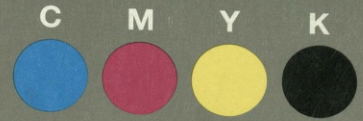
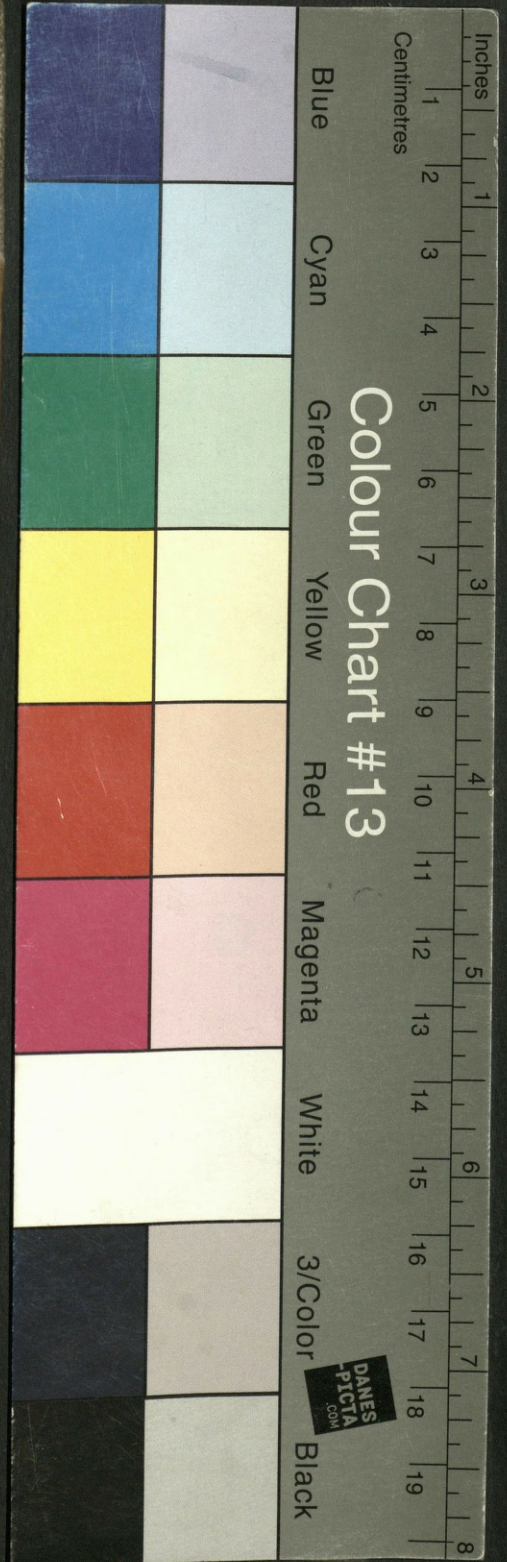
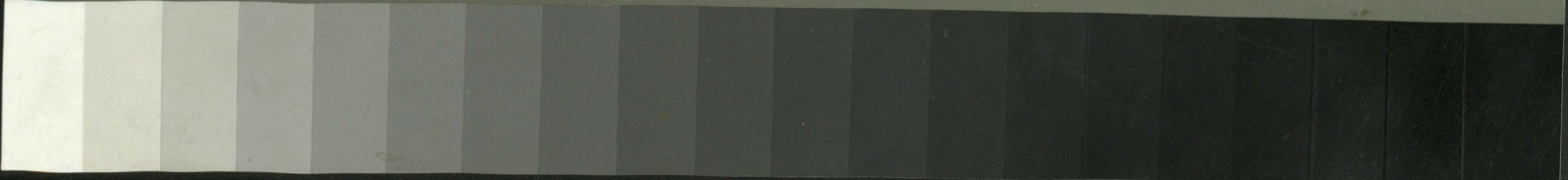


Grey Scale #13



DANES PICTA .COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



DANES PICTA .COM



Ms. 95. 292

PAMIĘTNIKI

ALBRYCHTA STANISŁAWA

X. RADZIWIŁŁA

KANCLERZA W. LITEWSKIEGO.

Wydane z rękopismu

przez

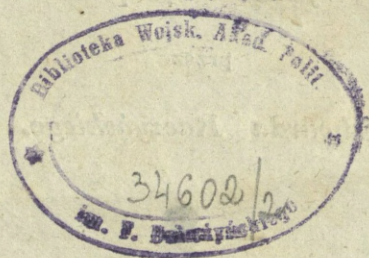
Edwarda Raczyńskiego.

Tom II.



W POZNANI 1839.

U braci Scherków.



WYDANO Z DUBLETÓW
(Biblioteka Narodowa)

Drukowano u K. A. Pompejusza w Poznaniu.

ROK PAŃSKI 1640.

MIESIĄC STYCZEŃ.

Tego mca nic godnego notowania nie trafiło się. 9go Stycz. sejm generalny pruski zaczął się, na który wvda sieradzki i podkanclerzy kor. kommissarze od króla naznaczeni przybyli. Trwał ten sejm w Toruniu przez dwie niedziele, po długich koncertacyach konkluzya nieszczęśliwa nastąpiła, kontrybucya jednak postanowiona na opatrzenie granic. Ciż sami kommissarze ztąd pojechali do Gdańska, o których się będzie mówiło przyszedłego mca.

Tego mca wielka spotkała szkoda kupców pod Lipskiem, na których półk szwedzki napadłszy towary im zabrał. Szkody rachowano na milion. Gdy się żołnierze zdobyczą dzielili, podczas nocy nie mając świec dwa wozy ksiąg zapalili, i tak przy tym ogniu łupami się podzielili.

Król chorobą przez kilka dni był zatrzymany; królowa zaś w ciąży swojej coraz szczęśliwiej awansowała, przeto do Wiednia wysłano kolaski po niewiasty biegle w przyjmowaniu dzieci przy porodzeniu.

Hetman kor. do mnie pisał o inkursyach tatarskich obiecując na koń wsieść na poskromienie pogaństwa.

MIESIĄC LUTY.

Kommissarze królewscy w Gdańsku aż do końca niemal tego miesiąca od mieszczan różnemi konsultacyami przytrzymani. Nakoniec Gdańszczanie ofiarowali królowi 600,000 złotych aby żulag, tak nazwane cło morskie, wiecznemi czasy do miasta należało. Przyjęli to kommissarze do referowania na sejmie, i tak odjechali.

O trwodze od Turków król był przestrzeżony od samego cara moskiewskiego; przeto król nakazał sejm na 19go Kwt., sejmiki zaś 27. Marca.

Pisano z Moskwy, że czaus turecki od Porty wysłany do Moskwy przed carem hardzie wynosił potęgę turecką i radził mu, aby cesarza tureckiego przyjaźń zachował, i, aby odebrane miejsca wrócił; jeżeli tego nieuczyni, to Turczyn kopytami końskimi całą Moskwę rozniesie i wszystko w proch i w perzynę obróci. Na które słowa car moskiewski tyłem się obróciwszy, podniósł suknię i gołe ciało pokazał mówiąc: „Tobie i twemu panu.“ I tak odprawiony poseł, nie wiem, czy oznajmił swemu cesarzowi o tak politycznym responsie.

Tym czasem król zapusty odprawował, jednego dnia sam częstując, drugiego królowa, trzeciego królowna. Na tańcach tych Poniatowski, dawny sługa, nogę złamał; jedna matrona zacnej familii poroniła. Sam téż król przypłacił tych skoków boleściami kałkułu, które i drugiego miesiąca cierpiał.

Tegoż mca odprawiła się kommissya w Wilnie z powodu strzelania w obraz S. Michała z synagogi kalwińskiej. Siedmiu kommissarzów od królaznaczonych było. Biskup wileński, wvda wileński i trocki, kasztelan miński heretyk, podkanclerzy w. kstwa lit., marszałek nadworny lit. i referendarz w. kstwa lit.

W Styczniu zaczęła się kommissya. Różnemi sposobami odciągali ją heretycy, już forum nie przypuszczając, już sprawę przewłaczając, już protestacye zanosząc; sta-

tecznie nasi wszystko to zbijali. Przyszło tedy na inspekcją miejsca, a naprzód do mniszek. Z wielkiem katolików westchnieniem widziane są strzały w obrazie S. Anioła, w kościele i na chórze panien. Nazajutrz mieli pójść kommissarze do synagogi, a tymczasem w nocy, jako zwyczajnie, heretycy zdradą swoje rzeczy umacniają; zawoławszy mularza, każą zwalić część muru na cmentarzu synagogi; lecz sztuka zła pokryć się nie mogła. Stała bowiem warta do klasztoru mniszek przydana od marszałka nadwornego, jako fundatora i protektora ich, którzy na oczy swe widząc, że mularz w nocy mur zrzucił, panu to swemu opowiedzieli. Zawołany tedy mularz wyznał, iż to téj nocy uczynił, a to bardzo cicho, ile można rzecz była. Rano przyszli kommissarze do synagogi. Wwda wileński zaczął rzecz eksagerować, rozwalenie muru ukazując; twierdził, iż mur ten na przeszłym tumulcie od swawolnego pospólstwa był rozwalony; na które słowa biskup przyprowadził mularza, który wydał ich zdradę i wwdę zawstydził, tak, iż milczeć musiał. Tam jawnie wszyscy zeznali i doszli, że z synagogi strzelano.

Przerwało kommissyą wesele córki wwdy wileńskiego z podstolim w. kstwa lit. Chlebowiczem katolikiem, który na podziw wszystkich katolików z honorem teścia swego zezwolił na ślub przez ministra kalwińskiego. Sto i trzy bogate prezenty ofiarowano. Król 20,000 złt. i łóżko złotem tkane przysłał. To wesele z wielkim apparatusem i magnificencyą się odprawiło, przy gonitwach i fajerwerkach.

Przy reassumpcyi kommissyi heretycy wszystko rewokowali co przedtém mówili i pisali, i tylko zwadami i pogrózkami nadrabiali, na które nic nie dbając katolicy w kommissyi swój postępowali, świadków egzaminując i dekreta ferując. Heretycy nie mogąc statku przelamać katolików, uczyniwszy protestacyą, odjechali. Nasi zaś skończywszy rzecz swoją kommissyą do przyszłego sejmu odesłali, i to się stało około dnia 19. tego miesiąca.

Ledwo się ta pomieniona kommissya zakończyła, aż nowy przypadek bardziej katolików rozjątrzył. W wdy wileńskiego sługa Przypkowski heretyk, umarł; naznaczył tedy w wda dzień pogrzebu jego w święto S. Macieja apostoła i podczas samego nabożeństwa zbrojnego żołnierza uszykował z bębni, trębaczami i muzyką przy kościele Sgo Jana. Było żołnierzy na kilka set. Rozumieli niektórzy, iż to nowego żołnierza zaciągają przeciwko Turczynowi, z którym grożono wojną, aż oto trupa wynoszą. Sam w wda z trzodą sekty swojej idzie, któremu téż i niektórzy katolicy z pochlebstwa assistowali. Idzie tedy ta pogrzebna pompa mimo kościoła S. Jana z kotłami i trąbami, których rezonancya gdy kościół napelniła, burzyć się poczęli katolicy. Ojcowie S. J. założeniem piersi swoich do tumultu ludzi w kościele i na cmentarzu będących nie dopuścili; tylko z domu moich wnuków z okna rzucony kamień Komorowskiego trafił, który obok wdy szedł. Dalej postępowała heretycka processya: gdy przyszła pod kościół OO. Dominikanów podczas elewacyi Najsw. Sakramentu, zakrystyan zakonnik o niczém nie wiedząc, wychodzi z kościoła, uprasza ażeby takim dźwiękiem nabożeństwa nie turbowali. Aż zaraz minister zelżywemi nań słowy nastąpił, i nie tu koniec, wnet niektórzy do szabel się rzucili. Zakonnik chroniąc się żelaza, prędko za sobą drzwi zamyka, w które kilka razy cięli; drudzy heretycy innemi drzwiami do kościoła wpadli. Przestraszeni katolicy mszą ś. opuściwszy, jedni ucieczką się salwowali, drudzy dobywszy szabel, bronić się chcieli, a tymczasem z kamienic przez okna pospólstwo kamieniami na processyą kalwińską rzucalo. To widząc ministrowie pod całunem się kryjąc, prędej się z trupem pospieszyli. Sam w wda powoli za nimi postępował, i cały zamieszany zakończył ten niechwalebny kondukt.

OO. Dominikani solenną przeciw wwdzie i innym heretykom zanieśli protestacyą w Trokach. Biskup téż wileński do króla pisał, uskarżając się na śmiałość heretyków.

Opłakane czasy królestwa naszego, gdzie tak wiele sobie pozwalają heretycy przez dyssymulacją, jeżeli nie przez konsens króla; czego by nie śmieli, gdyby góry nad katolikami nie wzięli. Nie idąc do państw herezyją zarażonych, nasze miasta heretyckie katolików do żadnych urzędów w magistracie nie dopuszczają, publicznych processyi i nabożeństwa nie pozwalają. Prawdziwie Chrystus przedwieczna prawda powiedział: iż roztropniejsi są synowie ciemności nad synów światłości. My zaś wszystko im pozwalamy i prawdziwą gorliwością nie obstawamy ich błędom. Oni żwawie za swoje się zastawiają i nas uciemniają, a my im wolność dopuszczamy. Zasługujemy wprawdzie wszyscy na karę, ale osobliwie biskupi nasi, którym niech Bóg przepuści, że nie tak zastawiają się o chwałę Boską jako antecessorowie ich. Nie masz teraz Stanisławów, z nadziei wyższej infuły applaudują błędom i wolą chronić się urazy ludzkiej niż Boskiej, chwytając wiatr próżnej chwały, o wieczną nie dbają. Lecz nad tём bardziej płakać, niż narzekać potrzeba.

MIESIĄC MARZEC.

27go Marca. Wszędzie się sejmiki przedsejmowe odprawiły. Różne na nich zdania były: wielu nie wierzyło o postrachach wojennych z Turczynem. Jakoż Bóg miłosierny nad Polską, tę powstającą na królestwo nasze burzę rozsypał, gdy z tego świata zniósł żarłoka krwie chrześcijańskiej Amurata cesarza tureckiego, który 16go Lutego upiwszy się, niespodzianą śmiercią umarł, a po nim nastąpił Ibrahim w seraju między trzodami niewiast wychowany, który do oręza tak prędko się porwać nie mógł, i choć nie przyszła była wiadomość o śmierci Amurata, utyskowała jednak szlachta, że bez konsensu sejmku nowego żołnierza zaciągał.

Od Tatarów zaś niepróżny był postrach, bo oni na początku tego miesiąca wtargnąwszy w nasze państwo, wiele łupów zabrali, wiele ludzi w niewolę zapędzili i na

20 mil około Białej Cerkwi wioski popalili. Poszedł był hetman z wojskiem koronnem przeciwko nim, lecz oni już z łupami uciekli byli.

Kommissya też gdańska nie podobała się, że tak wielka sprawa dwom tylko kommissarzom jest zlecona; przeto wielu tego zdania było, tę kommissyą jako prywatną odrzucić.

Tegoż miesiąca od Szweda gubernatora Pomeranii miałem list, abym przez moje starostwa nie dopuścił przejścia żołnierzowi cesarskiemu, zaciągnionemu w Prusiech Brandenburgskich. Jam odpisał, iż o tém nic nie wiedziałem, i radziłem raczej o tém pisać do stanów rzpltej na sejm zgromadzonych.

MIESIĄC KWIECIEŃ.

1go Kwt. W niedzielę kwietnią o godzinie 4. rannéj niewypowiedzianą radością dom królewski napełniło niebo, gdy Bóg łaskawy szczęśliwie i bez wielkich boleści królowę rozwiązał i dał pożądanego syna. Przyniesiono go do króla chorego, który z wielkiej radości i boleści zapomniawszy, pieścić się z nim począł, mówiąc: „witaj gościu nowy, gościu pożądanym!“ Skoro rozgłoszono tę wesolą nowinę, wszędzie tryumfy, wszędzie applauzy, po kościołach Te Deum, po zamkach działa brzmiały, po domach senatorskich, osobliwie u podskarbiego ognie tryumfalne i fajerwerki świeciły. Toż i po miastach innych czyniono, i Gdańsk nikomu się nie dał upośledzić, nie wiem, czy z szczerym affektem.

Dnia 18go od arcybiskupa gnieźnieńskiego królewicz ochrzczony jest w kościele. Królewicz Karól imieniem cesarza, a królowna imieniem cesarzowej dziecię do chrztu ś. trzymali. Imie dano mu Zygmunta Kazimierza, aby i dziada pamiątkę Polakom odnowił, i Kazimierza świętego w świętobliwości naśladował. Bankiet solenny bez przytomności króla się odprawił; dla ciężkich jego boleści,

jednak od niego przysyłane gęste kielichy do senatorów przy huku dziań.

Tegoż miesiąca przyszła wiadomość z Francyi, że posła naszego w Paryżu z wielką pompą przyjęto i kilka set karet naprzeciw niemu wysłano, który wdzięcznie był od króla przyjęty. A że król i królowa słabi byli na zdrowiu, nic z nimi konferować nie mógł o królewiczu Kazimierz, tylko z kardynałem Richeliuszem, który to posłowi powiedział, iż królestwo JMC. sprzyjają królewiczowi Kazimierzowi i życzą małżeństwem go złączyć we Francyi, ale proszącemu posłowi o uwolnienie jego od straży odpowiedział, iż wolność i bezpieczeństwo z sobą się nie zgadzają, i o plenipotencyi od Rzptój. na przeszłym sejmie przysłanej powiedział, iż ona nie jest dostateczna, gdyż sejmu nie doszła, a zatem żadnego waloru nie ma. Przypuszczony potem poseł nasz do króla: kazano mu po włosku mówić, żeby wszyscy rozumieli. Poseł wenecki posłowi naszemu dopomagał w wyrażeniu interessu tym językiem. Odpowiedź odebrał: iż trudne jest uwolnienie królewicza Kazimierza, aż się publiczny pokój postanowi.

Ja nim na sejm wjechałem do Gniewu, przybyłem, abym sprawę toczącą się między magistratem gdańskim i mniszkami ś. Bregidy pogodził, na prozbę obu stron i za konsensem biskupa owego miejsca, ale daremna praca była, bo Freter syndyk gdański, nową mniszkom zadał trudność: Szydlic, wieś za murami miejskimi, od mieszczan natenczas katolików, oddana była na fundacyą klasztoru S. Bregidy. Gdy zaś mieszczanie złutrzeli i zkalwinieli, rzeczy się odmieniły: dość łaski miasta, że używania płodów z téj wsi pozwalają, dominium przy sobie zatrzymując, i dla tego są prowizorowie od magistratu wystawieni, którzyby prezenty odbierali dla mniszek. Odpowiedziano mu od mniszek, iż prowizorowie przez dekret królewski są oddaleni. Na to Freter rzekł: w dekreście królewskim fundacye królewskie i innych są mianowane, a nie gdańskie; tam wzmianki nie ma Szydlica. Toć te-

dy fundacya miejska powinna podlegać prowizyi miejskiej, jako dotychczas podlegała od dawnego czasu. Ja widząc taką trudność, nie chciałem rozsądkiem moim czynić decyzji, ale obie strony odesłałem.

Ja podagrą przytrzymany nie przybyłem na początku sejmu, który się zaczął dnia 19. praes. zwyczajnym sposobem od mszy o Duchu S. Jednostajnym głosem obrany jest marszałkiem Jabłonowski, krajczy królowej. Wysłano wnet do króla oznajmując o zgodnej elekcji marszałka, i prosząc o czas audyencyi. Król boleściami zdjęty, respons odłożył na drugi dzień. A tymczasem wrzawa była w izbie poselskiej z przyczyny złej dystrybucyi gospód. Dalej na wwdę łomżyńskiego, który zgwałcił pannę, której ojciec z lamentem się uskarżał. Agitowali też o rugowaniu z poselstwa starosty mielnickiego banita, która to sprawa przewlokła się aż do dnia 24.

20go Kwt. Wysyłają znowu do króla, prosząc o audyencyą. Zabiegł im referendarz koronny, wymawiając króla, iż w takich bólach zostaje, że nie podobno do niego przystąpić. Żałuje wielce król, że ich żądy zadosyć czynić nie może, prosi to odnieść do Wtorku, a tymczasem mogą posłowie przeszkody przyszłych obrad oddalić. Odpowiedział dyrektor, ubolewając nad boleściami króla i chcąc oczekiwać dnia naznaczonego audyencyi, ale przed przywitaniem królewskim, o niczem nie mogą konsultować według prawa.

21. Kwt. Wakowali; 22. i 23. święto.

24. Kwt. Po 11. wszyscy się posłowie zszedłszy, oczekiwali audyencyi króla. Lecz i teraz referendarz koronny do nich przybywszy, indyspozycyą królewską oznajmił i upraszał o odwłokę, aż po dwóch dniach assekurując, iż król JMCi., choćby i z niebezpieczeństwem życia, choćby miał być na łóżku przyniesiony, nie zechce dalej odwłaczać; zezwolili na to wszyscy. Po odejściu referendarza, podsędek sieradzki proponował, aby po przywitaniu królewskim, zaraz mu wakanse przypomnieli;

to jest, biskupstwo płockie (bo immediate przed sejmem 16go Kwt. biskup staruszek siedząc, a to dobrze dysponowany Panu Bogu ducha oddał), które król królewiczowi Karolowi bratu swemu był destynował, i o konsens rzpltej upraszał w instrukcyach przedsejmowych. Opactwo czerwińskie, które było temuż królewiczowi pozwolone, aż do przyszłego sejmu. Kasztelania gnieźnieńska, połocka i mściławska. Odpowiedziano podsędkowi co do opactwa, iż one jest pozwolone królewiczowi aż do ordynaryjnego po dwóch leciech sejmu, i na cóż niepotrzebną wtrącać kwestyą. Rzecze podsędek, iż trzeba królewiczowi wypełnić przysięgę wierności. Odpowiedziano, iż do dwóch lat trzymający nie jest obowiązany do przysięgi; inszaby rzecz była, gdyby do końca życia jemu było dane, opactwo; i tak się rozeszli.

25go Kwt. Przybyli OO. Dominikani do izby poselskiej, skarżąc się na wwdę wileńskiego o uczynioną wiołacyą kościoła i usiłowali podkomorzego lit. syna jego z liczby posłów wygluzować, ale daremnie, bo przytomni nic o tém stanowić nie chcieli.

26go Kwt. Króla do izby senatorskiej w łóżku leżącego przyniesiono, bo choroba tak żyły mu ściągnęła, że inaczej nie mógł, chyba leżeć. Smutny zaiste widok widzieć króla niesionego do senatu w takiej posturze. Szedł przed łóżkiem z laską marszałkoską podkanclerzy koronny smutny i łzy z oczu toczący, jako sam mi oświadczył, w tak smutnej i nigdy nie praktykowanej ceremonii. Dyrektor Jabłonowski pięknie to wszystko wyraził w mowie swojej, witając króla imieniem izby poselskiej. To jednak wielu dziwna rzecz była, że tak zacny mówca na pociechę króla żadnej wzmianki nie uczynił o narodzonym królewiczu. Podkanclerzy mu podobną wymową odpowiedział. Potém kanclerz kor. punkta sejmu przełożył o niebezpieczeństwie od Turków i Tatarów i o zapłacie żołnierskiej; i sam pierwszy votum miał jako biskup przemyski w niebytności inszych biskupów. Po powin-

szowaniu królowi nowo narodzonego sukcessora to radził powszechnie do skutku przywieść, co w punktach przełożył. 2) Biskup kijowski miał mowę, w której winszował królowi, że się już ojcem nazwać może, a potem radził żołnierzowi stipendia wypłacić. 3) Kasztelan sandomirski zezwalał na kontrybucye żołnierskie. 4) Kasztelan warszawski krótkimi słowy poszedł za zdaniem kanclerskiem. 5) Podkanclerzy kor. krótko i subtelnie obadwa punkta w jeden zebrał, twierdząc, iż nowój wojny zacząć nie można, nie zapłaciwszy żołdu dawnego żołnierzowi; ale, jeżeli za wiarę katolicką z ochotą podejmie się wojna przeciwko poganom, czemu dopuszczamy we wnętrznościach rzpltej też wiarę ś. szarpać? Trzeba tedy ująć się za honor Boski w domu, jeśli chcemy, żeby Bóg nam dopomógł za granicą przeciwko poganom. Wielce się to podobało wszystkim katolikom, którzy przyganiiali biskupom, że oni z urzędu swego to mając promowować w mowach swoich zamilczeli, albo zapomnieli; jakoż łatwo to zapomnieć, o co kto nie dba. Więcej senatorów nie było. Gdy podkanclerzy zakończył, kanclerz z woli królewskiej adhortował, aby te punkta na obradach swoich do skutku przywiedli. Marszałek sejmowy wnet przypominać począł wakansa, które wyliczył. Kanclerz odpowiedział, że kasztelanie już są oddane mężom zasłużonym; o opactwie powiedział, że wola rzpltej raz deklarowana, odmienić się nie może, która na dwie lecie pozwoliła; jakoż na dwie lecie są te dobra zaharendowane szlachcie. O biskupstwie płockiém, na które król brata swego promowuje, na deliberacyą do 8 dni król to bierze. I tak się rozeszli, a króla tymże sposobem na łóżku odnieśli.

27go Kwt. Biskup kijowski i kasztelan warszawski od króla wysłani, przybyli do izby poselskiej, upraszając o biskupstwo płockie dla królewicza, który obiecuje wszystkie kondycye przyjąć. Odłożyli to posłowie do wzajemnej rozmowy; jakoż nie byli posłowie temu przeciwni prócz jednego podsędka sieradzkiego, wszystkim się sprzeciwia-

jącego. Tegoż dnia do izby poselskiej przyniesiono od kcia Wiśniowieckiego krzesło nakształt senatorskiego. Co wielką wrzawę między posłami uczyniło, i kazano ono wynieść, i tak ani pan tego dnia się pokazał. Milczko starosta mielnicki z izby poselskiej rugowany dla banicyi dotychczas niezniesionej. Pakta téż konwenta trutynować poczęli.

28go Kwt. Posłowie lit. słownie przełożyli instrukcye swoich wwdztw o narażeniu pokoju publicznego. Wszczął téż niepotrzebną kwestyą Naruszewicz i wiary i głowy zamieszany człowiek, z jednej tylko zazdrości zarzucając Izajkowskiemu, leśniczemu lit., jakoby był cudzoziemiec; lecz poznano jego złość, a Izajkowskiego uznano, że był i urodzeniem i cnotą zacny człowiek.

29go Kwt. Niedziela.

30go Kwt. O téjże samej materyi posłowie traktowali.

MIESIĄC MAJ.

1go Maja. Do Warszawy z Prus przybyłem. W téj drodze we wsi jednej opactwa czerwińskiego z kuchni mojej pożar się zajął i kilka domów spalił. Nadjeżdżam ja, aż tę tragediyą znajduję, i tak bardzo szczuple się posiliwszy, i prawa unikając, i oraz szkodę ubogim ludziom nagradzając, zapłaciłem im 450 złt.

2go Maja. Przywitawszy króla, królowę i królewicza, poszedłem do senatu, dokąd przybyli posłowie upominając się o danie rachunków senatus consultorum. Odłożono to do większej frekwencyi senatorów.

3go Maja. Ja lekarstwem, a drudzy bankietami się bawili.

4go Maja. Posłowie z w. kstwa lit. gorliwie się umawiali o profanacyą kościołów, kalwini zaś nie pozwalali, aby ta sprawa miała być sądzona summarycznym processem, wymogli jednak katolicy, że poselstwo ich wysłane jest do króla, upraszając, aby ta sprawa kościelna sądzona była *ordinaria via juris*. Odpowiedział król przez kan-

clerza: iż skoro lepiej się poczną mieć, wnet tę sprawę przywołać każe.

5go Maja. Religia grecka posłów poturbowała: Odebrał bowiem Władyka unitski w Lublinie cerkiew schyzmatykom, ztąd skargi schyzmatyków, chcących cerkiew odebrać, którym, gdy prawa swęgo wszyscy dochodzić radzili, Kisiel poseł, schyzmatyk, temu się oponował, twierdząc, iż przez to pakta konwenta są naruszone, które nigdzie indziej, chyba na sejmie mogą być restaurowane.

6go Maja. Na bankiecie u podkanclerzego kor. Opałiński marszałek kor. powadził się z marszałkiem sejmowym, lecz nazajutrz dawną przyjaźń odnowili.

7go Maja. Kasztelan krakowski Koniecpolski cicho przybył do Warszawy.

8go Maja. Arcybiskup gnieźnieński i inni senatorowie przybyciem swém do Warszawy komput senatu przymnożyli.

9go Maja. Podskarbi kor. i wgó kstwa lit. przybyli, wnet kommissye się zaczęły kalkulacyi rachunków przez deputowanych z senatu i izby poselskiej.

10go Maja. O różnych materyach posłowie traktowali.

11go Maja. Przed przyjściem posłów, w senacie sekretne było konsylium o senatus konsultach, jakim sposobem ich ukontentować.

12go Maja. Król pierwszy raz ubrany, o kiju do senatu przybył. OO. Dominikani podkomorzego w. ks. lit. już w Warszawie przytomnego, dla tumultu wileńskiego z izby poselskiej chcieli rugować, ale bardziej gorliwie, niżeli roztropnie, gdyż ani cytacya mu dana, ani imie jego było wyrażone w protestacyi, przeto radziłem ojcom, nie ujmując się za jego wiarę, ale tylko za osobę, aby tego porzestali.

13go Maja. Trudność sprawy lubelskiej ratione cerkwi schyzmatykom wziętej, zlecona była deputowanym z senatu i z rycerstwa. Ci królowi donieśli, iż fundacya téj Cerkwi była bez pozwolenia loci ordinarii, azatem ani

schyzmatykom, ani unitom nie należała, prędkiej by się tedy skończyła sprawa, gdyby obie strony odsądziwszy Cerkiew przysądzono Katolikom. Aż oto biskup jeden za schyzmatykami perorować począł z pogorszeniem wszystkich katolików, i tak ta sprawa na tym sejmie się nie zakończyła.

14go Maja. Sprawa pyłtyńska biskupa żmudzkiego z Mandelem Inflanctykiem, który biskupstwo piltyńskie w 30 tysięcy talarów trzymał, agitowała się; lecz Mandel wsparty faworem Dönhoffów mocnych u dworu, uszedł impetu biskupiego. O tem niżej.

15go Maja. Król na łożku przyniesiony, sądził sprawę tumultu wileńskiego i toruńskiego, podczas processyi Bożego ciała; w izbie zaś poselskiej, była dysceptacya o tytułach, na które bili Wielkopolanie i województwa krakowskie i sandomirskie; między inszymi podczaszy koronny Ostroróg, który prym między posłami trzymał, choć jego babka, siostrą ojca mego była, i tak ścisłym związkiem pokrewieństwa złączonego, z prywatnego jakiegoś affektu, tak mocno honor książąt, tak wielą przywilejów utwierdzony szczypał, że przyrównał do dzieci, które od matek swoich jabłka, albo inszych jakich cacek płaczem się domagają. Oponowali się im posłowie ks. lit. i Kisiel poseł wołyński.

17go Maja. Niedziela.

18go Maja. W izbie poselskiej wielkie zamieszanie.

19go Maja. W senacie czytane są listy z Turcyi i z Wołoch, które nic osobliwego nie miały, krom postrachów. Z niemi wysłani są 2. wwd., poznański i bełski do izby poselskiej; lecz posłowie na nie, ratione tytułów nic nie odpowiedzieli. Tegoż dnia, kolega mój podkanclerzy w. ks. lit. paralizem zarazony, stracił władzę języka, rąk i nóg.

20go Maja. Konsylium sekretne u króla miane.

21go Maja. W izbie poselskiej heretycy poczęli obawiać się w sprawie wileńskiej, przeto różne effugia wynajdowali.

22go Maja. I forum i termin sprawy wileńskiej jest uznany na sejmie, co przestraszyło dyssydentów.

23go Maja. Też sprawy i aktor i actio competens znaleziono, reszta odłożona na inny dzień. Potem w klasztorze ś. Franciszka tentowano zgodę z heretykami, lecz dla uporu ich nie doszła.

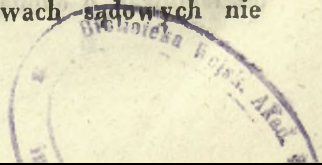
24go Maja. Akklamacye wielkie były heretyków, do których się i słabi niektórzy katolicy przywiązali, aby ta sprawa nie była decydowana, lecz nie przemogło piekło. Część senatorów tego dnia swoje zdania przełożyła, a wojewoda wileński długą i dobrze przygotowaną mową prawa (niewiem jakie) za dyssydentami przywodził i one wynaszał, potem jurament królewski przez punkta roztrząsał, przymawiając, iż on w processie wileńskim nietylko nie jest zachowany, ale całe zgwałcony, względem pokoju publicznego. Czem król obrażony powstał, kazawszy wojewodzie bełskiemu i nam ministrom, przez sekretarza na mowę wojewody wileńskiego odpowiedzieć. Tego dnia kasztelan przemyski, wiele o sobie trzymając, zwyczajną zuchwałością przystąpił do króla nieproszony, i do innych senatorów rozmowy się przyłączył, ale respons przykry od króla wziął: siedź sobie na swem miejscu, są tu mędrsi i starsi i większej experyencyi, wam przynależy siedzieć a milczeć; i tak nos spuściwszy na kwintę, odszedł.

25go Maja. Część dekretu wileńskiego czytana, gdzie król uznał mniszki być bliższe do konwinkowania. Deliberacya o karze na jutrzejszy dzień odłożona. Wota senatorów w tej materii się zakończyły: od wojewody bełskiego i ministrów dobrze wykudłana sekta kalwińska, i wojewodzie tam wileńskiemu się dostało. Ja między innymi przywodłem wiecznej pamięci godnie świętobliwego króla Zygmunta III., gdy na sejmie przed swą sławną wojną turecką z Osmanem r. 1621. schyzmatycy nie się przyłożyli do kontrybucyi niechcieli, aż im pretensyom zadosyć się uczyni, król gorliwością zapalony, odpowiedział,

iż na to dobrém samieniem zezwolić nie może; a gdy z téj przyczyny długo się sejm chwiał, przystąpił jeden senator do króla upraszając go, aby nieco odstąpił od gorliwości wiary, bo jeżeliby się ten sejm nie ukończył, już by było po życiu rzptej i króla i wszystkich obywatelów tego królestwa. Na co mu król odpowiedział: niech raczej ginie i rzpta i ty i ja, niżeliby miała wiara sta i boska chwała uszczerbek jaki cierpieć, i tak statkowi królewskiemu musiała ustąpić schyzma. A co z tego urosło? oto wiecznej pamiątki godne nastąpiło zwycięstwo, za którem tuż w tropy chwała narodu naszego, pokój i weneracya od całego świata przybyła. Tak to Bóg błogosławi tym, którzy za honorem jego się ujmują. Marszałek nad. w. ks. lit. Sapieha wiary katolickiej prawdziwy obrońca, mniszek protektor (które ojciec jego ów wielki Sapieha wojewoda wileński i hetman wójsk w. ks. lit. na tem miejscu fundował, on też nie mniejszy ich dobrodziej) bo tę sprawę wielkim kosztem i nakładem promował. W swojej mowie z gorliwości katolickiej życzył ministrów z sektą ich do Indów i Garamantów wypędzić, i tak ja i on, w wielkąsmę wpadli nienawiść wojewody wileńskiego, aleśmy o to nie dbali, bardziej szacując łaskę boską i chwałę jego.

26go Maja. W wigilią Zielonych Świątek, prawdziwie za przyjściem i natchnieniem Ducha ś., reszta dekretu ferowana, którym każą synagogę kalwińską znieść, a pozwalają za murami miasta nową wystawić, jako szczerzy dekret sam opiewa.

Nim był ferowany ostatni dekret wwda wileński miał u króla audyencyą, na której tak był zmiękczył króla, że go już był na stronę heretycką przeciągnął. Przestrzeżono nas w tén; przeto bez odwłoki komunikujemy to arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i biskupowi krakowskiemu, aby króla rektyfikowali i statecznego go w sprawie Boskiej uczynili. Powiedział nam naówczas biskup krakowski, że jeżeli król według prawa w sprawach sądowych nie



nie pójdzie za zdaniem większej części senatorów, to gotów i publicznie w senacie powiedzieć: „to ja wolę strzymać się od dania sentencyi i z senatu ustąpić, niżeli dopuścić prawa łamać; bo to pachnie absolutum dominium.“ Obaj tedy poszedłszy do króla, do tego powagą swoją przywiedli, że mię przyzwawszy, kazał zkoncytować dekret. Co ja wzięwszy na pomoc podkanclerzego koronnego, z ochotą uczynilem. Pisał ten dekret własną ręką podkanclerzy, poniósłem go do approbacyi króla który motu proprio wiele przydał na konfuzyą heretyków, o czém nic nie wiedział wojewoda wileński i jego sekty fautorowie.

Po przeczytaniu tego dekretu w senacie, zbladł wojewoda wileński; podrętwieli dyssydenci, pociecha i radość napęłniła serca katolików, Boga chwalaących i wielbiących. Wtem wojewoda wileński przybliżył się do króla, chcąc powiedzieć kilka słów, król mu nieco rozgniewany rzecze: dekret nie może być odmieniony, przędź niebo upadnie, niżeli dekret się odmieni; przed dekretem mógł co mówić, a teraz po ogłoszeniu i promulgacyi onego, nie mogę pozwolić; raczej siedź, i stóśuj się do ogłoszonej sentencyi; i tak zapłoniwszy się wojewoda, wrócił się do krzesła swego, gdzie ledwie co posiedziawszy, powstał, i wyszedł, i tegoż dnia gorączką zdjęty, przez trzy dni chory leżał.

27go Maja. Zielone Świątki. Odprawił się akt weselny Lipskiego, chorążego sochaczewskiego z Ossolińską, podskarbiego nadwornego córką, w zamku z oracyami i ceremoniami zwyczajnemi w przytomności królowej.

28go Maja. Król miał sekretne konsylium o Gdańszczanach.

29go Maja. Toż i tego dnia, bez żadnego skutku.

30go Maja. Heretycy przez cały dzień żwawie bili na dekret we względzie wileńskiego tumultu, i już pogłoska poszła, jakoby król przyobiecał im sprzyjać. Mnie też tentowali o odmianę przynajmniej jednej, albo drugiej

literę, ale nic nie sprawili, i tak widząc mnie statecznego i mocnego w przedsięwzięciu, przestali; a dekret w całości się został, i owa fałszywa pogłoska ustała.

31go Maja. W izbie poselskiej zwyczajny tumult, i już niemal wszyscy zdesperowali o dojściu sejmu. Gdy o godzinie 5. posłowie przyszli do senatu, dyrektor ich, mowę obróciwszy do króla, upraszał, aby przynajmniej przytomnością królewską skutecznie wyperswadowali zapłatę wojsku. Drugie rzeczy mogą się odłożyć, ale ten punkt należy do zachowania rzpltej. O toż i kanclerz imieniem królewskim usilnie prosił posłów, aby żadnej konstytucyi nie stanowiąc, obmyślili zapłatę żołnierzowi, i tak ledwo do dnia i miesiąca następującego przeciągnął się sejm.

MIESIĄC CZERWIEC.

1go Czerw. Z osobliwego daru Boskiego po zdesperowanych ludzkich środkach, jakikolwiek koniec otrzymał sejm o godzinie 9. nocnej. Król zfatygowany, bokiem na łóżku leżał, a nam co do tytułów wziętych przeszłego sejmu, prawem milczenia zagrał. Ja i wwdę wileński przybliżywszy się do króla, aby przez kanclerza kor. nam dobrą nadzieję uczynił na przyszły sejm, i rękę przyłożył do uspokojenia tej materji, która publiczne obrady turbuje. Król obiecał to uczynić, byleby który poseł o to się odezwał. I tak się stało: akklamacya o tytułach od posłów nastąpiła, a król do siebie nie wzywa kanclerza; my daliśmy znak kanclerzowi, aby do króla poszedł. Idzie on, a król ręką napomina go, aby się wrócił. My zadumieni, znowu przybliżywszy się, przypominamy królowi obietnicę, aż zawoławszy kanclerza tak sucho odpowiedzieć kazał, że powątpiewaliśmy, czy milczenie, czy też ta odpowiedź więcej nam pożyteczną była. I tak sejm kontentując się jedną zapłatą wojsku, koniec swój wziął. Gdy już do pożegnania króla gotują się posłowie, Twardowski heretyk, obliguje marszałka kor., aby mógł co pożytecznego rzpltej króciuteńko po-

wiedzieć. Pozwolono mu głosu: aż on publicznie się protestuje, iż ani dane, ani ma być dane biskupstwo pło-ckie królewiczowi Karolowi. Wielce się strapił marszałek, obawiając się, żeby nie rozumiano, że za jego instynktem usta heretyckie się odezwały.

2go Czerw. Tentowano o ugodę heretyków z katolikami co do dekretu w sprawie wileńskiej, i już się niemal zeszli, tylko domagali się katolicy o to, aby dyssydenci moderacją, jaką przypuszczono na prośbę królewską, na piśmie przyjęli; lecz wzgardzili oni tém i jawnie się grozili. Dziwowaliśmy się my katolicy takiej hardości heretyckiej, która w królestwie katolickim, pod królem katolikiem, prawem przekonania tak zuchwale sobie postępuje: A cóżby z nami sekta uczyniła, gdyby nad nami górę wzięła? Wwda wileński rozżarzony gniewem na katolików, ani z audyencyi królewskiej nie będąc kontent, tchnięty pomstą wyjechał z Warszawy, syna swego, podkomorzego w. kstw. lit. zostawiwszy u dworu.

3go Czerw. Wesele się odprawiło Biegańskiego, podstolego połockiego, mego niegdyś sługi, z jedną panną frauncymeru królewniej, z domu i familii Eyzenreich, z téjże, z której była pierwsza żona moja, której taż i służbą i dobrodziejstwem testamentu obligowana była; wzięła ona od niej na 20,000, oprócz tego, co od królewniej dostała, i tak za mąż wydana.

4go Czerw. Chcieli medyatorowie pogodzić podskarbiego koronnego z Opalińskim, starostą pobiedzińskim, którzy obadwaj mieli żony z familii Tęczynskich, siostry stryjeczne, dziedziczki wielkich dóbr; lecz nic nie wskórali.

5go Czerw. U mnie weselne Biegańskiego przenosiny się odprawiły.

6go Czerw. Król widząc się obciążony długami i nie widząc sposobu wybrnienia z nich, prosił podskarbiego kor., kasztelana sandomierskiego, kanclerza i podkanclerzego kor., aby obmyślili o uczciwości i porządku stołu

królewskiego, co oni zniósłszy się z sobą uczynili, i uradzili, aby z skarbu koronnego prowizya szła do kuchni i stajni królewskiej, a z skarbu w. kstwa lit. salaria dworzanom i stipendia gwardyi królewskiej płacono. Podo- bało się to królowi i mnie z tém wysłał do chorego podskarbiego wgo kstwa lit. Nie approbował to podskarbi lit., który przeczuł, że przez toby prerogatywy ministrów wgo kstwa lit. upadły. Zwyczaj bowiem jest, gdy król w granice kstwa lit. wjedzie, natenczas ofycyalistowie koronni ustają, a litewscy wszystko administrują, i tak wzajemnie. Jeśli tedy nie pieniądze koronne wydawane będą, ofycyalistowie koronni nie ustąpią, i tak wielkąby dymnencyą nasza Litwa poniosła. Obawiając się tedy, żeby do tego nie przyszło, podobało się, aby kaucyą na piśmie dał król z podpisem obojga narodów, że gdy król do Litwy przybędzie, pieniądze koronne ofycyalistom litewskim i ich szafowanie oddane było.

7go Czerw. Święto Bożego Ciała. Królowa była na solennéj processyi. Ja pożegnawszy króla wieczorem wyjechałem z Warszawy i wróciłem się przez Lublin do Ołyki dnia 20. t. mca.

Temi dniami powrócił królewicz Kazimierz z Francyi wolny, wypuszczony za staraniem Gosiewskiego, wwdy smoleńskiego, który wiele tam o wybawienie jego pracował, i owszem nad instrukcyą w ligę jakąś królestwo wplątał. W dzień S. Marcina apostoła z więzienia wiceńskiego lasu wyprowadzony, a potem od króla francuzkiego i królowej hojnie traktowany był, i wielkimi ceremoniami uczczony, tak, że królowa mu miejsca u stołu prawego boku ustąpiła. Tą ludzkością chcieli zatłumić dwuletnią nędzę królewicza. Wróciwszy się do Warszawy niewdzięczność jakąś pokazał wyswobodzicielowi swemu Gosiewskiego, i Konopackiego, mądrego i roztropnego konsyliarza krzywém okiem od siebie wypuścił, który inną drogę ku Włochom przedsięwziął.

Król znowu ciężej chorobą był strapiony. Doktorowie między sobą się nie zgodzali: jedni radzili, aby król wody egrańskiej z Czech przywiezionej zażywał; bo jeżeliby téj wiosny temu złemu nie zabiegli, król by chód nóg stracił. Drudzy zaś tę radę ganili, obawiając się tą wodą zaziębienia żołądka królewskiego.

MIESIĄC LIPIEC.

1go Lipca. Pierwszy dzień tego mca zaczyna rok 48. wieku mego. Daj Boże coraz umniejszać grzechy i całe ich się pozbyć. Ułomność ludzka niech znajdzie miłosierdzie Twórcy swego.

2go Lipca. Pojechałem do Łucka na sejmik i z królewskiego mandatu i za prośbą posłów wołyńskich.

3go Lipca. Sejmik w Łucku się odprawował o retentach kontrybucyi przez poborców. Chwalebna inwencya Wielko-Polanów, przez którą łatwusienko bez żadnego uciemżenia poddanych, wypłacają się rzpltej z podatku karczemnego, albo czopowego, a u nas tak wielka trudność i uciemżenie poddaństwa. Kalkullacya poborcom na 18ty praes. naznaczona, od której mocno się odciągawali, bo z tych pieniędzy sami dobrze się połatali. Deputowano na nią sześciu, którzyby rachunków poborców słuchali, i eksekucya mocna grodzkim urzędnikom przykazana.

7go Lipca Pojechałem do kasztelana krakowskiego do Brodów, zwyczajnej jego rezydencyi, którą sumptem prawie królewskim municyą holenderską opasał. Pałac zaś podobnym sumptem kończył, ztąd za trzy mile w Podorcach z ogrodem i z najwyśmienitszymi ogrodami włoskiemi certującym, któremu gdy się przypatrujemy, kasztelan krakowski i tenże hetman odebrał list od hospodara włoskiego, nam niezycliwego, oznajmujący o naszym pośle do Porty, Miaskowskim podkomorzem lwowskim, mądrym i roztroptnym mężem, że był pięknie i spokojnie z Konstantynopola wyprawiony. Nim zaś do Dunaju

przybył, zatrzymanym został, a to z téj racyi: Azow, fortecę nad morzem czerwonym Moskale wzięli Turkom roku przeszłego; czego się chcąc pomścić Turcy, okrętów 40 i galer, wyprawili na odebranie przereczzonego miejsca; kozacy moskiewscy duńskimi nazwani i nasi prodytorowie, którzy przeszłego roku ztąd uciekli, uderzyli na Turków i dwie ich galery zatopili, kozacy niektórzy złapani na tortury więci, wyznawali że król i Rzpta polska to im kazała. Ztąd poseł nasz był przytrzymany, lecz napotém wolny jest puszczony, częścią, że doznali kłamstwa kozackiego, częścią, że usłyszeli, że Pers obległ Babylon. Przydał w liście swoim Wołoszyn, że Multanom i Tatarom, kazano wtargnąć za granicę nasze.

W Litwie heretycy przerażeni dekretem sejmowym, o zniesieniu synagogi wileńskiej, synody celebrowali. Jeden mieli w Birzach, dokąd przybyli posłowie nietylko od szlachty kalwińskiej, ale też i mieszczenie, gdańscy, elbląscy, Królewczenie, Ryżanie, i insi zeszedli się przeciwko kościołowi ś., gdzie tak cicho swoje rady mieli żeśmy się dowiedzieć nie mogli. Drugi synod się odprawił na weselu Abrahamowiczówny kasztelanki mściławskiej z Frąckiewiczem, chorążym nowogrodzkim, przy niemałym konkursie dyssydentów.

Tegoż mca umarł referendarz koronny, Doruchowski, mądrości i pobożności wielki człowiek, godny dłuższego wieku. Nastąpił na jego urząd Trzebiński, przedtém podkomorzy lwowski, a teraz już kapłan i kanclerz królewnej.

Królowa od tychże domowych nieprzyjaciół co i przeszłego roku atakowana, ciężko była utrapiona. Miała ona kochaną i z sobą wychowaną pannę Eckerin, która jej stała za pociechę w serdecznych utrapieniach. Aby tedy utrapienie do utrapienia królowej przydać, uradzili oni między sobą rugować tę pannę ze dworu. Jeszcze w Wiedniu, gdy tam był król, dany jest początek przez Eleonorę cesarzową wdowę, która do tego tę sprawę przy-

wiodła, że tego mca spowiednik cesarski S. J. był wysłany, aby ją z Polski do Wiednia odprowadził. A tymczasem kanclerz kor. i marszałek dworu królowej na królowę zawzięci, jakoby o niczem nie wiedząc, od dworu się chronili. Sam tylko jeden Kazanowski z zatwardzoną krczycą przeciwko pobożnej królowej się pozostał. Król znienacka atakuje królową, ona widząc się zewsząd otoczoną, do łez się rzuca: żeby jednak nie dała przyczyny niezgód małżeńskich, zezwoliła na prośbę królewską, aby ta panna odesłana była po sześciu niedzielach, ale nie z spowiednikiem. Na drogę jej naznaczono 10,000 talar. bitych. Pensya téjże roczna 10,000 złot. dożywotnie jej postanowiona.

Dnia ostatniego tego mca zaczął się jubileusz potwierdzenia zakonu S. J. po wszystkich kolegiach całego świata z wielką pompą i ceremoniami odprawiony, które przez całą oktawę trwały, podzieliwszy dni, już za żywych, już za umarłych fundatorów i dobrodziejów swoich. Jedno kolegium nad drugie splendorem certować się zdawało, ale któremu zwycięztwo przypisać, trudno było zgadnąć. Bóg Najwyższy, który tym ostatnim zakonem rogi heretyckie przytarł, niech to sprawi, aby za drugie sto lat wszystkie herezye z pamięci ludzkiej wygładzone były.

21go Lipca. W Wilnie dekret sejmowy do eksekucyi jest przyprowadzony: Przysięgły mniszki, trzech predykantów do kondemnacyi konwikowano. Straszili dysydenci grożąc, iż mocną ręką przybędą i miasto ogniem spalą; lecz nieprzestraszone serce katolickie, uzbrojone gorliwością i sprawiedliwością, te wszystkie pogroźki zaniemiało. Napisał był wwdą wileński list do króla, skarżąc się o wydaną juramentu formułę extra contenta decreti, i tak króla nakształt księżyca odmiennego był nakłonił, że inwektywę czynił na kancellaryą, i mówił, że bez wiadomości jego publikowana jest forma juramentu; lecz gdy wszyscy przytomni mocno twierdzili, że to wszy-

stko czytano przed królem, i on wszystko to approbował, król zółcią zaprawiony respons przysłał wojewodzie. Po którego przeczytaniu wszelkie ich zamysły upadły, i tak mniszki przysięgły, predykanci uciekli, z wieży synagogi spuszczone dzwon, miejsce zamknięte: czyniąc nadzieję heretycy, że kiedykolwiek tam powrócą, co Boże uchwaj. Za bramą zaś miejską według dekretu na miejscu infamis sepulturae (lubo oni sami miejsce to przyzwoitóm być sądzili), coś fabryki zaczęli: *Dispereant cum loco et ara orco designata!*

26go Lipca. Wojewoda wileński publiczny sprawił bankiet deputatom, na którym chorobą epilepsyi albo kaduka i oraz paralizem zdjęty, w pół żywy upadł na ziemię i tak przez kilka godzin leżał. Rozniesiona wszędzie wieść o jego śmierci, nawet i w Warszawie, i już poczęści wakanse po nim porozdawane; lecz od medyków wykurowany ozdrowiał. Zaprosił potem do siebie Sapiehę, marszałka nadwornego, który osobliwie w tej sprawie katolickiej miał staranie, i zdrowia i sumptu nie załując na obronę mniszek jako ich fundator, i upraszał go, aby między biskupem i dyssydentami medyatorem się stał. Wymówił się marszałek, mieniąc, iż nie jestem tej powagi, rozumu i industryi, abym mógł co począć w sprawie kościelnej; i tak politycznie się wymówił, niechcąc przeciwko Bogu sprawy heretyckiej promowować, a wolać raczej Bogu, niż człowiekowi śmiertelnemu się przypodobać, choćby najmniej mu nic nie zbywało ani na powadze, ani na prudencyi, a na fortunie prawie mu równego w ks. lit. nie było.

MIESIĄC SIERPIEŃ.

1go Sierp. Pokoju z łaski bożej zażywając, a o pomnożeniu chwały Boga najwyższego, między innymi i ja się téż starając, kościółek (tak sam świętobliwy fundator wspaniałą Bazylikę zowie) na cześć przenajświętszej Trójcy, wystawiłem z muru, będąc wstydem zalany, że ja

proch i popiół, błotem grzechów zeszepeczony, w domu muryowanym mieszkam, a Stwórca i Dawca wszystkiego, w drewnianym do tych czas budynku czczonym był. Lubo tedy niezewszystkiem był zakończony, podobalo się tę Bogu wystawioną strukturę, na chwagę jego poświęcić, i oddać. 26. tedy dnia miesiąca Sierpnia, poświęcony jest zwyczajną ceremonią od księdza Gębickiego biskupa łuckiego.

27go Sierp. Przeniesienie ciała matki i żony mojej pierwszej i trzech braci do nowego kościoła odprawiło się. To rzecz podziwienia godna, że tyle infuł przy tym kondukcie było, ile trun prowadzono, bo krom biskupa łuckiego, był biskup wołoski, dwóch suffraganów, referendarz w. ks. lit. jako proboszcz infułat geranowski i ołycki.

28go Sierp. Posag dany z fundacyi dwunastu pannom ubogim, sześciu szlacheckiego urodzenia, każdej po 500 złot., i sześciu z spółstwa po 100.

29go Sierp. Goście się rozjechali, a ja na katar nie domagałem. Tegoż mca przybył do Warszawy do króla czaus tatarski, pakta pokoju przynosząc. Miał on z sobą nad innych posłów zwyczaj, jazdy pięćdziesiąt; był wdzięcznie przyjęty i ekspedyowany.

We Lwowie kommissya uchwałą sejmową naznaczona dla zapłaty żołnierskiej zaczęła się.

MIESIĄC WRZESIEŃ.

Katary i gorączki panowały, lecz z łaski bożej nieśmiertelne. Ja zaś miejsca ś. odwiedzałem, po drodze nawiedziłem w Wiśniczu wojewodę krakowskiego, ojca żony mojej i tam się bawiłem dni 8. Gdym był we Lwowie, zastałem tam kasztelana krakowskiego, który sam jeden urgebat solucyą wojsku, i gdyby przytomność i powaga jego, nie była go wstrzymała, pewnieby była nastąpiła konfederacya żołnierska. Za staraniem jego jako-

kolwiek ukontentowani żołnierze, choć im dwa kwartały nie są dopłacone.

19go Wrz. Wwoda wileński, brat mój stryjeczny, niekatolik, w nocy przy nie wielu stojących skonał z wielką boleścią rzpltej, że takiego senatora straciła. Największa boleść była dyssydentom, że kolumna sekty ich upadła. Tego najbardziej żałować potrzeba, że tak roztropny mąż nie miał światła prawdziwej wiary. Gdyby na tém jednym mężowi temu nie było zbywało, każdyby przyznał, że wszelkimi cnotami i mądrością był ozdobiony.

Król według zwyczaju swego pospieszył się z rozdawaniem wakansów po nim pozostałych. Wdztwo wileńskie dał Tyszkiewiczowi, trockie Pacowi, podskarbstwo nadworne drugiemu Tyszkiewiczowi, podstolstwo Żyżomskiemu, buławę do dalszej deliberacyi zatrzymał.

MIESIĄC PAŹDZIERNIK.

Król ledwo na końcu mca w Warszawie się pokazał, ustawicznem polowaniem zatrzymany.

10go Paźdz. Tryzna podskarbi w. kstwa lit. dni życia swego zakończył w swojej rezydencyi, człowiek na ciele otyły, że drudzy ludzie ledwo sześciu łokci sukna potrzebują na kontusz, a jemu ledwo 17 łokci dość było. Mąż ten jednak był cnotliwy, łagodny, dla każdego przychylny. Podskarbstwo oddane Kiszce, kasztelanowi trockiemu, a kasztelania dostała się z faworu królewskiego podkomorzemu w. kstwa lit., memu wnukowi.

MIESIĄC LISTOPAD.

Sądy asesorskie i relacyjne się zaczęły. Król lepiej się miał.

17go Listop. Stefan Pac, podkanclerzy w. kstwa lit., mąż wielkiej rady i gorliwością wiary pałający, już od pół roku paraliżem ruszony, przeniósł się na inszy świat, i wszystkich dobrych żalem, żonę łzami, potomstwo piękne smutkiem napełnił; mnie téż kolegę swego, pamiątkę

jego reprezentującego, niepomaleu zasmucił. Pogrzebion u OO. Karmelitów Bosych w Wilnie, których był do brodziejem i fundatorem kościoła. Starostwa się dostał synom za dawnemi przywilejami królewskiem; jedna tylko ekonomia brzeska pod dyspozycyą podpadła królewską, o którą wielu konkurowało; aż nad spodziewaną Ossiński pułkownik wzięty jest za ekonoma. Zadziwi się wszyscy, że po tak godnych osobach podlęj przedtę służby i szczuplęj fortuny człowiek, taką prefekturą je uraczony. Lecz to ubóstwo króla sprawiło, któremu Ossiński, przyciśniony niepłata żołnierzy, nad komput intra kilka tysięcy co rok przybiecał królowi, i tak ekonom otrzymał.

Podkanclerstwo zaś w. kstwa lit. za promocyą królewją otrzymał Tryzna, referendarz w. kstwa lit. Winszowałem sobie tak zacnego i przyjaźnią od wielu lat złączonego kollegę.

MIESIĄC GRUDZIEŃ.

Pierwszy dzień tego mca był ostatnim życia kurfyrstowi brandenburskiemu. Syn zaraz wysłał posłów do króla, o których niżej. Brat téż jego stryjeczny Zygmunt, tegoz mca umarł. U nas w królestwie z łaski Boskiej wszystkie rzeczy były w pokoju. Ja nim do Warszawy przybyłem, w Pińsku się nieco zabawiłem. Za co niech będą nieskończone dzięki nieskończonemu Majestatowi Boskiemu.

ROK PAŃSKI 1641.

MIESIĄC STYCZEŃ.

W Hiszpanii tego roku dwie znaczne prowincye Portugalia i Katalonia, przeciwko królowi swemu rebelizowały. Pierwsza obrała sobie króla Jana IV., z rodziny dawniej rólów Luzytańskich, a druga Delfina francuzkiego, za omesa sobie obrała.

Cesarz rzymski, gdy na sejmie ratyzbońskim o uspokojenie państwa się stara, Banier, generał szwedzki, circumorca pustoszył bez żadnej rezystencyi. Wielka opanowała trwoga miasto, do której i zdrada się przywiązała. Niektórzy bowiem z miasta, postanowili miasto Szwedowi oddać, te do niego przesyłając słowa: „I ptaszka i kłopot razem bierz.“ Wyjawiała się zdrada, która czujniym uczyniła cesarza. Czyni tedy pobożny cesarz uciekę do Boga, codziennie przez trzy godziny na kolanach kładąc w kościele, Boga błaga przez gorące modlitwy. Choć skuteczna sprawiedliwego pana modlitwa była, bo i jego Leopold i Pikolomini generał wysłani na wyprawę, niespodzianie napadli na część wojska szwedzkiego, około tysiący na placu wycięli, Schlangiusza i deukarlańskiego (?) króla żywcem pojмали, Banier zaś ucieczką do Miśni się schował. To zwycięztwo trafiło się w Marcu w dzień S. Józefa.

U nas zaś z łaski Bożej pokój. Ja tego mca na sądy przybyłem do Warszawy, gdzie króla lepiej się mającego zastałem i dwóch posłów brandenburskich: Kreytza i Kostka, którzy przybyli w interesie królestwa pruskiego, chcąc królom oddać imieniem elektora. Odwiedzali oni senatorów i mnie. Lecz ta sprawa odłożona do przyszłego miesiąca, dla sekretnego konsylium królewskiego, na któ-

rém rada się nie zgadzała: Kanclerz bowiem koronny trzymał, że mógł król bez sejmu konferować inwestyturę elektorowi, ale podkanclerzy kor. twierdził, iż mógłby wprowadzić według prawa król to uczynić, lecz w wielu punktach nie dość się stało paktom. Zabiegając dalszym rzplty skargom, radził te ceremonie odłożyć do sejmu; i tak sekretarze do różnych senatorów wysłani, nie wrócili się aż przyszłego mca. Tymczasem król pruskie sądy odprawował. Apparat téż zapustny nie zaniedbany: dwie komedye się odprawiły, jedna niechwalebna i oczy czyste gorsząca, druga Recitativa nazwana, wdzięczném śpiewaniem i reprezentacją struktur machin, ogrodu i fontanny na perspektywę, wielce oczy ludzkie aż do późnej nocy ukontentowała.

Kontrowersya się wszczęła między mną i kanclerzem kor. o alternatę inflantską: Umarł był Breuffa, podkomorzy wendeński; na jego miejsce dany successor Polak, a alternata na Litwę przypadała; król się i na tę i na owę stronę chwiał, gdyż wyraźnego o podkomorzich prawa niemasz, lubo przykłady i dekreta przeszłe stwierdzały; i tak ta rzecz do sejmu odłożona.

MIESIĄC LUTY.

Pół miesiąca na krotofilach zapustnych strawiono: bankiety raz król, drugi raz królowa, potem królewicz Kazimierz, potem Karól sprawowali.

14go Lut. Sekretne konsylium o homagium pruskiém, o zamysłach tureckich i tatarskich. Tymczasem powrócili byli sekretarze od senatorów, od których król radę wziął, aby z inwestyturą pruską zaczekać sejmu, częścią dla meliorowania kondycyi za przeszłego sejmu zaniedbanych, częścią dla powagi większej króla przy assistencyi wszystkich stanów. Przyszedł téż list od biskupa warmińskiego i sambieńskiego oznajmujący, że nieboszczyk elektor zaczął budować zbór kalwiński na przedmieściu przeciwko naszemu kościołowi. Przypisano i to między kondycjami.

O sejmie tedy zamyślać począł król: bo gdyby elektor w rok i jeden dzień juramentu nie wykonał, toby bez niego Prusy trzymał. Naznaczony tedy dla zdrowia królewskiego sejm na 20go Sierpnia, co i elektorowi oznajmiono,

Tymczasem gdy z kancellaryi koronnój posłom brandenburgskim komunikują się akta względem homagium pruskiego, nie podobał się im ten termin *sufficiens cautio*; i tak na sekretném króla konsylium, 23go Lutego mianém, postanowiono odmienić i położyć *idonea cautio*; a przecie od nas wyciągali *sufficientes cautiones*.

Tego mca ostatni z rodziny szlacheckiej i senatorskiej Sołomerecki, marszałek piński, zszedł z tego świata, nic nie zostawiwszy, krom jednej sławy.

Przybył Marbregus S. J. kapłan, rodem Szkot, tak biegły w języku włoskim, że się mu zdał być przyrodzony. Miewał on przed królem kazania włoskie w zamku (na których i ja podczas bywałem) z wielkim aplauzem króla.

Brata mego stryjecznego żona z domu Korecka, zostawiwszy dwóch synów i jedną córkę, z doczesnego życia przeniosła się na wieczne. Zaczna niewiasta, prawdziwy przykład wdów, 16 lat będąc wdową, żadnemu nieuprzykrzona, bogobojny żywot prowadziła, mając staranie o wychowaniu dzieci swoich; dla których kilka dóbr dziedzicznych przykupiła.

MIESIĄC MARZEC.

Przybył tego mca Augustynianin kapłan, przezorny i roztropny mąż, rodem Włoch, jakoby w inszej sprawie, a w rzeczy samej od arcy-księżnej tyrolskiej przysłany, aby traktować o mariażu królewnej naszej z synem Leopolda arcy-księcia, o którym się mówiło wyżej. Matka Włoszka z Florencyi, dówcipu chytrego, starała się do skutku to małżeństwo przyprowadzić; i wprzód nie od te-

o królowna nasza była, ale znióżezy się z bratem swoim Kazimierzem, tak się od tego małżeństwa wolą oddała, że wolałaby raczej zakonne życie obrać, niżeli z tém szcze dzieckiem na małżeństwo zezwolić, jakoż trudno i i z taméj strony wielkie były. Żeby jednak bez fundamentu od słowa danego nie odstąpić, arcy-księżna tego konnika przysłała z listami do króla, królewiczów i do zedniejszych senatorów, i mnie téż honor uczyniła li-m swoim; których wszystkich treść była: Czemu sprawa małżeństwa tego nie postępuje? bo bez przyczyny jako ma rwać? bo by to była rzecz nieprzystojna między iemi domami tak postąpić. Nim tedy respons był dany, urzód była sekretna u króla rada, abyśmy jednostajnie pisali. Na téj radzie niektórzy radzili poprostu zwalić zystko na królownę, nie chcącą pójść za mąż za tak odegdo arcy-księcia; ale nam nie tak się zdało, aby królowna nie miała nagany od tak wielu narodów o niestawoli swojej, raczej radziliśmy kondycye takie położyć na które tamta strona nigdy nie zezwoli: A naprzód, o królowna, skoro tam przyedzie, zaraz z arcy-księciem, mężem swym, odebrała w possessyą kstwo tyrolskie; coby nie podobna była, iżby matka Włoszka, je-nie mloda, miała ustąpić z rządów państwa. Powtóre, cesarz dyspensował w leciech arcy-księcia do rządów od ośmnastu lat. Potrzebie, aby posagowi królownej ynajmniej *aequivalens contrados* byłznaczony; i to nie podobna, którzy z posagów chcą się z bogacić, a nie aństw sweich wynaszać summy. I to mieli proponować temu posłowi zakonnemu. Lecz nie wiem z jakiej i się odmieniło: wszystko zwalono na dzieciństwo -książęcia, któremu lat tamta strona przedtem przyała, twierdząc jednaście lat księciu, gdy jeszcze dzie-go nie zaczął być. Królownie zaś iść za nierównego ciech, nie jest rzecz przyzwoita ze wszech miar. lewicz téż Kazimierz sekretnie opowiedział temuż zanikowi siostry swojej awersyą od tego małżeństwa,

i tak zakonnik odprawiony, niewiem, jak od swojej pan był przyjęty.

Tego mca Opaliński marszałek kor. tak ciężko choro wał, że medycy w dzień S. Józefa o życiu jego już zde sperowali. Cały tedy dwór żałując pana swego zakupu, nazajutrz solenną votywę u OO. Augustynianów, aż z ła ski Bożej po niej choroba się przesilać poczęła i wkrótce marszałek do pierwszego zdrowia powrócił.

17go Marca. Raciborski, dziekan warszawski, ciężki dotychczas kapitule, dobra innym kanonikom przez swoich synowców pozajeżdżał, zboża im zabrał, z biskupem swo im długo się prawował, tak, iż przymusił go jeździć do Rzymu. Tam biskup swoją i kapituły sprawę wygra wszy, pisze do administratora biskupstwa swego, aby starca napastnika ramieniem nawet świeckiem wziął i do Poznania do więzienia odesłał. Co dziś do skutku przywiedziono, gdy dziekana do kościoła idącego hajducy porwali i do Poznania zaprowadzili.

21go Marca. Swidziński 8oletni sługa mój, przez całe życie swoje będąc żołnierzem, na trzynastu był bataliach, a dziś śmierci łupem się stał przyrodzoną śmiercią, przez ustanie naturalnego ciepła.

29go Marca. W Wielki Piątek król 9 kościołów odwiedził.

30go Marca. W sobotę królowa z królowną i królewiczami wszystkie kościoły odwiedziła.

31go Marca. Był król o północy na jutrzni wielko nocnej, po której my królowi i królowej winszowaliśmy świąt chwalebnych. Mszy śpiewanej król słuchał z chóru.

MIESIĄC KWIECIEŃ.

1go Kwt. Rocznicą narodzenia pierworodnego królewskiego syna Zygmunta Kazimierza, solennie się odprawiła przy gratulacjach różnych. Obiad solenny sprawił podkanclerzy kor. Przed obiadem słuchane było poselstwo czausa, który od Porty z temi punktami do króla przybył:

1) aby pozwolił król przejścia wojsku tureckiemu przez pogranicze polskie do Azaku, fortecy, którą Moskał wziął przed dwoma laty; 2) aby Kozaków zaporożkich, którzy w tamtej fortecy byli wydał, albo inszym jakim sposobem ztamtąd wybawił; 3) aby pieniądze kupców i samego Wezyra, i więźniowie wydani byli. Wzięci bowiem byli od wwdy bractawskiego przed dwoma laty niektórzy Grecy, którzy sekretnie bez paszportu do Moskwy szli. Wda tedy mając ich za szpiegów, do więzienia wtrącił, a pieniądze ich sobie darował. Król odpowiedź odłożył do zgromadzenia senatu. Ten czas nim do Warszawy był wjechał, dla niedostatku pieniędzy zatrzymany był nad zwyczaj dłużej. On tedy mając suspicyą zawołał do siebie Dziarskiego gońca naszego (który nie dawno był powrócił od Porty), i pyta go o przyczynie swego przytrzymania, przydając to, że podobno król wasz rozumie, iż nasz cesarz zbiera potęgę przeciwko niemu; przysięgam na brodę, że ani przeciwko wam, ani przeciwko Moskwie nie zamyśla, ale wprost siły na Multanów i Transylwanów obróci. Jakoż i Mołdaw, albo Multan zwąchnął był, że przeciwko niemu się armuje Turczyn: przeto sekretne gońca wysłał do króla o posiłki upraszając. Ten wda multański dobry był i odważny żołnierz, i wielce naszój rzpltej potrzebny. Przeto mu król radził, aby na sejm posła przysłał o posiłki prosząc. Śmieszna rzecz się trafiła przy odprawie tego czausa: Gdy kanclerz od tronu według zwyczaju pytał czausa o zdrowiu i dobrém powodzeniu cesarza Jmci tureckiego, Dziarski, który jego odpowiedź tłómaczył, odpowiedział; dobrze się ma cesarz we wszystko obfituje z łaski J. K. Mci. Co wszystkich do śmiechu pobudziło.

2go Kw. Konsylium sekretnie było o punktach legacyi tureckiej, na którym to stanęło, iż król nie mógł pozwolić przez swoje państwo przejścia wojsku tureckiemu, obawiając się, żeby ztąd nie wyrosła jaka okazyja dys-sensyi. 2) Kozacy, którzy są w Azaku, są buntownicy

i z wojska wytrąbieni, dla zaspokojenia jednak Porty pośle król uniwersały, darując im winę, aby ich tym sposobem z Azaku wywabić. 3) O Grekach i ich pieniądzach wziętych król inkwizycyą uczyni, i będzie się starał dość uczynić żądzom cesarza.

3go Kwt. Przybył poseł tatarski do króla, hardzie się upominając dwojakięj pensyi: dawnęj zaległęj i terazniejszęj, której jeżeli nie dadzą, groził mieczem pustoszyć prowincye polskie. I tak poseł z towarzyszymi przytrzymany i do Solcza o 4 mile od Torunia odesłany; bo téż i nasz poseł przed rokiem do Tatarów posłany, przytrzymany jest.

Pomieniony czaus referował, że od swego cesarza miał mandat, aby Tatarowie haraczu nie domagali się od króla, a jeśliby nie chcieli, to miał ich cesarz karać; jakoż zakazał im wszelkich wycieczek do Polski, w którą już wtargnąć zamýślali.

4go Kwt. Ja pożegnawszy króla z Warszawy wyjechałem, król téż pojechał do Nieporentu', zaproszony od królewicza Kazimierza.

Gdy królestwo zewsząd z łaski Bożęj z pokoju się cieszyło, OO. Dominikani między sobą niesnaski czynili. Przybył był do Polski z mandatu papieżkiego ksiądz Immola, aby niektóre występki w zakonie swym poprawił i zniósł; co on wykonał i kdzia Barykę, który na prowincyalstwo się kasał, od téj ambicyi oddalił, lubo król jego stronę trzymał. Potém ksiądz Immola widząc daremną swoją pracę, zostawiwszy na swém miejscu kdzia Kamińskiego, wileńskiego przeora, wrócił do Rzymu. Oycowie Dominikani nie chcąc podlegać Kamińskiemu, za interpozycyą królewską otrzymują breve papieżkie na prowincyalstwo kdzu Moszyńskiemu kaznodziei królewskiemu, który przyjąwszy urząd, wszystkich do posłuszeństwa sobie chce pociągnąć. Sprzeciwiają się mu ojcowie litewscy z przywódczą swoim Kamińskim, nie uznając Moszyń-

kiego za starszego. Moszyński tedy udaje się do króla, który jego obronę przyjmuje, przydawszy mu żołnierzy na przymuszenie zakonników do posłuszeństwa. Jakoż niejaki zakonnik wzięty i do Poznania zaprowadzony, tamże w więzieniu umarł. Toż uczynił i Kamiński: Hluszanina zakonnika do Włodzimierza zasał do więzienia. Przeora téż tego konwentu zdradą wziął i do więzienia wtrącił. Ojcowie litewscy nie mając opieki u króla, nas senatorów przez listy obiegali, upraszając, aby król nie wdawał się w rządy zakonne, gdyż zakonne prawa są niewiadome świeckim. Poszedłem ja w téj sprawie do nuncjusza apostolskiego, który także nie chwalił, że się król wtrącał w sprawy zakonne, i rzekł do mnie po włosku: „Wasz król więcej ma pracy z zakonnikami przez jeden miesiąc, niżeli papież przez cały rok.“ Jakoż trafił w rumel: bo i S. J. wizytatorowi od generała przysłanemu nie dopuścił w urządzie swym postępować i kommissarza zakonu S. Franciszka przytrzymał. Tego meca przybył do Warszawy Orda Dominikan z strony Kamińskiego, przyniósł listy do różnych senatorów. Ledwo umknął w cudze odzienie przybrany, i pewnieby był w sidła swoich zakonników wpadł, gdybym go ja nie był przestrzegł. Kamińszczanie na to się uskarżali twierdząc, że nigdy przez breve papieżkie nie był obierany prowincyał, a do tego ordynacyą mają zakonną, aby jedna elekcyja z konwentu krakowskiego dawała prowincyała, a po niej, aby elekcyja była z całej prowincyi, a teraz przeciwko téj ordynacyi się dzieje. Nieboszczyka prowincyała konwent krakowski był obrał, teraz tedy należy do wszystkich elekcyja. Wysłano tedy z obu stron do Rzymu, a tymczasem Moszyński powagą królewską utrzymał się.

Wróćmy do rzeczy publicznych w Lublinie: Trybunał zalimitowany do S. Jana dla zarazy powietrznej, która owo miasto była zajęła.

MIESIĄC MAJ.

Ja gdym do Olyki wrócił, dowiedziałem się, iż do Bród przybył wwdą krakowski, ojciec żony mojej. Pospieszylem się i obudwóch: kasztelana krakowskiego i gościa wwdę przywitałem. Tam przy stołowych traktamentach o sprawach publicznych traktowaliśmy; osobliwie naradzaliśmy się o tytułach, jakim sposobem tę ułatwić sprawę na przyszłym sejmie. Tamże utyskowaliśmy na arcybiskupa lwowskiego Grochowskiego, że na Władykostwo ruskie mając w ręku kollacyą, oddał je schizmatykowi lajkowi nieumiejętnemu, mogąc na tę stolicę wsadzić unieę. Pogłoska była, że arcybiskup wziął od schizmatyków 3000 talarów. Król zaś, aby inwidy unięknąć, dał był kollacyą arcybiskupowi, ale arcybiskup nie chciał się schizmie narazić dla plugawego zysku. Pisało wielu w téj mierze do arcybiskupa gnieźnieńskiego gorliwego pasterza, lecz nasze listy już umarłego zastały, który 13go Maja w Łyskowicach, w folwarku swoim z zamiębienia żoładka umarł, dłuższych rządów najgodniejszy pasterz (bo tylko dwie lecie gnieźnieńską metropolitą rządził,) w którym wszystkie się zebrały cnoty, jako to: nabożeństwo, gorliwość pomnożenia chwały Boskiej, mądrość, wymowa, roztropność, skromność, trzeźwość, łagodność i miłość dobra pospolitego. Nie wiem, kogoby do żalu nie pobudziła śmierć tak zacnego pasterza?

Po nim w drogę wieczności poszli kżęta Wiśniowieccy: ojciec wwdą ruski, i syn starosta kamieniecki. Ojciec usłyszawszy, że syn 21go Maja zszedł z tego świata, i sam testament uczyniwszy, 25go za nim pospieszył. Razem następującego mca pochowani w Żałościu rezydencyi swojej.

W dzień Bożego Ciała biskup lucki miał processyą w Olyce, nazajutrz zaczął wizytę kościołów po całej dyeccezyi. Sam miał mowę w kościele do księży, których napominał do nabożeństwa i pracy w winnicy Chrystusowej. Na odwrócenie powietrza, które w Lublinie się szerzyło, nakazane są wszędzie supplikacye 40 godzinne.

MIESIĄC CZERWIEC:

Nakazał był prowincjonalny synod wszystkich biskupów królestwa tego w Warszawie arcybiskup gnieźnieński Lipski, ale śmierć jego święte zamysły przerwała.

16go Czerw. Odprawił się synod dyecezalny w Łucku, na którym wiele dobrego postanowiono na rozszerzenie wiary katolickiej. Tamże święta SS. Ignacego, Xawiera, Benona, Rocha, Sebastjana i Argentina, patrona ołyckiego, podniesione są ad ritum duplicem.

Słychać było od dworu, że miał przybyć drugi czaus od Porty, poseł tatarski i moskiewski, na których wyżwienie król wystarczyć nie mógł. Owi Tatarowie do Solcza pod Toruń zaślani, już byli przeniesieni do Gostynia, gdzie nie mogąc się wysustentować z pieniędzy królewskich, już konie swoje pojedli i mocą żywność na rynku zabierali, i o ucieczce zamyślali. Były niektóre rady, jakim sposobem posłannikom cudzoziemskim żywność przewidować, aby się ubóstwo królestwa naszego nie odkryło, i żeby się nie dała okazyja jakiej urazy tak wet za wet naszym oddania. W tej wolności naszej nie wymyślić nie można było, na sejm ta kwestya odłożona, a tymczasem Tatarowie z głodu umierali; z pruskich jednak kontrybucyi raz im oddano. Z wielką tedy niesławą narodu naszego sposobu znaleźć nie można do wiktowania cudzoziemców. Król łowami ustawicznie się bawiąc, mniej o to dbał, a baczących wielce to trapiło, bojących się o hańbę narodu naszego i okazyi nieprzyjaźni z postronnymi.

Po długiej deliberacyi król nominował na arcybiskupstwo gnieźnieńskie Łubińskiego, biskupa władysławskiego, albo kujawskiego, starego i prawie już zapominającego się. Stała się ta nominacya 19go Czerwca. Władysławskiego biskupstwa, nie przyjął biskup warmiński Szyzkowski, i tak za interczyją królowej Gniewosz sekretarz wielki otrzymał biskupstwo kujawskie, a sekretarstwo Gębicki regent.

Tegoż miesiąca województwo bełskie oddane jest Konięcpolskiemu chorążemu koron., a chorągwo Konięcpolskiemu, synowi kasztelana krakowskiego.

Banier, generał szwedzki, umarł w Halberstadzie, którego ciało i rzeczy cesarscy zabrali.

Potęga turecka złączona z hanem tatarskim, obróciła się na dobyte Azaku albo Azowa fortecy. Był téż czaus turecki w Warszawie u króla, który się domagał, aby król przysłał list od cesarza przyjąć, czego gdy nie uprosił, markotny odjechał.

MIESIĄC LIPIEC.

Czaus niesłychanym gościńcem przybył do Polski z Holandyi do Gdańska, gdzie za konwencyą magistratu wszystkiemu się przypatrował, nawet i w Mindzie we fortecy był. Co się wielce nie podobało królowi i wszystkim Polakom, obawiającym się ztąd dalszych konsekwencyi, przeto tego czausa przytrzymano do sejmu. Ku końcowi jednak miesiąca, król miawszy senatus consultum, przyzwał tego czausa z Gdańska do Warszawy, i po audyencyi mu danój, opatrzył go paszportem i odesłał do Turcyi.

9go Lipca. Sejmiki przedsejmowe odprawiły się nie jednakowym sukcessem, insze bowiem doszły, insze po niektórych miejscach zerwane i do krwi rozlania przyszło.

MIESIĄC SIERPIEŃ.

Pierwszych dni tego miesiąca, odwiedzał mię w Olyce wizytator S. J. Fabrycyusz Bamfus i 15. księży znaczniejszych razem z nim było; tak dalece, że się coś podobnego do kollegium być zdało. Listem królewskim zaproszony, za czasu na sejm do Warszawy przybyłem.

20go Sierp. Sejm się zaczął; zwyczajnym sposobem i ceremonią dyrektorem zgodnie obrany Bogusław Leszczyński, wojewodzie bełski, heretyk, ale zaraz po sejmie został katolikiem, zacny i cnotą i wymową.

21go Sierp. Kanclerz kor. propozycją przełożył sejmową, której przedniejsze punkta te były: Opłacić żołnierzy, o wdzięczności ku królowi, o rewokacyi odjętych tytułów, o biskupstwie płockiem.

22go Sierp. Trzech tylko senatorów odprawiło vota swoje.

23go Sierp. Długo król oczekiwał posłów; lecz oni w uporze swym stali, nie chcąc przybyć do senatu, aż wakanse rozdane będą.

24go Sierp. Święto S. Bartłomieja.

25go Sierp. Niedziela.

26go Sierp. Kontynuowały się vota senatorskie gładzające się z propozycją królewską. Jeden senator na oczy ślepy, ale zębaty, kasać począł unią kstwą litewską, twierdząc, iż politycznie się tylko unią zowie, a w rzeczy samej kstwo lit. jest darowane rzpltej polskiej od Zygmunta Augusta, a potem tytuły książąt osobliwie S. R. Imperii szarpać począł, twierdząc, iż dwóch rzpltych obywatelom jeden być nie może.

28go Sierp. Senatorowie vota swe zakończyli, między którymi świeżo do senatu przyjęty kasztelan raciański, wymową wszystkim się podobał. Co do tytułów to przyprydał, że antecessorowie moi do unii się podpisali, na wszystkie punkta przysięgli, ja nie chcę być wiarołomcą. Ja też po deklaracyi woli mojej na insze punkta owemu ślepetemu odpowiedziałem: iż ślepy ten jest w rzpltej, kto nie chce widzieć, że kstwo lit. nie darowane jest, ale przez wzajemne pakta jest złączone z koroną polską; że ś. państwa rzymskiego kżeta są dobrymi i życzliwymi ojczyzny obywatelami, ślepy czuć musi, który tego nie widzi, jako życie i fortunę za ojczyznę kładą, i kto inaczej o nich trzyma, jako ślepy o okolorach sądzi. Przez odjęcie tytułów wielka się dzieje krzywda tym, którym się takowe odbierają bez żadnej winy bez cytacyi, bez kontrowersyi, bez dekretu, bez konsensu zobopolnego wyzuc kogo z honoru, jest to rzecz

okrutna i nieludzka. Podkanclerzy kor. odprawivszy inne punkta, o tytułach zamilczał, to tylko owemu ślepemu namknął, iż senatorowie poważni mają dawać sentencye, ale nie uszczypliwe: poswarki ślepym i chromym do szpitala odesłać. Podkanclerzy wgo kstwa lit. skoro swe yota zakończył, wnet kanclerz kor. wzywać począł posłów do, roztrząsania paktów propozycyi królewskiej. O wakansach téż oznajmił, iż pieczęć mniejsza wgo kstwa lit. jutro będzie oddana. Biskupstwo płockie, jeżeli konsens wszystkich zajdzie, królewiczowi Karólowi się konferuje; opactwo tynieckie kanclerzowi; czerwińskie Leszczyńskiemu, nominatowi kamienieckiemu; miechowskie probostwo Gembickiemu, regentowi; trzemeskie biskupowi kijowskiemu; przemęckie Suligostowskiemu, proboszczowi kruświckiemu.

28go Sierp. Podkanclerzy kor. osierociąłą pieczęć mniejszą lit. po zmarłym podkanclerzu Pacu w ręce oddał królewskie z wielką nieboszczyka pochwałą. Ja od tronu odpowiedziałem, i do kompassyi króla wzbudziłem dla straty wiernego i życzliwego dwóch królów slugi i officyalisty.

29go Sierp. Naznaczył był król Sapię marszałka nadwornego w. ks. lit. aby tego dnia oracyą przyzwoitą pieczęć mniejszą Tryznie referendarzowi w. ks. lit. od króla oddał. Marszałek, czy to że jeszcze oracyi nie był wraził w pamięć, czy to, że za złe miał, że go ta godność minęła o którą wszelkiemi sposobami się starał, odłożył tę ceremonią na inszy dzień, i tym sposobem mię do sumptu większego przywiódł; bo byłem zaprosił kolegę mego i cały niemal dwór na obiad, który marnie się strawił, a nazajutrz w Piątek musiałem drugi z rybami sprawiać.

30go Sierp. Piękną wymową Sapię marszałek od króla pieczęć oddał Tryznie, który wdzięcznie królowi podziękował. Tegoż dnia na moją instancyą referendarstwo i pisarstwo oddane jest Izajkowskiemu proboszczowi grodzińskiemu. Metryka zaś moja, która w ręku była za

wiadomością królewską, oddana jest Zawiszy kanonikowi wileńskiemu.

31go Sierp. Podkanclerzy koronny, podkanclerzego lit. i nas wszystkich hojnie częstował; posłowie codziennie upominali się komunikacyi senatus konsultów.

MIESIĄC WRZESIEŃ.

1go Wrześ. Król w Niedzielę był w kościele.

2go Wrześ. Dwunastu senatorów i my wszyscy ministrowie zeszliśmy się do króla, naradzając się o odpowiedzi posłom w względzie senatus consultów. Wszystkich zdanie jednakowe było, że ta natrętność posłów, króla się tykała, gdyż konkluzya rad, przy królu się zostaje. Prawo zaś to, początek swój wzięło od Henryka Walezyusza, którego jako cudzoziemca, także i Stefana Batorego bano się, aby się sekretne konsylia na zgubę rzpćej nie knowały, teraz pod królem u nas narodzonym i wychowanym, za spokojnego i łagodnego panowania, czego się bać? król sam łzami się oblał, uskarżając się na niewdzięczność poddanych swoich, którzy się boją tam, gdzie bojaźni niepotrzeba. Jednakże łaskawością ich ugłaskać potrzeba, i tę sprawę uspokoić, potwierdzając to, co jest napisano, a co jest wątpliwego, racyami upewnić, a co jest nowego, to konsensem wszystkich postanowić. Nadeszli posłowie, o toż samo się upominając; odpowiedź im odłożona do gromadniejszego stanu.

3go Wrześ. Przyszła wieść o niebezpiecznej chorobie kasztelana krakowskiego Koniecpolskiego.

4go Wrześ. Na sądach królewskich śmieszna rzecz się trafiła: Jeden ślachcic prosił króla o przydanie swojej sprawie mądrego patrona, bo ja, prawi, jestem prostak i głupi; drugi ślachcic, przeciwniej strony przyjaciel, prosił o dylacyą tej sprawy, bo, powiedział, aktor jest chory. Pytano się jego, gdzieby chorował, odpowiedział, niewiem. Mówiono mu potém, aby według prawa względem kaucyi osiadłość pokazał; wiedzą, prawi, sąsiedzi o tém. Ale, mór-

wią mu: „Okaz jawnie osiadłość twoję.“ Odpowiedział: „Mam żonę.“ I tak śmiechem izbę sądową napelnił.

5go Wrz. Tego dnia piorunami niebo siało; pięć osób jedném uderzeniem piorun zabił, kościół w Służewie o półtory mili od Warszawy zapalił.

6go Wrz. Garwaskiego sprawa przywołana na sądach królewskich, który twierdził, iż nieważny był testament brata jego kanonika krak., iż nie mógł dóbr ziemskich oddalić vigore konstytucyi r. 1645.; z drugiej strony pokazano, że ta konstytucya nie na księży świeckich, ale na zakonników jest ferowana. Gdy na ustęp kazano Garwowskiemu wyniść, on uprosiwszy audyencyą, wolnym głosem rzekł: aby razem z nim wyszedł i biskup krak. jako zapozwany, i kanclerz kor., jako będący w gronie kapituły. Nic ta wolność głosu szlacheckiego nie uraziła biskupów, sam jednak musiał wyniść i testament brata jego jest aprobowany.

7go Wrz. Senatus consilium było o przedniejszych punktach sejmowej propozycyi. Gdy zaś posłowie nadeszli dana jest im racya senatus consultorum, dozwoiliwszy im adcytować na przyszłym sejmie tych senatorów, którzy od obrad się usuwają; i tak się uspokoili posłowie.

8go Wrz. W kościele nabożeństwo. OO. Dominikani pogodzili się między sobą, mając się postarać o rozłączenie prowincyi.

9go Wrz. Różne sprawy się sądziły, również i 10go t. mca.

11go Wrz. Ten dzień dany sprawom litewsk.: pierwsza wytoczyła się z heretykami, którzy po dekreście na przeszłym sejmie ferowanym o zniesieniu swęj synagogi wileńskiej, ażeby kiedykolwiek mogli na nogi swoją sprawę podźwignąć i wrota do kontradykcyi otworzyć, namówili Piekarskiego i Rakowskiego (którym dekret przepuścił), aby na instancyą syndyka heretyków Sosnowskiego stanąwszy przed sąd grodzki poprzysięgli, iż strzelanie w obraz Sgo Michała w Wilnie, stało się nie

z synagogi kalwińskiej, ale zkądinąd, i tak kontrowencyą uczynili dekretowi sejmowemu i pocichu sentencyą otrzymali. Dowiedział się jednak o tém biskup wileński: zapożywa gród do trybunału, aby wydany był dekret. Odciąga się grodzki pisarz od wydania onego. Posyłają do niego per terminum tactum, iż jeżeli nie stanie, sędziowie trybunalscy na banicyą go dekretować będą. Tem przestraszony ledwo o północy przyniósł dekret do deputowanych oczekiwających. Biskup do króla przysłał i otrzymawszy przezemnie mandat królewski zapozwał sędziów grodzkich. Łaska królewska karę darowała, lubo ciężko karani być mieli; Piekarski i Rakowski infames; syndyk dla starości pół roku więzłą siedzieć i sześć set kop mniszkom zapłacić przymuszony jest. Jawna pomsta Boska ich ścigała, że ci, którzy dekret sejmowy naruszyć usiłowali, karze podlegać musieli i dekret przeszły nowym dekretem roborować okazały dali, na wieczną swoją hańbę i konfuzyą, bo do tego dekretu przydana jest clausula, że ktobykolwiek napotém śniał ujmować dekretowi na zniesienie synagogi kalwińskiej ferowanemu, już tém samém ipso facto infamis declaratur. Druga sprawa arcybiskupa połockiego z szlachtą co do dóbr kościelnych, została na inkwizycyą osądzona.

12go Wrz. Niemiricz, choć Aryanin, ale zacny mąż wojenny obrany na podkomorstwo kijowskie razem z Axakim, za promocyą kasztelana krakowskiego utrzymał się przy urzędzie przeciwko Axakimu, którego utrzymać chciała królowa.

13go Wrz. Lanckorońskie starostwo po śmierci Żebrzydowskiego miecznika kor., dostało się z łaski królewskiej Jabłonowskiemu, podczaszemu królowej.

14go Wrz. Wielu senatorów przybyło do Warszawy.

16go Wrz. Litewskie sądy się odprawowały o forum między Sapiehą starostą grodzieńskim i Pociem pisarzem ziem, brzeskim co do paszkwilu, albo famosi libelli; ode-

słana jest ta sprawa do trybunału, dokąd się byli już zapozwali.

17go Wrz. Posłowie ciężkie kondycye zakładali Karólowi królewiczowi w otrzymaniu biskupstwa płockiego. Jedni bowiem pretendowali, aby ustąpił biskupstwa wrocławskiego na Szląsku, drudzy, aby wyprzysiął się wprzód sukcesyi do korony szwedzkiej, która sprawa trwała aż do końca sejmu.

18go Wrz. Była rozmowa senatorów u biskupa krak. co do uspokojenia unitów z schizmatykami.

19go Wrz. W senacie proponowana była sprawa Prażmowskich: jednego z nich przed kilku lat zabił Wilski; sam potem Wilski za inne ekcesy był egzekwowany w Warszawie tym sposobem. Sam sobie na łóżku leżąc gardło był przebił, ale nie śmiertelną zadał ranę; przeto z domu wyprowadzony, na ulicy ścięty, resztę życia stracił. Prażmowscy tedy synów Wilskiego pozywają tak pro poena capitis, jakotóż pro expensis litis. Dekret ferowany taki: successorowie nie należą ad poenas civiles ojca swego, gdyż kryminał z ojcem jest zniesiony. Szkody zaś i koszta prawne powinni nagrodzić.

20go Wrz. Wisenberg mieszczanin krak., skorumpowawszy wielu złotem, deklarowany jest szlachcicem. Ja przed tym dekretem, gdy o nim była kontrowersya, rzekłem: iż tym sposobem wszyscy mieszczanie krakowscy mogą być szlachtą, jeżeli tak lekko honor szlachectwa estymować będziemy. Odpowiedział mi drugi: a czemu nie? może to być, bo i Barszt niegdyś z mieszczanina został kasztelanem. Odpowiedziałem: iż errores non sunt allegandi. Trzech nas tylko temu było przeciwnych, przeto przemogli drudzy. Gdy tak my w senacie Wisenberga kreujemy szlachcicem, w izbie poselskiej wielkie akklamacye były przeciwko niemu.

21go Wrz. Konsylium sekretne o feudum pruskiém; naznaczeni są deputowani do traktowania o nim z posłami brandenburskimi, a tymczasem na Wisenberga wielkie po-

wstały kontradykcyje, które, abym uśmierzył, przywiódłem na żart przykład, który się stał r. 1621. za Zygmunta III. w przytomności mojej, gdy natenczas podkanclerski urząd sprawował we Lwowie. Ośmdziesiąt nas senatorów świeckich było, a żadnego natenczas tam nie było senatora duchownego, gdzie między innemi postanowiono, aby którykolwiek szlachcic na expedycją generalną nie przybył, ciężko był na przyszłym sejmie karany. Wielu się takich znalazło, na których też i kara nastąpiła. Między inszymi jeden ślachcic uprosił sobie kaduk po Wolskim, który na tę expedycją przybyć zaniedbał, nie mając w possessyi żadnej majątności, ale tylko z prowizyi pieniężnej żyjąc. Pozywają tedy Wolskiego na sejm: stawia on i wyrzeka się, że jest szlachcicem, ale się twierdzi być plebejuszem, azatém niepowinien był do expedycyi wojennych. Chociaż w rzeczy samej szlachcicem był i miał dzieci z żony szlachetnie urodzonej, dekret tedy ferowany taki: Ponieważ Wolski ex confessione proprii oris nie był szlachcicem, wolny jest i od intentowanej sprawy odsądzony. Tedy król do nas rzecze: Dziwna metamorfoza tego sejmu: na inszych bowiem sejmach z plebejuszów kreujemy szlachtę, a tu z szlachcica dekretem uczyniono plebejusza. Na to ja odpowiedziałem: Lepiej, że u nas Wisenberg z mieszczanina został szlachcicem, niżeli, żeby który szlachcic był z téj godności i honoru wyzutym; i tak ten żart wszystkich uspokoił.

22go Wrz. Niedziela. Król mnie wezwawszy do siebie, prosi, abym jutro mu dał audyencyą. Rozśmiałem się ja na to, odpowiadając pokornie: iż ja raczej powinienem o nią prosić od majestatu W. K. Mci. Odpowiedział król: słuszna rzecz jest, aby każdy w swojej sprawie o audyencyą drugiego prosił. I nazaczył mi godzinę 9tą ranną.

23go Wrz. Przybyłem do króla o godzinie 9., gdzie wdzięcznie się ze mną rozmówił o wielu rzeczach; między innemi prosił mię, abym posłów litewskich nakłonił do wypłacenia długów królewskich i do pozwolenia cła

piławskiego królowi do dwóch jeszcze lat. Przyobiecalem wielką usilnością o to się starać, ale przydałem: że jeżeli koronni posłowie na wdzięczność królowi nie zezwolą, litewscy też nie dadzą się namówić.

24go Wrz. Na prośbę królewską zgromadziłem do siebie senatorów i posłów lit. i z nimi dwie miałem sesye: dzisiejszą i jutrzejszą, któreśmy szczęśliwie podług myśli królewskiej zakończyli.

26go Wrz. Ze się sejmy pod dyrekcyą lit. marszałków rwały, obawiając się posłowie lit. podobnych przypadków, podobno umyślnie od Polaków szukanych, już od kilku dni domagali się takiej konstytucyi, aby in casum zerwania sejmu pod dyrekcyą litewską z téjże nacyi na przyszłym sejmie był obrany marszałek. Długo się temu sprzeciwiali koronni, aż dnia dzisiejszego na to się zgodzili, że konstytucya ferowana na jeden tylko raz przyszłego sejmu, że in casum zerwania sejmu pod dyrekcyą litewską, znowu z Litwy miał być obierany dyrektor.

27go Wrz. W izbie poselskiej dotychczas zgody nie było, gdy z jednéj materyi do drugiejsz skakali, a żadnej nie konkludowali.

28go Wrz. Przeraziła ta rzecz króla, przeto sekretną miał radę, iż jeżeliby sejm nie doszedł, coby czynić w punktach królewskich.

29go Wrz. Święto Sgo Michała.

30go Wrz. Listy do króla i do senatu od cesarza chrześciańskiego pisane, dziś są w senacie czytane, w których cesarz ponawia dawne pakta i uprasza o wolne wyprowadzenie żołnierza z królestwa naszego. Odpowiedziano na nie, iż trzymać się trzeba dawnych paktów, żołnierzy zaś zaciągać prywatnie pozwolono, ale nie rozwijając chorągwi; bo by to przeciwném było i prawom i wolności.

MIESIĄC PAŹDZIERNIK.

Posel francuzki miał publiczną w senacie audyencyą w przytomności posłów naszych ziemskich, który zacząwszy mowę swoją po francuzku, po łacinie ją z karty

czytając zakończył. Summa tego poselstwa była ta: iż król francuzki posłyszał o zaciągach żołnierskich z Polski przeciwko swemu królestwu: upraszał tedy, aby tego cesarzowi nie pozwolono, gdyżby to było przeciwko paktom dawnym i terażniejszym przez wwdę smoleńskiego uczynionym, który imieniem króla i rzpltej polskiej wypraszając królewicza Kazimierza, przyobiecał żadnych posiłków nie dodawać żadnemu nieprzyjacielowi przeciwko Francyi. Respons w ogólności teraz dany, reszta odłożona do konsylium senatu. Po wyjściu posła francuzkiego dyrektor utyskiwał na nieszczęście obrad izby poselskiej. Wiele wprawdzie konstytucyi za konsensem wszystkich już napisano, ale na przeszkodzie jest religia grecka i niektóre punkta kontrowersyi podległe, przeto upraszał króla Jmci, aby powagą swoją to ułatwił i uspokoił. Zaraz tedy schizma przez usta Kisiela odzywać się poczęła, i aż do północy nie dopuściła do spólnego konsensu, i tu by się sejm był zerwał, gdyby biskup krakowski nie był uprosił przedłużenia do jutrzejszego dnia.

2go Paźdz. Długo naprzód desputowali, od której materyi zacząć? ledwo się zgodzili na to, aby począć od wdzięczności królewskiej, ale jej nie zakończyli, i nie dość uczynili żądzom królewskim, z czego wielce markotny był król i już mniej dbał o zakończenie sejmu. Potém drudzy radzili przedsięwziąć koekwacyą drudzy zaś odradzali dla wielkości materyi, która była mogła rozszerzyć sejm. Wreszcie podkanclerzy kor. zabięł temu, gdy wyper-swadował, aby jeszcze do dnia jutrzejszego sejm się przeciągnął w nadziei promowania koekwacyi.

3go Paźdz. Traktowano o prowizyi królewicza Kazimierza, któremu pozwolono pierwsze dwa wakanse, które przypadną, jeden w koronie, drugi w Litwie. Potém po inszych punktach gdy przyszło do nakazania następującego sejmu, wielu nań nie zezwalało, i gdy się ta kwestya przedłużyła do późnej nocy, ledwo uproszono jeszcze o dalszą przewłokę sejmu.

4go Paźdz. Za przyczyną S. Franciszka wszystkie się dziś kwestye uspokoiły, albo do przyszłego sejmku się odłożyły. Sama tylko religia grecka aż do 9tej nocnej sejmku przeciągnęła, lecz się i ta dała uspokoić, i tak królowi powińszowawszy, rozeszli się.

5go Paźdz. Jeszcze wczora dano znać o przyjeździe do Warszawy elektora brandenburskiego, na którego spotkanie sam król i królewicz Kazimierz konno z senatorami za wały wyjechali z liczną assistencyą jazdy. Nadjechała tymczasem assistencya elektora w żałobie po śmierci ojca elektora: naprzód 24 konie na powodzie prowadzono, potem dragonia, a po niej szlachta pruska, baronowie i grafowie jechali. Nakoniec sam elektor, młodzieniaszek lat 21, skromny i ludzki. Postrzegłszy króla pierwszy z konia zsiadł z niektórymi z swoich znaczniejszych, co też i król z królewiczem Kazimierzem uczynił z dwoma marszałkami, którzy posiadali z koni; my zaś wszyscy siedzący na koniach pozostaliśmy się. Elektor krótko króla po niemiecku przywitał, i wzajemną od króla odpowiedź odebrał. Powsiadawszy na konie dalej jechaliśmy pomieszawszy się z assistencyą elektora. Elektor z Kazimierzem królewiczem obok jechał, w tyle niby mając króla. Gdy na ulicę przyjechali, która prowadzi do Ujazdowa, król elektora pożegnawszy wrócił się do zamku, a królewicz Kazimierz z assistencyą wdy ruskiego, kcia Ostrogskiego, Sieniawskiego i Łaszcza odprowadził elektora do Ujazdowa, z kąd niemal o północy Kazimierz wrócił się do króla.

9go Paźdz. Dziesięciu nas kommissarzów zeszło się do kanclerza kor. z czterema kommissarzami elektorskimi na traktowanie punktów feudi, w którym nic ponawiać nie mogliśmy, tylko niektóre poprawić chcieliśmy: a naprzód, żeby wolność wiary ś. katolickiej większa była pozwolona. 2. Aby kościół ruiną grożący był reparowany. 3. Aby zboru kalwińskiego budowanie podle kościoła naszego zaniechane było. 4. Aby swawola i pisma przeciw

katolikom zakazane i poskromione były. 5. Aby port piławski lepiej był opatrzony, i król miał wolną onego inspekcyą. 6. Aby gubernator piławski, który wierność elektorowi przysięga, przysięgł téż królowi i rzpltej. Na co nam odpowiedzieli elektorscy: dość tego, że sam elektor przysięga wierność królowi, azatém nie potrzeba, aby i gubernator jego przysięgał. Toż i o gubernatorze memelskim odpowiedzieli. O terminie téż w przysiędze poddanych pruskich wyrażonym: Elektorowi: tanquam hereditario Domino, wątpliwość uczyniliśmy, ponieważ sam król tylko był hereditarius Dominus. Przeto na zniesienie skrupułu przydaliśmy tanquam hereditario feudali Domino. Czego się oni nie wzbraniali, gdyż w niemieckim języku wątpliwy dotychczas był sens tego słowa. Resztę oni do elektora, a myśmy do króla odłożyli.

7go Paźdz. Rano z kommissarzami elektorskimi wszystkośmy zakończyli. Elektor około południa przybył do Warszawy i w domu arcybiskupim oczekiwał czasu homagii, któremu przydano dwóch kasztelanów: bełskiego i gdańskiego do assistencyi, a do przyprowadzenia do zamku dodano dwóch wvdów: łęczyckiego i kasztelana sandomierskiego, a tym czasem król ubierał się w szaty królewskie. Podskarbi kor., lubo po chorobie słaby, przybył jednak i przyniósł koronę moskiewską, sceptrum i jabłko, które insignia rozdane są senatorom. O trzeciej po południu usiadł król na tronie w zamku przy bramie wystawionym, którego okrążyła officyalistów i dworzan assistencya. Senatorowie zaś, których było dwudziestu, na swoich krzesłach wedle porządku posiadali; piechota liczna porządnie uszykowana stała. Królowa zaś naprzeciw z trzeciej kontygnacyi na tę ceremonią patrzała. Ledwo co król na tronie zasiadł, przybyło czterech posłów elektora: marszałek, burgrabia i dwóch konsyliarzów, którzy przyklękawszy upraszali, aby pan ich był przypuszczony do juramentu. Zezwolił król przez kanclerza. O samėj tedy 4tej konno przybył elektor w pięknej assy-

stency, przed wschodami zsiadł z konia, gdzie go dwóch naszych marszałków przyjął, bo marszałków nadworn. obudwóch w Warszawie nie było. My czterej pieczętarze okrążyliśmy króla. Elektor dwa razy królowi uczyniwszy rewerencyą, przybliżywszy się do tronu na kolana, dość długo po łacinie perorował dobrym akcentem; któremu kanclerz kor. odpowiedział. Potém na ewangelią przysięgę wykonał, którą mu czytał kanclerz. Po której znowu królowi dziękował za konferowane dobrodziejstwo. Po skończonych dziękach król go podniósł i na krzesło podle siebie posadził. Potém posłowie dwóch książąt z tegoż domu brandenburskiego według prawa do dotknięcia się chorągwi przypuszczeni. Według zwyczaju jednak w wda brzeski, kujawski, inowładysławski, protestacyą przeciwko feudum zanieśli za konniwencyą króla i rzptój. Chorągiew nosił chorąży krakowski, w niebytności koronnego mieczem szermował nowy miecznik kor. Jabłonowski; obadwaj udarowani summą po 1000 talarów. Kawaler złoty, albo eques auratus od króla jeden jest kreowany. Po téj ceremonii król do swojego pokoju, a elektor do Kazimierzowskiego jest odprowadzony, z kąd poszedł do pokoju królowej z infantką go oczekiwającą, gdzie go przy drzwiach królowa spotkała i tam mile się przywitali. Tymczasem do stołu dano. Elektor tedy z Kazimierzem pod rękę wzięwszy królowę poprowadzili. Siedli do stołu tym porządkiem: Elektor, król, królowa i królowna, tak jednak, że we środku siedzieli król i królowa, na rogu stołu podle elektora królewicz Kazimierz, naprzeciw po królownie Karol królewicz. Bankiet zaś cale niewyśmienity: potrawy rzadkie i te okrzepłe. Sam nawet król utyskował na niedostatek potraw; trwał bankiet ten jednak do 11tej godziny, po którym elektor odprowadzony do Ujazdowa, my zaś prawie głodni poszliśmy na odpoczynek.

8go Paźdz. Wzajemnym bankietem w Ujazdowie elektor króla częstował. Gdy tam po 11tej jechaliśmy, wy-

szły naprzeciw nam trzy karety, w których znaczniejsi od elektora naprzeciw królowi i gościom wyjechali byli. Sam elektor na miejscu króla oczekiwał, i do samej karety królewskiej przybywszy, wdzięcznie go i innych gości przyjął, i po różnych pokojach prowadził. Obiad dany dość kształtny i dostatni, u którego siedział pierwszy król, potem królowa, królowna i królewiczowie; sam elektor naprzeciw. Insze stoły były dla senatorów i dworzan; muzyka była najęta. Król o godzinie 9. wrócił do zamku. Mnie i podkanclerzego kor. jako książąt państwarskiego zaprosił elektor na jutrzejszy obiad, a tymczasem złodzieje niezaproszeni przybyli i 20 półmisków kryjomo wynieśli.

9go Paźdz. Koło 9tej przybyłem do elektora w Ujazdowie razem z podkanclerzym wgo kstwa lit. i podskarbin, gdzieśmy już zastali podkanclerzego kor. Elektor nas przy wschodach przywitał. Przybyli też i posłowie od wojska, którzy [oracyą łacińską elektorowi przyjazdu i homagium winszowali. U stołu elektor posadził mię podle siebie po prawej, a podkanclerzego po lewej ręce, potem inni goście zasiedli. Osobliwą manierą S. R. J. principes poważał: gdy bowiem za zdrowie królewskie, albo jego kielichy spełnialiśmy, kapelusz zdjąwszy powstawał, czego innym nie czynił. Po obiedzie w téjże karecie odprowadziliśmy elektora do zamku królewskiego, gdzie tegoż wieczora była komedia Recitativa o Eneaszu, z wielkiem wszystkich podziwieniem odprawiona. Elektor po niej został się u króla na wieczerzy, po której ogień tryumfalne zapalono z wyspy na Wiśle, które nie ze wszystkiem ukontentowały króla. Ledwo po 3. po północy elektor wrócił do Ujazdowa.

10go Paźdz. Podarki od elektora rozdane: Królowi drogi pierścień i 40,000 złot., królowej 20,000 i klejnot, królownie dyamentowa sztuka, kanclerzowi kor. 5000 złt. Wieczorem znowu elektor do zamku przybył na tańce, które trwały aż do 2giej po północy. Wesola na nich była królowna, nadzieją się karmiąc, że do niej affekt

swój nakłoni elektor, lecz z nią się nie widziawszy odjechał.

11go Paźdz. Marszałek wgo kstwa lit. brat mój stryjeczny prosił króla, aby radę senatorów uczynił względem niesłusznej opieki nad Wiśniowieckimi, uzurpowanej od kcia Jeremiasza Wiśniowieckiego z takiej okazji: wda ruski Wiśniowiecki tego roku umarł, ojciec trzech synów, z których dwóch dawniej był stracił, Alexandra i Janusza, który ostatni będąc koniuszem kor. umarł. Ten Ty szkiewiczównę miał za żonę, z której dwóch synów i dwie córki małe zostawił. Wdowę pojął marszałek brat mój nierodzony. Tymczasem umiera świeżo dziad i stryj Jerzy. Testament uczyniono, w którym się kładzie Jeremiasz Wiśniowiecki exekutorem w siódmym stopniu pokrewieństwa będący. Dobra jure devolutivo po Zbaraskich spadały na pomienione dzieci, których opieka nie mogła należeć do Jeremiasza, bo opiekun po opiekunie według prawa nastąpić nie może. Dziad zaś tych dzieci tylko był opiekunem. Jeremiasz tedy mając umniejszoną fortunę przez rozrzutność, mąż serca i rezolucyi wielkiej, ufając w assistencyi dworu swego i nic na prawo nie zważając, z dóbr tych ustąpić nie myślał. Marszałek tedy jako drugi ojciec królowi supplikę podał, aby jako najwyższy opiekun chciał windykować dobra sierot z rąk niesłusznego uzurpatora. Dziewięciu tedy senatorom król tę sprawę zlecił: to jest biskupom: poznańskiemu i przemyskiemu; wojewodom: sieradzkiemu i ruskiemu, kasztelanowi sandomierskiemu i marszałkowi kor. i wgo kstwa lit., podkanclerzemu kor. i mnie. Osądziliśmy, że testament był nieważny względem opieki dóbr dziedzicznych. Opieka naturalna być nie mogła, ponieważ z prawa wyraźnego wiadoma jest rzecz, że kogo successya ekskluduje, tego i natura opieki przypuścić nie może, co się dzieje z Jeremiaszem, o którym pewna rzecz jest, że tym sierotom w siódmym jest stopniu pokrewieństwa, azatém żadną miarą do niego nie należy. Przynaj-

mniej chciał marszałek, aby starszemu sierocie król przyznał lata i sam sobie obrał opiekunów. Lecz nam się to nie zdało dla dekretu trybunalskiego, który liczbę lat wyraził, z kądem taką deliberacją królewską dekret mógłby osłabić; raczej się podobało, aby w niedostatku naturalnej i testamentowej opieki sam król opiekę na się przyjął, przyłączywszy do niej kilku senatorów. Zezwolił na to król i nominował na to biskupa poznańskiego, kasztelana krakowskiego, wdę ruskiego, marszałka wgo kstwa lit. i mnie. Potem nie wiem z jakiej racyi król marszałka chciał od tej opieki oddalić, alem ja sprawił to u króla, że marszałek się utrzymał przy opiece, a jam się wymówił i uprosilem, żebym nie był pomieszczony między opiekunami. Król tedy rzecze: przynajmniej bądź przy kalkulacyi; na co zezwoliłem, i zaraz posłali do podkanclerzego kor., aby z kancelaryi wydał listy do Jeeremiasza Lipski Scholastyk, kanonik gnieźnieński, brat arcybiskupa nie dawno w Bogu zesłego, postem jest naznaczony. Ustąpić kazano Jeremiaszowi z opieki, a jeśliby niechciał, miał Lipski patenty do administratorów i do poddanych, z posłuszeństwa ich wyjmując Jeremiaszowego, i aby się przed króla stawili. Leniwym krokiem ta poszła legacya, o której następującego mca będzie się mówiło.

Tu pożegnawszy króla z Warszawy wyjechałem, mając nocować za mile. Na samym odjeździe wstąpiłem na pożegnanie podkanclerzego kor., gdzie elektora, królewicza Kazimierza i wielu innych gości zastałem u stołu siedzących. Z kądem, nie długo się bawiąc, elektor z Kazimierzem odjechał, i do karety wsiadając pierścień sobie zdjąwszy na palec podkanclerzego włożył, estymowany na 3000 talarów bitych.

12go Paźdz. Król z całym dworem na łowy wyjechał, któremi się bawił na różnych miejscach aż do przyszłego mca.

A tymczasem około Lublina po wsiach powietrze się szerzyło. Z takiej, jak powiadali, okazyi: chłop jeden

łakomstwem uwiedziony dziewczkę jedną z Lublina uciekłą zabił i jój szaty i cokolwiek przy sobie miała zabrał, nie wiedząc, że powietrzem była zarażona. Ten zabójca z różnych wsi zaprosiwszy gości wesele w domu odprawował, gdzie i sam i wszyscy zaproszeni zaraziwszy się nędznie poginęli.

MIESIĄC LISTOPAD.

Pisał do mnie król o Jeremiaszu Wiśniowieckim, iż on zwąchawszy odsądzenie swoje od opieki, nim Lipski do niego przybył, pospieszył do króla expostulując o to. Król go surowie napomniął, aby onój ustąpił; lecz on rezolutném sercem śmiało odpowiedział, iż jeżeliby król chciał z dóbr tych go wypędzić, życie miał prędzej stracić, niżeli dopuścić, aby kto inny miał opiekę; i tak od króla odjechał. Przeraziło to króla tak, iż się przedemną listownie uskarżał, składając winę na to, że pieczęci za czasu nie przyciśniono; przeto po podkanclerzego kor. posłał, za złe mając, że mandat jego skutku nie miał. Musiał jednak tymczasem dyssymulować do dalszej rezolucyi.

Na końcu miesiąca król z łowów do Warszawy się wrócił.

MIESIĄC GRUDZIEŃ.

Króla podobno po myśliwskich fatygach podagra znowu trapić poczęła. Tego mca zszedł z tego świata Firlej wwdziec krakowski. Ten, gdy długo chorobą chyrlał kanclerz kor. jeszcze za żywota jego otrzymał był u króla przywilej na dobra królewskie dla brata swego stolnika koronnego, a tym czasem nim kanclerz o śmierci Firleja dowiedział się, podkanclerzy uprzedził króla i one uprosił dla brata swego wdym sandomierskiego. Kanclerz przysyła regenta swego do króla, upominając się obietnicy. Król odpowiada, iż już komu innemu są dobra oddane. O co kanclerz utyskował na króla, lecz darmo narzekać na dyspozycyą Boską.

ROK PAŃSKI 1642.

MIESIĄC STYCZEŃ.

Rok ten zaczął się od sejmików przedsejmowych, które się po królestwie 7. Stycznia odprawiły, na których trzy punkta od króla do deliberacyi są podane: o koekwacyi kontrybucyi od roku 1618., o opatrzeniu płaty żołnierskiej i o wdzięczności królewskiej. Król ekspensy summę wynaszał na 4,400,000, przeto żądał, aby temu dość się stało, i o to już przez listy, już słownie różnych solicytował, tak dalece, że pospolicie sejmy królewskim przyszły sejm nazywali, i ja też o to przez list proszony od króla, przybyłem na sejmik łucki, z biskupem łuckim, wojewodą i kasztelanem wołyńskim i inszymi tego województwa urzędnikami. Przez trzy dni do tegośmy rzecz przywiedli, że czworakie podymne postanowione było na wypłacenie długów królewskich. Co uczyni summę na 200,000 i 18,000 zł. koekwacyi i płata żołnierska na sejm odłożona. O czém oznajmiłem królowi przez list.

8go Stycz. Królowa około pułnocy porodziła szczęśliwie córkę, stojąc, gdy z łóżka na krzesło szła. Ochrzczona wkrótce, wzięła imię Maryanna, ceremonie jednak chrztu ś. odłożone są do przybycia posła hiszpańskiego. Senatorowie ogniami tryumfalnymi i biciem z dział radość swoją oświadcza; król sam, nie ze wszystkiem wesół; nawet królewiczowi tryumfów zakazał, choć przedtém żądał być ojcem córki.

15go Stycz. Pruskie sprawy począł sądzić król, a tymczasem wiadomości przychodziły do Warszawy, o sejmikach prowincyalnych; województwo krakowskie przeciwném się być pokazało woli królewskiej, ani na jedną

godzinę sejmku nie pozwalając. Wielkopolska submissya posłuszeństwa drugich poprzedziła, ale założywszy dzień kondycyi, między którymi ta śmieszna była: aby Ossoliński deputat odsądzony dla wydania sekretów powagą królewską był przysądzony, jakoby na królewskiej powadze zawisło, trybunalskie dekreta kassować. Województwa i powiaty w. ks. lit. przyobiecały dość uczynić żądzom królewskim.

Zima ta, extra ordynaryjna była, jakiej ludzie starzy od sta lat nie pamiętali, obadwa te miesiące tak ciepłe i dżdżyste były, że nie zimą, ale jesienią być się zdały, miejscami widać było orzących ziemię kmiotków.

MIESIĄC LUTY.

1go Lut. Gdym był prawie na samym wyjeździe na sejm do Warszawy, ks. Czartoryjski kasztelan wileński przybył do mnie z synami swoimi, zalecając ich memu staraniu, z których pierwszemu duchownemu, postarałem się już był u króla o deklaracyą biskupstwa, a drugiego za pokojowego królowi już był zalecił; i tak

2go Lut. Posiliwszy się przenaświętym sakramentem, puściłem się w bardzo złą drogę do Warszawy, gdzie ledwom dnia 14. stanął, kilka koni straciwszy a kilkadziesiąt pochromiało; a tymczasem

11go Lut. Sejm się zaczął. Obrany marszałkiem posełskim z kstwa lit. Krzysztof Zawisza, pisarz wgo kstwa lit., człowiek godny i wielkiej eksperyencyi.

12go Lut. Propozycya przełożona królewska i niektóre vota senatorów się odprawiły, które się téż 13go zakończyły w małej liczbie senatorów.

14go Lut. Królewskie zaczęły się sądy. Posłowie na przeszłym sejmie nowy jakiś trybunał nakształt radomskiego byli ustanowili, czego król i my senatorowie aniśmy postrzegli: i tę władzę przywłaszczając sobie poczęli, że sądy do króla należące, do siebie pociągać chcieli, jako to remissy od trybunałów i sprawy miejskie. Król z zwy-

czajnej łaskawości dopuścił to, że z senatu obrano trzech na to kasztelanów; aż posłów więcej niż trzydziestu, a co większego, nie czekając przybycia senatorów, obrali dyrektora Wituskiego, podkomorzego łęczyckiego i onego na pierwszém miejscu posadzili w pokoju zamkowym na to naznaczonym, gdzie rzemieślnicy przedtém mieszkali.

15go Lut. Przywitawszy króla i królewski dom, zasiadłem przy królu na sądy relacyjne. Tam śmiałość nowych sądów król przełożył. Zdało się nam wysłać do nich niektórych senatorów, ażeby spraw odesłanych od trybunału nie sądzili. Wybrani są na to: wwdra ruski i kasztelan kijowski, których nie bardzo officyose przyjęli, bo dyrektor i miejsca senatorom nie ustąpił, i odpowiedź dali, że są prawu podlegli, które wyraźnie remisyy ich sądom zostawuje. I tak król dyssymulować musiał.

16go Lut. Niedziela. Król nie był w kościele dla choroby.

17go Lut. Kasztelan krakowski przybył. Posłowie dekreta od siebie referowane przed królem położyli, twierdząc, iż niechcą w prawo królewskie się wtrącać, a jednak na mieszczan warszawskich kondemnatę ferowali, co im kanclerz od tronu wymawiał, bo przywileje miast, rozeznac samemu królowi prawo zleciło.

18go Lut. Po wczorajszej admonicji, posłowie z pieca na łeb się poprawili. Przysłali posłów swoich do króla prosząc, aby sprawy trzech miast pruskich Torunia, Elbląga i Gdańska względem padatków ziemnych nie sądził, ale decyzją téj sprawy do nich odesłał. Odpowiedziano im surowiej, że król zaczęłą sprawę na sądach relacyjnych kontynuować chce, i oraz się dziwi, że posłowie trybunał jakiś stanowią, którego prawo zakazuje, i tak zaraz król przedsięwziął sprawy miast pomienionych.

19go Lut. Król sądził sprawy pomienionych miast pruskich: Toruńszczanom przykazano solucją z browarów wiejskich; chciał król tóż uczynić z Elbląszczanami z powodu kontrybucji rolnej, lecz ja odradziłem królowi

z téj przyczyny: co się dobrowolnie daje, to karze nie powinno podlegać. Szlachta pruska pozwala na rolne kontrybucye, miasta zaś na akcyzę. Jeśli ich będą przyciskać, to samę tylko akcyzę dadzą, a szlachta podatek rolny. Jeśli się napierać będą od miast kontrybucyi ziemnych, na nie pozwalać nie będą, a szlachta ich będzie przymuszała, i tak żadnych kontrybucyi się nie spodziewać. Forma bowiem pruska jest taka, że szlachta z posłami miejskimi razem sejmiki odprawują, dotychczas przez dwieście lat wszystko jednostajną zgodą stanowili. Teraz od kilku lat familia Działyńskich można w Prusiech, z których teraz jest wda pomorski i biskup chełmiński, krom innych urzędników, in gratiam szlachty ten zwyczaj zaczęła wprowadzać, że na sejmie generalnym pruskim wysłuchawszy zdania senatorów, podkomorznych i burmistrzów trzech miast, szlachta do inszej izby przenaszała się na zakończenie decyzji. Na co miasta nie zezwalały, przywołując dawne prawa swoje i one utrzymując, ztąd początek zwad i już od kilku lat nigdy generalny sejm pruski nie dochodzi; partykularne tylko sejmiki wysyłają posłów na sejm, miasta się protestują przeciwko posłom wysłanym bez instrukcyi pieczęcią roborowanęj, gdyż pieczęć wedle dawnego zwyczaju w ręku mieszczan zostaje. Toż o Gdańszczanach, którzy 2000 czerw. złot. płacą królowi z ról. Obawiam się tedy, jeżeli nie przyciskani będą dekretem, żeby nie umknęli téj solucyi; i tak król supersedował.

20go Lut. W izbie poselskiej traktowano o koekwacyi podatków.

21go Lut. Poseł tatarski publiczną miał audyencyą w izbie poselskiej. Słabiec poczęła wdzięczność królewską, gdy na nią posłowie krakowscy nie zezwalali, twierdząc, iż nie mają w zleceniu o tém od braci, ledwo na słuchanie pozwalali; co wszyscy jednostajnie deklarowali, iż o tém doniosą swym wdztwom.

22go Lut. Podskarbiowie koronny i wgo kstwa lit. publicznie przy posłach relacyą czynili o ekonomiach i ich

melioracyi. Koronny ledwo co i to oziębłe przydał do dawnych prowentów, litewski zaś znaczną przychodów aukcją pokazał. Posłowie nie kontenci z relacyi podskarbiego kor., odeszli sarkając nań, iż tak lekko tak wielką rzecz traktuje.

23go Lut. Niedziela, w którą nowy arcybiskup gnieźnieński Łubiński częstował.

24go Lut. W święto Sgo Macieja zeszli się byli posłowie na konsultacyą, lecz że trzeźwości nie było, bardziej na zwadzie, niż na radzie skończyli. Tegoż dnia owe sądy świeżo postanowione koniec wzięły, ledwo które sprawy osądziwszy. Nie łatwo napotém na takowe sądy przy boku swoim król i senat zezwolili.

25go Lut. Od rana począwszy pracować w izbie poselskiej o koekwacyi podatków rolnych, ledwo do wdztwa podlaskiego przyszli; i tak nie zakończywszy téj materyi, a o wdzięczności królewskiej ani zacząwszy, ani opatrzywszy zapłaty żołnierskiej, około godziny piątej wieczornej posłowie do senatu przybyli. Już prawie desperowali o dojściu sejmu, osobliwie gdy krakowscy oświadczały, iż nie mieli czekać do zapalenia świec. Dyrektor jednak pełen dobrej nadziei zaczął czytać koekwacyą, i choć krakowscy przeszkadzali i upraszali marszałka, żeby pożegnał króla, on jednak nie przestał. Przyniesione świece znowu okazały dały krakowskim do kontradykcyi. Uproszono jednak, aby do północy zaczekali, i tak przed północą koekwacya zakończona; inszym zaś wwdztwom zlecono, aby na przyszłym sejmie dali się konformować do przykładu tych województw. Gdy potém inszą materyą o płacie wojska wnieśli, krakowscy uczyniwszy protestacyą wyszli byli; lecz ich przy bramie skotkawszy kasztelan krakowski, kanclerz kor., starosta sandomierski i ja, przytrzymaliśmy ich i wzięwszy ich za ręce nazad odprowadziliśmy; i tak sejm postępować począł szczęśliwie do końca. Podymne na dwa razy przyobiecane na wyplątę żołnierzowi. Wdzięczność zaś królewska sku-

tku nie miała, gdyż Wielko-Polska dziesięć kondycyi zakładała, a Mało-Polska odkładała to do wdztw; sam jeden Wołyń bez żadnej kondycyi ofiarował królowi 200,000, za co król kapelusz zdjąwszy wdzięcznie podziękował Wołyńianom, a mnie za to łaskę królewską deklarował. Wielkie kstwo lit. zezwoliło wprowadzić na tę wdzięczność, lecz króla nie ukontentowało. I tak ta materya do innego sejmu odłożona jest, nie bez gniewu królewskiego, który zdesperowawszy o sukcesie, chciał już zaniedbać tę sprawę; lecz podkanclerzy kor. i ja perswadowaliśmy królowi, ażeby serca ku poddanym nie tracił. W wolnym królestwie nie może tak wielka summa się zebrać, chyba powoli. Poddanym wprowadzić miłoby być wolnymi od kontrybucyi, ale z kąd się tak wielkie długi wypłacą? idzie tu o sumnienie i o estymacyą królewską. Rekolligowawszy się trochę, tedy król prosił, aby konsens podpisowali senatorowie i posłowie. Co uczyniono; i tak za łaską Bożą sejm się zakończył o godzinie 6. ranniej.

26go Lut. Po tak długiej pracy na odpoczynek poszli.

27go Lut. Król miał radę z senatorami co do uzurpowanej od Wiśniowieckiego opieki, o której wyżej się mówiło, na której postanowiono wysłać do Jeremiasza Wiśniowieckiego trzech urzędników: arcybiskupa lwowskiego, wwdę ruskiego i krajczego kor., upominając go, aby uporczywie przeciwko królowi nie postępował; alias król przyłożył ręki, i nie dopuści, aby niesłuszną opieką dziedzicowie mieli być uciemiężeni.

Tegoż dnia przybył do Warszawy książę neoburski, konkurując o małżeństwo z królewną naszą. Zacny za prawdę książę: statury wysokiej, urody pięknej, dowcipu przezornego, obyczajów wdzięcznych, naukami wypolowany, w języku łacińskim biegły, po włosku téż i po francuzku doskonale umiejący; ludzkości zaś niezmierniej, tak dalece, że wszystkich za serce ujął. Rezydencya mu naznaczona w zamku w tym appartamencie, gdzie królewicz

Karól stawał, który był wyjechał do Nissy. Zaraz tego wieczora na gospodarstwo zapustne kartki trafunkiem wzięte. Gospodarzem został kasztelan krakowski, kupcem wda ruski, którzy na kilka tysięcy wydać musieli: pierwszy na bankiet, drugi na towary. Insi różne urzędy trafunkiem wyjęli. Król został murzynem, królowna żoną kupca, królowa służebną; ja pasterzem, moja żona żołnierza żoną. W poniedziałek zapustny ta odprawiona komedia, albo gra.

28go Lut, Król przez całą noc na chiragrę chorował.

MIESIĄC MARZEC.

1go Marca. Z Niemiec niepocieszna królowi przyszła nowina o zbitém od Francuzów wojsku cesarskiém w Westfalii, za generalstwa Lamboiusza, który ufając siłom swoim i nie czekając z emulacyi, czy téż z innéj przyczyny, Hatsfeldiusza na nieprzyjaciela uderzył; lecz i wojsko stracił i sam z drugimi oficerami pojmany. 80 chorągwi wzięto, 9000 na placu położono.

2go Marca. Kanclerz kor. częstował; wieczorem komedia włoska długo trwała.

3go Marca. Odwiedzałem kcia neoburskiego, od którego wdzięcznie byłem przyjęty. Wieczorem pomienione gospodarstwo zapustne się odprawiło, przyjmąwszy osoby, które na kogo los włożył. Na dwie godziny po północy i muzyka i tańce trwały.

4go Marca. Kasztelan sandomierski bankietem zakończył zapusty; od wieczora, aż niemal do świtania trwały tańce w maskach przy obecności króla, Neoburczyka, królewicza Kazimierza i senatorów.

5go Marca. Król miał radę z 12stu senatorami o wydaniu królownej w małżeństwo za księcia neoburskiego. Wszystkim osoba i zacne przymioty kcia się podobały, we względzie jednak prowentów przez ustawiczne wojny umniejszonych, radzono traktować z jego kommissarzami.

16go Marca. Pożegnawszy króla wyjechałem z Warszawy do Prus. Po moim odejście po kilku konferencyach z kommissarzami neoburskimi mianych, deklarowana jest królowna faltzgraffowi.

16go Marca. W niedzielę królowa z infantką i kciem neoburskim i z królewiczem Kazimierzem poszła do kościoła, z kąd powracających król w pokoju oczekiwał. Zatrzymała się królowa z infantką przed królem, wtém kżę neoburski krótką po niemiecku uczyniwszy przemowę, podał mu pierścień dyamentowy. Król pierścień w ręce wzięwszy po niemiecku także do Neoburczyka uczynił perorę, affekt mu swój wyrażając; a potém obróciwszy się do infantki siostry swojej pierścień ten na palec jęj włożył, która niziuteńko podziękowawszy, swój tż pierścień królowi podała, który tenże także na palec faltzgraffa włożył. To skończywszy do dalszego poszli pokoju. Senatorowie się rozeszli. Na obiedzie i wieczerzy królewskiej muzyka wdzięcznie przygrywała.

17go Marca. Biskup krakowski Żadzik, mąż w rzpltej wielki i doświadczonej eksperyencyi, 60letni, po pracach na sekretarstwie większym, potém na kanclerstwie tak podczas wojny jako i pokoju podjętych, odpoczął w Panu. Zkąd nastąpiła odmiana godności duchownych: Kanclerzowi prawie niechęcemu konferował król biskupstwo krakowskie, biskupstwo przemysłskie Trzebińskiemu, referendarzowi kor. z nadzieją podkanclerstwa; referendaryą Leszczyńskiemu, proboszczowi plockiemu; tynieckie opactwo Konopackiemu, zasłużonemu i godnemu mężowi.

Temż dniami wszczęła się niejakaś animuszów różnica między papieżem i królem z těj okazyi: Kreował papież 12stu kardynałów, dość czyniąc wszystkim królom i rzpltej; nasz tylko jeden król był ekskludowany, który promowował do těj godności Vice Comesa nuncyusza apostolskiego za elekcyi króla, męża godnego i wszystkim milego. Zawziął był wprawdzie gniew przeciwko niemu król, że przeciwko woli królewskiej schizmatyków prze-

śladował, ale się potem zrekoligowawszy, instancyował za nim do papieża, aby go kardynalską przyozdobił purpurą. Papież dał przyczynę odmówienia swego, że on był hiszpańskiej fakcyi, jako Medyolańczyk; jeśliby król chciał Polaka którego do téj godności promowować, z ochotą to miał uczynić, mając in pectore kardynała dla króla polskiego, byleby osoba godna i wdzięczna proponowana była. Za złe to sobie poczytał król, przeto wysłał kanclerza do terażniejszego nuncjusza, wymawiając wzgardę sobie od Ojca S. wyrządzoną; dla czego nuncjusza do siebie nie przypuszcza, ani go za nuncjusza chce mieć. Na co nuncjusz odpowiedział kanclerzowi: „Rozumiałem, iż schizmatycki biskup takie mi rzeczy powiada: dziwuję się, że osoba kościelna takiej legacyi się podjęła przeciwko legacyi apostolskiej.“ Co bardziej rozżarzyło gniew królewski: ani do siebie nuncjusza przypuścił, i dobrze po uszach oberwał marszałek królowej, że go do królowej przypuścił. Zaszкодziło to poselstwo kanclerzowi w otrzymaniu confirmacyi na biskupstwo krakowskie.

MIESIĄC KWIECIEŃ.

o Król odprawiwszy święta wielkanocne na łowy wyjechał z całym domem królewskim i z księciem neoburskim; a tymczasem przysposabiano się na wesele królowej. W Polsce z łaski Bożej zawsze pokój, w Niemczech zaś Szwed grasował i na Śląsku Głogów i innych wiele miejsc opanował. W Anglii téż wielki niepokój: Parlament przeciwko królowi powstał, tak, że musiał do Irlandyi umykać, bo Irlandcykatolicy króla bronili. Ja do Gdańska przybyłem, gdzie mnie miasto wdzięcznie daniem ognia przyjęło, osobliwie z nowéj warowni, która, lubo już ósm lat stała, jeszcze ani razu z niej nie bili; teraz na moje przybycie pierwiastki tryumfalnych huków mnie oddali.

27go Kw. Opalińska, marszałkowa koronna z domu Daniłowiczowna, zacna i bogobojna niewiasta na lepszy żywot się przeniosła.

MIESIĄC MAJ.

Rzesłane były listy królewskie do senatorów, zapraszając na wesele królewnéj; i mnie téż ten honor nie miął, jako opiekuna naznaczonego od s. p. pobożnego króla Zygmunta. Król na Wniebowstąpienie Pańskie powrócił do Warszawy, królowa była poprzedziła na probacyą tańców.

Ja téż przybyłem za czasu do Warszawy, abym był na konsekracyi biskupa władysławskiego, która nie doszła z téj przyczyny: nuncyusz apostolski wzięwszy od nominata pieniądze, napisał do Rzymu, aby ta prowizya, która się mu daje od papieża, była inkludowana na ekspedycyą biskupią. Nie zezwoliła na to kamera papieżka, ale odpowiedziała, aby głównemi pieniędzmi była wyliczona summa. Tymczasem jednak ósmią dniami przed weselem Neoburczyka nominat Mikołaj Gniewosz wdziawszy na się biskupi ubiór, postanowił jurament senatorski wykonać. Co usłyszawszy biskup poznański, będąc w Warszawie przytomny, sprzeciwił się temu i oświadczył, że mu miejsca nie ustąpi. Nominat tedy prosi podkanclerzego kor. księcia Ossolińskiego, aby poznański zaniechał pretensyi swojej; jakoż to sprawił, że odstąpił od zdania swego. I ja téż o to proszony przywiódłem dwa świeże przykłady biskupów, którzy przed konsekracyą i habit biskupi wzięli i krzesła swoje zasiedli i vota swe na sejmach dawali. I tak władysławski nazajutrz przysięgł i miejsce swe opanował, a potem nas wszystkich i biskupa poznańskiego, dawną odnowiwszy z nim przyjaźń, hojnym bankietem częstował.

Sprawa toruńska względem przeszkodzenia processyi na Boże Ciało, odłożona była od króla na ugodę, naznaczony na nią deputowanych: biskupa warmińskiego

i wwdę pomorskiego; którzy zjechali naznaczony dzień do Torunia. Lecz ta kommissya skutku nie miała, gdyż hardzie Toruńczanie przeciw processyi publicznej obstawali, ani się dawali do słusznych środków skłonić. Pozwalali wprawdzie niekłąrą część rynku i uliczki niekłąre najpodlejsze i prawie smrodliwe na pomienioną processyą tryumfu Chrystusowego, ale że wiedzieli kommissarze, że się to obracało na większą wzgardę wiary katolickiej, nie przyjęli tej kondycyi; i tak obie strony wołały się prawem rozsądzić.

W państwie cesarskiem coraz się potencya szwedzka umacniała, bo Szwedzi Nissę i Olumuniec opanowali, księcia saskiego Franciszka, generała cesarskiego zbili, wielu pojmwwszy i jego samego raniwszy. Pogłoska była, że Sas nie szczerze na Szwedów wojował. W Hiszpanii też król francuzki Perpinian wziął i część wojska hiszpańskiego zniósł.

MIESIĄC CZERWIEC.

7go Czerw. Następował dzień weselny nazajutrz księcia neoburskiego z królewną naszą, przeto sekretną z senatorami król miał radę o porządku tej ceremonii, różni różne dawali swe zdania, stanęło na tém, aby według zwyczaju polskiego oblubieniec po kazaniu nadszedł.

8go Czerw. Tym tedy sposobem szedł do kościoła król z obok idącym oblubińcem, po marszałkach za królem, szła królewna od Kazimierza i Karóla królewiczów prowadzona, tamten reprezentując osobę cesarską, ten króla hiszpańskiego; potem szła królowa od posła brandenburskiego i biskupa wladyslawskiego prowadzona, biskup poznański jako loci ordinarius w kościele czekał mszą śpiewając, do ślubu sam król Infantkę poprowadził, a tymczasem Veni creator zaczęto. Biskup poznański uczyniwszy piękną łacińską przedmowę, słuchoł juramentu ślubnego obojga z karty czytających, którzy benedykcyą wziąwszy, tymże porządkiem do zamku się wrócili, gdzie do stołu

tak usiedli: Stół długi na sali zamkowej był postawiony; na rogu stołu usiadł król z królową pod baldachimem. Po prawej ręce dnia pierwszego wprzód siedziała królowa, po niej oblubieniec, drugiego zaś dnia wprzód oblubieniec, po nim oblubienica. Po lewej stronie królewicz Kazimierz i Karól, posłowie bawarski i brandenburski. Po obiedzie zstąpili do izby sejmowej, gdzie tańcami się zabawiali aż do nocy; i tak senatorowie wieczery nie czekając porozeżdżali się.

9go Czerwca. Około 11tej przed południem dary oblubienicy prezentowano od oblubieńca i ojca jego, od króla naszego, od cesarza, od króla hiszpańskiego, od królewicza Kazimierza i Karóla, od Albrychta kcia bawarskiego, od biskupów sześciu; insze na drugi dzień zachowane. Potém nastąpił obiad, a po nim tańce, jako i wczora.

10go Czerwca. Senatorowie prezenty oddawali oblubienicy, wieczorem królowa wyprawowała w maszkarach tańce, balety. Amazonki mieczami szermowały i pojedynkowały. Tymczasem Kupido z nieba zstąpił, aż orężę obróciły się w Amory, potém tańce aż do późnej nocy trwały.

11go Czerwca. W zamku po weselnych fatygach odpoczynek, u mnie zaś wielki niepokój z takiej przyczyny: Roku 1638. naznaczona jest na sejmie prowizya królowej z dóbr królewskich: między innemi starostwa królewnej były przyłączone po wydaniu oniej za męż. Z liczby tych było téż i moje starostwo tucholskie, które trzymałem do zgonu życia za przywilejem sławnej i s. p. nieboszczyka króla, jednakże z kontraktu 25,000 corok płaciłem z niego królownie. Gdy tedy konstytucją formowano przyszędłem do króla i pytałem go o solucyi królowej, jaka ma być dana z tego starostwa, gdy infantka będzie za męż wydana? Odpowiedział król, iż taż sama, którąm dawał królownie. Uwierzyłem słowu królewskiemu; jednakże dla lepszej pewności prosiłem, aby do téj konstytucyi

przydano klauzulę: *Salvo jure modernorum possessorum et contractuum*; przyobiegał to dyrektor dołożyć, ale zapomniał; ja zaś nie chcąc się wadzić z domem królewskim, wsparty deklaracją i prawem mojem, dyssymulacją to pokrywałem. A teraz jeszcze przed weselem królowej nim ja do Warszawy przybyłem, na sekretnej radzie to stanęło, aby królowa wysławszy rewizorów do starostw królowej, postarała się o aukcyę intraty z nich pochodzącęj. To pochlebnicy w ucho nabrechtali królowej, aby swego użyła prawa i intratę podniosła, odemnie poczynając: łatwo było wyperswadować królowej z natury chciwój; podkanclerzy lit. w tém mię ostrzegł, przetom ja poszedł do podkanclerzego koronnego i biskupa kijowskiego, którzy toż samo zeznali i radzili mi, abym nieco zezwolił na wolę królowej. Ja się z początku kontraktu starego trzymałem, niespodziewając się takiej chciwości królowej, której do tych czas doznawałem tak wielkiej ku sobie przychylności; lecz mi teraz się stała jako lwica, zasłużone moje stypendyum, od króla nieboszczyka dobrodzieja mego mi pozwolone, odbierając, bo i samo starostwo tucholskie chciała mi odebrać, i tak znowu poszedłem do ks. Ossolińskiego, podkanclerzego koronnego, naradzając się o złym czynie; zezwoliłem już aukcyę procentów królowej 10 tysięcy, téj nadziei będąc, że królowa z dziękczynieniem moję *submissyą* przyjmie. Lecz nie było dyskrecyi w płci niewieściej: całego Tuchola się upominała i niemało takich było, którzy nad przychody większe procenta obiecywali. Ja zaś rezolutnie obróciwszy się do podkanclerzego i wojewody sieradzkiego, marszałka królowej, powiedziałem: iż nie dam,wołac o to na sejmie się rozsądzić. A tymczasem szczypiące sławę królowej słowa między ludźmi latały: to jest, że tu nie jest Wiedeń; nie można tu wolnemu narodowi rozkazywać, tylko jako prawa pozwalają. Austryacki dom zwykł samém rozkazaniem przywłaszczać pod czas i co cudzego; tu nie tak. Pełen dwór tych bywał dyskursorów,

które aż o saméj królowéj uszy się obily. Co nawet marszałkowi swemu królowa wymawiała, o czém ja słysząc, prosiłem u króla i królowéj o audyencyą, która jest odłożona do 22. tegoż mca.

12go Czerwca. Wieczorem kzę neoburski drugi balet kawalerów wyprawował, podobny do pierwszego. W saltach wszyscy wyśmienicie byli wyćwiczeni, osobliwie sam książę. Tańce aż do nocy trwały. Poseł brandenburski z księżną młodą tańcząc, ciężko padł z śmiechem innych, a z boleścią swoją. Tegoż dnia hankiet sprawował wda sieradzki, ciesząc się z wnuka, którego córka jego Leszczyńska, wdzina bełska powiła.

15go Czerwca. Leszczyński, dotychczas nominat kamieniecki, kanclerz królowéj, odebrawszy z Rzymu sakrę, w dzień Stéj Trójcy na biskupstwo jest poświęcony od trzech biskupów. Po konsekracyi nastąpił hojny bankiet, podczas którego żona moja pierwszy raz boleściami kamienia zdjęta, nań i na inne choroby długo i ciężko chorowała.

16go Czerwca. Królewicz Kazimierz do Tuskulanu swego, Nieparentu, króla z całą familią zaprosił, gdzie się zabawił do Bożego Ciała.

18go Czerwca. Król w processyą przybył do Warszawy.

19go Czerwca. Processya Bożego Ciała zwyczajna była: do kościoła Panny Maryi król za nią był na krzesła niesiony. Tegoż dnia między senatorami rozmowa była poufała o urazie króla przeciwko papieżowi, dla której nuncyuszowi nie dał audyencyi, ani się dał ublażać, chyba promocyą na kardynałstwo tego, którego proponował. To téż królowi większego gniewu dodało, gdy biskup poznański wróciwszy z Rzymu powiadał, że będąc w Rzymie, gdy papieża prosił, aby na instancyą króla przyozdobił purpurą osobę jemu miłą, przydając, iż król nasz jest równy drugim królom, odpowiedział Urbanos, non urbane: „Ja prawie nie wiem, czyli jest podobny dru-

gim królom, i czyli jest podobieństwo królów dziedzicznych do obranych.“ O co się biskup w Rzymie przed kardynałami uskarżał; i podobno starcowi nie z rozmysłu wymknęły się słowa: bo potem wszelką satysfakcyą i honor biskupowi czynił przez swoich wnuków. Król zaś z wielkim disgustem tę przyjął relacyą. Gdy zaś ja o to expostulowałem u nuncyusza, zdawał się wprawdzie wprzód wymawiać papieża, lecz potem na króla zwał wina, który się sam uczynił mniejszym od innych królów, przywołując przytrzymanie we Francyi królewicza Kazimierza, o wzgardzie króla od Hiszpanii, która na 10 listów ledwo jeden odsyła i to oziębłe.

20go Czerwca. Referendaryja Starczewskiemu przyobiecana oddana jest Leszczyńskiemu proboszczowi łączyckiemu.

21go Czerwca. Królowa nieco nie domagała, król zaś łowami się bawił.


22go Czerwca. Po obiedzie miałem wprzód audyencyą u króla we względzie Tuchola. Król mi odpowiedział, iż nie chce się mieszać do spraw królowej. Na co dałem replikę: w inszych sprawach pozwalam, ale w tej powinien: gdyż przysiągł wszystkie przywileje nasze król zachować. Rzecze król: „Toć prawem tego dochodzić; i królowa powinna was zapoznać.“ Rzekłem: „Ja nie bardzo żądam z królową prawem postępować; coza bowiem honor będzie królowej i mój, czy ja wygram, czy przegram?“ Król powiada: „Ja tego koniecznie chcę.“ Tedy ja odpowiedziałem: „Jeżeli to inaczej być nie może, od kogo będę sądzony?“ Król odpowie: „Odemnie i od senatu.“ Rzekłem: „Toć ja przegram na takim sądzie; a konstytucya jest ferowana na sejmie od trzech stanów, azatém wszystkie do sądu należą.“ Król gniewliwą twarzą rzecze: „Żaden nie będzie sądził, tylko ja i senat.“ A ja nisko się kłaniając i odchodząc odpowiedziałem: „A ja będę appelował do rzpltej.“ Potem poszedłem do królowej, która mnie z surową twarzą oczeki-

wała. Zacząłem mówić o dobrodziejstwach domu austriackiego i o królowych przeszłych, które przodków moich i mnie przyozdobiły. Ztąd z jak wielką żądzą i usiłowaniem pragnąłem, ażeby ona królową naszą została. Przełożyłem, z jakim staraniem i gorliwością pracowałem, aby prowizya królowej na sejmie swój skutek wzięła. Dwa razy utratę honoru mego podjąłem: raz co do marszałkostwa dworu królowej, jako się wyżej szerzej powiedziało, drugi raz na sejmie, na którym raczej dopuściłem formować konstytucyą o zniesieniu tytułów książąt w królestwie, nizeli, zeby wiano królowej w odwłokę poszło; a teraz miasto nagrody odbierają mi prowenty; i prosiłem, aby mi tego nie czyniono, i wnet kopią przywilejów i kontraktu z nieboszczykiem królem uczynionego ekstrakt podałem. Przydałem téż, że słyszałem, iż królowa na mnie się gniewa, jakoby ja źle o niej i o Wiedniu gadał: że nie tak się tu w Polsce dzieje jako tam. Gdybym był mówił, wyznałbym; ale ani wiek mój, ani honor urzędu mego, ani wzgląd na osobę królewską, ani skromność moja, nie dopuściłaby, abym miał to mówići. Prawda to, że drudzy tak dyskurowali, ale kto im zamknie gębę w wolnym narodzie? Nieboszczykowi królowi w oczy jeden senator powiedział: iż tu nie Szwecya, ani z Szwedami postępować: insze tu prawa, insze wolności, inaczej tu trzeba postępować; a przecie to król dyssymulował. Ja wprawdzie będę milczał, ale się znajdują, którzy wolniej o téj sprawie na sejmach i gdzieindziej mówić będą. Pokorną tedy prośbą skończyłem mowę. Królowa zmarszczywszy czoło, odpowiedziała mi, że się po mnie więcej spodziewała, a teraz żądała, abym się na jej dyskrecyą spuścił i rewizorów do Tuchola przypuścił. Wiele téż mówiła o swoim ubóstwie: „Mam, prawi, syna i więcej się spodziewam, a niedostatek pieniędzy mnie przyciska.“ Na com ja odpowiedział: „Gdybym ja rewizorów przypuścił, prawobym moje naruszył; przyznaję, że królowa wiele potrzebuje, ale nie z mego; można je-

dnak obojgu zabiedz, jeśli mi mohilewską ekonomią królowa u króla uprosi. Prawda, że syna ma i więcej się spodziewa, czego serdecznie życzę, ale coza konsekwencya, z zasług moich mnie unykać?“ Nakoniec rzekła królowa, iż chce w prawo moje wejrzeć, ale swego nie ustąpi. Odpowiedziałem: „Może moje prawo dawniejsze i pewniejsze.“ I tak rozeszliśmy się, a królowa zębami zgrzytała. Po mojem odejściu król przyszedł do królowej i po wdę sieradzkiego i biskupa kamienieckiego posłał, z którym i z podkanclerzym koronnym traktował, aby oni mi wyperswadowali płacenie większej summy.

23go Czerw. Zeszliśmy się z woli królewskiej do OO. Bernardynów, gdzie mi imieniem królowej wiele obiecywano, bylebym ję dawał z Tuchola 30 tysięcy rocznej intraty. Odpowiedziałem, iż to rzecz niepodobna, bo prowenty tej summy nie wynaszają. Tamże uskarżałem się względem cytacyi pogroźonej od króla, twierdząc, iż nie tak traktują ministrów dobrze zasłużonych. Powiedziałem też, iż mandatów żadnych się nie boję, prędziej by się sejm rwał, i wdzięczność by królewska chwiała, niżeli żeby mię do prawa przeciwko wszelkiej słuszności pociągano. Obiecał wojewoda moję urazę donieść królowi. Zezwoliłem jednak na płacenie 26 tysięcy. Nic więcej tego się dnia nie działo dla komedyi, która się przed królem odprawiła. Ja na nię nie byłem, mając swoję tradycyą.

24go Czerw. Królewicz Karól do Ujazdowa zaprosił króla z królową, księcia neoburskiego z swoję księżną i senatorów wszystkich. Nim tam pojechaliśmy, król wezwał do siebie posłów do mnie wysłanych, co sprawili u mnie? bo o moję słuszności i sprawie król nie wątpił. Powiedzieli o moję deklaracyi i oraz żal mój wyrazili, ratione wzmianki od króla uczynionej, o moję cytacyi; król pierwszy punkt wdzięcznie przyjął, żądając jeszcze większej aukcyi, to jest, 27 tysięcy, abym corocznie płacił królowej 24 tysiące, a 3 tysiące kwarty na żołnierza.

Co do cytacyi odpowiedział, iż kanclerz, to jest ja, śmie-
lój mi mówił, chcąc appelować do rzptój. O mochyłow-
skiej ekonomii miał jeszcze deliberować, względem zasług
moich królowi świadczonych, rzekł, iż on bardziej jest
obligowany królowi i domowi królewskiemu, gdyż pra-
wie w dzieciennym wieku pieczętarską godnością jest przy-
ozdobiony; z pińskiego starostwa pismem się obligował
summę płacić, com mu darował. Co gdy mi doniesiono,
zacząłem ubolewać nad niewdzięcznością królewską, do-
brodziejstwo mnie od ojca świadczone, ojcu powinienem,
nie terazniejszemu królowi, który mi za zasługi moje
prywatne nie nagroził. Już to trzydzieści lat mu usta-
wicznie służyć, r. 1613. pierwiastki usług moich konse-
krowałem na sejmie jako poseł ziemski, i lubo na ten czas
dla wielu spraw u dworu i długów być nie mogłem, je-
dnakże dwa razy w cudzych krajach będąc, ciężary tym-
czasem wypłacając, roku 1617. przybyłem do dworu
i służbę moję kontynuowałem u nieboszczyka króla, którą
widząc dobry król, roku 1619. mię posłem ziemskim na
ten czas będącego, kreował podkanclerzym w. ks. lit. w r.
26. wieku mego; przez 4 lata ustawicznie byłem przy bo-
ku królewskim, na expedycyą przeciwko Osmanowi wy-
prawiłem się razem z królem, od którego starostwem wie-
leńskim uraczonym zostałem, i do r. 1630. własnym ko-
sztem wojnę służyłem; na wyprawie pruskiej przeciwko
Gustawowi dwa razy byłem, i starostwa mego Gniewskie-
go, które miałem jure Communicativo z żoną moją spu-
stoszenie oczyma mojemi widziałem; tucholskie wprawdzie
starostwo w r. 1622. otrzymałem, ale ono do wiernych
rąk oddane trzymając, wszystkie przychody królowej od-
dawałem aż do śmierci oniej, nic sobie nie zachowując.
Potém roku 1630. dażeńską tenutę  otrzymałem malój
intraty, bo ledwo na 5 tysięcy wynaszającą. Przed śmier-
cią królewską, pińskie starostwo mi ofiarowane było, lecz
z niego część summy wypłacać królowi przyobiecałem,
dawszy na to kartę ś. p. królowi; chciałem 30 tysięcy

razem dać, abym wolny był od kontraktu, ale niechciał król, wołac, abym do zgonu życia mu płacił, który gdy dokonał, i submissya moja koniec wzięła, i nacóż król odnawia kwestyą? a iż nie godne moje usługi terazniejszemu królowi świadczone przypomnę, rozumiem, że za sprawiedliwym każdego rozsądkiem, król mi obligowanym być się pokaże. Będąc jeszcze podkanclerzym, starostwo mu mereckie, którego król, ojciec żadną miarą mu niepozwoił, ja staraniem mojem wyrobiłem i zapieczętowałem, do Nissy z nim jechałem, porzuciwszy wszystkie domu mego sprawy. Dla jego interessu z Mewy do Łucka pospieszwszy się wyperswadowałem, że mu pozwolono 50 tysięcy na sejmie dochodu. Boryssowskiego starostwa mnie naznaczonego ustąpiłem. Zostawszy roku 1624. kanclerzem, przez cały rok peregrynacyi jego dyrektorski urząd odprawowałem, na którym jak wilem ucierpiał, nieskromną młodością rządząc, jak wilem zdrowia stracił, Bóg wie; opuszczam mniejsze rzeczy, na samęj fortunie na sto tysięcy szkody poniósłem. Podczas elekcyi koronnej, przez cały czas trwając na usługach, ledwom wymógł starostwo kowieńskie, które ledwo 12 tysięcy czyni, albo raczej je kupiłem, wyliczywszy królowi 24 tysiące. O Pińsku zaś to przydałem, iż król nie może się chełpić z oddanego mi kontraktu, bo karta oddana, koronę mu na głowę włożyła, albo przynajmniej nie odwlokła. Tom z okazji nadmienił. Wracając do przedsięwziętej materyi, król wysłuchawszy pomienionych do mnie posłów relacyi, poszedł zaraz do królowej, perswadując jęj, aby się tą summą kontentowała; królowa wzięwszy na deliberacyą, odpowiedź odłożyła po obiedzie. Pojechali tedy do Ujazdowa, gdzie królowa u stołu melancholiczna siedziała, a ja bardziej, bo mój worek wytrząsano. Potrawami przepysznyemi były zastawione stoły, tak dalece, że kzę neoburski rzekł do mnie: bankiet prawdziwie królewski. Po obiedzie nim tańce zaczęły się, król i królowa poszli do jednego gabinetu, gdzie postanowili o daniu odemnie

summy królowej. Potem perswadowano mi, abym się przed królową stawiał; długom się temu sprzeciwiał, aż się dałem namówić, poszedłem do niej i oziębłe ją przywitałem; taką też i odpowiedź odebrałem. Król z komory wyszedłszy na tańcach był spektatorem aż do 9tej, ja zaś ledwo się co na nich pokazawszy odjechałem.

25go Czerwca. Rano pożegnałem króla, wprzód bywszy u kasztelana sieradzkiego, kochanka jego, któremu przełożyłem serca mego żal, przydając to o Pińsku, iż miałby się wstydzic król przypominać taką rzecz, która do niego nie należała. Nim ja wszedłem do króla, przestrzegli on go o tém wszystkim. Król mię łaskawie przyjął, a jam między innymi powiedział: iż nigdy się takiej indygnacyi od króla nie spodziewałem; wyzuty z honoru i substancyi odjeżdżam, czego przed królem nie taję. Dochody, które mi był dał, znowu odbiera. Ja zaś wygnanie sobie obieram, chcąc opłakać kondycyę i nieszczęścia moje i już się publiki wystrzegać będę. Król chciał mię ubłagać i dobre słowa dawał, któremi ja nie bardzo pocieszony, pocałowawszy rękę królewską, odszedłem. Toż się działo i u królowej i tegoż dnia z chorą żoną moją z Warszawy wyjechałem.

Król też miał do Częstochowy odjechać na przeprowadzenie Faltzgraffa neoburskiego. Co się stało następującego tygodnia, bo

29go Czerwca. król i Neoburczyk u Podkanclerzego kor. w pałacu nowym był traktowany.

30go Czerwca. W Radziejowicach u Radziejowskiego starosty łomżyńskiego solennie był przyjęty. Ztąd w dalszą puścił się drogę z podziwieniem wszystkich, że książę neoburski z księżną swoją w tak niebezpieczną puścił się drogę. Prawdać to, że on otrzymał był od generałów szwedzkich wolny pas, ale kto może ręczyć za każdego przy takiej przynęcie tak osób zacnych, jako i skarbow, których księżna nie chciała powierzyć królowi (lubo sam król je tam złożyć radził) nie dowierzając appetytowi do-

mowemu. Królewicz Kazimierz zamyslał odprowadzić księstwo młode aż do samego Neoburga, ale mu to odradzono, aby się nie dostał z więzienia francuzkiego w szwedzkie.

MIESIĄC LIPIEC.

1go Lipca. Pierwszy dzień miesiąca dzień narodzenia mego, którego z łaski Bożej 50 rok życia mego zacząłem. Bogu niech będą nieskończone dzięk, że rok klimakteryczny w zdrowiu dobrém, krom piennej choroby zakończył.

Tyszkiewicz wda wileński temi dniami z tego świata zszedł; po nim na wdztwo nastąpił Chodkiewicz, kasztelan wileński, na kasztelanią Sapieha, wda brzeski, a na wdztwo brzeskie Tryzna, starosta wołkowyski, synowiec podkanclerzego wgo kstwa lit.

Brat mój stryjeczny marszałek wgo kstwa lit., osobliwego cięcia biczyka Boskiego doznał przez żonę, która go na sejm wysławszy, aby imieniem opieki kciu Wiśniowieckiemu prawo wypowiedział i synów jej z przeszłego męża zrodzonych z opressyi onego (jako natenczas rozumiała) uwolnił, tymczasem w niebytności marszałka męża swego powody wynalazła, dla którychby się z nim rozłączyła. Gdy się z sejmu wrócił mąż, po niejakiem czasie prosi go, aby mogła odwiedzić krewną swoją. Zdrady nie poznawszy uwierzył mąż żonie; a ona wzięwszy synów i córkę swą, prosto pojechała do Wiśniowieckiego i jego się opiece z synami oddała. Wiśniowiecki podziękował, że jego wnuków przyprowadziła, ją zaś napomniał, aby się do męża wróciła; ale ona o powrocie myśleć nie chciała, aż rozwód u biskupa łuckiego i sufragana jego otrzymała. Za rozsądkiem wielu ganił ten dekret: bo lubo w trzecim stopniu pokrewieństwa był marszałek z Wiśniowieckim pierwszym jej mężem, jednak dyspensa rzymska była nastąpiła, azatém ważne się stało małżeństwo. Biskup potem oświadczał się, iż nie

wiedział o téj dyspensie, a przeto dekret żadnej wagi nie miał. Jakożkolwiek jest różnym językom i tłumaczeniom podległa ta kwestya i nie bez korrupcyi sędziów, przez podarki to factum głoszone, osobliwie, gdy obojgu wolno było o inszém towarzystwie zamyślać.

13go Lipca. W sobotę żona moja dziwnemi kamieniami i inszemi strapiona boleściami była, przeto rekurs uczyniony do Najświętszej Panny. Jest podle Gniewu wieś Piaseczna, gdzie kościół zdawna od Krzyżaków jeszcze Matce Boskiej był poświęcony, w którym nie mało się cudów działo. Między innemi podczas heretyków, osobliwie Szwedów, nigdy ten kościół nie mógł być zgwałcony, i lubo Szwedzi umyślnie na zrabowanie tego kościoła przyszli, cudownie jednak zaślepieni do drzwi kościelnych trafić nie mogli, choć ich trzech było, i tak po danym od starszego znaku odeszli. Do tego kościoła ofiarowałem żonę moję: z processyą tam przyszlismy, gdzie zaraz takiej siły i czerstwości nabyła, że sama świadczyła, iż nigdy nie pamiętała, żeby kiedy miała być zdrowszą i czerstwiejszą. Ten jawny cud wszystkich nas do podziwienia i do dziękczynienia Panu Bogu i Matce Jego Przenajświętszej wzbudził i oraz to miejsce sławniejszém uczynił.

19go Lipca. Pac wwdą trocki umarł, po którym województwo trockie oddane jest wwdzie nowogrodzkiemu, podczaszemu wgo kstwa lit. Radziwiłłowi, kawalerowi maltańskiemu.

Temiz dniami zszedł z tego świata Denhoff, wda parnawski, wielki żołnierz i mąż dobry, ale kalwinista zakamiał. Na jego miejsce nastąpił Zawadzki, kasztelan gdański, a na kasztelanią ekonom malborski, podobnyż heretyk.

Ku końcowi tego mca mój hajduk na świeżém sianie się położył: któremu, otworzywszy gębę, śpiącemu jadowita bestya w gardło wlaźła; począł nieborak wchodzącą w gardło już bestyą, ale już sobie nie mógł poradzić.

Czuł rżnięcia wielkie wewnątrz, aż przez lekarstwo zdechła już bestya jest wyrzucona.

25go Lipca. Król z peregrynacyi częstochowskiej wrócił do Warszawy. Książę neoburski nie ufając Szwedom, przez Węgry do Palatinatu się wrócił; 70 wozów ładowanych za nim szło. Gdy przez królestwo węgierskie przejeżdżał, śmieszłą oracyą przywitał go Ban, albo wda węgierski, tak mowę swoją zaczynając: Niepoczciwej matki byłby ten syn, któryby z tak wielkich gości się nie weselił. Resztę jakimkolwiek konceptem powiedział. Król wicz Kazimierz po długiej deliberacyi wreszcie się odważył Neoburczyka i siostrę swoją kźnę neoburską aż do samego Neoburga odprowadzić. Co uczynił z miłości i uszanowania ich.

Tego mca grad duży po polach zboża, a miejscami gęsi, kaczki, zające pobił i ludziom się gdzieindziej dostało.

MIESIĄC SIERPIEŃ.

Król w Warszawie przez cały ten miesiąc się bawił, tymczasem rewizorowie do Tuchola imieniem królowej przybyli: jeden Szkot, podskarbi jéi, a drugi Piotrowski, których nie z inszej przyczyny, tylko dla respektu królowej przypuściłem. Ci tedy, aby się przypodobali królowej, przychody do niesłychanej summy przyprowadzili, i mnie udali i onę do urazy przeciwko mnie doprowadzili, i tak ja 12,000 nad słusność musiałem dać i jeszcze przez to na gniew zasłużyłem. Król téż, który mi do tych czas nagrodę obiecywał i dał był mi słowo, że mi mohilewską ekonomią miał w arendę wypuścić, teraz odmieniwszy affekt, podskarbiemu wgo kstwa lit., jako powiadano, onę oddał. Ztąd ja zdesperowawszy o łasce królewskiej, odpisując na list królewski, którym mię o sentencyą upraszano względem czasu na przyszły sejm, odważnie i śmiało napisałem, utyskując na nieszczęście moje i skarżąc się, że przez tak wiele usług moich nie zasłużył na taką nagrodę, po tak wielu już słownych, już listownych

deklaracyach królewskich, które mi przyobiecał Gieranony, Brzeście i Mohylow, przydając w listach swoich do mnie pisanych: „Dotrzymam słowa królewskiego.“ Tak tedy jako niepożyteczny sługa dobrowolne sobie nakazałem wygnanie; wszakże taka niewdzięczność królewska potomnym czasom jawna będzie i z pamięci familii mojej nie wypadnie. Przeczytawszy ten list król bardziej się gniewem rozpałił; ja zaś mię Bogu i świętej woli Jego poświęciłem, słusznie za grzechy moje to cierpiąc.

Tegoż czasu rozgłoszona była intencya elektora brandenburskiego, który córkę Gustawa, obraną królową szwedzką, swoją siostrę cioteczną chciał w małżeństwo pojąć, z kąd wielkie urosły podejrzenia. Bo już ojciec jego niebardzo rzpltej naszej wierny, dwie siostry swoje wydał za głównych nieprzyjaciół: Gaboriusza i Gustawa, z kąd wiele wojen nastąpiło, Infanty stracone, wielka część Prus zawojowana od Gustawa, rzplta ku zgubie nakłoniona, gdy po wzięciu Piławy wolny wstęp do królestwa nieprzyjaciolowi się otworzył, i ztamtąd nowe posiłki coraz mu przybywały. Czego się obawiając król zebrawszy senat, uradził wysłać do elektora posła Ossolińskiego, podkanclerzego kor., męża wielkiego i powagą i wymową i oraz elektorowi miłego. O punktach téj legacyi następującego mca się powie.

Na jarmarku Sgo Dominika byłem w Gdańsku, gdzie téż elektor incognito był, i wszystkie fortece lustrował, które potem jawnie ganił, za niedostateczne być one sądząc. Co słysząc Gdańszczanie, żalowali nieroztropności swojej, że mu się odważyli wszystko pokazać.

Kommissya moskiewska bez skutku się odprawiła, ponieważ Moskwa uparcie granic swoich broniła.

W Niemczech za przybyciem Pikolominiusza z świeżem wojskiem, lepiej się szczęścić cesarzowi poczęło; gdy do tego generała przybył Leopold arcyksiążę, hojnie go częstował, i pijąc za zdrowie cesarza, przysiągł nie złożyć zbroi ani ochoty, aż za pomocą boską nieprzyjaciel

poskromiony będzie, toż samo i drudzy officerowie uczynili. I tak po wojennem konsylium, z wojskiem poszedł pod Brzeg na sukkurs oblężonemu ks. brygenskiemu od Szwedów, których szczęśliwie odpędził od Brzegu i Głogów obległ, ale następującego miesiąca, gdy posiłki Szwedom przysły, odstąpić musiał.

MIESIĄC WRZESIEŃ.

4go Wrześ. Z Tucholu do Gniewu pojechałem, gdzie miłego gościa podkanclerzego koronnego z należytą ludzkością przyjąłem, który mię o punktach poselstwa swego do elektora brandenburskiego informował, a te trzy były: 1. ażeby nie wchodził w małżeństwo podejrzone rzptej dla wielu racyi; 2. aby się zgodził z Neoburczykiem, szwagrem królewskim o księstwa Julii, Kliwii i Montium; 3. aby według dawnych i terażniejszych paktów mógł Piławę rewidować. Elektor wdzięcznie to wszystko przyjął i posła zaprosił do Piławy, którą dobrze opatrzoną działami znalazł. Po dzisiejszej cześci, nazajutrz ztamtąd poseł odjeżdżając, taką od elektora odpowiedź odebrał; na pierwszy punkt: prawdać, że w konkurencyą tego małżeństwa wszedł, ale dawał rękę, że bez konsensu królewskiego do skutku tego nie przywiedzie; na drugi punkt rzekł, iż tak weneruje powagę króla jako ojca swego, że tę sprawę o pomienionych księstwach, chce polecić wielkiemu rozsądkowi króla JMCi i na jego zdanie przestać; na trzeci punkt samą rzeczą wykonał, gdy posłowi wszystko szczerze w Piławie pokazał. Potem poufale z posłem dyskurując, mówił elektor, iż życie moje jest krótkie, przeto chcę cheroicznym jakim dziełem pamiątkę moją zostawić potomnym wiekom; a gdy się poseł pytał, zkądby tę wiadomość miał krótkiego życia; powiedział, iż w dziecinnym mi wieku truciznę podano, i gdym już był desperowany o życiu, stanął przedemną mąż jakiś sędziwy i te słowa przemówił: miałeś już umrzeć, ale ci Bóg dalszego życia użycza, wiedz jednak, że nad 38 lat nie bę-

dziesz żył. Któremu objawieniu tak elektor wierzy, że żaden mu tego wybić nie może; nie zataił téż elektor i tego, który mu truciznę był podał, a ten był Szwarzenberg katolik, kochanek ojca jego, który mu pierworodną córkę swą zaręczył, obiecując mu za posag oddać te księstwa w kontrowersyi zostające. Ten, aby bezpieczniej one zdzierzał, trucizną umyślił terażniejszego elektora z tego świata zgładzić. Po śmierci ojca elektora w miesiąc i Szwarzenberg z tego świata poszedł, pomstę na sukcesorów swoich zostawując, którym elektor dobra wszystkie od ojca swego pozwolone odebrał, i ich z państwa swego wygnał. Poseł dziwnie elektora wychwalał, który ani Bachusowi ani Wenerze, ani grom nie służył, ale cały był na radach i na marsowych exercycyach, mając przy sobie godnych i mądrych konsyliarzów.

7go Wrześ. Podkanclerzy zemną się pożegnawszy odjechał do Braunsberga, a ja nazajutrz w Piaseczny miejscu cudownym nabożeństwo odprawiwszy, na Wołyn się wróciłem i w Olyce pierwszych dni następującego miesiąca stanąłem.

MIĘSIĄC PAŹDZIERNIK.

6go Paź. Zamojska, kanclerzyna koronna, z domu księżąt Ostrogskich rano o godzinie 9. Bogu ducha oddała, jednego syna zostawiwszy, Jana Zamojskiego, starostę kałużzowskiego i dwie córki, jedną już mężatkę za księciem Jeremiaszem Wiśniowieckim, drugą zaręczoną Koniecpolskiemu, chorążemu koronnemu, Kasztelana krakowskiego synowi. Już kontrakty małżeńskie przed śmiercią były zaszły, ale że jeszcze nie były do aktów podane, przeto obawiał się kasztelan, żeby tych kontraktów nie rozstrzyżono, zatem sam z synem umyślił na pogrzeb przybyć, i mię z sobą przez listy zapraszał, jako opiekuna od ojca mianowanego.

W też drogę wieczności, przeszedł tegoż miesiąca Przyjemski, marszałek nadworny, koronny gen. wielkopolski

mąż zacny i osobliwy mój przyjaciel. Łaska marszałkowska po nim się dostała Kazanowskiemu, kasztelanowi sandomierskiemu; kasztelania zaś była naznaczona kciu Zasławskiemu, koniuszemu kor. razem z podkomorstwem koronném. Kazanowski bowiem obfitujący w łaskę królewską spodziewał się od niego za kasztelanią sandomierską (która czyni intraty na 15 tysięcy) wziąć 50 tysięcy. Lecz księżę za niegodną rzecz sobie poczytał, kupnem być policzonym między senatorami, przeto nic nie chciał dać. Zatem Kazanowski drugiemu, to jest Witkowskiemu, podkomorzemu łęczyckiemu tę godność za tę sumę sprzedał, z wielkiem niepodobaniem szlachty, że francuzki zwyczaj w królestwo się nasze wnaszał. Księżciu jednak podkomorstwo koronne dawano, lecz je księżę pod tą kondycją przyjmował, jeżeli koniuszostwo bratu jego, który świeżo z Holandyi się wrócił, dostanie się. Czem król rozniewany, podkomorstwo koronne oddał Ryłskiemu, staroście rabsztyńskiemu, zacnemu i godnemu mężowi.

Tegoż mca dokonał życia swego Wołucki, wda rawski, długoletni starzec. Na wwdztwo po nim nastąpił kasztelan Zarnowski.

Mój brat stryjeczny Ludwik Alexander po uczynionym rozwodzie z przeszłą żoną, inszą pojął, Włoszkę z frauncymeru królowej z domu Strozzen, wielkiej familii pannę, i oraz córkę swą pierworodną wydał za Stanisława Denhoffa, starostę wileńskiego, syna wwdy sieradzkiego, za interpozycją królewską. Marszałka wesele odprawiło się w Warszawie, a córki jego w Białej, rezydencyi ojcowskiej.

Tegoż mca w Warszawie z postanowienia przeszłego sejmu pracowano około korektury praw, obrawszy sobie za dyrektora podkanclerzego kor. Postanowione artykuły odłożone są do przyszłego sejmu. Podkanclerzy zakończywszy pracę około korektury na Wołyn pojechał, dawszy sumę 100,000 złotych kciu Wiśniowieckiemu na dobra Tajkur. Mnie też w Olyce nawiedził, którego wdzię-

cznie przyjąłem i uskarżałem się poufale przed nim o gniewie królewskim przeciwko mnie. Cieszył on mnie twierdząc, iż tego król żałuje i szkodę nagrodzić mi deklaruje. Radził mi téż, abym od przyszłego sejmu się nie absentował, który ma być 12go Lutego r. nast., a sejmiki przedsejmowe 2go Stycznia. Jeszczem się ja nie rezolwując upraszałem, aby z łaski swój z Warszawy o wszystkiém oznajmił, a ja tymczasem, abym pokazał, że królewska wdzięczność skutku swego bezemnie mieć nie może, pisałem do niektórych powiatów, ażeby na tę wdzięczność nie pozwalali, aż ukrzywdzonym król dość uczyni. Co większego na mnie gniewu królewskiego było przyczyną, jako się niżej opisze. Podkanclerzy z Ołyki pojechał do Leżajska na pogrzeb siostry swój, rodzouej, marszałkowej kor. Opalińskiej.

W sąsiedztwie mojem w Klewaniu ciało Sgo Benifacyusza z zamku do kościoła przeniesione z wielką uroczystością, które syn księcia Czartoryskiego już kapłan wielce uczony, nabożny, pokorny z Rzymu przyprowadził, które się jemu tym sposobem dostało: Dwaj księżęta cudzoziemscy o to ciało koncertowali; magister Palatii, aby obu dwóch pogodził, trzeciemu Czartoryskiemu darował.

Na końcu tego mca nawróconego Żyda w Olyce do chrztu trzymałem, dziękując Bogu, że zgubioną owieczkę do owczarni swój przyprowadził. Zgrzytali na to Żydzi i wszelkiemi sposobami usiłowali go od wiary stój przyjęcia odwieść.

MIESIĄC LISTOPAD.

1go Listop. Odprawiwszy nabożeństwo w Olyce, do Zamościa z żoną moją wyjechałem na pogrzeb kanclerzyny koronnej Zamojskiej, ciotki jej.

5go Listop. W Komorowie zjechałem się z kasztelanem krakowskim i z synem jego chorążym koron., gdzie się mile przywitawszy, jechaliśmy razem z gromadną asystencyą. Nim do miasta przyjechaliśmy, spotykali nas

wwda ruski i biskup wołyński Zamojski, wysłani od Jana Zamojskiego, starosty kaluskiego, syna nieboszczycy kanclerzyny. Gdyśmy wjechali do zamku, starosta kaluski i książę Jeremiasz Wiśniowiecki przed wschodami nas przyjęli i zaprowadzili na miejsce, gdzie ciało leżało przy żalósnej muzyce. Tam się pomodliwszy pojechaliśmy do gospód, aniśmy się na wieczerzą nie wrócili. Gości nie mała była liczba: arcybiskupi lwowski, biskup łucki, chełmiński, wołoski, sufraganowie lwowski i chełmiński, opat Sgo Krzyża, dziekan owego miejsca, infułat, wda ruski, kasztelan wojnicki, tenże marszałek trybunału kor., podczaszy, koniuszy, chorąży, koronni i innych urzędników wielka gromada, tak dalece, że każdego dnia sto wołów bito na podział dla gości. Ztąd wnieść można dalszą ekspensę. Tego dnia w Assyżu zszedł z tego świata brat mój stryjeczny Zygmunt Karól Radziwiłł, kawaler maltański, podczaszy wgo kstwa lit., mąż wszelkimi cnotami przyozdobiony i powagą wojenną sławny, mnie nietylko krwią, ale też i przyjaźnią wielce złączony, któremu wwdztwo nowogrodzkie od króla już było posłane.

6go Listop. Około 11tej przed południem, gdy ciało kanclerzyny z zamku wnoszono na pogrzeb, od wielkiej ciżby ludzi gradusy się załamały, i około 20 ludzi zapadło z wschodami z naruszeniem nóg swych. Processyi kapłanów ledwo miejsce było przecisnąć się do kościoła przez ciżbę ludzi. Arcybiskup mszą celebrował, ale pod tą kondycją od biskupa chełmińskiego, jako miejsca ordynariusza przypuszczony, żeby oferta biskupowi się dostała. Po mszy i po oracyach pogrzebnych ciało do grobu wniesione. Po 3ciej do zamkuśmy się wrócili. Obiad przy świecy się skończył.

7go Listop. Kasztelan krakowski wezwał mię i podczaszego kor. i starostę sandeckiego radząc się, jakim sposobem prośba ma być uczyniona chorążego kor. o Joannę siostrę pana miejsca tego, aby się co pewnego postanowiło o kontrakcie małżeństwa ich. Podobało się wprzód znieść

się z ciotką tój panny wwdziną wileńską, tu przytomną, a potem pójść do Zamojskiego. A tymczasem z obu stron bajki niejakiś był posiał szatan. Przystąpiła też była niezgoda między kciem Wiśniowieckim i kasztelanem krak. co do 40 miast fundowanych na gruncie królewskim, które kasztelan do swego starostwa pereasławskiego przyciągał, i już proces tój sprawy był się zaczął na przeszłym sejmie. Chcieliśmy tedy pogodzić ich, jakoż do tegośmy przywiedli, że na przyjacielską ugodę zezwolili, a tymczasem w wzajemnej przyjaźni żyli.

8go Listop. O pomienioném małżeństwie wszystko zakończono.

9go Listop. W niedzielę arcybiskup lwowski w kościele ślub dawał pomienionym oblubieńcom. Przez dwa dni wesele się odprawowało, bez żadnej muzyki, ani panna młoda do łożnicy prowadzona. W dzień 8go Marcina po obiedzie goście się rozjechali i ja przez Sokal do domu się wróciłem ku końcowi tego mca.

Ten miesiąc nieszczęśliwy był cesarskim: bo w dzień zaduszny przegrali bitwę z Szwedami pod Lipskiem w Saksonii. Fatalne to miejsce, na którym trzy bitwy wielkie się odprawiły, a wszystkie cesarskim nieszczęśliwe: Na pierwszej Gustaw niezwyciężonego pokonał Tylyusza, na drugiej tenże Gustaw śmiercią swoją zwycięztwo swoim otrzymał, a teraz na trzeciej potyczce ciężką klęskę odnieśli cesarscy. Na początku potyczki lewe skrzydło cesarskie dobrze było natarło na Szwedów i już 26go znaków byli wzięli, aż prawe skrzydło ledwo uwidziawszy nieprzyjaciela, uciekać poczęło. Wstrzymywał ich prośbą i groźbą książę Leopold i gen. Pikolomineus, ale daremnie. Sam arcy-książę w niebezpieczeństwie był życia: we łbie by się była została kula z flinty nań wymierzona, gdyby żołnierz jego mieczem swym nie był zasłonił mu głowy, i tak kula nad głową przeleciała. Obóz cały w łupy nieprzyjacielowi się dostał. Na siedm tysięcy piechoty cesarskiej na placu położono. Wielu też i Szwedów zgi-

nęło. Sam generał Torston śmiertelnie był raniony. Arcy-książę niektórych śmiercią skarał, którzy z batalii uciekli, niektórych na dalszy sąd zachował.

MIESIĄC GRUDZIEŃ.

Po śmierci kcia starego kurlandzkiego Fryderyka, Jakób jego synowiec, który był przypuszczony w Wilnie do dotknięcia się chorągwi, upraszał króla przez posłów o kommissarzów na wzięcie possessyi księstwa kurlandzkiego i semigalskiego. Co on otrzymał. Wysłani bowiem są od króla kommissarze: Jan Zawadzki, wda parnawski, Stanisław Naruszewicz, referendarz wgo kstwa lit., Krzysztof Lode, podkomorzy derpski, Henryk Denhoff, sekretarz J. K. Mci. Poprzedziło naprzód senatus consultum, i z zupełną mocą kommissarze wysłani, aby pomienioną prowincją podali w ręce Jakóbowi, i oraz, aby inkwizycją uczynili o uciemienzeniach i szkodach poczynionych poddanym przez przeszłych ksiąząt; także o budowaniu dwóch kościołów katolickich według nowych paktów, jednego w Mitawie, drugiego w Goldyndze; o kanonie winnym od kcia, aby takowy do skarbu rzpltej wniósł, o postanowieniu pewnej formy rządów prowincyi. Wypełnił to wszystko książę wdzięcznie przyjąwszy kommissarzy, kościołom miejsca i intraty naznaczył, za aprobacją biskupa żmudzkiego, jako loci ordynaryusza.

Niesłyszana i straszna do dworu wieść przyszła o Ossowskim, kasztelanie nakielskim, że on ze wszystkim domem i sprzętami przypadkowym pożarem zginął; po którym kasztelania jest oddana Leszczyńskiemu.

Ja ten rok w gniewie królewskim zakończyłem, który się pomnożył z rozesłania niektórych artykułów przezezemnie, jakom wyżej namienił przeciw wdzięczności królewskiej, której się domagał. Jeden z przyjaciół moich, aby sobie cudzą szkodą na fawor u pana zarobił, posłał te artykuły do króla; tknęło to króla, gdy mu podkanclerzy koronny przekładał moję krzywdę z obserwancją jednak

złączoną, rzekł król: „dziwuję się, że wy o obserwancyi kanclerza mówicie, gdyż tu karta inaczej świadczy, i podał mu ją do czytania.“ Przeczytawszy podkanclerzy, powiedział, podobno nieprzyjazny człowiek ten kąkol posiał. Obaczmy co z Wołynia przyniosą, gdzie ja miałem być na sejmiku. Przeto spieszo do mnie wyprawić pocztę, abym na sejmiku łuckim nie pokazał się być przeciwnym królowi. Wojewoda téż wołyński był na ten czas przytomny u króla podczas téj rozmowy, i lubo mię wojewoda wymawiał, żadnej jednak exkuzy król nie przyjmował, nadeszła na ten czas i królowa, i tak oboje na mnie solennie uskarżali się. Ja tedy niewinnie to cierpiąc, i taką krzywdę ponosząc, wolałem niebyć w Łucku na sejmiku], niżeli ognia dodać gniewu królewskiemu, i tak ten rok w wielkiej u dworu nienawiści skończyłem. Nic mi to jednak nie szkodziło, polecivszy się Opatrzności boskiej i opiece Matki przeniąświętszej, mówiąc ów wierszyk z Dawidem: w Panu ufałem, nie będę się bał, co mi uczyni człowiek, wiem, że wszystkie rzeczy są przemijające, i z tym rokiem tak wiele wieków minęło; ten sam nigdy nie będzie zawstydzony, którego nadzieja w samym Bogu jest położona. Dość tego nieszczęśliwego roku.

ROK PAŃSKI 1643.

MIESIĄC STYCZEŃ.

Prosiłem o szczęśliwszy i bardziej mi sprzyjający rok, jednakże ponawiałem i teraz ponawiam: niech się stanie wola twoja Panie! Pierwszy dzień mię przywitał boleścią zębów, mróz ciężki z wiatrem nie dopuściłem iść do kościoła, wolałbym był się modlić, niż boleść znosić, ale cóż czynić? trzeba było wołę boską samym skutkiem wypełnić.

2go Stycz. Dzień naznaczony na sejmiki przedsejmowe w Łucku, nie powiódł się szczęśliwie z tych racy; umarł był niespodzianie przeszłego miesiąca sędzia ziemski łucki, na którego miejsce podsędek tejże ziemi Liniewski starał się postąpić, i przyjechał był do mnie, prosząc o instancją za sobą do podkanclerzego koronnego. Com ja uczynił przez list, jako za szlachcicem dobrym i katolikiem gorliwym, i z tym listem moim, syna swego do Warszawy posłał. Podkomorzy téż łucki Czetwertyński starał się o tenże urząd dla syna swego starosty raciborskiego, którzy obadwaj u mnie w Ołyce byli; nim syn podsędka wrócił się z Warszawy, ja ich pogodziłem tak: aby podkomorzy syna swego na miejsce Liniewskiego promowował, a Liniewskiemu nie przeszkadzał postąpić na urząd sędziego; pozwolił na to, i tak spokojnie pojechali do Łucka. Tegoż wieczora wraca się syn Liniewskiego z Warszawy, powiada ojcu, że podkomorzy usilnie się starając za synem, podsędka za aryana publikował. Będąc podpiły Liniewski, na tę zelżywość bardziéj się z gniewu rozegrzał: nachodzi tedy o północy Liniewski na gospodę podkomorzego, wprzód wprawdzie bez gwałtu wcho-

dząc, ale gdy zaczął utyskiwać na podkomorzego, o swoją zelżywość, od słów przyszło do oręża i mało podkomorzy bezbronny nie został na placu, gdyby brat Liniewskiego nie był go ratował. Uraził ten kontempt wielce podkomorzego, i żadną miarą do zgody nie dał się namówić, chcąc prawem tego dochodzić, i ztąd na dwie fakcye rozdwojone konsylia, leniwo postępowały, a że uroczystość Bożego Narodzenia u Greków następowała, odłożony jest sejmik do dnia 7. Stycznia, lecz i na ten czas nie lepiej rzeczy szły, ponieważ jedni nalegali, aby ostatki nieoddanych kontrybucyi wypłacono, a drudzy pretendowali aby im darowano; a do tego i to na przeszkodzie było, że przeszłego roku syn Liniewskiego lubo już dostatecznych lat, jednak z twarzy i statury młody będąc, z Łucka obrany za deputata na trybunał w Piotrkowie do przysięgi nie był przypuszczony od Zalewskiego pisarza sieradzkiego dla zajścia niejakiego w trybunale lubelskim z Liniewskim jego stryjem, jakoby nie miał zupełnych lat. Ta rzecz iż miała się traktować na sejmiku łuckim, podkomorzy postarał się sejmik zerwać, żeby ta zmaza Liniewskiemu zadana, nie była zmazana, i tak przy chałasach i zwadach sejmik się zerwał, i obie strony protestacją do aktów podały, jedna na drugą winę zwałając. Nigdy przedtém takich zwad i chałasów na sejmiku łuckim nie słyhać było, lubo przytomni byli biskup łucki, wojewoda wołyński, kasztelanowie, bractawski i czernichowski; wielu zdanie było, iżby do tego nie przyszło, gdybym ja był przytomny na tym sejmiku, lecz to affekt dobry ich ku mnie mówić perswadował, ale trudno rozjątrzone nową raną serca tak prędko zgoić.

W Wiśnie na sejmiku ruskim o wdzięczności królewskiej ani wspomniono, na lidzkim cale na nią nie pozwalano. W Łucku choćby był sejmik stanął, jednakżeby skutku nie miała ta wdzięczność, ponieważ i koniuszy królewski, przez swoich przeciwko intencyi królewskiej protestacją zaniósł, i ja wielu miałem defensorów mojej

krzywdy, którzyby na tę wdzięczność nie pozwolili, chyba moją sprawę ulacniwszy.

Tychże dni przyszła wiadomość do króla o śmierci Gąsowskiego, wojewody smoleńskiego. Po nim starostwo punskie według prawa oddane jest królewiczowi Kazimierzowi, województwo Hlebowiczowi. Olita zaś się dostała bratu memu stryjecznemu, marszałkowi w. ks. lit. na instancją królowej.

MIESIĄC LUTY.

12go Lut. Sejm się w Warszawie zaczął po zwyczajnie odprawioném nabożeństwie. Dyrektor zgodnie obrany Jerzy Lubomirski, brat rodzony żony mojej. Piękną wymową, którą go nauka i natura utalentowała, podziękował wszystkim za uprzejmy ku sobie affekt, i wnet przez posłów dał znać o swojej elekcji. Wielce się ucieszył król z tak prędkiej i zgodnej marszałka elekcji, rökując o dobrém i szczęśliwém sejmie powodzeniu.

W izbie senatorskiej czytane są punkta marszałków gdzie nowo kreowany marszałek nadworny kor. Kazanowski domagał się, aby w niebytności marszałka wgo kor. dyrekcyja w koronie nie do marszałka wgo lit., ale do marszałka nadworn. kor. należała, i chciał zasięść na miejscu marszałkowskiem w senacie między officyalistami wgo kstwa lit. Sprzeciwił się mu wnet marszałek wgo kstwa lit., brat mój stryjeczny, względem jurysdykcji marszałkowskiej, a podkanclerzy wgo kstwa lit. względem miejsca w senacie, przywołując po sobie prawa stare i nowe i tak powodami związany Kazanowski, kasać się przestał. Kontrowersya jednak i wątpliwość zachodząca o prerogatywie marszałków koronnych i wgo kstwa lit. przez reskrypt królewski tym sposobem jest decydowana, aby marszałek w. koronny podczas rezydencji królewskiej w Litwie (wyjawszy sejm, gdy się tam będzie odprawował) nawet przy bytności marszałka wgo kstwa lit. prym i uniwersalne rządy miał. Marszałek także w. lit. w ko-

ronie choć w przytomności marszałka nadw. kor. w niebytności marszałka w. kor. jurysdykcyą, odprawował ją nawet i podczas sejmu. Toż rozumieć i o marszałkach nadwornych. Artykuły tegoż dnia czytał marszałek w. lit.

13go Lut. Dyrektor izby poselskiej według dawnego zwyczaju na początku sejmu proponował o wakansach i o incompatilibus namienił. O czém gdy zaczęli traktować, nadeszli od króla posłowie zapraszający ich do senatu. Dokąd ze wszystkimi poszedłszy dyrektor piękną mową przywitał króla i wdzięczny od niego odebrał respons przez podkanclerzego kor. Tam podkanclerzy przedłożył punkta propozycyi sejmu, eksagerując osobliwie wdzięczność królowi. Dyrektor zaś poselski upraszał króla orozdanie wakansów, które mianował, jako to: biskupstwo warmińskie, pieczęć koronną, opactwo wąchockie i kropiwnickie, wdztwo wendeńskie, kasztelanią chełmińską i elbląską, referendaryą kor. i t. p. Upominał się także o oddanie rachunków senatus consultorum. Król deklarował dość uczynić żądzom rycerstwa, po wysłuchanych votach senatorów. Tego dnia przybył do Warszawy poseł tatarski.

14go Lut. Vota swoje senatorowie zaczęli, których wszystkich jedna była intencya, wyperswadować wdzięczność królowi.

15go Lut. Niedziela.

16go Lut. Senatorowie vota swe zakończyli.

17go Lut. Bachus sejm od obrad publicznych uwolnił.

18go Lut. W dzień popielcowy ministrowie swe vota odprawili.

19go Lut. W izbie senatorskiej w przytomności posłów naprzód deklaracya królewska stanęła o wakansach, to jest: że kanclerz w. kor. w przyszły poniedziałek ma pieczęć złożyć w ręku królewskich. Wdztwo smoleńskie oddane Chlebowiczowi, opactwo wąchockie podkanclerzemu wgo kstwa lit., kropiwnickie Opaleńskiemu, wdztwo wendeńskie kasztelanowi wendeńskiemu, chełmińska kaszte-

lania Wejherowi, ełbąska Kossowi dezygnowana. Biskupstwo zaś warmińskie temu się dostanie z czterech, których według prawa swego kapituła królowi poda z wolnej elekcji. Potém senatus consulta są czytane: koronne, przez sekretarza większego, litewskie, przez referendarza wgo kstwa lit. Koronne dwa były: pierwsze o zaciągu żołnierza cesarzowi przez pakta pozwolonym, bez chorągwi jednak i po cichu. Drugie o poselstwie podkanclerzego kor. do elektora brandenburskiego pod protekstem rewizyi piławskiej względem przeszkodzenia elektorowi małżeństwa z Krystyną, królową szwedzką, któreby mogło być z szkodą rzpltej. Litewskie senatus consulta także dwa były. Pierwsze o restauracyi zamku smoleńskiego i reperacyi murów od Moskwy pogruchotanych, drugie o kommissyi moskiewskiej. Nakoniec sekretarz większy czytał liczbę senatorów rezydujących. Podkanclerzy wgo kstwa litews. wymówił biskupa wileńskiego starością już zgrzybiałego z opuszczonej rezydencyi, jako jego koadjutor. Posel téż tatarski tego dnia poselstwo swe u króla odprawił i konia mu od pryncypała swego oddał.

20go Lut. Król sądy kryminalne kazał przywołać, posłowie zaś o koekwacyi dystrybucyi certowali. Litewscy posłowie skargi przekładali o niezapisaniu sobie gospód, o co się téż uskarżać przed królem wysłali Obuchowicza. Przybył do liczby senatorów marszałek kor. Opałiński. Ja téż tego dnia z Ołyki puściłem się ku Warszawie nie wiedząc co się będzie tam ze mną działo dla urazy królewskiej, jednak ufając Bogu i słuszności sprawy mojej, za radą przyjaciół wyprawilem się tam.

21go Lut. W izbie poselskiej jeden z schizmatyków próbował, że metropolita unitów jest incompatibilis z arcybiskupstwem plockim, ale katolik mu zamknął gębę, próbując, iż raczej archimandrya pieczarska jest incompatibilis z metropolią schizmatycką. Król tego dnia sądził sprawę zabitego w jedenastu leciech młodzieńca przezwi-

skiem Przyłupskiego przez Osieckiego, od sióstr rodzinnych dla sukcesyi namówionego. Inkwizycya naznaczona na dzień 14go Marca.

22go Lut. Niedziela wolna od publicznych rad. Tego dnia do Warszawy przyjechał arcybiskup gnieźnieński i biskup łucki.

23go Lut. Kanclerz koronny długą perorą, zalecając towarzyszów prac swoich osobliwie referendarza i metrykantów, oddał pieczęć wielką królowi. Król przez podkanclerzego wychwalał pracę jego.

24go Lut. Ś. Maciej pozwolił czas obiadom i bankietom.

25go Lut. Posłowie traktowali o exorbitancyach. Król na sądach zasiadał.

26go Lut. Chcieli niektórzy posłowie rewizorów skarbu wysłać do Krakowa; lecz nic nie udeterminowali.

27go Lut. Znowu się materya wszczęła o koekwacyi.

28go Lut. W przytomności posłów, król oddał pieczęć wielką księciu Ossolińskiemu podkanclerzemu, przez marszałka koronnego, za którą kanclerz solenne wysmienitą wymową oddał dzięki.

MIESIĄC MARZEC.

1go Mar. Zwyczajna w izbie poselskiej konfuzya.

2go Mar. Ani ten dzień szczęśliwszy nad inne.

3go Mar. Znowu posłowie lit. uskarżają się na gospody.

4go Mar. Pieczęć mniejsza koronna, referendarzowi oddana, za którą solennie podziękował.

5go Mar. Referendarya od króla oddana jest przez marszałka koronnego Władysławowi Leszczyńskiemu, proboszczowi łączyckiemu, za którą nowy dygnitarz królowi dziękując, piękną alluzją uczynił do kościelnej modlitwy na święto Sgo Wacława w ten dzień przypadające, którego téż i on imię na sobie nosił: „Panie, który służy twego Wacława szlachectwo w lepszą przemieniłeś go-

дноść i t. d.“ Co się wielce królowi podobało. Tegoż dnia ja przybyłem do Warszawy i byłem na solennym traktamencie nowego kanclerza kor.

6go Marca. Wielkie zamieszanie w izbie poselskiej, tak dalece, że ledwo poczynać sejm zdali się.

7go Marca. Kasztelan krakowski incognito przyjechał do Warszawy. W izbie poselskiej nic nie postanowiono.

8go Marca. Solennie częstował podkanclerzy kor. niemal wszystkich senatorów i posłów znaczniejszych.

9go Marca. Relacya kommissyi lwowskiej uczyniona jest w senacie od posłów. Król i senat kommissarzom podziękował, posłowie zaś nie politycznie milczkiem wyszli. Potem poseł moskiewski przyprowadzony do senatu i królowi oddawszy listy, odprawił swą legacją, której ta summa była: iż wielki książę życzy, (ponieważ dotychczas daremne były kommissye), aby na finalne pomiarkowanie granic z obu stron posłów wielkich wysłano. Podkanclerzy wgo kstwa lit. odpowiedział, iż to miał proponować senatorom i po naradzeniu się respons dać. Listu jednak teraz czytać nie można, gdyż jeszcze z sławiańskiego języka na polski nie przetłumaczony. Czytano go potem, w którym książę wielki uskarżał się na króla i pochlebstwo Kazanowskiego mu wymawiał i skrupuł sumnienia zadawał, utyskując na kasztelana krakowskiego i na księcia Wiśniowieckiego. Król prosto odpowiedział, grubiaństwo jego i głupstwo ganiąc.

11go Marca. Koekwacya wreszcie szczęśliwie postępować poczęła.

11go Marca. Król sekretne z senatorami i ministrami miał konsylium przez trzy dni, na którym trzy punkta traktowano: 1. o poselstwie moskiewskim; 2. o źle traktowanym Fredrze, regencie większej kancelaryi od króla posłanym: czy w tej materji senat ma pisać do papieża; 3. o przeszkodzeniu elektorowi małżeństwa z królową szwedzką. Nuncyusz terazniejszy grubo był postąpił z królem, który już chrapkę miał na Ojca Sgo, że za instan-

cyą jego Viskontemu, niegdyś do Polski legatowi kardynalskiej nie dał purpury, a terazniejszy nuncyusz bardziej go rozgniewał listem swoim, który był od króla przejęty, w którym go fautorem heretyków i schizmatyków nazywa, i że król nic nie może w Polsce, i w najmniejszej rzeczy zawisł od woli senatu i stanu rycerskiego. Zawierał téż list ten, jakoby król miał radę o zniesieniu Annat, o czém nigdy nie myślano. Po długiej konsultacyi nakoniec uradzono wysłać do nuncyusza wdę sandomierskiego i ruskiego i podskarbiego wgo kstwa lit., którzyby mu w oczy wymówili zły jego postępek z królem i lepiej go informowali o powadze króla naszego; ani téż tak naród polski wylał się na pijaństwo, jako list jego ogłasza, i deklarowali, iż go ani król, ani rzplta nie uznawa za nuncyusza, ani jego juryzdykcyi chce podlegać. Do tego poselstwa dodani byli: dyrektor izby poselskiej i podczaszy kor. Do papieża list od senatu skoncyponowany, do którego i ja téż rękę swą przyłożyłem, aby o królu naszym, o jego prerogatywie i gorliwości jego w wierze ś. katolickiej lepiej trzymał, a tego nuncyusza rewokował, a innego przysłał. Do elektora zaś uradzono napisać list, napominając go, aby pamiętając na jurament feudalny żadnych nie przedsiębrał rad, któreby mogły być szkodliwe rzpltej.

14go Marca. Król dwie sprawy kryminalne osądził, jedną Sokołowskiego, drugą Przyłupskiego, jako się wyzój namieniło 21go Lut. Siostry osądzone są infames; Osiecki także i spółnicy i od successyi oddalone. Stryj aktor na dobra nastąpił.

Tego dnia wdzięczną miałem u króla andyencyą, która się tym sposobem odprawiła: gdym przyjechał do Warszawy, wszyscy rozumieli, że król jawnie indignacyą swą ku mnie pokaże, lecz inaczej Bóg najwyższy serce królewskie nakierował, kiedy przy powitaniu łaskawy od niego odebrałem respons. Ja wprawdzie unikałem od króla i królowej audyencyi, nim drogę przed sobą utorowa-

łem przez kasztelana krakowskiego, którego prosiłem, aby króla na mnie urażonego przebłagał, i żeby mi za sumnę tucholską nagroził. Uczynił ci to wprawdzie kasztelan, ale nie z tą gorliwością, jako był przyobiegał; co podobno dla tego się stało, abym ja zakończenie téj kontrowersyi nikomu innemu, ale samemu tylko Bogu przypisał, i tak tedy godziny naznaczonej śmiało poszedłem do króla, zacząłem mowę od łask dworu królewskiego mnie do tych czas świadczonych, teraz widząc odmianę, na którą nie zasłużyłem, wielce ubolewałem, będąc urażony i na honorze i na substancyi i na sławie u ludzi. Nic, mówiłem, mi więcej nie zostaje, jeno abym prywatnie w domu siedząc, to nieszczęście od Boga za grzechy mi przepuszczone cierpliwie podejmował. Potém prosiłem króla, aby mię lżej karał i pogodną twarz swoją pokazał. Król wychwaliwszy wprzód usługi moje ku rodzicowi i ku sobie, utyskiwać począł na odmianę woli mojej, osobliwie zem punkta przeciwko instrukcyi królewskiej do różnych sejmików rozesłał i wdzięczności królewskiej przeciwnym się jawnie pokazałem. „To mię, prawi, boli ale znam waszę naturę, która się prędko poruszy, lecz wnet się uspokaja, przeto przebaczam będąc pewien, że na tym sejmie wdzięczność królewską promowować będzie.“ Odpowiedziałem, iż mojej alienacyi przyczyną była odmiana łaski królewskiej, od którego nagrody za moje łaski spodziewałem się, a teraz ujęcie intraty mnie od ojca królewskiego pozwolonej odebrałem. Zem niektóre punkta posłał na sejniki, tego się nie prę, ale nie dla tegom to czynił, abym się sprzeciwił majestatowi królewskiemu, ale żeby pokazał, iż mogą zaszkodzić. Obserwancya zaś ku królowi inaczej mi perswaduje. Jednakże jeżeli przeciwko majestatowi zgrzeszył, o przebaczenie pokornie proszę i niedbalstwo moje na tymże sejmie nagrodzę. I tak ubłagany król oświadczał się, iż wszystko mi daruje i szkodę tucholską nagrozić mi przyobiegał. Co się stało po sejmie, a do tego nim jeszcze do

Warszawy przybyłem, osobliwego faworu królewskiego doznałem. Trzymam starostwo kowieńskie, okrom jurydykcyi, którą ustąpiłem w wdzie mińskiemu, który pod ten czas umarł. Wielu o nią zbiegło się do króla kompetytorów, którzy i sumę za nią królowi ofiarowali. Lecz król widząc, iż jeżeliby który kompetytor nie był po mojej woli, miałbym z nim kontrowersyą, przeto proszącym odpowiedział: iż żadnemu nie dam jurydykcyi kowieńskiej, chyba temu, kogo będzie kanclerz prezentować. I tak na prośbę moję Geszterowi marszałkowi domu mego tę jurydykcyą łaskawie konferował. Wdztwo zaś mińskie oddał kasztelanowi brzeskiemu Massalskiemu, kasztelanią Tyszkiewiczowi, podkomorzemu brzeskiemu. Gdy zaś królowi dziękowałem, wdzięcznie uśmiechając się, rzekł: „Dotrzymałem słowa mego.“

15go Mar. W Niedzielę była konsekracya podkanclerzego koronnego na biskupstwo przemyskie, przy przytomności całego dworu królewskiego, na której téż był poseł cesarski Steremberg, o którym niżej. Uroczystość wielka, muzyka królewska cały kościół napełniła. Biskup krakowski, przeszły kanclerz, generalny sprawił bankiet, jako synowi swemu przysposobionemu.

16go Mar. Poselstwo ongi naznaczone, tego dnia do nuncyusza poszło, który wszystkiego się zapierał, oświadczając się ze wszelką rewerencyą ku majestatowi królewskiemu. Potém uskarżał się na przeszłego kanclerza, chcąc swoją winę na kogo innego zwalić. Co do wyjazdu swego z Warszawy, rzekł, iż tego sobie życzy i pisał już o to do papieża, ale bez jego woli i nogi ruszyć nie śmie.

17go Mar. Trzy prowincye osobliwie miały sessyą, Wielkopole u arcybiskupa, Małopole u biskupa krakowskiego, Litwa u wojewody wileńskiego. Polacy jakokolwiek swe rzeczy ułożyli, my zaś przerwaliśmy sessyą, czego sam był przyczyną wojewoda swoją presumpcyą; osobliwie turbowało sejm cło piławskie, które wielką

Litwie czyniło szkodę, od łasztu bowiem żyta brano 16 złotych za cło i dla tego tanio zboże przedawano. Przeto posłowie litewscy usiłowali koniecznie znieść to cło, król zaś przeciwnie żądał, aby to cło do dwóch lat przeciągnęło się na pomnożenie wdzięczności królewskiej, i nas senatorów prosił król, abyśmy to posłom ziemskim wyperswadowali, czego na tej sessyi dokazać nie można było.

18go Mar. Sądy lit. się odprawiły, na których sprawa podkomorzego w. ks. lit. z Wysockimi agitowała się co do dóbr w województwie smoleńskim leżących, które Wysoccy dziedzicznym prawem sobie przywłaszczają chcieli, podkomorzy zaś twierdził, że one należały do zamku newelskiego, który trzymał jure feudi. Podkomorzemu je przysądzono.

19go Mar. W dniu ś. Józefa król i królowa byli na nabożeństwie u OO. Karmelitów bosych.

20go Mar. Król kazał przywołać sprawę Prymiusa mieszczanina gdańskiego z Działyńskim, w wdą pomorskim, która taka była: Jest podle Gdańska starostwo sobowickie, które Denhoff, wdą sieradzki sprzedał temu Prymiusowi. Wda pomorski rozumiejąc, iż mieszczanin według prawa nie może trzymać dożywotniem prawem dóbr rzpćej, otrzymał królewski przywilej, aby mógł prawem tego dochodzić; adcytował tedy tego Prymiusa wojewoda do nadwornych sądów, sprawa ta przypadła r. 1636. gdy się król w Gdańsku znajdował i jużby była upadła sprawa wojewody, gdybyśmy ja i referendarz koronny onęj nie podparli i na sejm nie odłożyli, i tak tedy przed królem już się agitowała sprawa i dekret wątpliwy ferowany, aby ani mieszczan, ani ślachty pruskiej nie obrazić, i to okazało się przez kilka lat zwad między miastami i ślachtą pruską, że ich generalne sejmy nie dochodziły. Zlecił tedy król tę sprawę wojewodzie sieradzkiemu i mnie, abyśmy ją pogodzili. Jakoż za łaską boską ugoda stanęła, że Prymius zachowany jest przy possessyi starostwa nou-

derogando juribus utriusque partis, ale jednak musiał wycliczyć wojewodzie 12 tysięcy zł. redimendo vexam.

21go Marca. Król sądził sprawę ranionego w Wscho-
wie podczas mszy kapłana. Mocna naznaczona inkwizy-
cya. Król mnie do siebie wezwawszy rzekł: iż jutro mam
mieć sekretne z niektórymi senatorami konsylium, którzy
pojedynczo różnemi drzwiami przychodzić i wychodzić
będą; trzeba, abyście i wy przyszli incognito, jakoby
w inszej sprawie. Obiecałem rozkaz królewski wypełnić.

Tegoż dnia odwiedził mię poseł cesarski Staremburg,
mąż i staturą i odwagą i umiejętnością języków zacny.
Ten przyniósł list cesarski do króla i do rzpltej, upra-
szając, aby Polacy na Szwedów wojnę podnieśli, albo
przynajmniej 6000 żołnierza polskiego cesarzowi na po-
silek dali sumptem rzpltej, i wolno było cesarzowi według
paktów zaciągać wojsko w Polsce. Lubom widział rzecz
prawie niepodobną z nadziei jednak go nie zbijałem. Tru-
dno jednak wolnej rzpltej wyperswadować wojnę z nie-
przyjacielem, który nam daje pokój, i to mniej podobna
wysyłać tak wielką liczbę żołnierza sumptem rzpltej, gdyż
i nasz domowy żołnierz dotychczas niepłatny, płacy swęj
oczekiwa. Prywatnie zaś werbować żołnierza bez rozwi-
jania chorągwi pakta same pozwalają.

22go Marca. Rano do króla różnemi drzwiami 13stu
nas senatorów się zeszło. Propozycya królewska ta była:
Pisał król duński do Bausidiusza, pokojowego króla nasze-
go, sobie znajomego, iż żąda się widzieć i poznać z kró-
lem polskim, byleby czas i miejsce nazaczył, i list bez-
pieczeństwa ręką królewską i przedniejszych senatorów
podpisany przysłał; co się tedy nam zda w tej mierze,
król się pytał. Jednostajnie wszyscyśmy powiedzieli, iż
gdyby ta rzecz była szlachcie wyjawiona, dziwnymby
konceptom, suspiciom, interpretacyom podlegała. Szwed-
dziiby też różne formowali konjektury, Gdańszczanie róż-
nieby myśleli i wszystkieby bliższe narody ewentu in
suspenso czekały. Jednakżeśmy wszyscy radzili nie od-

rzucac téj affektacyi duńskiej, która może przynieść i chwałę królestwu naszemu, gdyż po zabranii zelżywie okrętów królewskich, przybyłby król duński po dwóch leciech jakoby przeprasząc króla naszego, a do tego kto to wie, jeżeli nie wynikną z obu stron takie konsylia, które znajdą łatwy sposób do poskromienia dziedzicznego nieprzyjaciela królewskiego. Miejsce tedy jest naznaczone na tę konferencyą: klasztor Oliwski, miesiąc: Lipiec; list bezpieczeństwa napisany i od nas senatorów podpisany. Przyobiecaliśmy téż w téj drodze królowi assystować. I tak różnemi drzwiami wychodząc, rozłączyliśmy się, jakobyśmy szli z prywatnej audyencyi.

Tegoż dnia przybył do mnie poseł francuzki Dancourt, człowiek ciekawy, chcący odemnie wyczerpnąć punkta legacyi cesarskiej. Gdy tego nie mógł dokazać, zaczął radzić rzpltej, ażeby się do tych wojen nie mieszała, ale spokojnie sobie siedziała, ani cesarzowi (którego królem tylko węgierskim nazywał) dopomagała.

23go Marca. Posłowie ziemscy przybyli do senatu, gdzie koekwacyą czytano przy wielkim tumultie i konfuzyi.

24go Marca. Od 11tej rannéj aż do 9. wieczornéj posłowie traktowali o umniejszeniu żołnierza ordynaryjnego, lubo się im sprzeciwiał hetman w. kor. kasztelan krakowski, różnemi racyami pokazując szkodę rzpltej; lecz nic z upartymi nie mógł wskórać; na tém tedy stanęło, aby sekretne wydano dyploma na licencyowanie 800 żołnierzy, a nic o tém nie kładziono w konstytucyi.

25go Marca. Po mszy ś. biskup kijowski przed królem, senatem i posłami przełożył sumnę kommissyi moskiewskiej, na której téż uskarżał się na upór moskiewski, dla którego trudna była ugoda. Podziękowano kommissarzom. Chciał jeszcze król, aby punkta komicyalne były czytane, ale że na zegarze już czwarta po południu była, posłowie jeszcze dotychczas głodni, i święto dzisiejsze alle-

gując, na to nie zezwolili; i tak z indygnacją król powstał.

26go Marca. Kontrowersya o winie i soli zajęła cały dzień w izbie poselskiej, aby z nich aukcją przychodów królewskich znaleźli. Podobało się niemal wszystkim, aby od każdej beczki wina w sklepie złożonego 7 złt. płacono, i nikomu pod wielką karą żadnym sposobem nie godziło się wina w Węgrzech kupować. Kazanowski marszałek widząc zgubę intraty swojej sprzeciwił się temu prawu, i tak ledwo wieczór te zwady rozerwał. Tenże żup administratorem będąc, że według zwyczaju nie wydał powinnej województwom soli, wielkie rozruchy powstały, i ani tego dnia są uspokojone; a że czas sejmu upływał, zgodzili się to drugiego dnia nagrodzić. Przystąpiła też choroba królewska, która posłów nakłoniła do przedłużenia sejmu.

27go Marca. Taż kontrowersya o winie i soli powtórzona, trwała aż do nocy dla sprzeciwienia się tegoż Kazanowskiego. Wreszcie o winie zakończyli, sól przyobiecał oddać marszałek. Król w ciężkich boleściach ledwo dotrwał, z ciężkością odniesiony do łóżka srogimi słowy narzekał na Kazanowskiego, wymawiając mu niewdzięczność i upór, że dla pożytku prywatnego przeszkadzał królewskiej wdzięczności i dwa dni nie pożytecznie krnąbrnością swoją stracił. Zwarzył jednak ten twardy kąsek niedyskretny żołądek.

28go Marca. Król chorobą przyciśniony w łóżku leżał, a my w drugim pokoju zasiedliśmy. Zaczęli materyą o wdzięczności królewskiej, lecz dziwne pokazały się zdania: jedni przez się, drudzy przez innych kontradykowali. Wdztwo ruskie ani słowa o tém mówić nie chciało, jakotóż i podczaszy kor. Szukali różnych sposobów: między innymi siedmiu senatorów powstało, którzy się ofiarowali z własnych swoich dóbr do wdzięczności królowi; wielu nie zezwoliło na to, wielu nie podobała się ta kwestya, którzy w tém niebezpieczeństwo upadku wolno-

ści upatrywali, jeźliby dopuszczono senatorom płacić bez konsensu szlachty. Przeto województwa i powiaty pytano się o sentencyą; gdy przyszło do powiatu lidzkiego, jeden poseł zezwolił, drugi kontradykował i z protestacyą do gospody odszedł. Tu wszystkim serce upadło i już chcieli sejm pożegnać, lecz pierwszy poseł lidzki przyobiecał sam stawić swego kolegę przed senatem, król też wysłał do niego referendarza w. ks. lit. i tak powagą królewską i racyami wyperswadowany wrócił się, ale niezewszystkiem zezwolił, a tymczasem wieczór nastąpił, którego długo się dysputowali o dalszém jeszcze przedłużeniu sejmu, na które jedni nie zezwolili, drudzy do jutrzejszego tylko dnia pozwalali, inni dla jutrzejszej Niedzieli kwietniej, do Poniedziałku odkładali. Litwa zaś protestowała się, że jeżeli jutro sejmu nie zakończą, potem i na godzinę nie przyjdą; i tak na tém stanęło, aby jutro po obiedzie wszyscy się zeszli.

29go Marca. W niedzielę kwietnią po południu około godziny wtórej zeszli się, ale nie wszyscy, i ci nie zewszystkiem trzeźwi. Zaraz na początku Kazimierski z grubszém się słowem porwał na arcybiskupa gnieźnieńskiego o mizerną bagatelę nic nie wartą. Ani biskup krakowski był szczęśliwszy: gdy bowiem Ohorski, starosta sochaczewski chciał perswadować, aby dzień święty czcili, a publiczne obrady na dzień jutrzejszy odłożyli, biskup mu przygrubiej odpowiedział, iż on był lajkiem, do którego nie należy rezolucya skrupułów, raczej w tém spuścić się na duchownych, którzy ten dzień chcą poświęcić na zbawiennych radach o dobro rzpltej; który respons za wielką urazę sobie szlachta poczytała. Zaraz bowiem pomieniony starosta i inni gromadnie powstawszy, wychodzić chcieli. Przybiegli wnet senatorowie ich przytrzymując; marszałek woła, aby drzwi zamknięto, ja z podkanclerzym wgo kstwa lit. pisarza plockiego gwałtem przytrzymałem, drudzy drugich. Trwał tumult przez godzinę i więcej, aż się ta burza uspokoiła. Mówiliśmy im:

dzisiaj niektóre tylko punkta chcemy proponować, resztę na jutrzejszy dzień zachowamy, gdyż w niedzielę nigdy sejm nie może się kończyć. I tak zdradą ich pochwyliśmy i ujęli. Co słysząc jedni mniej trzeźwi spać poszli, drudzy na gotowe bankiety. Trzydziestu ósmiu nie było posłów, a tymczasem my pozostali przy przedsięwziętej materji postępowaliśmy i z łaski Boskiej spokojnie wszystkośmy zakończyli aż do godziny 4tej po północy. O 5tej przyszlismy do króla w łóżku leżącego; winszowaliśmy mu szczęśliwego zakończenia sejmu. Z czego król wielce kontent wdzięcznie nam podziękował przez kanclerza kor.

30go Marca. Wróciwszy się do domów obudziliśmy śpiących posłów; którzy ocknąwszy się wysyłają do zamku, co się tam dzieje. Dowiedziawszy się o zakończeniu sejmu, wstydzic się poczęli i na się narzekać, ale już darmo było, tak Bóg chciał! bo by inaczej nigdy sejm szczęśliwie nie doszedł. Król odpoczywał przez cały dzień, żadnego nie przypuszczając dla boleści i fatygi.

31go Marca. Różne audyencye zabawiły króla. Arcybiskupowi gnieźnieńskiemu audyencya niepozwolona, z czego nie będąc kontent nie pożegnawszy króla z Warszawy odjechał. Toż i inisi senatorowie uczynili. Król przez całą noc boleściami członków strapiony, wołał i narzekał na nieszczęście swoje, życząc zamienić berło królewskie za lepsze zdrowie. I ta jest niedoskonałość świata tego, że i pomazańcy Boscy ciężkie choroby cierpią, i podlegli są cięższym przykrościom nad nas nędzniejszych z pospólstwa. Tam się powinniśmy mieć i tęsknić, gdzie żadnej boleści nie masz.

MIESIĄC KWIECIEŃ.

1go Kwt. Kasztelan krakowski miawszy przez trzy godziny u króla audyencyą wyjechał z Warszawy, ja byłem u królewicza Kazimierza w jego własnej sprawie. Obadwaj posłowie ztąd odjechali.

2go Kwt. Królowa i królewiczowie w Wielki Czwartek publicznie komunikowali w kościele.

3go Kwt. Wiele okrętów do Gdańska przychodzących wielka burza rozproszyła, inne potopiła.

4go Kwt. Rano czterech nas pieczętarzów kor. i lit. zeszło się do królewicza Kazimierza względem starostwa preńskiego, które przedtem trzymał wda smoleński z żoną mającą prawo dożywocia. Po śmierci ojca syn jego także w wda smoleński toż starostwo trzymał. Po jego śmierci król z prawa sobie pozwołonego to starostwo konferował bratu swemu Kazimierzowi. Matka zaś świeżo zmarłego w wdy twierdziła, iż nigdy cessyi nie uczyniła synowi, i dla tego ufając sprawie swojej zesłanych do tego starostwa sług królewiczowskich wypędziła. Przeciwnie królewicz próbował, iż nieboszczyk w wda syn jój otrzymał intromissyą skarbu, iż stawał w różnych sądach jako prawdziwy possessor tego starostwa i inszego starostwa bratu ustąpił, czegoby był nie uczynił, gdyby do realnej possessyi starostwa preńskiego nie był przypuszczony. Tak kontrowertowano; gdy żadna strona nie ustępowała, do sądów królewskich przypuszczona jest sprawa.

Królowa po obiedzie odwiedzała groby Pańskie, przy których do nocy nabożeństwem się bawiła.

5go Kwt. Dzień wielkonocny nie ze wszystkiém był wesoły dla ciężkich bólów królewskich. Bankiet sprawował kanclerz kor., na którym wielu było.

6go Kwt. Dzień narodzenia żony mojej bankietem celebrowałem.

7go Kwt. Miałem audyencyą u króla, która się mi dobrze z łaski Bożej powiodła: bo mi 15,000 ukazano na mohilewskiej ekonomii do dalszej lepszej prowizyi, i wszystko mi pozwolił król, o com go prosił. Tymczasem powiadano o śmierci wdy połockiego hetmana polnego wgo kstwa lit. Synowiec mój podkomorzy wgo kstwa lit. prosił mię o instancyą do króla na oba te urzędy, com uczynił, jakom mógł. Król wziął to na dalszą delibera-

cyą i mnie chcącego go pożegnać przytrzymał. Lecząc płonna ta wieść była, bo w wda połocki żył.

8go Kwt. Ja pożegnawszy króla i zjadłszy obiad u referendarza wgo kstwa lit. z Warszawy wyjechałem. Kilka dni w Mniszowie, dobrach moich, spoczawszy, na Wołyń pojechałem, abym z rozkazu królewskiego był przytomnym na sejmiku łuckim, naznaczonym na 28go praes.

Tego mca przyszła wiadomość o śmierci króla francuzkiego, którego poprzedziła kilką miesiącami śmierć kardynała Richeliusza, którego dobrze znał, gdym był trzeci raz we Francyi. Tego fortuna na najwyższy stopień wyniosła: R. 1609. był jałmużnikiem u Henryka IV. Po śmierci królewskiej królowa panująca przybrała go do liczby konsyliarzów status i infulą luceńską go ozdobiła. Gdy zaś sam król rządy królestwa objął, do tajemnych rad zażywany kardynalską purpurą przyobleczony, prawie całego królestwa rządy na się zwałił, tak dalece, że król i listów odpieczętować bez niego nie śmiał. Obawiając się jednak potęgi panów francuzkich jednych mieczem zniósł, drugich z królestwa powypędzał, co samój nawet królowej uczynił. Na wojnach był bardzo szczęśliwy, na radach przezorny, w dociekaniu sekretów innych monarchów bystry, umarł nakoniec roku przeszłego. Dobra wszystkie swoje testamentem na trzy części podzielił: królowi, przyjacielom i żołnierzom. Królowę, matkę królewską, która go kilką miesiącami do nieba poprzedziła, chciał zostawić niepogrzebioną. Król z całym dworem po kardynale żałobę nosił, i sam nie długo po nim żył. Lubo jeszcze niepewna wiadomość o śmierci królewskiej.

23go Kwt. W dzień Sgo Wojciecha śnieg taki spadł, że można było sankami jeździć i mróz trwał aż do końca tego mca.

27go Kwt. Do Łucka pojechałem na elekcyą sędziego ziemskiego łuckiego. Byli tamże przytomni: kasztelanowie wołyński, braclawski i czernichowski. Podkomo-

rzy mając zajęcie z podsędkiem łuckim, jakom wyżej przed sejmem namienił, przeszkadzał mu do elekcyi. Obuch strony gromadnie przybyły: Podkomorzy otoczony assistencyą kcia Ostrońskiego, koniuszego kor.; podsędek zaś z liczną przybył szlachtą; i gdyby były obie strony weszły do kościoła, podobnoby bez krwi wylania nie było. I dla tego przeszkodziliśmy im w wejściu do kościoła, i elekcyą odłożyliśmy na inny czas, aż ich pogodzimy.

28go Kwt. Sejmik w Łucku się odprawował z wielkim tumultem. Retentorowie bowiem kontrybucyi, których terazniejsza konstytucya do oddania przyciskała, usiłowali zerwać sejmik; a naprzód w obraniu marszałka wielka była trudność, aż nakoniec za staraniem mojem obrany jest Izajkowski, stolnik wołyński, obojój partyi sprzyjający, dworzanin królewski. Vota tylko senatorów tego dnia słuchane były.

29go Kwt. Przez całą noc szlachta robiła fakcye: nawet zabiciem dyrektora odgrażała się, jeśliby szedł za wolą królewską. Lecz on szczerze się oświadczył, że i z niebezpieczeństwem życia swego nie mógł opuścić pana swego, króla i senatorów. My bowiem już postanowiliśmy byli, iż jeżeliby przeszkodę wdzięczności królewskiej szlachta czyniła, mieliśmy na stronę pójść i podpisać nasze imiona na oddanie wdzięczności królowi. Czego przeciwna strona wielce się bała, nie chcąc się sami królowi narazić. Około 11tej przed południem zeszlśmy się do kościoła. Certowano tam racyami, pogroźkami, krzykiem, hałasem. Około 4tej deklaracya nasza nastąpiła, kiedym namienił: „Kto przeciwny jest królowi, niech idzie na stronę, a my też na insze miejsce pójdziemy, i tam nasze zdania będziemy deklarowali.“ A wtém chorąży czernichowski, który w niezgodzie żył z kasztelanem czernichowskim, widząc w jego ręku buzdygan krzyknął temi prawie słowy: „Za czasów Władysława Jagiełły, gdy król kwiat wolności chciał podciąć przyniosł-

szy kartę do senatu, aby punkta przeciwne stanowi szlacheckiemu podpisano. Szlachta dobywszy szabel, tę kartę na części rozsiekąła. Tak i ja, prawi, jeśli jaka karta tu w pośrodku nas się pokaże, choćbym miał od buzdygana kasztelana czernichowskiego zginąć, nie dopuszczę, aby cię co miało naprzeciw wolności stanowić.“ Chcieli fakcyanci do szabel na te słowa się porwać i już tumult był powstał, ale Bogu dzięki wszystkośmy uspokoiłi i przyprowadziliśmy do tego, że na wdzięczność królewską zgodzili się. Gdy znowu o poborcach zaczęto mówić, Czwertyński podkomorzy wprzód mówić kciu Czartoryskiemu nie pozwalał, co przed tém zawsze mu pozwolono, znowu hałasy powstawały od tych, którzy wdzięczności królewskiej nie chcieli, chcąc inszym tytułem sejmik zerwać, lecz za rozkazem rodzicielskim, księżę Czartoryski musiał dyssymulować, i tak po zakończonym sejmiku o północy do domu się wrócili.

30go Kwiet. Przez listy o wszystkiem dałem informacją królowi i kanclerzowi koronnemu, umyślnego wysyłając.

MIESIĄC MAJ.

Przyszła wiadomość o niespodzianej śmierci Kretkowskiego, wojewody brzeskiego kujawskiego; i wnet województwo oddał król Szczawińskiemu, kanclerzowi kujawskiemu brzeskiemu, a kasztelanią Warszyckiemu.

5go Maja. Gdy w zamku moim krupskim rezydowałem, za pół mili we wsi nazwanj Babin, gdzie trzech z szlachty Babińskich mieszka, i jeden z nich młodzian u dworu mego na usługach zostaje, pokazał się obłok popołudniu naksztalt kolumny, który się otworzył i znowu zamknął. Zkąd, jako mię referował Babiński sektą Aryanin, w którego dworku to się stało: taka burza powstała, że dachy domów znosiła, kolaski na powietrze porwała, wodę w stawie na 30 łokci w górę podniosła, sługę na powietrze porwała, który ledwo się zatrzymał

o dom blizki roztrącony; wychodzili z tego obłoku ludzie mali czarni, i wołali głośno, bij, zabij! nie długo ta burza trwała, alias by wszyscy od strachu byli poumierali. Sam pan owego miejsca salwując się w piec wlaźł i znak krzyża sgo strachem przymuszony musiał na czole uczynić. Chłop o 2 mile ztąd na polu znaleziony jest umarły, mający skręcone ręce i nogi tąż burzą tam zaniesiony. Tak ja rozumiem, że czarownice tę burzę wzbudziły. Babiński jednak sekty aryańskiej temi strachami przestraszony nie porzucił.

10go Maja. Król francuzki Ludwik XIII. ostatni dzień życia śmiertelnego skończył, zacny pan, i na mnie, gdym był we Francyi, wielce łaskaw, który mię chciał za obywatela królestwa swego między książętami swymi poczytać i z krewną swoją mnie ożenić, obiecując rocznej intraty 16,000 szkudów i dalszemi łaskami swemi się deklarując. W tém tylko pozał się go Boże, że przywiązawszy się do ligi heretyków, cesarstwo rzymskie trafił. Panował lat 33, był na królestwo w przytomności mojej inaugurowany 15go Maja 1610., zakończył panowanie mając lat 42.

17go Maja. Tego dnia umarł kolega mój i ścisły mój przyjaciel Marcyan Tryzna, podkanclerzy wgo kstwa lit., koadjutor biskupstwa wileńskiego, proboszcz geraneński i trocki, opat wąchocki, godzien, aby dłuższém jego życiem cieszyło się kstwo lit. Roztropnością, sprawnością zacny, wierny stróż praw kościelnych i rzptej całej, przyjemny, wymowny, słowem mąż doskonały. Ten jadąc na pogrzeb matki swój w drodze, w dobrach Sapiehy, oboźnego wgo kstwa lit., zachorował i siódmego dnia z tym się światem rozstał, wielki smutek domowi swemu zostawiwszy. Dwie dziwne rzeczy przed śmiercią jego się trafiły: Pierwsza, iż skoro zachorował, rzekł: „Śmieszna by rzecz była, gdybym ja, jadąc na pogrzeb matki mojej w drodze umarł.“ Co się stało. Druga: iż 17go Marca taki miał sen: Zdało się mu, jakoby w Wilnie wszedłszy do kościoła Sgo Jana, tam czytał nagrobek

swój z pochwałami swemi napisany, z przydaniem tegoż roku, tylko miesiąca dzień siódmy i litera M. była wyrażona. Ocknąwszy obawiał się miesiąca Marca i trochę przysmutny zostawał. Po wyjściu Marca, Maja się bał przez literę M. znaczonego. We Włoszech też niektóry matematyk powiedział mu, że miał tego roku umrzeć. Wzgardził był tém prorocstwem i słusznie, bo sam to sobie zachował Bóg Najwyższy, w którego rękę jest życie i śmierć nasza. Po chrześcijańsku jednak dysponował się i wszystkimi sakramentami opatrzony, owe słowa mówiąc: „Miserere mei Deus“ Bogu ducha oddał. W Brześciu litewskim u OO. Bernardynów kazał się pochować, testamentem im zapisawszy 1000 portugałów.

Tegoż mca wdztwo ruskie w Wilnie sejmikowało, z kąd zawisła była cała nadzieja wdzięczności królewskiej. Zjechało się tam wielu panów; lecz gdyby nie był tam przytomny kasztelan krakowski, upadłyby były żądze królewskie. Przez trzy dni o tém agitowali, aż nakoniec na stronę królewską się nakłonili.

Pod tenże czas pogodziłem sprawę kząt Czartoryskich z Koreckim w Tuczynie. Kontrowersya była o 150,000 i już obadwaj się do prawa mieli, alem ja ich za łaską Boską w 5 godzin pogodził i obudwóch w domu moim na wieczerzy miałem.

31go Maja. Listy od króla i od kanclerza kor. odebrałem, w których dziękowali mi za skuteczną promocyą żądź królewskich na przeszłym sejmiku łuckim. Królewicz Zygmunt zapadł był na zdrowiu, lecz z łaski Bożej do pierwszego wrócił zdrowia. Królewicz Kazimierz pożegnawszy się z królem bratem, wyjechał z Polski do Niemiec, drudzy mówią, że do Włoch.

MIESIĄC CZERWIEC.

Na początku tego mca pojechałem do kasztelana krakowskiego, gdzie byłem na niesłychaném weselu śmiechu pełném karła z karlicą, którym publicznie w kościele ślub

dawał proboszcz tameczny piękną oracyą, lecz axaggerujący. Siedziało to małżeństwo u jednego z nami stołu, i potem tańcowało. Co się zaś z nimi działo potem; śmiech pisać niedopuszcza. Gdym się u hetmana bawił przyszły listy królewskie uwalniając nas od drogi pruskiej, ponieważ rozsypało się konsylium zjazdu królów duńskiego i naszego, król bowiem duński wojną był zabawny i sam w osobie swojej Hamburg miasto w oblężeniu trzymał, pisał do króla naszego, odkładając żądze swą widzenia się z nim aż do zimy. Z Turcyi przyszła wiadomość do hetmana, iż cesarz turecki rozkazał był wezyrowi, wojewodę siedmiogrodzkiego i multańskiego z państw swych wypędzić i prowincye ich odebrać; lecz gdy się wezyr na nich armuje, przyszła wiadomość, iż basza w Arabii rebellią przeciwko cesarzowi podniósł, i wojsko tureckie zniósł, i tak wezyr z wojskiem musiał tam się obrócić, dawszy pokój tym księstwom.

17go Czerw. Kasztelan krakowski z synem swoim chorącym kor. Ołykę moję odwiedził, i trzy dni u mnie gościł.

20go Czerw. Straszna była burza w Ołyce w krótkim czasie, podczas której wicher krzyż na kościele strącił, dachy domów zrzucił, w zamku straszne szkody poczynił w niebytności mojej, bom wczora był wyjechał do Łucka. Powiadają, iż cieśle, którzy dom miejski budowali, widzieli w samym wicherze niedzwiedzia straszniego, którego się przelękli, co najprędzej z budynku zeszli, alias by ich wicher o ziemię rzucił, i bodajby do nieba nie zaniósł.

MIESIĄC LIPIEC.

1go Lip. Rok pięćdziesiąty pierwszy wieku mego z łaski boskiej zacząłem, daj Boże, żeby był szczęśliwszy, niż przeszły w łasce królewskiej a bardziej boskiej, bo krom gniewu królewskiego roku przeszłego, wielkie boleści zębów za grzechy moje cierpiałem.

7go Lipca. W Brześciu u OO. Bernardynów odprawił się pogrzeb podkanclerzego wgo kstwa lit. z wielkim aparatem, ale nieporządkiem; trzy dziwne rzeczy się trafiły. Naprzód: choć ś. p. nieboszczyk był kapłanem i infułatem, jednak tylko w todze i z stułą na trumnie położoną pochowany. Powtóre: od duchownego perorował lajek, a to jeszcze heretyk. Potrzebie: trumna nie mogła wleźć do sklepu, i tak przez trzy dni ciało niepogrzebione stało. Dziwować się, a nie szperać potrzeba sądów Boskich.

Około tego czasu Korsak wvda i starosta mściśławski umarł. Na województwo nastąpił Abrahamowicz, kasztelan i na kasztelanią Kamiński, podczaszy tego województwa, starostwo zaś dostało się Radziwiłłowi, podkomorzemu w. ks. lit. memu synowcowi in feudum w województwie smoleńskim.

Ja ku końcowi miesiąca pojechałem do Łańcutu, odwiedzając wvdę krakowskiego, ojca żony mojej.

W Warszawie traktowano o taksie towarów, a miasto taksy postanowiono przysięgę kupcom, aby obywatele siedmiu za to zarobku kontentowali się od sta, obcy pięć od sta, Żydzi trzema od sta. Przysięgę pierwsi warszawscy kupcy wykonali, potem lubelscy i inni, z kąd wielkie powstały motus, publicznie nawet po kościołach w Krakowie ganiono nawet inwentorów téj przysięgi, i bano się aby sławne jarmarki jarosławskie nie ustały. Osobliwie Gdańszczanie temu się sprzeciwili, zaniówszy protestacyą, i wywozu towarów zakazawszy. O czém niżej częstsza będzie wzmianka.

Tegoż miesiąca gwałtowna była niepogoda w Olyce, po której niespodziane wnet nastąpiło ucieszenie. Podczas tej burzy jeden pływający utonął, drugi szesnastoletni dzieciuch dobrowolnie się obwiesił i ledwo na łokieć wyżej od ziemi kark skręcił. Nie zbrodzone są sądy boskie!

MIESIĄC SIERPIEŃ.

Cały niemał miesiąc ten i następujący na peregrynacyi strawiłem. Pierwszych dni byłem w Jarosławiu na jarmarku, który nie tak był gromadny, jako przedtém dla przereczonéj przysięgi, lecz ku końcowi zjechali się kupcy.

9go Sierp. Król z Warszawy wyjechał do Grodna, mając się polowaniem po drodze bawić. Nuncyusz apostolski Philonardus tandem niewdzięcznie od króla wypuszczony, do Rzymu się wrócił bardziej na niego się król rozpalił, gdy papież przy kreowaniu 17. kardynałów, żadnego na promocyą króla, tą godnością nie przyozdobił. Ztąd gniew swój obrócił król na nuncyusza i wartę do gospody jego przystawił, aby żadnemu przystępu do niego nie było; i to téż gniewu królewskiego przydało: przyprowadzono do Warszawy Wisłą statwę miedzianą Zygmunta III. ojca swego, którą na kolumnie zamysłał postawić przy zamku, i na to domy niektóre przeciwko mniszkom skupił. Nuncyusz zakazał je pod klątwą rozbierać. Pomimo tego król kazał je rozrzucić. Nuncyusz zawstydzony nic niemogąc wskórać przeproszać musiał króla, ale już odtąd do króla nie był więcéj wypuszczony.

We Włoszech confirmacya albo liga stanęła, nigdy przedtém niesłychana: powstali przeciwko papieżowi wszyscy książęta i rzplte, niemogąc znieść exosum Dominium Barberinów synowców papieżkich Urbana VIII., i rozdzieliwszy wojska na trzy części, papieżkie ziemie grassowali. Weneci około Ferary, książę parmeński około Bononii, książę florencki około Peruza pustoszył.

MIESIĄC WRZESIEŃ.

Król nad spodziewanie prędzéj stanął w Grodnie. Ja się téż tam pospieszyłem przez Pińsk i Żyrowice, miejsce sławne cudami Matki Boskiéj; stanąłem d. 18. presentis, gdzie przywitawszy króla, królowę i królewicza Zygmunta, nazajutrz przywołałem na sądy sprawę króla i króle-

wicza Kazimierza. Pierwsza łatwo sprawa poszła, bo Wiśniowiecka wojewodzina niechcąc sprawy mieć z królową, dobrowolnie starostwa jurboskiego ustąpiła królowej. Wojewodzina zaś smoleńska trzymając się prawa swego, o patronów prosiła, których że Grodno nie miało, apellowała do Wilna, na co król zezwolił. Tymczasem umiera Pac, starosta preński, które starostwo król oddał Kazimierzowi bratu swemu, lecz tu podkanclerzyna matka twierdzi, iż nie uczyniła cessyi synowi swemu.

Ku końcowi miesiąca, królewicz Zygmunt przesłany jest do Wilna, z którym część dworu pojechała. Król zaś w Grodnie się bawiąc, kazał się zejść senatorom, którym proponował o kommissyi moskiewskiej, która z zdania rzpłej na ten czas przypadła, że zaś w niebytności innych, trzech tylko tę zaczęli kommissyą, za złe to miał król, i z porady senatorów, kazał napisać list, aby onę odłożyli do 16. 8bra. teraz juryzdykcyą ufundowawszy. Nic ten list nie pomógł. Postępowali oni w roztrząsaniu przywilejów, większe tylko sprawy odkładając do przybycia inszych kommissarzów.

Na samym odjeździe z Grodna, miał król insze konsylium, o wdzięczności królewskiej. Po zezwoleniu na nią od województwa ruskiego, trzeba było królowi na sejmiki elekcyjne deputatów na przyszły trybunał koronny wysłać posła do każdego sejmiku i instrumenta zgody prezentować, a to niezupełnie się stało, bo na sejmiku wołyńskim żaden się od króla nie pokazał, Wielkopolska skrypt królewski za niedoskonały być poczytała, i dla tego tę sprawę odłożyła na insze sejmiki; w Małopolsce województwo krakowskie 80 tysięcy ujęło z pozwolonej summy, a od tego wszędzie zaszły solenne protestacye przeciw zgromadzeniu w Warszawie mianému o taksie, osobliwie w Krakowie na grodzkich sądach zakazywali przypuszczać kupców do przysięgi, i pozywali nas do grodu. Co wielce króla obraziło, że władzę sobie królewską przywłaszczali. Uradzono, aby wzajemnie pro-

testowali się ci, którzy tę sprawę w Warszawie traktowali.

27go Wrz. Król z Grodna wyjechał, mając się po drodze łowami bawić, i aż na końcu Września w Wilnie stanąć. Przeto wszyscy senatorowie się rozjechali.

MIESIĄC PAŹDZIERNIK.

Gdy król łowami się bawi, aż przychodzi wiadomość, że królewicz Kazimierz w Lorecie wstąpił do zakonu S. J. i tam odprawivszy sług swoich, prosto pojechał do Rzymu. Król wprzód markoten był z odmiany brata swego, co łzami swemi świadczył, ale napotém niesprzeciwiał się powołaniu boskiemu. Wnet konkurentów co niemiara była o starostwa od królewicza opuszczone, między nimi też i ja chciałem otrzymać starostwo preńskie Kazimierzowi deklarowane, a już przez śmierć podkanclerzyny Pacowej tego miesiąca zmarłej, wolnej dyspozycyi królewskiej zostawione. Rozumieliśmy bowiem, że przez włożenie sukienki zakonnój wakowały starostwa od niego dzierzane, lecz król remonstrował, iż prawo pozwala każdemu wstępującemu do zakonu trzymać dobra swoje, aż nowicyat odprawi, i śluby zakonne uczyni; ponieważ tedy u Jezuitów nowicyatu dwie lecie są naznaczone, toć ich potrzeba czekać, jeśli zechce w zakonie trwać, jeśli by niechciał może wrócić się do dóbr swoich, jeśli zaś vota uczyni, to natenczas dobra jego do dyspozycyi królewskiej będą należały. Jeśli tedy to się pozwala wszystkim, czemu nie królewiczowi? różne były zdania i mowy po królestwie naszym o wstąpieniu królewicza do zakonu; jedni ztąd urażali się na Societatem, drudzy to chwalili i winszowali zakonowi temu, między którymi i ja byłem, że do wielu innych tego zakonu ozdób, najjaśniejsza też krew jagiellońska przybyła.

Tegoż mca odprawił się synod prowincyalny w Warszawie z pożytkiem i kościoła chrystusowego, i króla, pomazańca jego, bo na nim wdzięczność królowi jest przyobiecana z dóbr duchownych, jeśli do tego przystąpi kon-

sens papieski. Było na nim jedenastu biskupów i arcybiskup gnieźnieński. Podczas tego synodu godny politowania casus się przytrafił: Był patron przewiskiem Chudziński, młody w latach, ale nad lata biegły w prawie. Ten na egzekwiach Popiela, także patrona, przykre przemówił słowo Utyniemu Francuzowi, pisarzowi dekretów z okazji pobitego chłopca i przyszedłszy do gospody jego upominał się satysfakcyi. Tam wzajemną słów sprzeczką urażony Francuz porwawszy się do szpady, odchodzącego Chudzińskiego w pół przepchnął, który z wschodów zchodząc i z rozpalenia mniej boleści czując, postrzegłszy krew zawołał: „Zabity jestem!“ i skoro to wymówił padł i umarł. Francuz worek czerwieńców porwawszy, ucieka. Sługa zabitego dogania go, i lubo mu Francuz złoto ofiarował, pogardził niem, ale go raniwszy pojmuje i do więzienia wsadza. Tymczasem nastąpił synod, na którym wielu miał defensorów; uwalniają go z więzienia jako kleryka, choć żonatego, który nie podlegał sądowi świeckiemu. I tak ten, który przedtem 18,000 chciał się od śmierci odkupić, za 3000 złotych pogodził ojca zabitego patrona.

MIESIĄC LISTOPAD.

Wjazd królewski do Wilna odłożony jest do dnia 21go praes., aby się ta ceremonia odprawiła w dzień S. Cecylii, patronki królowej; jakoż wielkim sumptem i apparatusem odprawiona, pięknie się udała, tak dalece, że marszałek pruski Brant, który był w sprawie pruskiej do Wilna przybył, z mojej gospody patrząc nie mógł się wydziwić i wychwalić.

Nim król do Wilna przybył, rozsiano po Lublinie, jakoby król 12,000 piechoty pod tytułem królewicza Zygmunta zebrał, zamysłając koronę nań włożyć, i że o tém pocichu zmówił się w Gdańsku z królem duńskim i inne podobne bajki, które nie podobna, iżby nie miały poruszyć serca niewinnego króla. Lecz to wszystko konten-

ptem na wiatr poszło. To prawda, że król przedtem dla straży swojej 600 dragonów chował, a teraz drugie tyle przybrał, na których ekonomiczni chłopci po 4 złote z włoki płacić musieli. Co wielu wzruszyło, i hetman w. kor. kasztelan krak. z urzędu swego pisał napominalny list o tém do podkanclerzego kor., który w niebytności podkanclerzego król odpieczętowałszy i przeczytawszy, z gniewu niektóre słowa przeciw hetmanowi wymówił, gwardyi jednak nie umniejszył.

Ja czterema dniami przed królem przybywszy do Wilna zastałem tam posłannika moskiewskiego, któremu sprawiłem u króla audyencyą na dzień 25go praes. Dwa listy od wgo swego Kniazia oddał; w pierwszym pretendował, iż ponieważ on już dwa razy postów swych do króla wysłał, aby wzajemnie król do niego posłów wysłał na zakończenie kontrowersyi względem rozgraniczenia państw. Drugi list wnoszący instancją za kupcem moskiewskim, zrabowanym od poddanych Tyszkiewiczowskich, aby mu rzeczy zabrane wrócono. Respons na nie aż następującego mca jest dany.

29go Listop. W cerkwi S. Trójcy Bazylianów unitów odprawiła się wielka uroczystość beatyfikacyi Józefata, arcybiskupa połockiego, od witebskich schizmatyków dnia 13go Listop. r. 1621. zamordowanego, a świeżo od Urbana VIII. papieża w poczet błogosławionych męczenników wpisanego. Msza śpiewana obrządkiem greckim; był na niej król i królowa z całym dworem, na co zgrzytali zębami schizmatycy.

Około końca mca przybył z synodu warszawskiego podkanclerzy koronny, który chciał wśrubować w łaskę królewską Utiniego zabójcę Chudzińskiego, aby do dawnego był przypuszczony urzędu. Lecz kanclerz koronny temu przeszkodził.

Książę Czartoryski aktu kapłan, kilka kanonii był od króla otrzymał, między niemi i wileńską, a że nie mógł w Wilnie rezydować, rezygnował ją, którą król konfe-

rował Grzegorzowiczowi, zacnemu kapłanowi na prośbę moją i biskupa wileńskiego.

Mieszczanie wileńscy prywatnie do króla przypuszczeni w przytomności mojej dary oddali królowi i królowej po 200 czerwonych złotych, co miło było królowi; i tém ujęty potwierdził dawny przywilej magistratowi, aby domy wolne od gości mieli nawet przy prezencji króla.

MIESIĄC GRUDZIEŃ.

1go Grud. Król siedział na sądach pruskich, potem miał konsylium, na którym czytane są listy moskiewskie, w których wielki książę pretenduje, aby jako on dwa razy do króla wysłał posłów, tak wzajemnie król według paktów powinien był wysłać legacją do niego. Patrzano tego w paktach, ale nic nie znaleziono; przeto odpowiedziano od króla, iż possessor spokojnie ma siedzieć na gruncie swoim, który dzierży; jeśli kto ma pretensją do niego, ten ma posłów wysłać; i z tém posłannika odprawiono.

2go Grud. Marszałek pruski Brant miał sprawę z jednym sekretarzem co do paszkwilu; był nieborak w niebezpieczeństwie, jednak łaskawszy otrzymał dekret, a do tego publiczna deprekacya zatrzymała pomstę.

5go Grud. Elekcyja na Zmudzi na starostwo tego księstwa z wielkim tumultem i mało nie z krwi rozlaniem odprawiła się. Lacki kasztelan zmudzki, zniósłszy się z biskupem tegoż miejsca, nic nie uważając na innych kontradykcyje postarał się, że jemu przyjazni elekcyją jego na starostwo podpisali i z tém do króla posłów wysłali. Różne tedy do króla listy przyszły: biskup zmudzki oświadczał, iż był obrany Lacki, drugich listy oznajmowały o niedojściu sejmiku. Czekał król 10 dni: nadjechał Lacki i posłowie oznajmujący o obraniu jego. Król zwoławszy senatorów, pyta, co z tém ma czynić? Wszystkich nas to zdanie było: iż ponieważ tak długo żaden z przeciwnej strony nie przybywa, ani kontradykuje, aby było słucha-

ne poselstwo, a obrany aby przysiągł i zasiadł swoje krzesło. Co wnet do skutku przeprowadzono.

8go Grud. Waldemar królewicz duński za staraniem ojca swego już od dawnego czasu traktował o małżeństwo z Eudoxyą, córką cara moskiewskiego. Nakoniec traktaty z obu stron doszły: za posag 600,000 talarów i dwa księstwa, susdalskie i jarosławskie obiecane; od króla naszego wolne przejście przez Polskę i Litwę królewiczowi pozwolone było. Ten tedy królewicz przybył do Wilna 9go t. mca. Sumptem królewskim od granic polskich aż do moskiewskich był przyjmowany i w Kownie, w moim starostwie w niebytności mojej był traktowany.

10go Grud. Ten tedy królewicz przybył do zamku o 11. godzinie przed południem. Kanclerz kor. z rozkazu królewskiego przed wschodami go spotykał, sam król przed progiem pokojów swoich oczekiwał i tam go przyjąwszy po lewej go ręce mając, szedł na miejsce, gdzie królewicz po niemiecku dość długo i pięknie króla witał, tymże językiem od króla odpowiedź odebrał. Potem nastąpili dwaj posłowie króla duńskiego, którzy króla krótką perorą witali. Różnemi tymczasem dyskursami zabawiany był przez godzinę królewicz, i do naznaczonego pałacu tąż ceremonią i temiż karetami odprowadzony. Pięknej urody młodzian, język francuzki i włoski tak doskonale umiał, że ledwom słyshał lepszym akcentem którego Niemca po francuzku mówiącego. U królowej tego dnia nie był, bo wiedział, iż dla słabości zdrowia w łóżku leżała.

11go Grud. Tąż ceremonią duński królewicz prywatnie witał królewicza Karóla, który mu prawej ręki ustatpił. Przynależało tą ludzkością uczcić królewicza, ponieważ podobny honor świadczył posłowi naszemu w Danii królewicz, a to jeszcze syn pierworodny królewski, który miał po ojcu nastąpić. Coby to zaś za syn króla duńskiego był ten Waldemar krótko przekładam: Król duński płodnością synów ubłogosławiony, niemal 70 ich

z lędźwi swoich wyprowadził; z królowej koronowanej trzech tylko miał; po jej śmierci inną graffównę pojął prawnie poślubioną. Lecz u nich taki jest zwyczaj, iż z której spłodzone dzieci mają nastąpić na państwo, tej król przy ślubie małżeńskim prawą podaje rękę, z której zaś successya nie idzie, lewą; i tak z matką Waldemara królowi to się stało. Przeto legitimus był syn Waldemar, ale bez nadziei panowania. Jednak wielce go ojciec kochał dla wielkich jego cnót godnych krwi królewskiej. Pierworodny z pierwszej matki syn już królewską przyozdobiony koroną, w nienawiści go miał, przeto ojciec bojąc się czego złego po śmierci swojej, chciał tego oddalić od brata starszego, przydawszy mu niektóre wyspy i intraty z nich pochodzące. I ta to jest okazyja małżeństwa jego z Moskiewką.

12go Grud. Król z królewiczem duńskim wyjechał na łowy ku Werkom; tam niedźwiedzia jednego żywego złapali drewnianemi instrumentami, którego na dalsze publiczne spectaculum zachowali. Królewicz Karól natenczas mało nie rzucony był z konia, gdy niedźwiedź z tyłu nogę końską był porwał.

15go Grud. Ja, podskarbi wgo kstwa lit. i marszałek lit. nadworny, odwiedzaliśmy królewicza duńskiego, od którego wdzięcznie byliśmy przyjęci. Między dyskursami ja przypomniałem zwycięztwa króla naszego nad Moskwą otrzymane i one po francuzku wynaszałem, aż on mi odpowiedział: iż tej klęski moskiewskiej przyczyną był nieporządek wojska moskiewskiego; gdyby były dobre rządy, inaczejby się podobno było stało. Zdziwiłem się odwadze młodego królewicza, który podobno affektował sam rządów wojska. Odniósłem to królowi, który się rozśmiał, appetyt mu chwały przypisując. Nam zaś prywatnie przykazał, abyśmy go kolejno na bankiety zapraszali z muzyką i tańcami.

16go Grud. Tedy podkomorzy wgo kstwa lit. prywatnie go częstował przypuszczając do tegoż stołu i pomniej-

szych godnością nadeń. Długo tam pili i zwady tam były między pułkownikami królewskimi.

17go Grudn. Królewicz Waldemar, senatorowie i przedniejsi dworzanie, znaczniejsze damy i frauncymer królowej u mnie częstowani. Po obiedzie królewicz po francuzku tańczył, inni aż do późnej nocy.

18go Grud. Toż się działo u marszałka nadwornego w. ks. lit. przepijania długo trwały, i tańce, choć był Adwent i Piątek.

20go Grud. Trzydzieści i więcej ślachty żmudzkiej z urzędnikami ziemskimi przybyło do króla, przekładając nieważność elekcyi starosty żmudzkiego, i upraszając o inszy sejmik. Król przezemnie odpowiedział: iż gdyby oni przed przysięgą starosty stanęli byli z kontradykcyą, albo protestacyą, mógłby król deliberować, ale teraz już po wszystkiemu, starostę z krzesła rugować nie podobno. Jednakże król JMCi deputował niektórych urzędników, którzy by te dyssensye uspokoili. Jakoż ja i kanclerz koronny pracowaliśmy około tego, aż do końca tego miesiąca i roku.

22go Grud. Królewicz Waldemar, pożegnawszy się z królem, w dalszą się puścił drogę do Moskwy.

24go Grud. Umiera Konopacki, nominat na biskupstwo warmińskie, który pięknoscią obyczajów, cnotą i nauką tak był ozdobiony, że wszystkich serca do swojej estymacyi i miłości pociągał; niemiał jednak szczęścia w stanie świeckim, gdyż na ustawicznych będąc usługach dworskich, długi zaciągnął: przeto odmienił stan w duchowny, pocieszony opactwem wąchockiem, tak szczupłą intratą z długów w które zabrnął, wyleść nie mógł. Wysłany tedy za gubernatora do cudzych krajów z królewiczem Kazimierzem, tam miasto pociechy i pomocy, więzienie znalazł, z którego uwolniony po śmierci Szyszkowskiego, warmińskiem biskupstwem opatrzony, gdy się cieszy, iż ubóstwo swe podeprze, i jeszcze w nadziei bogatych biskupstwa dochodów, większemi długami obciąża, aż śmierć niespodziana życie mu odbierając, w długach go zostawu-

je. Ubolewał nad nieszczęściem jego król i cały dwór, że natenczas z szczęściem się spotkał, kiedy śmierć tuż z tyłu stanęła.

25go Grud. Straszny przypadek trafił się w Wilnie w domu, w którym doktor medycyny z urzędu mego naznaczonym gospodarzem stał: w wilię Bożego Narodzenia, chłopcy piwo warzyli przez całą noc, nadedniem jako sami świadczyli, czarci niewidomi przybyli, którzy ich dobrze potłukli; wrzask słychać było a ich nie widziano, ledwo oni żywi się zostali, i na podwórzu wyrzuceni, wzdychali i jęczeli, mając mieć dni święte w większym poważaniu. Doktor mój i cyrulik heretyk to widział i świadczył. Było zaś ich trzech, których ta kara spotkała. Pierwszego dnia tych świąt król i królowa byli na dole w kościele na nabżeństwie, inszych dni tych świąt codziennie na chórze królowa nabożeństwo odprawowała.

29go Grud. Ślub się odprawił doktora medycyny królewicza Kazimierza, z jedną panną pokojową królowej, na którym byliśmy wszyscy.

31go Grud. Posłom żmudzkiem respons dany od króla po ugodzie, z wielką pracą uczynioną; miałem ich na obiedzie, dla których niedyskrecyi, ani na niesporze dziś nie mogłem być, ani nazajutrz dnia pierwszego roku, ciałem chrystusowem się posilić (jakom zawsze zwykł), co z wielką boleścią serca mego się trafiło. Jednakże zakończony w pokoju przeszły rok, dzięki Stwórcy naszemu oddałem, prosząc, aby nas dalszym pokojem ubłogosławił, którego jedna tylko Polska zażywała. Wszędzie około nas wojny, zewsząd marsowe burze, u nas z łaski Boga Najwyższego cichusienko. Niech tedy imię jego święte będzie pochwalone, który nieopuszcza ufających w siebie, i przedłuża im lata na poprawę życia. Co daj Twórcu i Zbawicielu nasz!

ROK PAŃSKI 1644.

MIESIĄC STYCZEŃ.

Rok przestępny powiadają, że częstokroć nieprzyjazny bywa życiu ludzkiemu, ale to jest w rękę Boga Najwyższego, w którego rękę są wszystkie losy życia i lat naszych. Ja jakom zaczął, jeśli Bóg użyczy zdrowia, znaczniejszych rzeczy, które się stały, notować niezanedbam.

1go Stycz. Król i królowa publicznie w kościele na nabożeństwie byli, wielu z panów króla pożegnało, jakoteż i posłowie żmudzcy.

2go Stycz. Król z królową rano wyjechał do Żyrowic, na odwiedzenie obrazu cudownego Najświętszej Panny, za którym też pojechali biskup kamieniecki, kanclerz koronny, podkomorzy i inni. Ja zaś do Trok wyjechałem, a z tamtąd do Kowna i do Wielony, gdzie kościół wystawiony z muru biskup żmudzki dnia 10. poświęcił, miałem z sobą muzyków królewskich Włochów, z którymi powróciłem do Wilna 17go praesentis przed powrotem królewskim.

O drodze królewskiej do Żyrowic, to się krótko nadmienienia dla przykładu drugich. Bawił się tam król z królową na nabożeństwie dwa dni i bogate dary oboje Matce Przenajświętszej ofiarowali.

Z Żyrowic król z królową i z całym dworem do Różany od marszałka nadw. Sapiehy zaproszony zboczył, gdzie niesłychanym przykładem od marszałka przyjęty, tam przez 9 dni, a potem w drodze przez dobra jego prowadzony, ustawicznym bankietem był częstowany. Krom tego te prezenta ofiarował królowi: naczynie złote, szacowane na 2000 czerw. złot., obicie niderlandzkie,

szacowane na 10,000 czerzł. królowej zaś pierścień kupiony za 16,000 i futro sobolowe kupione w Moskwie za tysiące. Kanclerzowi kor. puchar wielki srebrny; biskupowi kamienieckiemu dwa soroki sobolów, pannom wszystkim z frauncymeru po klejnocie rubinowym; podkomorzemu szablę w złoto oprawną. Księżom teologom S. J. każdemu po sto czerw. złot. węgierskich darował. Z mniejszych żadnego próżno nie puścił, ale wielką summę pieniędzy na nich wysypał. Przez cały czas dyspensa i piwnica nikomu nie była zamknięta, każdemu wolno było wziąć, co mu się podobało, wino w brod się niemal dla każdego lało. Sławny ten traktament długo był w podziwieniu u króla i inszych. To jeszcze dziwna, że Sapięha lubo życzył sobie mniejszej pieczęci w. ks. lit., jednakże przy tém ustawiczném rozlaniu wina, w którym codziennie prawie się kąpali, ani wzmianki o tém królowi nie chciał uczynić, i to drugim namykającym zakazał, aby słowa o tém nie mówili, czém króla i drugich do większej estymacyi pobudził.

W drodze król odebrał wiadomość o śmierci biskupa warmińskiego, na którego miejsce mianowany jest Leszczyński zacny cnotą i zasługami mąż, referendarz koronny, który urząd swój zostawił Starczewskiemu, regentowi kancellaryi mniejszej. Probstwo zaś płockie, konferowane jest Pstrokońskiemu, spowiednikowi królewskiemu S. J., drugie zaś probstwo łęczyckie, Łozińskiemu, pisarzowi skarbowemu dostało się.

19go Stycz. Król prywatnie do Wilna się wrócił i my niebyliśmy w zamku.

20go Stycz. Poczta z Niemiec przyniosła, że Szwedzi wtargnęli w Holsacyą, kilka miejsc wzięli, osobliwie port Kiel nazwany opanowali, gdzie 6 kroć sto tysięcy talarów królowi duńskiemu ujęli, kupcom zaś na kilka milionów zabrali. Zdrętwiał Duńczyk na niespodzianą irrupcyą Szwedów, na których medycyą z cesarzem ofiarował się.

Tego dnia wieczorem, wzięliśmy kartki na wirtshaus albo na bale zapustne. Król został Maurytanem, królowa Turkinią, żona moja Wenecyanką, ja odzwiernym, insi insze urzędy otrzymali, marszałek zaś nadworny w. ks. lit., Sapięha został gospodarzem, który jako zwykły hojnie częstował napojem.

22go Stycz. Wieczorem odbyła się komedia Pantalownika, która wesołości dodała czasowi zapustnemu.

23go Stycz. Król przez dwa dni miał sekretne konsylium o wtargnięcie Szwedów w Danią, obawiając się, aby zdradą na nas niegotowych nie napadli. Trudno było w wolnej rzptej co pewnego stanowić, zdało się jednak wszystkim pisać do przedniejszych senatorów korony i do miast pruskich, aby strzegli portu gdańskiego i władysławskiego, radzono téż przestrzedz w tém elektora brandenburskiego, ażeby, uchowaj Boże, nie miał Szwed drugi raz wstępu do królestwa przez port pilawski. Szlachcie téż litewskiej oznajmić o tém niebezpieczeństwie, gdy się wkrótce na gromniczne sejmiki po powiatach zgromadzi.

Wieczorem rozdane kartki na drugi wirtshaus chłopski. Król wyjął kartkę chłopca francuzkiego, królowa żoną jego temże wyjęciem kartki się stała, ja sługą do stołu, żona moja chłopiną węgierską, onęj mężem marszałek w. ks. lit. nad., gospodarzem, marszałek w. ks. lit. etc.

Poseł perski prywatnie przybył do króla, przyjaźń oświadczając.

29go Stycz. Zalimitowano sądy aż do dnia popielcowego.

30go Stycz. Koniecpolski, kasztelan krakowski, wielki hetman koronny znaczne otrzymał zwycięztwo nad Tatarami, którzy w niebytności swego chana, czy to głodem przyciśnieni, czy téż rozkazem mahometzańskim pobudzeni, całemi siłami na Polskę napaść zamysłali. Hetman zebrawszy wojsko polskie, na dwie części ono rozłożył. Z tamtéj strony Dniepru zostawił kasztelana kamienieckiego z kciem Wiśniowieckim, sam z téj strony obserwował

przejście Tatarów, i tak dowiedziawszy się od szpiegów o przyjsciu Tatarów, daje znać kamienieckiemu, aby do niego co najprędzej przybywał. Sam zaś dniem i nocą pospieszając, w pierwszym królestwa naszego miasteczku do niego należącym Tatarów znajduje, którzy wzgardziwszy małą wojska naszego garstką, oczekiwali przyścia naszych. Działa tedy rano przez groble prowadzić poczęto; coby z trudnością uczynili, gdyby z osobliwój Opatrzności Boskiej obłok nie był powstał, który Tatarów nieporuszonych przytrzymał, a naszym przewieść działa i wojsko uszykować pozwolił. Gdy chmura ustąpiła, postrzegłszy Tatarowie wojsko nasze uszykowane, mocno na nie uderzą, i już nasi ustępować poczęli, gdy nowe posiłki od hetmana przysłane przybyły, i szyki nasze naprawiły. W tym samym zapale utarczki przybywa kamieniecki z Wiśniowieckim, i lubo spieszną drogą zmordowane mieli konie, mocy jednak naszym i odwagi dodali, a Tatarom upadło serce, którzy 7000 na wstrzymanie potęgi naszej zostawiwszy, inni wszyscy uciekli, pozostałych noc następująca przykryła. Na placu bitwy 4000 Tatarów legło, inni po błotach i bagnach pozabijani, wielu pojmanyh w ręce się naszych dostało. Naza jutrz też nasi za kilka mil ich gonili i wielką im klęskę uczynili.

30go Stycz. Wesele się odprawilo t. d. w zamku, Krasickiego dworzanina król., z Malińską z frauencymeru królowej, a że pokrewienstwo in 4. gradu przeszkadzało temu małżeństwu, posłali byli do Rzymu po dyspensę, i już wzięli byli list z Rzymu, którym oznajmowano, iż już dyspensą jest otrzymana, ale z konsystorza nie jest wydana, dla niewypłacenia, przeto upraszano biskupa wileńskiego, aby w tę dyspensę, która wkrótce z Rzymu przyjdzie, albo sam im dał ślub, albo komu innemu assystować z prałatów pozwolił: długo biskup niechciał zezwolić, aż tandem dał się nakłonić, że dopuścił Wyźdze, proboszczowi lwowskiemu błogosławić temu małżeństwu, konsumacyą

jednak kazano odłożyć do przyjścia dyspensy, która wkrótce przybywszy z Rzymu, biskup żmudzki dał im ślub, mając moc sobie od papieża daną na swoich dyecezyanów dyspensować in 4to gradu consanguinitatis. Co uczynił, dawszy im na ten akt, swój folwark na Żmudzi leżący.

1go Lut. Wesele się kontynuowało w niebytności wielu dla wigilii do Najświętszej Panny, jakoż i ja tego dnia nie byłem. Przybył do króla posłannik moskiewski z listami od W. Kniazia, w których oznajmował o przybyciu wielkich swoich posłów.

2go Lut. Krasicki przenosiny wesela swego odprawował w domu Chlebowicza, na których był król, królowa, frauencymer i cały dwór.

4go Lut. Król miał sekretne konsylium względem listu moskiewskiego; zdało się wszystkim, aby król odpisał, iż posłów w Wilnie czeka, sam téż będąc gotów swoich wysłać do Moskwy posłów, i dla tego zaraz do kasztelana braclawskiego posłano, aby się co najprędzej spieszył on bowiem z korony na tę funkcją był wysłany, a z w. ks. lit. podkomorzy smoleński.

Wieczorem pierwszy zapustny bal, wesoło w zamku się odprawił, i trwał aż do godziny wtórej po północy.

7go Lut. Goniec moskiewski ekspedyowany. Wieczorem tańce w maszkarach na sali królewskiej aż do późnej nocy się odprawowały, i te zapustne krotofile trwały aż do godziny 4. popielcowej.

11go Lut. Przyniosła poczta nowinę o śmierci papieża, ale niepewną relacją: bo późniejsza poczta 17go praes. jeszcze o żyjącym, lubo wielce słabym, awizowała.

13go Lut. Król sądził sprawę Paca stolnika wgo ks. lit. i Galimskiego stolnika połockiego, któremu wda mściłowski za konsensem królewskim był ustąpił starostwa dzisneńskiego i kurołowskiego i intromissją skarbu miał. Pac zaś uprosił był u króla przywilój na złożenie praw Galimskiego. Nakazana tedy inkwizycya, na której się pokazało, że Galimski nigdy nie był w possessyi tych

dóbr, ani żadnej miał intromissyi; przeto dekretem odsądzony jest Galimski, a Pacowi przywilój konferowany i szkody mu nagrodzić kazano. Przycięwszy wielom zdał się być dekret za łaską królewską Pacowi sprzyjającą.

14go Lut. Biskup żmudzki przybyciem swoim do Wilna przymnożył liczbę senatorów.

19go Lut. Król miał konsylium sekretne, na którém deliberowano, na jak wiele mil się rozciąga powaga i jurysdykcyja marszałka w obecności króla około jego rezydencyi. Okazyja tój kwestyi ta była. Pewien szlachcio Karp imieniem jechał do Wilna mając sprawę z marszałkową wgo kstwa lit. na sądach assessorskich zaczęta, chcąc onę zakończyć. Trafiło się, że w drodze Massalski wdziec miński z nim się zjechał, który w nieprzyjaźni żył z bratem Karpia. Przy spotkaniu się pyta Massalski. Ktoby był? Karp wzajemnie się pyta: ktoby on był? I wnet obadwaj z sanek wyskoczą, i gdy się wzajemnie witają, sługa Massalskiego strzeli z pistoletu w Karpia; Karp postrzelony na ziemię upada, drudzy go rąbać poczęli; i tak raniony nazajutrz umarł. Brat Karpia chciał, aby marszałek ten kryminał sądził, gdyż to zabójstwo się stało dziewięć mil od Wilna, a od Bielicy tylko pięć mil, gdzie natenczas król powracający z Żyrowic nocleg miał. Przyjaciele Massalskiego i jego oiciec tu przytomny nie chcieli przyjąć za sędziego marszałka, ale do zwyczajnych sądów grodzkich i trybunalskich tę sprawę odwłaczali. Na tój tedy radzie jedni sądy przyznawali marszałkowi wmu, drudzy bojąc się, żeby wielka marszałkowi potęga pozwolona in abusum nie poszła, tego mu nie pozwalali. Ja też podobny przypadek, który się stał za Zygmunta III. przywiódłem, po którym in senatus consulto postanowiono, że marszałkowska jurysdykcyja o cztery mile tylko in gyrum się rozciąga. Nic tedy w tój mierze nie zakonkludowano. Marszałek jednak kazał inkwizycyą czynić, choć na to szlachta mruzczała.

20go Lut. Pocieszna nowina przyszła do króla o Tatarach zniesionych, jako się mówiło wyżej 31go Stycznia, przeto

22go Lut. po kościołach publiczne są Bogu oddane dziękki i z 40stu armat na tryumf strzelano.

23go Lut. Sprawa sądzona co do dziesięcin w dobrach Wieprze nazwanych, które Szemet prawem dziedziczném trzymał. Długo się ta sprawa agitowała: wielu było senatorów, którzy przeciwko plebanowi stali, my zaś urzędnicy prawo kościelne utrzymywaliśmy, i tak za nim dekret ferowany.

24go Lut. Król łowami, a ja sądami się bawiłem; tego dnia skończyłem 26ty rok wziętej pieczęci, za co niech będzie Bóg pochwalony na wieki.

25go Lut. Z Konstantynopolu powrócił Bieganowski, tam od hetmana wysłany i do Wilna do króla przybył z czaussem. Summa legacyi czausa była, potwierdzić pakta i więźniów z obu stron wypuścić. Bieganowski dał sprawę poselstwa swego królowi; między innemi referował, że cesarz turecki, nie był zupełnego rozumu, bo obaczywszy naszych z Bieganowskim przychodzących do pokojów cesarskich, wnet ich nadzwyczaj innych cesarzów do siebie zawołał, i znowu nazad kazał się wrócić, i wnet po kilka razy się pytał, jeśli by mieli dary? Poseł odpowiedział, iż nie o to był posłany, ale o zachowanie pokoju, którego Tatarowie nie zachowują, wpadając w królestwo. Cesarz znowu o prezentach kilka kroć razy powtarzał, wezyr rektyfikował go, i gdy już odchodzili, znowu cesarz o tatarskich podarunkach wspominał. Po wyjściu, tłumacz pyta się posła naszego, jako się podobał cesarz ich? odpowiedział poseł, iż jest zacny, tylko że nazbyt wiele gada nad kondycją swoją, na co się rozśmiał Turczyn.

29go Lut. Czaus turecki wdzięczną miał u króla audyencyą, od którego wdzięcznie odprawiony, wrócił się do Turcyi. Tegoż dnia sekretne było konsylium, czy téż

Tatarom zwyczajne donarya posłać, czyli nie? i czy według paktów w Kamieńcu one oddać, czy też do Perekopu je odesłać, albo też dla świeżej ich inkursyi one zatrzymać do przyszłego sejmu. Uradzono, iż je zatrzymać. Bieganowskiemu dziesięć tysięcy approbowano i kaucyą senatorowie podpisali.

Przed obiadem miałem długo u króla audyencyą z strony zakonu S. J. na który król się był rozgniewał, że bez konsensu królewskiego brat jego Kazimierz był przyjęty; o czém się będzie mówiło następującego miesiąca. Teraz to tylko nadmieniam, iż oddawszy list od kardynała de Lugo, świeżo z zakonu Societatis na tę godność wziętego, prosiłem za wizytatorem tegoż zakonu Fabrycym Bonfem, który z Polski gdzie oraz był prowincyałem, umyślnie był do Wilna przyjechał, aby króla o to rozgniewanego przeprosił, prosiłem aby go do siebie przypuścił jako człowieka w swym zakonie zasłużonego, lecz nic nie uprosiłem; rzekł mi król po łacinie: Domine rogo te habe me excusatum, a potem po polsku przydał: nic z tego nie będzie, i gdy o toż tamo tentował u króla Kanclerz koronny, król się spytał, jeżeli by wiedział o odpowiedzi danej kanclerzowi lit., gdy kanclerz potakiwał, rzekł król, toż i teraz odpowiadam, i tak ubogi Włoch niewidziawszy króla, musiał z Wilna wyjechać.

Po obiedzie na dwóch niedzwiedzi brytanów spuszczone, które krwawy widok uczyniły.

MIESIĄC MARZEC.

1go Marca. Sekretne konsylium o poselstwie tureckiem.

2go Marca. Tyszkiewicz podskarbi nadworny w. ks. lit. wysłany jest od króla do OO. S. J. ażeby im razem zgromadzonym opowiedział o urazie przeciwko nim królewskiej, że bez jego konsensu brata jego królewicza Kazimierza do nowicyatu przypuścili. Co wielce uraza serce królewskie, i fawor, który dotychczas ku temu zakonowi miał już odmienia i przykazuje, ażeby żaden e Socie-

tate nie postać u dworu, chyba zawołany. Na co krótkimi słowy odpowiedział wizytator, iż my króla czcimy i szanujemy jako pana i dobrodzieja naszego i zawsze gotowi jesteśmy być posłusznymi rozkazom pańskim; co się tyczy przyjęcia do zakonu królewicza, Polacy są niewinni, jednak prosimy, i prosić będziemy Boga Najwyższego za długie życie i szczęśliwe panowanie króla JMCi i ażeby Bóg Najwyższy, w którego rękę jest serce królewskie, ono ku nam nakłonił. Gdy to odpowiedziano królowi, zdał się być nieco umitygowanym. Tymczasem spowiednik królewski Pstrokoński i Wituski do Zygmunta królewicza dworu destynowani z zakonu S. J. wystąpili i w bławatne szaty przyozdobiwszy się, in publico się pokazali, i śmiech nam, ba i niebu uczynili. Trzeciego też Ravasina za sobą pociągnęli, zaleciwszy go królowi za kapelana.

3go Marca. Królowa lampę srebrną słusznej wielkości ś. Kazimierzowi w kaplicy jego ofiarowała, i tamże zawiesić kazała.

4go Marca. Uroczystość ś. Kazimierza solennie się odprawiła, i królestwo JMCi długiem nabożeństwem się bawiło.

5go Marca. Pleban merecki mając sprawę z mieszczanami o folwark, za rozsądkiem swych biskupów przegrał.

6go Marca. Między Tryzną podczaszym w. ks. lit. i Pacem starostą krzeczewskim, sprawa taka była o dobra blizkie Wilna, Rakonczyński i Ławryszki. Ś. p. podkanclerzy w. ks. lit. Pac otrzymał był od króla juris communicationem synowi swemu Mikołajowi. Po śmierci jego, matka cytowanego, uczyniła cessyą tych wiosek synowi coram actis trybunału wileńskiego za łaski wojewody wileńskiego. Ekstraktu zaś z ksiąg żadną miarą otrzymać nie mogła, lubo przez pół roku się o to upominała. Tymczasem umiera matka, a gdym ją dwoma dniami przed śmiercią odwiedzał, powtórnie rezygnowała też dobra

w kancelaryi przedemną, obawiając się, żeby jakiej trudności nie było z pierwszój rezygnacyi w trybunale uczynionój. Po śmierci jój daje król przywilój podczaszemu wgo kstwa lit. Wda wileński posyła téż do króla prosząc o nie dla siebie. Lecz widząc się uwiedzionym nadzieją, teraz dopiero odsyła Pacowi rezygnacyą matki jego. Pozywa tedy podczaszy Paca de potioritate juris, wszczy-na się kwestya w przytomności wdy wileńskiego. Wszyscy senatorowie jednostajnie przyznają Pacowi te dobra; jako rzeczą samą w trybunale przyznane. Wojewoda téż w swojój sentencyi przyznał się szczerze, że rezygnacyą matki Paca przyjął w trybunale, ale jój tylko wydać nie chciał, widząc ją bliską śmierci. Po śmierci zaś jój upraszał króla, aby te dobra jemu darował, gdyż zdawna one do wdztwa należały, a gdy król na to nie zezwolił, wnet rezygnacyą matki odesłał Pacowi. Dziwowaliśmy się wszyscy nad nieważną człowieka spowiedzią: Król chciał koniecznie przysądzić te dobra podczaszemu i pod pretektem rewidowania ksiąg trybunalskich dekret ferował na deliberacyą, i gdyśmy pisali dekret, król śmiejąc się rzekł do nas, iż wwda powiedział bardziej szczerze, niżeli wstydliwie.

7go Marca. W niedzielę Laetare odprawiła się komedya Recitativa w pałacu królewskim. Nie wszystkim się podobała, dla tego, że czas postny obrócili w bachanalny.

8go Marca. Król z królową na polowanie wyjechał.

Temi dniami w Oszmianie narodziło się dziecię o dwóch głowach, a resztą jeden człowiek, tylko od plecy głowy się rozdwoiły, sobie podobniuteńkie. Umarłe przywieziono do Wilna i królowi prezentowano. Matka podlój kondycyi ledwo z niebezpieczeństwa śmierci wyszła.

11go Marca. Król z polowania się wrócił i przysłał do mnie spowiednika swego Ex-Jezuicę, perswadując mi, ażebym z woli królewskiej stronę podczaszego trzymał co do dóbr Rakonciszek i Lawryszek: ponieważ i wątpliwość rezygnacyi w trybunale zachodziła i przyznanie

w kancelaryi nieważném było; bo w niebytności królewskiej kancelarya nie może do aktów przyjmować. Odpowiedziałem ja, iż takiego dekretu ani podpisać, ani pieczętować nie mogę, bo żaden z senatorów Tryznie tych dóbr nie przyznawał; a że tenor dekretów jest taki: nos cum consiliarijs lateri nostro assidentibus, jako to byłoby prawdziwe, gdyż żaden przy boku królewskim siedzący tak nie trzymał; raczejby trzeba pisać: nos cum consiliarijs lateri nostro dissidentibus. Przeto prosilem króla o przebaczenie, że przeciwko prawu i sumnieniu tego czynić nie mogę. Nadszedł potem i sam podczaszy, o toż prosząc, ale gdy mnie w tém nieprzełamanego widział, rzekł: iż tym sposobem bardzo urazi króla; na com mu odpowiedział: „Wolę obrazić króla niż Boga; bardziej ja stoję o sumnienie, niż o łaskę króla.“ Rzecz on: „A można to donieść królowi?“ Odpowiedziałem: „Wolno.“ I tak król dekret odłożył do Grodna.

13go Marca. Nowonarodzonego syna Tyszkiewicza, podskarbiego nadworn. do chrztu Sgo trzymał król z żoną swoją. Królowa widząc żonę moją na ręku piastującą dziecię, winszowała iéj, życząc, aby wkrótce własnego syna na ręku nosiła; toż i król rokował. Pokornie ona obojgu podziękowała. Bankiet potem generalny nastąpił.

15go Marca. Konsylium było sekretne o traktatach wiecznego pokoju z Szwedem, a że Francuz z nim ligę zawarł, a Angielczyk rebellią parlamentu był od Szwedów odrażony, przeto za gwarantów zdało się wziąć rzptę wenecką, niepodejrzaną żadnej stronie.

Dwóch niedźwiedzi wyprowadzono na utarczkę z brytanami bardzo nieszczęśliwie: bo królowa na to patrząc się przelęknęła; co zaszkodziło brzemienu jéj, jako się niżej powie.

16go Marca. Przyszła wiadomość, że Rokocy wsparty wojskiem tureckim wtargnął w królestwo węgierskie, mając znowę z Szwedami, o co król nasz przed dwoma laty przestrzegał cesarza, lecz mu nie wierzono; a teraz

samém doświadczeniem niekał się do pomocy królewskięj. Kossów zaraz się poddał. Filak mocno się bronił i od oblężenia jego Rokocy ustąpić musiał.

17go Marca. Posłowie z różnych wwdztw do króla przybyli z oświadczeniem, iż są gotowi, jeśliby co miał Szwed poczynać w Infianciech. Co miło było królowi.

18go Marca. Z Wielkiej-Polski spieszno przybył posłaniec oznajmujący o niebezpieczeństwie ztamtąd od Szwedów. Król ma radę zwyczajną. Uniwersały po województwach rozsyła, aby o tém radzili.

19go Marca. Królowa dla choroby nie mogła być na Sty Józef u Karmelitów bosych, jak sobie życzyła.

20go Marca. Królowa coraz bardziej słabiej poczęła.

21go Marca. Womitów czarnych 37 królowę zdebilitowało, ztąd w zamku smutek. Medycy różnie rokowali o zdrowiu królowej. Płód zaś w niej czy był żywy, czy nie, ciż lekarze certowali; królowa téż mniemała, jakoby się ruszał.

22go Marca. Nieco królowa się poprawiła na zdrowiu, ztąd król i dwór weselszej był twarzy.

23go Marca. Dwie sprawy na sądach królewskich się agitowały, jedna litewska, druga inflantska, obie co do dóbr duchownych. Pierwsza Cieszyńskiego z Gorajskim, względem altaryi Ś. Stanisława w Wilnie. Ta odesłana na inkwizycyą, czy fundacya dóbr tenuty Gorajskich zgadza się z imieniem i decyzya aż do Grudnia się przewlekła. Druga o dobrach piltyńskich, które przedtém należały do biskupstwa; gdy herezya tam weszła te dobra zostawione są elektorowi brandenburskiemu, który ustąpił ich kciu kurlandzkiemu. Magnus téż, królewicz duński, przedtém te dobra trzymał i komuś ustąpił; potem one spadły na Mejdelow, którzy takowe dotychczas w possessyi mają. Certowano tedy z obu stron prawem; od biskupa żmudzkiego był plenipotent. Długo tę rzecz roztrząsano. Nakoniec za dekretem królewskim Mejdelowie przy possessyi są zachowani. Kciu kurlandzkiemu salwe

jest zachowane u Brandenburczyka na sumnę wziętą talarów 30,000. Kościół sam protestacyą uczyniwszy, odszedł nierozsądzony. Ja na tych sądach dla podagry mojej nie byłem; bez której pewniebym był wpadł w nienawiść którejkolwiek strony, ale nie kościoła.

Tymczasem zdrowie królowej do zachodu się miało: Rano ostatnimi sakramentami opatrzona, oczekiwała eksekucyi woli Boskiej i życia swego terminu; aż o godzinie 9tej wieczornej porodziła syna, ale już umarłego i nieco na twarzy gnici poczynającego. Rozweselił się jednak cały dwór z życia królowej, ale nie na długo tej radości było: bo nazajutrz, to jest

24go Marca. w Wielki Czwartek, gdy rano nam wszystko wesoło oznajmują, królowa słabością zdjeta i nieco uspiąca, powoli w siłach ustawała. Ocknąwszy się około godziny 6., uskarżała się na ból głowy, i wnet od zmysłów oddalona, co nigdy się jej nie trafiło, śpiewać poczęła i już ludzi nawet swojej kochanej panny nie poznawała; jednakże serce swoje, króla mianując, chciała pożegnać. Potem brzydząc się światem, przyrodzonym sobie językiem niemieckim mówić poczęła: „O zdradliwy świecie! O Cecyljo! O niestateczny świecie! nic w tobie nie masz stałego, nic pociesznego!“ I tak łagodnie po 9tej godzinie przed południem w Bogu zasnęła. Król na ten czas słuchał mszy stój i gdy mu dano znać o konaniu królowej, nie dostłuchawszy mszy nie chciał pojsć; po której gdy przychodzi, już postrzeże ducha wypuszczającą i tak zalawszy się łzami nazad się cofnął. Zbiegliśmy się wszyscy do zamku i ja też przygramoliłem się, choć chory na nogi. Znaleźliśmy ciało królowej w prześciera-dło uwinione chorobą i boleściami wycieńczone. Króla tego dnia nie widziałem, ale kanclerz kor. przybył do mnie, rozkazując imieniem królewskim, abym co najprędzej listy wyprowadził do cara moskiewskiego, oznajmując o śmierci królowej, i jeśliby car miał wysłać posłów swoich do Wilna, aby to uczynił przed czterema niedzielami,

gdyż król postanowił wrócić się do Polski na pogrzeb królowej. Zebrowski jednak, który był niedawno z Moskwy powrócił, aż w Wielką Sobotę jest ekspedowany. Po obiedzie ciało królowej egzenterowane i przybrane wystawione, do którego odwiedzenia wstęp był wszystkim wolny.

25go Marca. W Wielki Piątek wielki ścisk był ludzi, nietylko odwiedzających groby Pańskie, ale też i ciało królowej; i ja też rano ją odwiedziłem, gdzie król włosy swoje królowej przydać kazał z zausznicami dyamentowymi. Wieczorem zawołany do króla przybyłem i kompasją nad śmiercią królowej wyraziłem. Król rzekł, iż przedtém dziwowałem się nad boleścią małżonków po utracie przyjaciela, a teraz sam uznawam, jaka jest boleść serca z utraty miłego przyjaciela. Rozumiałem, żem zaczął złote dni prowadzić, aż śmierć wszystko pomięszała i w smutek obróciła. Referował mi potem o jój chorobie i śmierci, jakom annotował wyżej.

26go Marca. Insi senatorowie z kondolencją są przypuszczeni, a że się po każdego mowie jątrzyło z żalu serce królewskie, zdało się inszym wszystkim razem do króla pójść i imieniem wszystkich jednemu perorować i tę ceremonią odbyć. Zebrowski z listem do Moskwy wysłany.

27go Marca. Chwalebna uroczystość zmartwychwstania Pańskiego królowi niewesoła była. W zamku wiele mszy rekwalnych się odprawilo.

28go Marca, Rano ciało królowej włożono w trumnę. Król zwoławszy senat, kazał biskupowi wileńskiemu i temuż wojewodzie mieszkać w Wilnie, ażeby pilnowali i oznajmowali o rzeczach szwedzkich. Na assystencyą zaś ciała królowej naznaczył starostę żmudzkiego z żoną wojewody sieradzkiego, kasztelanów parnawskiego i rogozińskiego. Pisał też listy do marszałków koronnych, ażeby w Knyszynie stanęli na dzień 16go Kwietnia na przyjęcie processyi żalobnej, gdyż senatorowie i ofycyalistowie litewscy nie mieli od granic się wrócić. Król miał nazajutrz

wyjechać z Wilna, lecz dziś po obiedzie pospieszył prosto do Merecza. Ja Pstrokońskiego, spowiednika królewskiego miałem na obiedzie, z którym rozinawiałem o dobrach królewskich po królowej pozostałych, aby dystrybucją onych do sejmu odłożył. Podobała się ta rada i jemu i królowi. Było zaś starostwo Sienno i Metelena zwane, które jeszcze nie przyszło było do dyspozycyi królowej, ale je otrzymał podkomorzy oszmiański przez Danewaja cudzoziemca. Miała trwać arenda przez rok. Ja tedy zdaleka namieniłem Pstrokońskiemu, aby mi wolno było prawem dochodzić tych dóbr. Król nie zrozumiawszy téj sprawy rozumiejąc, iż ja chciwie się wtargam w wakanse, wielce się uraził, jako niżej o tém będzie. Nie mniejszą téż urazę miał przeciwko wwdzie wileńskiemu Chodkiewiczowi, który trochę co przed śmiercią królowej otrzymał był starostwo bobrojskie nakształt arendy, teraz po śmierci jój jako wolne do opłaty starał się mieć. Na co poruszony król rzekł do kanclerza kor.: „Znajdują się niektórzy tak niedyskretni, że ledwo umarła królowa, a już oni o wakanse po niej proszą. Przysięgam, prawi, że im nie dam.“ Ale się natura królewska prędko da ułagodzić.

30go Marca. Wyjechałem do Kowna na leki przed obiadem, na który mię był zaprosił podskarbi w. k. litalem się ja drogą i słabością zdrowia wymówił. Innych wojewodów, którzy do mnie na pożegnanie przyszli byli, do siebie prozbą pociągnął. Po moim odejdzie podskarbi wstąpił do zamku na odwiedzenie ciała królowej, tam dwie świece około trumny stojące, padły pod nogi podskarbiego, co go wielce przestraszyło, i za przystąpieniem aprehensyi źle się począł mieć, i na obiedzie nie mógł być.

31go Marca. Podskarbi coraz się gorzej mając, o godzinie wtórej po południu umarł, osnego dnia po królowej. To dziwna, że ciało trwało ciepłe aż do północy, i w habicie bernardyńskim, których w Iwiu fundował

wystawiony, prawe oko kilka razy otworzył. O wakansach po nim pozostałych, będziemy mówili następującego miesiąca.

MIESIĄC KWIECIEŃ.

Po śmierci podskarbiego, wakanse są od króla rozdane, podskarbstwo zaś, nieco jest przetrzymane. Podskarbi nadworny prędko się pospieszył do Merecza 1go Kwiet. dokąd tegoż dnia król był przyjechał. Ten pospiech nie-podobał się królowi, i nadzieją go nakarmiwszy, puścił. Retowskie starostwo król podkomorzemu litewskiemu, synowcowi memu oddał. Ja też dowiedziawszy się o śmierci podskarbiego, umyślnego wysłałem do króla, prosząc o mohylowską ekonomią, według dawniej obietnicy, albo o co innego. Król na mnie urażony, jakom namienił 28. p. m. niewdzięczny list do mnie napisał, indyskrecyą mi przypisując, że gdy ledwo królowa z tego świata zeszała, zaraz pozostałych dóbr jej szukam; odpisałem, mocnemi dowodząc racyami, iż krzywda się od króla mi dzieje, niczem nie zgrzeszyłem przeciwko królowej ani żywej, ani umarłej, o nic nie proszę ani prosiłem z dóbr królowej od rzptej pozwolonych, ale tylko o to, co jeszcze nigdy w ręku królowej nie było; i tak król ublagany, geraneńskie i lipnińskie mi starostwo dezygnował, i kazał Pstrokońskiemu do mnie napisać, dając mi na wybór albo Sienno i Mitele, albo Gieranony i Lipniszki. Pstrokoński zaś niestasznie zemną postąpił, przekupiony od Tyszkiewicza (który mu obiecał 1000 czer. zł. jeśli mu to wyrobi) bo napisał do mnie, iż król Sienno i Metele mnie konferuje, Gieranony zaś i Lipniszki podskarbiemu oddał, i radził mi przystać przywilej do podpisu królewskiego. Wątpiłem długo, co mam z tém czynić, aż się rezelwowałem posłać przywilej na Metele do podpisu królewskiego: cieszył się z tego Pstrokoński i oznajmił królowi, iż ja Sienno i Metele obrałem, i tak Gieranony dostały się Tyszkiewiczowi, który z podpisanym przywi-

Iejem odjechał. Nic o tém ja nie wiedząc, pojechałem do króla, aż w drodze odbieram wiadomość, iż król pospieszył do Warszawy, przeto krótko odwiedziwszy w Mereczu ciało królowej, przybyłem 12. praesentis do Sokółki, gdzie król nocleg miał, tu króla przywitawszy, uskarżałem się na nieszczęście moje, że nic z dóbr królewskich pozostałych po podskarbin nie wziął; król rzecz, wszakżeś sam obral Metele i Sienno, jakom przez Pstrokońskiego na wybór dał. Ja odpowiedziałem, iż inaczej do mnie Pstrokoński pisał, i pokornie prosiłem, aby mi raczej Gieranony, a Tyszkiewiczowi Metele konferował. Zezwolił król na to, wzięwszy odemnie podarunku 1000 czer. zł., uczynilem téż wzmiankę o summie tucholskiej, o którą tak wielka była kontrowersya z nieboszczycą królową, i dobrą nadzieję mi o niej uczynił teraz, a potem w samym skutku łaskę wyświadczył, jako o tém będzie niżej.

Tyszkiewicz o tém się dowiedziawszy, przybiega do króla, uskarża się na odmienność łaski ku sobie królewskiej, ale daremnie, żona zaś jego i mię i króla kląć nie przestała; ale ja niedbałem na niewieście głosy, otrzymawszy z łaski królewskiej starostwo.

Król podskarbstwo wielkie oddał Tryznie, podczaszemu w. ks. lit., podczastwo zaś Tyszkiewiczowi krajczemu, krajectwo memu synowcowi Mikołajowi Radziwiłłowi, i tak dom nasz cały i dobrami przymnożony i tytułami od króla przyozdobiony, wdzięczny zawsze zostanie łasce królewskiej.

Król potem pozwolił mi z żoną jadącemu, abym go albo poprzedził osobno jadąc z dworem moim, albo za nim jechał; byłem się wprawdzie naprzód z królem został, ale potem króla wyprzedziłem, i dniem wprzód w Warszawie stanąłem, dokąd król przybył 20. praesentis. Marszałek w. Opaleński na granicy królestwa przyjmował króla, i tam został się, dla przeprowadzenia ciała królowej.

Przed Warszawą króla spotykali marszałek nadworny i wvda bełski. Następującego dnia żaden u dworu się nie pokazał.

22go Kwt. Dano znać królowi o przybyciu posła cesarskiego Węgrzyna z familii Czakich, któremu dzień jutrzejszy na wjazd król naznaczył.

23go Kwt. Pomieniony poseł sekretną miał u króla audyencyą. Tegoż dnia król chorą swą nogę obraził i ciężkie boleści cierpiał.

25go Kwt. Ciało królowej do zamku warszawskiego z żałobną pompą jest przyprowadzone. Szło naprzód 1200 piechoty, flinty ku ziemi spuściwszy, potem duchowieństwo, biskup wendeński przed marami, potem muzyka, potem trzech senatorów, niosących jeden po drugim insignia królestwa: ja niosłem jabłko, kanclerz kor. berło, wvda bełski koronę. Potem wda sieradzki major domus laskę marszałkowską niósł do ziemi obróconą. Sześć koni czarném suknem przykrytych wóz ciągnęły; wóz zaś aksamitem czarnym z kolumną złotogłową był przykryty. Król na krzesle był niesiony, którego senatorowie okrążali. Dworskich 24ch pochodnie jarzące nieśli około trumny; na końcu szły damy senatorskie i frauncymer. Nakoniec przyszli do zamku, trumna jest złożona w izbie poselskiej, która cała obita była czarném suknem. Tam odprawivszy Litanie i inne modlitwy król z zapłakanemi oczyma wrócił do pałacu. Nikt bowiem pod ten czas nie stał w zamku krom królewicza Karóla; lecz i on wkrótce się przeniósł do Ujazdowa. Na tę żałobną processyą poseł cesarski zapatrował się z okna pewnej kamienicy, któregośmy zdjęciem czapek witali, on téż wzajemnie nam honor czynił.

26go Kwt. Pomieniony poseł miał publiczną audyencyą, której summa ta była: upraszał króla o posiłki przeciwko Rakoczemu, i aby natychmiast je dano sollicitował. Odpowiedział król przez kanclerza, iż ma się w tém znieść z senatem, i z tém odszedł poseł, człowiek wielce wdzię-

czny, skromny i obyczajny i wszystkim miły, krewny wwdzie krakowskiemu, ojcu żony mojej, którego babka z téj familii była. Miał on do mnie od wojewody listy jego zalecające. Po jego odejściu król miał sekretne konsylium, na którym ta materya odłożona jest do Krakowa, gdzie za przybyciem inszych senatorów na pogrzeb królowej może się lepiej roztrząsać.

27go Kwt. Oddałem wizytę posłowi cesarskiemu, który po zwyczajnych ceremoniach chciał się wywiedzieć, co za respons da król cesarzowi? rzekłem ja obojętnie, iż rzplta jest wolna, trzeba tu konsensu wszystkich. Tak trudna sprawa wyciąga pełnej deliberacyi. Toż i drudzy senatorowie mu powiedzieli, którzy go potem odwiedzali

28go Kwt. Król posłowi cesarskiemu prywatnie respons dał w przytomności bardzo nie wielu ludzi. Tegoż dnia kanclerz koronny jego i nas częstował.

29go Kwt. Marszałkowie dwaj duńscy, którzy z Waldemarem królewiczem (o którym przeszłego roku się mówiło) pojechali byli do Moskwy na wesele, wrócili do Warszawy i opowiedzieli, iż z tego małżeństwa nic nie będzie. Przeszkodzili bowiem Szwedzi przez swoich posłów twierdząc, iż oni mieli tego roku Danią opanować, zapraszając téż Moskalów, aby do Polski wtargnęli; assekurując, iż Rokocy z wojskiem pod Kraków przybędzie. Szwedzi zaś pokonawszy Duńczyka do Wielko-Polski mieli wtargnąć. Ciż marszałkowie referowali, jako im trojaką straż na Moskwie przydano: 300 do familii, 300 do rzeczy i sprzętu, a 400 warty do straży królewicza Waldemara. O grubiańskim ich częstowaniu z śmiechem opowiadali, jako sam car palcami mięso z półmisków wyjmując, podawał królewiczowi na srebrnym talerzu i t. p. Ci tedy marszałkowie upraszali króla, aby swego wysłał posła do Moskwy na wydźwignienie ich królewicza z mocy moskiewskiej. Król mię zawoławszy postanowił wysłać drugiego gońca, lubo Zembrowski w Wielką Sobotę wysłany, jeszcze był z Moskwy nie wrócił. Naznaczony

tedy jest do Moskwy Ilski sługa mój, którego ja wnet wyprawilem. Marszałkowie zaś duńscy do Gdańska pojechali.

30go Kwt. Król polowaniem się bawił. Poseł cesarski odjechał nie bardzo wesół, że nie odebrał skutecznej rezolucyi od króla.

MIESIĄC MAJ.

1go Maja. Listy węgierskie doniosły o progressach Rokocego w Węgrzech.

3go Maja. W dzień Sgo Krzyża wdzięczną miałem u króla audyencyą, na której resztę summy tucholskiej król mi darował; ja na znak wdzięczności 20,000 złotych mu ofiarowałem. Tedy wyliczać zaczął moje zasługi i jako ojciec jego znał się dobrze na subjektach, kiedy mi w młodych latach pieczęci powierzył. Co z płaczem mówił, a gdy ja dzięki mu oddając do nóg mu padłem, podniósł mię i wdzięcznie ścisnąwszy rzekł: „I bracia moi tożby czynili i czcili wiernych sług, czego nie czynią.“ Które słowa królewskie potem z kanclerzem kor. uważaliśmy i roztrząsaliśmy, aleśmy intencyi królewskiej nie dociekli.

5go Maja. Król z Warszawy na polowanie do ośmiu dni wyjechał, a mnie podagra w łóżku trzymała.

10go Maja. Lubo król z łowów się nie wrócił, jednak frasował się o królewiczu Zygmuncie synu swoim, deliberując czy go wziąć z sobą do Krakowa na pogrzeb matki, czy też w Warszawie zostawić. Przeto pisał do marszałka nadwornego, aby uczynił konsylium doktorów w przytomności wwdy sieradzkiego, kanclerza kor. i marszałka, a co się im będzie zdało, aby to królowi oznajmił. Własną też ręką król przypisał, aby też mojej sentencyi rekwirowali. Przybyli tedy do mnie w łóżku leżącego pomienieni senatorowie i 6 doktorów medycyny, którzy różne zdania mieli: Czterech radziło królewiczowi z ojcem jechać do Krakowa, a dwóch odradzało. My spuści-

liśmy się na zdanie króla, gdyż i sam król w tychże leciech pięcioletni jechał przedtem tamże na pogrzeb matki swojej.

12go Maja. Król powrócił do Warszawy. Poseł téż cesarski de Bubnowo przybył do króla z kondolencją nad śmiercią królowej. Po odprawionej legacyi poseł częstowany od kanclerza kor. odjechał.

18go Maja. Dziwne poselstwo miałem od króla o summie tucholskiej, o której darowaniu pisałem wyżej. Przesłał tedy do mnie podskarbiego królowej, abym mu wyliczył 12,000 z Tuchola. Zadumałem się ja na to i powiedziałem, iż król mi to darował i przywiléj mu na to pokazałem. Z zdumieniem poszedł i z nim chłopca posłałem, aby mi oznajmił co na to odpowie król. Wróciwszy ów chłopiec rzekł: iż nic król nie odpowiedział, tylko mówił, iż jutro ma przyjść do mnie; a ja nazajutrz miałem lekarstwo wziąć jakoż i wziąłem.

19go Maja. Skorom wziął lekarstwo powiadają mi, że Pstrokoński od króla do mnie przybył i u drzwi oczekiwał. Wnet go wprowadzić kazałem, który dawnéj skromności nie zapominając, przełożył mi trzy punkta od króla zlecone: 1) że król na wolą mi daje, czy wprzód przed królem, czy razem z królem do Krakowa jechać, czy téż za ciałem królowej. Podziękowałem królowi Jmci za tę łaskę i prosiłem, abym mógł uprzedzić króla, bo chcę i wwdę krakowskiego odwiedzić i razem z nim spotkać króla. 2) O sprawie niektórej wileńskiej domagając się zdania mego, co czynić z tém, ponieważ mieszczanie zabrali towary kupcom królewieckim. Odpowiedziałem, iż trzeba, aby mieszczanie towary wrócili, co się potem stało. 3) Ze król twierdzi, iż ja nie dechownę słowa danego królowi, którem przyobiecałem dać 12,000 królowi, a teraz one zatrzymuję; a do tego, że król mi darował resztę summy tucholskiej, miało to być w sekrecie zachowane, a teraz to wydałem sekretarzowi królowej. Odpo-

wiedziałem: „Podobno królowi Jmci tak wzięła zabaw zatrudnionemu wypadło z pamięci, że mu obiecał nie 12, ale 20,000 i już część oddałem, część w Krakowie oddam. — Co się na potem stało. — O darowaniu mi summy tucholskiej, król sam wprzód wyjawiał podskarbiemu królowej, niżeli ja o tém z nim wczora mówiłem, a dawniej z nim się od długiego czasu nie widziałem; że zaś drugim to wyjawiał, nie zarzekam się, bo dobrodziejstwa Boskie i królewskie przynależy rozgłaszać. Gdyby był król mi nakazał milczenie, tobym o tém był ani pisał.“ Gdy potem Pstrokoński odemnie do króla odchodził, posłałem za nim młodziana, aby się dowiedział o response królewskim na moją deklaracyą. Dowiedziałem się, iż król wielce z nię był kontent.

23go Maja. Zygmunt królewicz z Warszawy do Krakowa jest przesłany. Przydano mu ad custodiam biskupa kamienieckiego i sekretarza wgo kor. i innych dworzan. Królewicz Karol i inni i ja téz honoris causa wyprowadzaliśmy za miasto.

25go Maja. Powrócił z Moskwy Zembrowski i dwa listy od kniazia wgo przyniósł: W pierwszym wyraził kondolencyą nad śmiercią królowej, w drugim uskarżał się na rozbójników, którzy nawet posłów jego w drodze rozbili. To się stało nie od naszych kozaków, jako się już nie raz pokazało, jednakże grubiańska niedeskrecya coraz to powtarza. O przyjsciu téż posłów swoich wzmiankę w tymże liście czynił. Powiadał Zembrowski, jako oni króla i Polaków się bali; o sobie zaś referował: gdy raz pijany pobił i i na twarzy poranił Moskała, rozgniewany car przez trzy dni mu jeść nie posyłał, przeto musiał do cara napisać kartę, przepraszając go i wnet go przebłagał, że znowu zwyczajna nastąpiła traktacya. Raniony zaś Moskał, na ugodę i cyrulika prosił o sto talarów, on w cholerze dwa mu darował i tak za cztery talary go pogodził.

31go Maja. Pożegnawszy króla, wyjechałem do Mniszewa folwarku mego, siedm mil od Warszawy leżącego, z kąd się wyprawilem do Krakowa.

MIESIĄC CZERWIEC.

2go Czerwca. Ciało królowej z podobną jako wyżej processyą wyprowadzone z Warszawy, w Ujazdowie miało subsystencyą na noc, dokąd król je zaprowadziwszy, tegoż dnia za cztery mile w Płoskowie stanął.

Tego dnia zszedł z tego świata Lode podkomorzy derpski, mąż zacny i uczony. Ja dwoma dniami przybyłem przed królem do Częstochowy, gdzie go już oczekiwał biskup krakowski.

8go Czerwca. Umyślnie na ten dzień stanął król w Częstochowie, aby za błogosławieństwem Matki Boskiej szczęśliwie zaczął rok wieku swego 50ty, bo 9go Czerwca roku 1595. narodził się; i tego dnia spowiadał się i Ciałem Chrystusowém się posilił. Był potém traktowany od biskupa kamienieckiego i cały dzień się tam wesoło bawił. Ja znowu poprzedziłem króla, chcąc go powtórnie z wojewodą krakowskim przywitać, ale choroba wwdy krakowskiego pomięszala moje intencye i tak musiałem się wrócić do Olkusza do króla i wojewodę wymówiłem.

12go Czerwca. Król w małej assystencyi przybył do Łobzowa, gdzie go mieszczenie witali.

13go Czerwca. Tamże odpoczywaliśmy. Tegoż dnia Czarnkowski, starosta międzyrzecki, który siostrę rodzoną żony mojej za sobą ma, przybył do Krakowa z niemalą assystencyą.

14go Czerwca. Wojewoda krakowski choć chory kazał się lektyką nieść do Krakowa, u którego ja codziennie bywałem, a żem miał dawne dyssensye z kanclerzem kor. starałem się ich pogodzić; co się potém stało. A tymczasem radziłem wojewodzie, aby króla przywitał i o audyencyą prosił. Pierwszą obligacyą nazajutrz wypełnił z wielką assystencyą odwiedzając króla. O audyencyą zaś

żadną miarą nie chciał prosić, aż wielą rzeczy skonwinkowałem go, że zezwolił, ale ani wzmianki nie chciał uczynić o awersyi królewskiej przeciw sobie. Ja od kanclerza kor. przestrzeżony, że król także postanowił ani wspomnieć o urazie przeciwko niemu, chyba że wojewoda zacznie, namówiłem wojewodę, że się obiecał purgować przed królem na audyencyi.

17go Czerwca. Kanclerz kor. na moją perswazyą pogodził się z wwdą krakowskim, tym sposobem przyszedł był do mnie wzajemną oddając wizytę. Gdy odchodził w sieni się spotkał z wwdą, który go do siebie zaprosił i tam za moją kombinacyą urazy obadwaj wzajemnie darowali i mile się obłapiwszy rozeszli.

18go Czerwca. Wojewoda krakowski miał audyencyą u króla, na której bawił się aż do południa. Tam mu przekładając urazę swoją król, rzekł: iż téż przeciwną myśl miał elekcyi jego na królestwo. Na co wojewoda wzdrygnął się, jako mi sam potem referował, i oświadczał się, iż on myślą w téj materyi nie zgrzeszył i inne zarzucone mu kalumnie zbił i tak do łaski królewskiej przypuszczony, wdzięczną królewską twarzą jest wypuszczony.

19go Czerwca. Arcybiskup do Krakowa przybywszy, prosto na przywitanie króla do Łobzowa pojechał.

20go Czerwca. Dzień pogrzebu królowej. Nad mnie- manie innych król o godzinie 7tej ranej pokazał się na miejscu, gdzie ciało było złożone, i tak processya za czasu się zaczęła, na której wprzód szła piechoty żołnierska na 2000. Po niej zakonnicy różnych zakonów długim porządkiem. Była téż akademja w epomidy (?) doktorskie przybrana. Między tém 14 inful się świeciło. Muzyka żałobna z oczu łzy wyciskała. Wwda krakowski w krześle był niesiony. Senatorów 3ch niosło insignia królestwa szwedzkiego, a trzech polskiego. Pierwsze, wojewodowie pomorski, brzeski i ruski; polskie zaś insignia nieśli wojewodowie poznański i sandomierski, koronę zaś kasztelan krakowski, hetman w. kor. Wóz,

na którym trumna z ciałem królowej prowadzona była, aksamitem czarnym był przykryty, tymże sposobem konie i woźnicy. Króla w lektyce niesiono łzami się zalewającego. Najbardziej rzewnie płakać począł, gdy w wda bełski królewicza Zygmunta syna jego z gospody kanclerza kor. na ulicy kanonicznej na ręku wyniósł. Po prawej ręce króla szedł królewicz Karól jako brat i poseł cesarski, po lewej poseł bawarski, obok też królewicza Zygmunta dwóch posłów szło: jeden brandenburski, drugi neoburski. Gdy ciało z wozu składano, przybyło też dwóch posłów od Rakocego, którzy przywitawszy króla, razem z kanclerzem kor. weszli do kościoła, który był cały czarnym sukniem obity; okna były zamknięte. Ciemności same strach jakiś wzbudzały. Msza się odprawiła z żalosną muzyką. Oracyą miał Leszczyński, biskup kamieniecki, śp. królowej kanclerz. Po odprawionym kondukcie ciało królowej złożone w nowym sklepie teraz od króla zbudowanym. Po wszystkiem król do zamku od wszystkich odprowadzony, tam sam się został, a wieczorem na noc do Łobzowa się wrócił.

21go Czerwca. Król był zabawiony oddawaniem audyencji postronnym.

22go Czerwca. Król sekretne miał konsylium, na którym 40 było senatorów. Przed propozycją przypuszczeni są senatorowie Rakocego, którzy listy do króla i senatu oddali, upraszając, aby rzplta posiłków cesarzowi nie dawała, bo inaczej musieliby ostatnich środków szukać i Turka wezwać. Odpowiedziano im teraz indifferenter. Po wyjściu ich kanclerz kor. promowował punkta konstytucyi. Naprzód o czasie sejmu, o odpowiedzi Rakoce-
mu, o traktacyi posłów moskiewskich i t. p., a potem o prowizyi królewicza Zygmunta. Jednostajne wszystkich zdanie było, pozwalając prowizyą synowi Zygmunto-
wi według woli królewskiej i to konsylium trwało 4 dni.

24go Czerwca. Przed kilka dni król zlecił był wdzie ruskiemu i mnie, abysmy pojednali wwdów krakowskiego

i czernichowskiego. Co dziś za łaską Boską i za intercessją Sgo Jana do skutku, lubo z wielką trudnością, doprowadziliśmy, kiedy wwdą czernichowski dał się namówić, iż wwdę krakowskiego odwiedził i tam złożony dyspensy wzajemnie się obłapili.

26go Czerwca. Przeszłą konsultacją dziś zakończyli, po której król sam pięknie do nas mówił, a gdy przyszło mu mówić o synu swoim Zygmuncie, oblawszy się łzami te formalia powiedział: „Wyście radzili, abym nieboszczkę pojął; miejcie tedy staranie o synu moim, bom ja dla ojczyzny i królestwa wszelką nadzieję otrzymania dziedzictwa porzucił“ Któreimi słowy i nas do żalu pobudził. Gdy król powstał, ja za nim poszedłem i pożegnałem go. Czas następującego sejmiku naznaczony w Lutym. Król chcąc cesarza pogodzić z Rakocym, na to naznaczył wwdów krakowskiego i ruskiego. Lecz tą radą cesarz wzgardził, jako się rzecz następującego mca.

27go Czerwca. Ja wyjechałem z Krakowa, którego dnia kanclerz kor. córkę Teresę zaręczył Denhoffowi, wojewodzie sieradzkiemu, a syna z Działyńską, wojewodzianką pomorską. Król za radą medyków bawił się lekarstwem aż do końca tego mca.

MIESIĄC LIPIEC.

3go Lipca. Król w Niepołomicach stanął, gdzie od wojewody krakowskiego starosty tamecznego, przez 5 dni po pańsku był traktowany. Tamże król do 50 jeleniów zabił.

Tym czasem Jelski sługa mój wysłany do Moskwy na delibowanie królewicza duńskiego, bez skutku powrócił. Naród bowiem gruby na wszystkie racye odpowiadał: co należy do króla polskiego, że się tak usilnie stara o wybawienie Duńczyka? I owszem królewicz pod większą strażą był trzymany. Gdy bowiem stęsknił sobie w uczciwem więzieniu, chciał nieborak ucieczką sobie polepszyć i zmówiwszy się z 50 Niemcami, jednej nocy chciał um-

knąc i już bramę jedną i drugą był odbił, a gdy przyszedł był do trzeciej, aż tam na 7000 Moskwy znajduje, jednak odważnie usiłuje przebić się przez nich i jednego przytrzymującego go Moskala zabił, drugiemu tak w głowę ugodził, że nazajutrz musiał umrzeć. Wzięty jednak i do gospody zaprowadzony. W tym tumulcie 6 Moskalów zginęło. Sam car słysząc w nocy ten krzyk i hałas, rozumiał, że nieprzyjaciel jaki do miasta wtargnął; lecz potem informowany udawał, jakoby nie wiedział, iż królewicz był w tym tumulcie, tylko posłał do niego uskarżając się na służących i o sprawiedliwość przeciw nim prosząc, którzy tak wielki tumult w nocy uczynili. Królewicz zaś odważnie odpowiedział: iż on i życie jego było w mocy kniazia wgo, nie prze tego, że sam był w tym tumulcie, i że pierwszy był onego okazyą. Przeto 700 żołnierza na strzeżenie jego stancyi car kazał przydać i nie dopuszczono mu ni dokąd wyniść, dawano mu jednak na stół co tydzień po 1500 talarów.

24go Lipca. Skończył bieg życia swego Trzebiński, biskup przemyski, podkanclerzy kor., mąż wszelkiemi cnotami ozdobiony, dziwnej wymowy i submissyi. Po nim na biskupstwo przemyskie nastąpił Piasecki, biskup chełmski; na chełmskie Kołucki, kanonik gnieźnieński; do pieczęci zaś było wielu konkurentów. Król był nakłoniony dać ją Ostrorogowi, podczaszemu kor., jeśliby sukienkę duchowną przyoblekł. Nie przyjął téj kondycyi i urzędu podczaszy, za niegodną rzecz poczytując stan odmieniać dla świeckiej godności.

Temi dniami król odebrał list od cesarza, w którym nie przyjmował tenże ugody z Rokocym. Dziwował się król, że tak niewiernych ma cesarz konsyliarzów, gdyż i wojna mu się nie powodziła i ofiarowanym sobie pokojem gardził.

Z Rzymu od królewicza Kazimierza Gólkowski sługa jego powrócił z tą deklaracją, że chce w tym stanie aż do śmierci trwać, przeto pozwalał królowi, pozwolone

jemu starostwa rozdać. Co król wykonał: Sokal konferował Denhoffowi wwdzicowi sieradzkiemu, starostwo preńskie Butlerowi kochanemu słudze królewicza Kazimierza oddał, onerując go w przywileju, aby pewne pensye innym ósmiu sługom Kazimierza corocznie płacił.

MIESIĄC SIERPIEŃ.

Hetman wielki Koniecpolski przytrzymany był w Krakowie od króla do przybycia posłów tatarskich, których ja w drodze spotkałem. Ci, że nic nowego nie przynieśli, ale tylko upominali się donatyw, nic nie uważając na przeszłą inkursyą, przeto ich do sejmu zatrzymano. Hetman tedy wrócił się do Brodów rezydencyi swojej.

20go Sierp. Długo oczekiwani posłowie moskiewscy przybyli, z których najpierwszy tenże sam Lwowicz, który przedtém był. Wysłał król przeciwko nim Naruszewicza, referendarza wgo kstwa lit. i Daniłowicza, krajczego kor. i na publicznej audyencyi ich punktów słuchał. Potém nominował na traktaty z nimi deputowanych: biskupa poznańskiego, wojewodów ruskiego i nowogrodzkiego, kanclerza kor., referendarzów obudwóch wgo ks. lit. Lecz że król nalegał drogę do Warszawy, oni ledwo co zacząwszy traktować, musieli dalszą disceptacyą do Warszawy odłożyć.

Król wodą z Krakowa do Warszawy popłynął; po drodze od wielu solennie był przyjmowany: jako to od Ossolińskiego, wwdy sandomierskiego, brata kanclerza kor. w Sandomierzu od starosty tegoż miejsca. Wsiadłszy téż z nawy często się łowami zabawiał i tak na początku następującego miesiąca do Warszawy się wrócił. Posłowie zaś moskiewscy inszą drogą ładem są tamże przeprowadzeni i wnet z nimi zaczęto traktaty, przydawszy jeszcze do dawniejszych komisarzów wwdę mściławskiego, starostę starodubskiego, jako ich sąsiada.

Tegoż mca przyszła pewna wiadomość o śmierci Urbana VIII. papieża, który skończył życie 29. Lipca sie-

dząc na stolicy apostolskiej lat 21, miesiąc 1 i dni 23. Wielom śmierć jego przyniosła wesele; samych Berberinów i ich adherentów zasmuciła.

MIESIĄC WRZESIEŃ.

Niemal przez cały miesiąc traktaty trwały z posłami moskiewskimi, których mało nie zerwał taki przypadek: pewny pop ruski powędrował był do Moskwy, który wmu kniaziowi wyperswadował, że znajduje się pewny szlachcic w Polsce, który się czyni dziedzicem Demytryusza i czarem się tytułuje, i na dokument tego pokazał Moskwicinowi list tego szlachcica, w którym się podpisał czarem. Przeto kniaź posyła ukaz do swoich posłów: żeby żadnych pokoju kondycyi nie przyjmowali, ażby ten szlachcic był wydany. Gdy tedy w Warszawie już niemal zakończone były traktaty, aż oto posłowie moskiewscy nową rzecz wszczynają, domagając się wydania tego szlachcica. Król znając dobrze tego szlachcica podlaskiego z familii Łubów, i wiedząc o jego niewinności, żadną miarą wydać go nie chciał; i tak posłowie porzuciwszy traktaty chcieli odjechać, aż ledwo dali się na to namówić, aby ten Łuba z posłem naszym kasztelanem braclawskim był stawiony przed carem. Komedyi téj początek zaś był ztąd: Gdy król Zygmunt z Moskwą wojował, Sapięha kanclerz wgo kstwa lit. tego Łubę młodzieńca, ażeby Moskałom strach wbił, kazał nazwać czarem. On tedy przez żart to imię zatrzymawszy, podpisywał się w listach czarem. I o to był od popa do cara udany, co było tego zamięszania przyczyną. Nakoniec po długich alterkacyach pod temi kondycyami pokój z Moskwą stanął: aby Polacy województwo kijowskie i czernichowskie całe trzymali, krom wsi jednéj i niektórych dóbr, które są Moskwie ustąpione; ale Litwie straszną szkodę uczyniono, kiedy król Moskałom traktu trubeckiego i wiazowskiego ustąpił, a co gorsza egzekucyaznaczona i Moskałom pozwolona intromissya, co okazały było wielkich potem tumultów na sejmie.

mach. Miał potem na bankiecie posłów moskiewskich król, i hojnie ich udarowawszy, puścił 5go Marca 1646.

Król do Płocka wyjechał, zaproszony od brata swego Karóla, biskupa tamecznego, aby ingres jego do katedry przyozdobił; wielu téż senatorów zaprosił, i mnie téż przez list na ten wjazd wzywał, lecz ja dla zabaw moich wymówiłem się.

15go Wrześ. Obrany na papieżstwo Pamphili Innocencyuszem X. nazwany, mnie znajomy, gdy był w Neapolu nuncyuszem, podczas peregrynacyi terażniejszego króla, na ten czas jeszcze królewicza u którego był major domus przydany od ojca jego Zygmunta III., ztąd przychylny był królowi i królestwu naszemu, którego był viceprotektorem, a po śmierci kardynała Savella, perswadował królowi kanclerz, aby Pamphila protektora honorem przyozdobił, a tymczasem obrany jest papieżem, i zaraz nazajutrz po swoim obraniu pytał się: jest téż kto z Polski, któryby mu imieniem króla polskiego winszował najwyższej w kościele chrystusowym godności? Nie było na ten czas agenta królewskiego w Rzymie, Ursa opata, bo do Polski był wyjechał, brat jednak jego tę funkcją odprawił, co ojcowskim affektem przyjął. Daj Boże, żeby w dalszej łasce pasterskiej, królestwo nasze chował.

MIESIĄC PAŹDZIERNIK.

Król rozesłał deliberatorias na przeszły sejm i ja do senatorów litewskich pieczęcią roborowałem, a potem sam do Warszawy wyjechałem, mając się bawić do Wielkijnocy na pracach rzptój: Wyjechałem z Ołyki 16go Października, a przywitałem w Warszawie króla i królewicza dnia ostatniego tego miesiąca, którego kilka dni oczekiwałem, łowami zatrzymanego. Zastałem w Warszawie posłów dwóch królów; pierwszy był króla duńskiego proszący o subsydyą przeciwko Szwedowi; drugi króla francuzkiago, który pod pretekstem kompassyi nad śmiercią przeszłej królowej, jawnie królowi radził mał-

żeństwo z Francuzką. Kilka zaś znacznych dam królowa francuzka regentka królestwa królowi ofiarowała, aby z nich którą sobie za towarzysza dożywotniego obrał. Jedną z nich była kcia Orleańskiego stryja królewskiego jedynaczka, druga Maria de Nevers, kilku księstw dziedziczka, trzecia Gwizia, czwarta Longvevilla, piąta Condea. Poseł zaś był wielce miły i przyjemny i do perswazyi swobodny, Comes de Breza Visconte, pokojowy królowej francuzkiej, za której faworem i protekcyą wszedł w zaźdrość u Richeliusza kardynała, który był pełnomocny u nieboszczyka króla francuzkiego. Zwierzył mi się król tego wszystkiego na audyencyi i prosił o radę. Ja nie od tego byłem, uważając, iż już tak wiele konjunkcyi zaśzło królów naszych z krwią austryacką i nie widziałem potrzeby nowęj z nią kolligacyi, przeto tego zdania byłem, aby król skolligowania się z Francją tak potężną, z Szwedami skonfederowaną, nie odrzucał, co może być z pożytkiem jego i królestwa naszego. Toż radził i kanclerz kor. i sam król był do tego skłonny. Przeto tak był poseł odprawiony: Król jeśliby na drugie małżeństwo zezwolił, uprasza królową francuzką, aby mu dopomogła w pretensyach jego do successyi na królestwo szwedzkie, a wprzód, aby zrozumiała z Szwedów, jeżeliby nie życzyli królowi małżeństwa z Krystyną królową, salvo jure ad regnum Sveciae, alias żadną miarą traktaty niech nie zachodzą. Jeśliby się to nie powiodło, ponieważ poseł portretów dam francuzkich nie przywiózł, nie może król w tej mierze nic pewnego stanowić, aż wyraźnie królowa francuzka pokaże jawne i wielkie pożytki pochodzące z tego małżeństwa Polsce i królowi, ażeby w wolnym królestwie można napotem było słyseć mówiących, iż król to uczynił z miłości ojczyzny, że wdowi stan odmienił; i z tem poseł odesłany do królowej francuzkiej, aby to jej opowiedział i na sejm się wrócił, gdzie jeśli rada senatu przystąpi i przyjemne kondycye przyniesie, król to uczyni, co Boskiej i jego woli będzie się podobało.

Wdzięcznie potem odprawiony poseł, od króla wprzód częstowany, od różnych panów i odemnie w domu moim, on zaś wszystkim nam zalecał tę sprawę i konjunkcyą z Francją wielce potrzebną.

MIESIĄC LISTOPAD.

5go Listop. Zacząłem sądy wgo kstwa lit., które aż do Wielkiénocy trwały. Duńczyk temi czasy wielką klęskę na morzu od Szwedów odniósł: na 30 okrętów stracił, admirał obudwóch wojsk zginął.

29go Listop. Od królewicza Kazimierza umyślny z Rzymu we 14 dni przybiegł do króla do Warszawy. Król to czterem tylko komunikował: marszałkom kor. dwom, kanclerzowi kor. i mnie. Czytany nam jest list królewicza Kazimierza do króla w wielkiem umyśle zamieszaniu pisany, w którym prosi króla, aby mu się godziło wyniść z zakonu Societatis, a to pod płaszczem purpury kardynalskiej; deklaruje jednak, iż nie ma trwać w duchowieństwie; ukazuje królowi, jako tego mu Rzym życzy i powiada, iż wielu Włochów ofiarują mu swoje usługi, chcąc służyć do trzechatł bez zapłaty, i wielu jest, którzy go do swych pałaców zapraszają. Zkąd zaś ta odmiana w królewiczu, krótko opiszę. Król nasz aż do przeszłego Czerwca różnemi sposobami tentował brata swego wyprowadzić z zakonu i na to różnych do Rzymu wysyłał, osobliwie agenta swego Buchalina w Wenecyi rezydującego, człowieka wymownego i roztropnego, który do Rzymu przybywszy potężnemi racyami usiłował przełamać statek królewicza; lecz nic nie wskórawszy, całą swoją z Kazimierzem rozmowę do króla przesłał, przydając, iż nic nie wskórał. Król rzecz zrozumiawszy, a oraz od Kazimierza wzięwszy list, w którym usilnie upraszał, aby mu dopuścić spokojnie w zakonie żyć, temi prośbami przełamany król zezwolił mu, aby w zakonie trwał, i toż samo pisząc do generała wyraził; a tymczasem agent rzymski Ursus opat, z Polski do Rzymu się

wrócił i przybywszy do Kazimierza oznajmił mu o indygnacyi i gniewie królewskim przeciwko niemu. Toż, powiadał, dobra się podaje okazya, uproszenia kardynałstwa od nowego papieża. „Będzie to, prawil, z chwałą domu królewskiego, i królowi to będzie miło. Potém jeśli się zdarzy okazya do ożenienia, może purpurę złożyć i mnie słudze swemu ustąpić; co byłoby z wielką chwałą królestwa i króla, któryby wiedział i umiał agentów swoich honorować.“ I gdy królewicza duszę pomięszał, udał się do papieża usilnie prosząc o czerwony kapelusz dla Kazimierza i powiadał, iż wie dobrze, że tę uczynność za największe dobrodziejstwo król poczyta. Papież jako mądry i roztropny odpowiedział, iż tego bez wyraźnej woli króla polskiego uczynić nie może. „Niech król pisze, niech prosi, to natenczas uczynimy, co będzie się widziało z honorem domu królewskiego.“ Opat jednak nie przestawał kruszyć już się chwającego statku Kazimierza: Namawia go, aby co najprędzej wysłano umyślnego do króla; i sam oraz opat pisze, a tym czasem po Rzymie publikuje, że Kazimierz będzie kardynałem. Ztąd ustawiczny konkurs do królewicza, ustawiczne wizyty, dla którego niepokoju, starsi zakonni musieli Kazimierza odesłać do Loretu, gdzie na respons króla oczekiwano. Zawoławszy tedy nas król, radził się co z tém czynić? na 4 godziny przeciągnęła się ta rada, nimeśmy przeczytali listy królewicza od wstąpienia do Societatem, różnemi czasami pisane do króla. Uradzono pisać do królewicza, aby powoli w téj mierze postępował, idzie bowiem tu o honor domu królewskiego, jeśliby zaś inaczej nie mogło być, deklaruje król przewidować, aby według stanu swego brat królewski był akkommodowany. Opatowi zaś Ursowi ostry posłano list i groźb pełny, że zaślepiony ambicyą, sam się być godnym sądzi purpury kardynalskiej. Do papieża téż własną ręką pisał król, dziękując mu, że letkiemu temu człowiekowi nie dał wiary, i upraszał, ażeby jako ojciec miał wzgląd na honor

domu królewskiego, i z tém tenże posłaniec do Rzymu jest odesłany w Kwietniu 1645.

Temi dniami onego popa, który przed carem moskiewskim Łubę udał za cara ze krwi moskiewskiej, Osiński ekonom brzeski, złapał, i do Warszawy przysłał, gdzie był zatrzymany aż do sejmu.

O Łaszczu, który banicyi niezmierną moc miał, i do tych czas mu uchodziło, król przez kanclerza koronnego senatorów się radził, czy mu jeszcze pozwolić literas salvi conductus? lubo wszyscy odradzali, jednakże mu król dał, jako następujący sejm pokaże.

MIESIĄC GRUDZIEN.

Oddano królowi list od Helwetów albo od Szwajcarów, pisany względem zabicia jednego Szwajcara w Litwie. Ztąd tytuł na liście dany królowi litewskiemu, polskiego nie wspominając; czy kiedy do króla polskiego Szwajcarowie pisali, dojsć niemogliśmy, odpisano im honorofice.

8go Grud. W dzień Niepokalanego Poczęcia Najś. Panny król pojechał do OO. Karmelitów, gdzie odprawiwszy nabożeństwo, i obiad zjadłszy, na nieszpór przybył do OO. S. J. Zadziwili się wszyscy, wiedząc, o nie affekcie królewskim ku temu zakonowi, a nie wiedząc, że król pozwoiliwszy bratu swemu Kazimierzowi, aby trwał w zakonie, do dawniej łaski Societatem przyjął.

Około 18go Grudnia praesentis naprzód mię gorączka porwała, a potém róża się pokazała, której nigdy przedtém nie znałem, lecz za przyczyną Matki Boskiej, wnet uzdrowiony zostałem, do której votum uczynilem.

Gdańszczanie przysłali do króla syndyka, upraszając aby sprawa z Remerem mieszczaninem gdańskim, która, nieważne uczyniła przywileje miejskie, i której mocno król i kanclerz koronny bronili, mogła być ugodą uspokojona. Trudnym się być król pokazał, ani audyencyi mu pozwalał, aż ja uprosilem; za co mi syndyk wielce był wdzięczny.

W wigilię Bożego Narodzenia umarł Jerzy Lubomirski, wnuk kanclerza koronnego.

30go Grud. Kommissya naznaczona na rozgraniczenie dóbr biskupa łuckiego od ekonomii brzeskiej.

31go Grud. Poseł hospodara wołoskiego publicznie do króla przypuszczony, po oddanej weneracyi królowi imieniem pryncypała swego, zapraszał na wesele córki jego, którą wydał za podkomorzego wgo kstwa lit., Janusza Radziwiłła, synowca mego. Wdzięczny dał respons kanclerz kor., deklarując imieniem królewskim na to wesele przysłać posła, starostę śniatyńskiego. Długo pracowano około tego małżeństwa, aż od Porty otomańskiej konsens jest uproszony. Wielu podkomorzemu odradzało tę konjunkturę; lecz podkomorzy stateczny w swém przedsięwzięciu, przez Rakocego to sprawił, że do skutku przyprowadził.

Bogu Najwyższemu niech będzie cześć i chwała za szczęśliwe zakończenie tego roku.

ROK PAŃSKI 1645.

MIESIĄC STYCZEŃ.

Królewicza Karóla suffragan płocki Tolibowski konsekrowany jest na biskupstwo 1go t. mca u Ojców S. J. i tamże tenże królewicz cały dwór po pańsku częstował. Miał być i sam król, lecz go podagra na łóżku przytrzymała aż do Trzech Króli.

2go Stycz. Sędy odprawowały się litewskie przez kilka dni, na których agitowały się dwie sprawy duchowne co do przywilejów z dawniej fundacyi, które annihiłować usiłowali mocą konstytucyi roku 1635., w której pre-

skrypcya dóbr kościelnych 60 lat jest naznaczona; a że ja na ten czas publicznie się protestowałem i do aktów podałem za świadectwem kanclerza kor. terazniejszego, który na ten czas był dyrektorem sejmu, zwyciężyła sprawa kościelna i preskrypcya w Litwie nie jest approbowana. I tak obadwaj kapłani kościelne dobra z rąk possessorów odebrali.

Tegoż dnia przedsejmowe sejmiki po województwach się odprawowały, o których tranzakcyi niżej się będzie mówiło. O łuckim tylko tu namienię: Przybył tam Jeremiasz Wiśniowiecki, mały staturą, ale cnotą, odwagą i powagą najwyższym równy. Ten obszerne dobra na pograniczu moskiewskiem w województwie kijowskiem trzymał; Kazanowski zaś, terazniejszy marszałek na ten czas, gdy król jeszcze królewiczem, młodzianem będąc, uprosił sobie possessyą nazwaną Rumno od Moskwy odzyskaną. Wiśniowiecki zawsze chciał i starał się windykować te dobra jako własne, ale nie wiem czy rewerencyą ku królowi, którego kochankiem był Kazanowski, czy obietnicami possessora przytrzymany, dyssymulował do tych czas, aż przeszłego Maja fałszywa rozeszła się powieść o śmierci Kazanowskiego, która pobudziła Wiśniowieckiego do odebrania Rumna; i tak sługę jednego przesłał do zamku niby na przywitanie administratora, od którego wdzięcznie przyjęty i na wieczerzą zaproszony, gdy u stołu siedzi, przybywa drugi, trzeci, a potem czwarty. Rad gościom gospodarz, certuje z nimi ludzkością; i oni widząc się być już w większej gromadzie, za cześć dziękują, gotowi będąc wet za wet, ludzkość za ludzkość oddać, zapraszając go jako gościa na noc. Przestraszony administrator, gdy chce rzeczy pana swego zachować, nie dopuszczają mu, a tymczasem wchodzą żołnierze Wiśniowieckiego, którzy i zamek i miasto i wszystkie włości opanowali. Ekonoma zaś czy też administratora łaskawie wypuszczają, aby to oznajmił panu swemu, że książe Wiśniowiecki ma prawo dziedziczne na te dobra. O czém

dowiedziawszy się Kazanowski gniewem rozpalony przybiega do króla i do towarzystwa gniewu go pobudza: pozywa Wiśniowieckiego na sądy królewskie i wkrótce kontumacyjny simplicis banitionis dekret otrzymuje. Wiśniowiecki nie mogąc znieść krzywdy i nie chcąc dalej przykrzyć się królowi, pojechał do domu, zkąd rozesał listy po województwach i ziemiach małopolskich, uskarżając się na krzywdę sobie uczynioną przez Kazanowskiego, a sam na łucki sejmik przybywa i tam pokazawszy swoje prawo, powagą i miłością, którą u wszystkich miał, otrzymuje artykuł, aby raczej rwał się sejm, niżeli żeby miał być ruszony przez jaki dekret z possessyi dóbr Rumuo od Kazanowskiego odebranych. Gryzł się z tego Kazanowski, osobliwie, że choć posłał tam jednego z domowych, aby pokazawszy banicyą na Wiśniowieckiego, przeszkodził mu elekcyą na poselstwo na sejm, nic nie dokazał; bo sługa ów groźbą odstraszoney, a Wiśniowiecki posłem jest obrany. Kazanowski tedy na początku sejmu chciał go rugować z izby poselskiej pokazaniem banicyi, lecz i tam się zawiódł nadzieją, jako niżej na swoim miejscu się powie.

Ostatniego dnia tego miesiąca poseł hiszpański rodem Niemiec z familii Dittersteinów przybył do króla z kondolencyą nad zmarłą królową polską, do podobnej kondolencyi wzywając nad zeszlą z tego świata królową hiszpańską przeszłego Listopada. Wysłani są przeciw niemu marszałek nadworny koronny Kazanowski i sekretarz większy; karet téż wielka liczba. Zaprowadzony do gospody uczciwej i wspaniałej w rynku, na którego przywitanie ja téż z mojej strony wysłałem, winszując mu szczęśliwego przybycia.

MIESIĄC LUTY.

4go Lut. Król z łowów wrócił do Warszawy. Nazajutrz przypuścił posła hiszpańskiego, którego legacyi ta summa była, iż król wielce ubolewa nad śmiercią królo-

węj polskiej, wzajemnie téż oznajmuje o śmierci swojej królowej, jako z królem co do krwi złączonej. W niebytności kanclerza kor. dla choroby, ja z woli królewskiej jemu respons dałem.

5go Lut. Odwiedzałem posła katolickiego i tam drugich senatorów zastałem.

8go Lut. Poseł hiszpański wzajemnie mnie w domu moim odwiedził.

11go Marca. Ekzekwie się odprawiły za dusze królowej hiszpańskiej; król na nich był na chórze, poseł na dół.

12go Lut. Posła hiszpańskiego u siebie częstowałem, któremu się tańce polskie wielce podobały.

13go Lut. Sejm się zaczął zwyczajnym sposobem; dyrektorem izby poselskiej jednostajnym głosem od wszystkich jest obrany Radziejewski, starosta łomżyński. Marszałek Kazanowski usiłował daremnie Wiśniowieckiego rugować z izby poselskiej, gdyż miłość wszystkich ku Wiśniowieckiemu i nienawiść niektórych przeciw Kazanowskiemu, potwierdziła Wiśniowieckiego na poselskiej funkcji.

14go Lut. Kanclerz kor. krótko ale mądrze przełożył propozycyą sejmu, której te punkta były: 1) aby rzplta za czasu zabiegała imprezom nieprzyjaciół postronnych, jeśliby niespodzianie (uchowaj Boże) na nas napadli; 2) aby rozważała niestateczny z sąsiadami pokój; 3) aby moneta cudzoziemska jako mól niewidomie niszcząca substancye, zniesiona była, a własna była bita według słusznej wagi; 4) aby królewiczowi Zygmuntowi prowizya była postanowiona z pozostałych starostw królowej; 5) aby znaleźli sposób za czasu konkludować sessyę bez przewłoki do nocy; 6) aby recessy na światłość wydali i z królem jako ojcem ojczyzny postępowali, znaszając się z nim po ufale i t. p.

15go Lut. W senacie trzech biskupów swoje zdanie przełożyli. Posłowie zaś długo między sobą certowali, na których król przeszło godzinę czekał.

16go Lut. Czterech innych senatorów wotowało.

17go Lut. Ministrowie w senacie wota zakończyli, Poseł hiszpański uprosiwszy publiczną audyencyą, pożegnał króla i pojechał.

18go Lut. Po mianém superficialiter consilium pieczęć mniejsza koronna publicznie jest oddana Leszczyńskiemu, biskupowi kamienieckiemu, Wieczorem kollega jego kanclerz kor. wszystkich częstował.

19go Lut. Czterech senatorów: biskupa poznańskiego, wojewodę brzeskiego i nas dwóch kanclerzów król do izby poselskiej wysłał, abyśmy wyperswadowali, żeby zezwolili na sustentacyą królewicza Zygmunta z pozostałych prowentów królowej. Do wzajemnego zniesienia się respons odłożyli.

20go Lut. Wielkie w izbie poselskiej okrzyki przeciwko kommissyi moskiewskiej, jakoby bez wiadomości rzplty odprawiona była. Chcieli hurmem iść do króla, tylko niektórzy marszałka przytrzymali.

21go Lut. Hurmem posłowie do senatu przyszedłszy, uskarżali się na niesłuszną transakcyą z Moskwą; upraszali, aby onę za nieważną sejmem deklarowano; jednak oświadczali się, iż chcą służyć relacyi téj kommissyi. Biskup tedy poznański, jako pierwszy kommissarz, zaczął produkować wszystkie ekspedycye moskiewskie dwóch królów, aż do terażniejszych traktatów, i żeby z pamięci nie wypadły, na piśmie je podał, przydając na końcu: „Jeśli z pracy naszej rzplta nie jest kontenta, są i charty i połów (?) przed oczyma, co się podoba obierajcie; od senatu zaś dzięki są oddane kommissarzom.“ Potém za zwycięztwo roku przeszłego otrzymane publiczne oddane są dzięki hetmanowi kor. Kanclerz kor. towarzyszów tryumfu wyliczając, gdy kcia Wiśniowieckiego opuścić nie mógł, ujawszy mu tytuł kcia, samą tylko Wiśniowieckich familią wynaszał; co książęcia wielce uraziło, lubo nieprzytomnego. Wieczorem nowy podkanclerzy Leszczyński traktował.

22go Lut. Nie małe okrzyki w izbie poselskiej na pomienioną kommissyą, jedni wołali, iż zdradzona jest ojczyzna, drudzy, iż korupcyami zaprzędana, co przyczyną było dalszych niesnasek.

23go Lut. Posłowie nieustali bić na kommissarzów. Ja 27my rok urzędu mego zacząłem, daj Boże dalej szczęśliwie kontynuować z umniejszeniem grzechów.

24go Lut. Hetman w. koronny prywatnie przyjechał do Warszawy i prosto do króla pojechał. Król był na kazaniu ks. Czartoryskiego, kanonika krakowskiego.

25go Lut. Pamiętny dzień, którego sprawa podkomorzego Różańskiego i Jabłonowskiego jest decydowana. Na sejmiku przedsejmowym w Ostrowiu, podkomorzy sam nie będąc przytomnym, starał się, aby jego adherenci byli obrani za posłów, ale powiat obrał Różańskiego za posła, on zaś, miasto siebie, postawił zięcia swego Wesła. Byli przytomni, starosta ostrołęcki, i brocki Leśniewolski. Jabłonowski jako poseł skoro wszedł do kościoła, aż go strzelbą witają, potem insze kule następują: trzech za kościołem zabito, 50. raniono, a jednak podkomorzy ufając sprawie swojej, domagał się poenam talionis: lecz inaczej się stało bo po inkwizycyi uczynionej, dwudziestu konwinowano, i tak podkomorzy nie czekając dekretu wdział habit ś. Dominika, ale zakonu nie przyjął.

26go Lut. Wesele starosty sokalskiego wielkim sump-tem się odprawiało z Teresą, córką kanclerza koronnego, kanclerz koronny wziął mię za oratora, a druga strona podkanclerzego kor.; był na nięm król wesół aż do północy.

27go Lut. Wesele się kontynuowało u kanclerza, pani młoděj 70 prezentów kosztownych oddano.

28go Lut. Drugich 80 prezentów oddano, jako to od Rakocego, ks. kurlandzkiego, od miast niemal wszystkich na 150,000 tysięcy te dary szacowano. Potęm w pałacu biskupa krakowskiego przenosiny się odprawiły, na których król był pięknie traktowany aż do pół nocy, z którymi i wesele i zapusty się zakończyły.

MIESIĄC MARZEC.

1go Marca. Arcybiskup lwowski 80letni, życie swe zakończył; sukcesorem jego został biskup wendeński na arcybiskupstwo, na opactwie zaś sieciechowskiem, Wydźga, dziekan lwowski; cud kaznodziejów. Wendeńska zaś infuła, według alternaty litewskiej, dostała się Pacowi, kanonikowi wileńskiemu.

2go Marca. Remissy przypadają według prawa we Czwartek, gdzie taka agitowała się sprawa: Mielecki niegdyś wojewoda podolski, zostawił z mojej ciotki dwie córki dziedziczki dóbr, bez żadnego potomstwa męzkiego, jedna z nich wydana jest za mąż za księcia słuckiego, druga za Ostroroga, wojewodę poznańskiego. Pierwsza owdowiawszy, powtarza małżeństwo z Karólem Chodkiewiczem, wojewodą wileńskim. Druga zostawiła syna i córkę. Syn podczaszy koronny, córka zdaleka z domu Ostrogskich wyposażona zostawuje córkę, którą Czarnkowski pojął za żonę. Chodkiewicz żonie swojej perswaduje, aby mężowi swemu wieczystém prawem darowała wszystkie dobra leżące w Polsce; co ona uczyniła według prawa w przytomności dwóch krewnych. Mąż wzajemnie jej zapisuje na dobrach litewskich 100,000, mając tylko jedną córkę, która poszła za marszałka Sapię. Umierając matka, część summy darowała mężowi, część córce. Córka rezygnuje całej substancyi Sapię mężowi swemu: ztąd zwada. Podczaszy koronny położywszy cytacyą na dobrach brata marszałka Sapię (bo marszałek już był umarł) w Polsce leżących domaga się, aby dziedzictwo swojej siostry oddał; on się wzbrania, mieniąc, iż ta rzecz jest zakończona. Wytacza się ta sprawa naprzód do sądów ziemskich, potem do trybunału piotrkowskiego, zkąd do sejmu odesłana. Sapię tedy domagał się, aby téż sędziów przydano z posłów litewskich, ponieważ sprawa się agituje o summach litewskich. Szemrać na to Polacy poczęli i nie zezwolili na to. Cały tedy ten dzień na téj kontrowersyi daremnie zszedł, a sprawa odłożona

na przyszły tydzień. Ja dziwiłem się i wielce estymowałem statek i rezolucyą marszałka Sapiehy, który lubo słowami obrażony, proźbą namawiany, groźbą przegrania sprawy straszony, nie dał się jednak odstraszyć od przedsięwzięcia swego, ale mocny jak kolumna stał, chcąc, aby dekretem ta sprawa zakończona była.

3go Marca. Przywiedziona na sąd królewski była sprawa o zabicie Kryskiego, syna kanclerza wgo kor., która wielu i króla samego do komnizeracyi wzbudziła, iż takiego niegdyś ministra w koronie, którego jak bożka wenerowano, fortuna teraz tak się nakłoniła, że się na sejmie pytają, czyli potomstwo jego ma być poczytane pro vindicabili capite? bo banitem był. Jednak zabójców sądzono i na infamią skazano.

Przyszła wiadomość o śmierci Opalińskiego, wojewody sandomierskiego, po którym wakujące województwo król oddał Dominikowi Zasławskiemu, koniuszemu koronnemu, a koniuszostwo staroście sandomierskiemu, rodzonemu bratu żony mojej.

4go Marca. Sapieha marszałek wgo kstwa lit. na swoich imieninach hojnie wszystkich częstował.

5go Marca. Ja wakującą mniejszą pieczęć litewską prywatnie oddałem królowi.

6go Marca. Marszałek Sapieha łaskę odmienił na pieczęć mniejszą, który pięknie za nią królowi podziękował. Ja go jako kolegę z wielu innymi u siebie na wieczerzy miałem.

7go Marca. Za przyjściem posłów do senatu czytane są według prawa senatus consulta od przeszłego sejmu, po których nastąpiła legacya od Rokocego, którego imieniem upraszali ze wszelką submissyą posłowie, aby impetu wojny rzplta nie przeszkadzała daniem posiłków cesarzowi; i wnet nastąpiło sekretne konsylium dla dania respon-su bez odwłoki, w którym najbardziej upominali Rokocego, ażeby od wojska jego pograniczni obywatele inkursyi nie cierpieli. Oręza téż i prochów, o które upraszał,

nie pozwolono, zachowując one na własną potrzebę, gdyż sami niepewnych mieliśmy sąsiadów.

8go Marca. Posłowie ziemscy przez dwa dni certowali co do kommissyi moskiewskiej, aż dnia 10go zeszli się do senatu, gdzie grubo kommissarzom przymawiali. Biskup poznański tém urażony, ciężko narzekać począł na licencyą posłów i mandatem cytacyjnym im groził. Ztąd wrzawa i tumult powstały między posłami narzekającymi, iż dla wolnego głosu posłów pozwami straszą; aż nakoniec do tego przyszło, że się biskup musiał ekskuzować i tłumaczyć mowę swoją, lubo nie z ukontentowaniem to było posłów.

11go Marca. Znowu téż tumulty w izbie poselskiej.

12go Marca. Wakowało od roku krajectwo wgo kst. lit., które król był konferował Bogusławowi memu synowcowi, chorążemu lit., a chorągstwo był oddał drugiemu memu synowcowi Michałowi. Lecz Bogusław powróciwszy z Francyi krajectwa nie przyjął, kontentując się być chorążym; i tak król zapomniawszy, iż konferował tę godność synowcowi memu Michałowi, oddając ją Służącę, który publicznie za nią dziękuje. Ja tedy zniósłem się z królem i npraszałem go, aby takię obelgi domowi memu nie czynił, i tak znowu synowiec odebrał królewską obietnicę, a Służka wkrótce uczyniony podskarbin nadwornym wgo kstwa lit.

13go Marca. Swary przez cały dzień trwały w izbie poselskiej

14go Marca. Nowa się wszczęła kwestya: Król Tyzkiewiczowi konferował marszałkostwo nadworne, podskarbstwo także nadworne Służce, stolnikostwo Pacowi, czesnikostwo zaś wgo kstwa lit. Potockiemu Polakowi, który nie dawno pojawiwszy wdowę w Litwie, possessyą otrzymał był w w. kstwie lit. Ztąd niezgoda powstała między posłami lit., niezezwalającymi na konferowanie urzędu litewskiego Polakowi. Lecz potém Litwa ucichła, a Potocki się utrzymał przy pomienionym urzędzie.

15go Marca. Posłowie wiele rzeczy prywatnych proponowali królowi.

16go Marca. Znowu ta sprawa agitowała się między Sapięgą podkanclerzym wgo kstwa lit. i podczaszym kor. Z obu stron równość suffragiów była, trzecia część neutralistów, na których najbardziej się podczaszy gniewał, nazywając ich hermaphroditos.

17go Marca. Posłannik moskiewski przypuszczony do króla domagał się eksekucyi kommissyi przeszłej. Sprawa kasztelana brzeskiego z ekonomem brzeskim bardziej na stronę ekonomii osądzona; na co ubolewał kasztelan, gdyż przez 70 lat ta sprawa ciągnąc się wiele ekspensy wyciągnęła.

18go Marca. Lubo zgoda była zaszła między wojewodami krakowskim i czernichowskim, jednakże krakowski pewne dobra chciał mieć za królewskie, a czernichowski za dziedziczne; trudno było ich zkombinować, przeto kommissya jest naznaczona.

19go Marca. Biskup chełmiński w niedzielę konsekrowany był na biskupstwo.

20go Marca. Król miał konsylium sekretne o powtórzeniu małżeństwa, na które senat zezwolił; nie trzeba jednak zamilczeć votum jednego senatora, który powiedział, iż król jest otyły, przeto się obawiam, żeby to nie przeszkadzało do małżeństwa. Wszyscy się na to rozśmiali, ale nie król, który to nie wdzięcznie przyjął.

21go Marca. W sprawie 2go praesentis opisanéj, wygrał Sapięga, otrzymawszy dekret potwierdzający jego prawo, a milczenie nakazujący drugiej stronie; obie strony podziękowały królowi, ale Sapięga twarzą wdzięczniejszą.

22go Marca. Posłowie nowemi dyskursami czas darmo trawili.

23go Marca. Król przywołać kazał Wiśniowieckiego z Kazanowskim względem zajechania Rumna. Obadwaj byli się zgodzili na dekret i król sam z kilką senatorów przez trzy dni roztrząsał prawa Wiśniowieckiego, które

widząc dobre, przysądził mu possessyą. Kazanowski zaś z wielbłąda muchę uczynił, gdy wzięwszy 100,000 złotych, ustąpił prawa swego, przez co na kontempt i u króla i u innych zasłużył i tak z wielkiej burzy mały deszcz nastąpił. Umie Wiśniowiecki i nieprzyjaciół ojczyzny i swoich zwyciężać.

Posłowie ziemscy według prawa piątego dnia przed zakończeniem sejmu pokazali się przed królem, lecz nic czytać nie chcieli, lubo o to ich upraszano, ale tylko dyrektor domagał się u króla, aby resztę wakansów rozdał; lecz starosta ejzicki przerwał dyrektorowi mieniąc, iż nie było zgody wszystkich, aby się tego domagał. Zmilczał wprawdzie teraz dyrektor, ale powróciwszy do izby poselskiej, gdy uskarżać się począł przed posłami na starostę ejzickiego, mało nie przyszło do tego, żeby był tenże wyrugowany z izby i liczby poselskiej.

24go Marca. Sessya wgo kstwa lit. odprawiła się w domu wwdy wileńskiego bez żadnego skutku, bo późno. Król w kościele solenny sprawił anniwersarz za duszę królowej. Posłowie żadną miarą nie dali się namówić, aby poszli do senatu.

25go Marca. W senacie przed królem kommissarze smoleńscy czynili relacyą prac swoich, jakoż prawdziwie godni pochwały: bo naprawę murów wzięła na się szlachta, która postanowiwszy wielką kontrybucyę, gotowa była kupić dobra na reparacyą i zachowanie zamku. Odane im są przezemnie dzięki od króla i senatu.

29go Marca. W niedzielę król sekretnie z biskupami traktował co do dóbr duchownych.

27go Marca. Ledwo o 11. godzinie zasiedli posłowie i jako tonący już téj, już owéj rady się chwytają. Czekaając tedy przyjscia ich król, rzekł do mnie: „Jeśli o zakończeniu sejmu już zdesperowali, wolalbym, żeby raczej z niczem posłowie przyszli, nizeli nas na sustentacyi tak długo mieli.“ Aż nakoniec o godzinie 3. przybyli do senatu, gdzie dyrektor przedmowę uczyniwszy, iż nawę

obrad naszych skolataną i już się do toni gotującą przyprowadzili do najwyższego rzplty sternika; upraszał, aby powagą królewską od ostatniej ją zachował toni. Na to wszystko umilkli. Wwda ruski zwyczajną swoją wymową aninować posłów począł, powiadając, że jedna godzina szczęśliwa może nagrodzić, co tak długi czas utracił. Na co żadnej odpowiedzi słyhać nie było. Znowu biskup poznański wyliczywszy niebezpieczeństwa ojczyzny, uprasza, aby raczyli darować dzień jeden i drugi rzpltej. Na to żadnego odgłosu nie było. Nakoniec też powtarzać począł arcybiskup, protestując się przed Bogiem i pomazańcem Jego, iż jeżeli jakie nieszczęście przypadnie na rzpltę z dopuszczenia Boskiego, w tém senat nie będzie winien, ale się na tych zwali, którzy przyczyną są utraty tak wielkich prac. I na to ani brdąknął żaden. Dziwne milczenie u wszystkich; podziwienia rzecz godna, że przedtem krzykiem i wołaniem rwały się sejmy, a ten dokonał milczeniem, któremu ani kartuzzańskie milczenie równać się nie mogło. Gdy tedy tak ściśle zamknąwszy gębę wszyscy milczą, dyrektor po długim napomnieniu gdy i słowa z gęby im wyciągnąć nie mógł, przystępuje bliżej do nich i ciche mruczenie słyshi, aby pożegnał króla i do pocałowania ręki królewskiej przystąpił. I tak marszałek uprosiwszy audyencyą, gładką wymową utyskował na nieszczęście ojczyzny, uskarżając się na krnąbrnych dzieci swąwołę, którzy obfitością i długim pokojem wykarmieni i wytuczeni brykają na napominanie starszych. Przeto samój Opatrzności i obronie Boskiej staranie o królu Jmci i ojczyźnie poruczał, gdy od nas żadnej nie spodziewał się pomocy. Potém prace swojej funkcji wyliczywszy, przystąpił do pocałowania ręki królewskiej, a za nim przystępowali do niej postowie ziemscy swoim porządkiem. I tak nowym sposobem przez milczenie sejm zerwany dokonał.

Wielu zdanie było, że król nie dbał o zerwanie tego sejmu, bo więcéj wskórał, niż gdyby sejm był doszedł.

Bo i dwa starostwa ze swemi przychodami do przeszłego sejmu zatrzymał i przychód piławskiego portu w prolon-gacyą poszedł, który miał już ustawać. Jakożkolwiek jest, nie dobrze jednak się stało, gdyż i daremne sumptyłożono i żadnego bezpieczeństwa ojczyźnie nie opatrzone. W samym tylko jedynie Bogu zostaje nadzieja.

28go Marca. Znowu agitowało się konsylium sekretne osobliwie o zapłacie żołnierskiej. Bardzo dobrze wynaleziono, ażeby exakcye na przeszłych sejmach postanowione, kontynuowały się; i tak nie wielkie długi żołnierzom się zostały. Potem wszyscy senatorowie podpisaliśmy się do kaucyi, iż tym szkoda będzie nagrodzona, którzy przez kommissyą moskiewską dobra utracili i kstwu litewskiemu ma być satysfakcya uczyniona za oderwanie od niego Trubecka. Gdy na to nie chcieli zezwolić kasztelan krakowski i wojewoda poznański, wielce się o to oburzył na nich król, aż za prośbą nas wszystkich dali się nakłonić do podpisu. Zlecono też wwdzie smoleńskiemu restauracyą murów smoleńskich, dawszy mu assekuracyą, iż to rzplta na następującym sejmie potwierdzi.

29go Marca. Temi dniami zszedł z tego świata Zaleski, kasztelan łęczycki i referendarz kor. Po nim kasztelania dostała się Bykowskiemu, a referendarya Maxymilianowi Fredrowi, regentowi kancelaryi kor., wielkiego rozsądku i zasług mężowi.

31go Marca. Wielkim apparatusem odprawił się pogrzeb Zaleskiego kasztelana łęczyckiego, dla którego wielu senatorów było się zostało w Warszawie, po którym pospieszili do domów swoich.

MIESIĄC KWIECIEŃ.

Ja wyjechawszy z Warszawy, i Mniszew dobra moje odwiedziwszy, bardzo złą drogą wróciłem się do Otyki przed Kwietnią Niedziłą.

W Poniedziałek Wielkonocny niespodzianie z tego świata zszedł Szyszkowski, kasztelan wojuicki, starosta

warecki. Ztąd konkurs o Warkę, która kupiona za 40000 złot. do tego była przyszła, że tyleż rocznej intraty czyniła; nakoniec z łaski królewskiej dostała się Kazanowskiemu. Sprawilo to rozterki między pieczętarzami: bo kasztelaną tę uprosił dla niego był kanclerz w. koronny, a podkanclerzy postarał się o podpis królewski i pieczęć przycisnął. Ztąd materya niezgód urosła.

O poselstwie królewicza Kazimierza to do wiadomości potomnych czasów podać za słuszną rzecz sędzę: Wysłał ten królewicz z Rzymu księdza Stefanowicza, penitencyarza, rodem Polaka, do Warszawy, oznajmując królowi, iż całe postanowił stan zakonny odmienić, i na to upraszał króla brata o konsens i o przystojną stanowi swemu z miłości braterskiej prowizyą. Po długiej deliberacyi tak konkludował król, aby jeszcze przez rok jeden trwał w zakonie, aby się namyślił co czyni. „Bo ja, prawi, nie mogę tak wiele dać, ile godność urodzenia wyciąga.“ Potém przydał: „Zawsze mi jest Kazimierz przeciwny: kiedym ja mu odradzał stan zakonny, to on wszelkiemi silami przeczył i assekurował się w nim aż do śmierci trwać; a gdy ja na to przeszłego roku zezwolił, wnet on od przedsięwzięcia swego odskoczył. O dalby to Bóg, ażeby teraz, na psikus mój, wzięwszy odemnie pozwolenie wystąpić z zakonu, w nim aż do śmierci trwał i perseweracyą swoją zakon ucieszył.“ I z tém odesłany do Rzymu ksiądz Stefanowicz i oraz z listami naszymi, do których królewicz w tej materyi był pisał.

Temi dniami umarł w Warszawie Zyzemski podstoli wgo kstwa lit., po którym podstolstwo jest dane Sapieże oboźnemu lit., a oboznictwo Osińskiemu, porucznikowi gwardyi królewskiej.

W Niemczech potęga Szwedów coraz się bardziej wzmocniała, tak dalece, że cesarz z żoną swoją opuściwszy Wiedeń musiał się do Glacu przenieść, mianowawszy generalissimum wojsk swoich brata swego Leopolda z zupełną mocą i władzą. Nowy papież Innocencyusz X.

na sukkurs cesarzowi przysłał 6000 wojska i tak siły cesarskie wzmagać się poczęły. Nie od rzeczy tu wspomnieć godne wiecznej pamięci dzieło tego papieża: Ten zawoławszy do siebie synowca swego Pamfilego (którego pierwszym, razem wspólnie z bratem kcia Hertrurii kardynałem był uczynił), rzecze do niego: „Przyślę ci skrzynkę dobrze zapieczętowaną, którą odpieczętowaawszy, wszystkie skrypta sam pilnie zrewiduj i przeczytaj, a dnia trzeciego do mnie odesłaj.“ Uczynił tak synowiec papieżki i znalazł w tej skrzyni memoriały i suppliki przeciwko Barberynom, które przeczytawszy skrzynkę do papieża odniósł. Papież synowca pyta, czyli pilnie te skrypta czytał? Gdy on to twierdził, papież rzecze: „Dla tego chciałem, abyś to wiedział, ażebyś się za rządów moich tak sprawował, żeby po śmierci mojej podobnych skarg nie było z urazą honoru naszego.“ Piękna nauka tak wielkiego papieża, daj Boże, żeby się w samym skutku uiszcila.

MIESIĄC MAJ.

9go Maja. Sokołowski Ex-Jezuita biskup kijowski, opatrzeszeński, dług śmiertelności wypłacił. Po nim na biskupstwo nastąpił Suligostowski; o opactwo dwóch konkuruje: Niewiarowski i Starczewski, referendarz kor.

Temież dniami przybył do Warszawy biskup waradyński, poseł od Ferdynanda cesarza, prosząc o posiłki na Szwedów, albo o sumnę pieniędzy na zastawienie których księstw, albo przynajmniej, aby mogli cesarscy żołnierzy zaciągać w królestwie polskiem. Na nic nie pozwolono, krom tego, że dopuszczono pocichu żołnierza wyprowadzać z Polski za pieniądze cesarskie. Przybył też i poseł od Rakociego z ostrym listem, w którym groził złączywszy się z konfederatami (to jest Szwedami) w Polskę wtargnąć, jeśliby zbiegów z Węgier nie wydano i szkód na pograniczu czynić nie zakazano. Odpowiedział król, iż się dziwuje, że tak ostro pisany był

list, gdyż jawna rzecz jest, iż na pograniczu szlachta raczej polska, od Węgrów szkody cierpi, niż oni od Polaków. Przeto król słuszniej domaga się satysfakcyi od wojska siedmiogrodzkiego. Że zaś konfederatami nas straszy, nigdy z łaski Bożej bez pomsty i szkody niestąpili, którzykolwiek z okazji wojny, w nasze królestwo wtargnęli. Lepiej Rakocy uczyni, jeżeli się tego będzie wystrzegał, a zgodę i pokój umowiony zachowywać będzie.

MIESIĄC CZERWIEC.

15go Czerw. Tego miesiąca Koniecpolska, kasztelanowa i hetmanowa w. koronna, z domu Lubomirska, żony mojej ciotka, Panu Bogu ducha oddała, wielu serca żalem napelnniejszy.

21go Czerw. Zamek Trubeck tego dnia miał być według paktów podany Moskwie w possessyą. Sokoliński, marszałek orszański, przyobiegał był na sejmie królowi tego nieprzeszkadzać, ale tylko miał solenną zanieść protestacyą; ale się inaczej stało, bo ani Moskwie, ani kommissarzom królewskim nie podano zamku, i owszem królewscy kommissarze zelżywie traktowani byli. Czém urażony Moskał, posta naszego zatrzymał, ani go wypuścić deklarował, aż mu Trubeck poddany będzie. Tu król nie wiedząc co począć, tandem rezelwował się pisać do Moskala, składając winę i przyczynę niepoddania Moskwie Trubecka na przytrzymanie posta. A tymczasem Ossińskiego z listem posłał do Sokolińskiego, żeby nieprzeszkadzał do oddania Trubecka, obiecując słuszną satysfakcyą. Reszta o Trubecku, do następującego miesiąca należy.

Zdało mi się wzmiankę tu uczynić, prywatnej wprawdzie, ale niesłychanej w Polsce akcji, która tak się stała: u jednego z panów polskich, dwóch sług pokochało się w jednej pannie z frauencymeru żony jego, jeden z nich był szlachcic z dobrej familii, drugi zaś nieślachcic, ale sposobny do pióra; ci z nią często słowy żartowali,

aż wreszcie do tego przyszło, że panna kochając bardziej pisarza choć nie szlachcica, przyobiecowała zań pójść; i tak w nadziei przyszłego małżeństwa przed ślubem poprzedziła nie raz solennitas nuptiarum. Tymczasem gdy ta swego w nocy oczekiwała, ów pokojowy urodzeniem znaczniejszy będąc podpiliły, naprzód dobrymi sposobami do przyzwolenia pomienioną damę pociąga, a potem ją przymusza; ona się mu sprzeciwia, nie poddaje się, za łeb go i za czuprynę porywa. Tem zirytowany pokojowy wzajemnie ją za włosy targać, pięściami bić począł; ztąd krzyk, hałas powstał. Pisarz ów widząc tę utarczkę, co prędkiej z komory umknął, zostawiwszy dwóch z sobą się passujących, a tym czasem domowi nadbiegli i ich rozbroniłi. Nazajutrz pan mając informacją o takim pojedynku, wprzód dyssymulował, jakoby o niczem nie wiedział, potem zawoławszy pokojowego proponował mu kwestyą: Jakiéjby kary godzien był ten, któryby w domu pana swojego usiłował zgwałcić pannę? Pokojowy, czy to ufając w łaskę pana, u którego był w respektach, czy to rozumiejąc, że o tém nic pan nie wie, rzecze: iż taki godzien śmierci. Na co pan odpowie: „Sameś się osądził.“ Każe tedy obudwóch dać do więzienia; pannę różgami siec, która gdy się do żadnej rzeczy nie przyznała i ona do więzienia wtrącona. Dnia potem trzeciego ta sprawa in forma jest sądzona, i wszyscy trzej dekretowani są na śmierć. Ów pokojowy wedle prawa apelował do sądów grodzkich, ale go nie słuchano i tak ich egzekwowano. Naprzód na plac pokojowy wyprowadzony, którego, gdy kat nie ściał, bo w plecy mieczem uderzył, z kilku muszkietów raniony, żywyby się jednak był został; gdy go bowiem za umarłego do cerkwi ruskiej bliskiej zanesiono, po cichu chłopca prosił, aby mu podał pić; o czém usłyszawszy pan, rozkazał go w trumnie do Franciszkanów przenieść, i gdy go tam niesiono za rozkazaniem pańskim tak mu w głowę strzelono, że mózg wyprysnął; on tarmosząc nogami wierzchnią tramny deskę wybił. Owego pi-

sarza do razu kat ściał; ostatnia owa panna wyspowiada-
wszy się wprzód i przyjęciem ciała Chrystusowego posi-
lona, szła wesoło na śmierć. Żegnając się z drugimi pan-
nami mówiła im, iż ma nadzieję, że dziś Najświętszą
Pannę Maryą będzie oglądać. Na placu jój śmierci nie
było żadnego kobierca posłanego, ale nieco tylko słomy,
przeto uskarżała się, iż słusznaby rzecz była, aby uczi-
wsze posłanie było. Kat nie dobrze ją trafił i tylko część
szyi ranił; ona oburącz ścisnęła swoją głowę i oczyma
na stronę spojrzawszy na ziemię upadła i umarła. Gdy
ta okrutna po Polsce rozniosła się tragedia, wiele ujęła
sławy temu panu, który i sam na potem wielce żałował.
Godni wiary powiadali, iż jednéj nocy przed świtaniem
pokazali się wszyscy trzej na cmentarzu cerkwi rękami
w téj posturze jako ścięci byli, trzymając w ręku świece,
na świtaniu zaś zniknęli. Gdy się o tém dowiedział po-
mieniony pan, pytał, o którym to czasie widzieli? Gdy
mu powiadali, iż o tym i o tym, ów pan za świadectwem
sunnienia powiadał, iż mu pół śpiącemu pokazał się po-
kojowy i rzekł: „Niezbożny panie, krwi mojej pragną-
łeś, otoż masz.“ I obie ręce mając krwią napelnione, onę
na twarz rzucił. A wtem on się ocknął, a ten zniknął.
Ja rozumiem, że krewni zabitych tego prawem dochodzić
będą; a ten pan już w melancholii zanurzać się począł,
i niesenne i strachu pełne nocy prowadzi. Ja ubolewałem
nad nim, bo go zawsze między moimi przyjaciółmi li-
czyłem.

MIESIĄC LIPIEC.

Po śmierci Macjusza Witoleska, generała S. J., 7. Lu-
tego tego roku zmarłego, którego ja będąc w Rzymie bar-
dzo dobrze znałem, odprawowały się tego zakonu kongre-
gacye prowincyalne: polska w Ostrogu, litewska w Piń-
sku, na których godni elektorowie przydani są prowinc-
yałom na obranie przeszłego generała w Rzymie.

4go Lipca. Denhoff wojewoda sieradzki już od długiego czasu chory, u dworu, do którego z młodych lat był przywykł, to śmiertelne życie zakończył. Z ubogiej, ale dobrej i szlachetnej familii, do tego dzielnością i fortuny łaską przyszedł, że synów i braci swych z najprzedniejszych familiami złączonych za żywota oglądał; a co rzadka rzecz jest, u dwóch królów nieodmienna i stateczna ku niemu łaska aż do zgonu życia jego trwała.

18go Lipca. Egzekwie kasztelanowej krakowskiej w Brodach z wielkim apparatusem się odbyły. Ja na nie przybyć nie mogłem dla sprawy lubelskiej, którą miałem z księciem Ostrogskim i wdą sandomierskim.

Nuncyusz papieżki de Torres zatrzymany był w Wiedniu, ani mu wolnego przejścia generał szwedzki nie pozwalał, mieniając, iż Włosi we Włoszech powinni mieszkać. Wysłał tedy nuncyusz do króla naszego upraszając, aby powagą swoją zjednał mu od Szwedów wolne przejście do Polski, o czem niżej.

Rozgłoszono w Lublinie, iż dziecię się narodziło z jedną głową mając cztery ręce i cztery nogi, lecz ja go nie widziałem.

MIESIĄC SIERPIEŃ.

Tego miesiąca po uczynionych kontraktach król posłał wojewodę pomorskiego przed innymi posłami do Francyi. Ten gdy okrętem ku Danii się przybliżał, przestraszony kulami żelaznymi od floty szwedzkiej, wysłał do nich, zapytując, za co by tak nie politycznie od nich był witany? Wnet Szwedzi wymawiać się poczęli i wysłali jednego szlachcica z deprekacją, po której salve ze wszystkich mu dział dali na znak przyjaźni.

15go Sierp. Posłowie do Francyi wyjechali. Wwda poznański ładem za czasu do Lubeki przybył, biskup zaś warmiński okrętem dla nawalności burzliwego morza ledwo we Wrześniu tam popłynął. Zkąd obaj dalszą przedsięwzięli drogę.

Przeszłego miesiąca życia tego dokonał w. książ moskiewski. Powiadali jedni, iż był trucizną zgładzony, drudzy zaś, iż z wielkiego nabożeństwa paraliżem ruszony, tegoż dnia skonał. Zwykł on tego dnia, którego był na carstwo wzięty, cały czas na modlitwie w cerkwi trawić, co i teraz uczynił; i tak na modlitwie w mdłość wpadł, po której śmierć nastąpiła. Powiadają, iż przed śmiercią syna swego zawołał i jemu pilnie zalecał, aby z królem naszym pokój zachował. I tak po nim zaraz nastąpił syn jego Alexy, któremu wszyscy Bojarowie jurament wierności wykonali, krom jednego. Śmierć carska przyciągnęła wyjazd posła naszego kasztelana braclawskiego, który dzielnością swoją to sprawił, że następującego miesiąca był ekspedyowany z potwierdzeniem przyjaźni.

Tym czasem był król Trubeck w swoje ręce wzięty, i żeby Moskwie był oddany, zlecił wdzie mścislawskiemu i obożnemu wgo kstwa lit.; i tak pokój z łaski Boskiej nastąpił; bo by inaczej pewna nastąpiła wojna. Napominał też król przez sekretarza hetmana kor. i Wiśniowieckiego, ażeby pretensyi swoich do dóbr tam położonych ustąpili, a pakta nie naruszenie zachowali.

18go Sierp. Król z Warszawy do Litwy wyjechał, gdzie się łowami zabawiał. Wstąpił też i do Prus brandenburskich, napisawszy list do elektora, żeby za złe nie miał, iż się polowaniem w jego ziemi cieszy. Grubiański respons odebrał, w którym uskarża się elektor na poddanych królewskich, że mu lasy pustoszą. Jeżeliby zaś król chciał polować, to żeby tam swojej uciechy szukał, gdzie mu leśniczowie jego pokażą. Uraził się tym grubiańskim stylem król, wiedząc, iż on jest najwyższym panem Prus, a elektor tylko feudataryuszem. Przybył jednak sam elektor nie spodzianie do króla i przez dwa dni króla nie bardzo do smaku częstował.

MIESIĄC WRZESIEŃ.

Tego miesiąca Turczyn Kaneą miasto w Kandyi Węnetom wziął z wielką szkodą chrześcijaństwa.

Nasi posłowie do Francyi naznaczeni, biskup warmiński i wda poznański, w Sierpniu wyjechali byli, a teraz w Lubece złączywszy się 17go Września przez Hollandyą jechali, wszędzie z honorem przyjęci nawet i w Niderlandzie hiszpańskim; w Październiku w Paryżu stanęli.

Tego miesiąca dnia 28go zaczęło się kolloquium Torunense katolików z dyssydentami za żądzą króla naszego, który z gorliwości swojej ku pozyskaniu wierze stój Lutrów i Kalwinów, życzył, aby się doktorowie katoliccy i dyssydentscy zjechali na jedno miejsce i o przeciwnych sobie artykułach po przyjacielsku rozmówili. Podobało się to wielom i miejsce naznaczone w Toruniu. Prezesem tój konferencyi naznaczony jest Tyszkiewicz, biskup żmudzki, jemu przydany imieniem królewski kanclerz kor. Trwało to kolloquium aż do Października, ale bez pożytku: to tylko dobrze się stało, że Aryani, którzy się sami dobrowolnie tam wścibili, od wszystkich odrzuceni i zawstyżeni są. Wielu ich porzuciwszy swoją sektę do Lutrów, albo Kalwinów się przyłączyło, a ledwo kto do wiary katolickiej nawrócił się. To kolloquium nie było od stolicy apostolskiej potwierdzone i dla tego się chwiało. Doznano tam, iż trudniejszymi się pokazali do przyjęcia prawdy Lutrowie niż Kalwinistowie; ci bowiem będąc szlachtą i kreatorami swoich ministrów łatwo ich mogą przywieść do zdania swego. Lutrowie zaś pospolicie są mieszczanie i rządzący miast, którzy ministrów swoich informują co mają przepowiadać przed pospółstwem na ich ulowienie i wybicie z władzy panów.

Pokój też stanął między Duńczykiem i Szwedem: Duńczyk Szwedowi ustąpił dwóch wysep i trzecią którą w zastawie trzymał od Inflant. Nie podobało się to królowi naszemu; bo z tój wyspy łatwiej

mogą Szwedzi napaść okrętami na porty polskie. Zadziwić się potrzeba takiej fortunie Szwedów, że z państwem cesarskiem wojując razem Duńczyka dość potężnego do tak ciężkich kondycyi przymusili, ale to jest różga gniewu Bożego. Prosić trzeba Najwyższego, aby ten bicz w ogień wrzucił, a nas pożądanym pokojem ucieszył.

MIESIĄC PAŹDZIERNIK.

Ku końcowi tego miesiąca nasi posłowie przybyli do Paryża, gdzie oczekiwali powrotu królowej regentki z Fontaineblau. Dwudziestego tedy dziewiątego Października z wielką pompą i assistencyą do miasta wjeżdżali, wszyscy w suknie polskie przybrani. Przyszła nasza królowa przed ślubem przez trzy dni rekollekcyą u mniszek odprawowała, dniem przed ślubem do pałacu się wróciła, deklarowana dekretem parlamentu córką królestwa francuzkiego. Ceremonia ślubna nie w kościele, ale w pałacu się odprawiła. Nie zgadzają się dla jakiej przyczyny: jedni mówią, że się to stało dla precedencyi między książętami Orleańskim i Kondeuszem; drudzy powiadają, że księżę Aurelianęski dla odrzucenia od króla naszego córki swojej, którą mu ofiarował, odradził czynić większy honor królowej. Do stołu tak usiedli: Król w pośrodku, po prawej ręce królowa nasza, wojewoda poznański, Aurelianus i biskup warmiński. Po lewej królowa, regentka Francyi, Duc d'Andes, Condeus i inni książęta krwi. Na początku Listopada bal solenny się odprawił.

Tym czasem z wielką tęsknotą król oczekiwał przyjazdu królowej, mając ją przywitać w Gdańsku dla wcześniejszych gospód dla gości. Około tego czasu umarł Daniłowicz, krajczy kor., starosta krzemieniecki. Po nim krajczym został Gembicki, a podstolim drugi Daniłowicz podkomorzy chełmski, brat nieboszczyka. Krzemienieckie starostwo oddane księciu Michałowi Czartoryskiemu, który z frauncymeru s. p. królowej pannę Ekembergiją sobie zaręczył. Była to panna w wielkich respektach i łasce u kró-

lowej i u króla, i dla tego po śmierci królowej u królewicza Zygmunta się została. Ztąd różne ludzkie w samej rzeczy fałszywe zdania. Chciał ją król wydać za księcia którego, i już był mój synowiec Jan Wojciech przyrzekł ją wziąć, ale znowu od przedsięwzięcia swego odstąpił; ztąd i ja i on w wielką u króla popadliśmy nielaskę; lecz potem gdy się ksiązę Czartoryski za moją radą udał, wesoła twarz królewska znowu mi jest przywrócona.

MIESIĄC LISTOPAD.

Namieniłem 9. Maja o opactwie trzemeszeńskim, które po śmierci Sokołowskiego biskupa kijowskiego wakowało; tu się szerzej nad konkurencyą jego wyrażę: Dane było opactwo na instancyą moję Niewiarowskiemu, a tym czasem za naleganiem arcybiskupa toż konferowane jest Starczewskiemu, referendarzowi kor., arcybiskupa siostrzeńcowi. Elekcyą bardziej ku Niewiarowskiemu nakłania się i dla tego przyjąwszy habit zakonny, tamże w klasztorze się został będąc deklarowany opatem. Przyjeżdża tam w miesiąc arcybiskup w osobie swojej, który wyrzuciwszy Niewiarowskiego, stanowi referendarza opatem. (Niewiarowski udaje się do nuncyusza de Torres (synowca owego, który był tu także nuncyuszem roku 1621. i kardynałem umarł) i inhibicyą arcybiskupowi otrzymuje. Tem urażony bardziej będąc arcybiskup, nie dbał o nię i referendarza na opactwie utrzymuje. Niewiarowski zrzucony do Rzymu apelował; co tam wskóra, niżej się powie.

Zdało mi się też tu namienić o krzywdzie zakonników od biskupa kujawskiego, który zakonom mniej przychylny, nie przywoławszy sprawy, za dekretem swoim, nie dopuściwszy appellacyi, poddanych Ojców Cystersów na Szotlandzie pod Gdańskiem mieszkających sobie przysądził i wnet opanował, lubo ojcowie od dwóch set lat in pacifica possessione zostawali. Przeto ci posłali do Rzymu, a że ja jestem syndykiem zakonu, postarałem się o listy królewskie do papieża, do którego i ja też za nimi pisa-

łem. Zkąd wielce się uraził na mnie biskup, lubo przedtem wielce mię kochał. Po długich alterkacyach w Rzymie, zwycięstwo stanęło przy zakonnikach; kommissya i eksekucya poleczone królowi, nuncyuszowi i arcybiskupowi. Skutek niżej się pokaże.

Królowa nasza w pośród tego miesiąca z posłami z Paryża do Polski wyjechała. Ja téż do Warszawy z Ołyki pospieszyłem, ażebym królowi na tak solennym akcie według zwyczaju mego służył.

MIESIĄC GRUDZIEN.

Igo Grud. Przybyłem do Warszawy; króla nie zastałem, bo się łowami bawił.

Przywitałem króla i królewicza Zygmunta pocałowaniem ręki ich. Ku wieczorowi wizytę oddałem nuncyuszowi apostolskiemu jako mi przedtem znajomemu, a potem posłowi weneckiemu Tepolemu, który podczas peregrynacyi króla Jmci w Wenecyi był naszym kommissarzem.

Król kilka dni sądami się zabawiwszy na łowy pojechał, zkąd wrócił chory na podagrę, która go aż do końca roku trapiła, i dla tego wyjazd królewski do Gdańska na spotkanie królowej aż do dnia 2. Stycznia jest odłożony. Ja uprosiłem u króla, abym go poprzedził i tak 16go w Tucholu stanąłem, a ztamtąd do Gdańska przed Bożem Narodzeniem przybyłem, gdzie szczęśliwie z łaski Bożej w zdrowiu dobrém rok zakończyłem.

ROK PANSKI 1646.

MIESIĄC STYCZEŃ.

Od wesela królewskiego zaczynam opisywać ten rok. Dla pomnażających się coraz większych boleści podagry królewskiej wyjazd z Warszawy przeciągnął się aż do 20. Stycznia. Ci zaś, którzy byli naznaczeni na przyjęcie królowej na pograniczu, to jest biskup kujawski i podkanclerzy wgo kstwa lit., za czasu przybyli. Król tedy 20go Stycznia nie słuchając przeciwnej rady medyków, saniami wyjechał do Nieporentu, ale dalej postąpić boleści podagry nie dopuścili, które były tak ciężkie, że krzykiem i wołaniem sen nocny drugim przerywał i spać nie dawał. Musiał tedy po dwóch tygodniach król na powrót do Warszawy jechać, gdzie z łóżka się nie ruszając, na przyjazd królowej oczekiwał; zdesperowawszy o swoim wyjeździe do Gdańska, jako był postanowił. Przeważnie radziwszy się z kanclerzym kor. o sposobie przyjęcia królowej, zlecił mi urząd marszałkowski; królewicz Karól przysłany do Gdańska, aby króla reprezentował. Przydany mu jest podkanclerzy kor., aby imieniem króla oracyą królową przywitał i szczęśliwego przyjazdu do królestwa powinszował. Sekretarz zaś większy wprzód wysłany, będąc naznaczony kanclerzem królowej, aby ten urząd u niej objął. Marszałkiem zaś dworu królowej naznaczony był Denhoff, w wda pomorski, o co się wielce uraził Wda poznański, który spodziewając się tego urzędu ochotnie się podjął być posłem do Francyi.

Wojewoda tedy pomorski w Gdańsku odwiedził mię, oznajmując, iż królowa tu przybędzie w miesiącu Lutym. Radził się mnie, jakim sposobem królowę przyjąć? Wtém przychodzi Mejdell, pokojowy królewski, który opowie-

dział, iż mię król dezygnował, abym był marszałkiem w niebytności króla i wkrótce o tém listy przyjdą królewskie. Jam temu nie wierzył, mieniając, iż tak wielu jest marszałków, z których każdy będzie się ofiarował królowi do usług. Wszczął téż kwestyą tenże wojewoda, czy można łaskę marszałkowską na granicach przed królową podnieść? Odpowiedziałem, iż ta rzecz pod wątpliwością zostaje: bo jeżeli przed obranym królem łaska marszałkowska ku ziemi się nachyla, i wtenczas dopiero się podnosi, gdy po włożeniu korony na głowę królewską wykrzykują: „Vivat Rex!“ a cóż sądzić o powadze królowej? Odpowiedział mi, iż już się to stało przy przybyciu pierwszej królowej Cecylii i to w zwyczaj poszło. Rzekłem: „Rozsądkowi to Wmość Pana się zostawuję. Tak rozumiem, że ta kwestya na przyszłych sejmach będzie potrzebowała rezolucyi.“ Ja nie wierząc jeszcze powieściom ludzkim wróciłem się do folwarku mego kolińskiego, o trzy mile od Gdańska i tam pewniejszej oczekiwałem relacyi.

MIESIĄC LUTY.

7go Lut. Przyniesiono mi do Kolinki list od kancleza koronnego imieniem królewskim pisany, gdyż choroba królowi nie dopuściła pióra wziąć w rękę do podpisu, dla której zdesperowawszy król o swoim przybyciu do Gdańska mnie nakazuje, abym urząd marszałkowski przyjął. Otrzymałem téż list i od królewicza Karóla, który od króla wysłany przybył na przyjęcie królowej z podkanclerzym koronnym, mającym oratorską wymowę królową witać. Przystana téż była instrukcja od króla, jakim porządkiem miała być królowa wprowadzona do Gdańska i którzy mieli u stołu siedzieć. Odciągałem się ja od téj funkcyi i długo deliberowałem czy ją przyjąć; aż nazajutrz rezolwowałem się do króla pisać, z niej się wypraszając bez urazy łaski królewskiej. Wysłałem téż do kommissarzów królewskich, to jest do biskupa kujawskie.

go i podkanclerzego wgo kstwa lit., którzy już na pograniczu gotowi oczekiwali w Lauburgu na przyjęcie królowej, i do wwdy pomorskiego, aby mi oznajmili, czy mieli być kontenci z mojej osoby jako świadomi woli królewskiej.

9go Lut. Rano tedy pojechałem do Oliwy, gdzie królewicza Karóla i podkanclerzego kor. zastałem, z którymi obiad zjadłszy naradziliśmy się o ceremoniach w przyjmowaniu królowej. Ku wieczorowi pojechałem do Gdańska i tam przez 3 godziny z magistratem pracowałem aż do spocenia się. Lecz nim do tego przystąpię, naprzód opisać trzeba jakim sposobem przyjęta była królowa na granicach królestwa: Z wielką apparencyą wyjechał był przeciw królowej Sapieha, podkanclerzy wgo kstwa lit., mając assystencyi na pięknie przybranych koniach osób ośmset. Biskup kujawski małą miał assystencyą.

Wojewoda pomorski chciał razem z kommissarzami królową witac, jako marszałek królowej od króla dezygnowany, lecz mu tego nie dopuścił podkomorzy wgo kstwa lit. Będąc bowiem kommissarzem nie chciał miejsca ustąpić wojewodzie, i tak wojewoda o pół mili za granicę pomknąwszy się, królową przywitał pocałowaniem ręki. Lecz ona ani z karety nie wysiadła, ani rękawicy z ręki nie ściągnęła. Co nie miło było wwdzie.

Królowa długo, aż niemal do samej nocy przytrzymana była na polu i dla tego splendorowi jazdy kommissarzów przypatrzeć się nie mogła, osobliwie gdy deszcz nastąpił, który raczej szkodę kawalerji litewskiej, niż admiracyą oczom francuzkim przyniósł. Wielu mniemało, iż umyślnie Polacy z ceremonią przeciągnęli, żeby litewskiego pana wspaniałość i magnificencya nad Polakami nie górowała.

W Laubergu wszystko w zamieszaniu było. Wieczera była pańska, ale bez żadnego porządku, bez żadnej skromności, bez żadnego respektu majestatu królowej, tak dalece, że bardziej lekkomyślność francuzka kredensowała,

nizeli powinna obserwancya majestatów. Był téż tam przytomny poseł francuzki de Brezyusz, który od Szczecina pomorskiego aż do Warszawy królowej assistował.

Gdy tedy nazajutrz, to jest dnia 10. Lutego królowa do Oliwy przybyła, ja wracam do mojej tranzakcyi z magistratem gdańskim. Osobliwe punkta były te, które miastu podawałem: Naprzód, aby solenniejszy był wjazd królowej do miasta, trzeba, żeby warta miejska rynku sobie nie uzurpowała. Powtóre, ażeby zacząwszy od gospody królowej aż do stancyi królewicza Karola, Ossiński, przełożony straży królewskiej, swoich żołnierzy postawił. Potrzebie, aby wolno było wszystkim do miasta wchodzić i wychodzić. Poczwarcie, jeśliby królewicz Karól później wracał do miasta, ażeby bramy nie były zamknięte. Popiąte, aby sumptem miasta bankiety przez trzy dni się sprawowały. Poszóstę, jeśliby za rozkazaniem starszych żołnierze królewscy wyjeżdżali i przyjeżdżali do miasta, żeby ich zwyczajnym znakiem Wer da nie turbowano. Przyciężkie te kondycye zdały się być magistratowi, osobliwie gdy przydałem, ażeby klucze od miasta przed bramą królowej były prezentowane: przeto na deliberacyą wzięwszy, zeszedli się magistratowi na radę, po której przełożyli mi trudność w pozwoleniu na pomienione punkta, bojąc się jakich tumultów od Polaków, jeśliby wszystkich do miasta wpuszczono. Królewicza Karóla w nocy do miasta wpuszczać, prawili, iż rzecz jest niebezpieczna. Klucze oddawać także odciągali się, bo powiadali, iż to przyzwoita rzecz jest już koronowanym głowom. To pochodziło z dyffidencyi ku królowi, bo od tego czasu, jako król ich o cło morskie zaczął turbować, zawsze go za podejrzanego sobie mieli, bojąc się, żeby ich nie atakował; i dla tego więcej żołnierza zaciągnęli, mury, wały, fossy, ustawicznie restaurowali. Jako bojaźń zawsze suspicium podlega, wyperswadowali sobie, że król pod pretekstem weselnj pompy chce im miasto opanować i przywileje ich znieść. Taka tedy ich bojaźń opanowała,

że im nie weselnéj pompy, ale wojny preparatorya być się zdała. Ledwo tedy przez trzy godziny z nimi certując mógłem im wyperswadować i to pod przysięgą niemal im deklarując, że żadne bezprawie im się nie stanie; i tak na wszystko zezwolili, krom tego, że kluczy królowéj w wejściu bramy dać nie chcieli. Co potem i król zga- nił. Tak tedy postanowiwszy pospieszyłem tegoż dnia na obiad do Oliwy do królewicza Karóla, u którego zastałem biskupa warmińskiego, który mając powrócić do królowéj z téj okazji tu przybył, że Brezyusz, poseł francuzki, pretendował pierwszego miejsca przed królewiczem. Lecz królowa dowiedziawszy się o tém, wnet schañbiła har- dosó posła mówiąc: „Postłowie polscy w Paryżu na we- selu siedzieli po bracie królewskim, toć i tu toż zachować potrzeba.“ Z podobną i do nas rezolucyą odesłany biskup. Podczas obiadu rozmowa była o zwyczajach i manierach francuzkich. Przydał téż biskup warmiński mówiąc do królewicza Karóla: iż trzeba będzie w przywitaniu królo- wéj zachować zwyczaj francuzki. Królewicz pyta, a jaki? odpowie biskup: iż trzeba z królową wzajemnie się cało- wać. Zapłonął wstydem na to czysty królewicz i rzecze: „Gotówem insze zachować ceremonie, ale tego nigdy nie uczynię.“ Ku wieczorowi wyjechał przeciwko królowéj z wojewodami malborskim i chełmińskim, z kasztelanami elbląskim i szremskim i podkanclerzym kor. Ja téż tam byłem z assystencyą wielu oficyalistów i szlachty; oczeki- waliśmy królowéj we wsi Soboty nad morzem, która gdy przybyła, wysiadła z karety. Królewicz przywitał ją krótko, reszty ustępując podkanclerzemu kor. Ten wy- mowną perorą funkcyą swoją odprawiwszy, kształtny odebrał respons od biskupa auryackiego, człowieka wielce mądrego i politycznego. My potem pocałowaliśmy rękę królowéj, którą piękność twarzy i ozdobna statura wszy- stkim zalecała. W przywitaniu królowa mię obaczywszy i dowiedziawszy się, że Radziwillem jestem, rzekła: iż świadoma jestem tego domu, ani tłumacza potrzebuję.

Przybywszy do Oliwy, najpierw do kościoła weszła. Te Deum z muzyką śpiewano; sama zaś królowa cała się na modlitwie wylała i wielkie nabożeństwo samém ułożeniem twarzy pokazała. Witął ją potem opat klasztoru, któremu równą wymową tenże biskup auryacki respons dał. Wstąpiła potem królowa do rezydencyi opata, gdzie od magistratu gdańskiego zaproszona była do miasta; obiecała przybyć nazajutrz, co rzeczą samą wykonała. My wszyscy z królewiczem Karólem dobra noc królowej dawszy, około 9tej do Gdańska wróciliśmy na odpoczynek po pracach, który dla mnie był bardzo krótki dla zabaw.

11go Lnt. Królewicz Karól do mnie przysłał pytając, o którym czasie mamy jechać do Oliwy na przeprowadzenie królowej do Gdańska; a ja tymczasem miałem konferencyą z magistratem o porządku przyjęcia królowej, i tak zakończyliśmy: Piechota królewska ma iść przed miejską, po niej chorągwie żołnierzy gdańskich i samych mieszczan na pięknych koniach bogato przybranych; po nich rajtarya królewska i innych panów. Za nimi dworzanie i senatorowie i królewicz Karól z Brezyuszem posłem francuzkim. To wszystko się stało. Królowa zaś szczęściem koźmi białych w karecie przepysznej jechała; po bokach zaś jej 400 konnych jechało, na końcu frauncymer następował. Tym tedy sposobem wjeżdżała królowa z tą pompą, która w podziwieniu była nawet u cudzoziemców. Bramy tryumfalne dwie były wystawione, za które rzemieślnikowi miasto zapłaciło 27,000. Malowania niektóre z tych bram darowane są królowi i do Warszawy przesłane. W bramie mieszczanie witali królową bez oddawania kluczy; respons téż godny odebrali. Ztąd piechotę według zwyczaju mieszczanie odprowadzali królową do naznaczonej gospody. O godzinie 5. wieczornej weszła do gospody, a mrozem ciężkim strapiona, wnet się na łóżku układała. Ja zaś aż do północy nie bez uszczerbku zdrowia musiałem Francuzom dać wieszercę, a tymczasem

miasto huczało hukiem dział, bo przy wjeździe królowej dla jej bojaźni na prośbę onéjże milczeć musiały.

12go Lut. Bankiet miasto sprawowało na sali obszernej, gdzie kontrowersya była, jakim porządkiem mieli do stołu siadać? I tak postanowiono z rozkazu królewskiego, które często odbierałem przez listy, aktórch ani chciałem przestąpić: W pośrodku stołu królowa siedziała po prawej ręce, a po lewej królewicz Karól; na rogu marszałkowa de Gebryan przyprowadzicielka królowej, a która téż na wjeździe królowej sama jedna w karecie siedziała. Z drugiego rogu Brezysusz poseł. Pretendował téż u tegoż stołu miejsca i biskup auryacki, nie jako poseł, ale jako socyusz konduktora królowej, ale, że nie miałem o nim nic postanowionego od króla w porządku przysłanym, supersedować musiał, spodziewając się, iż ten honor będzie miał w Warszawie, o czém niżej. Wszyscy mu jednak nasi biskupi ustąpili miejsca. Francuzi dziwowali się naszym polskim ceremoniom i przyznawali, że majestatem i wspianiałością przechodzą francuzką politykę w traktowaniu królów, jako mi marszałkowa po francuzku powiedziała, mówiąc: „Bardzo mi się podoba powaga i sposób traktowania króli w Polsce.“ Trwał obiad niemal przez 4 godziny w pięknym z łaski Bożej porządku. Po obiedzie królowa krótki komplement uczyniwszy, poszła do swego pokoju. Tam idąc, rzekła do mnie, iż chce jutro odpocząć i wolna być od witania i innych zabaw. I tak jutrzejszy bankiet na inny czas odłożono.

13go Lut. Ostatni dzień zapust odprawił się przy prywatnych kongressach. Ja w domu moim miałem gości aż do 3ciej po północy. Królowa z okna przypatrywała się rzeźników utarczce. Scierali się oni dzidami z ukontentowaniem królowej.

14go Lut. W Popielec królowa wysłuchawszy mszy świętej pojechała do Mindy forticy nad morzem, gdzie warownie lustrowała. Dano tamże jeść, lecz królowa nie w gębę nie wzięła, mając zwyczaj tego dnia aż do wie-

czora pościć. Wróciła wieczorem do Gdańska i tam się poiliła.

15go Lut. Odprawiła się przed królową przy niezmiernym ścisku ludzi solenna komedia, wprzód z rozkazu króla przed królewiczem Karólem i przedemną próbowana i approbowana. Wielce się królowej podobała, osobliwie, gdy przy konkluzyi czterech orłów czarnych, a w pośrodku białe tu i tam latały, nosząc dzieci na grzbietach swoich. Odprowadziwszy królowę do pokoju jój o godzinie 9. wieczornój, pytałem po francuzku królowej, jako mam królowi panu memu odpisać, czyli podobała się komedia, albo nie? Odpowiedziała mi królowa: iż nic podobnego i podziwienia godniejszego nie widziałam ani w Paryżu, ani gdzie indziej. To rzekłszy, poszła na wieczerzę.

16go Lut. Obiad zjadłszy królowa odwiedzała kościół Panny Maryi lubo heretycki i arsenał.

17go Lut. Królowa ranny czas strawiła na pisaniu listów do króla; wieczorem przypatrowała się fajerwerkom z ukontentowaniem swoim i pochwałą miasta.

18go Lut. W niedzielę królowa mszy stój słuchoła u OO. Dominikanów. Pieśń francuzką śpiewano krótką, ale bardzo piękną, pewnego parlamentaryusza paryzkiego, o którym powiadają, iż naśladował nauki Arnoldystów, którzy ganili częstą spowiedź i kominunią.

19go Lut. Królowa tęskniąc do króla, rozmawiała ze mną, żądając prędziej w Warszawie stanąć. Ja odpowiedziałem, iż mam dyspozycyą drogi, którą naznaczony jest II. Marca na wjazd królowej do Warszawy; onęj przestąpić nie mogę. Na to mi rzekła królowa: „Pozwala król w liście swym pisanym, abym w Nieporencie 10 dni się zabawiła na restauracyą zdrowia przez lekarstwa; gdybym się tu dłużej bawiła, toby ta łaska królewska do skutku nie przyszła, i tak koniecznie piątego dnia chcę staunąć w Nieporencie. Ja nie wiedząc co mam czynić, narreszcie determinowałem się, iż nie mogę odstąpić od dy-

spozycyi królewskiej; jednak chcąc dogodzić woli królowej, rzekłem: iż zniósłszy się z królewiczem, posłę swego do króla, który spiesznym krokiem jeszcze do rezydujących nas w Elblągu przyniesie rezolucyą królewską. Czem się uspokoiła królowa. Wszyscy tedy gotować się poczęli na jutrzejszą drogę.

20go Lut. Nim królowa siadła do karety, magistrat jęj na pożegnaniu ofiarował 2000 czerw. zlot., mnie téż dali 400. Tenże magistrat przeprowadził królowę do bramy. Mieszczanie insi zbrojni byli. I tak tego dnia na noc królowa stanęła w Czczewie, a ja wyprowadziwszy królową za miasto wybiegłem do Gniewu, starostwa mego. Insi senatorowie téż się rozjechali, tylko wojewoda pomorski i sekretarz większy, który był uczyniony kanclerzem królowej i niektórzy dworscy przy królowej się zostali.

21go Lut. Królowa do Malbarga przybyła, którego miejsca ekonom wda pomorski ją przyjął, nie tak jak się spodziewała: bo ani pokarm, ani napój nie był przyjemny, i to skąpo dany; pokoje starém i to krótkiém obiciem obite. Porządku nie było żadnego, ztąd zewsząd obojga narodów, tak polskiego, jako i francuzkiego skargi; przeto królowa mówiła wojewodzie, aby po mnie posłał. Rano tedy 22go dnia przybyłem i chorą królową zastałem, która uskarżała się przedemną, że się źle ma. Ja postarałem się czego potrzeba było, zkaąd tak ulżyło królowej, że dnia następującego, to jest

23go Lut. do Elbląga przybyła, gdzie ją całe miasto przed murami spotykało, ale nie z tą apparencyą, jak Gdańszczanie. Bramę tryumfalną po wjeździe już w nocy wystawili, i to nie tak podziwienia, jako śmiechu godną. Piramida była otwierająca się, na wierzchu herb francuzki, robotą prostą. Gdy się ta brama otwierała, lilie francuzkie się nachylały. Wieczorem królowa mię do siebie wezwwała, prosząc, abym znowu do króla pisał o jęj pospieszeniu do niego. Uczyniłem co kazała.

24go Lut. Przybyliśmy do Hollandu miasta elektorskiego, z którego rozkazu wszystko subministrowano, i sam elektor byłby przybył, gdyby była królowa naznaczonego czasu tu stanęła, bowiem o trzy dni się pospieszyła.

25go Lut. Przez cały dzień naczco ośm mil ubiegli bardzo złą drogą do Ostorody.

26go Lut. Do Dąbrowa na noclog stanęliśmy.

27go Lut. Do Działdowa, gdzie się z Prusami pożegnawszy, wielką trudność miałem w Mazowszu w dostaniu łóżek dla Francuzów do wygod przywykłych. Sta-
nęła tedy tego dnia za czasu w Mławie królowa, gdzie ją okoliczna szlachta witała.

MIESIĄC MARZEC.

1go Marca. W Ciechanowie nocowaliśmy, który słusznie nazwać można stolicą szczurów, dla których bardzo krótki sen prawie wszyscy mieli.

2go Marca. Na noc stanęliśmy w Nowem-Mieście, lecz i wsi imienia nie wartém. Dla czego ja musiałem o pół mili nocować dla niedostatku gospód.

3go Marca. Poprzedziłem ja orszak do Nieporentu na sporządzenie miejsca dla królowej, rozumiejąc, iż tam królowa przez kilka dni wypocznie, aż inszy ordynans od króla przyszedł, ażeby królowa tam przenocowawszy, do Falentu nazajutrz jechała. Wzdrygnęła się wprzód królowa na tę odmianę woli królewskiej, jednak się je akkomodowała. Falent jest to pałac Opackiego, regenta krakowskiego, odległy o dwie mile od Warszawy.

4go Marca. Królowa stanęła w Falencie, a ja ztamtąd wyjechałem do Warszawy, gdzie ledwo o 10. godzinie w nocy stanąłem.

5go Marca. Rano przybyłem do króla i zdałem sprawę z urzędu mi zleconego. Wdzięcznie to król przyjął. Tego dnia Karól brat królewski i Zygmunt królewicz, z arcybiskupem gnieźnieńskim i marszałkiem nadwornym kor. pojechali do Falentu na przywitanie królowej, gdzie

arcybiskup do swego komplementu i to téż przydał, iż lubo naród polski ma wolną elekcyą królów swoich, ten ma jednak affekt ku potomstwu królewskiemu, że zawsze pierworodnych synów królewskich do rządów wzywa, i takiego królewicza Zygmunta do edukacyi W. K. Mci na pociechę i nadzieję królestwa z rozkazu królewskiego prezentuje. Cieszyła się z nimi królowa aż do wieczora i późno ich napowrót odesłała.

6go Marca. Król Paca stolnika wgo kstwa lit. posłał na przywitanie królowej. Ja zacząłem sądy assessorskie.

7go Marca. Zona moja pojechała do królowej.

8go Marca. Miałem u siebie posła francuzkiego i biskupa auryackiego. Po obiedzie nadszedł poseł wenecki i wnet Francuzowie tyłem wyszli do pokoju mojej żony, bo się jeszcze z sobą nie byli przywitali.

9go Marca. Przybyli do Warszawy posłowie moskiewscy, gospodą w domu arcybiskupa zostali uczczeni. Uskarżali oni się na podkanclerzego wgo kstwa lit., że witając ich nieco przygrubiéj traktował. Czterech ich było, dwóch według zwyczaju znaczniejszych, między którymi stryj terażniejszego cara, przezwiskiem Strzeszenno, nad którego jeszcze nie widział większego z Moskalów racjonalisty i polityka. Ten, że na podagrę chorował, nie był na weselu królewskiem; czem króla od kłopotu uwolnił; bo poseł wenecki nie chciał mu miejsca ustąpić.

10go Marca. Wjazd królowej do Warszawy solennie się odprawił. Było przytomnych senatorów dwudziestu, ofycyalistów koronnych i litewskich wielka liczba, którzy z chorągwiami swojemi nadwornemi przyjechali, osobliwie podkomorzy lit. i starosta Lanckoroński, na kilka set jazdy i piechoty królowi prezentowali. Król na przywitanie królowej wysłał biskupa łuckiego i wojewodę ruskiego, którzy imieniem królewskiem wieszowali jój szczęśliwego przybycia do Polski i oznajmili o gorącym pragnieniu króla co najprędzej widzieć się z nią; a tym czasem król z kilka senatorów oczekiwał w kościele S. Jana.

Królowa przybywszy, wnet padła na kolana i pokłoniła się królowi, Kanclerz kor. pięknym ją stylem witał, winszując konjunkcyi orła z liliami. Dobrą téż łaciną respons odebrał od biskupa auryackiego. Potem poszła królowa w pośród kościoła, gdzie mową piękną wymową witana była przez biskupa od duchowieństwa. Zatem przybliżywszy się oboje do ołtarza, ślub wzięli od księdza nuncyusza, po którym przy huku dział *Te Deum* śpiewano. Gdy odprowadzone są majestaty do zamku, marszałkowa de Gebryan i po niej poseł francuzki z urzędu swego imieniem króla frauczkiego królowi z nieba naznaczoną oddali małżonkę. Król przez kanclerza kor. oświadczył się, iż wdzięczny od królowej francuzkiej prezent odbiera, konduktorom téż jój za podjęte prace łaskę królewską deklarował. I zaraz wszyscyśmy się rozeszli. Król sam z królową wieczera jadł aż do późnej nocy.

11go Marca. Królestwo nie było w kościele. Po południu obiad był solenny, u stołu pospołu siedzieli król i królowa, z których jednej strony siedział przy królu królewicz, z drugiej przy królowej Gebryan, potem nuncyusz, in capite, albo na rogu stołu poseł francuzki; z drugiej strony poseł wenecki i biskup auryacki, którego nie bez trudności na moją instancją przypuścił król do swego stołu. Posłowi francuzkiemu z wrodzonej narodowi jego lekkomyślności nie podobało się naznaczone miejsce: tłumaczył bowiem sobie, jakoby poseł wenecki uczciwiej był posadzony, przeto głośno do nuncyusza rzekł, aby na tę stronę przeszedł, bo ja tam, prawi, chcę zasiść miejsce. Nuncyusz mu rzecze: iż ja chcę wszędzie, i u stołu być posłusznym królewskiemu majestatowi; toż samo radził i jemu czynić. Trwała ta niepotrzebna kontrowersya przez jeden pacierz, która, że się królowi nie podobała, każdy postrzegł, lubo król milczał. Po stole król nie tańczył, bo go na krzesle noszono. Czas téż kwadragesymalny, lubo w niedzielę *Laetare*, tańców nie pozwalał. Królestwu polskiemu nie ze wszystkim we-

soła była ta niedziela Lactare, bo gdy król wesele odprawował w Warszawie, śmierć w Brodach rozwód uczyniła duszy z ciałem hetmana wgo kor., kasztelana krakowsk. Konięcpolskiego, wielkiego męża w rzpltej, którego Turcy i Tatarzy się bali, i chan tatarski przed śmiercią jego upraszał, aby go za syna swego przyjął. Przyczynę śmierci różni różnie powiadają: Jedni składają na czary, drudzy na nową żonę z domu Opaleńską, którą przed ósmiu miesiącami był pojął, która, że była młoda i piękna, podobno zbyteczna ku niej miłość przyczyną była śmiertelnej boleści i ją w smutku zostawiła. Poczuła Polska z wielką swoją szkodą stratę tak wielkiego męża, jako się niżej opisze.

12go Marca. Prezenty weselne są oddane królowej od Sobieskiego, wwdy ruskiego, imieniem królowej i od kcia neoburskiego: także od niektórych senatorów. Obiad królewski sekretnie się odprawił.

13go Marca. Prezenty dalsze od drugich senatorów i miast główniejszych są ofiarowane. Król zaś źle się miał na zdrowiu, tak dalece, że żadnego z nas do siebie nie przypuszczał.

14go Marca. Odprawiły się przenosiny weselne u kanclerza kor. Syn bowiem jego ożenił się był z Działyńską wojewodzianką pomorską jeszcze w Maju. Uroczystość tego aktu umyślnie do tego czasu była odłożona, na której była królowa i jej ochmistrzyni i posłowie francuzcy i nuncyusz. Króla zaś w łóżku choroba przytrzymała.

15go Marca. Rozniosła się wieść o śmierci Konięcpolskiego; ztąd konkurs do wakansów, które tak są rozdane: Kasztelania krakowska destynowana została wwdzie krakowskiemu, ale że on téj godności nie przyjął, tylko pod kondycją, ażeby starostwo krakowskie synowi jego młodszemu dane było, przeto się dostało wwdzie ruskiemu Sobieskiemu, województwo ruskie kciu Wiśniowieckiemu starostwo barskie Potockiemu hetmanowi polnemu łopacinskie sukcesorowi kasztelanowi, ruskie podczaszemu kor.,

płoskimskie koniuszemu kor., bratu mojej żony, mowel-
skie wwdzie poznańskiemu. Bulawa zatrzymana do dal-
szej deliberacyi. O te wakanse trwała konkurencyja przez
dwa dni.

17go Marca. Biskup chełmiński Działyński z tymże
także pożegnał się światem. Sukcessora miał podkancler-
zkiego kor., biskupa kamienieckiego. Kamienickim od kró-
la nominowany biskupem jest Opaleński, suffragan war-
miński. Francuzki poseł mi wizytę oddał i Gebryan
ochmistrzyni królowej, żonie mojej.

18go Marca. Posłowie moldawscy i wołoscy u króla
i królowej byli z powinszowaniem i prezentami kobierców
złotem przetykanych i materyi drogich złotogłowych.

19go Marca. Królowa u OO. Karmelitów besych na
nabożeństwie Sgo Józefa była, gdzie z wielkim ludzi przy-
kładem publicznie spowiadała się i komunikowała, i dłu-
giem nabożeństwem w kościele się bawiła.

20go Marca. Posłowie moskiewscy, z których najprze-
dniejszy był Strzeszenno, wuj cara, dość pięknej urody
i obyczajów, publiczną u króla mieli audyencyą i trzy
punkta przełożyli: Naprzód imieniem swego cara oznaj-
mili o śmierci ojca jego i dla tego wszyscy w żałobie byli.
Powtóre, królowi winszowali nowego ożenienia. Potrze-
cie, domagali się, aby dość uczyniono paktom, i żeby po-
kój był stwierdzony przez uczynienie rozgraniczenia
państw. Ja im imieniem królewskim odpowiedziałem.
Potem ci posłowie hojnie częstowani, którym przydano
dwóch kasztelanów liwskiego i czechowskiego.

21go Marca. Miałem prywatną audyencyą u króla
względem rzeczy tak publicznych jako prywatnych. Król
po fatygach wczorajszych dziś odpoczywał.

23go Marca. Posłowie moskiewscy przed zaczęciem
sessyi z senatorami naszymi wprzód odwiedzili króla, a po-
tem z senatorami zasiedli, gdzie tylko list przeczytany,
i zaczęta traktacya; dalsza zaś konsultacya odłożona do
dnia 26go.

24go Marca. Król boleściami strapiony bezsenne spędził nocę.

25go Marca. Denhoffa, starosty sokalskiego, syn był ochrzczony. Ucieszony wnukiem kanclerz kor., hojnie częstował posłów francuzkich i nas polskich.

26go Marca. Znowu posłowie moskiewscy zeszli się na konferencyą z senatorami, na której po długiej konferencyi względem granic, najpierwszy z nich zaczął mówić o potrzebie zgody między panami chrześcijańskimi, deklarując wolę wgo kniazia swego, iż życzy przymierze z królem polskim uczynić przeciwko narodowi tatarskiemu, który corok wycieczki czyni w te państwa i chrześcian tysiącami w niewolę zabiera, jako się i przeszłego roku z Moskałami stało. Wdzięczniemy tę propozycyą przyjęli, obiecaliśmy ją donieść królowi. Gdy o tem królowi po sessyi oznajmiłiśmy, wielce się ucieszył, bo dawno takięj pogody żądał, i wnet nazajutrz konsylium senatorom nakazał, i posłowi swemu Stępkowskiemu, kasztelanowi braclawskiemu przykazał, aby gorliwie tę ligę na Moskwie promowował.

27go Marca. Zeszli się na radę senatorowie, na której uradzono koniecznie tak pogodnej okazji się chwycić; wprzód jednak wypytać się posłów, jeśli w traktowaniu tej materyi mają zupełną moc.

28go Marca. I tak nazajutrz pytani od nas posłowie; odpowiedzieli, że tylko ustny w tem ukaz carski mieli przeto ta sprawa odłożona do przyszłego poselstwa do Moskwy. A że Wielkanoc następowała, dalsza z nimi konferencya aż za tydzień jest odłożona.

29go Marca. Przyszła wiadomość o śmierci Sapichy, kasztelana wileńskiego. Natrętność konkurentów o wakanse poturbowała króla, lecz król rezolucyą odłożył aż po Wielkiéjnocy. Królowa w nocy po 12. z pragnienia napiła się nieco wody, a tak w Wielki Czwartek nie mogła komunikować, lubo tego gorąco pragnęła i nun-

cyusza o dyspensę prosiła, ale jej nie otrzymała; i tak musiała komunią odłożyć do Wielkiej Soboty.

30go Marca. Cały dzień niemal strawiony na nabożeństwie wprzód ranném w kościele, a potem na odwiedzaniu grobów Pańskich.

31go Marca. Królowa siedm grobów Pańskich odwiedzała; przy każdym osobliwe znaki nabożeństwa do zbudowania wszystkich okazywała. Kanclerz kor. imieniem wszystkich senatorów królowi wesołego Alleluja powinszował.

MIESIĄC KWIECIEŃ.

1go Kwt. Wielkanoc. Królowa na całym prawie nabożeństwie w kościele była, tak przed południem, jako i po południu.

Dziś straszny w Polsce stał się przypadek: Tarnowski jeszcze będąc lajkiem, dwudziestu i więcej z tego świata i z życia zgładził; między innymi rodzonego też stryja gwałtowną śmiercią do nieba posłał. Potem nie wiem jakim duchem natchniony, oblokł się w sukienkę księżą, a potem i do kapłaństwa przyszedł. Miał on we wsi swojej plebana, którego po nabożeństwie ranném zaprosiwszy na baranka święconego, wilkiem mu się stawił; bo gdy u stołu szpetne rzeczy dyskurował, napomniony od plebana, furye zaczął przeciwko niemu wywierać. Pleban nie wiedząc co z nim począć, wstawszy od stołu, poszedł do siebie; a tymczasem Tarnowski każe na się czekać z nieszporem. Pleban oczekuje go aż do wieczora, lecz zdesperowawszy o jego przybyciu nieszpór dla wspólstwa odprawuje, który cotylko skończył, aż Tarnowski przybywa i z gniewem pyta plebana, czemu nań nie zaczął? Gdy pleban chciał się wymawiać, każe go Tarnowski na ziemi rozciągnąć i kijami bić. Pleban wyrwawszy się, ucieczką się chce salwować, lecz Tarnowski wysokiego wzrostu człowiek dogoniwszy go, mieczem przebija, i póty w nim takowym wierci, aż niebo-

rak pleban dusząc wyzionął. Tę robótkę zrobiwszy, Tarnowski kładzie na się komżę i stulę i nad trupem zabitym kondukt odprawuje. Prawdziwy krokodyl płaczący nad zabitym przez siebie samego trupem.

2go Kwt. Dzień urodzenia żony mojej obchodziłem: Byli u mnie na obiedzie posłowie francuzcy i ochmistryni królowej, którzy pierwszy raz widzieli tańce polskie, których nie mogli się nachwalić; były też przeplatane i francuzkie tańce, które też śmiechem approbowali.

4go Kwt. Goniec tatarski przypuszczony do króla, nic więcéj, jak tylko o przyszłym pośle od chana powiedział.

6go Kwt. Znowu z moskiewskimi posłami zasiedliśmy, gdzieśmy niesłychaną rzecz od nich usłyszeli; to jest aby pakta z Moskwą w konstytucye sejmowe wpisane były, przywodząc, iż pakta z Szwedami są téż w konstytucye ingrossowane. Zwąchaliśmy, iż to im nasi natchnęli. Gdy bowiem Trubeck zamek z włościami do niego należąciami (o czem traktowano na przeszłym sejmie) król posławszy kommissarzów: wojewodę mściślawskiego i obóznego, mocą kazał wydać Moskwie, obraziło to wielu, osobliwie Sokolińskiego, marszałka orszańskiego, którego córka była za Trubeckim. Ten tedy Sokoliński pozywa kommissarzów na sądy trybunalskie i otrzymuje dekret kontumacyjny, skazujący każdego z nich na wypłacenie 60,000 i na gardło. A że banicya w w. kstwie lit. w ręku jest królewskich, przeto nie była wydana ta sprawa. Podobno na przyszłych sejmach gorliwie się będzie agitowała; i tak, gdy ta sprawa prawnie ręką nie poszła, udali się do subtylizacyi, namawiając moskiewskich posłów, aby się domagali potwierdzenia pokoju przez konstytucyą sejmową, tym końcem, aby przez niepodobność na to pozwolenia rzecz cała się rozchwiała, a raczej wojna była odnowiona, a tym sposobem Trubeck odebrany. My tę niespodzianą usłyszawszy propozycyą moskiewską, obiecaliśmy królowi ją donieść i jutro im odpowiedzieć.

6go Kwt. Król z królową łowami się bawił, my zaś Moskalom przez kanclerza kor. odpowiedzieliśmy, że król wielce się temu dziwuje, o co oni proszą; bo od króla Zygmunta I. tak wiele było paktów bez potwierdzenia sejmowego, jako to: od króla Stefana, Zygmunta III. i terażniejszego króla; prawo zaś jest, aby nic nie ponawiano. Krom tego posłowie nic nie mają o tém zleconego, przeto nie powinni rozciągać dalej swojej mocy. Co się zaś tyczy Szwedów, potrzebna była approbacya sejmowa, gdyż była kwestya o Szwecyi między królem i królestwem. Król miał osobliwe prawo do Szwecyi, rzplta także osobliwe miała prawo do wziętych Infant; ażeby tedy rzplta nie sprzyjała królowi, jeśliby on wszczął wojnę, przeto przynależało powagą sejmową stwierdzić indutias. I tak Moskale ukontentowani odeszli.

7go Marca. Konsylium było sekretne o przeprowadzeniu żołnierza do Francyi przez Przyjemskiego, czego takie były początki: Biskup warmiński, gdy był posłem we Francyi widząc niektóre trudności względem małżeństwa królewskiego, między innemi téż i te, że niektórzy Francuzi twierdzili niepożyteczną być kolligacyą Francyi z Polakami dla odległości miejsca, aby tedy jaki pożytek z téj kolligacyi pokazano, kardynał Mazaryni Włoch, który całą Francją z królową rządził, zaprosiwszy do siebie biskupa warmińskiego, perswadował mu, aby mógł za francuzkie pieniądze dwa tysiące żołnierzy z Polski przez morze przeprowadzić do Francyi. Biskup wnet to przyobiecał i swego siostrzeńca Przyjemskiego deklarował. Gdy przybyli do Gdańska, Przyjemski wziął pieniądze i zaczął zaciągać żołnierzy. Przybył baron d'Aussi Niderlandczyk, albo Belga, hiszpańskiego króla posłaniec, z agentem cesarskim, expostulując na audyencyi: że król przeciwko dawnym paktom z domem austryackim to czyni. Król odkłada tę rzecz do rady senatorów. Dowiedziawszy się o tem poseł francuzki królowi obietnicę przypomina i grozi zerwaniem pokoju. Król tymże sposobem referuje się

do rady senatorów. Dziś tedy rada była, na której postanowiono, że król nie może przeszkodzić wolnemu narodowi wojować, gdzie chce; jawnie będzie obstawał król, aby dość uczyniono paktom austryackim, prywatnie zaś dopuści zaciągać żołnierza, aby Francyi nie obrazić. Obie strony francuzka i cesarska nie była kontenta z niestatku króla naszego.

8go Kwt. Święto Zwiastowania Najświętszej Panny przeniesione. Bankiet był u biskupa poznańskiego, wieczorem komedya wdzięczna się odprawiła w zamku aż do 9tej nocnej.

9go Kwt. Król zfatygowany leżał, na zamku żaden się nie pokazał.

10go Kwt. My tymczasem odwiedzaliśmy posłów i sądy nasze odprawowaliśmy.

11go Kwt. Posłowie moskiewscy z nami cały dzień strawili na rozgraniczeniu państw, niektóre jednak rzeczy zgodnie postanowiliśmy. Po śmierci kasztelana wileńskiego kasztelania oddana jest Chodkiewiczowi wojewodziecowi wileńskiemu; koniuszostwo wielkiego księstwa lit. Bogusławowi Radziwiłłowi, memu synowcowi; chorągstwo wielkiego księstwa litewskiego pomięszalo mię z królem: Ja bowiem na przeszłej audyencyi otrzymałem był chorągstwo dla Gąsiewskiego i gdy przywilój do podpisu królowi podawał, król na inny dzień odłożył; a tymczasem Pac pokojowy za bratem swoim poprzedził i podpis królewski otrzymał. Ja nazajutrz, gdy chciałem królowi prezentować przywilój, król tak ciężko chorował, że jako mówią, śmierć przede drzwiami stała, i tak ta rzecz odłożona była do 16go praes. Pisałem ja list do króla, w którym utyskowałem na odmianę łaski królewskiej; czem król bardziej obrażony, aby mię gorzej zawiódł, postanowił województwo nowogrodzkie, które mi ofiarował dla Chreptowicza i przywilój już był podpisał, komu innemu oddać, to jest wwdzie mścislawskiemu. Ja nazajutrz przez kanclerza kor. oznajmiłem, że przywilój no-

wogrodzki przyniosę i królowi prezentować będę, a jeśli by król zapierał się swego podpisu, wnet go na drobne kawałki rozszarpię i pokłoniwszy się królowi odejdę. Tymczasem król będąc dobrej natury rekolligował się i odmienił to, co mu cholera była dyktowała. Dał bowiem po śmierci Sapiehy wwdy nowogrodzkiego to województwo Chreptowiczowi, a po nim wakujące parnawskie Denhoffowi, kasztelanowi derpskiemu i oraz przykazał król, aby Pac, jego pokojowy przeprosił mię względem chorąstwa, obiecując Gąsiewskiemu czem iunem nagrodzić, co się téż wkrótce stało. Ja, gdym odwiedzał króla, wesółą ku mnie twarzą go znalazłem. Wymawiał on się, że na instancją królowej Pacowi chorąstwo konferował, deklarując Gąsiewskiemu inną okazyą nagrodzić.

18go Kwt. Sessya była z posłami moskiewskimi, na której wiele punktów osobliwie względem tytułów wgo kniazia zgodnie skończyliśmy.

19go Kwt. Po śmierci Koniecpolskiego hetmana, z jego pułku przybyli posłowie do króla, upraszając go, aby ich pod swoją obronę przyjął. Wdzięcznie ich przyjął król i rotmistrzem ich uczynił syna swego Zygmunta Kazimierza; z czego posłowie niekontenci, iż będąc pod rotmistrzostwem samego króla mieli niżej zstąpić, nie chcieli na to pozwolić, aż król przyobiecał żadnej innnej chorągwi nie przyjmować, nie chcąc im precedencyi ujmować. Przyszła wieść o śmierci kasztelana podlaskiego Wodyńskiego, po którym król oddał kasztelanią Leśniowolskiemu.

20go Kwt. Moskiewscy posłowie z nami kontynuowali punkta z wielką skromnością.

24go Kwt. Tatarski poseł przypuszczony do króla wszystkie rzeczy do pokoju nakłonione przyniósł, wkrótce moskiewscy posłowie nadesli, z którymi wszystko szczęśliwie zakończono; król ich według zwyczaju na jutrzejszy bankiet zaprosił.

26go Kwt. Moskale hojnie częstowani i złotemi kubkami udarowani, nietrzeźwi do gospód powrócili.

27go Kwt. Ciż posłowie moskiewscy za moją perorą do pocałowania ręki królewskiej przypuszczeni, kontenci odesli, mając powrócić się do Moskwy. Tegoż dnia Buława polna litewska, dana jest synowcowi memu Januszowi Radziwiłłowi, podkomorzemu w. ks. lit., a wielka Kiszce wojewodzie płockiemu.

Tegoż dnia wyjechałem do Szydłowca, które dobra zastawem trzymałem od brata mego.

28go Kwt. Podkomorstwo w. ks. lit. król oddał Pacowi, a stolnikowstwo Gąsiewskiemu, pamiętając na proźbę moją.

29go Kwt. Król i królowa wysłuchawszy w zamku komedyi, na łowy pojechali.

30go Kwt. Ten dzień znaczny trzech zacnych mężów pogrzebami, to jest, kasztelana krakowskiego, hetmana w. koronnego, biskupa chełmińskiego i kasztelana podlaskiego; na pierwszym pogrzebie hetmana koronnego w Brodach wielki tumult w kościele się stał, gdy bowiem według zwyczaju rycerz na koniu kopią skruszył, koń przestraszony, wielu kopytami ranil i wybiegłszy z kościoła, po ulicach biegając ledwo był przytrzymany; ten pogrzeb więć więcej niż na sto tysięcy kosztował.

MISIĄC MAJ.

Król na łowach miasto zwierzyny, okazał do wojny ułowił przeciw Turkom, a to z téj okazji: poseł wenecki Tepoli, lubo od rzpltej na wesele królewskie był przysłany, pod imieniem jednak posła miał ordynans od rzpltej, aby traktował z królem względem pomocy Wenetom, i ażeby król Turczynowi wojnę wypowiedział, obiecując 800,000 talarów. Listy papieżkie i wgo księcia Hetruryi prezentował i do tego przywiódł, że on zapounniawszy przysięgi swojej, prawa, i nie uważając na przyszłe rzeczy, prywatnie deklarował wojnę, pułkowników i kapitanów nominował i na nich na 80,000 wydał, a my o tém nic nie wiedzieliśmy. Królowej téż wyperswadował, aby

z małżeńskiej miłości swoich pieniędzy mu na tę wojnę użyczyła, czego królowa zbronić się nie mogła.

9go Maja. Król z łowów powrócił i codziennie arsenał lustrował, piechotę zaciągał, namioty przed pałacem zaciągać kazał i wszelka jego intencya i praca była o marszu.

12go Maja. Ja rano do Ujazdowa przybyłem, gdzie zewsząd słyszę o wojnie, dziwię się temu, pytam się o przyczynę i z kim ma być wojna? rozumiałem bowiem czy nie Szwedzi uczyniwszy pokój z cesarzem, mieli na nas uderzyć? a oto kanclerz koronny przybył do mnie od króla, oznajmując mi, że miasto zająca na polowaniu, uchwycili okazyją wojny. Zdziwiłem się na tę relacyą, osobliwie gdy się dowiedziałem, że ta wojna turecka już jest publikowana, patenty dla żołnierzy rozdane i nic nie pozostało, tylko aby igrzyska marsowe się zaczęły; pytałem jeżeli listy do kapitanów są zapieczętowane, odpowiedział kanclerz, iż nie. Ja też powiedziałem, iż wprzód dopuszczę odciąć sobie rękę, niż dopuszczę przycisnąć pieczęć w. ks. lit., na co i kanclerz koronny zezwalał. Wszedłem potem do pokoju królewskiego, gdzie mi król szczęśliwego powrotu powinszowawszy, przydał iż w Poniedziałek przysły 14. praesentis miał zgromadzić do siebie senatorów i mię też zaprosił abym przybył, miał bowiem nieco nam przełożyć.

13go Maja. Rozmówiłem się z kanc. koron. w ogrodzie OO. Reformatów o jutrzejszej radzie, którą dyzswadowałem, ażeby nie była, dając przyczynę, iż sekretnych kousylium deklaracya zawisła jest od decyzji królewskiej, a tak by błąd królewski nam był poczytany, z którego na sejmie nie tak prędko byśmy się wymówili, raczej radę senatorów radziłem odłożyć do przyszłej koronacyi królowej w Krakowie.

14go Maja. Król wezwał mię do siebie na godzinę 4.; gdy ja na naznaczoną godzinę przybyłem, król w wannie się bawił, a tak oznajmiwszy podkanclerzemu wgo kstwa

lit. że gotów byłem słuchać rozkazu królewskiego, wróciłem do domu. Wkrótce posłany od króla do mnie oznajmił, iż audyencyą odłożył do 12go praes.

15go Maja. Król na kałkuł ciężko chorował i kamień z niego wyszedł ku wieczorowi.

16go Maja. Pojechałem do OO. Kamedułów, abym tam domek zakonnikowi jednemu wystawił; tamże dowiedziałem się, iż ów zabójca Tarnowski pochwycony był od arcybiskupa i do więzienia wtrącony. Ekspedycya królewska coraz górę brała i wielu zaciągniono żołnierzy za pieniądze królowej.

17go Maja. Marszałek wgo kstwa lit., mój brat stryjeczny z żoną de Strozzen przybył do Warszawy.

18go Maja. Starościna warszawska, Szwedka Guildenstern, wielce piękna dama, z tym się światem pożegnała.

19go Maja. Kasztelan krakowski i wwdra czernichowski mając syna swego ożenić z córką kanclerza kor., prezentował się królowi.

20go Maja. Ślub solenny odbył się starosty braclawskiego z Urszulą Opaleńską w pałacu kanclerza ojca, na którym był cały dwór królewski. Ślub dawał biskup poznański, który, gdy tego dnia chciał króla pożegnać, król rozgniewany rzekł: „Nie tu senatorowie zwykli całować rękę królewską, w rezydencyi to trzeba czynić; jutro czekam na godzinę 9.“ Wielce sturbowanego tego dnia widziałem króla, że słyszał przeciwnych wojnie senatorów i ministrów; marszałek bowiem kor. jawnie powiedział: „Starym jest jako łabędź, w moim kandorze umrę, a nie przestanę według sumienia prawdy królowi mówić.“ Podkanclerzy téż koronny przyszedłszy do marszałków, pytał stę, co to za posłowie, francuzki i wenecki i zaco u stołu królewskiego siedzą? niemasz zwyczaju, ażeby w Polsce rezydenci mieszkali; już wesele się zakończyło, czego się tu u nas bawią? odpowiedzieli, że król ich za posłów ma, przeto my powinniśmy wypełnić wolę królewską.

21go Maja. Tamże pani młodéj różne prezenty ofiarowano. Poznański biskup o godzinie 9. audyencyą u króla odprawił, po którym ja nastąpiwszy prosiłem króla, pytając, czy ja mam zacząć, czy król, gdyż wiem, że jestem wokowany od niego? Król odpowiedział, iż on chce zacząć. I tak oświadczając się z affektem swoim ku mnie, chciał mię pociągnąć, abym zezwolił (na turecką wojnę. Odpowiedziałem, iż gotów jestem służyć królowi aż do ostatniego tchu życia mojego, ale chciałbym wiedzieć, jakby bez wiadomości senatu i rzpltej tak wielki Marsa ciężar przyjąć i jakby go dźwigać można? Niedostateczna była odpowiedź królewska na tę kwestyą, bo ja skromnie na wszystkie jego racye odpowiedziałem. Nakoniec król przydał, iż własne jego fatum ciągnęło na tę wojnę. Zdziwiłem się téj rezolucyi; potem się król pytał: dla czego bym nie przyłożył pieczęci do listów na zaciąg żołnierzy? Trzy dałem tego racye; któremi, Bogu dzięki, dość uczyniłem królowi. Pierwsza, że król tym procederem obraziłby rzpltą; a gdybyśmy my ministrowie przyciśnieniem pieczęci to approbowali, to byś my u stanów rzpltej wiarę stracili, a jakobyśmy ich obrażone animusze z królem pogodzili? Druga: Przysięgą obligowani jesteśmy nic bez konsensu rzpltej nie pieczętować. Trzecia: Gdybyśmy pieczęci przyłożyli, toby nas na sejmie pytano, czemuśmy pieczętowali bez konsensu rzpltej? A gdybyśmy odpowiedzieli, iż tak nam król kazał, to byśmy razem z nimi na króla bili, który nas perswazyą i bojaźnią do tego przywiódł; z których racyi kontent był król.

22go Maja. Przenosiny pani młodéj w domu starosty bracławskiego, na których był król i królowa. Królewicz zaś Zygmunt nie otrzymał dziś téj łaski, którą miał wczora, że był na weselu u kanclerza kor. Na tym bankiecie królowéj łyzy stały za przyprawę, a to z takiéj przyczyny: Dał był król audyencyą kasztelanowi krakowskiemu i marszałkowi wgo kstwa lit., memu bratu

stryjecznemu, na której obadwaj wielu racyami chcieli dyswadować królowi wojnę, ale nic nie wskórali. Kasztelan tedy nazajutrz i ja gotując się do wyjazdu, poszliśmy razem do królowej, abyśmy ją pożegnali; przede mszą to było. Królowa zawsze kochająca się w ludzkości, teraz zdała się jej zapomnieć i nas do siebie nie przypuściła. Dziwujemy się temu, aż sekretarz wielki, jej kanclerz, wychodzi i prosi nas, abyśmy za złe nie mieli, sekretnie przydając, iż królowa we łzy rozplynęła się, chce teraz oczy osuszyć, deklarując, iż po wysłuchaniu mszy stój nas do siebie przypuści. Tak uczyniliśmy i widzieliśmy zapłakaną królową nabrzmiałe oczy, i tak pocałowawszy jej rękę poszliśmy. Król potem poszedł na pomienione wesele, gdzie przez cały czas ani spojrzął na królową, i gdy ją mijał, ani ruszył czapki, udając, jakby jej nie widział. Na to patrząc wszyscy ubolewali, wiedząc o niewinności królowej. Tego zaś gniewu królewskiego ta była ku niej przyczyna: Gdy poseł wenecki na tę wojnę króla namawiał, w niedostatku pieniędzy weneckich pożyczanym sposobem od królowej wzięto 200,000 i na żołnierza rozdano; usiłował król, aby jeszcze więcej pożyczala na oblig posta weneckiego; królowa z pokorą odpowiedziała, że gotowa i perły z szyi złożyć, które wielkiego waloru były, byleby się przysłużyła królowi, ale dla rzpltej weneckiej nic nie uczyni, chyba realną zastawę jej dali; o co rozgniewany król tak ją skarzał jakom opisał. Po odejściu królestwa Ichmość perswadowałem kanclerzowi, aby koniecznie odradzał królowi wojnę turecką. Przydał też i kasztelan krak. swoje powody, i wojewoda czernichowski oświadczał się, iż królowi gotów był służyć aż do utraty dóbr i wylania krwi własnej, ale jeżeli król chciał granicę powagi swojej przestępować, obiecał mostem się postać, ażeby jej nie mógł przestąpić. Prosiłem tedy kanclerza, ażeby to królowi jutro rano oznajmił nim na łowy pojedzie; co też kanclerz uczynił.

23go Maja. Gdy około 9. godziny rannój w drogę się wybierałem, przybył do mnie kanclerz kor. oznajmując, iż królowi o tem wszystkiem dał relacyą, i lubo go upartego w przedsięwzięciu swoim znalazł, przynajmniej jednak na to nakłonił, że armatę wojenną do dalszego czasu przytrzymał, którą już miał wysyłać. Ku wieczorowi ja, kasztelan krakowski, referendarz kor., starosta łomżyński, mąż wielkiej porady, byliśmy u kanclerza kor. i tam naradzaliśmy się o odwróceniu woli królewskiej od przedsięwzięcia swego. Tym czasem przynoszą mi list od wojewody krakowskiego, ojca żony mojej, w którym mnie tenże przestrzega, żem ja był pierwszą przyczyną i zbudziacielem téj wojny i to prawie rozgłoszono jest po województwie naszym krak. Przeczytawszy list rozśmiałem się i tegoż dnia odpisałem, iż ja pokoju zawsze życzę, a to co o mnie mówią, czas pokaże niewinność moję; i podobno mną kogo innego ochrzčili, ale podobno i tak się nikt nie pokaże, któryby to królowi radził; sam upór królewski i posła weneckiego perswazyą, a matematyków pochlebstwami, którzy z gwiazd jakieś chymery Entia rationis i państwo tureckie królowi prognostykują, tę wojnę urościły. Już ku zachodowi słońca przez Wisłę na Pragę przeprowiłem się, kiedy przybył do mnie kanclerz kor. mając list baszy Sylistryi, którym po śmierci hetmana Koniecpolskiego imieniem cesarza tureckiego kontynwacyą pokoju obiecuje; prosząc, co na to odpisać. Przełożyłem mu moje zdanie, iż na pokoju przestać, a nie dopuścić, ażeby się przerywał. Ja tedy wracając do Litwy synowca mego hetmana polnego odwiedziłem, któremu perswadowałem, aby hospodara wołoskiego, którego córkę miał za żonę nie prędjéj z woli królewskiej odwiedzić, aż z królem się obaczy i aż mu będzie wojnę z Turczyńnem odradzał. Co on wkrótce uczynił. — Wolski szlachcic z poczciwego młodziana stawszy się rabownikiem dworów cudzych, ku końcowi tego miesiąca od Buchowskiego podkomorzego grodzieńskiego nędznie zabity został.

MIESIĄC CZERWIEC.

Król wezwał do siebie wwdę braclawskiego, hetmana polnego i wwdę ruskiego Wiśniowieckiego, aby ich na swoją stronę względem wojny tureckiej przeciągnął, lecz oszukał się, bo wojewoda ruski jawnie bez obrzesków intencyom królewskim się sprzeciwił, wojewoda zaś braclawski z początku nieco dyskretnie z królem postępował, spodziewając się przez to otrzymać buławę wielką; lecz gdy spostrzegł, iż król o oddaniu mu onej nie myśli, jawniej sprzeciwiać się począł. Król tedy do wszystkich senatorów rozpisał listy, aby nie wierzyli powieści o wojnie tureckiej. Przeciwko Tatarom nieco zamyślał, nic przeciwko Turkom nie mając poczynać bez konsensu rzpltej. Nie cale wierzono królowi, gdyż jako jeden do mnie ze dworu pisał, jako księżyc codziennie król intencye swoje odmieniał; jednak nakoniec determinował się rozesłać uniwersały po województwach z pieczęcią koronną, aby więcej żołnierzy nie zaciągano i zaciągnionych rozpuszczono; do Turczyna miał też wysłać gońca, któryby mu wyperswadował o fałszu téj wieści o wojnie przeciwko niemu.

Tych dni z frauncymeru królowej Opacka wydana za mąż za Noskowskiego; Daniłowiczówna także poślubiona jest Tarnowskiemu staroście krzepickiemu; ale pan młody pierwszego dnia wesela w głowę zaszedł i ledwo w kilka niedziel do siebie przyszedł. Trzecie wesele kcia Czartoryskiego starosty kamienieckiego odprawiło się w dzień Sgo Jana z Ekerbergą Niemką, kochanką nieboszczki królowej. Tam kanclerz kor. z podkanclerzym dużo się słowy powadzili, których król nazajutrz usiłował pogodzić.

11go Czerwca. Kasztelan krak. nie długo na téj godności pobywwszy, z ojczyzną i tym światem się pożegnał z wielką wszystkich boleścią, osobliwie króla; godzien wiecznej pamięci człowiek ten, który tak na wojnie, jako i w pokoju żadnej nie opuścił okazji przysługować się królowi, ojczyźnie, przyjaciołom; godny zaprawdę dłuż-

szego wieku, bo tylko 58 lat mając z tym się pożegnał światem. Kasztelaną krakowską król jako przedtem, tak i teraz ofiarował wojewodzie krakowskiemu, ale on jój nie przyjął, i tak w wda braclawski tą prerogatywą ozdobiony, wesół odjechał; weselszyby jeszcze był, gdyby mu się dostała była buława wielka. Sukcessor mu dany Kazanowski pisarz polny.

27go Czerwca. Król z Warszawy do Krakowa wyjechał na koronację królowej przez Częstochowę, aby cudowny obraz Matki Boskiej odwiedzić; chciał też zobaczyć i do księstwa opalskiego, które zastawem był otrzymał od cesarza dla syna swego Zygmunta, wyliczywszy milion i dwa kroć sto tysięcy złotych naszych roku przeszłego, ale potem odmieniwszy intencją swoją, prosto jechał do Krakowa. Ja tego miesiąca do Wilna przyjechałem, wdzięcznie od ślachty przyjęty, dwie kommissye zacząłem z kolegami naznaczonymi: pierwszą z dekretu względem granic OO. S. J. z miastem Wilnem; drugą względem pokazania rachunku tegoż miasta od lat ośmnastu, obie nie są skończone i do 13go Września odłożone. Ztamąd do Kowna pojechałem, gdzie nieco po pracach odpocząłem.

Nim jeszcze do Wilna przyjechałem, w Gieranonach w starostwie mojem przysłał mi hetman w. ks. lit. list królewski, otworzony, którym mię wzywał, abym moim kosztem przyprowadził na wojnę do usług królewskich 120 jeźdźców z kopijami; wymówiłem się przez list królowi, że do téj wojny niechce dopomagać ani radą, ani pomocą.

Tumult tego miesiąca wszczął się w Wilnie z téj [jako powiadają] okazyi: Meller medyk, niezyczliwy Podchocimskiemu, burgrabiemu wileńskiemu i oraz doktorowi medycyny, miłemu królowi, chcąc pomścić się prywatnie za jakąś swoją krzywdę, namówił inspektora synowców swoich, aby z studentami naszedł na dom Podchocimskiego; co on wieczorem uczynił: Naszedł na rezydencyą pomienionego medyka królewskiego, a że przywiązała się

do niego zgraja różnego pospólstwa do rabunków przywiązana, gwałtem drzwi odbijają, kupców, którzy tam sklepy byli najęli, rzeczy zabierają i samego gospodarza dobywają; on mocno się broniąc z zamkniętej komory strzelbą studenta na miejscu zabija, drudzy bajaźnią przestraszeni rozpierzchają się, i tak się obronił Podchocimski. Dodała mu odwagi do bronienia się córka jego, mężnego serca dziewica, dla czego jej ojciec wiele tysięcy na posag naznaczył. Sam Podchocimski mi referował, że gdyby ta zgraja dalej do sklepów była się dobyła, na dwa kroć sto tysięcy szkody byłaby zrobiła. Obrażony Podchocimski protestacyą zaniósł w trybunale i na ratuszu wileńskim. Meller złe sobie tusząc, trybunalistów prośbą i złotem skorumpował, upraszając ich, aby Podchocimski do ich sądów był zapozwany. On bojąc się, żeby dekretem nie był obciążony, spuszczał się bardziej na fawor królewski, przed sąd nie stanął, i tak nań ferowano dekret na kontumacyą, czci i honoru go osądzając i na schwytanie i gardło go skazując. Nieborak tedy do mnie się ucieka, i lubo ja posłałem do trybunału prosząc, żeby sądów królewskich nie mieszała, ponieważ Meller był mieszczaninem wileńskim i gdzie tumult się stał to miejsce do jurysdykcji królewskiej należy; przeto, aby tę sprawę odesłali do competens forum. Lecz oni tą moją perswazyą się nie nakłonili, i tak Podchocimski zapozwawszy Mellera do magistratu wileńskiego, musiał ustąpić zajadłości trybunalskiej, a Wilno w wieś poszło. Za moją jednak radą Podchocimski uszedł zasadzek sobie nagotowanych.

MIESIĄC LIPIEC.

1go Lipca. Za pomocą Boską i za przyczyną Matki Przenajświętszej zacząłem wiek roku mego 54. Daj Boże szczęśliwie, abym duszą i ciałem służył temu, w którego rękę jest życie nasze i śmierć.

2go Lipca. Z nowym wieku mego rokiem nowy mój dom od biskupa wileńskiego jest benedykowany, w którym

zaprosiwszy gości ucztę odprawowałem. Potem odłożywszy dekreta kommissyi do 13. Września, do Kowna pojechałem; król tym czasem przybył do Krakowa.

15go Lipca. Odprawiła się koronacja królowej: Król zwyczajnym sposobem około 9. wszedł do katedralnego kościoła z królową, którą prowadzili Karól królewicz i nuncyusz apostołski; senatorowie zaś szli jedni przed królem, drudzy przed królową z koroną, jabłkiem i berłem. Miecznik krakowski według zwyczaju niósł miecz goły. Arcybiskup przed ołtarzem oczekiwał przyjścia królestwa. Z wielką assystencyą król szedł: biskupów pięciu, senatorów 14. Nim przed ołtarz majestaty przyszły, król zboczył do jednej, a królowa do drugiej kaplicy, gdzie po królewsku przybrani przyszli do ołtarza wielkiego. Arcybiskup między epistołą i ewangelią pod czas mszy pomazał królowę i koronę na głowę jej wsadził, w ręce dawszy berło i jabłko złote. Ku końcowi mszy królowa kommunią przyjęła. Podczas elewacyi król koronę był złożył, lecz ją potem znowu na głowę włożył. Po mszy nastąpiło *Te Deum* przy huczném biciu z dział; i tymże sposobem wrócili do zamku. U stołu majestaty złożonywszy ceremonialne szaty w zwyczajnym stroju się pokazały, u którego siedzieli król, królowa, królewicz Karól, nuncyusz, arcybiskup, posłowie francuzki i wenecki; w nocy téż był kontynuowany tryumf.

17go Lipca. Konsylium było sekretne, na którym postanowiono, aby sejm 25go Październ. się zaczął. Tam król wymawiał się, że nigdy nie chciał przeciwko prawu co czynić, ani o wojnie tureckiej nie myślił, tylko tatarskim inkursyom chciał zabiedz. Senatorowie potem prosili, aby do Lwowa nie jeździł, ale raczej ten czas obrócił na restauracyą zdrowia swego. Lecz król przekładał, iż miał potrzebę zniesienia się z hetmanem polnym, i dla tego tam chce jechać; ale gdy senatorowie radzili, że raczej tu hetmana przyzwać, albo przez wiernego kogo wolać swoją mu oznajmić, król nie dawszy odpowiedzi po-

wstał i pojechał do Niepołomic, gdzie aż do końca tego miesiąca się bawił.

28go Lipca. Fredro, referendarz kor., zszedł z tego świata; dobry, pobożny, roztropny, żartobliwy i do wszystkiego sposobny. Nastąpił na jego miejsce Zaleski, podsedek sieradzki, który lubo zawsze na sejmach bił na propozycje królewskie, affektu jednak królewskiego nie pozbył i otrzymał ten urząd, którego wielce zawsze żądał.

MIESIĄC SIERPIEŃ.

Król wyjechał do Lwowa w bardzo małej assystencji, a témczasem liczba żołnierzyw się pomnażała, którzy uciemiężali poddanych, osobliwie w Prusiech.

5go Sierp. Król przybył do Lwowa, mając się wrócić na jarmark do Jarosławia. Ja wyjechałem do Wielonystarostwa mego; w drodze spotkała mię ekspedycya sejmowa, którą rozesłałem do województw i powiatów; że zaś tam byłem, gdzie słyzałem, iż to się stało dla potomnej pamięci, chcę annotować: była jedna mniszka zanego urodzenia, która z spółkowania z jednym zakonnikiem porodziła syna, ażeby zaś sromotę swoją zataić, dziecię zadusiła i za ółtarzem wielkim porzuciła. Ksiądz tego dnia mający celebrować mszę u wielkiego ółtarza, wstręt jakiś czuł, skończył jednak mszę, po której kazał szukać coby za ółtarzem było, co mu wstręt czyniło, aż znaleziono dziecię umarłe. Uczyniono inkwizycyą, świętokradzka matka znaleziona, która się do wszystkiego przyznała i ją za dekretem w ogrodzie klasztorным w przytomności wielu ścięto; ów zaś zakonnik, różgami dobrze ćwiczony i więzieniem długim skarany jest, ten przykład wielu napomniał do większej czujności w powołaniu swoim. Tamże słyzałem i inną dziwną rzecz: że był jeden duchowny, który zwykł przebierać się po białogłowsku i tak sypiał, jako on sam mawiał z rady lekarzów. Tak śpiący znaleziony od biskupa, trzy tysiące winy masiał zapłacić; i od tego czasu poprzestał tak złego zwyczaju.

Król ze Lwowa wyjechawszy w Jarosławiu przez trzy dni się bawił, w domu Zamojskiego starosty kałuskiego przyjęty. Przed tem zaś u wwdy ruskiego i chorążego koronnego różnemi podarunkami był uczczony, myśl; jednak o wojnie nie porzucił i chciał, aby Potocki vice-hetman z obozem ruszył się pod Kamieniec; lecz na przeszkodzie były listy od wielu senatorów do Potockiego pisane, żeby tego nie czynił i ociągał się wiedząc, iż własny urząd jego wymagał bronić ojczyzny. I tak Potocki wymówił się królowi, a król nic nie sprawiwszy do Warszawy powrócił.

Około końca tego miesiąca smutna przysłała nowina o śmierci starościny międzyrzeckiej Czarnkowskiej, siostry żony mojej.

MIESIĄC WRZESIEŃ.

Dnia 13go po całej koronie i w. księstwie litewskiem sejmiki przedsejmowe się odbyły; ja byłem na wileńskim. Po sejmiku kommissyą naszą do tych czas odłożoną co do rachunków wileńskich względem granic folwarku Łukiszek, od ojca mego OO. Societatis darowanego, między miastem i temiz ojcami do skutku przyprowadziliśmy. Rektorowi Societatis jurament nakazaliśmy super possessione fundorum, appellacya jednak do króla pozwolona. Rachunek z miastem nie zupełnie skończony, inne jednak punkta, których było blisko 40 między magistratem i pospółstwem są skończone.

Król 5go Wrz. do Warszawy się wrócił i ledwo co tam zabawiwszy do Płńska pojechał, mając się tam bawić aż do przyszłego sejmu. Tym czasem zaciągniony żołnierz cudzoziemski wielkie królestwu szkody czynił, wszędzie rabując, wydzierając. Wielko-Polska tą nędzą przyciśniona, 3000 żołnierzy zaciągnęła na obronę prowincyi swojej. Król chcąc na swoją stronę przeciągnąć kasztelana krakowskiego, deklarował go hetmanem wkim koronnym uczynić bez wiadomości królowej, której był

przyobiecał żadnych urzędów nie dawać, chyba przez jej rękę, a to na rekompensę summy od niej pożyczonej, którą nie potrzebnie rozproszył na żołnierza cudzoziemskiego, a teraz wszystko inaczej się stało. Miasto tedy zastawy dał król królowej klejnoty, które nie dochodziły ceny danej od niej summy. Musiała jednak nieboraczka i tem się kontentować.

MIESIĄC PAŹDZIERNIK.

Na początek sejmu przybyć nie mogłem, dla zatrudnień moich, które mnie do Pińska jechać zmusiły, gdzie aż do 2. Listopada przytrzymany byłem. Tym czasem strachu pełne nowiny rozgłoszono, tak dalece, że się obawiano, aby coś podobnego nie było do nieszporu sykulskiego, albo do święta Sgo Bartłomieja w Paryżu. Powiadano, że 10,000 żołnierzy około Warszawy postawiono. Przydało też i to suspicyi, że bisknp kijowski kupiwszy plac za miastem zostawił nieskończony dom otoczony wałem; ztąd podejrzenie, że król ma odprawować sejm na kształt obozu, aby żądze swoje do wojny do skutku przyprowadził. Nie wierzyłem ja tym powieściom wiedząc o dobroci natury królewskiej, i tak bezpiecznie do Warszawy jechałem.

Szczęśliwie zaczął się sejm 25. praes. Po mszy o Duchu S. według zwyczajn mianej, zeszedli się posłowie na miejsce zwyczajne, gdzie przeszły dyrektor zdał łaskę Stankiewiczowi, pisarzowi żmudzkiemu, zgodnie od wszystkich nemine contradicente obranemu marszałkowi, który przez kolegów o obraniu swoim oznajmił królowi. Mile król przyjął to poselstwo i dzień jutrzejszy do pocałowania ręki naznaczył. Król tymczasem z senatem według zwyczajn trutynował artykuły marszałkowskie.

26go Paźdz. Marszałek poselski Leszczyński witał króla, podkanclerzy zaś koronny respons mu dał. Po pocałowaniu ręki królewskiej rozeszedli się.

18go Paźdz. Kanclerz koronny imieniem królewskim przedłożył propozycyą sejmu, który wszystkie punkta ex-

planował, przydając do nich król jeden o królewiczu Kazimierzu, aby go rzplta prowizyą opatrzyła, według proporcji stanu. Łubiński arcybiskup zaś, vota senatorów zaczął bardzo słabym głosem dla starości.

28go Paźdz. Niedziela odpoczynek radom dała.

28go Paźdz. Biskupi vota swoje kontynuowali: Biskup chełmiński approbował intencją króla względem wojny, przekładając krzywdy, jakie od pogaństwa cierpimy; przydał jednak, iż przykładem przodków powinniśmy się mieć przeciwko Turkom defensive, a nie offensive. Inne punkta milczeniem approbował. Tenże biskup chełmiński podkanclerzy kor., długą mową naprzykrzył się królowi, osobliwie, gdy potężnie bił na żołnierza nowo zaciągniętego i mocno radził królowi, aby cudzoziemców od rad swoich oddalił. Podobała się wielu ta wolność głosu; ale ministrom przynależy króla publicznie bronić, a prywatnie go napomnieć. Wojewoda rawski i kasztelan sieradzki obadwaj zgodzili się na to, aby in casum defensivi belli rzplta gotowość miała. Trubecka sprawa jako przeszłemu sejmowi, tak i terażniejszemu przeszkody czyniła, gdyż wszyscy senatorowie domagali się satysfakcyi, a sposobów nie podawali. Kasztelan gdański o wojnie dostatecznie i szczerze powiedziawszy, rzekł: że rzplta słusznie się alteruje, bo ją przerażają listy żołnierzom z prywatną pieczęcią królewską dane. Żołnierz bez konsensu rzplty w wnętrzości ojczyzny wprowadzony, przeraża ją, nieznośnie ją alteruje; i żądał tego, aby wynalezione były środki na zniesienie tego złego. Inni kasztelani krótko perorowali, nic nowego nie przynosząc, lecz na wszystkie punkta się zgadzając. Kasztelan przemyski o wojnie swobodnie, rozmyślnie i długo mówił, twierdząc, że przodkowie nasi od wojny tureckiej zawsze się chronili; a lubo z innymi nieprzyjaciołmi za pomocą Boską szczęście mieli, z tą jednak hydrą zawsze trudności doznali. Przydał też i to, iż niebezpieczna odwaga niebezpieczne za sobą ciągnie konsekwencye; a że ta bestya już się obudziła

i głowę podniosła, przeto radził, aby rzplta gotowa była na wstrzymanie impetu jój. O cudzoziemskim wojsku przydał, iż lubo rzplta tak wiele wielkich i strasznych wojen miała, zawsze jednak swoim własnym żołnierzem się kontentowała, przeto i teraz radził nowo zaciągnionych cudzoziemców licencyować. Kanclerz koronny tknął kolegę swego, a gdy przyszło mówić o żołnierzu, nad spodziewanie wszystkich referował się do zdania arcybiskupa, którego votum nikt nie słyszał. Po odprawionych votach senatorów, kanclerz przystąpił do króla, i tam do posłów krótką mowę miał, rokując szczęśliwych progressów sejmku. Potem czytano regestr senatorów, którzy przy królu rezydowali, i tych, którzy od dwóch lat urzędowi swemu dość nie uczynili. Potem dyrektor poselski upraszał króla, aby wakanse były rozdane: jako to buława kor. mniejsza, kasztelania warszawska, sanocka i wiska, starostwo dolińskie i sobowickie w Prusiech, w Litwie województwo witebskie i starostwo preńskie. Kanclerz odpowiedział, iż król wszystkie urzędy rozdał, i wyliczył osoby, którym były rozdane, krom buławy mniejszój, która u króla zostaje w deliberacyi. Co do starostwa sobowickiego zaszedł dekret sejmowy z mieszczaninem gdańskim i wwodą pomorskim i już ta rzecz jest uspokojona. Preny król dał Butlerowi, szlachcicowi kurlandzkiemu. Na słuchanie racyi senatus consultorum posłom naznaczona jest 12. godzina jutrzejsza.

31go Paźdz. Szczucki poseł sandomierski sposób konsultowania podał, prosząc, aby prawo postanowić, żeby tym sposobem na sejmach postępowali. Naprzód materye sejmowe na dni rozłożyć i one porządkiem traktować. Powtóre posłom różnym i innym do króla supplikującym, dzień naznaczyć, żeby rady sejmowe się nie przerywały. Potrzebie, lekkie materye przez słowa „podoaba się“ albo „nie podoaba się“ kończyć. Poczwarne, co przytomni posłowie decydowali, aby nadchodzący nie mogli naruszyć. Popiąte, dyrektorowi przydać deputowanych, którzyby

mu dopomagali pracy; i wiele innych punktów odciał proponować, lecz przerwała mowę jego suplika młodego Trubeckiego względem zamku Trubecka, za konsensem królewskim i senatu danego Moskwie. Dziecię Trubecki podało suplikę dyrektorowi, którą, gdy czytano, wnet Kotowski poseł staroduboski odezwał się, że do żadnej rzeczy nie przystąpi, aż wprzód restytucya dóbr sierocie Trubeckiemu uczyniona będzie. Nakoniec wszyscy do izby senatorskiej pospieszili, gdzie czytane są wszystkie senatus consulta, krom krakowskiego, na którym jawnie wszyscy senatorowie sprzeciwili się intencji królewskiej o wojnie. O Trubeckim konkludowano, aby był zniesiony dekretem trybunału lit. dekret ferowany przeciwko tym, którzy z rozkazu królewskiego zamek i dobra Moskwie podali, a aktorom, aby na instancją instygatora dano mandat o otrzymaniu niesłusznego dekretu.

MIESIĄC LISTOPAD.

1go Listop. Ranny czas nabożeństwu oddany. Wieczorem taka boleść króla zdjęła, że wołaniem cały zamek napelnił. Ja byłem natenczas w Pińsku, gdzie żona moja przypadkiem od jednej kobiety trącona, na ziemię upadła. Co się jój stanie brzemiennej od czterech miesięcy, dzień odtąd ósmy pokaże.

2go Listop. Gdy posłowie nie mogli do króla przystąpić dla jego choroby, dyrektor pytał, o jakiej materji mieli konsultować? Czernichowscy i braclawscy posłowie o niczem nie chcieli traktować, tylko o rozpuszczeniu żołnierza zaciągnionego przeciw prawu. Smoleńscy deklarowali do żadnej rzeczy nie przystąpić, aż będzie pogodzona sprawa trubecka. Odpowiedziano im, że trubecka szkoda może być nagrodzona, a tu żołnierz obcy rabuje, zdzieiera, a kto to nagrodzi? Odpowiadają smoleńscy, iż sprawa trubecka jest dawniejsza, pociągająca za sobą nieszczęście całej rzpltej, gdy szkodę ponoszących pozywają; toż i drudzy mówili. Podobała się sentencya posła czerni-

chowskiego, aby jedna sprawa jednego dnia, a druga drugiego roztrząsana była; i tak w sprawie trubeckiej szukano sposobów nagrodzenia szkód prywatnych. Litewscy posłowie domagali się, aby tak wiele przydano do księstwa litewskiego, jako wiele mu ubyło. Stanowią tedy deputowanych z senatu i z stanu rycerskiego na uznanie szkód i na znalezienie środków nagrodzenia onych. Nie kontentuje się tem księstwo lit., przeto po długich kontrawersyach determinowano iść nazajutrz do króla, upraszając, aby żołnierza rozpuszczono i księstw litewskiemu szkodę nagrodzono. Że zaś posłowie nie są przypuszczeni do króla, przeto dyrektor powróciwszy do izby poselskiej radzi pomienione materye mieć in suspenso, żeby jednak nie próżnowali, dalsze punkta do roztrząśnienia proponował. A w tem wielka wrzawa powstała, gdy jedni prywatne dezyderia, drudzy senatus consulta, inni pospolitą obronę przeciwko niebezpieczeństwom, inni podarki Tatarom: inni rachunek skarbu do traktowania podawali, a tymczasem dzień daremnie upłynął.

4go Listop. Niedziela nabożeństwu poświęcona. Tego dnia do Warszawy wjechał z wielką assystencyą starosta i generał krakowski.

5go Listop. Biskup żmudzki i wojewoda mściśławski do Warszawy przybyli. Dyrektor, żeby niepotrzebnym kontradykcyom zabiegł, czytał deputowanych na słuchanie rachunków podskarbich i generałów artylleryi. Kwestya jednak była o miejscu i czasie konkludowania, aby król miejsce nazaczył w zamku, aby audyencyą dał całej izbie o owych dwóch punktach, aby sprawę Karpia zabitego od Massalskiego sądził. I z tem posłowie do króla wysłani wrócili z tym responsem, że król nazacza na słuchanie rachunków na Starym Zamku biskupa żmudzkiego i kasztelanów gdańskiego i sochaczewskiego. Audyencyą izbie obiecuje dać jutro o godzinie 10. i Karpia sprawę sądzić. Gdy pruscy posłowie chcieli uciemienienia swoje proponować, nie dopuszczono im tego.

5go Listop. Gdy wszyscy posłowie do króla na łóżku leżącego przybyli, taką do nich kanclerz kor. miał mowę: Trubecka sprawa przez deputowanych łatwiej może być uspokojena, którzy o dość uczynieniu tak wmu księstwu litewskiemu, jako i o prywatném z sobą się zniosą. Wojsko cudzoziemskie, jeżeli ma być rozpuszczone, zostawuje to król uwadze rzpltej, gdyż zewsząd bać się potrzeba zasadzek nieprzyjacielskich, to przydając, iż rozpuszczenie żołnierza nie może być bez szkody poddanych w powrocie onego, ani trzeba sądzić, że w tém wojsku zaciągnióm są cudzoziemcy, gdyż są domowi, przysięgli królowi i rzpltej. Jeśli tedy stany nie chcą tego wojska konserwować, król Jmć gotów je rozpuścić, ale za podaniem od rzpltej sposobu licencyowania onego. Powróciwszy posłowie do izby swojej, przyznali się, iż niekontenci byli z odpowiedzi królewskiej, przeto radzili znowu o to króla prosić: Jeden z nich taki dał sposób rozpuszczenia wojska: chorągwie pozwijać i bez nich niech wychodzą, a tak skromniejsi będą; którzy zaś są obywatele nasi, sądzić ich, że śmieli bez konsensu stanów zbierać żołnierza, autorowie zaś tych zaciągów niech tyle przyłożą w rozpuszczeniu, ile w zaciągnienu. Podczaszy kor. przydał: „Ponieważ idzie o reputacyą królewską, ta się pomnoży, jeśli na prośbę całej rzpltej król odprawi żołnierza, łatwiej bowiem rozpuścić niż zebrać.

7go Listop. W izbie poselskiej znowu ustawiczne kontradykcyje w sprawie trubeckiej, którą agitować dopuszczali przez deputowanych, ale nie konkludować i żeby deputowani z senatu nie byli interessowani do téj sprawy. Wreszcie zgodzili się, aby trubecka sprawa i wojsko zajęły te dni, i dalej za niedzielę ta materya nie była przeciągniona; co się téż stało.

8go Listop. Prywatnie dyrektor poszedł do króla, i punkta proponował, których się domagali posłowie o buławie polnej. Król powiedział, iż wiedział dobrze, że posłowie o niej nie zamilczą, przeto obiecał wkrótce no-

minować. O żołnierzu nic pewnego nie odpowiedział, a audyencyą posłom na inny dzień odłożył; ekskuzując się teraz chorobą. To gdy dyrektor w izbie poselskiej przełożył, posłowie nie chcieli dalej postąpić, aż po odprawionej u króla audyencyi i tylko o zaciągnioném wojsku traktowali, chcąc nową konstytucyą formować na nieposłusznych pod karą infamii i konfiskacyą dóbr, i ażeby uniwersały królewskie w czas wydano, aby przed końcem sejmku pewną mieli wiadomość o rozpuszczoném wojsku. Wielu mówiło, że jeszcze w drodze są niektórzy pułkownicy, którzy do króla przysłali z zapytaniem, gdzie się mają pokazać? przeto przydano, aby i tych, którzy są w królestwie, i tych, którzy są za granicą, licencyowano. I o to usilnie króla prosić, aby tę przeszkodę rad publicznych co najprędzej zniósł.

Niech mi się godzi od spraw publicznych do prywatnego utrapienia uczynić dygressyą: Wyjechałem był z Pińska 2. praes.; gdym w Łukowie stanął, nie spodzianie żonę moję o godzinie 5. wieczornój takie ścisnęły boleści, że prawie o życie ję rozpaczać przychodziło. Przez trzynaście godzin boleści rodzącej cierpiała, aż przecie za łaską Boską sama żywa umarłe plemię wydała. Ztąd mię dwojaka boleść trapiła: jedna z niebezpieczeństwa żony, druga, że straciłem nadzieję pożądanego potomstwa; gdyż ani z pierwszą, ani z tą drugą żoną nie pozwolił mi Pan Bóg cieszyć się z owocu małżeństwa; ale cieszyła mię wola Boga mojego, który mię mniej karze, niż grzechy moje zasłużyły. Powracam do sejmu.

9go Listop. Dla słabości zdrowia królewskiego i dziś nie są przypuszezeni posłowie do audyencyi, przeto na różnych dyskursach dzień przepędzili. Posłowie mazowieccy życzyli: aby znowu czytane były skomponowane punkta, gdyż wielu ich na ten czas przytomnych nie było. Nie pozwolono na to, żeby kontradykcyje nie powstały; drudzy nalegali koniecznie audyencyi królewskiej, choć i w łóżku.

10go Listop. Dyrektor dwa punkta przyniósł królowi: o rozpuszczeniu żołnierzy i o buławie polnej. Kanclerz do buławy mniejszej nominował Kalinowskiego, wdę czernichowskiego; co do rozpuszczenia wojska, gdy tu idzie o godność królewską i o bezpieczeństwo rzpltej, radzi posłom, aby w tej mierze z senatem się znieśli. Za powrotem posłowie zgodzili się przyjąć rozmowę z senatem, ale się to odłożyło do poniedziałku, iż Litwa nie chciała do tego przystąpić, aż o Trubecku się sprawa zakończy.

11go Listop. Ja w Łukowie chorą moję żonę zostawiwszy, przybiegłem do Warszawy w niedzielę, gdzie króla i królową przywitawszy, z lekarstwami znowu powróciłem do Łukowa.

12go Listop. Dyrektor daje na wolę, o czem traktować, czy o rozmowie z senatem, czy słuchać relacyi sprawy trubeckiej. Litewscy żądali słuchać wprzód sprawy trubeckiej, co też uczynił pierwszy z deputowanych poseł oświecimski, tak ją zacząwszy: „Zgromadzeni z rozkazania na to miejsce z senatorami, z relacyi posłów wgo kstwa lit. zrozumieliśmy, iż Trubecka possessya miała wdłuż na 20, a wszerz na 18 mil, wsi 370. Sposób zaś uspokojenia taki znalezione: Adziacz na pograniczu moskiewskim, o który kontrowersya zachodzi między wojewodą ruskim i chorążym kor., sprzedać za 200,000 złotych i sierocie Trubeckiemu oddać. Drugi sposób: Szlachta czernichowska lenne dobra niech odmieni na wieczyste i tę sumnę za konsensem rzpltej niech wypłaci. Co się tyczy nagrody wgo kstwa lit., dobra Czarnobył podkanclerzego w. kstwa lit. w koronie leżące, przenieść do prawa lit. i prosić possessora, aby na to zezwolił.“ Zaraz się odezwał poseł kijowski co do Czarnobyłu, iż to być nie może dla różnych processów na sądach koronnych. Mazowieccy też posłowie nie pozwalali, aby dobra lenne miały być obrócone na wieczyste. Pro et contra dawali racye. Drudzy inne podawali środki, aby z kwarty na artylleryą wyznaczonę pieniądze wypłacić sierocie; drudzy, aby pierwszy

wakans od króla jemu był dany; drudzy, aby summa na uspokojenie świata (?) jemu oddana była, ale nic nie konkludowano.

13go Listop. Jeden z posłów litewskich zaczął mówić: „Jużemy wszystkich sposobów szukali na uspokojenie trubeckiej sprawy, czas téż już nam odpocząć.“ Jeden z Polaków rzekł: „Obiecaliśmy nagrodę tym, którzy szkodę ponieśli i nie mamy z sejmu odjeżdżać, aż tę rzecz do skutku przyprowadzimy; teraz po bratersku rozmówić się potrzeba, abyśmy pilno naszą materją zakończyli.“

Tego dnia król zdrowszy sądził sprawy sejmowe i na niektórych senatorów przy boku swoim nierezydujących, dekret ferował. Chcieli posłowie za niektórymi instancją wnieść, ale dowiedziawszy się, że już było po dekreście, wrócili do izby poselskiej i znowu sprawę trubecką reassumowali; którą po dłużej kontrowersyi do złączenia się z senatem jedni odkładali, drugim się to nie podobało; raczej radzili, aby sam dyrektor z podkanclerzym wgo kstwa lit. się zniósł, aby zezwolił Czarnobył przenieść do wgo księstwa litewskiego, boby to niedogodna rzecz była, aby cała izba poselska wstręt odniosła, jeżeliby podkanclerzy nie miał na to zezwolić. Uczynił tak dyrektor.

14go Listop. Dyrektor publicznie referował, iż podkanclerzy lit., jeżeli wielce poważa prośbę prywatnego szlachcica, daleko bardziej gotów jest uczynić to wszystko, czego żąda rzplta. Jednak kategorycznie nie mógł odpowiedzieć dla wielu konsyderacyi, i tak odłożył do poniedziałku. Poseł zaś kijowski wnet się odezwał, iż ja kategorycznie się oświadczam, iż nie pozwalam tych dóbr odrywać od prawa województwa naszego. Gdy jednak generał krakowski remonstrował, iż we dwójnasób więcej województwu kijowskiemu przybyło od Moskwy, niżby ubyło teraz przeniesieniem Czarnobyła do Litwy, ustąpił zdania swego. Potem konsultowali o suspensyi téjże sprawy do kilku dni, aby prywatnie tę rzecz uspokoił i znali zli sposób do wypłacenia summy 200,000. Na co się wszyscy zgodzili.

Odtąd agitowała się kwestya o rozpuszczeniu żołnierza: Podczaszy kor. rzekł: iż ja nie widzę powodów, którebyśmy mogli przywieść na rozpuszczenie żołnierza, więc poprostu nalegać na króla, aby go licencyował. Drugi rzekł: „Mamy obietnicę królewską, niech tedy dadzą listy królewskie, a razem rozmówimy się z senatorami, którym jednakowoż sama sprawa dokucza; ani tak może się prędko rozsypać wojsko, jako jest zebrane; bo inni żołnierze nędzą, głodem i powietrzem przyciśnieni, łatwo mogą się rozsypać, ale żołnierz świeży, który nic nie cierpiał, ani żadnych prac nie podjął, nie łatwo się rozejdzie.“ Generał krakowski życzy poprostu przypomnieć królowi obietnicę przez sposoby już wynalezione, aby dbał o całość rzpltej, aby bezpieczeństwo granic opatrzone było, aby reputacya królewska zachowana była; rozmowę zaś z senatem nie sądzi być potrzebną. Drudzy chcą rozmówić się z senatem w niebytności króla, bo sama rewerencya pana wolniejszy głos przytrzymuje. Gdy dyrektor chciał czytać deputowanych destynowanych do króla, sprzeciwili się temu, chcąc wszyscy iść do niego, aby król w swoim słowie się uścił, aby listy otworzone z kancellaryi były wydane do hetmanów i do urzędników grodzkich.

15go Listop. Dla słabości zdrowia królewskiego posłowie przystąpić do niego nie mogli, przeto podskarbiemu kor. naznaczają poniedziałek na kalkulacyą, i tym czasem konferują o sposobie znalezienia summy na nagrodę Trubeckiemu. Miejsce naznaczone jest dnia jutrzejszego od godziny 8. u OO. Societatis, dokąd jeśli chcą senatorowie przyjść, niech przychodzą, jeśli nie chcą, tem lepiej i łatwiej nam będzie tę sprawę zakończyć. Generał wielkopolski radzi czytać instrukcyą Wielkiej Polski na przygotowanie się do rozmowy z senatem; jako to o zaciągnioném wojsku bez konsensu rzpltej, o konfidencyi z postronnymi, którzy się czynią posłami i rezydentami. Szczucki sandomierski poseł przydał, iż król na przeszłym

sejmie uskarżał się, że wydawano sekreta, a to nie mogą być, prawi, insi, tylko ci, którym się takowe kommu-kują, przeto onych się pytać; a do tego Czaki poseł cesarski na prywatnej u króla audyencyi rzekł: „Jeżeli Rakocy złączy się z Tatarami i z Wołochami, skorumpowawszy niektórych polskich panów, wiele złego może narobić rzpltej. Trzeba tedy wiedzieć, na których ta suspicya paść może? Potem kontrowersya była, czy ta rozmowa ma mieć miejsce w przytomności króla, lub nie? I tak się zgodzili posłać do króla, prosząc o audyencyą, na której dwa punkta mają być proponowane: Naprzód, aby listy otwarte dane były na rozpuszczenie żołnierza; powtóre, aby z samym senatem się rozmówili.

16go Listop. Dyrektor przełożył, że króla o audyencyą prosił, ale król sam miał wysłać niektórych senatorów z niektórymi punktami, jakoż wnet przybyli biskupi poznański i żmudzki, wojewodowie brzeski, mścislawski i pomorski, kasztelanowie sieradzki i gdański. Z nich pierwszy biskup poznański zaczął wymawiać króla, iż on dobrą intencyą zaciągnął wojsko, ale ponieważ ta impreza zda się być przeciwną prawu, dobrowolnie pozwala, aby z całego królestwa był wyprowadzony żołnierz; o to tylko przez nas prosi, aby ubezpieczona była rzplta, aby na obronie zostający żołnierz płata był pocieszony, aby téż względ mieli na królowę, która skarb swój rozszafowała na rzplte. Po odejściu senatorów wnet posłowie nalegać poczęli, aby uniwersały jak najprędzej napisano i zapieczętowano, aby kopia ich na sessyi czytana była. Król chcąc im dość uczynić, kopią uniwersału przysłał, który ze się zdał być nazbyt skromnie pisany, nalegali, aby surowiej napisany był, i żeby kara infamii była przydana. Domagali się téż, aby pisano do hetmanów i starostów, aby oni wykraczających karali, osobliwie cudzoziemców. Sessya u OO. Societatis o Trubecku przerwana do arcybiskupa gnieźnieńskiego się przeniosła.

17go Listop. U arcybiskupa przez cały dzień konsultowali w sprawie trubeckiej, dokąd, gdy posłowie litewscy przyszli, a ich posłowie koronni nie prosili, przeto ztamtąd odeszli.

18go Listop. Niedziela nabożeństwu oddana.

19go Listop. Dyrektor pyta, czyli można kommissarzów posłać z listami na rozpuszczenie wojska? Posłowie litewscy odzywają się nalegając, ażeby wprzód uspokojona była sprawa trubecka. Nastąpiła nowa kwestya na sądzie remis, czy z księstwa lit. mają być deputowani? Był okazyą téj kontrowersyi testament Wiesiołowskiego, marszałka lit., który dobra Białystok fundował był dla żołnierzy starych i na restauracyą zamku tykocińskiego i o to testamentem obligował, bez konsensu jednak rzpltej, o który lubo za żywota się starał, jednak nie otrzymał. Gdy podczaszemu kor. te dobra się dostały, sukcesorowie Wiesiołowskiego zapozwali podczaszego i ztąd remissa była. Posłowie księstwa lit. chcieli mieć przytomnych do téj sprawy z swojéj prowincyi deputowanych, na co Polacy nie zezwalali i bez Litwy te dobra do zamku tykocińskiego in perpetuum przysądzili.

Ja nie byłem na téj sprawie, bo wczora do Warszawy przybywszy i żonę chorą w lektyce przyprowadziwszy, z smutku i z pracy na podagrę zapadłem i przez dwa tygodnie na nią chorowałem, nie wychodząc z domu.

Tegoż dnia relacyą z sessyi posłów polskich uczynił podsędek krak. o Trubecku, aby pierwszy wakans dany był ukrzywdzonemu, a jeśliby tego mało było, to przydać mu drugi, a tym czasem prowizyą od rzpltej naznaczyć. Na to Zawisza pisarz wgo kstwa lit. odpowiedział, że ponieważ od nóg a nie od głowy zaczęli rzecz, i wprzód prywatną, niż publiczną traktują krzywdę, przeto nie dziw, że téj sprawy zakończyć nie mogą; bo jeżeli podkanclerzy lit. nie zezwala na Czarnobył, to nic z tego nie będzie, chyba inny znajdą sposób. Dyrektor tedy na inny dzień odłożył tę sprawę, bo już wieczór następował.

20go Listop. Dyrektor opowiedział o woli podkanclerzego litewskiego, iż on z ochotą chciał Czarnobył przenieść do prawa lit., ale wiele przeszkód w tem było, które on namienił. Co usłyszawszy posłowie kijowscy, żadną miarą pozwolnić na to nie chcieli, i gdy o tem długo certowano, litewscy posłowie względem publicznej krzywdy appellowali do kongressu wzajemnego. Zaś co do prywatnej krzywdy Polacy domagali się, aby ta sprawa przez deputowanych na to agitowała się.

21go Listop. Dyrektor opowiedział, iż podkanclerzy litewski odstąpił od woli przeniesienia Czarnobyła do wgo księstwa litewskiego, przeto innych sposobów trzeba szukać. Polacy pretendowali, aby assekuracya na przyszły sejm prawem była roborowana, ażeby wmu księstwu lit. dość się stało, jeszcze bowiem ta sprawa nie była roztrąśniona na przeszłych sejmikach przedsejmowych. Zawołał jeden z posłów lit. i zdrętwiał na ten głos: „Miły Boże! czy teraz już się skarżymy? Czy teraz naszą krzywdę przekładamy? Widzę podobno nienkontentowani pojedziemy.“ Na co generał krakowski rzekł: „Nie mogę na kogo innego, tylko na same fantazyje się uskarżać w sprawie trubeckiej, gdy będąc już u portu, znowu toniemy.“ I obróciwszy się do posłów lit. rzecze: „Nie dziwujcie się, żeśmy na sejmach naszych nic o tem nie postanowili, bośmy prywatną krzywdę uważali, o publicznej doskonalej informacyi nie mając, nie wiedzieliśmy wiele ubyło, albo przybyło rzpltej. Teraz sami środek podajcie.“ Drugi z Polaków rzekł: „Słusznie Litwa na prywatną i publiczną uskarża się krzywdę, ale ani my, ani ona nie winna; trzeci ktoś w nadziei odpuszczenia zgrzeszył. Inne materye mogą bez krzywdy się odłożyć, ale ta nie może: gdy sierota ukrzywdzony cierpi, ubolewać wszyscy możemy. Ja ten środek podaję: alternaty inflanckiej się chwycić, aby tym sposobem publiczna krzywda Litwy jakkolwiek się nagrodziła.“ Włostowski, poseł rzeczycki, inny sposób podał na nkontentowanie Li-

twy, aby Łojów i Brahim pod prawo litewskie poddać. Dziękowali za sposób Polacy; ale Łojów były dobra rzpltej, Brahim zaś prywatne, których possessorem aktu był wojewoda czernichowski, bez którego trudno traktować; konstytucya może się jednak formować, aby po jego śmierci te dobra do Litwy wcielone były. Nie złe to medium, gdyż w obszerności gruntów te dobra Trubeckowi się równają, a dobrocią procentów podobno przewyższają. Wzięli to na deliberacyą, i tak dzień spełził.

22go Listop. Dla niezgody podkanclerzego litewskiego z hetmanem polnym litewskim, Krzysztofem Radziwillem, synowcem moim, nie wszyscy litewscy posłowie i senatorowie zeszliśmy się do OO. Societatis na prowincjonalną sessyą. Tymczasem w izbie poselskiej jedni z Polaków żądali prywatne dezyderya, drugim w uściech był zaciągniiony żołnierz i onego niepoohamowana licencya, iuni o rozmowę z senatem upraszali; ale tym wszystkim przeszkodziła sprawa trubecka. Twardowski przełożył punkta z instrukcyi wielkopolskiej o autorach zaciągnionego wojska, o lidze postronnych, o rezydencyi posłów, o niedaniu podatków Turkom, które przodkowie nasi z dyshonorem narodu dawali, a do tego, pytać się czemu dobra rzpltej nie dobrze zasłużonym, ale dobrze pieniężnym dają? czemu z prywatną pieczęcią wydawają listy na zaciągniienie wojska? przydał, aby pakta z Turczyнем były zachowane, aby gwardya królewska przymnożona, była umniejszona. Podczaszy koronny wszystkie te punkta refutował, cytując słowa Katona ad Juliam: praeterita missa facias, in futurum consulendum, o autorach prywatnej ekspedycyi królewskiej tegoż samego się dowiemy z publicznej rozmowy z senatorami, co teraz wiemy z prywatnej. Co do drugiego punktu, król z dobrej intencji zamysłał o wojnie. O cudzoziemcach zaś, raczej się prywatnie pytać króla, przypominając mu pakta konwenta. Tatarom nie płacą teraz summy, bo nie są godni, którzy Ruś najeżdżają. Że dystrybucya wakansów jest

niesprawiedliwa, w tém jest grzech potajemny, o tajemnych zaś nie sądzi kościół, lepiej to się naprawi konstytucją, niżeli rozmową. Podśudek krakowski rzekł, że ani konstytucyom, ani prawom wierzyć. Tenże uskarżał się na senatorów, iż z nami nieszczerze postępują, bo inaczej w niebytności naszej, inaczej w przytomności mówią; my tedy nie będziemy się wstydzili przed królem o wolności nasze, wolnym językiem mówić. Ponętowski prosił, aby uniwersały na rozpuszczenie żołnierza rozesłane były na pociechę tych, którzy w domu pozostali; nalegał też koniecznie o rozmowę z senatem.

23go Listop. Ani tego dnia posłowie nie mogli uprosić u króla audyencyi dla choroby jego, dla czego dyrektor życzy, aby posłowie litewscy przełożyli, co na sesyi swojej uradzili o Trubecku. Zawisza, pisarz wgo księstwa lit. przełożył ten znaleziony sposób, że w nagrodę publicznej krzywdy granice wgo księstwa lit. podcięte i pokurczone, mają być odcięciem jakiej części od korony naprawione; naprzykład Lubecz i Łojów na dobra dziedziczne obracając i do księstwa lit. przywłaszczając; i tak by publiczne i prywatne nastąpiło uspokojenie. Summa zaś sierocie naznaczona, ażeby assekuracją roborowana była do przyszłego sejmu. Miecznik koronny rzecze: „Myśmy się spodziewali co nowego usłyszeć, a tu widzimy, że toż samo medium i Litwa podaje.“ Niechże z samego Lubcza będzie kontenta, ale kto to wie, czy zezwoli na to żywy possessor. Generał wielkopolski rzecze: „trzeba ażebyśmy się na fundamencie zgodzili.“ O Łojowie już proponowano, o Lubczu teraz na sesyi litewskiej się naradziło, ale uważać potrzeba, że tam jest Bojarów albo Kozaków na kilka set, zgodnych do wojny, których trudno będzie od koreny oderwać; kontentujcie się tedy Łojowem na publiczną i prywatną satysfakcją, bo te dobra jeżeli nie w obszerności, to przynajmniej w intracie równają się Trubeckowi i owszem przewyższają; bo Trubeck czynił tylko 12,000 rocznej intraty,

Łojów 15,000; na co Obuchowicz: WMPanowie Polacy wielce szacujecie Łojów i Lubecz, a naszej krzywdy nie uważacie, bo z Trubecka coraz mogła się przymnażać intrata, albo tedy obie nam pozwólcie, albo pokażcie nam intratę z Łojowa.

24go Listop. Król litewskie sprawy sądził, między nimi Jelskiego, sługi mego. W izbie poselskiej odnowił dyrektor materyą o Trubecku mówiąc, iż już u portu stoimy, tylko idzie o kwartę na żołnierza: jużem prawie się rozmówił z kanc. koronnym, wielkim przyjacielem wojewody czernichowskiego i od niego deklaracyą wziąłem, że możemy wolnie traktować o Łojowie i do księstwa litewskiego inkorporować. Miecznik koronny powiedział, iż stanowiąc na nieprzytomnego i w drugichbyśmy ganili; potem przydał o kwarcie postanowionej dla żołnierza od całej rzptej, nam samym przenieść nie można. Starosta stężycki z wielką exaggeracyą utyskował na Litwę, że niesłusznych rzeczy pretenduje. Jeżeli nie dojdzie sejm oni winni będą, my zaś na przyszłym sejmie i tego nie pozwolimy; co tak obraziło posłów litewskich, że wielka wrzawa i kontrowersya powstała między nimi i między sandomierskimi, aż ledwo podczaszy kor. ich uspokoił. Po ich uspokojeniu hetman polny lit., mój synowiec, tak mówił: „Krótko opisując sprawę trubecką zda się rzecz być mała i dobra pospolitego płaszczem przykryta, ale wejrzawszy w samą rzecz znajdziemy wielkie exorbitancye, jakich jeszcze w ojczyźnie nie widzieliśmy, które znaszają wolność naszą na tych dwóch kolumnach wspartą: *Neminem captivabimus nisi jure victum*; i na drugiej: *Nihil de me sine me*. Te obie kolumny są pokruszone; bo czem się różni być pojmanym, od tego, być z dóbr złupionym? Kruszy się i jedna i druga kolumna, kiedy bez nas przeciwko nam konkludowano; nadto przeciwko wyraźnym protestacyom na przeszłym sejmie uczynionym przez gwałt nam Trubeck wydarto i Moskwie oddano: cóż tedy może być niesłuszniejszego, jak prawa cudze naruszać? Jeśli

zasłużonym w koronie przebaczenie, a z nami się tem podzielić nie chcecie co do korony przybyło, czemu innych sposobów nie szukacie? Gdyśmy po bratersku namknęli Łojów, czemu tego sposobu nie przyjmujecie? które dobra choćby nie tylko Łojowem, ale i Woskowem były, przyjęlibyśmy, byleby się Trubeckowi równały.“ Wszyscy tedy nalegają o audyencyą królewską; ale, że jęj choroba króla nie pozwalała, przeto ją dyrektor odłożył aż po niedzielę. Tedy Polacy odezwali się, iż porachujemy się z wami według dawnego przysłowia: Kochajmy się jak bracia, rachujmy się jak Żydzi. Na te głosy odezwał się Zawisza, pisarz wgo kstwa lit. „Nie wiem, czy nam rachunkiem dość uczynicie? bo ubyła nam warownia od Moskwy, zamek na granicy, dajcie nam jemu równy. Ubyło obszerne dziedzictwo jednego szlachcica, dajcie temu podobne; ubyła służba żołnierska, bo na kilka set gotowych tam było żołnierzy, dajcież nam co podobnego; ubyła nam prowincya na pograniczu, dajcież nam drugą.“ Generał krakowski chcąc ukontentować Litwę, tak Łojów podzielić chciał, aby Łojów z kwartą do Litwy należał, a służba ztamtąd żołnierska do korony. Na co się wszyscy zgadzali, krom posłów kijowskich.

25go Listop. Niedziela nabożeństwu poświęcona. Bankiet u biskupa wrocławskiego, na który przybyć nie mogłem dla podagry, lubo byłem zaproszony.

26go Listop. Dyrektor uprasza, aby wreszcie zakończyli sprawę trubecką, ale i ten dzień na kontradykcyach spędził; bo jedni chcieli, aby za kwartę pewne wsi należały do królestwa, drudzy, aby ta summa wnaszana była do skarbu wgo kstwa lit, a podskarbi, żeby przenaszał ją do koronnego; służba zaś żołnierska aby tam obrócona była, gdzie większa będzie téjże potrzeba. O audyencyi królewskiej niemal wszyscy na to się zgodzili, iż nie trzeba o nią się starać przez dyrektora, ale dość przestrzedz króla i pójść do niego wszystkim. Nazajutrz tedy iść postanowili, ponieważ król lepiej się miał i sądy odprawował.

27go Listop. Dyrektor daje na wolą, czy o wczorajszej, lub o innej materji traktować. Różni różne sentymenta dawali. Obuchowicz, poseł nowogrodzki, odezwał się: „Nie wiem czy noc odmieniła się w dzień, czy dzień w noc, że się my sami rozumieć nie możemy; przynajmniej dziś skuteczniej się rozmówmy. Gdybyście o czem innym traktowali, tobyście się zdawali nami gardzić; przeto mówmy już o kwarcie i o służbie żołnierskiej.“ Lecz znowu też same trudności i spórki zaszły jako i wczora; a tym czasem nadchodzą senatorowie od króla przysłani: biskupi wrocławski, plocki, żmudzki i chełmiński; wojewodowie brzeski i mściwowski; kasztelanowie sieradzki i elbląski; z których biskup wrocławski przełożył imieniem królewskim reformacją królowej, aby ją w konsyderacyi mieli i opatrzyli prowizyą proporcjonalną według stanu jej. Żmudzki przydał, iż król życzy, aby sprawę trubecką zakończyli, żeby mieli czas do traktowania innej materji. Imieniem wszystkich dyrektor odpowiedział, iż z synowską obserwancyą przyjmują królewskie żądze, którym aby dość uczynili, po rozmowie wspólnej myśl swoją otworzą. Po odejściu senatorów miecznik kor. rzekł: „Słodka zawsze była z Litwą, bracią naszą, koncertacya, ale ją teraz ohydziła sprawa trubecka, ale jakożkolwiek jest, życzę ją zakończyć.“ Wielu życzyło konstytucyą formować, ale i to do dnia jutrzejszego odłożyli. Chorąży koron. syn Koniecpolskiego pierwszy raz pokazał się między posłami, bo wczora był przyjechał.

28go Listop. Król sądził sprawy litewskie i dekret trybunalski między burgrabim wileńskim i Mellerem doktorem zniósł. Posłowie czekając na konstytucyą w sprawie trubeckiej, o rozpuszczeniu żołnierza seryo zaczęli konsultować. Podczaszy kor. radził też wysłać posła do Turka na potwierdzenie paktów i na wyperswadowanie, że nigdy o wojnie z nim nie myślimy. Kozaków swawolę wstrzymać od infestacyi na morzu, ażeby nas z Turczynem nie powadzili. Po długiej koncertacyi zgodzili się

prosić króla o rozmowę i o rozpuszczenie wojska. Dyrektor wyliczył punkta, które mieli królowi proponować; 1. aby skutek nastąpił listów rozesłanych na rozpuszczenie wojska; 2. aby gwardya królewska umniejszona była; 3. aby dano kommissarzów do żołnierzy; 4. aby Kozaków wstrzymać, żeby nie dali okazji rozerwania pokoju z Turkiem; 5. aby mogli rozmówić się z senatem w niebytności króla. I z temi punktami poszli wszyscy do króla i one przez dyrektora przelożyli; na które kanclerz koronny imieniem królewskim tak odpowiedział: „Listy już są posłane do żołnierzy, a tak już się dość stało pierwszój prośbie. Gwardyi liczba nie jest określona, król tak wiele będzie takowój trzymał, ile potrzeba będzie wyciągała. O Kozakach król z hetmanem się zniesie. Rozmowy z senatem w swojój niebytności król nie pozwala. Nieprzyjemną odebrawszy odpowiedź królewską, gdy się wrócili do izby poselskiej podsędek braclawski deklarował, choćby sejm nie miał dojść, iż nie miał do niczego przystąpić, aż wojsko rozpuszczone będzie. Podsędek krak: „Ponieważ nie-szczęście nasze nie otrzymało pozwolenia rozmowy z senatem w niebytności króla, rozmówmy się z nim w przytomności królewskiej. Nie winna bowiem nam w oczy przekładać to, co ex orbita praw wyszło.“ Obuchowicz; „Bojaźliwym nie pewne są rady; tak ja prorokowałem, że król nie pozwoli na tę radę; toć tedy w jego przytomności ją czynimy, affekt ku ojczyźnie doda nam śmiałości bezpiecznie mówić; albo znowu powtórzmy prośbę, na którą jeżeli nie zezwoli, sejm pożegnajmy.“ Podczaszy koronny: „Lubo okolo nas ciasno, jednakże radzić o stanie naszym nie przestajmy. Mówiny o wolność naszą i w przytomności królewskiej, jutro, da Bóg, tę rozmowę zaczniemy.“ Stolnik krakowski życzył do arcybiskupa posłać, aby on naznaczył rozmowę z senatem. Miecznik koronny rzekł: „Gdybyśmy nie byli prosili króla, to moglibyśmy prosić arcybiskupa; ale teraz jużbyśmy obrazili króla i dalibyśmy okazyą do mowienia, że się buntu-

jemy, szukając sessyi.“ Szczucki, poseł sandomierski, radził tentować drugi raz i prosić króla o rozmowę z senatem, i tak niezgoda powstała: Jedni chcieli proponować to arcybiskupo wi, drudzy uskarżali się na urazę stanu rycerskiego, który nie nprosił u króla. Drudzy mówili, a jeśli i arcybiskup nie pozwoli na rozmowę z senatem bez króla, co na ten czas uczynimy? Podczaszy koronny rzekł: „Żadnegoby remedium nie było, ale by za niegodną rzecz potomne wieki poczytały.“ Ponętowski wielce exaggerowawszy odpowiedź grubą króla, radził, aby wzięwszy pakta i volumen konstytucyi szli do prymasa, uskarżając się na infrakcyą onych. Podczaszy koronny: „Dobra rzecz jest iść do arcybiskupa, ale téż nie zła mieć rozmowę z senatem w obecności króla; zgódźmy się na jedno.“ Dyrektor w takiej różności sentymentów tę materią odłożył do jutra.

29go Listop. Po długich kontrowersyach i exaggeracyach niesmacznego im królewskiego responsu, gdy jedni napierali się iść do arcybiskupa, drudzy do króla razem z senatem, narazcie podkomorzy litewski Pac rozjuszone uśmierzył animusze, obiecując łaskawszą odpowiedź królewską i radząc powtórnie samym iść do króla. W końcu zgodzili się na to i tam poszedłszy, też same punkta królowi proponowali. Król kompensując pierwszy błąd, że im nie poradziwszy się senatu dał odpowiedź, przez vota kazał te punkta trutynować; co wiele zajęło czasu. Po wotach senatorskich kanclerz kor. w ten sens postom odpowiedział: „Przyozdobił Bóg dziwnemi tryumfami rządu J. K. Mci, dziś zaś nową na głowę jego włożył koronę, gdy po tak wielu zwycięztwach siebie samego zwyciężył i poddał w moc i ręce poddanych swoich; jednak nie bez boleści przyjmuję te słowa dyrektora, aby realiter żołnierz był rozpuszczony (tak bowiem mówił w mowie swojej do króla), bo król realność swoją pokazał nie raz, kiedy głowę i piersi swoje poddał pod tak wielkie niebezpieczeństwo, a co się tyczy tych żołnierzy, ich rozpuścić

kazał, dał listy do hetmanów i starostów, da jeszcze kommissarzów i to wszystko wykonać czego chcecie. Uniwersałów danych do wgo kstwa lit. zapiera się, tylko listy prywatne pisane były do podskarbiego litewskiego, żeby gwardyi królewskiej po ekonomicach pokarmu nie broniono, która już do boku królewskiego przybyła. Co do Kozaków, to prawda, że oni gotowali czajki z porady senatu, bo w paktach z Turczyinem jest, aby on nie trzymał z Tatarami budziackimi, a że on w tem wykracza, zdało się go Kozakami postraszyć. Teraz dogadzając żądom waszym da listy do hetmana, aby Kozacy poprzestali tych czajek, a spokojnie się zachowali, nie dając okazji do rozerwania pokoju. O rozmowie z senatem to kazał powiedzieć, iż jaką formę rzpltej znalazł, taką chce zachować i zostawić potomkom. Jeśli na téj rozmowie o rzeczach królewskich traktować będą, jako są przykłady, z ochotą na to pozwoli. Nakoniec gwardyą licniejszą król trzyma dla godności i powagi królestwa; jeśli publiczne opatrzone zostanie bezpieczeństwo i tę gotów od siebie oddalić.“ Wesoło tedy posłowie odeszli do domu, kontenci z responsu królewskiego.

30go Listop. Dzień Sgo Jędrzeja. Poseł francuzki miał publiczną w senacie audyencyą, który podawszy listy królowi i prymasowi te punkta proponował: 1. Aby tém małżeństwem dawne pakta Henryka III. z królestwem francuzkiem były odnowione. 2. Aby komercya obu stron wolne były. 3. Aby w Polsce po śmierci Francuza, ani we Francyi po śmierci Polaka, kaduku żaden nie mógł uprosić. 4. Ażeby wolno było przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom i Francuzowi w Polsce, i Polakowi we Francyi wojować i żołnierzy werbować. 5. Aby hojna reformacya naznaczona była królowej. Król i senat odpowiedział, iż zniósłszy się z sobą dadzą deklaracyą. Tego dnia umarł starosta żmudzki Jan Lacki. Król hetmanowi polnemu lit. Krzysztofowi Radziwiłłowi, synowcowi memu, tę godność konferował.

MIESIĄC GRUDZIEN.

1go Grud. Dyrektor opowiada deklaracją królewską, że pozwoili mieć rozmowę z senatem w swój nieobecności, przeto żąda, aby się między sobą znieśli co mieli proponować. Tu znowu niezgoda: bo jedni wzięwszy tak łaskawy od króla respons, nie sądzili być potrzebną rozmowę z senatem; drudzy godność stanu rycerskiego uważając, za niegodną rzecz mieli opuszczać to, czego się tak gorąco domagali. Wtem marszałkowie przysyłają, iż senat przyjścia posłów oczekiwą. Tu znowu kontrowersya, iż na to prywatnie pozwalają co publicznie denegowano: kto wie, czy z nas żart nieczynią? Drudzy prekaucyą czynią, ażeby się znowu napowrot wrócili i żeby o niczem, tylko o exorbitancyach traktowali; i tak do senatu idą. Dyrektor senatorom podziękował za pozwoiloną z sobą rozmowę, mając nadzieję, iż za wspólną radą rany się ojczyzny zagoją. Pierwszy zaś głos wziął stolnik krakowski Koryciński, który w ten sens mówił: „Lubo milczenie w tem chwaly godne jest, iż nikogo nie uraża, jednak z drugiej strony naganie jest podległe, że tak dobrej, jako i złej rzeczy konsens daje. Myli się, kto rozumie, iż w tém nieszczęściu ojczyzny naszej niebacznie o rozmowę z wami się domagaliśmy; dał bowiem nam do tego okazyą respons królewski, gdyśmy o uwolnienie od ciężarów żołnierskich supplikowali, a nam nie dość uczyniono; wy, zaś, bez których wiadomości w wnętrzości ojczyzny są wprowadzeni cudzoziemcy, nie jesteście wezwani na radę co nas wielce tknęło: widząc na oko, że nietylko stan rycerski, ale téż i godność senatu powagę swoją traci. Głębiej uważając, wy sami i waszę i naszą powagę uniezicie, gdy to sobie przypisujecie, czego wam prawo nie pozwala. A naprzód to żalośnie przekładamy, że gdyśmy krzywdy nasze proponowali królowi, żaden z was mową swoją nas nie poparł, i lubo wiemy, iż niektórzy przytomnie, niektórzy przez listy woli królewskiej sprzeciwiłicie się, je-

dnakże nie dość było na tém; trzeba było razem z nami tę sprawę wspólnie promowować, a tak byśmy jednę i inwidy i chwale podlegali. Dalej przymawiał im, że na radach senatu stanowi rzpltej ubliżali i prawa jej portargali; czego świadkiem jest kommissya moskiewska, która bez nas zakończona jest, a przecie nie miało się nie stanowić bez stanu rycerskiego; a jako wy uczyniliście bez nas, tak za waszym przykładem król baz was wojsko zaciągnął. Nie mniej i to nas boli, że król na radę cudzoziemców używa, zkąd trzebaby się dowiedzieć o autorach tej wojny i onych karać. Legacye téz do monarchów postronni odprawują, którzy ani praw naszych nie wiedzą, ani wrodzonego affektu ku ojczyźnie naszej nie mają, z wielką naszych postpozycyą. Upraszamy przeto, abyśmy od tego zlego wolni byli.“ Uskarżali się téz, że prywatna pieczęć prawem zniesiona, jest w ustawiczném używaniu w takich ekspedycyach. Bać się trzeba, żeby to nam czego zlego nie przyniosło. Do pieczętarzów téz koronnych obróciwszy się, przymawiał im, iż nie dość urzędowi swojemu czynili: że lubo pieczęci nie przycisnęli do uniwersalów na zebranie wojska, nie przestrzegli jednak ich w tem, aż prywatnie zkąd inąd o tem się dowiedzieli. Pytał ich téz czemu cudzoziemcom poselstwa i rezydencye odprawującym pieczęci koronnej nie denegują? Co pro fide et conscientia powiedziawszy, życzył od Boga, aby tak zachował królewski majestat, aby téz i całość prawa publicznego i ojczyzny zachowana była.

Nastąpił po nim generał wielkopolski i te punkta przedłożył: „Stanęliśmy tu między wami nie jako seditiosi cives, ale jako prawdziwi poddani kochający króla i ojczyznę, wierni współobywatele wasi. Przynosimy na to theatrum naprzód powiną subjekcyą królowi, szczerą miłość i braterską z wami korespondencyą, jedynie sobie zachowując wolność głosów przy nienaruszonej majestatu obserwancyi i powinnej senatowi rewerencyi. Nie dla tegośmy się zeszli, ażebyśmy albo bez króla, albo przeciw-

ko królowi konsultowali; tego nie dopuszcza wdzięczna trzech stanów, z których złożona jest rzplta, harmonia i dobra króla intencya; bo by była straszna dysmembracya i oderwanie w publicznych radach głowy od ciała; ani tego niech nikt nie wnosi, ażebyśmy chcieli miasto braterskiej rozmowy to miejsce obrócić na plac et arenam certaminum. Nie rzecz nam młodszym z wami starszymi przestępować granice powinnej obserwancyi, a do tego nie tajno wam o przyczynie tak wielkiego złego w rzpltej nietylko z publicznej wiadomości, ale téż z własnego doświadczenia, że wojsko cudzoziemskie w wnętrzości ojczyzny jest wprowadzone; co lubo uczyniono z dobrej intencyi królewskiej, jednak trudno nie wyrzekać gdy tak wielką ponosimy ranę. A że z trzech stanów rzplta złożona, i zwyczajem jest, iż jeden bez drugiego nic nie poczyna, upraszamy, abyście się przyłączyli do prośb naszych do króla, aby prawem publicznem stwierdzone było rozpuszczenie wojska i bezpieczeństwo prawem opatrzone, abyśmy potomkom naszym przykład zostawili, żeby rzplta w podobny przypadek nie popadła. To téż nam donoszą, iż różne traktaty się czynią bez wiadomości rezydujących senatorów. Nie iżbyśmy nie dowierzali królowi, którego wiarę, miłość i zasługi ku rzpltej i chęć dobrej woli doznajemy, ani ganimy tego, że przez kolligacye i rady ojczyznę naszą wspiera, raczej to chwalimy, ale prosimy, aby sposób tego zachował, to jest, aby to wszystko czynił z wiadomością rzpltej i tych, których mu do boku prawo pospolite przydało. Jest téż prawo, aby prywatnej pieczęci do publicznych spraw nie używano; i nie darmo rzplta dwóch pieczęci stróżów naznaczyła, ażeby nic na publiczność nie wychodziło, coby z prawem się nie zgadzało. W tem téż upatrzyła sobie ojczyzna nasza, żeby nad nią opieki nie mieli cudzoziemcy, którzy żadnego ku niej nie mają affektu; a teraz wdzierają się nieznanome imiona w wasze rządy i o rzpltej stanowią, którzy jej ani kochają, ani znają. Tej nędzy rzpltej nie przypisujemy

nieżyczliwości królewskiej, wiemy bowiem o szczerości jego i o miłości ku swym poddanym; jednakże, gdy to faktum królewskie zboczyło z ścieszki prawa pospolitego, nie można nam przyganiać, że ze wszelką obserwacją majestatu to mu przełożym, aby w swojej całości pakta konwenta zachowane były.“ Inni posłowie inne punkta przełożyli.

Arcybiskup prymas odpowiedział, iż wdzięcznie senatorowie przyjmują rozmowę z stanem rycerskim, deklarując te wszystkie punkta przełożyć królowi; toż obiecali uczynić biskupi kujawski i poznański. Kanclerz kor. we wszystkich punktach żądze rycerskiego stanu approbował, co się zaś tyczy urzędu jego oświadczał, iż nie wiedział o żadnych punktach i przymierzach z postronnemi państwami; że zaś uniwersały pieczęcią prywatną były zapieczętowane, łatwa w tem solucya, bo żaden z nas nie chciał pieczętować. Legacye zaś różne są: jedne w sprawach rzpltej, drugie ceremonialne, inne prywatne, jako to summa neapolitańska, która do samego króla należy; żadnego tedy poselstwa nie było publicznego, krom responsu moskiewskiego. Toż potwierdził i podkanclerzy koronny. Podkanclerzy wielkiego księstwa litewskiego w mojem imieniu, (bo mnie choroba w łóżku przytrzymała) wyznał, że pieczęć litewska, ani większa, ani mniejsza, w niczem nie zgrzeszyła, ani przepisu danego kommissarzom w sprawie trubeckiej nie przestąpiła.

Szczucki, poseł sandomierski, przypomniał téż punkt instrukcyi na przeszłym sejmie notowany o sekretnych radach, które na publiczność wychodzą, i że poseł ccsarski Czaki doniósł, że są niektórzy panowie polscy przekupieni. Na co kanclerz kor. i podkanclerzowie obadwa odpowiedzieli, że tego na publicznej audyencyi nie słyszeli, bo byliby się chwycili tego słowa, i chcieliby, żeby tego dowiódł. Zakończył dyrektor, nieskończone senatowi składając dziękii.

Powróciwszy do izby poselskiej! dyrektor znowu przedłożył, iż nie bez pożytku rozmowę zakończyli, gdy senatorowie szczerze deklarowali im dopomoc w publicznych grawamijnach, co szczęśliwie wiecznej pamięci w potomne podadzą czasy, że w nieobecności króla z senatem konsultowali. Podczaszy kor. przypomina prawo, aby dziś się stawili przed królem: bo prawo jest, aby się posłowie przed nim prezentowali 15go dnia przed konkluzją sejmu, ale że nic gotowego nie mieli, przeto musieli się zatrzymać; co też i król przez kanclerza koronnego aprobował.

2go Grud. Niedziela; publiczną miał audyencyą poseł wenecki, pociągając rzpltą w towarzystwo na wojnę turecką. Podkanclerzy kor. odpowiedział wdzięcznie akceptując przyjaźń rzpltej weneckiej; ale co do wojny, deklaracya w tém zawisła od rady wszystkich stanów.

3go Grud. Posłowie jednostajnie chcieli, aby punkta w rozmowie traktowane przez arcybiskupa gnieźnieńskiego królowi podali i razem z senatem promowali. Czytano tedy te punkta: 1. aby wojsko cudzoziemskie rozpuszczone było; 2. aby pakta i przymierza zachowano; 3. aby pieczęci prywatnej nie używano na prejudicium korony i wgo kstwa lit.; 4. aby gwardya królewska w kompucie dawnym była; 5. aby poselstwa do państw postronnych odprawowali obywatele; 6. aby cudzoziemcy oddaleni byli od boku królewskiego; 7. aby Kozacy porzuciwszy czajki, nie infestowali morza; 8. aby kommissye na rozgraniczenie nie bywały bez konsensu stanów; 9. aby konfederacye z państwami postronnemi nie były zawierane bez wiadomości rzpltej. Poszli tedy wszyscy do króla. W przytomności ich arcybiskup przystąpił do króla i wróciwszy do swego krzesła, stojąc z senatem proponował punkta od posłów podane, prosząc, aby we wszystkim dość uczynił.

Po nim wolnym głosem odezwał się wojewoda brzeski kujawski, który stojąc przy swoim krzesle, w ten sens mówił: „Lubo by się zdały niepotrzebne być moje

słowa po czcigodnej arcybiskupa mowie, jednak i świecki nasz senatorski stan przysięgą obligowany, całego ciężaru na duchownych nie rzuca; już to, aby lepiej i jawniej przyczyny złego W. K. Mci się pokazały, już to, aby jawniej uznawszy poddanych swoich dezyderya, prędzęj W. K. Mość nakłoniła się do ich supliki; przeto kilką słowami i ja prośbę moję przełożę przed W. K. Mcią, którego ojcowskiego affektu przez cały czas szczęśliwego panowania doznawaliśmy. Skoro bowiem na głowę W. K. Mci włożona została korona, zaraz o odebraniu straconych prowincyi kochające ojczyznę serce skutkiem samym zamyślać chciało. Jakoż poszczęścił Bóg, gdy od Moskwy do krolestwa tak wiele przyłączyłeś pretensyi, w Prusiech miejsca wzięte sobie przysięgłemu oddać przymusiłeś. To wszystko się stało za mądrą senatu radą i z miłości ku ojczyźnie, którą w pokoju szczęśliwie do tych czas tak rządziłeś, że i po kościołach i po domach prywatnych nie inszy głos słyszać, tylko ten: Vivat Król Władysław! Ale teraz radość nasza odmieniła się w smutek i gorzkość, a to dla nędzy ubogich i wzdychania nędznych, albowiem elevans misisti nos. Nie co innego słyszeć tylko skargi, przekłętwa i wzdychania ubogich. Pierwsza tego przyczyna jest, rada cudzoziemców, których pełen dwór jest. Ci złe konsylia W. K. Mci dają, aby z cudzej fortuny żyli. Niepodobna rzecz jest, aby oni naszą ojczyznę kochali, którzy do niej żadnej relacyi nie mają. Co W. K. Mość możesz poznać ztąd, że co się dzieje u W. K. Mci prędzęj z Hamburga, albo Lubeki, lub z Gdańska wiadomość mamy, niż z Warszawy. Wierzaj W. K. Mści, że oni są przyczyną wszystkiego złego, którzy pod płaszczem usług W. K. Mci, swoich prywatnych interesów szukają. Co się tyczy dystrybucyi dobrze zasłużonym, to ojcowie nasi przy królewskiej godności zostawili dla większej powagi majestatu królewskiego, ale nigdy nie spodziewali się, aby obywatele tej ojczyzny tak natrętni byli, ażeby wielom na ten sam urząd przywileje

dawano. Nigdy nie przyszło im na myśl, że cnota polska przekupić się miała, gdyż i pogański poeta to gani: Non bene pro toto Libertas venditur auro. Teraz obracam mowę moję do posła weneckiego, który odprawiwszy legacją swoją tak długo tu mieszkając, początkiem jest wszystkiego złego, starając się, aby cały ciężar wojny z karków weneckich na nasze przeniósł. Trzeba by mu przypomnieć sentencyą senatora weneckiego, który, gdy Czechowie Wenetów zapraszali do ligi przeciwko cesarzowi, rzekł im: Nie chcemy domu własnego zapalać, abyśmy dymem naszym odstraszyli cesarza. Przeto pokornie suplikujemy W. K. Mci, abyś cudzoziemców od boku swego oddalił; bo ich konsylia wielką nam konfuzyą czynią. Supplikujemy téż, aby żołnierz cudzoziemski przeciwko prawom i paktom w wnętrzości ojczyzny wprowadzony, był rozpuszczony, który tak się nam naprzykrzył, że słowem wypowiedzieć nie możemy, i ich grawamina przechodzą okrucieństwa szwedzkie i mansfeldzkie, bo bardziej boli rana od przyjacielskiej ręki zadana. Ręka W. K. Mci na obronę rzpltej od Boga destynowana, tak ciężko nas dotyka. Zadają téż nam boleść bluźnierstwa żołnierzy, którzy śmieją chęłpić się publicznie, że nas mają pohamować, i dziwną alchymią z chłopca szlachcica, a z szlachcica chłopca przerobić obiecują. Wiemy, że o tem W. K. Mci i na myśl nie przyszło, i my z tego się śmiejemy, bo łaskawa W. K. Mci natura i miłość ku ojczyźnie przez tak wiele lat doświadczona, zakazuje nam temu wierzyć. Jednakże gdy te głosy o uszy nasze obijają się, gdy żołnierze cudzoziemscy po śpichlerzach szlacheckich ekonomią odprawują i gwałtem wszystko zabierają, nie podobna nie lamentować, nie mówić, nie wołać, nie podnaszać głosu do nieba i do W. K. Mci. Supplikujemy tedy W. K. Mci, abyś nas od téj bojaźni uwolnił, a paktom i prawu dość uczynił; co jeśli od W. K. Mci otrzymamy, nic nam trudnego nie będzie, na co byśmy nie mieli pozwolić in gratiam W. K. Mci i królowej Jmci. Kończę mowę moję

z wielkim kanclerzem i hetmanem Zamojskim: Jeśli W. K. Mość w tej miłości nas będziesz chował, w której chowali Jego antecessorowie przodków naszych, pobłogostawi Bóg łaskawy, że W. K. Mość pełen dni chwały będziesz tém królestwem w późne lata rządził, a potomstwo Jego potomkom naszym będzie panowało.“

Kanclerz koronny imieniem królewskiem, łagodnie wszystkim odpowiedział: iż tém bardziej król Junci na żądę rzpltej się nakłania, im ściślejszą widzi wszystkich stanów zgodę w punktach proźb swoich; przeto deklaruje 1. iż wojsko wnet rozpuści; 2. że przeciwko paktom i przymierzom nic się nie stało; 3. że listy prywatną pieczęcią zapieczętowane kassować każe, i obiecuje nigdy onę nie używać w publicznych sprawach, krom prywatnych w sprawie neapolitańskiej i księstwa opolskiego; 4. poselstw żadnych nie było, a jeśliby się trafiły, one obywatelom poruczy; 5. cudzoziemców do rad żadnych nie używa, krom sekretarzów do pisania listów do panów zagranicznych; 6. gwardyą swoją umniejszy i onę do dyspozycji rzpltej odda; 7. żadnej kommissyi nie było z dymnucyą publiczną, krom moskiewskiej, przez którą Trubeck Moskwie się dostał, ale na to miejsce Adziak przybył rzpltej. Żąda tedy tego król: abyście kontenci byli z deklaracyi jego i do dalszej konsultacyi przystąpili, przestrzegając w tem, abyście nie nazbyt ufali uspokojeniu rzpltej, będąc bez żadnego opatrzenia. Potem dyrektor powiedział, iż są insze punkta, które roztrząsnąwszy, przełożymy tu, nic nie wątpiąc o zwykłej łaskawości królewskiej. A że już wieczór następował, wszyscy się do gospód rozeszli.

4go Grud. Niezgadzają się posłowie, od jakiej materyi zaczynać, jedni od paktów konwentów, drudzy od rachunku skarbu, inni od kommissyi między Prussami brandenburskimi i między Mazowszem. Dyssydenci zaś i schyzmatycy nalegali, aby traktowali o religii, i wymogli że deputatów naznaczono w sprawie religii greckiej. Po-

tém do rachunku skarbu przyszło, na którym się znalazło, że podskarbi dochodów miał na kilka milionów, ale te wszystkie wydał i został jeszcze dłużnym żołnierzowi ordynaryjnemu milion jeden i sto tysięcy złotych. Retenta pozostały na sześć kroć sto tysięcy złotych, a trzydzieści tylko tysięcy zostaje w skarbie. Generał wielkopolski rzekł, że prawo jest, aby sacrosancte kwarta i kontrybucye na żołnierza szły, przeto skarb zgrzeszył i z tego wymówką się nie wyslizgnie. Stolnik krakowski odpowiedział, iż pokazane są listy od arcybiskupa, który z rady senatu kazał skarbowi wyliczyć pieniądze na in-sze potrzeby, przeto raczój się pytać senatorów, czemu to uczynili? Podczaszy koronny rzekł, sama potrzeba ka-że, aby dano pieniądze na poselstwa od rzpltej, bez któ-rych rzplta stać nie może. Przeto albo dobra jakie wy-dzielić na te wydatki, albo inszego szukać sposobu.

5go Grud. Król Bojarów lubeckich sprawę sądził z starostą tego miejsca, z którego juryzdykcyi chcieli się wybić, czyniąc się absolutną ślachtą. Lecz król wejrzawszy w ich przywileje, staroście ich przysądził. Drugą sprawę sądził wojewody podolskiego z sługą jego Tyrawskim, który na sejmiku pana swojego szablą ciał; straszna rzecz i prawem go wojewoda skonwinkował i infamią wieczną nań otrzymał. W izbie poselskiej za Łaszczem instancją wnosili, który pełny infamii, od wojewody kijowskiego za dekretem i rozkazaniem królewskim z dóbr wszystkich wyzuty, o miłosierdzie upraszał. Jeszcze inne punkta proponowali, a tymczasem senatorowie od króla przychodzą, biskup żmudzki i wojewoda brzeski, każdy w innej materyi. Biskup przełożył żądę królewską wzglę-dem opatrzenia Smoleńska, deklarując wolę ślachty smo-leńskiej, iż oni chcą restaurować zamek i mury i one nienaruszone zachować i obroną opatrzeć, jeśliby dobra lenne, które trzymają, w dziedziczne poszły za konsensem stanów. Wojewoda brzeski za Szydłowskimi perorował, za którymi lubo posłowie do króla wnaszali in-

stancją, aby ich sprawę sądził, król jednak defekt jakiś przeczuwając, życzył, aby ich ślactwo konstytucją roborowane było. Gdy dyrektor według zwyczaju obchodzi, pytając się jaki respons dać, większa część posłów nalegała, aby wojewodzie brzeskiemu za onegdajszy wolny głos publicznie teraz podziękował; ale że nie wszystkich na to konsens był, dyrektor wstrzymał się od tej wdzięczności, i wojewoda chroniąc się próżnej chwały, wyszedł z izby poselskiej, kontent z generalnego applauzu. Po odejściu senatorów, nalegali posłowie, aby dekret przeszłego sejmku na krzywdę rzpltej ferowany ratione Rumna i Adziaku, na dziedziczne dobra przeformowanych, był od wszystkich stanów trutynowany, i roztrząsiony. Starosta krzemieniecki odpowiedział: czemu się na ten czas żaden nie protestował ani nalegał dyskewizycyi praw possessorów? Ten zaś pożar wzniciła nieprzyjaźń między wojewodą ruskim Jeremiaszem Wiśniowieckim i chorążym koronnym. Drojewski, poseł przemyski odezwał się, iż się niepodobał mu koncept konstytucyi o rozpuszczeniu żołnierza, ani kontent jest z obietnicy królewskiej, ale życzył wkrótce inszy sejm naznaczyć, aby konstytucye do eksekucyi przywieść, czego teraz krótkość czasu niepozwala. Starosta łomżyński Radziejewski prosi o czytanie konstytucyi, z tym dokładem, aby reformacya królowej nie była ekskludowana, tego się, prawi, domagam nie jako officyalista królowej (bo był jej krajczym) ale jako wolny szlachcic, bo by alias ani ta, ani drugie nie stanęły. Na co Ponentowski: jeżeli żadnego pożytku nie spodziewać się z tego sejmku, aż chyba reformacya królowej konkludowana będzie, to ja wzajemnie mówię, że wolę krzywdę cierpieć od żołnierza cudzoziemskiego, i wolę niech się sejm rwie, niżeli zostawić taką pamiątkę, iż Polacy nie mogli być uwolnieni od żołnierza przeciwko paktom wprowadzonego, aż musieli na reformacyą królowej zezwolić. Znowu drudzy senatorowie przychodzą od króla, to jest biskup łucki, wojewoda rawski

król zezwolił. Religia dyssydentów i grecka do przyszłego sejmu pretensye swoje odłożyła; a że już noc była, kanclerz imieniem królewskiem prosił o prolongacyą sejmu na jutrzejszy dzień i otrzymał. I tak król zfatygowany wstał.

7go Grud. Król przybył do senatorskiéi izby o godzinie 11. i wnet trubecka sprawa wyszła: Miasto Trubecka odmiana naznaczona była za konsensem postów Łojowa i Lubeczy, ale się znowu odmieniły konirowersye co do salwy terażniejszych possessorów. Zawisza, pisarz wgo stwa lit. mówił z tą interpretacyą: „Pozwoliliśmy salwy terażniejszych possessorów, że tylko do godów, a nie do praw będą należeli.“ Odpowiedział mu: Niepotrzebna była kondycya salwy terażniejszych possessorów na utwierdzenie possessyi lennej wojewody czernichowskiego, bo na to już dawne prawo miał, i my nie możemy go odmienić, ale tylko co do praw stanęła zgoda. Kanclerz kor. rzekł: „Na nieprzytomnego prawa ferować się nie godzi; com mógł tom uczynić ufając łasce mego powinowatego: pozwoliłem, aby na sądach co do gruntu odpowiedział in foro Litvaniae, co do osoby nie może być przymuszony do nowego prawa, przeto, prawi, ekscypować potrzeba osobę jego z posłów litewskich. Jedni na to zezwalają, drudzy nie, tak dalece, że niebezpieczeństwo było zerwania sejmu. Żeby tedy z téj okazji jakiej szkody rzpta nie poniosła, kanclerz koronny przyobiecał, że to miał wymodz, iż i osoba miała należeć do prawa lit. Po uspokojeniu téj materyi znowu dyssydenci wyjeżdżają z swemi pretensyami, ale przekonani, cofnęli się kontentując się tem, aby między punkta na przyszły sejm zachowane ich też pretensye włożono. Nastąpiła kwestya o przyszłym sejmie, i długo ona była traktowana; wreszcie zgodzili się na trzyniedzielny sejm, który się miał zacząć 2. Maja. Potem czytano konstytucyą o zaplacie żołnierza ordynaryjnego. Dwie kontrybucye od wszystkich stauów są uchwalone. Wielkopolanie

nie chcieli na to zezwalać, aż nareszcie assekurowali się, że u pozostałych w domu braci to wymogą, że na nie zezwolą. Tedy kanclerz kor. imieniem królewskiem proponował reformacyą królowej terażniejszej. Dopomogło mu wielu senatorów i ja téż o to prosilem imieniem wszystkich urzędników wgo kstwa lit. Nad mniemanie wszystkich do skutku jest przywiedziona reformacya, lubo nie tak bogata i dostateczna, jaka była nieboszczki królowej Cecylii, ale jaka była pozwolona roku 1593. królowej Annie, matce terażniejszego króla; przydawszy jeszcze trzy małe starostwa w koronie i Sokolkę i Bobrujsk w Litwie. Potem podkanclerzy litewski przelożył od króla propozycyą o restauracyi zamku smoleńskiego ku ziemi nachylonego. Chrapowicki tegoż województwa poseł, upraszał króla, aby on jako obrońca i wybawiciel tego zamku, miał to miejsce opuszczone w swojej obronie; że zaś w Litwie na żadne subsidia nie pozwolono, przeto ta sprawa odłożona jest do przyszłego sejmu. Potem czytane są konstytucye o kommissyach moskiewskiej i szwedzkiej, i kommissarzy na nie naznaczono. Approbacyą także laudorum konkludowano po wżyskich ziemiach. Nakoniec skarga zaniesiona była na senatorów nierezydujących, którzy niektórych intercessorów mieli. I tak o godzinie 4tej po północy zakończony jest sejm mową dyrektora i responsem od króla przez podkanclerzego kor.

8go Grud. Święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny, której dziękismy oddali za szczęśliwie zakończony sejm za jój przyczyną.

11go Grud. Konsylium prywatne u króla się zaczęło, które nazajutrz się skończyło. Ja na nim nie byłem, bo podkanclerzego litewskiego z hetmanem polnym chciałem pogodzić, co do skutku przyprowadziłem powagą królewską.

14go Grud. Król jeszcze nie był wybił z głowy swojej wojny, przeto znowu zaczęto zaciągać żołnierzy, ztąd

sarkania wielu, aż tandem z wielką swoją indygnacją resolwował się rozpuścić ich.

21go Grud. Z Warszawy wyjechałem do Mniszewa dóbr moich, gdy zaś ustawiczny był deszcz, zdesperowaliśmy byli o zimie, ale w samo solstycyum potężny mróz uderzył, i dla tego dla gęstej kry na Wiśle musiałem się zabawić, aż do ś. Jana Apostoła. Na przeprowie przez Wisłę z wielkiego niebezpieczeństwa za łaską Bożą uwolniony, prosto do Olyki jechałem i w drodze szczęśliwie ten rok zakończyłem.

ROK PAŃSKI 1647.

MIESIĄC STYCZEŃ.

5go Stycz. **D**o Olyki przybyłem z pożaru wczorajszego, który się w Terczynie zajął z kuchni mojej. Dwie karczmy zgorzały i ja ledwom się wyratowałem. Po fatygach podróżnych życzyłem sobie w domu odpocząć tyle podagrą strapiony, ale musiałem nie bawiąc jechać na wesele do kasztelana braclawskiego, którego syn księżniczkę Korecką pojął. Ztamąd pojechałem do wojewodziny wileńskiej, ciotki żony mojej. Do Olyki powróciłem 21. praes., gdzie zastałem prowincyała S. J.

Z publicznych wieści to tylko stało, że czaus turecki do króla przybył i przyniósł list pełen przyjaźni, przydając kondycye: 1. żeby Polacy Moskwie nie dopomagali; 2. ażeby Kozaków poskromili; 3. ażeby Tatarom haracz, jako oni nazywają, a jak my donatywę, zapłacili. Król odesłał tego posłańca, te punkta odkładając do przyszłego

sejmu. A tym czasem ogłoszono i list fałszywy publikowano, jakoby cesarz turecki wojnę wypowiedział, ale Polacy temu nie wierzyli i fałsz się potem odkrył.

Król w Warszawie przez ten czas rezydował, ani myśli porzucił o wojnie i owszem Grafa Magnusa wysłał do papieża i Wenetów o wojnie traktując. Przeciwno temu Magnusowi na przeszłym sejmie publiczne były akklamacye, który tak wielką miał u króla łaskę, że gdy królewicz Kazimierz 22. Grudnia do Warszawy z Rzymu powracał, a Graf Magnus w jego pokojach w zamku królewskim miejsce był opanował, nie chciał król, aby Magnus królewiczowi Kazimierzowi ustąpił, naznaczając królewiczowi dziękanią na rezydencyą; czem Kazimierz tak był urażony, że nie chciał do Warszawy przybyć, aż narreszcie Magnus musiał Kazimierzowi ustąpić. Kazimierz z Tarczyna podległe Warszawy chciał kardynalskiej godności insygnia odesłać, ale mu król inaczej wyperswadował. Jednak ani purpury kardynalskiej do tych czas nie nosił, i owszem jako świecki przy szpadzie chodził. Z téjże okazji, że królewicz Kazimierz posłał kilku senatorów do kanclerza kor., aby Denhoff starosta sokalski, który córkę kanclerza za żonę pojął, oddał królewiczowi Sokal, gdyż, prawi, do czasu tylko rejteradę we Włoszech czynił, teraz powróciwszy, chce swoje odebrać. Kanclerz odpowiedział: że nie może rozkazać Denhoffowi, gdyż publicznie na sejmie za konsensem samego królewicza te i inne dobra są rozdane. Jednakże w sprawie téj za interpozycyą królewską taka stanęła ugoda, aby Denhoff pisał się starostą sokalskim i dobra do niego należące trzymał, z których aby płacił królewiczowi 16,000, resztę sobie zachowując. Król obiecał Denhoffowi innym sposobem nagrodzić. Odebrał też od podskarbiego lit. Kobryń i od podkomorzego swego Preny; odebrał tenutę Butlerowi i innym, którzy nie bardzo się cieszyli powrotowi królewicza.

MIESIĄC LUTY.

1go Lut. Mój magister kapelli zostawszy kapłanem prymicye celebrował.

2go Lut. Świętego Restituta męczennika kości, które z Rzymu wnie są przyniesione i dane od OO. S. J., nazajutrz zamyslałem do kościoła mego ołyckiego przenieść. Że to wdzięczno samemu męczennikowi było, ogień, który o północy w stajni kanoników wybuchnął, pokazał; bo nim go ugaszono, wiatr ogień pędził ku stawowi, skoro tę stajnię rozrzucili, wnet wiatr odmienił się i ku miastu wiać począł. I tak dnia trzeciego przy mnóstwie zgromadzonych ludzi ten honor świętemu jest oddany, przy pięknej z nieba pogodzie.

Ponieważ tego miesiąca vigore przeszłego sejmu kommissya jest naznaczona, między wojewodą ruskim i chorążym koronnym, z dekretu, którym wojewoda był odsądzony od Horola i dobra dziedziczne obrócone są na królewskie, zkąd nieprzyjaźń między nimi powstała, przeto tę sprawę tu przełożę: W starostwie pereasławskiém, które Koniecpolski, kasztelan krakowski, za przywilejem trzymał, była tenuta Hadziacz nazwana, która za osobliwą łaską królewską i późniejszego czasu jemu była konferowana. Ustąpił on synowcowi swemu chorążemu kor. obojga za osobnym przywilejem. Po śmierci hetmana wojewoda ruski rozumiejąc, że chorąży żadnego prawa nie ma na Hadziacz, otrzymuje na siebie osobny przywilój i nie czekając sądu, mocą te dobra zajeżdża. Chorąży pozywa go na sejm przeszły, gdzie dla prawdziwej choroby wojewody odłożona była ta sprawa na inny sejm. Tym czasem chorąży cytuje wojewodę o dobra Horol, które mianuje być królewszczyzną i dekret sejmowy na to otrzymuje. Kommissya tedy tego miesiąca naznaczona skutku żadnego nie miała, bo wojewoda pretendował, że poddani do niego należeli i granice wąskie pozwalał, i tak ta rzecz odłożona była do sejmu. Wieść była, że król animo-

wał wojewodę, żeby nie ustępował Hadziaczowi, i chorążemu także przyobiecał, że miał wojewodę przymusić do ustąpienia; ale nie ma podobieństwa prawdy, aby król tak dobrej natury miał niezgodę fomentować między swoimi poddanymi; raczej słudzy z obu stron Panów swoich do tego podzegli dla swego pożytku i ta ugoda ledwo potem stanęła z wielkim obu stron sumptem, jako się niżej opisze.

MIESIĄC MARZEC.

Miesiąc ten ostrością mrozów i mnóstwem śniegów obfitujący, nic osobliwego więcej nie przyniósł, krom tego, że król łowami się bawiąc we wsi Zalesie nazwanej, tak ciężko na kałkuł i na inne affekcyje swoje zapadł, że aż piątego dnia chory do Warszawy jest przyniesiony, zapusty jednak wesoło odprawił, i w dzień ś. Kazimierza imienin syna swego jednorodzonego, zawołany bankiet sprawił z podziwieniem cudzoziemskich postów. Spowiednik ks. Zalewski S. J. z Rzymu szczęśliwie powrócił. Król przed sejmikami partykularnemi przedsejmowemi, rozesał listy do senatorów, uskarżając się na wielu ambicyą i difidencyą ku królewskiej osobie twierdząc, iż przeszłego sejmu konstytucyą godność królewska wielce była osłabiona, przeto prosił, aby ta konstytucya zniesiona była i tak wielka krzywda królewska wynagrodzona. Ja skromnie odpisałem królowi, ale wielom się to niepodobalo, którzy na sejmie o tém nie zamilczą, o czém niżej. Ja w domu się bawiłem, gdzie miałem gościa wojewodę sandomierskiego księcia Ostrogskiego; dla kwadragessymy muzyka ucichła, tylko wojenna armata słyszana była.

MIESIĄC KWIECIEŃ.

11go Kwt. Po województwach i powiatach odprawiły się sejmiki przedsejmowe, na których na żołnierza przeciwko paktom od króla zaciągniętego nic nie pozwolono, tylko postanowiono, aby zwyczajnemu żołnierzowi płata doszła. Wiele sejmików się zerwało: łucki trwał aż do

siódmego dnia, czego przyczyną była sprawa religii greckiej: Gdy bowiem metropolita ruski schizmatyk Mohyla umarł i tę godność i oraz archymandryą wielce bogatą zostawił do dyspensacyi króla, schizmatycy skargami napełnili sejmiki; i tak król ich żądzy się akkomodując, archymandryą oddał Tryznie, religii greckiej, z znacznej rodziny litewskiej. Metropolia zaś zachował do końca sejmu, bo naradzał się, komuby ją miał konferować; gdyż pomieniony Mohyla w szkołach kijowskich kalwinów preceptorów chował, którzy z nauką herezyą młodzież zarządzali.

MIESIĄC MAJ.

1go Maja. Mało senatorów na sejm się zjechało do Warszawy.

2go Maja. Po wotywie o Duchu S. posłowie jednostajnym głosem obrali marszałkiem Sarbiewskiego, starostę grabowieckiego, o czem wnet dali znać królowi, gdy natenczas trutynowano artykuły marszałków. Ja tego dnia wyjechałem z Ołyki na sejm.

3go Maja. W dzień Sgo Krzyża po odprawioném nabożeństwie zasiadł publicznie król, gdzie dyrektor długą do uprzykrzenia mowę miał, przywołując dawne przykłady i one z czynami terażniejszego króla komparując. Kanclerz lakonicznie od króla odpowiedział, życząc szczęśliwych sukcesów rad publicznych.

4go Maja. Kanclerz przedłożył propozycyą sejmu, przywołując wdzięczność wiosennego czasu, którego wszystkie stare rzeczy odnawiają się i ożywiają, tak tóż życząc, aby konfidencya między królem i poddanymi odżyła i wzajemną przyniosła miłość. Potem wymawiał króla, że instrukcyja była posłana przykrzejszemi nieco słowy na sejmiki partykularne, ponieważ tak złośliwi niektórzy znajdowali się, którzy dobrą intencyą królewską przewracali. Oznajmił potém o przyjeździe do Warszawy Potockiego hetmana kor., od którego o niebezpieczeństwie nieprzyja-

ciół dowiedzą się i jak chciwie Turczyn od nas haraczu żąda, co dalekiem zawsze było od synów ojczyzny w wolności wychowanych. Przydał téż o traktacie pokoju wiecznego z Szwedami i z Moskwą i o konjunkcyi ich przeciwko Tatarom na społeczną wojnę; ani téż opuścił, że na przeszłym sejmie poseł francuzki perswadował stanom rzpltej, aby konfederacya i konfidencya z królestwem francuzkiem zmocniona była, przypominając pakta z Henrykiem III. królem francuzkim i polskim. Przypomniał téż zamki pograniczne, jakoto: Kamieniec, Kolmak, Władysław, aby były reparowane i obroną opatrzone przeciwko impetom nieprzyjacielskim; aby żołnierzowi ordynaryjnemu płata doszła i za szkody podjęte kwartał jeden mu darowano. O monecie, którą nazwał wewnętrznym nieprzyjacielem, aby ta nareszcie bita była. Przydał téż, iż potrzebne jest prawo na poskromienie zbytku w szatach drogich powszechnie wprowadzonego. Imieniem téż królewskiém prosił, aby sumnę 800,000 złotych na zaciąg wojska roku przeszłego od królowej zaciągnioną, a na prośbę stanów w rozpuszczeniu onego wydaną, rzplta wypłaciła. Przypomniał téż posag siostry królewskiej, która za księcia neoburskiego wydana, oczekiwała szczodrobliwości rzpltej. I te prawie punkta były propozycyi królewskiej. Na punkta te w niebytności innych biskupów pierwszy biskup władysławski zaczął perorować, ale nie do smaku królewskiego; bo wyliczywszy dobrodziejstwa rzpltej królowi od młodości jego świadczone, i wolne jego na króla obranie niesłychanym sposobem bez żadnej kontradykcyi, i wdzięczność przedtem żadnemu królowi nie obiecaną, a jemu pozwoloną, nie wiedział zkąd ta dyffidencya w myśli królewskiej się uroiła, gdyż ta znaza daleka jest od życzliwych i wiernych poddanych jego, i lepiejby kancellarya uczyniła, gdyby tu mianowała podejrzanych o ten kryminał. I to przypisywał przychodniom i cudzoziemcom, jako niewdzięcznym, którym dobrodziejstwa w królestwie naszym wzięte, zaślepiają oczy, aże-

byśmy ich nie widzieli. Ci to są, którzy królewskie serce alterują i psują, i zbytecznej konfidencyi królewskiej ufając, wszystkie urzędy publiczne i prywatne odprawują, poselstwa obchodzą, a przecieby się i naszych wielu znalazło, którzyby te funkcyje z lepszym skutkiem i większym affektem ku ojczyźnie odprawowali. Na inne punkta krótko odpowiedział. Tą mową obrażony król zmarszczywszy czoło z krzesła powstał i z senatu wyszedł.

5go Maja. Niedziela nabożeństwu oddana. Tego dnia wielu przybyło do Warszawy, między którymi wojewoda ruski i chorąży koronny, których obudwóch assystencya liczyła się na 5000 dla nieprzyjaźni ich między sobą.

6go Maja. Biskup chełmiński Pstrokoński w senacie mowę miał przeciwko biskupowi władysławskiemu, jako przynależało na spowiednika królewskiego i niegdyś zakonnika S. J. Wwoda ruski krótko przełożywszy punkta propozycyi sejmowej, przydał téż i to, że na przeszłym sejmie ktoś w niebytności jego uczyniwszy się rewizorem dóbr na pograniczu tatarskiem leżących, uskarżał się przed królem, jakoby on mu kijami groził. Gdybym, prawi, o tem myślał, pewnieby on na grzbiecie swoim to był poczuł. Kasztelan chełmiński, dyssydent zwawy, grawamina swojej sekty obszernie przełożył; na końcu przydał: że on w Hollandyi prosił o kilka katolickich kościołów i wszystkie otrzymał; co uraziło katolików.

7go Maja. Kasztelanowie mniejsi mowami swemi nie zapelnili dnia. Przyszło do kanclerza kor., który nie długo na punktach propozycyi zabawiwszy się, wszystkie argumenta kasztelana chełmińskiego przeciwko niemu obrócił, przydając, że my katolicy nie postępujemy sposobem hollenderskim i dziwujemy się takiej śmiałości nowój sekty, która tak wiele inkonweniencyi popelniła (które wyliczył) będąc przychodnią i gościem w królestwie naszym, dawną gospodynią, wiarę katolicką, usiluje pognebić. Podkanclerzy wgo kstwa lit. i ten nad punktami propozycyi

się nie bawiać, wychwalał łatwość królewską w rozpuszczeniu wojska przeszłego, aby dość uczynił żądzom poddanych, czem pokazał, iż król umie i nieprzyjaciół mieczem i obywatelów dobrodziejstwy zwyciężać. Marszałek nadworny kor. konkludował vota senatorów wymawiając króla, że cudzoziemców utrzymuje jako potrzebnych i wprost bijąc na votum biskupa władystawskiego. Biskup uskarżał się o oppressyi wolnego głosu przez subordynowanych od króla, bez żadnej konsultacyi i podpory. Kanclerz potem życząc assystencyi fortuny w publicznych radach, posłów odesłał do swojej izby. Dyrektor wychwaliwszy dobroć i łaskawość królewską przypomniał wierne depositum prawa o wakansach, których więcej nie było, krom metropolii greckiej. Drugi punkt był o czasie na słuchanie racyi senatus consultorum. Kanclerz odpowiedział: „Metropolia grecka jest to rzecz prywatna, ani prawo w téj rzeczy króla przyciska do deklaracyi na tém miejscu. Senatus consulta ażeby innym radom publicznym nie przeszkadzały, w dzień święty choć i jutro król gotów kazał czytać. Tegoż dnia arcybiskup gnieźnieński przybył do Warszawy.

8go Maja. Święto Sgo Stanisława miało nowego kaznodzieję S. J., który na kazaniu swoim wprowadził tego świętego, eksortującego słowy Pawła S. do Filippenśów II.: „Proszę was bracia przez Imię Jezusa Chrystusa, abyście toż samo rozumieli, też samę miłość mieli zgodni i jednostajni.“ Po mszy senatus consulta są czytane.

9go Maja. Dyrektor zaczął mówić, iż natenczas szczęśliwego możemy się spodziewać końca sejmu, jeżeli od Boskiej sprawy zaczniemy; prosił tedy, aby list od biskupa wileńskiego był czytany w wielkiej materyi stósującej się do honoru Boskiego. Czytano tedy list z wielką wszystkich attencją pełen żalu i skarg przeciwko hetmanowi polnemu lit. synowcowi memu, w którego dobrach krucyfiksy od dawnych lat postawione, temi dniami zostały wyrócone. Po przeczytaniu tego listu Jewłaszewski, pod-

wojewodzy wileński artykuł instrukcyi swojej czytał, aby posłowie pokornie króla prosili, aby ta sprawa summario processu była sądzona. Przełożył téż zarazem skargę przeciwko podkanclerzemu lit. koledze memu, że cytacyi w téj sprawie nie chciał zapieczętować. Sędzia upitski, sługa obwinionego, chcąc wymówić pana, przyznawał, że krzyże są wywrócone, ale bez wiadomości Księcia Radziwiłła. Summarius processus zaś jest przeciwko prawom naszym. Toż mówił i kollega jego poseł wilkomierski. Poseł żmudzki rzecze: „Kto grzeszy przeciwko obrazowi, przeciwko temu grzeszy, kogo obraz reprezentuje. Słuszna tedy rzecz jest, aby ta sprawa summario processu była sądzona.“ Sędzia lidzki strasznie się wyraził: „Bardziej ubolewam nad sprawą Radziwiłła, niż nad Boską.“ Zkąd wnet Mazurowie powstałi, wołając: „Zbluźnił! Sądzić go trzeba! Nie powinien mieć wolnego głosu, gdyż przeciwko Bogu mówił.“ Nieborak ledwo się wymówił, że pod sąd nie podpadł. Téjże sekty podstarości oszmiański prosił, aby z tą sprawą zaczekali na przyjazd Radziwiłła. Podkomorzy brzeski kujawski rzekł: „Znajdują się tacy, którzy bardziej dbają o respekt ludzki, niż o krzywdę Boga, przez którego królowie panują i królestwa stoją. Gdyby to który prywatny pleban przekładał, mogłaby być jeszcze jaka suspicya; ale teraz, gdy sam biskup o tem świadczy, jako mamy wątpić? Sprawa jest Boska, a ta się prawnemi terminami nie określa, toć ją summarie sądzić; bo prawa ferowane są o rzeczach ludzkich, nie o Boskich. Nigdy bowiem przodkowie nasi nie spodzielali się takich ekscessów przeciwko niebu.“ Kazano tedy plebanowi Swiadowskiemu, w którego parafii ta rzecz się stała, tę sprawę przełożyć, co on uczynił. Teraz tedy akklamacya była, aby prejudykata zachowane i teraz były, jako spraw wileńskiej, toruńskiej i rakowskiej, gdzie rzecz summario processu była decydowana. Dyrektor rzekł: „Dobrze mogę rokować o ojczyźnie, gdy słyszę z taką gorliwością za honorem Boskim obstawających, ale

że na dwie części rozdzielone są sentencye, gdy jedni tę sprawę chcą sądzić processem ordynaryjnym, a drudzy extraordynaryjnym, obojęd stronie dość się uczyni, gdy na tym sejmie inkwizycya naznaczona będzie, a na drugim ta sprawa sądzona będzie. Po części będzie summarius processus, gdy król bez pozwu postanowi inkwizytorów. Podczaszy kor. rzekł: iż dwojaką jest boleścią zdjęty: naprzód, gdy widzi dishonor religii naszój i naruszony honor Boga w swoich obrazach, bez którego nic są wolności nasze; z drugieój strony, gdy słyszy, że się nominuje osoba Radziwiłła, wielkiego imienia człowieka, i wielką zasług ozdobionego, lubo go jeszcze nie ze wszystkim obwiniają; i gdyby był on przytomny, tak rozumiem, że nie chroniłby się od extraordynaryjnego processu, ale wespół z nami poszedłby do króla, aby pokazał niewinność swoję. Jednakże extraordynaryjny grzech (ktokolwiek zgrzeszył) extraordynaryjnie powinien być sądzony i karany. Nie masz prawa o ojcobójcach, bo taki kryminal się nie znajdował. Niechże tedy dyrektor imieniem nas wszystkich prosi króla o inkwizytorów, a to stanie miasto cytacyi, a innym nie będzie tajno i winowajcy nie będzie ciężko podlegać pod sąd. Ponętowski potem mówił: „Wzdryga się wolność na summarium processum, ale większa sprawa jest, gdzie idzie o krzywdę Boga, z którego łaski i my w wolności zostajemy. Ja opuściwszy historią świecką do duchownej się obracam: Żaden z Apostołów nie pomógł krzyża dźwigać Chrystusowi, a tu mieszczanie księcia Radziwiłła są przymuszeni, aby krzyże dźwigali i one z gruntu wywrócili. Bardziej tu trzeba stać o krzywdę Boską, niż o prawo pospolite; przeto koniecznie trzeba, ażeby nastąpił processus summarius.“ Znowu się odezwał podstarość oszmiański heretyk jednooki, mówiąc: iż zła ta komparacya i podobieństwo między prawem Boskiem a ludzkim i między innemi sprawami zła jest, jako to między wileńską, a rakowską. Na co wnet żartem odpowiedział podczaszy koronny: „Nie mó-

wiem o podobieństwie, bo to częstokroć jednookie i nachramujące, ale tego pretendujemy i w rzeczach wątpliwych za przykładem idziemy i na to prejudykata przywodziemy.“ Drudzy, którzy nie chcieli summarium processum o deliberacyą w téj sprawie upraszali.

10go Maja. Znowu taż sama sprawa przedsięwzięta jest i wielu się deklarowało, że od niej żadną miarą nie odstąpią. Dyssydenci zaś chcieli tę sprawę odłożyć do poniedziałku. Poseł wileński mówił: „Przed kilku lat stanął był tu Chrystus źle traktowany w osobie aniołów w Wilnie, teraz już stawa w osobie swojej zelżony, a czemuż tymże sposobem ta sprawa nie sądzi się, jako przed tem summario processu? Nieszczęśliwe respekta ludzkie, które nie chcą widzieć despektu Chrystusowego. Jako się spodziewać błogosławieństwa Boskiego, jeżeli o krzywdę honoru Jego dbać nie będziemy?“ Starosta łomżyński Radziejowski takie wniósł dilemma: „Książę Radziwiłł, albo jest winien, albo niewinien; jeśli jest winien, czemu go zaraz nie sądzić? jeśli jest niewinien, toć wy mu krzywdę czynicie, którzy nie chcecie, aby jego niewinność się pokazała. Naznaczyć tedy trzeba inkwizytorów powagą sejmu, aby sekta przychodnia nie górowała nad starą gospodynią, religią katolicką.“ Potem Czaplic Aryanin uczynił wzmiankę o processie uczynionym przeciwko Schlichtyngiuszowi, który bluźnierską książkę wydał był przeciwko katolikom. Król z senatem potępił autora na karę infamii i przez kata kazał spalić jego księgę na rynku.“ Gdy tedy różni różnie mówili, dyrektor rzekł: Jakożkolwiek jest, w sprawie ten nie może upaść, który z sprawiedliwości sądzi; przeto jeżeli się podoba, pójdę ja do króla. Przytrzymuje go jeden dyssydent twierdząc, iż powinien poprzedzić mandat, albo cytacyą naznaczenie inkwizycyi.

11go Maja. Dyrektor mówił: iż już przez kilka dni mordujemy się nad tą sprawą, pójdźmy już do senatu. Ale i tu alterkacya nie ustała, bo dyssydenci upierali się, aby

tenor sądu był zachowany. Katolicy zaś żądali tę sprawę zakończyć według żądzy całego chrześcijaństwa, to przydając, aby kryminal tak był sądzony, jako *crimen laesae Majestatis*; gdyż król ziemski jest instrumentem króla nad królmi. Gdy tedy słowy certowali, podczaszy kor. rzekł: „Dyssydenci wszystkie sposoby od nas podane odrzucają i nic akceptować nie chcą. Cóż ztąd wnieść mamy, jeżeli nie to, że oni są wiolatorami i gwałticielami bezpieczeństwa naszego?” Dyrektor solwując sessyą odpowiedział, że król dnia jutrzejszego po nabożeństwie chce mieć sessyą, na której przełoży się relacya traktatu przeszłego z posłem francuzkim.

12go Maja. Biskup poznański przełożył konferencyą z posłem francuzkim o odnowieniu dawnych paktów, ale nic nie konkludowano. Tego dnia ja przybyłem do Warszawy w znacznej assystencyi trzech braci mojej żony. Przybył téż i hetman polny litewski, już obrany na starostwo żmudzkie, o którego wielkie było motus między posłami.

13go Maja. Janusz Radziwiłł, hetman polny litewski, przybył do izby poselskiej jako *lupus in fabula*. Dyrektor uskarżał się, że nie widział pożytku konsultacyi; wszyscyśmy prawie uwięzli na jednym szkopule; ani dalej dla tego nieszczęścia nie postępujemy, a tymczasem czas sejmu upływa. Nieporuszeni stali dyssydenci, przeto znowu taż sama sprawa odnawia się, którą przerwał inszy taki przypadek: W Trokach, w Litwie, podczas sejmiku wojewoda owego miejsca opprymował szlachtę i dwóch według zwyczaju obrał posłów: Syna Ogińskiego i Bychowca, obudwóch schizmatyków. Naruszewicz tedy starosta lidzki przyniósł protestacyą szlachty, która była czytana. *E contra* Ogiński z swoim kolegą różnie się wymawiali, pokazując podobną protestacyą; ale Wołk szlachcic trocki twierdził, że szlachta cierpi oppressyą, i tak po długiej koncertacyi zgodzili się na *vota*. Gdy przyszło do województwa lubelskiego dawać sentencyą, znowu nowa sprze-

czka powstała między posłami lubelskimi a starodubowskimi o precedencyą, i gdy już rzecz do zgody była nakłoniona i do połockich posłów suffragia przyszły na perswazyą posłów wileńskich, aby tą bagatelą sprawy Boskiej nie tamowali, ksiązę Radziwiłł zaniósłszy protestacyą przeciwko lubelskim o oderwanie powiatu starodubskiego od Smoleńska, z swoimi adherentami wyszedł. Ztąd tumult i akklamacye wołających, iż jawna jest fakcya dyssydentów. Przeto Mazurowie bardziej się armowali w sprawie Boskiej przeciwko gwałcicielom. Podczaszy koronny za złe miał to wyjście z izby poselskiej i rzekł: iż z nami miał civilius postąpić Ksiązę Radziwiłł, rodzic jego nawet skromniejszym był w podobnej sprawie. Wyszedł wprawdzie od nas, bo wkrótce senatorskie zasiadzie krzesło, ale od serc naszych się nie odłączy. Wielu trzymało nie przyjąc téj protestacyi, ale insi bojąc się ztąd złej konsekwencyi tamowania wolnego głosu, sądzili ją przyjąc, byleby dyrektor deklarował pluralitatem votorum. Co téż uczyniono: bo obrani od wdy trockiego posłowie mieli suffragiów za sobą 20, a przeciwko nim było 54, i tak posłowie do domów rozeszli się.

Król kazał przywołać sprawę wwdy ruskiego z chorążym kor., która odesłana jest na komplancyą za instancyą królewicza Kazimierza i tak w stancyi jego zaczęła się. Król przydał królewiczowi deputowanych, arcybiskupa lwowskiego, biskupów 3ch, krakowskiego, poznańskiego i chełmińskiego, kanclerza kor., mnie i podkanclerzego litewskiego. Wojewoda z swojej strony miał starostę łomżyńskiego, podsędka braclawskiego i Ponętowskiego, chorąży zaś kor. miał biskupa władysławskiego, referendarza koronnego i podsędka kamienieckiego. Przez kilka dni schodziliśmy się na tę kombinacyą, aleśmy ją odłożyli do przyjazdu obudwóch hetmanów.

14go Maja. Król sądził sprawy litewskie, aby prędzej do eksekucyi przyszła sprawa biskupa wileńskiego

przeciwko Radziwiłłowi dyssydentowi, co do wywrócenia krzyżów.

Posłowie w izbie poselskiej wczorajszą Radziwiłła pretensją pomięszanij, uspokoiłi się jego ekskuzą, że ten zwyczaj jest, iż gdy nie ważą ani racye, ani prośby, do protestacyi się uciekają, co i on uczynił. Ale i teraz, jeśli powiat starodubski będzie odłączony od województwa smoleńskiego, przy téjże stoi protestacyi. Lecz gdy mu powiedziano, że ta sprawa należy do wszystkich stanów, na tem przestał i tak vota województw miały dalej postąpić; aż oto dają znać, że senatorowie nadchodzą od króla przysłani. Nim ci swoją kommissyą przelożą, ja tymczasem opiszę początek i przyczynę téj legacyi.

Synowiec mój obwiniony przyszedł był do mnie prosząc, ażeby nie był przeciwko prawu opprymowany; ja go zaprzysięgłem, ażeby mi szczerze się przyznał, czyli się odważył figury krucyfixu na wzgardę obalić? Przyśiągł on, iż nie tym umysłem kazał te znaki znieść, aby wzgardę obrazowi uczynić, ale że plebani takimi znakami granice naznaczają, bałem się, prawi, żeby i u mnie tego nie pretendowali i dla tego rozkazałem tymże mieszczanom, którzy te znaki byli wystawili, aby w niebytności mojej one zrzucili; i przydał: niech ja dziś umrę nim do zamku wnijdę, jeśli inaczéj rzecz się znajdzie. Ja tedy widząc, że albo miał się sejm zerwać, jeśliby posłowie domagali się inkwizycyi, a synowiec mój na nią nie pozwalał, albo bym mógł namówić go przez króla, ażeby na inkwizycyą zezwolił, poszedłem prywatnie do króla i przyprowadziłem z sobą biskupa wileńskiego, któremu król rękę podając słowem królewskiem przyrzekł, byleby nie turbował sejmu, iż chce przywieść Radziwiłła do konsensu na inkwizycyą; i jako doznał biskup gorliwości królewskiej w sprawie wileńskiej, tak i tu onéj oczekiwał. Wara tedy, aby ani tam szedł, ani posyłał kogo do posłów, bo, prawi król, ja sam chcę wysłać senatorów imieniem mojem, aby w téj sprawie wolę moję deklarowali.

Podziękował biskup i wesół odszedł. Ta tedy była przyczyna téj legacyi, na którą byli wyznaczeni arcybiskup lwowski i wojewodowie brzeski i miński. Taką tedy arcybiskup do nich mowę miał: Wychwalał ich gorliwość w promowowaniu sprawy Boskiej i téż gorącość króla zalecał, który uważając szczupłość czasu i potrzebę rzpltej, poprzedza żądze posłów i dobrowolnie obiecuje wydać cytacyą, aby tym sposobem ta sprawa na przyszłym sejmie koniec odebrała, gdy teraz niepodobna jest rzecz tę zakończyć. Życzy tedy J. K. Mość, aby postąpili do dalszych obrad. Dyrektor odpowiedział, dziękując królowi za ojcowską admonicją, mając respons dać według zwyczaju za zniesieniem się z drugimi. Po odejściu senatorów z większej części suffragiów kazano ustąpić posłom trockim, lubo to jest zły przykład, bo jeżeli protestacyami będą się turbowały elekcyje, często prózne miejsca posłów zostaną. Potem dyrektor prosił, co królowi odpowiedzieć? Lecz podwojewodzy wileński przerwał mu oświadczając się, iż wolałby był krew swoją wylać, niż odstąpić od téj Boskiej sprawy, co znowu mocno eksagrował. Książę Radziwiłł odpowiedział: „Artykuły wileńskie mojej osoby się nie dotyczą, i z mego miejsca deklaruję, iż jeżeli poddani moi w czem przewinili, tak ich skaram, jako należy na pana; gdyż mam na nich prawo i od Boga i od natury pozwolone.“ Podczaszy kor. mówił: „Ponieważ kilka dni strawiliśmy na rzeczach ceremonialnych, a król nieproszony przysłał do nas posłów, słuszna rzecz jest, abyśmy jemu podziękowali i jego rozsądkowi tę sprawę polecili.“ Dyssydenci tedy żadną miarą nie zezwalali na summaryusz processu, o który katolicy nalegali, i tak ta sprawa na jutrzejszy dzień jest odłożona.

15go Maja. Znowu między posłami taż sama sprzeczka o windykacyi obelgi boskiej. Dyrektor życzył iść do króla, assekurując, iż król téż gorliwością zapalony dotrzyma słowa swego. Poseł wileński rzekł. „Nie mogę zezwolić na to, aby ta sprawa na tym sejmie sucho

przeszła; nietylko cytacya, ale i inkwizycya ma być dana, aby na przyszłym sejmie ta rzecz była zakończona; do innych środków nie przystąpię.“ Podkomorzy przemyski tę samą sprawę gorliwie promował, przydając, że katolicy sprawiedliwości szukają, a dyssydenci od niej unikają. Srodka między tymi nie masz: Toć prędko nastąpi koniec sejmu. Poseł oświęcimski eksagieruje niezbożne faktum owemi słowy: Wara Bóg widzi, mówiąc, jako ksiązę Radziwiłł ma karać poddanych, jeśli on to sam kazał uczynić, jako mamy z instancyi biskupa i z relacyi plebana informacyą. Podkomorzy różański odpowiedział: „Nie jest dostateczna deklaracya kcia Radziwiłła, że on miał poddanych swoich karać, bo jeśli szlachcie się znajdzie uczestnikiem tego kryminału, a jako go będzie sądził, gdy to z paktów konwentów do samego króla należy?“ Starosta łomżyński rzekł: „Ja sądzę, iż słuszna ta rzecz jest, aby król cytacyą kazał wydać i naznaczył inkwizytorów, aby ta sprawa na przyszłym sejmie była zakończona, bo kto wzbrania się sądu, nie ufa swojej sprawie. A że samego kcia Radziwiłła w tem winują, życzyłbym, ażeby jak najprędzej swą niewinność pokazał: bo krzywdy ludzkie Bóg sobie zachował, ale krzywdy swoje nam polecił; przeto protestuję się, że jeżeli na przyszłym sejmie ta sprawa końca nie będzie miała, nie dopuszczę żadnej inszej materyi traktować.“ Księ Radziwiłł rzekł: „Mnie samego jednego tak nieszczęśliwego widzę, że tak wielu znajduję nietylko słowy spraw moich tłumaczy, ale też i komentatorów. Izba niegdyś poselska była ucieczką obrażonych, w niej utra-pionym pociechę dawano, a nie pamiętam, ażeby kiedy w niej formowała się konspiracya na oppressyą niewinnego obywatela. W tej sprawie jest delator i instygator, a czemu ta sprawa nie ma iść drogą zwyczajną? czemu wy kolegowie chcecie być delatorami, którzy jesteście legislatorami? Mam nadzieję, że ta wina na autora się obali i pokaże swego czasu niewinność moję. Jako szla-

chcie nie wzbraniam się prawa, ale swego czasu, bo nie chcę, ażeby w osobie mojej prawo pospolite gwałt cierpiało.“ Starosta łomżyński odpowiedział krótko: „Nie jesteście tu jako komentatorowie, ale jako wolni obywatele, i wolimy przyjaźń niż wolność stracić, i nie potrzebujemy dyktatorów.“ Na co znowu Radziwiłł odpowiedział: „Jużem dawno porzucił szkołę, nie zasługuję, abym różgą cenzur był ćwiczony. Wolny jestem z funkcji mojej; chcę, ażebym mówił: mea culpa, mea maxima culpa; a ja mówię po tyle kroć: kalumnia, kalumnia, i potwarz, którą mi zarzucają, i z której justyfikować się gotów jestem. Uważcież tedy, jeżeli to nie roztropnie czynię, gdy przy prawie pospolitém obstaję.“

Potem różni różnie mówili i życzyli iść do króla. Gdy zaś wieczór następował, dyrektor rzekł: „Gdy jednych widzę tenaces pietatis, drugich tenaces propositi, nic dobrego rokować nie mogę, gdyż takiej dyssensyi ta sprawa ani na tym, ani na drugim sejmie nie może się zakończyć; ja z tymi trzymam, którzy sądzą tę sprawę polecić rozsądkowi królewskiemu.“

16go Maja. Dyrektor zaczął mówić: „Widzi mi się, że ta zniewaga Chrystusa dała nam okazyą do cnoty i pobożności; ale że sejm już jest ku schyłkowi, przeto poruczmy tę sprawę gorliwości królewskiej, a my do in-szej materyi postąpmy.“ Gdy to mówi dyrektor, aż oto ksiądz Moczarski, kanclerz kapituły wileńskiej, nadchodzi i audyencyą otrzymuje, który nie wiem za czyją radą tu przyszedł. Ja skorom się dowiedział o jego tam bytności, przestrzegłem biskupa wileńskiego, aby mu kazał ztamtąd odejść, bo zapewne król się urazi, gdyż król już na się tę sprawę wziął i przyobiecał powagą swoję nakłonić kcia Radziwiłła, aby na inkwizycyą zezwolił, i na to biskup był przystał; i tak i biskup i ja chcieliśmy Moczarskiego odciągnąć od posłów, lecz on nie chciał, i przywiódłszy drugiego z sobą plebana zabludowskiego, gdzie także przed dwoma laty krzyże od wiatru z staro-

ści się obaliły, zaczął Moczarski przekładać skargę w tej kontrowersyi przydając, iż tenże książe w inszych swoich dobrach krzyże wiatrem obalone nie dopuszcza postawiać, i ułamki tych krzyżów prezentując rzekł: „Ponieważ Chrystus nie ma miejsca w dobrach kcia Radziwiłła, przynajmniej niech tu ma miejsce.“ Pleban zaś zabludowski rzekł: że kzę Radziwiłł jest moim dobrodziejem, i często mnie do swego zaprasza stołu, krzyże zaś poupadały od wiatru. Co usłyszawszy posłowie w swojej gorliwości ustali i mniej zaczęli rozumieć i o drugiej sprawie. Król też, gdy do niego przyszedł, wielką w tej mierze indignacją swoją pokazał, mówiąc do mnie: „Ponieważ biskup nie dotrzymał słowa swego, i ja się w tę sprawę mieszać nie będę.“ I tak nieborak biskup wzięwszy samę tylko citacyą do swego biskupstwa wrócił, a ta sprawa samém tylko milczeniem do innego sejmu jest odłożona. Ja zaś wilem ucierpiał, jakoby był przyczyną zatamowania sprawy w zelżywości Boskiej, ale ja o to nie dbam, mając za sobą Boga, który wnętrzości serca przenika; jeśli da Bóg dalsze życie, pokaże się, za czyją radą ta sprawa odwłokę cierpi.

Król do izby poselskiej wysłał senatorów: biskupa łuckiego, wojewodów brzeskiego i smoleńskiego, którzy imieniem królewskim trzy punkta proponowali, to jest: aby deputowanych naznaczono na kommisją szwedzką, także na moskiewską, na prośbę ich względem konjunkcyi sił przeciwko Tatarom, i względem zapłaty ordynaryjnemu żołnierzowi. Dyrektor wdzięcznie podziękowawszy królowi za admonicją, zniósłszy się z kolegami obiecał dać respons. Wielu rozumiało, iż zapłata wojsku nie mogła być determinowana bez słuchania rachunków skarbu, i tak na tej kontrowersyi dzień spętał.

17go Maja. Przybycie obudwóch hetmanów koronnych Potockiego i Kalinowskiego, kasztelana krakowskiego i wwdy czernichowskiego przerwało kurs obrad sejmowych, bo wielu posłów wyjechało przeciwko nim. Wjazd

ich był o godzinie 1. po południu: wprzód według zwyczaju szła chorągiew kozacka, potem dragońska, potem rajtarska z bębniami i innymi instrumentami wojennymi; hetmani sami w karecie jechali i trzeci litewski, który ich spotykał.

18go Maja. My z królewiczem Kazimierzem wojewody ruskiego sprawę z chorążym kor. powoliśmy traktowali do tych czas, oczekiwając na przybycie hetmanów; teraz już przytomnymi będąc, pomagali nam ich do pokoju i zgody prowadzić. Lecz daremna kilku dni praca była. W izbie zaś poselskiej to się działo: Poseł wileński uprosił audyencyą dla Moczarskiego, kanclerza kapituły wileńskiej, który imieniem biskupa swego dziękował posłom za gorliwość w sprawie Boskiej i oznajmił, że król przez arcybiskupa podaje sposób do uspokojenia téj sprawy. Cokolwiek w téj mierze będzie, to wszystko biskup na łonie rzpltej złoży i nic nie będzie czynił bez konsensu WMość Panów. Miecznik kor. życzył, aby tak publiczne, jako i prywatne interesa przez konstytucyą dyrektorowi były podane. Drudzy zaś trudność w tem upatrywali, aby jeden dzień to miał znieść, aby wszystkiin dezyderyom dość się stało, dziwując się, że tego dnia zaczyna się sejm, którego ma się kończyć, strawiwszy cały czas na gorliwości religii katolickiej, która jest gospodynią i panią wolną. Przeciwną zaś sektę możemy nazwać służebną i przychodnią. Potem traktowano o tamtych trzech punktach od posłów królewskich przełożonych.

19go Maja. Niedziela wolna od obrad.

20go Maja. Król przez cały dzień sądził sprawę wojewody ruskiego i chorążego kor.: Miał przysiędz wojewoda co do prawdziwej choroby; proszony chorąży, aby przysięgę mu darował, ledwo za dwie godziny powagą królewską i naszą intercessyą do tego jest nakłoniony, i musieliśmy go za ramiona wzięwszy hetman z jednej, a ja z drugiej strony przyprowadzić, i tak od przysięgi wojewoda był wolny; dekret zaś był taki: Co do zaja-

zdu dóbr Adziacz od wojewody uczynionego, ta sprawa odesłana jest do sądów assessorskich; od Horola odsądzony jest wojewoda; co do szkód in foro fori dochodzić. Obie strony nie były kontente z dekretu, usłano jednak drogę do zgody, o której niżej.

Posłowie nominowali deputowanych na słuchanie rachunków skarbu obojga narodów, także artyleryi. Potem zaszła kontrowersya, czy ci deputowani powinni być przysięgli? Także o sposobie obrony granic przeciwko nieprzyjaciołom, osobliwie Turkom, czy traktować przez deputowanych, czy też tu przy zgromadzeniu wszystkich, i tak na różnych argumentach cały dzień upłynął.

21go Maja. Król na podagrę zaczął chorować. Posłowie w izbie swojej deputowanych naznaczyli w pomienionej materyi. Nadszedł tymczasem biskup wileński, dziękując im za gorliwość i opowiadając, iż cytacją wziął na przyszły sejm, którą im wydał, upraszając o dalszą gorliwość, i wnet odjechał do Wilna. Dyrektor odpowiedział, iż zawsze tę gorliwość będą mieli o honor Boski. Potem znowu taż sama kontrowersya zaszła: czy tylko tacto corpore, czy też przysięgli deputowani mają traktować pomienione punkta? Także czy do wszystkich punktów ciż sami mają być deputowani, czy też różni do różnych? Po długiej kontrowersyi dyrektor wniósł: „Widzę ja sprzeczkę tylko o sposobie traktacyi, przez co samo dajecie pozwolenie królowi pisać tę instrukcyą, bo nie jest pewna rzecz, że to do nas prawem należy. Przeto król bez wiadomości naszej może to z senatem skończyć, jeżeli wy o to nie dbacie. Sposób jednak podając: jeżeli chcecie wszyscy sekret wiedzieć, przysiężcie.“ Ani się tem uspokoiłi, a tymczasem nowa nastąpiła kwestya chwały godna: Zabicki, poseł mazowiecki, bił na exercycyum religii dyssydentów podczas sejmu w Warszawie, przywożąc książąt mazowieckich dekret, roku 1525. na kongresie generalnym ferowany, którym pod gardłem zakazuje się kazań iuszych opowiadać, oprócz katolickich. Przeto

prosić potrzeba króla, aby jako pan katolicki niedopuszczał prawa stare łamać, bo my alias i nasz biskup prawem dochodzić będziemy. Tegoż domawiał się i drugi z posłów mazowieckich; wnet porwał się podsędek krakowski heretyk, eksagerując poenam capitis i przydał iż ja chcę być wolnym w rzpltej jako każdy ślarchic, praw łamać nie pozwolę, bo paktami tak związani jesteśmy, że się rozwiązać nie możemy. Wrócili się potem do przeszłej materyi, ani jej nie dokończyli.

22go Maja. Posłowie mazowieccy nalegali o eksorbi-tancyą dyssydentów w Warszawie, ale proszeni od dyrektora, odłożyli to na inszy czas. Traktowali tedy o kommissyi szwedzkiej, czy z trzecim stanem punkta traktatów mają być spisane czy nie, bo objawienie traktatów szkodliwe jest. Gdy tedy nie zgadzali się posłowie, dyrektor ten podał sposób, aby deputaci praeperatorie traktowali, a nam całą rzecz donieśli; my zaś tacto pectore, obiecamy, że dochowamy sekretu, i na to się zgodzili. Potem kalkulacya skarbu czytana: winno się było żołnierzowi półtora miliona, łanowa kontrybucya dwojaka, czyni 9 kroć sto tysięcy i 40 tysięcy, ekspensa na różne potrzeby skarbu i kasztelanowi kijowskiemu, na poselstwo do Moskwy 40 tysięcy złotych, co wielce uraziło posłów; na co nadeszli senatorowie, podkanclerzy koronny i wojewoda brzeski. Pierwszy królewicza Kazimierza wna-szał instancyą o większą jemu prowizyą; drugi o zapła-cie żołnierzowi i donacyi jednego im kwartału. Po odej-sciu ich, znowu się wrócili do rachunków skarbu i o skła-dzie wina węgierskiego, o nierówności kontrybucyi wo-jewództwa wołyńskiego; tymczasem noc nastąpiła.

23go Maja. Król lepiej się miał, a że dzisiaj termin następował sejmu, sądy odłożył na inszy sejm. Tego dnia stała się kombinacya wojewody ruskiego z chorążym koronnym, którą opiszę następującego miesiąca, abym sejmowi nie przerywał, jako téż ugodę między Karólem i Kazimierzem. Przystąpmyż już do końca sejmu. Posłowie

naprzód prywatne rzeczy traktowali, potem przystąpili do deputacyi szwedzkiej, gdzie wielka trudność zaszła o przysiędze deputatów, gdy jedni onęj się domagali, drudzy się temu sprzeciwiali, i tak dyrektor niby zapomniawszy téj kwestyi, prosił aby czytana była skonceptowana konstytucya o płacie i obronie granic; ani się to drugim podobało. Tedy miecznik koronny i starosta łomżyński w jeden sens mówili: zawsze to było praktykowane, że udolni dyrektorowie wprzód skonceptowane gotowe mieli konstytucye, które potem przed wszystkimi czytano, bo w takim zamięszaniu ktoby mógł konceptować? Podśędek krakowski zezwolił, aby konstytucye czytano, życząc aby wszystkie artykuły były ekspedyowane, bez prolongacyi sejmu. Generał krakowski rzekł, według choroby lekarstwa przepisują. Przeto przynależy co większego naprzód trutynować, jako to o zapłacie żołnierzowi, o obronie granic, o bezpieczeństwie publiczném, a potem prywatne dezyderya roztrząsać.

Przyśli w tém senatorowie, biskup kijowski, wojewoda miński, i kasztelan płocki, życząc imieniem królewskiem, ażeby przedsięwzięli punkta stósujące się do całej rzpltej i do senatu przybyli, podobno bowiem szczęście królewskie to sprawi, że tak publiczne jako i prywatne dezyderya lepiej pójdą według zamysłów wszystkich. Dyrektor obiecał wkrótce ze wszystkimi przyjść. Po odejściu senatorów zaczęli traktować o ordynaryjnych przychodach rzpltej, które miały dochodzić do siedmiu kroć sto tysięcy i 90 tysięcy, tatarski podarek na sto tysięcy i więćej, zkad miały by inne długi być wypłacone. Ledwo to zakończyli, aż ksiązę Radziwiłł hetman polny litewski po śmierci Lackiego na starostwo żmudzkie od ślachty obrany i od króla approbowany, już do senatu się przenaszając, mowę miał do izby poselskiej, dziękując jęj za spolne rady. Tego dnia przyjąłem jego jurament na ewangielią, bo przed krucyfiksem jako dyssydent niechciał przysięgać i zaraz w senacie zasiadł swoje miejsce.

Posłowie nie zgadzali się, czy mieli czytać konstytucyę, czy iść do senatu. Podczaszy koronny rzekł: kto chce wszystkie dezyderya proponować, żadnego nie chce; kto chce waledekować królowi, chce pożegnać się z ojczyzną, przeto miejcie refleksyą na krótkość czasu i na gwałtowną potrzebę, a do czytania przystąpcie. Miecznik koronny Jabłonowski rzekł, jestem posłem całej rzpltej, a jeżeli nie nie sprawiwszy, rozejdziemy się, nie będziecie mi mogli przed królem ust zamknąć, żebym się nie uskarżał i nie protestował przeciwko tym, którzy ojczyznę bez żadnej obrony opuszczają, której i ja na pograniczu mieszkając wielce potrzebuję. A gdy już późno było i dyrektorowi żadną miarą nie dopuszczano czytać konstytucyi, bo i wojewoda poznański miał na to sobordynowanych, i tak dyrektor spuszczać się na wolę Boską, utyskiwał naniieszczęście i niezdolność swoją i pożegnał wszystkich, oświadczając się, iż tego urzędu nie pragnął, boby drugi podobno lepiej i szczęśliwiej usłużył, i oraz przepaszając jeżeli kogo obraził. Poruszyła ta tak pokorna mowa wszystkich, że wielu nad nim kondolencyą miało, i nie desperowali o fortunę sejmu.

Potém z tumultem posli do senatu i króla. Król tam na łóżku leżał, którego dyrektor żałobną mową witał, wyznawając na się, że nic nie sprawił i nic dobrego nie uczynił. Powstał arcybiskup i drudzy porządkiem prosząc, aby chcieli przedłużyć sejm. O toż kanclerz koronny w imieniu króla upraszał, ale województwo poznańskie żadną miarą na to pozwolić nie chciało, wiele na to czasu strawiono. Miecznik koronny Jabłonowski chciał toż samo wniesć, co mówił w izbie poselskiej, ale że afektem uwiedziony nowotność wprowadzał, aby był wybór posłów i inaczej konkludowano sejmy bez zgody wszystkich, przerwali mu mowę akklamacyami i dalej mu mówić nie dopuścili, i tak musiał zamilczeć. A gdy potém uszczypliwemi mu słowy przymawiano, niemógł tego znieść wspaniały jego animusz, i to było jego okazyą

śmierci, jako się niżej powie. Podczaszy koronny skromniej radził przedłużenie sejmu, okazując jawną potrzebę i niebezpieczeństwa i koligata swego Jabłonowskiego sztucznie wymawiając, i tak bez przerwania spokojnie był słuchany. Gdy tedy wszyscy desperowali o odejściu sejmu, król zawoławszy kanclerza, kazał to im powiedzieć, iż opatrności Boskiej porucza rzpltą, a tylko tego jednego pragnie, aby dwie kontrybucye łanowe na przeszłym sejmie pozwolone nie przez konstytucyą, ale przez deklaracyą były dane; lecz województwo poznańskie i słuchąc tego nie chciało, aż tandem za wielką prozbą ledwo pozwolili na prolongacyą sejmu, przydawszy kondycyą, aby wszystkie dezyderya złączone były; z Litwy téż wielu nie pozwalało na przedłużenie sejmu, ledwo, nieledwo dali sobie wyperswadować, na przedłużenie onego do Niedzieli, i tak po 10. nocnej rozesli się.

24go Maja. O godzinie wtórej po obiedzie rozeszliśmy się; przyniesiono téż i króla na łózkę leżącego. Dyrektor to szczęście, że po złamaniu wiosel łodka rzpltej do požadanego przyplywa portu, przytomności królewskiej przypisywał. Zaczął tedy od czytania konstytucyi: gdy przyszło do dyssydentów, kasztelan chełmiński, heretyk, domagał się, aby prawem stwierdzono kassacyą dekretów trybunalskich, nie słusznie ferowanych przeciwko dyssydentom; przywodził na to prawa i przysięgę królewską, że miał pokój między dyssydentami utrzymywać. Biskupi argumenta jego przeciwko dyssydentom wywracali, od których religia nasza więcéj cierpi, nietylko w inszych królestwach, ale téż i w naszych miastach: w Toruniu, Elblągu, Królewcu i Gdańsku, gdzie zakazują wiary naszej liberum exertitium i do magistratu katolików nie dopuszczają. Prywatnie zaś dyssydentom nabożeństwo pozwolone jest po domach, gdzie zboru ich nie masz, bez dzwonów, bez kazania; a oni z wielkiem pogorszeniem katolików w wielkiej frekwencyi odprawują. Trzeba się trzymać dekretów książąt mazowieckich, bo Warszawa

w Mazowszu jest. Ja téż przydałem: iż tą gorliwością pobudzony, nie pozwalałem na konstytucyą, bo co przywodzą konfederacyą podczas bezkrólewia; to nie jest prawo, ale tylko kaptur, i niby permissya, przeciwko której tak wielu biskupów i innych dobrych katolików zaniosło protestacye, i wszędzie przydawali: *salvis juribus Romanae Ecclesiae*. Kanclerz kor. fundamentalnie dowiódł, jako sekta dyssydentów rzpltą oszpeciła; jako przodkowie ich są do niej przypuszczeni, jako religii ich obrządki pozwolone są, albo z nieostrożności ojców naszych, albo na ukaranie grzechów. Potem exaggerował postanowienia niektórych miast, które oddalają katolików od wszelkiej godności. Konfederacye nie wiążą nas z wami, bo one obiecują tylko pokój i bezpieczeństwo dyssydentom. Powstali tedy senatorowie i do pokoju nakłaniali, tak długo, aż król przez kanclerza koronnego deklarował się utrzymywać pokój między dyssydentami, i w tymże stanie zachować rzpltą, w którym ją znalazł; ani widział potrzeby, aby nowe prawa stanowiono, ale chce stare do eksekucyi przywieść. Co do sprawy Bolestrzyckiego dyssydenta, który dwojaką infamią notowany jęczy, ponieważ bez konsensu przeciwnój strony relaxacya nie może być dana, prorogacyą *salvi conductus* do innego sejmku odkładamy; i tak uspokojeni są dyssydenci.

25go Maja. Schizmatycy nastąpili po dyssydentach, których prywatnie pogodzone. Czytano tedy konstytucyę o trybunału wgo księstwa litewskiego dekretach, żeby z kontrowersyi obu stron ferowane nieodmienne były; aby sto kóp były zniesione, które dawano sędziom i t. p. O pieczętowaniu sukien gdańskich podczas wojny szwedzkiej za publicznym konsensem pozwolonych, które już na kilku sejmach chcieli znieść. Ja sprawy Gdańszczanów zawsze i teraz broniłem, twierdząc, iż to im rzplta dla zasług pozwoliła przez konstytucyą roku 1628., przeto powinna być naprzód inkwizycya, czy tego prawa na zle zażywają, czy nie? Toż zdanie było i posłów pruskich.

Pro i contra allegowane były racye, które król przez kanclerza uspokoił, życząc, aby trzy miasta pruskie téj łaski rzpltej zażywały; na czem téż stanęło. Potem różne czytano konstytucye, między innemi o zniesieniu cła piławskiego, gdzie przydano reverenter, aby elektor przestrzeżony od króla, przestał wyciągać cła od obywateli litewskich. Potem dezyderya różne nastąpiły, których niezliczoną liczbę widząc kanclerz kor. za czasu upraszał o prolongacyą sejmu do dnia 28go. Wielkie były zawieruchy między posłami aż do północy, Bóg jednak zdesperowane serca naklonił do téj prolongacyi sejmu.

26go Maja. Niedziela; według umowy po obiedzie senatorowie i posłowie się zeszli i porządkiem po dwa dezyderya proponowali i one zakończyli. Jedna tylko kwestya do indygenatu trudność uczyniła: Wojewoda chełmiński nieco podpity protestacye zaczął czynić przeciwko pisarzowi sochaczewskiemu, który w mowie swojej był powiedział, że prawa municypalne nie mogą znieść konstytucyi pospolitych, i gdy był kommissarzem fałsz w dyspozycyach ich postrzegł; czem pisarz urażony przymawiał mu, że podczas kommissyi swojej wozy naladowane z miast pruskich wyprowadził. Ztąd powstały z obu stron roztargi gniewu pełne, tak dalece, że musiał brat mój marszałek wgo księstwa lit. napomnieć ich imieniem królewskiem, aby skromniej postępowali w przytomności majestatu. Gdy wojewoda znowu nietrzeźwym głosem wolać począł, znowu marszałek go hamował, czem rozgniewany wojewoda protestował się o oppressyą wolnego głosu, aż go ubłagał kanclerz kor., iż to nie nowa rzecz jest inarszałkom napominać senatorów, kiedy zgrzeszą przeciwko godności królewskiej, przeto słuszna jest rzecz, aby takie napomnienie przyjął wojewoda.

27go Maja. Ostatni dzień sejmu indygenat pruski uspokoił, gdy kanclerz kor. imieniem królewskiem deklarował, że indygenat i przywileje inkorporacyi pruskiej będą zachowane. I tak nastąpiła o tem konstytucya według

woli królewskiej; i już koniec następował prywatnych żądź, gdy niespodzianie podsędek krakowski odezwał się, iż widział wszystkie prywatne dezyderya zakończone; sami tylko dyssydenci żadnej ztąd nie odnoszą pociechy, którzy w równości będący równych powinni by zażywać prerogatyw, gdyż król obligowany jest przysięgą do utrzymywania praw ich. Starosta nowy żmudzki dopomógł mu twierdząc, iż miasto pociechy w tak nędznej sprawie, odnawiają się rany ich, a co gorsza, z pospolitego prawa suspicye fabrykują, i prawa przysięgą królewską stwierdzone, pod wątpienie pociągają; przeto i my życzymy być pocieszeni razem z drugimi. Podsędek znowu przydał: Albo wszystkie dezyderya odrzucić, a publiczne zostawić, albo w równej rzpltej dyssydentów porównać z drugimi. Podkanclerzy kor. oświadcza się, iż żadnej konsultacyi nie ma, któraby była przeciwko dyssydentom. Kanclerz kor. imieniem królewskiém do nich rzecze: „Król rozumiał, iż onegdajszą deklaracyą dyssydentów uspokoił, obiecując im bezpieczeństwo i pokój, toż samo i teraz powtarza; a jeśli w czem jaką krzywdę cierpią, tego prawem niech dochodzą.“ Nie uspokoił się jednak tem dyssydenci i chcącemu dyrektorowi dalsze czytać konstytucye przeszkadzali; i tak gorliwością zapalony kanclerz rzekł: „Wielce się temu dziwuję, że dyssydenci onegdajszą deklaracyą królewską, cale ojcowską, ubezpieczeni, czegoś nowego pretendują, chcąc znieść dezyderya konkludowane dla swoich pretensyi. Rozumieją podobno, że my bardziej stoim o jaką prywatę, niż o wiarę. Ja jako żadnej rzeczy nie wniósłem prywatnej, tak obieram raczej, ażeby i sejm zginął, i obrona ojczyzny nie stanęła, i owszem, ażeby królestwo i cały świat upadł, niżeli, żeby Bóg i wiara była obrażona.“ Toż samo ja, toż samo i biskup poznański tąż gorliwością rozpaleni mówiliśmy. Starosta żmudzki rzekł: „Nie potrzebujemy innego prawa, tylko o to prosimy, aby biskupi utrzymywali w urzędzie swoim swojej jurydykcyi podległych,

żeby nam krzywdy nie czynili. Prywatnie tedy przez arcybiskupa są uspokojeni. I tak dyrektor dalej począł postępować w czytaniu konstytucyi o obronie granic, o prowentach ordynaryjnych rzptéj, o kwarcie, o cłach i t. p. Ponętowski życzył, aby kuta była moneta, przez co by wiele przybyło chwały i pożytku rzptéj. Potem nastąpiły deklaracye wszystkich województw na kontrybucye. Także smoleński zamek i dyneburski żołnierzem opatrzony.

Już noc do konkluzyi pociągała, gdy kanclerz koronny wniósł dezyderium królewskie wypłacenia długu zaciągnionego na wojsko cudzoziemskie roku przeszłego, według deklaracyi sejmu przeszłego. Lecz na to wvda poznanski, podczaszy kor. imieniem województwa ruskiego żadną miarą nie pozwalał. Poparł ich podstarości słonimski Kiersznowski, któremu ongi król pisarstwo nowogrodzkie przyobiecane umknął; krzywdy się swojej mszcząc, mówił: przeciwko paktom wojsko cudzoziemskie było zebrane, wiedział o tém król, a przecie to uczynił; niedaj Boże tego, abyśmy do solucyi pociągnięni byli; potem do nas obróciwszy się rzekł: oto tobie królu pisarstwo. Król tedy rozgniewany i żadnego pożytku nie widząc, niechciał dalej słuchać próżnych i niedorzecznych dyskursów, które tylko czas darmo trawia i życzył ażeby ad seria i do samej konkluzyi przystąpili.

Gdy ja do króla na ten czas w mojej sprawie przystąpiłem, posłał mię do dyrektora, aby co najprędzej konkludował, ale to nie zaraz się stało, bo hetmani domagali się aukcyi wojska; drudzy za Kazimierzem królewiczem, aby mu była przymnożona intrata; drudzy także instancją zanaszali za królowną polską, księżną neoburską o wypłacenie posagu, lecz nic nie wskórali. Dyrektor tedy krótką oracyą podziękowawszy królowi, przystąpił do pocałowania ręki królewskiej i tak się sejm zakończył szczęśliwie o godzinie 4. po północy.

Trzy rzeczy na tym sejmie przedtém nigdy nie widziane stały się: 1. że co pięć dni sejm ożył, który już konał; 2. że w izbie poselkiej nic nie konkludowano, co z senatem wszystko uformowano, napisano, trutyровано i zakonkludowano; 3. że niespodzianie zesperowany doszedł sejm, bo by inaczej pewnie była nastąpiła konfederacya żołnierzy wszystkich prowincyi; żądom wszystkich dość się stało, jeden tylko król i królewski dom żadnej pociechy nie odniósł.

28go Maja. Król wanny zażywał na kalkuł, ja przyjaciół wizytowałem, zegnałem się z nimi.

29go Maja. Pożegnawszy się z królem, wyjechałem do dóbr moich Mniszewa. Tego dnia król miał sekretną radę z senatem bez żadnego skutku, bo zamysłał za granicę wyjechać przeciwko świeżemu prawu.

30go Maja. Wniebowstąpienie Pańskie nabożeństwu poświęcone.

31go Maja. Straszny trafił się przypadek memu szafarzowi Gronkiewiczowi, który na kupienie ryb przez Wisłę się przeprawując, postrzeżony od rybaków, że miał worek pieniędzy, od nich zabity jest i w rzekę wrzucony. Ledwo w miesiąc o téj tragedyi dowiedziałem się; ciało jego znalezione w Wiśle nożem w piersi ranione a głowa wiosłem przebita. Ja w drogę się puściłem i zdrowo z łaski Bożej następującego miesiąca do Ołyki przybyłem.

MIESIĄC CZERWIEC.

Przeszłego miesiąca obiecałem opisać dwie sprawy, których dla mnóstwa spraw sejmowych niemógłem tam przełożyć; teraz uiszcę się w słowie: ugoda między wojewodą ruskim i chorążym koronnym stanęła temi kondycjami, aby wojewoda oddał dobra Hadziacz i wszelki sprzęt zabrany chorążemu, sług zaś tych odprawił, którzy byli okazyą tych niesnask; chorąży zaś aby oddał wojewodzie za Horol, które przedtém były dobra wojewody

dziedziczne, ale już z dekretu sejmowego były obrócone w królewskie, sto tysięcy złotych. O zgodzeniu ich długośmy agitowali i ledwośmy obydwóch namówili, żeby podziękowali królowi za interpozycją powagi swojej. I tak wzajemnie oblapiwszy się, nie wiem czy szczerze rozłączyli się; jakoż chorąży do mnie rzekł: co po tój ugodzie, która wkrótce wybuchnie w większą nieprzyjaźń. I tak potem między sobą nierozmówiwszy się, obadwa wyjechali z Warszawy. Wszczęła się téż była niezgoda między królewiczami Kazimierzem i Karólem z tój przyczyny: matka ich królowa Konstancya kupiła była dobra Żywiec w województwie krakowskiem leżące, a że nie wypłaciła była sto tysięcy Komrowskim dziedzicom, przeto powinni byli królewiczowie tę summę wypłacić. Kazimierz przedawszy część swoją królowi, rozumiał że nie był obligowany do płacenia części długu, ale potem będąc o tém informowany, obowiązał się wprawdzie 30 tysięcy zł. oddać, ale o sposobie i terminie nie był się zgodził, i tak królewicz Karól mię jako niegdyś tutora posyłał do Kazmierza, i tak krótko mówiąc, z wielką pracą pojednali się.

13go Czerw. Dzień ten nieszczęśliwy był w Warszawie, bo starosta krzepicki Tarnowski, syn jedyny wojewody wendyńskiego, który przed rokiem ożenił się z Daniłowiczówną, rano wstawszy, długo się modlił, a potem wzięwszy pistolet, i przyłożywszy do swoich skroni zabił się; przybieży żona, aż już bez duszy znajduje; wielu mniemanie jest, że był na ten czas w szaleństwie, gdyż to nie raz mu się trafiło. Tego dnia na pojedynku dwaj cudzoziemcy poprzebijali się; jedna mieszcza się obwiesiła, ogień téż w Warszawie się zajął i sześć domów spalił.

Po kilku dniach miecznik koronny Jabłonowski z aprensyi mowy swojej mianej na sejmie, o której się wyżej mówiło, nie chorując umarł. Miecznikowstwo dane jest staroście Lanckorońskiemu.

Tego miesiąca straszne burze i pioruny panowały w Litwie; w Nieświeżu po samym zamku wozy biegały jakby końmi ciągnione, w zamek dwa razy piorun uderzył, ani kościołowi OO. Societatis przebaczył; powodzi straszne, groble stawów wyrwaszy wielkie szkody poczyniły.

MIESIĄC LIPIEC.

Igo Lipca. Z łaski Bożej dzisiaj 55ty rok wieku mego zacząłem, za co Panu Bogu podziękowawszy, prosilem, abym resztę życia mego bez obrazy Boskiej przepędził. Na początku tego miesiąca przyszła wiadomość, że Weneci na morzu Turków zbili, galery ich rozpędzili i kapitana baszę, ich najwyższego wodza zabili.

Tego mca Słuszka w wda trocki umarł; successora miał na województwo wojewodę mściławskiego Abrahama heretyka; czego pożał się Boże, bo w Trokach obraz Najświętszej Panny cudami słynie od kilku wieków. Województwo mściławskie oddane jest Sapieże, staroście grodzieńskiemu.

Cesarz chrześcijański będąc od Szwedów przyciśniony i od Bawarczyka opuszczony, uciekając się do samej pomocy Boskiej publicznie uczynił votum: celebrować i bronić Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny, oświadczając się, iż wolał zginąć, niżeli z nieprzyjacielem wiary świętej godzić się z krzywdą kościoła katolickiego, i zaraz w osobie swojej wyprowadził 15,000 ludzi i poszedł z nimi ku Egrze, miastu czeskiemu, obleżonemu od Szwedów, których od niego odpędził i potyczką siły ich przytarł.

Com napisał 31. Maja o Gronkiewiczu, szafarzu moim zabitym rewokuje, bo tegoż dnia w podobnych jego sukniach kto inny był zabity; bo ci zabójcy rzecz całą wyjawili, którzy byli na śmierć osądzeni; mój zaś szafarz w Wilnie się ukazał i od moich schwytanym został.

Król tego mca marszałkowi nadwornemu Kazanowskiemu przykazał, aby oddał rachunki z administracyi żup solnych i na to kommissarzów przybrał, kilku senatorów; co widząc marszałek dobrowolnie ustąpił administracyi staroście łomżyńskiemu Radziejewskiemu, który osobno musiał wyliczyć summę na stół królowej.

MIESIĄC ŚIERPIEŃ.

Król na łowy do Litwy się gotował, aż wtem smutne polowanie śmierci nastąpiło, która jedynaka królewskiego ósmioletniego Zygmunta Kazimierza ułowiła i w siatkę śmiertelności uwinąwszy z tego życia na wieczne przeniosła. Okrutny Sierpień, który latorośl królewską sierpem swoim nie dyskretnie uzał, nieszczęśliwy dzień 9go Sierpnia, godny, aby z kalendarza był wygluzowany. Ale po co ja na dzień utyskuje, który niewinnemu królewiczowi światłość błogosławionej wieczności przyniósł? Podzielił Bóg smutek i pociechy, jemu dając wieczną radość, a nam nienagrodzony żal zostawując. Żeby jednak i my bez pociechy nie zostawali, przypatrzmy się królewicza śmierci. Trzema dniami przed śmiercią téj nocy, po której choroba królewicza nastąpiła, król taki miał sen: Widziało mu się, że nieboszczka królowa Cecylia, matka tego królewicza, brała go ze sobą w podróż; król na to nie pozwalał, dla niestateczności powietrza; ale królowa mu odpowiedziała, że na pewne miejsce zaprowadzi syna swego. Król sen za sen poczytał, ale wkrótce prawdę uznał; bo wnet dano znać, że królewicz na dyssenteryą krwawą chory, która go trzeciego dnia wysłała do nieba. Immediate przed śmiercią rzekł: Spodziewam się dziś widzieć Najświętszą Matkę Boską, i kazał podać sobie grotnicę, którą w rękę trzymając spokojnie Bogu ducha oddał. Któż to mu natchnął, jeżeli nie ta, którą wzywał? Powiadają, iż się zaraził od wojewodzciców pomorskich, których chorych miasto rekracyi odwiedzał, ale to niepewna rzecz jest. Ta rzecz jest niemylna, że tak się Bogu

podobało. Ta śmierć wielce trapiła króla, który ustawicznie płacząc, aż nazajutrz w wieczór nieco zjadł, i dla rozerwania żałości do Litwy na łowy pojechał; któremi lubo się bawił cały miesiąc, żalu jednak serdecznego pokonać nie mógł. Ja na pierwszą wieść nie wierzyłem temu, aż gdy kanclerz kor. jadący do dóbr swoich w Ołyce mię odwiedził i pokazał mi list z tym podpisem: Władysław król, tobie życzliwy, utrapiony ojciec; w którym liście oznajmił o śmierci syna swego; aż natenczas wiarę dałem. Wyjeżdżając król z Warszawy, kazał gotować co należy do pogrzebu królewicza, i przez listy zaprosił senatorów na pogrzeb do Krakowa na 24. Września, i marszałkowi zlecił, aby z biskupem kijowskim ciało jego do Krakowa zaprowadził.

Z okazji śmierci tego królewicza, przysły mi na pamięć dwa fakta jego matki Cecylii Renaty. Pierwsze gdy ona roku 1638. z królem była w Wiedniu w niebytności samego cesarza, cesarzowa ją przywitała na wschodach, i gdy ją do pokoju zaprowadzono, prosiła królowę i infantkę siedzieć, żadną miarą wprzód nie usiadła, aż przyniesiono krzesła dla trzech senatorek, które jęj asystowały. Czemu gdy się dziwowała cesarzowa, królowa rzekła, iż senatorowie polscy w wolności wychowani, wielką nas obserwacją szanują, toż czynią i małżonki ich, przeto my z królem wielce poważając ich subiekcyą, wzajemną benewolencyą ich czcimy, i tak póty stała, aż dla senatorek krzesła przyniesiono; co było z podziwieniem wszystkich cesarskich. Te zaś senatorki były: Kasztelanowe sieradzka i sandomierska, trzecia marszałkowa koronna.

Drugie factum słyshałem od męża wszelkiéj wiary godnego, że tak królowa Cecylia przed śmiercią swoją jedynym miesiącem zalecała syna swego jedynego, tego to Zygmunta Kazimierza kanclerzowi kor., aby o nim staranie miał, wiedząc, iż wkrótce miała umrzeć; i lubo to królowéj kanclerz z głowy wybić usiłował, daremna prze-

cież była praca, gdy zaś kanclerz przydał, iż dziwuję się, że W. Kr. M. mnie to staranie poleca, gdy król marszałkowi nadwornemu to już zlecił i już go wszyscy mają za gubernatora królewicza, królowa oczy w niebo podniosszy, marszałkowi nadwornemu nigdy nie przychylna, rzekła: niedaj Panie Boże, ażeby syn mój rządowi kiedy marszałka podlegał, wysłuchaj Boże żądzy mojej ażeby się to stało, bo wolę aby syn mój przed czasem umarł, niżeli żeby był pod jego opieką; przyjął Pan Bóg żądzę matki, co wkrótce miało nastąpić, poszedł za matką w drogę wieczności. Niedaremne bywają żądze matek, jako many z dawnych i terażniejszych przykładów.

MIESIĄC WRZESIEŃ.

Ja ażebym dość uczynił ślubowi, którym uczynił w niebezpieczeństwie życia żony mojej przy poronieniu jój; odwiedziłem tego miesiąca święte miejsca, a naprzód w Jarosławiu w dzień Narodzenia Najświętszej Panny odwiedziłem cudowny obraz za miastem, zamtąd wyjechałem przez Łańcut, Tarnów, Niepołomice, zboczyłem do wojewody krakowskiego, ojca żony mojej, gdzie kilka dni zabawiwszy się, pojechałem do Sądca na odwiedzenie ciała błogosławionej Kunegundy, przez skały i góry podobne do gór Karyntyi, gdzie grób jój ucałowałem i o wielkich cudach słyszałem. Dziwiłem się, niedbalstwu królów naszych, że o jój kononizacyą się niestarają, gdy ona postarała się o kanonizacyą świętego Stanisława. Mniszki tam ścisłe życie prowadzą po reformacyi uczynionej tam od stryja mego kardynała Jerzego, biskupa krakowskiego, którego pamięć tam jest w błogosławieństwie i obraz jego zachowują. Tam pół dnia zabawiwszy się, jechałem ku Krakowu i gdy się tam przybliżałem, z wrodzonej swojej ludzkości, biskup krakowski Gębicki, o pół mili mię spotykał z kilką karet, a że byłem zaproszony na obiad do wojewody krakowskiego, z którym biskup miał niejaki dyssensya, przeto przed miastem zemną się

rozłączył, a karetom i assystencyi swojej kazał mię odprowadzić do wojewody.

22go Wrześ. Gdym był w Krakowie, ciało królewicza Zygmunta Augusta przyprowadzono: Ja wybiegłem do Silca o 4 mile, gdzie OO. Karmelici Bosi na puszczy świętobliwie żyją. Góra tam jest bardzo wysoka, na dwie prawie mile opasana murem, gdzie zakonnicy po celach osobno po pustelnicku żyją.

24go Wrześ. Pogrzeb królewicza odprawił się tymże sposobem jako i królów, krom tego, że korony nie miał. Msza święta o Aniołach się odprawiła. Było czterech biskupów, krakowski, kujawski, chełmski i kijowski, który przyprowadził ciało królewicza z Warszawy, marszałek zaś nadworny, któremu król tę funkcją był zlecił, chorobą był przytrzymany. Piąty był sufragan krakowski, czterech tedy w infułach szło przed trumną, bo kujawski biskup urażony na krakowskiego z nami w zwyčajnym ubiorze szedł za trumną, urazy zaś téj, ta przyczyna była: gdy biskup kujawski posłał do krakowskiego, aby w infule mógł assystować téj ceremonii, krakowski naprzód się zastanowił a potem zezwolił, przydając, iż ja będąc słaby na nogi, uprosiłem już biskupa chełmińskiego, aby miasto mię był oficyantem. Tą odpowiedzią urażony kujawski, wolał z nami pójść; senatorów świeckich mało było, ślachty wiele, z pospólstwa najwięcej. Trumna była mosiężna srebrnemi ćwieczkami przyozdobiona a sama pozłocista, materyą złotogłowową wóz był przykryty, której 30 znaczniejszych studentów trzymało się, w drugieję ręcę świece trzymając; szły naprzód chorągwie piesze i konne, po nich wszystkie zakony, akademie, potem duchowieństwo katedralne. Po mszy świętej kazanie miał sławny kaznodzieja Wyzga; potem wszystkich częstował biskup krakowski, gdzie z referendarzem koronnym zacząłem tentować zgodę wojewody z biskupem i dla tegom się zatrzymał w Krakowie przez dwa dni. Jakoż z łaski Bożej szczęśliwie się pogodzili tym

sposobem: Namówiliśmy obudwóch, aby się na pewną godzinę zjechali do kościoła panien Karmelitek pod pretekstem widzenia ciborium i dwóch zakonnic przed dwudziestu lat umarłych, których ciała jakby żywych naginały się; i tak w zakrystyi zasiedliśmy, gdzie ja do obudwóch mówę miawszy, upraszałem ich, aby się wzajemnie rozmówili i przyczyny nieprzyjaźni opowiedzieli. Co gdy się stało, wzajemnie się oblapili. O owych mniszek ciałach całych, takąśmy mieli relacyą: jedna z nich była Myszkowska, która po śmierci męża swego starosty dobczyńskiego wstąpiła do zakonu, w którym przez ośm albo więcej lat świętobliwie żyjąc umarła, której ciało nie naruszone stało i z miejsca je na miejsce przenoszono, jakoby żywą, tylko oczy zawarte miała. Przyniosła ją starsza do zakrystyi jedną ręką, a drugą ciało Chrystyany owego sławnego Puteana siostry, która pierwsza z tych zakonnic przysłała do Polski i pierwszą ich starszą była. Ta nieco ściśnioną twarz miała dla krótkości trumny, w której leżała, cała jednak jak i pierwsza, powiadają téż, że się i cuda tam dzieją, ale ich mniszki nieśmiały ogłaszać, chyba prywatnie.

Po uczynionój téj zgodzie byłem u wojewody na obiedzie, gdzie widziałem grające dzieci na różnych instrumentach, osobliwie na wiołach, które nazywają di gamba. Te dzieci były jednego Brabanta, który miał sześć córek i jednego syna; wszystkie te szyją, robią z wielką skromnością. Powiadano o rodzicach ich, że chcą z swemi dziećmi do klasztoru wstąpić, bo byli bardzo dobrzy katolicy. Mieszkając w Krakowie obchodziłem kościoły, osobliwie świętego Stanisława relikwie i skarb znowu widziałem, potem pojechałem do Kalwaryi, z kąd powracając przenocowawszy w pałacu wojewody, podług Krakowa nazwanym Wola, powracałem do domu przez Częstochowę; byłem téż w Gidlu, gdzie początki fundacyi OO. Kartuzów lustrowałem.

MIESIĄC PAŹDZIERNIK.

Wreszcie za pomocą Boską dnia 14. do Ołyki zdrowo przybyłem, gdzie dowiedziałem się o śmierci starościny włodzimierskiej, która ledwo 9 miesięcy z mężem pożywszy przy porodzeniu umarła, wydawszy jednak na świat żywego syna. Król też z Litwy do Warszawy powracał łowami się bawiąc na pograniczu pruskiem, i lubo królowa żądała odwiedzić Wilno, bo jeszcze tam ani razu nie była, i kapelana swego tam posłała, który nie podobna jak je wychwalał, król jednak nie dopuścił, obiecując tam znowu przyjazd swój w Styczniu. Król tymczasem lubo boleść swoją łowami chciał przytłumić, którą miał z śmierci syna swego jedynaka, jednak onę nie mógł poskromić, i powiadają, iż rzekł: że ponieważ się Bogu upodobało wziąć syna mego, wolałbym był, żeby go wziął przedtem, bo bym intencyi mojej wojowania przeciwko Turkom nigdy nie był odmienił. Tego tedy miesiąca król z Litwy do Torunia przybył, dokąd zjechali się senatorowie pruscy, szlachta i posłowie miast, których król przez dwie niedzieli między sobą niezgadzających się pogodził, jako się niżej opowie, za pracę królowi 100,000 złotych dali. Potem król powrócił do Warszawy.

Przyszła wiadomość z Turek, że cesarz nożem własną ręką zabił wezyra z téj przyczyny: Ożenił był cesarz jednego baszę z siostrą swoją i onego kochał; wezyr obawiając się, ażeby on na jego miejsce nie nastąpił, wychwalał go przed cesarzem, że był dobry żołnierz, i radził uczynić go admirałem floty przeciwko Wenetom. Tak uczynił cesarz: ale, gdy tenże nowy admirał nie szczęśliwie z Wenetami się potkał i wiele okrętów stracivszy tam też zginął, wezyr to sztucznie tail i zakazywał ludziom, ażeby się to cesarzowi nie doniosło. Lecz cesarz nie wiem zkąd o tem dowiedziawszy się kazał wezyra do siebie zawołać; jemu zdradę na oczy wyrzucivszy, pchnął go nożem czy też puginałem, i trupa z o-

kna kazał zrzucić, a na miejscu jego postanowił wezyrem tewterdera, albo podskarbiego.

Arcyksiążę rakuskie Leopold, gubernator Niderlandu, kilka razy zbił Francuzów, cesarz téż szczęśliwie rozproszył wojsko szwedzkie.

W królestwie neapolitańskim wielkie powstały bunt chłopstwa, których na 50,000 się zebrało, którzy na miasta nachodzili, szlacheckie dobra rabowali, i między innymi kcia Karaffę zabili; przeciwko którym król wysłał 300 galer i kilka okrętów tego miesiąca. Podobny bunt powstał był w Sycylii, ale vice-król zniósłszy 3000 chłopów ich poskromił. W Neapolu autorem tego rokoszu był sprzedawca ryb, o którym to powiadają, że gdy całe miasto było zamknięte, a ten oszust nie dopuszczał odmykać bram, OO. Kapucyni, którzy tylko z jałmużny żyją, przyszli do niego prosząc, aby kazał, albo bramę otworzyć, albo ich opatrzyć pokarmem. Obiecał to uczynić i zawoławszy OO. S. J. rozkazał im, aby Kapucynów sustentowali, ponieważ oni wielkie dobra mają. Przestraszyło to powstanie papieża i wielkiego księcia Hetruryi, tak, że oni po swoich państwach cła i akcyzy umniejszyli. Co się potem stanie, czas pokaże; to jednak pewna rzecz jest, że we Włoszech panowie wielce ciężcy są na worki nędznych, i podobno Pan Bóg zmiłowawszy się nad ich nędzą ten rokosz przepuścił.

MIESIĄC LISTOPAD.

Na Rusi chorąży koronny zebrawszy garść żołnierzy, pod sam Oczakow ekskursją uczynił. Wojewoda ruski także swoich żołnierzy wysłał ku Perekopowi, czem urażeni Tatarowie pisali do hetmana naszego, aby takięj swéjwoli nie dopuszczał, która pokój łamała. Napisał hetman do obudwóch napominając ich, aby tego przeciwko paktom nie czynili i w niebezpieczeństwo się nie udawali; jakoz chorąży Koniecpolski ledwo uszedł.

27go Listop. Małachowski stary sługa domu królewskiego niespodzianą śmiercią przeszedł do wieczności. I tak ten miesiąc niczem się nie wslawił.

MIESIĄC GRUDZIEŃ.

Przeszłego miesiąca król do Warszawy z Torunia choroby powrócił, którego choroba, gdy górę brała, tego miesiąca doktorowie radę z sobą uczyniwszy, podzielili się symptomami jego. Cyrulik królowej kalkuł mu wyprowadził z pęcherza, drudzy medycy do tego przyprowadzili, że króla sen i apetyt brał. Ja przybywszy do Pińska byłem na konsekracyi kościoła OO. S. J., z kąd gdy zamyślałem do Warszawy pospieszyć, odbieram mandat od króla, abym go oczekiwał w Litwie z sądami assessorskimi, i tak w Pińsku za pomocą Boską i protekcyą Matki Przenajświętszej ten rok szezęśliwie zakończyłem.

ROK PAŃSKI 1648.

MIESIĄC STYCZEŃ.

Dnia 1go Stycznia u OO. Societatis obiad jadłem z księdzem prowincyałem Szmelingiem, który po obiedzie tym 10go dnia z tym się pożegnał światem. Ja wziąwszy list do referendarza wgo kstwa lit. imieniem królewskim pisany, abym w Wilnie króla oczekiwał, bo tam chce król posła francuzkiego przyjąć z orderem Ducha Sgo przyjeżdżającego, aby tym sposobem poseł widział obszerność państwa polskiego i assistencyą królewską, która zawsze w Wilnie wspaniała bywa, pojechałem do Wilna; ale przyjazd królewski odwlokł się: bo niebezpiecznie zachorował i tego miesiąca z łózka ruszyć się nie mógł.

MIESIĄC LUTY.

Codziennie prawie listy miewałem o niepewnym zdrowiu króla, który mię wokował do Grodna na przyjęcie królowej, i data tego listu była już z podróży; przeto z Wilna co prędzej do Grodna pospieszyłem, i tam przybyłem téj samej chwili, kiedy król przez rynek jechał. Tego dnia wizytą moją nie chciałem króla turbować po fatygach podróжных; nazajutrz do pocałowania ręki królewskiej przypuszczony, długą miałem z nim konferencyą, i gdym chciał w godzinę odejść, wymawiając się, że nie chciał przytrzymywać króla, on confidenter wzięwszy mię za rękę, referował: że miła mi jest konwersacya z tobą, jako dawnym sługą moim. Tedy mi o śmierci syna swego jedynaka i o chorobie swojej między innemi téż to powiedział, że tego dnia kiedy syn zachorował, dwa razy we drzwi zakolatano, lubo tam nikogo nie było; toż samo stało się i trzeciego dnia z większym hałasem, aż we trzy godziny dają znać, że królewicz umarł. Tego miesiąca widziany był w Warszawie straszny kometa: strzała krwawa i krzyż, co téż widziano i gdzieindziej.

Gdy król przebywał w Grodnie przyszła wiadomość o śmierci wwdy braclawskiego Kazanowskiego. To województwo dane jest wojewodzie czernichowskiemu, czernichowskiemu kasztelanowi kijowskiemu, kasztelania Brzozowskiemu podstolemu kijowskiemu. Umarł téż i Działyński wwdą chełmiński, który miał successora na województwo Kossa kasztelana elbląskiego, a on Wejera.

Z instynktu różnych panów dla ciasnoty gospody, dla trudności wiktualiów, radziłem królowi, ażeby raczej jechał do Wilna i tam rezydował. Król mi odpowiedział, iż niby votum uczynił po śmierci pierwszej królowej Cecylii do Wilna nie jechać; i tak kazał mi z królową się o to rozmówić, przydając, iż jeden matematyk królowej przepowiedział chorobę, jeżeli nie śmierć, w Wilnie. Gdy

bowiem królowa w Warszawie odradzała drogę litewską a król ją cale postanowił, rzekła do niektórych: podobno król chce, żebym ja umarła, a ja gotowa jestem na wszystko. Toż samo i drugi matematyk twierdził assekurując, że król miał trzecią królową młodą pojąć. Poszedłem tedy do królowej, którą gotową znalazłem do drogi wileńskiej, co się stało 20. praesentis.

21go Lut. Wizytowałem królewicza Kazimierza, który uskarżał się na ministrów królewskich, że podkomorzowie wygodniejsze mają stancye w zamku, nizeli on; jakoż w samiej rzeczy tak było.

22go Lut. Miałem audyencyą u króla, gdzie między innemi rzeczami pytałem go, czy order króla francuzkiego nie jest przeciwny orderowi arcy-książąt rakuskich, i czy Duch S. zgadza się z barankiem? Odpowiedział mi: Królowie są ekscypowani od praw orderowych, i przywiódł przykłady Filipa króla hiszpańskiego i króla Karóla francuzkiego, także Jakóba króla angielskiego i Henryka IV. króla francuzkiego. Potem uskarżał się na cesarza, że mu puściwszy na zastaw księstwa opolskie i raciborskie, nie przestawał poddanych uciemiezać, ja zaś, prawi, chciałbym szczerze przyjaźń zachować z domem austryackim, ani przez koligacyą z królem francuzkim praw pokrewieństwa z Austryakami łamać. Jakoż przez czas mieszkania swego w Grodnie był przyjemny, łaskawy, poufale rozmawiający, i dość się zdał być czerstwym na zdrowiu, tak dalece, że wszyscy mu rokowali długie życie. Na końcu miesiąca descens wpadł w rękę prawą królowi, że nią nie mógł pisać i musiał listy podpisując lewą formować litery. Wyjazdu jednak do Wilna nie odmienił, ale go nazaczył na dzień 6. Marca.

MIESIĄC MARZEC.

4go Marca. Królowa w dzień S. Kazimierza była na nabożeństwie w kościele u OO. S. J. Przed obiadem ja

pożegnałem króla i królową, mając nazajutrz wyjechać do Wilna, co też uczynilem.

6go Marca. Król także z Grodna się ruszył, ja stanąłem w Wilnie.

8go Marca. Drudzy się też zjechali tam senatorowie.

10go Marca. Król z królową incognito do Wilna wjechali.

11go Marca. Król przywitany był od senatorów i innych.

12go Marca. Sądy moje zacząłem, po których z bratem moim stryjecznym, marszałkiem, wizytę oddaliśmy królewiczowi Kazimierzowi.

13go Marca. Król cicho z Wilna wyjechał ku Rudnikom, ztamtąd mając jechać do Trok, a do Wilna powrócić 19. praesentis. Ja tymczasem sądy kontynuowałem i biskupa wileńskiego w Werkach odwiedziłem.

19go Marca. Z niewypowiedzianą pompą król z królową wjechał do Wilna. Ciężki był mróz, ale pogodny dzień; królowa mówiła, że Wilno porządkiem i splendorem przewyższało Kraków podczas jej koronacyi. O godzinie 6. wieczornej wjechał król do zamku; przywitany był w kościele od kapituły; senatorowie na koniach przed saniami królewskimi jechali.

20go Marca. Podkanclerzy wgo kstwa lit. i starosta żmudzki hetman do Wilna przybyli.

23go Marca. Król zaczął sądy, podkanclerzy też koronny przybył wezwany od króla.

26go Marca. Tego miesiąca starosta Skalski i Woronicz, sług marszałka porąbali, zkład gdy marszałek chciał ich sądzić, król zakazał, mieniając, iż w swojej sprawie żaden nie może być sędzią. Ku końcowi tego miesiąca król na kilku nas włożył funkcją, abyśmy podkanclerzego litewskiego z hetmanem pogodzili, ale nic przez dwa dni niesprawiliśmy, ponieważ podkanclerzy uparcie się trzymał rzeczy brata swego stryjecznego; hetman tedy taką rezolucją rzecz skończył, wszelką pretensją

i podkanclerzego membranę i punkta w ręce królewskie oddał, z podziwieniem samego króla.

MIESIĄC KWIECIEŃ.

Król ustawicznie sądził, naprzód sprawy pruskie, których tylko dwie były, a potem litewskie.

3go Kwiet. Konsylium było sekretne o poskromieniu urzędu marszałka trybunału, że nań wyciągano zbyt wiele od sprzedających na rynku, z uciemieniem i płaczem ludzkim, lecz się przed królem urząd rektyfikował.

7go Kwiet. Przybył umyślnie posłany do króla od wojewody smoleńskiego, oznajmując, że Moskal całe chce pakta złamać i w Polskę z wielkim wojskiem wtargnąć. Nie wierzył temu król i do mnie się obróciwszy rzekł: nie myśli o nas Moskal, chyba przeciwko Szwedom tego roku zamyśla, albo rozumie że ja umarł, bo ja się boję, żeby po mojej śmierci czego nie poczał. Był na ten czas przytomny Pac, pisarz w. ks. lit. który nie dawno z poselstwa moskiewskiego powrócił i ten upewniał o bezpieczeństwie od Moskwy i między inszemi to powiedział, że ojciec terażniejszego cesarza umierając, zaklął go, aby przeciwko Polakom wojny nie podnasał.

Temi dniami królowa kościoły odwiedzała, król też w Wilnie w Piątek do siedmiu kościołów był noszony, w kościele zaś katedralnym prawie ustawiczny był na chórk w Wielką noc, pierwszego dnia na jutrzni i na całym nabożeństwie był w katedrze, drugiego u Dominikanów, trzeciego u OO. S. J. i u świętego Jana.

15go Kwiet. Ja zalimitowałem sądy do 26. presen. bo pojechałem do dóbr moich blizkich, odwiedzając siostrę moję ksienię nieświeską. Tego dnia w niebytności mojej kazał król podkanclerzemu w. ks. lit. sądzić kaduk Winolda, niegdyś mieszczanina wileńskiego, wnuk też jego bezpotomnie był zszedł z tego świata. Gdy tego Winolda krewni konkurowali o sukcesyą, rozumiejąc, iż całą substancyą otrzymają, jeśli królowi namkną o kaduku;

jakoż tak uczynili. To też notować trzeba, że dziad Winolda był Holender, który pojawiwszy w Wilnie żonę, mieszkał pod jurysdykcyą wojewody i przyszedł do wielkich bogactw. Król tedy podkomorzemu koronnemu daje przywilej, a w rzeczy samej pod imieniem jego, sobie samemu chce przywłaszczyć pieniądze Winolda; i tak przypuszczają sprawę. Wojewoda wileński z swoją jurysdykcyą manifestuje się, że do niego miały być zapozwane strony, ale téj manifestacyi nie przyjęto i ferowano dekret: ponieważ dziad Winolda nie był przysięgłym mieszczaninem wileńskim, przeto wszystkie jego dobra podpadają pod kaduk, i tak 180 osób poniosło szkodę. Usłyszawszy ja o tém, podziękowałem Panu Bogu, zem na ten czas nie był przytomny w Wilnie, bo bym zapewne inaczej sądząc, pobudził króla do gniewu, a podobno bym żadnego skutku nie miał.

25go Kwiet. Powróciłem do Wilna. W niebytności mojej odprawiła się w zamku 16. presen. komedia, jako ją nazywają Recitatiwa bardzo piękna, która się miała odprawować w poście, ale dla choroby muzyków, do tych czas się odłożyła, ale w ten czas i druga się komedia przytrafiła niespodziana, wielu się tam zeszło spektatorów, między inszymi starosta mozyrski Chodkiewicz i Wołłowicz pisarz koronny. Marszałek nadworny litewski kazał im posunąć się nazad, gdy zaś dla ciżby wielkiej nie mogli tego uczynić, przyszło do słów uszczypliwych i powiadają że marszałek rzekł do Chodkiewicza: jeżeli ztąd nie ustąpisz, kijem cię uderzę i szablą dokończę. To słysząc i widząc król, powiadają że gniewem rozpalony, rzekł: gdybym mógł na nogach stać, przebiłbym z nich którego szablą. Po skończonej komedyi, kazał ich do marszałka w. przypozwać i ledwo za przyczyną królowej dał się ubłagać. Przeprosili tedy króla, imieniem jednak jego musieli słuchać ciężkie punkta czytającego marszałka w. Ta komedia drugi raz była wyprawiona dla mego synowca, który był księżniczkę wołoską pojął.

27go Kwiet. Król jedną sprawę osądziwszy limitował sądy dla Warszawy, potem było sekretne konsylium o ekscesie starosty Skalskiego i Woronicza, którym przykazano, aby urażoną stroną pogodzili, alias dekret marszałkowski do eksekucyi ma być przywiedziony.

28go Kwiet. Rano obrany jest marszałkiem trybunalskim mój synowiec starosta żmudzki i hetman polny wgo księstwa lit., witał on króla i królową wymowną oracyą, potem króla częstował i darował mu pięknego konia, a królowej cały cug koni tureckich. Wesół król był u stołu i niektórych tam niezgodnych pojednał. O godzinie 8. wieczornój powrócił do zamku, a że miał jutro rano wyjechać, dziś ja się z nim pożegnałem.

29go Kwiet. Królowa tragedya o krzyżach niby z woli synowca mojego zniesionych chcąc uspokoić, posłała marszałka nadwornego lit. do biskupa wileńskiego, zapraszając go do siebie; który, gdy przyszedł, za medecacyą biskupa żmudzkiego ta sprawa jest pogodzona, pod tą kondycyą: jeśliby to nuncyusz approbował. Gdy tedy ja byłem u nuncyusza, nadszedł biskup żmudzki Tyszkiewicz, oznajmując o pomienionėj zgodzie. Poszliśmy tedy wszyscy do kaplicy Sgo Kazimierza i tam znaleźliśmy króla i królowę mezy ś. słuchających, po której sam król nuncyuszowi radził, aby zezwolił na tę ugodę, która się stała pod temi kondycyami: aby Radziwiłł przybył do Werek i publicznie przeprosił biskupa wileńskiego Wojnę, obiecując na tém miejscu gdzie krzyż był obalony, inszą piękną passyą z muru wystawić; pozwolił też Radziwiłł w dobrach swoich nazwanych Kiejdany processyą wiecznemi czasy odprawować, gdzie dotychczas na Boże Ciało nie pozwalano mieć processyi; na miejscu zaś delicti w Swiadościach 6000 złotych obiecał dać na murowanie kościoła. I tak tę sprawę uspokoiwszy król do karety wsiadł i z Wilna wyjechał. Ja też do moich dóbr bliskich na noc wyjechałem.

30go Kwiet. Król w Trokach odprawivszy nabożeństwo ku Hanuszyszkom pojechał i niespodzianie nazajutrz stanął w Daugach, starostwie mojem.

MIESIĄC MAJ.

Ten miesiąc nieszczęśliwą nowinę przyniósł o powstaniu Kozaków, przybyło im na pomoc 40,000 od chana przysłanych Tatarów. O nich taką miałem relacją: Chmielnicki zmówivszy się z niektórymi Kozakami, bunt przeciwko rzpltej podniósł; hetmani chcąc temu złemu zabiedz, wyprawili 4000 innych Kozaków z ich pułkownikami Wadowskim, Górskim i Krzczowskim; a tym czasem Chmielnicki posławszy Tatarom zakładników z swoich najznaczniejszych, otrzymał w pomoc 40,000 Tatarów.

Owi tedy posłani żołnierze przeciwko Chmielnickiemu z Krzczowskim i Barabaszem Kozakiem wiernym rzpltej, napadli na małą fortecę, którą sobie był wystawił Chmielnicki, i ztamtąd Kozaków wypędzili, których było 50. Tymczasem Kozacy konspiracyą uczynivszy z Chmielnickim tumult między sobą uczynili, królewskie chorągwie i buzdygany porwali, wszystkich wiernych królowi Kozaków wycięli, kilka chorągwi po Krzczowskiego i Barabasa posłali, których przyprowadzonych, jako téż i Górskiego, Wadowskiego Eliasza, którego ja znał, Kolenąkę, Oleska, Hajduszenka, Nesterenka i innych znacznych Kozaków mieczem pościnali, obrawszy potem wodza Działatycza i z Tatarami złączywszy się, oblegli zameczek jeden, w którym byli: syn hetmana Potockiego, Czarniecki pułkownik i Sapieha, którzy musieli się poddać dla zdrady Kozaków i dragonii Sieniawskiego, która z nimi była, i tak 300 szlachty i żołnierzów z Szembergiem Kozaków kommissarzem dostało się w ręce kozackie, których wszystkich chcieli pościnać, a Czarnieckiego, Sapiebę i Potockiego, Chmielnicki w więzach zatrzymał, drugich w niewolę do Tartary zaprowadzono; to się stało 19. Maja.

20go Maja zaś inny wielki smutek królestwo napełnił: Król dla choroby królowej, która ostatniego Kwietnia ciężko na febrę zachorowała, bo gorączka przez 16 godzin niezmiernie ją paliła, musiał w Mereczu się zatrzymać, 14 mil od Wilna, a oto na kalkuł król zaczął chorować, potem nastąpiła maligna, która tak się wzmogła, że całe ustawać na siłach począł, i kazał prętko zawołać podkanclerzego wgo kstwa lit., który, gdy przyszedł, powiadają, że król rzekł do niego: czy mógłby się taki człowiek znaleźć, któryby mógł mnie jeszcze ratować i do zdrowia przyprowadzić, ale się nie znalazł taki, bo tak Bóg dysponował. Stał się tedy tak słabym, że ledwo mógł połknąć polewkę, zeszło się w nim wiele symptomatów, które zdaniem doktorów do śmierci króla przywiodły. Kazał tedy do siebie zawołać biskupa chełmińskiego Pstrokońskiego, któremu testament swój oddał, oraz testament Zygmunta III. Gdy podkanclerzy pytał, czy ma przycisnąć pieczęć litewską, król na to zezwolił, bo testament był tylko prywatną pieczęcią roborowany. I tak tego dnia spowiadał się i komunikował, od księdza Szenhoffa S. J. dysponowany na śmierć, w przytomności biskupa chełmińskiego, podkanclerzego, podskarbiego, referendarza wgo kstwa lit., podkomorzycy obojga narodów i innych, o godzinie 2. po północy z wielkim żalem i zbudowaniem wszystkich przytomnych Panu Bogu ducha oddał.

Królowa nic o śmierci króla nie wiedziała, bo nawet w chorobie odwiedzać go nie mogła dla słabości swojej w febrze, która ją trapiła. W niebytności tedy innych ofycjalistów referendarz wgo kstwa lit. prętkiego wysłał gońca do arcybiskupa i do trybunału koronnego i wgo kstwa lit., oznajmując o śmierci królewskiej i radząc się, czy nie trzeba ciała królewskiego przewieźć do Grodna dla większego majestatu; i na ten czas ukryć śmierci królewskiej przed królową nie można było, nad którą nie podobno jak ubolewała, i aż przyszłego miesiąca do zdrowia przysła.

Nie tu stanęło nieszczęście rzpltej, gniew Boży przez Kozaków ciężej ją trapił; bo Kozacy i Tatarowie obległszy nasze woisko i wodę dokądinąd spuściwszy do tej rezolucyi naszych przyprowadzili, że wozy łańcuchami powiazawszy, uchodzili, ale daremnie, bo oni 26go Maja przebili się przez wozy nasze, wielu pozabijali, innych w niewolę pobrali, i samych hetmanów: Potockiego, kasztelana krakowskiego, i Kalinowskiego, wojewodę czernichowskiego, pojмали; potem bez żadnej rezystencyi poszedłszy pod Białą-Cerkiew wielkie łupy zabrali, i gdyby ich Boska moc nie przytrzymała, pewnieby mogli przejść do samego Krakowa i Warszawy bez żadnego oporu. Taka bowiem bojaźń wszystkich opanowała, że bardziej myśleli o ucieczce niż o obronie; i lubo r. 1620. podobna klęska na królestwo była nastąpiła, gdy obudwu hetmanów zniesiono, jeden był zabity, drugi w niewolę wzięty, jednakże to się stało nie w królestwie i nie bez króla, przed zimą i pod czas pokoju domowego, a teraz w samych wnętrznościach królestwa, na samą wiosnę, przez poddanych wiarołomców, bo nietylko Kozacy bunt podnieśli, ale wszyscy poddani nasi na Rusi do nich przystali i wojska Kozakom przymnożyli na 70,000, i owszem więcej do nich chłopów ruskich przybywało, których Chmielnicki do Sochy odsyłał.

Gdy ten postrach do Warszawy przybył, już arcybiskup zniósłszy się w Łowiczu z kilku senatorami nakazał był sejm convocationis na dzień 16. Lipca, teraz chcąc poprzedzić termin rozpiisał listy, aby kto tylko może, następującego miesiąca do Warszawy zjechał.

Kozacy zaś nie poprzestali wysełać Tatarów na rabowanie Polski i do tego przyszło, że za jednego konia Tatarowie ślachcica albo kilku chłopów dawali. Nic jednak pewnego niemiałem i dla tego nieśmiem opisywać, to tylko o mojej Olyce przydam, że do niej wiele ślachty się zbiegło, ale ja się frasowałem, że ani meble uwiezione były, ani pewność była defensorów w zamku; Bogu jednak

chwala, że odwrócił Tatarów od królestwa, i kozacy upamiętawszy się, posłali do arcybiskupa, ale że się to stało przyszłego miesiąca, niechże nastąpi.

MIESIĄC CZERWIEC.

Arcybiskup Łubieński przybył do Warszawy dnia 6go, drudzy 7go, inni 8go, 9go zaś rada się zaczęła, na której ci się znajdowali senatorowie: biskup chełmiński i tenże podkanclerzy koronny, biskup kijowski, wojewoda mazowiecki, kasztelan płocki, częski, sochaczewski, warszawski, zakroczymski, ciechanowski, konarski, marszałek koronny Opaleński, kanclerz koronny Ossoliński i inni urzędnicy. Zgodzili się wszyscy na to, aby niebezpieczeństwu zabiedz, gdyż wszystkie województwa i powiaty z przyrodzonej ku ojczyźnie miłości, złożyły się na wojsko: województwo mazowieckie dało 600 kopijników i 300 dragonów. Po wzięciu hetmanów, zaprosili do rządów wojska, wojewodę sandomierskiego, księcia Ostrogskiego, podczaszego koronnego Ostroroga i Koniczpolskiego chorążego koronnego. Kraków i Lwów polecony biskupom i wojewodom, rezydenci przy biskupie naznaczeni są, pewność kontraktów przyobiecana, i tak zakończyła się rada. Gdy w tej bojaźni ledwo tchnęła rzplta, wysłany był do kozaków Kazanowski, chorąży sandomierski, który z Chmielnickim wielką miał konfidencją i przyjaźń, aby się starał o zgodę i wybawienie hetmanów. Wojewoda też braclawski schyzmatyk, pisał do Chmielnickiego, napominając, ażeby się upamiętał. Za pierwszym impetem, poseł mało śmiercią nie przyplacił, ale potem przypuszczony, do tego ich nakłonił, że posłów nazaczyli do Warszawy jakoby do króla, lubo wiedzieli o jego śmierci, i do arcybiskupa, każąc jednak im wprzód wstąpić do wojewody braclawskiego i sandomierskiego, których codziennie oczekiwała Warszawa.

22go Czerw. Wyprowadzono ciało królewskie z Grodna do Warszawy, przeciwko któremu wyjechali senato-

rowie i królewicz Kazimierz, który już tytuł króla szwedzkiego był wziął, i Karól.

Przed śmiercią królewską przybył był poseł francuzki Arpagonius do Gdańska, przywożąc królowi order ęgo Ducha; gdzie usłyszawszy o śmierci królewskiej, posłał do Francyi, pytając się co z tem czynić? ja z nim umyślnie spotkałem się we wsi Libiszewie 4 mile od Gdańska, którego zrozumiałem, iż chce być w Warszawie na konwokacyi, ja też jego prosiłem, aby chciał utrzymać Szwedów i sprawić to u króla swego, aby postarał się u Turczyzna, żeby Tatarom kazał powrócić z Polski do domów swoich, co on obiecał uczynić. W tém utrapieniu przystąpiło też i domowe, z ciężkiej choroby żony mojej, ale za przyczyną Matki Przenajświętszej, która przy cudownym obrazie swoim we wsi mojej Piasecznie wielu ratuje, i onę z téj choroby wydzwignęła i mnie i wielu z moich do zdrowia przywróciła. Niechże będzie jój wieczna cześć i chwala!

Ku końcowi tego miesiąca powiadano, że Kozacy do domów swoich powrócili i Tatarowie do siebie poszli; wielkie jednak po województwach preparatoria były na ekspedycyą wojenną. Królewicz Karól przysłał do mnie umyślnego oznajmując o śmierci królewskiej, i oraz upraszając, abym mu dopomógł do korony. Ja mu na ten punkt indifferenter odpisałem; królowa też szwedzka pisała do królewicza Karóla uskarżając się na nich, że zapominając o tak bliskiem pokrewieństwie nic jój nie oznajmowali ani o szczęściu, ani o nieszczęściu swoim, to jest: że nie była zaproszona, ani na wesele królewskie, ani o śmierci króla żadnej noty od nich nie wzięła; sama się zaś oświadczała, iż trwa w miłości i affekcie ku nim jako ku braciom swoim stryjecznym. Karól wdzięcznie odpisał jój i łaskawy też odebrał respons; ale czy trzeba Szwedom wierzyć, kiedy już pod Puckiem kilka tysięcy z okrętów wysiadło? z drugiej też strony na pograniczu 40,000 Moskal trzymał? Prawdziwie cudowną mocą Bo-

ską zachowana jest w ten czas Polska, kiedy król umarł, hetmani w niewolę wzięci, wojsko polskie zniesione, arcybiskup starością był zgrzybiały, a przecie nieprzyjaciele Kozacy i Tatarowie wiktoryi swojej nie prosekwowali; insi téż nieprzyjaciele, osobliwie Szwedzi dwa razy wojsko cesarskie zbiwszy, nic przeciwko nam nie poczęli.

Między Hiszpanami i Hollendrami wieczny pokój stanął; Hollandya za wolny naród uznana i wszystkie miejsca tak zatrzymane, jako teraz są. Chciał Francuz przeskodzić tym traktatom, ale nic nie sprawił.

MIESIĄC LIPIEC.

1go Lipca. Zacząłem z łaski Boskiej wieku mego rok 56. w kościele Najświętszej Panny dobrodziejki mojej we wsi Piaseczna, gdzie jej obraz cudami słygnie, prosząc Boga przez jej przyczynę abym z grzechów powstał i ażebym w tej drodze dni moich jemu poświęcił, gdyż całe życie świata służąc, strawiłem. Pojechałem potém do Peplina klasztoru ś. Bernarda, osobliwego kochanka Najświętszej Panny, zalecając królestwo nasze, utrapione, zostające w tak wielkiem niebezpieczeństwie już zewnątrz do tak wielu nieprzyjaciół, już wewnątrz dla konkurencyi do korony dwóch królewiczów, którzy obadwa mieli swoich fautorów, obadwa téż mieli swoje cnoty i przywary. A że konwokacya następowała i ja téż, abym uczynił zadosyć powołaniu memu, wybrałem się do Warszawy 9go praesen. i tam stanąłem 15go, gdzie według mego zwyczajuz zaraz wstąpiłem do kanclerza koronnego.

16go Lipca. Odwiedziłem ciało królewskie, królewiczów przywitałem, mszą śpiewał o Duchu świętym sam arcybiskup, gdzie było biskupów sześciu, wojewodów pięciu, kasztelanów większych trzech, mniejszych pięciu, ministrów koronnych dwóch, litewskich czterech. Potém zasiedliśmy na miejscu zwyczajnem, gdzie arcybiskup, starzec opłakiwał stan rzpltej, osierociałej po królu, ogołoconej od wojska, przez wzięcie hetmanów w niewolę etc.

Tymczasem dano znać, iż w izbie poselskiej jednostajnym głosem obrany był za dyrektora Leszczyński, generał wielkopolski, wielkiej eksperyencji i wymowy człowiek. Wysłano tedy z senatu kasztelana chelmskiego i rozpirskiego do posłów, oznajmując im, iż senatowi podobało się konsultacye zaczynać o godzinie osmiej, co jeśli się będzie podobało, do approbacyi podali. Odpowiedzieli im, iż się to im wielce podoba, obiecując jutro wszyscy się zejść do ciała królewskiego, gdzie mieli skoncepowaną oracyą pocieszyć królewiczów, a potem do konwokacyi przystąpić.

17go Lipca. Zešli się senatorowie i posłowie do słuchania mszy śpiewanej przed trumną królewską, po której arcybiskup imieniem senatu, dyrektor imieniem posłów kondolencyą czynili nad śmiercią królewską, kierując mowy swoje do królewiczów. Bardzo pięknie odpowiedział Kazimierz, król szwedzki i wszystkich ukontentował. Wszyscy potem posli na miejsce konsultacyi, gdzie arcybiskup przez starość nie mógł sam proponować punktów, zlecił to sekretarzowi wielkiemu, które to były: o kozaków rebelii, konfederacyi z Tatarami i o szkodach przez nich poczynionych, o wysłanym do Porty ottomańskiej w tej mierze, o tranzakcyi z Chmielnickim, zaczętej przez wojewodę braclawskiego, o liście hana tatarskiego, pi-sanym jeszcze do nieboszczyka króla, względem oddania haraczu jak on mówi, a jeśliby nie był oddany, obiecuje sam przyjechać i grozi spustoszyć królestwo. Co tedy mieli czynić z kozakami, lepiej rozumieją z relacyi wojewody braclawskiego Kisiela, który był przytomny. Czterech też kozackich posłów przybyło z listami do nieboszczyka króla, do marszałka i kanclerza koronnego i do mnie, którzy miawszy audyencyą u prymasa, uskarżali się na starostów ku Dnieprowi mieszkających i na hetmana Potockiego, który poprzysiągł zgładzić imie kozackie. Czém będąc pszestraszeni, związali się z Tatarami, już teraz uznawali winę swoją i upraszali, aby dawne im

prawa były zachowane. O czasie jak długo miała trwać konwokacya. O terminie sejnu elekcyi i t. p. Po przeczytaniu tych punktów biskup kujawski domagał się, aby te listy kozackie czytane były.

Ja że do mnie list od nich pisany miałem u siebie, dałem go na ręce arcybiskupie, po którego przeczytaniu gdy się domagali od marszałka i kanclerza kor. aby i oni też swoje listy pokazali, obiecali je jutro pokazać nie mając onych przy sobie. Gdy zaś w listach i instrukcyi Kozaków była wzmianka, że oni mieli pozwolenie od króla mieć 12,000 wojska i wstęp do morza zlecono to dwom sekretarzom, ażeby się wywieździeli od posłów kozackich, jeśli to z sobą mają.

Wwda braclawski proszony od wszystkich informacją tej wojny szeroko przełożył, której summa ta była: Chmielnicki częstokroć upraszał Potockiego, żeby go nie przesładował, on jednak tego nie poprzestał, ale chciał go wykorzenieć w swoich początkach, i tak Chmielnicki udał się do Tatarów; i lubo wwda braclawski odradzał Potockiemu, żeby tego nie czynił i do króla posłał był list, aby go odwiódł od tego przedsięwzięcia; ale nim list przyszedł, już było wojsko nasze zniszczone i hetmani w niewolę wzięci. Wziąwszy tedy list od prymasa wojewoda braclawski wysłał do Chmielnickiego radząc, aby zatrzymał krok zwycięzki, i raczej przez prośbę starał się to otrzymać czego żądał od rzpltej, niż przez miecz. Dał się tedy namówić Chmielnicki i posłów wysłał do Warszawy podawszy im na piśmie swoje grawamina, przykazując, żeby się z tem długo nie bawili, bo Murza Tatarzyn był mu przytomny, który wnet miał przywołać Tatarów, jeśli się ta sprawa dłużej przewlokła. Powiadał też wojewoda, że u Chmielnickiego moskiewscy byli posłowie, w jakiej sprawie nie wiedział. Nakoniec, wojewoda relacją uczynił legacyi moskiewskiej, mieniając że Moskale przeciwko Tatarom z nami gotowali się łączyć. Prymas imieniem senatu podziękował wojewodzie,

ale nie posłowi. Z Litwy nowina przyszła, że na 12000 chłopów się zebrało, którzy niektóre miasteczka porabowali, popalili, osobliwie Starodub wzięli, wielu szlachty zabili; żydów, którzy byli uciekli do Homla starosta wydał i wszystkich ich wycięli. Także w województwie braclawskiem Krzywonos pospólstwo do buntu wzbudził, którzy wszędzie rabowali, Winnicę wycięli i niektórych Ex-Societate pomęczyli; SS. sakramenta podeptali i inne dziwne rzeczy czynili i już ku Wołyniowi szli, a jednak to wszystko u nas nie sprawiło ruchu, i wszystkie rzeczy powoli szły.

18go Lipca. Vota wszystkich senatorów przytomnych tego dnia się odprawiły, których wszystkich zdanie było ekspedyować posłów kozackich, z nadzieją kondonacyi, a tymczasem postanowili wysłać swoich do nich z zupełną mocą, która ma być dana za konsensem wszystkich stanów. Czas kowokacyi determinowany jest dwuniedzielny, a po konwokacyi w 6 niedziel ma być elekcyja zaczęta. Kanclerz kor. dla kalkułu prosił, ażeby mógł tego dnia swoje zdanie przedłożyć; radził tedy z elekcyją się pospieszyć, bo w tych okolicznościach wielka jest potrzeba. Króla Turków, powiadał, bać się nie potrzeba, dla zwycięstwa Wenetów nad nim odniesionego; od Szwedów téż i od Moskwy wszystko spokojno, bo lubo car chciał na nas wojnę podnieść, ale ją Bóg oddalił, gdy przeciwko niemu pospólstwo się zbuntowało, tak dalece, że car musiał im wydać swoich konsyliarzów, których wszystkich pozabijano, krom jednego, którego in gratiam cara zachowali przy życiu. Radził wysłać posła do Porty Ottomańskiej i do Moskwy i do innych państw chrześcijańskich, jako zwykle podczas bezkrólewia. Radził téż list od chana tatarskiego posłać do Chmielnickiego, w którym między innemi stoi, że Kozacy chcieli iść aż do samej rezydencyi królewskiej, ale chan tego nie chciał dla pactów z Turczyнем; że zaś chan w tym liście przydał, że tę inkursyą uczynił z rozkazania tureckiego, przeto ten

list posłać potrzeba i do Wezyra. Twierdził téż, że Konecpolski hetman dawniej przejrzał tę Kozaków ligę z Tatarami. Przydał téż radząc, aby kozackich posłów eksaminowano, jeśliby nie mieli jakich ordynansów od samego króla, bo kancellarya o żadnych nie wie; sam zaś nieboszczyk król Kozaków i samego Chmielnickiego sekretnie do pokoju swego przypuszczał; a nakoniec radził znieść wszystkie diferencje i wydać tego, na którego by suspicya była. Tegoż samego domagał się i w wda braclawski, i tak się zakończyła sessya.

19go Lipca. Niedziela, w którą deputowani od posłów witali królową, do której miał mowę Lubomirski generał krakowski, brat mojej żony.

20go Lipca. Biskup kujawski, który ongi dla słabości zdrowia nie był przytomny na sessyi, dziś miał votum z Pisma S.: Wzniosę z pośrodku ich męża wojennego i paradnego. Między innemi życzył, ażeby wakujące starostwa podczas bezkrólewia szły na zapłatę wojsku. Biskup poznański, który w sobotę był przyjechał, radził pokój z Kozakami, a to co Tatarowie nazywają haraczem, raczej na żołnierza obrócić; rządy wojska życzył polecić wojewodzie krakowskiemu. Toż samo radzili w wda podlaski i kasztelan Wojnicki. Marszałek koronny elekcyą dezygnował pod Warszawą i kaucyą uczynił powagi urzędu swego. Ja życzyłem co najprędzej posłów kozackich ekspedyować, żeby zatrzymywaniem ich bardziej nie rozjuszyć. Tęj nawałności przyczynę dawałem, grzechy nasze i uciemienie ubogich; radziłem téż, aby hetmani lit. mieli rządy nad wojskiem koronnem. Podkanclerzy lit. niemal to samo radził, przydając, że z Moskwą trzeba uczynić ligę. Toż i drudzy. Po votach dyrektor domagał się, aby listy Kozaków pisane do kanclerza i marszałka kor. czytane były, co się téż i stało. Także list wwdy sandomierskiego kcia Ostrogskiego, który nie radził amnestyą Kozakom dawać, bo to, prawi, ani jest nam

pożyteczna, ani uczciwa, a raczej wszystko odważnie ponosić.

Tegoż dnia przed zasiedzeniem posłów z senatorami miał u senatorów audyencyą Sobieski, poseł z fortocy Kudackiej, gdzie przełożył potrzeby tej fortocy i listy do nieboszczyka króla. Ten był zaprowadzony do Chmielnickiego, który mu referował, że im król pozwolił mścić się krzywd swoich; przydał też, iż jeżeli rzplta im tej winy nie podaruje, to on chce złączywszy się z Tatarami iść do Krakowa. A że tę relacyą Sobieski uczynił senatowi w niebytności posłów, oni się o to urazili i musiał Sobieski drugi raz tę relacyą pawtarzać. Kopia też listu Potockiego, kasztelana krakowskiego, hetmana wgo, pisanego do króla, w którym dawał racyą nieszczęśliwej swojej przegranej, czytana była. Nakoniec dyrektor poselski zamknął mówiąc: iż kiedy Bóg kogo chce skarać to mu rozum odejmie; i tak się z nami stało, gdy nam odebrał głowę, w której życie stanu naszego zawisło było.

21go Lipca. Wwda braclawski referował, że złapał syna hospodara multańskiego; kazano mu go wolno puścić, wysłano potem z senatu dwóch kasztelanów: zawichowskiego i chełmskiego, aby radzili posłom, żeby jak najprędzej posłów kozackich ekspedyować; odpowiedzieli, że wkrótce o tem senatowi oznajmią. Tym czasem arcybiskup powiedział, iż dwa testamenta królewskie znajdują się, które jak zechcą czytać, czy przed wszystkimi, czy tylko przed eksekutorami? pytał się. Druga też kwestya powstała, czy miał senat osobliwy list pisać do Kozaków, czy też razem z posłami? I czytany był list skoncepowany przez wwde braclawskiego, i gdy ten list mieli posłać do izby poselskiej, aż oni przysyłają kopią swego listu, którego ta treść była, iż Kozacy wielce urazili rzplta, gdy się złączyli z poganami Tatarami, przez których tak wiele zabójstw, tak wiele spustoszenia prowincyi, tak wiele zabrania w niewolą chrześcian stało się. Przysięgi złamane, prawa podeptane, kilka województw wyciętych, gdzie

indziej Ś. eucharystya podeptana, Ś. kielichami gorzałkę pito i t. p. Jednak jeżeli szczerze pokutować będą dość rzpltej uczynią, ponieważ pokornie o przebaczenie proszą, można im wszystko darować, byleby kommissarzów spokojnie czekali, bunty poskromili, autorów na ręce kommissarzów wydali, więźniów wypuścili, w innych punktach mandatów rzpltej przez kommissarzów oczekiwali. Podobał się ten koncept, lubo niektórzy kontradykowali, i tak naznaczona godzina 9. jutrzejsza na ekspedycyą posłów kozackich. Tym czasem posłowie w izbie swojej domagali się, aby posłowie kozaccy przytomni stanęli, i jeśli mają listy nieboszczyka króla, aby pokazali, bo była o nich wzmianka w liście Chmielnickiego, który twierdził, że król pozwolił im żeglować po morzu, pomnożyć wojsko. Odradzał to podkomorzy mozyrski mniając, iż my chcemy wiedzieć o przyczynie pożaru przed zgaszeniem onego. Jako, gdyby kto wpadłszy w studnię wołał o ratunek, a jego się wprzód pytano: jakim sposobem tam wpadł nim go wyciągną. Wprzód tedy pożar zadusić, a potém o przyczynę się pytać. Stańto jednak na tém, że kozaków przyprowadzono błądych i drzących, których o te trzy punkta pytano się: 1. Kto pozwolił im ekspedycyą na morzu i aukcyą wojska? 2. kto im dawał pieniądze i z jakiego skarbu? 3. listy i przywileje o których wzmiankę czyni Chmielnicki w swojej instrukcyi gdzie są i czy te mają przy sobie? Odpowiedzieli kozacy, iż listów żadnych nie mają i o nich nie wiedzą, starsi o nich muszą wiedzieć, jako téż i o pieniądzech. Dyrektor ich odprawił, że rzplta swego czasu spyta się Chmielnickiego o wszystkiém, a wkrótce do swoich odprawieni będziecie. Po odejściu ich, podsędek krakowski dysydent radził konfederacyą; stolnik krakowski odpowiedział mu, że według zwyczaju konfederacya się stanowi w pokoju, raczej naznaczyć deputatów na danie instrukcyi kommissarzom do kozaków; dyrektor prosił dysydentów aby szczerze postąpili, a to co ekserbitują, do elekcyi

odłożyli. I tak deputatów na kommissyą z kozakami z każdego narodu naznaczył in universum 18. Postanowili potem, aby przy zupełnym konsensie posłowie kozaccy byli odprawieni z jednym listem od wszystkich stanów z podpisem prymasa i dyrektora. Tegoż dnia starosta żmudzki hetman polny Janusz Radziwiłł przybył do Warszawy i do mnie wstąpił.

22go Lipca. Pokazał się list od wwdy sandomierskiego, w którym się zaszczycał, że swoim sumptem żołnierzów zaciągnął, spodziewając się, że senat honoru jego bronieć będzie, który składał na łonie ich. W tymże liście oznajmuje, że byli u niego posłowie reszty wojska zniszonego, i prosili, aby za jeden kwartał pieniądze im wyliczono, i aby mogli powrócić do swojej chorągwi, obiecując wszelką subjekcyą.

Zszedłszy się wszystkie stany długo deliberowały, jaki mieli dać tytuł Kozakom, ledwo nareszcie zgodziły się dać taki, jaki dawany był od króla. Potem Pac pisarz wgo kstw lit., kollega w moskiewskiej legacyi osobno i wojewoda braclawski osobno, uczynili relacyą poselstwa swego, bo osobno każdy przybył do Moskala. Tę relacyą dość długo opowiadali i dość śmiesznie; obudwom podziękowano od senatu i posłów. Powstał potem biskup poznański i pokazał kartę ręką nieboszczyka króla podpisaną i pieczęcią roborowaną, która mu powierzona została od nieboszczyka Wężyka prymasa, w której król assekurowuje się, że jeżeli potrzeba tego będzie wyciągała, powinien będzie ustąpić tytułów króla szwedzkiego, cara moskiewskiego, jak długo będzie w prowizyi rzpltej. Podziękowano za to biskupowi i tę kartę kazano w skarbcu chować. Czytano potem testament królewski, który był trojaki: jeden przed śmiercią królewicza Zygmunta Kazimierza, syna jego, drugi po śmierci syna, trzeci trochę przed śmiercią swoją. W pierwszych dwóch wielu było naznaczonych opiekunów, między tymi i ja; w ostatnim zaś 4ch eksekutorów: biskup poznański i chełmski, kan-

clerz kor. i podkanclerzy lit. Wiele w nim punktów było; osobliwej konsideracyi był ten, że dla słabego zdrowia nie mógł być często w kościele, i dla tego w suspicyą u niektórych wpadł; jakoby nie był dobrym katolikiem, ale przed Bogiem się oświadczał, że w wierze katolickiej statecznym był, i w niej żyć i umierać pragnął. O długach swoich tak dysponował, że one są trojakię: jedne za zasługi domowe, też z prowentu stołu królewskiego mogą się wypłacić; drugie prywatne, których kredytorowie wzięli zastawę wazącą summę wziętą, a do tego zostaje summa retenta od 18 lat króla hiszpańskiego; inne długi na wojnę turecką zamyślaną, a na instancyą rzpltej porzuconą zaciągnięone. Potem różne legata różnym kościołom były, osobliwie do kaplicy Sgo Kazimierza 15,000 złotych; wszystkie relikwie i wszystkie aparaty złote na Moskwie wzięte i krzyż z częstką drzewa krzyża świętego rzpltej zapisał. Innym inne rzeczy, jako to marszałkowi nadwornemu, dwóm podkomorzym i innym. Potem arcybiskup radził się, jako przyjąć posła francuzkiego; na jego przyjęcie niedziela naznaczona, dwóch senatorów: wojewoda brzeski i kasztelan gdański posłani są do Ujazdowa na przyjęcie jego. Była też mowa o kommissarzach do Kozaków, wprzód jednak naznaczona jest deputacya, na którą wybrani są biskup kujawski, starosta żmudzki, wvda bełski, braclawski, kasztelan gnieźnieński, my obadwaj kanclerzowie, podkanclerzy lit. Przez sekretarza wgo przyprowadzeni posłowie kozaccy, który przełożywszy im przyczynę zatrzymania ich oddał im listy od rzpltej, i tak oni zaraz wyjechali.

23go Lipca. Dyrektor radził, aby przeczytane były punkta konfederacyi, podczaszy zaś sandomierski życzył traktować o oddaleniu od rzpltej cudzoziemców, lecz drudzy łaskawiej z niemi postąpić radzili, zgodzili się tedy trutynować punkta konfederacyi. O eksorbitancyach odłożyli do elekcyi, gdy przyszło do punktu de pace et securitate dissidentium, zaraz sędzia wschowski dyssydent po-

wstał, mówiąc, że im nie dosyć się staje; ran nie chce wyliczać, ale przez miłosierdzie Boże prosi, aby one chcieli zagoić i na przyszłość pewniejszymi ich uczynić. Obuchowicz odpowiedział: my z uniwersalnych propozycji rokować nie możemy, niech dyssydenci przystąpią do partykularnych. Tedy podsędek krakowski w szczególności zaczął swoje grawamina opowiadać: uskarżając się na dekreta trybunalskie, na odebrane im kościoły, na sądy summaryą processu etc. Tu Grabowski odpowiedział: dla ściślejszego związku pozwolona jest konfederacya, o inszych rzeczach darmo ekspostulujecie, bo summaryo processu inkwirują ciężkie sprawy, co by i z katolikami uczyniono, gdyby się kto ważył gwałcić święte rzeczy, jedno tedy z tych dwóch sobie obierajcie, albo się kontentujcie prawem, które macie, albo zezwólcie przez deputatów tę materję traktować. Posłowie mazowieccy protestowali się względem eksercycyi inszej religii krom katolickiej, jako dawne prawa niosą. Narescie zgodzili się na deputacyą, która w mniejszej liczbie lepiej tę materję objaśni. Podkómorzy kijowski arianin Niemirycz, spodziewał się być z liczby tych deputatów, ale gdy między nimi dyrektor jego opuścił, znowu kontradykować chciał, lecz wszyscy na niego powstali, iż sam na to zezwolił, a do tego, którzy Trójcy ś. nie wyznawają, prawa im nie służą, ani powinni z nami zasiadać, ani my z nimi konwersować, lecz powinniśmy ich wystrzegać się jako zarazy powietrznej. Niemirycz odpowiedział: nie jest tu konsylium, lecz konwokacya, i tak nie zakończywszy sprawy, rozeszli się.

24go Lip.ca Dyrektor reassumuje wczorajszą kwestyą. Niemirycz téż bojąc się dalszej weksy, ustąpił zdania swego. Tymczasem sekretarz w. kor. nadszedł imieniem królowej, jako jej kanclerz 4 punkta przekładając: na-przód prosi, aby jej naznaczyli rezydencyą, ponieważ królewiczowie pałacami królewskimi się dzielą; 2. aby jakie dobra jej były dane, póki nie weźmie possessyi i refor-

macy; 3. prosi o prowizyą pod czas interregnum; 4. aby podskarbi 400,000 Zł. jój oddał z żup, już bowiem upłynął czas, którego partycypowała z téj łaski. Odpowiedział dyrektor: uznawamy obligacyą naszą ku domowi królewskiemu i obserwancyą ku majestatowi królowej Jmci, według zwyczaju jednak rozmówiwszy się, damy respons. Deputacya także jest naznaczona, jako i protestantom; insza kwestya nastąpiła o dekretach trybnałskich, bo że od innotescencyi od arcybiskupa o śmierci królewskiej ustają sądy, chociaż król w Litwie umarł, jednakże list arcybiskupi później przyszedł, przeto później w Litwie sądy ustały. Approbowano tedy wszystkie dekreta koronne na ten czas zaszłe, a litewskie na prywatną sessyą wzięto. Dalej potem czytano punkta konfederacyi. O laudach prywatnych referendarz koronny radzi wszystkie aprobacye. Tu była zwada między Prusakami, bo starostwo puckie po śmierci wojewody chełmskiego dane było przed śmiercią królewską kanclerzowi koronnemu. Prusacy zaś prawa swego broniąc względem indigenatu, na sejmiku postanowili kanclerza nie przyjąć, i prosili wojewodę malborskiego Wejera, aby żołnierzem Puck osadził i trzymał go aż do inauguracyi nowego króla. Co uczynił Wejer. Potem po śmierci jedynego syna kanclerza koronnego, toż samo chcieli uczynić Prusacy z Brodnicą, alias z Strazburgiem, lecz kanclerz wprowadziwszy swoje prezydium, ich nie dopuścił. Bąkowski tedy, poseł chełmiński odezwał się, pozwalając na aprobacyą innych laudów, *salvis juribus Prussiae*, bo, prawi, majestat królewski, który przedtém był przywiązany do książąt pruskich, po śmierci króla, powraca do stanów i do prowincyi z swemi prawami przyłączonej do królestwa; co że upadło, znowu trzeba reformować nasze prawo, przypominając i o podskarbitm pruskim, którego w żadnej prowincyi nie masz, krom w. ks. lit. Odpowiedział mu starosta oświecimski Koryciński: Po śmierci króla, majestat do nas wszystkich powraca a nie do części je-

dniej prowincyi, niechże tedy te Prusy nie popisują się z majestatem. Podskarbi téż pruski, tylko do kontrybucyi należy a nie w innych rzeczach, podskarbi koronny swoją funkcją odprawuje, jako i po inszych ziemiach. Bąkowski rzekł: nie proszę ja, aby approbowano albo reprobowano nasze lauda, nigdy bowiem prawo nas tego nie uczy; przyśliśniny z prawami, nie do praw, i tak nasze eksorbitancye odesłajcie dokądinąd. Przemyski poseł odpowiedział: wszystkie kontrakty bywają wprzód voluntatis a potem necessitatis; wszystkie prowincye zaszczycają się swojemi prawami, wielkaby tedy konfuzya była, gdyby każda się prowincya oddzielała. Dyrektor takie Prusakom położył dilemma: albo należycie wy do rzpltej albo nie, jeśli jesteście członkiem rzpltej, toć osobnej rzpltej stanowić nie możecie, jeśli nie należycie i inkorporacyi waszój prowincyi nie uznawacie, to ani miejsca, ani głosu między nami mieć nie możecie. Lauda tedy wasze cóż są bez approbacyi powszechnój? Pisarz lwowski rzekł: gdy Szwedzi wasze dobra opanowali, powiadaliście że wy do nas należycie, a teraz się zapieracie? Starosta oświecimski przydał: tytuł królewski powszechny jest, Król Polski W. Ks. Lit. w tytule królestwa i Prusy się zawierają, toć tedy nie jest osobna prowincya, bo gdybyśmy o téj deklaracyi waszój przedtém słyszeli, tobyśmy was ani na konwokacyą, ani na elekcyą nie przypuścili i ciebie samego za nieprzyjaciela ojczyzny mieli. Takimi tedy racyami zahukany Bąkowski poprzestać musiał.

Wojewoda braclawski Kisiel prosił, ażeby w kontrybucyach wzgląd mieli na spustoszone dobra. Co dyrektor odłożył na sejm koekwacyi.

My deputowani na kommissyą kozacką zeszlśmy się i najpierw prosiłmy wojewodę braclawskiego, aby nas informował o stanie tych zawieruchów. Przetoczył tedy on, że czworaka na nas wojna następuje: już dwojakiej doznawamy z kozakami z Tatarami; bać się jeszcze trzeba wojny z Turkami i Moskwą, obie-

rać tedy nam potrzeba, z kim mamy pokój zawierać. Pogonom nie trzeba wierzyć, ani téż Moskwie, których posłowie sekretnie byli u Chmielnickiego, toć tedy kozaków potrzeba poskromić. Przystąpił tedy do punktów kommissyi; miejsce kommissyi najlepsze byłoby nie daleko od Kijowa, gdzieby można było żywności skupować i nasze wojsko pod Konstantynowem stało. Czas téj kommissyi najsposobniejszy by się zdał w miesiącu Sierpniu, aby kommissarze za czasu mogli przybyć i wojsko tam się ściągnąć. Assystencya kommissarzów nie powinna być ani na zbyt wielka, żeby ich nie przestraszyła, ani na zbyt mała, żeby nie byli na wzgardzie, dosyć będzie dwa tysiące. Sposób traktowania z nimi przytrudniejszy będzie, jako z wyniesionymi i nadętymi zwycięstwem, jeżeli nie można będzie przyprowadzić ich do postanowienia na ostatniej kommissyi, przynajmniej do cerkiewskiej za Koniępcolskiego uczynionej pociągnąć ich potrzeba, co roztropności, wierności i dzielności kommissarzów poruczyć, i radził zupełną moc dać kommissarzom, boby będąc okryśleni nic nie sprawili. O hetmanie życzył téż seryo radzić, do cara moskiewskiego wysłać posła, ażeby przeciwko nam czego nie poczał. Kanclerz koronny approbuje zdanie wojewody i życzy wnet wysłać kommissarzów, prosił téż wojewody, aby te punkta na piśmie podał na przyszłej sessyi. Podkanclerzy koronny Leszczyński rzekł: że się nie sprzeciwiam zdaniu wojewody braclawskiego, ale tylko to mówię, że trzeba wzgląd mieć na powagę rzpltej. Kozacy chcą mieć 12 tysięcy, dość im będzie, pozwolić jeden, albo drugi tysiąc; proszą o zapłatę żołdu, ale pieniądze dla nich nagotowane z obozem są wzięte i z okazji ich tak wielkie szkody poczynione są od Tatarów i od nich samych. Ja mówiłem, że tak potrzeba zachować powagę rzpltej, ażeby całość onéj zachowana była. Generał krakowski radził kommissarzom pozwolenie dać ani nazbyt absolutne, ani nazbyt określone, żeby Kozacy nie zdali się kondycye nam przepisować. Po naszej ses-

syi jedni poszli do domu, drndzy do senatu, gdzie agitowały się dwie sprawy; pierwsza: jakim sposobem wprowadzić posła francuzkiego? Po niejakięj kontrowersyi zgodzili się, aby go naprzód zaprowadzono do ciała królewskiego, a potem wprowadzono do senatu, aby dwaj marszałkowie przyjęli go w progu zamku, a przed senatem sam marszałek w. koronny. Druga o sądach marszałkowskich, bo warszawscy sędziowie kapturowi do siebie pociągali wszystkie sprawy, co za niesłuszną rzecz być sądzono, aby jedna ziemia wszystkie sądziła; przeto posłano dwóch senatorów, aby od takich sądów poprzestali, a marszałkom dopuścili używać prawa swego. Tegoż dnia z Litwy niepocieszna przysła wiadomość, że chłopci z Kozakami się złączyli; toż przyszło i z Rusi, że poddani złączywszy się z Krzywonosem na dwory szlacheckie nachodzili.

25go Lipca. Sessya deputowanych była u prymasa, który te punkta proponował: 1. Dyssydenci niektórych rzeczy affektują do umocnienia konfederacyi, niektóre rzeczy usiłują przydać, chcą téż kassować dekret sejnowy o zniesieniu zboru wileńskiego. 2. Żołnierze nowo zaciągnięni stacyami dobra duchowne uciskają, co z tem czynić? Konkludowali wszyscy mocno się oprzeć dyssydentom, a oppressyą zaś od żołnierzy w tym oplakanym czasie cierpliwie ponosić.

Nasza téż litewska sessya była u OO. Bernardynów, względem pogodzenia starosty żmudzkiego z podkanclerzym litewskim z okazji laudu litewskiego, na którym 4 czy 5 senatorów z deputowanymi trybunalskimi, nie radziwszy się drugich, postanowili zaciągnąć wojsko, wzięwszy pieniądze z skarbu litewskiego. Obraziło to wielu, osobliwie podkanclerzego lit., podał tedy oppozycyą. Marszałek nadworny lit., starosta żmudzki, tenże hetman polny, racye dawał laudu wileńskiego, i prosił, aby ratowali ojczyznę; radził téż, aby w niedostatku hetmanów koronnych litewscy mieli rządy wojska koronnego; bo nie jest

przyzwoita rzecz, aby dożywotni hetmani ustępowali do czasu naznaczonym. Wwda witebski ganił laudum wileńskie; ja prawilem one być nieprawne, ale potrzebne, sposób ten téż ganiłem, że każde województwo zaciągnęło sobie żołnierzy na prejudicium hetmanów, z kąd wielkie pochodzą szkody. Podkanclerzy lit. téż wileńskie laudum ganił, lubo chwalił dobrą intencją; sądził téż dość zaciągnąć 3000 żołnierzy. Podskarbi uskarżał się o wzięcie pieniędzy, o kontrybucye, na których odebranie sami naznaczają eksaktorów, a do skarbu nie znoszą. Marszałek nadworny approbuje 6000 zaciągniętego wojska. Gdy tedy zgody nie było, nic nie sprawiwszy salwowali sessyą, wszystko odkładając do konsensu całej rzpltej.

26go Lipca. Po mszy stěj w niedzielę zeszlśmy się deputowani na przygotowanie kommissyi kozackiej i tośmy skoncypowali: Termin kommissyi niech będzie 23. Sierpnia w Kijowie, a koniec kommissyi 6. Września. Proponować Kozakom, aby więźniów i działa oddali, aby z Tatarami ligę zerwali, aby niespokojne głowy wydali, wierność ku rzpltej odnowili, zapłaty niech się nie spodziewają dla poczynionych szkód. Pretensye ich niech kommissarze uspokoją, listy królewskie Kozacy niech wydadzą, wolnością na kommissyi kumejskiej, a najwięcej krakowskiej pozwoloną niech się kontentują, i co najprędzej pokój niech stanowią. O fortocy Kudaku żadnej wzmianki niech nie czynią.

27go Lipca. Zeszlśmy się deputowani w sprawie dyszydentów, biskup warmiński i kijowski, starosta żmudzki dyssydent, lubo na to nie był deputowany, jako téż i wojewoda pomorski i kasztelan chełmiński, dyssydenci, derpski, mazowiecki, kasztelanowie sandomierski, gnieźnieński, ja, podkanclerzy lit. i 18 posłów. Czytane są grawamina dyssydentów przez kasztelana chełmińskiego niemal wszystkie przeciwko dekretem trybunalskim i sejmowemu o zniesieniu zboru wileńskiego, aby one skassowane i zniesione były. Wwda mazowiecki sądził, że ta sprawa bar-

dziej należała do sejm^u electionis. Wojewoda derpski odpowiedział, że tym sposobem zawsze nasze dezyderia uwodzą. Podśędek krakowski, żwawy heretyk, exaggerował, że dyssydenci, jakoby obwinieni o najcięższe kryminaly wyzebrane życie prowadzić muszą; przeto teraz chcą bezpieczeństwo swoje assekurować i prawem upewnić. Kasztelan chełmski eksaggerował krzywdy poczynione swojej sekcji przez dekreta, per summarios processus, przez inwazyę studentów, przez uproszenie prawa kaduka na miejsce w Krakowie nabożeństwu ich destynowane. Ja odpowiedziałem, że inkwizycya dekretów tu nie należy; jeśli co się nieprawnie stało, zapozwać można do trybunału i tam kassować; tu tylko opatrzeć potrzeba, żeby napotem nie byli aggrawowani. O dekrecie sejmowym tu nie trzeba mówić, gdyż od wszystkich stanów całej rzptej jest ferowany; co zaś przywiódł kasztelan chełmski, to się nietylko ich tyka, ale téż i schizmatyków i aryanów, a co oni do was należą? mogą sami mówić, jeśli krzywdę cierpią. Toż mówili i drudzy katolicy, i tak niceśmy nie postanowili gdy dyssydenci pretendowali wiele rzeczy do konfederacyi przyłożyć, a katolicy na nic nie pozwalali.

W izbie poselskiej wszczęła się kwestya: czy przysięgli sędziowie powinni odnawiać jurament? I pokazano, iż to prawo stwierdza, a jeśliby sędzia kapturowy sam był winien, to go do bliższego sądu odcytować. Potem dyrektor czytał o pospolitém ruszeniu wszystkich na wojnę, o płacie żołnierskiej, o prowizyi królowej.

Tymczasem przyszła niepocieszna nowina, że Kozacy z Krzywonošem opanowali Połonnę, miasteczko wojewody krakowskiego, zdradą chłopów ruskich, i wiele krwi wylali szlachty, mieszczan, osobliwie żydów, których na kilka tysięcy wycięli, i taka konsternacya nastąpiła, że wielu naszych porzuciwszy zamki, miasta, miasteczka, bez żadnej obrony Kozakom takowe zostawili, jako to Zasław, Ostróg, Korzec, Międzyrzecz, Tuczyn; i. t. d. Pan Bóg jednak Ołykę moję zachował. Tego

bowjem czasu, to jest w dzień S. Anny, księżę Wiśniowiecki wvda ruski mając tylko 6000 żołnierzy trzy razy bił się z 60,000 Kozaków i 10,000 ich trupem położywszy, ku Barowi odpędził.

28go Lipca. My deputowani z dyssydentami na alterkacyi strawiliśmy. Podsedek krakowski mówił, że będąc w wolnej rzpltej urodzony nie proszę o to, co na prośbę trzeba dać, ale o to co równości przynależy. Starosta żmudzki zacząwszy bić na dekret sejmowy o zniesieniu zboru wileńskiego, miał pomocnika kasztelana chełmskiego, którzy się obadwaj domagali, aby ten dekret zniesiono, bo rzplta bez króla nie jest martwe ciało, i owszem na woli jej jest znieść to, co jest źle postanowiono; a jeśli koniecznie chcecie utrzymać powagę sejmu, to żadnej wzmianki nie czyniąc o dekrete zechciejcie z miłości braterskiej oddać zbór. Gdyśmy na to ani ja, ani podkanclerzy wgo kstwa lit. nie zezwalali, przynajmniej o to prosili, aby na gruncie szlacheckim w mieście wolno było postawić zbór, aleśmy i na to konsensu nie dali. Biskup warmiński przywiódł, że po miastach pruskich heretycy katolików uciemniają i do magistratów ich nie przypuszczają; i tak salwowana sessya do przybycia posła francuzkiego. W izbie poselskiej traktowano téż o deputacyi religii greckiej, ale ich radę przerwał wjazd pomienionego posła.

Gdy się tedy wszyscy zeszli przybył pomieniony poseł Comes d'Arpaion, z dawnym posłem de Brezé wprowadzony do zamku w niemałej assistencyi przez wojewodę brzeskiego i kasztelana gdańskiego; naprzód ciało królewskie odwiedził, przyjęty od dwóch marszałków, potem wchodząc do senatu przyjęty od marszałka wgo koronn. i zaprowadzony usiadł, i miał po łacinie oracyą, dając tytuł rzpltej Serenissima, i mówił, że w tym konsessie tak wielu widział królów, tak wielu obywatelów, przeto tem większa ma być żalność takiego króla, który nad takimi obywatelami panował. Wyraziwszy potem fawor króla swego ku rzpltej, oddał list kredencyalny prymasowi.

Odpowiedział prymas imieniem senatu, a dyrektor imieniem rycerstwa i tak odszedł tymże porządkiem.

Nastąpił potem poseł kcia kurlandzkiego, który imieniem pana swego żalność z śmierci króla wyraził długą mową, a głosem płaczącym wszystkich do śmiechu pobudził, osobiście, gdy powtarzał popolsku ostatnie słowa królewskie: „Dobra noc WMMC.“ Słuchani też byli posłowie od reszty wojska porażonego proszący o stipendium.

29go Lipca. W zgromadzeniu wszystkich czytany list wwdy sandomierskiego o wzięciu Połony: Rozsiawszy bowiem wieść u Kozaków chłopcy ruscy, że ich posłów w Warszawie na pal powbijano do tego okrucieństwa Kozaków pobudzili. Kilku Kozaków pochwytych na torturach przyznało się, że Chmielnicki z Moskwą pakta zawarł i chce Polskę carowi poddać. Czem przestraszeni wszyscy postanowili co najprędzej wysłać wojewodę bractawskiego z dwoma podkomorzymi, przemyskim i mozyrskim i stolnikiem poznańskim z zupełną mocą na kommissyą. Czytano tedy list uniwersalny do żołnierzy, aby co najprędzej do obozu pospieszyli; proszono też wojewodę, aby tę funkcją przyjął; wymawiał się wojewoda od niej dla spustoszenia fortuny swojej, i uskarżał się na tych, którzy honorowi jego ujmują, bo i listy jego są zabrane pisane do Chmielnickiego, na których całość rzpltej była zawisła; bo Chmielnicki zdesperowawszy o przebaczeniu rzpltej odważył się na ostatnią zajadłość. Także i posłaniec jego do Moskwy za podejrzanego miany długo był przytrzymany. Wszystko to defidencją ku jego osobie pachnie. Kanclerz kor. wziął mowę, w której wyliczył jego zasługi wychwalając go, że dotychczas funkcyje swoje sprawował godnie i chwalebnie, zawsze się o to starając, ażeby wolność od przodków wzięta, sacro sancte zachowana była; gdy zaś teraz w ostatniem ją być widzimy niebezpieczeństwie, innego sposobu rzplta nie ma, którymby mogła zajadłość popółstwa pohamować, krom

kommissyi, a do niej nie widzę nikogo sposobniejszego nad wwdę braclawskiego Kisiela, którego dzielnością w 6ciu niedzielach ta burza uśmierzona była, za którą pracę imieniem wszystkich dzięki mu oddaję. A potem go wychwaliwszy prosił, aby dla dobra pospolitego darował uszczypki i krzywdy swoje, ofiarując mu na assistencyą swoich domowych, choćby też przyszło samemu z jednym sługą chodzić, a na wspomóżenie potrzeb jego deklarował mu ustąpić starostwa bogusławskiego, immediate przed śmiercią królewską mu danego. Tą mową swoją niemal wszystkich do płaczu pobudził, osobliwie samego wwdę braclawskiego, który z płaczem dziękował kanclerzowi, dobrodziejem go swoim nazywając i wieczną obligacyą na się biorąc i obiecał z niebezpieczeństwem życia i fortun swoich służyć rzpltej, ztąd wszyscy upraszali dyrektora, aby wwdę dziękczynieniem uszanował; co też i uczynił, wychwaliwszy jego ku ojczyźnie zasługi, upraszał go, aby nie uważając na ludzkie mowy, tą gorliwością i miłością ku ojczyźnie chciał kontynuować tę świętą sprawę i kommissyą z nieprzyjacielem. Wwda braclawski obiecał tę funkcją na się przyjąć i jutro wyjechać. Potem podsędek sandomierski wymawiał wwdę sandomierskiego co do wziętych listów wdy braclawskiego; na co pokornie odpowiedział wwda braclawski: iż mię nie obraził wwda sandomierski, i winę zwał na sługę jego. Kanclerz kor. radził czytać instrukcyą, która miała być dana kommissarzom i tak wszystkich ekskludowawszy przed senatem i posłami czytane są punkta, aby Kozacy ligę zerwali z Tatarami, aby rzplte przeprosili, i nową przysięgą się obowiazali, aby więźniów i działa oddali i t. p.

30go Lipca. Posłowie prosto do senatu przyszli. Dyrektor gdy chciał czytać punkta konfederacyi zatrzymany był od podkomorzego krak., aby wprzód czytano o żupach, gdy zaś powiedziano, że bez podskarbiego tego nie można czynić, odłożono to do jego przybycia. Wtem dysydenci się odezwali, osobliwie starosta żmudzki mówiąc:

że ponieważ największy fundament i grunt praw naszych jest konfederacya, na niej wszelkie bezpieczeństwo składamy; ale że też różnym interpretacyom podlega, życzymy, ażeby tak była skoncypowana, ażeby wszelkim przypadkom zabiegała, naprzykład, aby dekreta trybunalskie zniesione były, a sejmowe były naprawione i toż trzymały, aby sądy ministrów ich nie pociągały. Biskup krakowski odpowiedział: „Dekreta są ferowane przeciwko excessom, przeto nie należą do konfederacyi, i tak niechaj dyssydenci kontentują się dawnymi prawami.“ Kasztelan chełmski rzekł: że co na jednej konwokacyi się stanowi, na drugiej poprawić się może, przeto życzył, aby takie terminy przydano, któreby wyraziły sens i restytucyą rzeczy wziętych. Instygator kor. długo dowodził, że dyssydenci nic nie ucierpieli, bo dekreta ferowane są według prawa; dekret też sejmowy nie może być zniesiony, bo byśmy wielką zmazę i krzywdę uczynili ś. p. króla i całej naszej świętej religii, gdybyśmy to znosili co jest od całej rzplctj ferowano. Kanclerz koronny rzekł „Rzecz macie, a słów się domagacie, te są napisane. — I takim dylemmatem ich związał: Konfederacya albo jest jasna, albo nie? jeżeli jest jasna, to objaśnienia nie potrzebuje; jeżeli nie? a kto zaręczy, że takie słowa położycie, z których sukcesorowie wasi będą kontenci, żeby interpretacyom nie podlegały? Kontentujcie się tem co macie, i że was równą miłością protegujemy, ale waszę profesyą nad węża i zmię bardziej w nienawiści mamy. Pokoju żądamy, ani więcej wam pozwalamy, choćby nietylko Chmielnicki, ale i całe piekło na ojczyznę naszą powstało.“ Toż i ja twierdziłem: z ubliżeniem naszym pozwoliliśmy dyssydentom na niektóre punkta, spodziewając się, że nazawsze ich uspokojim, a na cóż oni to godzą? i czego więcej potrzebują? Dziwna mi rzecz jest, że wszystkie prawa im są podejrzone: wojskowe, ziemskie, trybunalskie, sejmowe, królewskie; szukać im potrzeba prawa, jako Markaldowi drzewa, na którymby się obwiesił. Ja

w tym statku jestem, że nietylko fortun moich nie żałuję, bo i teraz substancya moja na Rusi mająca na 100,000 przychodu w niebezpieczeństwie zostaje, ale i życie téż gotów jestem kłaść, a żadnej nowości nie dopuszczę. Dyrektor rzekł: Gorliwe utarczki pokoju nie przynoszą, trzeba to miłością pokryć; jest zwyczaj to zmasać, na co zezwolenia nie masz. Życzy tedy, aby fundament wolności naszej nie był ruszony, bo za poruszeniem onego wszystko upadnie; przeto nic nie ujmować, ani nic nie przydawać do konfederacyi, ale raczej przystąpmy do dalszych obrad na poratowanie ojczyzny. Podkanclerzy lit. twierdził, że związek konfederacyi jest wieczny; dekret téż sejmowy skarał przez przestępstwo, przeto obwiniony być nie może. Podkanclerzy kor. biskup chełmiński uskarżał się na oppressyą katolików od dyssydentów. Starosta żmudzki przynajmniej o to prosi, aby nowemi słowami kaucya była uczyniona. Dyrektor grawamina na dwie części podzielił: jedne należące do konfederacyi, a drugie do elekcyi. Pod konfederacyą zapisać wieczne prawo dyssydentów, a inne odłożyć do elekcyi.

Potem nastąpiła koncertacya z województwem mazowieckim, którzy produkowali ekscepcye swoje od książąt mazowieckich potwierdzone co do religii katolickiej, nie dopuszczając dyssydentów. Długo ta koncertacya trwała, gdy dyssydenci mówili, że to jest prywatna, katolicy zaś twierdzili, że jest publiczna. Nakoniec dyssydenci prosili, aby im zbór wileński oddano, choć dekret sejmowy niezmasany zostanie; ale żadną miarą na to nie pozwolono. Schizmatycy potem nastąpili, ale ich łatwiej pogodzano. Lauda prywatne nazajutrz odłożono.

41go Lipca. O laudach wnet zakończono. Wszczęła się kwestya o sędziach kapturowych ziemi oświęcimskiej, których sobie osobliwych obrali, gdy przedtem krakowskim podlegali; osądzono, aby terażniejsze dekreta ich sędziów ważne były, a na potem, aby dawnego zwyczaju się trzymali. Województwo brzeskie litewskie uwolniło

senatorów od przysięgi na sądach kapturowych; to obraziło wielu, aż gdy oni pokazali, iż to uczynili *tacto pectore*, poprzestali. Termin elekcyi naznaczony na 6go Października pod Warszawą według zwyczaju. O poselstwie do Moskwy, starosta żmudzki radził z niém się zatrzymać do powrotu gońca wysłanego do Moskwy. Z zjazdu wileńskiego rządzcami wojsk koronnych trzej są confirmowani od wszystkich, to jest wvda sandomierski, podczaszy i chorąży, koronni. Kasztelan chełmski wzmiankę uczynił hetmanów litewskich, aby oni rządzili wojskiem koronném, przydawszy do nich kommissarzów. Kżę Wiśniowiecki wojowny pan przyjął ten urząd, wojewoda brzeski kujawski téż nie radził pierwszych trzech rządzców podanych od arcybiskupa, ale że już nie podobna było ich odmienić, musieli na tem przestać. Bo gdyby ich złożywszy postanowili sami między sobą innych, gorszeby zadawali rany niż Kozacy.

MIESIĄC ŚIERPIEŃ.

1go Sierp. Była kwestya o zaciągnienu wojska, jak długo ma trwać i jaka ma być solucya? Konstytucya roku 1631. tę kwestyą solwowała. Prusacy kaucyą uczynili, żeby mogli żołnierza swego rewokować, jeśliby potrzeba tego wyciągała; były na to akklamacye, lecz ja im pomogłem, iż słusznój rzeczy pretendowali, ponieważ bliższa jest koszula ciała niż kaftan. Powstała potem sprzeczka o starostwie puckiém, które wvda malborski z rady ziem pruskich opanował. Chcieli to Prusacy pokryć milczeniem, ale kanclerz na to nie pozwolił, któremu król przed swoją śmiercią go dał, mówiąc: że ja nie byłem uzurpatorem, ale prawem oczekiwałem intromissyi skarbu; posłany od niego nie był przypuszczony, a miejsce gwałtem było opanowane i prezydium jego dokąd inąd zaprowadzone. Bąkowski zapiera się tego, podskarbi zaś to twierdzi, aż nakoniec pozwolono, aby Bąkowski doniósł radom pruskim. W Litwie dla bezpieczeństwa uradzono

zaciągnąć 5000 żołnierza z tą prekawcą, aby hetmani na swoją assistencyą ich nie obracali. Polacy domagają się, aby doczesni hetmani jurament wypełnili, jako niegdyś uczynił Herbut podczas bezkrólewia. Kanclerz koronny twierdził, iż cnota największy jest związek; jeśli hetman dożywotni nie przysięga, a jako ma być do tego pociągnięty doczesny? Przemogła jednak druga sentencya, że forma juramentu jest skoncypowana. Czytano potem punkt, że do wojny wszyscy są obligowani. Potem była kwestya o skarbie koronnym i o cle gdańskim i elbląskim nazwaném pytano się o niem podskarbiego, który odpowiedział, iż nie w jego ręku to było, ale je odbierał król osobno. Bąkowski Prusak rzekł, iż nie potrzebnie nad tem się bawimy, bo Gdańszczanie tego skarbu nie oddadzą, bo oni podczas bezkrólewia zbierają pieniądze, a potem nowemu królowi oddają. Kanclerz kor. rzekł: „Co z nimi czynić, jeśli nie to, co z drugimi, którzy kontrybucyi nie chcą oddać? Jeśli Gdańsk jest częścią rząptej, to prawem przycisnąć ich infamią, jako drugą szlachtę.“ O co się potem urażali Gdańszczanie, jako się przedemną uskarżali i deklarowali tego nie dać. Starosta oświecimski radzi, aby podskarbi wszystkie ekonomie odebrał i więćej dającemu oddał, bo przywiódł na przykład ekonomią malborską, która 100,000 intraty czyni, a wojewoda malborski Wejher połowę tylko oddaje. Uraził się tem wojewoda przytomny. Denhoff, Infantczyk, dyssydent, i justyfikując się, że śmiesznie po polsku mówił, wszystkich do śmiechu pobudził; i przyszło potem do zwady, lecz ją dyrektor rozstrzygnął, odkładając to do deputacyi. Traktowali też o oddaleniu zaraz cudzoziemców, i na to prawie wszyscy nalegali, lecz duchowni wyperswadowali im, aby nie kasowali dyspozycyi nieboszczyka króla i godność jego zachowali. Uradzili, aby dyrektor publiczne oddał imieniem wszystkich dzięki królewiczowi Karólowi, który kilka set żołnierzy własnym sumptem zaciągniętych, posłał do Bara i do obozu; na-

koniec dyrektor podziękował arcybiskupowi za pieczętowanie ojczyzny i dalszemu ją zostawiając. Rzplta téż prosiła starostę krakowskiego, aby wzajemnie dyrektorowi podziękował za podjęte fatygi i prace. Co on uczynił, lubo nie był przygotowany. I tak sejm convocationis się zakończył.

2go Sierp. Ranośmy się zeszli na podpisanie konstytucyi. Ja pożegnawszy królewiczów i drugich wyjechałem do Prus. Tegoż dnia miałem u prymasa audyencyą. Rakocy poseł siedmiogrodzki przybył, czyniąc kondolencyą nad śmiercią króla. Toż uczynił i poseł francuzki, który dłużej się bawił w Warszawie, co się wielom nie podobało.

Tymczasem kommissarze nasi jechali do Chmielnickiego, który będąc informowany od Krzywonosy, że ich posłowie w Warszawie byli potraceni, ciągnął z wojskiem do Konstantynowa, ale tam swoich posłów powracających zdrowych zastał i o traktacie pokoju dowiedział się. Jednak Kozacy grassować nie poprzestali, Bar mocą wzięli, wielu zabili i Potockiego w niewolą wzięli; potem Ostróg opanowali. Tym czasem wvda braclawski posyła do nich, aby ustąpili, albowiem ma spokojną kommissyą; oni o zakładników proszą, obiecując wojewodzie assistować do obozu swego. Daje tedy wojewoda zakład siedmiu żołnierzy, a tymczasem nasi nic o tem nie wiedząc, z obozu wysyłają nieszczęśliwego ptaka przezwiskiem Sokół, aby na Kozaków napadł swoją dywizyą. Czyni to Sokół, pokaże się pod Ostrogiem po nieprzyjacielsku się sprawując; Kozacy rozumiejąc, że wojewoda nie szczerze z nimi postępuje, trzech z jego zakładników zabili, a drudzy uciekli. Po czasie dowiedzieli się o niewinności wojewody. Pisał tedy wojewoda list do Chmielnickiego wzywając go do zaczęcia traktatów pokoju; odpowiedział on, iż chce one zacząć ostatnich dni tego mca. Z Warszawy téż pisano do naszych kommissarzy, aby się pospieszyli z traktatem pokoju, bo wojewoda wołoski oznajmił podczaszemu koronnemu, że cesarza tureckiego zrzu-

cono i do więzienia wtrącono, a syna jego ósmioletniego na tron podniesiono. To dziecię kazało Tatarom z wszelką siłą w Polskę wtargnąć i sam miał do nich z wojskiem przybyć. Tymczasem kozacki bunt się szerzył, i za zdraudą moich poddanych Ołyka moja 30. Sierpnia w moc Kozaków się dostała.

MIESIĄC WRZESIEŃ.

Na początku tego miesiąca znowu utarczki były kcia Wiśniowieckiego z Kozakami, z których lubo wielu zginęło, jednakże jakby nic nie stracili, samém mnóstwem tryumfowali. Tymczasem ściągało się wojsko nasze pod Lwów, i zjechali się wszyscy deputowani na kommissyą. Krzywonos téż do siebie pociągnął Chmielnickiego z wojskiem; nasze zaś wojsko stanęło w Konstantynowie, a kozackie pod Piławcami, gdzie był zamek mały murowany, około niego jeziora i błota. Narodziwszy się z sobą trzej nasi hetmani z kommissarzami, których do 40 było, postanowili iść przeciwko Chmielnickiemu; posłali tedy przed sobą Ostroroga hetmana drugiego, na przygotowanie obozowi miejsca, i tak całe wojsko tam się ściągnęło 20go praesentis. Ja wiedząc, że drudzy lepiej tę tragedya opiszą, supersedując, to tylko przydaję, że nie darmo Bóg w Piśmie S. nazywa się Panem wojsk, i dla tego nasi mieli inaczej postąpić nie jako teraz, którzy pychą nadęci przed zwycięstwem tryumf wyśpiewywali, i takie szaleństwo naszych opanowało, że lubo niemal rękami się dotykali tak wielkiej szkody pod Korsuniem poniesionej, gdzie tak wiele potracili bogactw, kredensów srebrnych i t. p., i t. p., jednakże teraz nieporównanie z większym zbytkiem w złocie i w srebro, w namiotach przepysznych perłami sadzonych i we wszelkim rodzaju rozpusty przybyli Wenerze i Bachusowi służąc, i sądzili, że już w rękę mieli powiązanych Kozaków, lecz Bóg inaczej dysponował; bo lubo 21. i 22. praesentis nasi dobrze się potkali i już Kozacy o sobie wątpić poczęli, przyjscie jednak kil-

ku tysięcy Tatarów na pomoc Kozakom tak naszych przestraszyło, że każdy o ucieczce zamyślał, lubo tak wielkie wojsko było, któreby mogło wziąć sam Konstantynopól. Zaprawdę weryfikuje się owo przysłowie: lepsze jest wojsko jeleni pod hetmanem lwem, niżeli lwie pod hetmaństwem jelenia. W nocy tedy z 22. na 23. potajemnie nikomu nic nie mówiący starsi uciekać poczęli, wozy i wszystkie ozdoby zostawiwszy temu, któremu pierwszemu szczęście posłuży. Owój tedy nocy jaki był w obozie naszym tumult, kto może opowiedzieć? kiedy jeden do drugiego w ciemnościach mówił, a drugiszę nieodzywał, macali rękoma miejsca pełne ludzi przedtem, a teraz próżne; wszystkich tedy strach tak popędził, że drudzy za 10 mil do obiadu ubiegli. Uciekali tedy, choć ich nikt nie gonił, nie pamiętając ani na wstyd swój, ani na stan nędzny rzpltej, w którym ją zostawiali; i tak się o nich weryfikowało, że jeden uganiał 1000, a dwóch 10, a tu żaden wszystkich, dla tego, że Bóg zaprzedał ich, i Pan pohąbił ich. Pycha bowiem, wszeteczeństwo, oppressya i uciemienie ubogich, te to są, które na nich nacierały. Na wszystkich trzech utarczkach ledwo tysiąc zginęło naszych, a tu wszystkich siebie potracili, i nas wszystkich byliby zgubili, gdyby osobliwa łaska Boska nas nie była zachowała i nieprzyjaciół naszych nie przytrzymała. Reszta tedy wojska naszego przybyła do Lwowa, gdzie o restauracyi wojska poczęli zamyślać, ale z tego nic nie było, krom tego, że za wodza kcia Wiśniowieckiego obrali, a Chmielnicki pod Zamość postąpił, a potem pod Lwów poszedł, gdzie 200,000 złotych wzięwszy, wrócił pod Zamość. Nasi zaś niestęchanym do tych czas przykładem tak się rozproszyli, że ich ani bojaźń, ani miłość ojczyzny, ani honor, ani infamia zebrać do kupy nie mogła, słowem mówiąc, zginęło całe wojsko tak wielkim sumptem rzpltej zebrane. Gdy ta nieszczęśliwa wieść do Warszawy przyszła, wszystkich smutkiem napełniła i mnie do Warszawy na elekcyą jadącego przestraszyła.

MIESIĄC PAŹDZIERNIK.

Na początku tego miesiąca kilku senatorów i ja 3go do Warszawy przybyłem.

6go Paźdz. Zaczął się sejm elekcyjny zwyczajnym sposobem od mszy o Duchu S., którą miał sam arcybiskup, a kazanie Wydzga opat, sławny kaznodzieja. Poszliśmy wszyscy na plac elektoralny. Dyrektor przesłłej konwokacyi Leszczyński, generał wielko-polski, w osobnym knosiesie szlachty proponował Obuchowicza, wojskiego mozyrskiego za dyrektora, bo kadencya przypadała na kstwo lit.; na co się wszyscy zgodzili, bo był mąż wielkiego rozsądku i dziwnéj wymowy, a tymczasem traktowali o nominacyi na sąd generalny, którzyby z marszałkami na nim zasiadali. Po czterech tedy sędziów z każdej prowincyi obrano. Czas konsultacyi naznaczony jest na godzinę 10. ranną.

7go Paźdz. Wielka niepogoda nie dopuściła senatorom do szopy się zebrać aż po południu; szlachty zaś mało się pokazało na polu. Pierwsza kwestya była, gdzie mieli zacząć elekcyą? i uradziliśmy: z senatem, i dla tego do nas przyszli. Artykuły marszałkowskie czytane, prymasa punkta do więkšej frekwencyi odłożone. Referendarz kor. nalegał, aby cudzoziemców oddalono, aby pułki panów nie bywały blisko kongresu dla zapobieżenia tumultom, aby Russaków wiarołomców nie trzymano między piechotą i jazdą. Drudzy domagali się, aby do sądów sejmowych zapozwano żołnierzy, którzy uciekli z wojny kozackiej, nie ekscepując i samych wodzów. Sędzia ciechanowski radził, aby cudzoziemcom i nieszlachcie dobra tak duchowne jako i świeckie przez podskarbach zaraz odebrane były, i aby tych zaraz karano, którzy byli przyczyną wojny kozackiej. Odpowiedziałem ja, że dóbr duchownych nie możemy odbierać, bobyśmy podlegali exkommunice, ale trzebaby prawem tego dochodzić. O motorach zaś wojny kozackiej wprzód trzebaby uczynić inkwizycyą, a potem eksekucyą.

8go Paźdz. Pruscy posłowie wczora jeszcze kaucyą uczynili, żeby ich nie pociągano do sądu sejmowego co do Pucka, wojewodzie malborskiemu zleconego; toż powtarzają i dzisiaj, prosząc o assekuracyą, aby ta sprawa na sejmie nie była sądzona i pokazali na to laudum generalne ziem pruskich; i tak po długiej koncertacyi ta sprawa odłożona jest do sejmku coronationis.

9go Paźdz. Arcybiskup przez sekretarza wgo czytał punkta, które miały być traktowane na elekcyi. Sam arcybiskup przydał, aby dwie fortece Lwów i Kamieniec, były w opatrności rzpltej; Osińskiemu, oboźnemu wojsk litewskich, życzył polecić obronę, sam 150 hajduków ofiarował na subsydium rzpltej. Podziękował dyrektor arcybiskupowi upraszając, aby jego przykładem inni senatorowie do téj uczynności się pobudzili z miłości ku ojczyźnie; i tak biskup kujawski ofiarował 50 pieszych i 40 dragonów, 20 pieszych; na co się wszyscy rozśmiali, i tak przestali deklaracyi.

Przybyli natenczas trzej kommissarze z nieszczęśliwego wojska, to jest: wojewodowie brzeski i braclawski i kasztelan sandomierski, których skoro obaczyli, wnet nastąpiły uszczypliwe przymówki. Wojewoda tedy brzeski w ten sens zaczął: „Wielką smutku przynaszam materyą ze źle poczętej rzeczy.“ I tak przebiegł cały dyaryusz transakcyi zwalając winę na niezgodę, nienawiść i ambicyą hetmanów, z kąd żadnego porządku nie było w wojsku, żadnych nie mieli szpiegów, o Tatarach téż nic pewnego nie wiedzieli, miejsce na obóz źle naznaczone, a co największa, sami zamyślając o ucieczce, z tém się przed wojskiem taili. Toż samo twierdził kasztelan i o sąd na nich prosił. Wojewoda braclawski Kisiel krótko przełożył wierność swoją ku rzpltej, twierdząc, iż ostatni z obozu uszedł, lubo nań suspicyą mieli, że z Chmielnickim trzymał. Czytano potem list z senatu moskiewskiego do arcybiskupa, którym protestowali się zachować nienaruszoną wiarę paktów przysięgą stwierdzonych; i tak po-

stanowili wszyscy nazajutrz radzić o bezpieczeństwie rzeczypospolitéj.

10go Paźdz. Gdy się wszyscy do senatu zeszli, arcybiskup przypomina wczorajsze deklaracye; i tak biskup poznański obiecuje 100 dragonów; biskup krakowski z tego się wymawiał, bo 700 piechoty w Krakowie swoim sumptem sustentował. Drudzy radzą uniwersały wydać, aby chorągwie się ściągały do księcia Wiśniowieckiego, i aby monetę kuto według prawa 'od królów pozwolonego. Biskup kujawski żąda co najprędzej przystąpić do elekcyi nowego króla; Wiśniowieckiemu radzi przydać kasztelana bełskiego, o którego wojennój cnocie wiele sły-szał od nieboszczyka króla; kommissarzów nazwał oskarzycielami braci. Biskup łucki czytał skrypt pożyteczny, ale na nic się nie przydał, bo go w tumultie nie było słycać. Biskup żmudzki tę karę naszą od naszych poddanych poniesioną przypisował grzechom naszym, i na subsydyum rzpltej obiecał z swojej szkatuły 12,000 złotych. Biskup chełmiński radzi elekcyą skrócić i określić dwoma tygodniami, kcia Wiśniowieckiego życzy za hetmana, 100 zbrojnych obiecuje, jeśli to drudzy uczynią, i nie przez potencją obiorą króla. Wwda brzeski za złe ma, że biskup kujawski go tknął i traci animusz do ratowania ojczyzny; prosi, aby reszta żołnierzy zebrana była na restauracyą wojska. Wojewoda wołyński zażartował z kommissarzów, owe słowa przywodząc: Patrzajcie, aby ucieczka wasza nie była w zimie; oni tak uczynili za czasu, uciekli we Wrześniu. Przywiódł na pamięć heroiczne dzieła dawnych hetmanów litewskich, minęli oni w téj ekspedycyi. Wwda mazowiecki chorągiew piechoty ofiaruje. Wwda braclawski Kisiel straszy wielką potencją Kozaków złączonych z Tatarami; takiego tedy tyrana trzeba albo cierpieć, albo wygnąć, albo przebłagać. Cierpieć nieznośna i sromotna rzecz jest rzpltej, do wygnania go sił nie mamy, do ubłagania taki podawał sposób: aby elekt, którego co najprędzej radził obrać, wysłał

poselstwo inkwirując, czemu pierwsza kommissya skutku nie miała? a nuż Kozacy króla uznają, którego przecie się obawiają, bo rzplta u nich jest w kontempcie i wzgardzie. Po jego mowie że wieczór następował, rozeszli się wszyscy. Dnia 11go Niedziela.

12go Paźdz. Nastąpiły deklaracje senatorów: Biskup chełmski obiecał coś z swego worka. Dwóch kasztelanów powątpiewali, coby mieli obiecywać, boby z ich pomocy nie stanął pułk rzymski. Kasztelan chełmski dyssydent mówił, że sukkurs powinien być prędki, wojsko rozproszone znowu zebrać, pieniądze na to zaciągnąć na wiarę rzpltej i sam się ofiarował z drugimi na wylanie krwi za ojczyznę. Kasztelan warszawski toż samo powtarza, a wwdę bractwaskiego nazywa raczej szpiegiem Chmielnickiego, niż obrońcą ojczyzny. Toż i drudzy kasztelanowie mówili. Marszałek kor. radził co najprędzej przystąpić do elekcyi, a że obrona Warszawy jest potrzebną, obiecuje ją swoją piechotą bronić. Toż i marszałek lit., lubo kilka set miał żołnierzy swoich. Kanclerz koronny obiecuje 600 żołnierzy na subsydyum, radzi wysłać kogo z szlachty z pułkiem jakim, któryby się dowiedział o stanie i radach nieprzyjaciół; gdyż roku 1621. po klęsce naszych wojewoda krakowski naprawił. Ja przełożyłem niebezpieczeństwo wgo kstw litewskiego i podkanclerzego kolegę mego chwaliłem, który trzema tysiącami własnego żołnierza lepiej bronił granic księstwa, niż wojsko całej rzpltej do tych czas. Obiecałem téż 100 dragonów i 100 pieszych. Przydałem, iż nasi wozy zostawili u Kozaków, bo były naładowane z substancyi chłopów i dla tego chłopom się dostały. Podziękował dyrektor za obietnicę, ale słowa to tylko były, lecz do skutku to nie przyszło. Podkanclerzy przydał, że elektor brandenburski ma w Prusiech gotowego żołnierza, którego zapewne da, byleby mu wyliczono pieniądze; sam téż wedle paktów powinien dać sto kopijników w potrzebie rzpltej. Referendarz kor. daje sposób zębrania pieniędzy, aby starostowie dali suminę do

ekstenuacyi dóbr królewskich, aby monetę bito, aby pospolite ruszenie było naznaczone. Sędzia ciechanowski uskarżając się na wojewodę braclawskiego, który na konwokacyi obiecał, albo nieprzyjaciela uspokoić, albo życie swoje poświęcić, nic, prawi, z tego nie widzimy i owszem widzimy, że Chmielnickiego stronę trzyma, gdy nam radzi go przebłagać, czego my nigdy nie uczynimy, bo samego Boga powinniśmy błagać za grzechy nasze. Wojewoda odpowiedział, że oboje zachował, bohy o pokoju traktował, gdyby przeszkoda nie zaszła była, i życie moje wydałem, gdyż 30 moich zabito i sam ostatni z obozu uszedłem.

13go Paź. Gdy się wszyscy do senatu zeszli, arcybiskup życzył wysłać szpiegów na dowiedzenie się, co nieprzyjaciel robi, który już Zamość był obległ. Generał wielkopolski przypominał relacją kommissarzów, jako nas Bóg skarał, odbierając radę starszym, a serce wojsku. Takim zaprawdę nierządem zginąć nam przyjdzie, jeżeli głowa, to jest król obrany, temu nie zabieży. Dyrektor życzy, aby punkt elekcyi był konkludowany. Nakoniec tego dnia wszyscy się zgodzili oddać buławę nad wojskiem kciu Wiśniowieckiemu, wojewodzie ruskiemu. Wojewoda braclawski w nienawiści mający kcia Wiśniowieckiego chciał tę zgodę rozstrzygnąć mówiąc, iż ja jako senator z obligacyi przysięgi mojej powinienem rzplta przestrzedz, że jeden tylko tyśiąc żołnierzy obrał go za hetmana, jeśli to approbowano będzie, wielkie wszystkim stanie się prejudicium; a do tego pilniejsza nam rzecz obrać króla niż hetmana, ile w niedostatku wojska — wnet zahukany akklamacyami dalej mówić nie mógł. Referendarz kor. odpowiedział: Tyśiąc żołnierzy nie mogło sobie obrać hetmana, chyba pułkownika, a do tego mamy przykład, że rzplta po elekcyi Stefana króla naznaczyła hetmanów tylko do koronacyi. Inni różne podawali sposoby, haniebnie szczypiąc wwdę braclawskiego, że musiał ze-

zwolić na to, aby nie od wojska obrany, ale od rzpltej naznaczony był hetman i wierność poprzysiągł.

14go Paźdz. Wielu żądało pospolitego ruszenia; chorąży sochaczewski nie życzył go, pokazując wielkie szkody ztąd następujące, osobliwie teraz ku zimie. Wielu téż bez króla nie życzyło pospolitego ruszenia, ale raczej do elekcyi przystąpić, i o tem długa kontrowersya była, aż dyrektor widząc, że się nie mogą zgodzić przestrzegł arcybiskupa, aby listy wydał do wojska, aby jak najprędzej się zbierało, i do kcia Wiśniowieckiego. Uczynił tak i obadwa są czytane.

15go Paźdz. Od uniwersałów zaczęto, które znowu przeczytano. Wielu było, którym się ich treść nie podobała, że pobożna była plena perduelionis, gdyż nie wszyscy z bojaźni, ale drudzy z potrzeby zgrzeszyli; życzyli raczej nakazać pospolite ruszenie, a tak wszyscy się zejda. Wojewoda braclawski pyta, co za potrzeba wojska pod Warszawą? Tam potrzebna jest ręka, gdzie boli. Boję się, żeby nasza niezgoda szkodliwszą nam nie była, niżeli bunt Kozaków. Wyrok samego Chrystusa jest: każde królestwo w sobie rozdzielone, będzie spustoszone. Elekcyja nasza z trzech rodzajów bywa: albo króla obierzemy z pośrodku nas, albo cudzoziemca, albo krew królewską, którą zwykliśmy wenerować; darmo tedy gdzie indziej szukać, gdy mamy dwóch królewiczów, z których gdy jeden jednym, a drugi drugim się podoba, boję się, abyśmy nie przyszli do takich zwad, zkądby takie nastąpiło nieszczęście rzpltej, że nietylko chłopów, ale i nas samych sobie przeciwnych by miała. Życzę tedy, nim obojój strony fakcyje górę wezmą wysłać do królewiczów, aby w tym nieszczęśliwym rzpltej stanie sami się pogodzili i jeden drugiemu ustąpił. Nie podobało się to drugim mówiącym, iż to jest przeciwko godności rzpltej i naszej wolności posyłać do królewiczów, którzy nas o berło nie prosili. Chorąży sochaczewski approbuje zdanie wojewody i prosi arcybiskupa, aby sam powagą swoją tę ula-

twił sprawę. Arcybiskup co innego wniósł, że Magnus Graff, który był na usługach nieboszczyka króla, obiecuje dać na publiczną wiarę 100,000 złotych. Podkanclerzy kor. życzy naznaczyć kommissarzów na odebranie téj summy, i na eksekucyą bicia monety, ale to na deklaracyą dalszą wzięto.

16go Paź. Znowu powstała kwestya o pospolitém ruszeniu, ale gdy księstwo litewskie i większa część Mazowska protestowała się, że nań nigdy nie zezwoli, przestała i druga część i podkanclerzy koronny antesignanus fakcyi królewicza Karóla wymawiać się począł, że nie zamysłał jakiej suspicyi uczynić, i rozumiał że może razem stać i pospolite ruszenie i elekcyja, ale gdy na to zgody nie masz, przestaje na tém, aby osobną była elekcyja. Czytano potem list od hetmana, nie mianując kasztelana bełskiego; zkąd zaraz powstał hałas, osobliwie wojewoda braclawski pretendował, aby byli dwaj hetmani i ci przysięgli, i na słuchanie ich przysięgi powinni być wysłani kommissarze. Pisarz kaliski wymawiał podczaszego koronnego, drugiego hetmana z tych, którzy uciekli z obozu, powiadając, iż on tylko był od porady, ale mu Hulewicz odpowiedział: jeżeli znowu chcecie wojsko stracić i zgubić rzpltą, dajcie mu buławę, bo ponieważ było trzech hetmanów, przeto nie jeden, ale wszyscy są winni, gdyby bowiem jeden był uciekł, toby się miał drugi i trzeci zostać; a teraz że wszyscy uciekli, wszyscy winni.

17go Paźdz. Czytano tedy list do dwóch hetmanów: ale znowu kontrowersya, czy ich nazwać hetmanami, czy téż rządzcami wojska? Drugi list czytano do żołnierzy, aby co najprędzej do obozu się spieszyli. Potém różni, różnie mówili o subsydium pieniężném, a tak stanęło na zdaniu kanclerza koronnego, że naznaczono z senatu i z posłów do kalkulacyi województw jak wielka summa z nich będzie.

Tymczasem niepocieszne nowiny przyszły, że Kozacy już się znajdowali około Brześcia litewskiego. Tedy Fredro taksować począł skępstwo senatorów, że nie chcieli ojczyzny swojej konającej ratować. Ja tedy dobrym przykładem poprzędę, i lubom wszystko stracił, i resztę dóbr moich przedam i na subsydyum rzpltej obrócę. Sędzia wschowski radzi pospieszyć się z elekcyą, wprzód pojednawszy królewiczów; twierdzi téż, iż piękna by rzecz była, gdyby panowie naczenia srebrne znieśli do mennicy na monetę dla płaty wojska. Kanclerz koronny opisawszy haniebną ucieczkę naszych przydał, że przeszły pokój cale nas niewieściuchami uczynił. Sposobu zabiezenia temu złemu, nie masz inszego, tylko co najprędzej obrać króla; toż i inni twierdzili. Lecz podkanclerzy litewski i drudzy przeciwni temu byli, mniemając, iż nie chwalebna rzecz była, gdybyśmy nie swego czasu króla obierali, osobliwie w niebytności panów litewskich, którzy w takich niebezpieczeństwach tak prędko przybyć nie mogli.

18go Paźdz. W Niedzielę konsylia prywatne miane były.

19go Paźdz. Dyrektor radzi termin skrócić elekcyi; ślachta odejść od senatu chce, a tymczasem wojewoda braclawski rzecze: na dwie części rzplta jest rozłączona, jedna utrapiona, a druga nie tkniona; jeżeli tedy wy, którzy nic nie cierpicie, chcecie podzwignąć nasze potrzeby, znieście wasze racye z racyami naszój potrzeby, wy nie chcecie skrócić czasu elekcyi, to jest voluntatis, a my musimy koniecznie podzwignąć nasze nieszczęście i bez was radząc o elekcyi pana. Poruszy to wielu, osobliwie podkomorzego Różańskiego, który ten głos nazwał vocem imperiosam et dictatoriam. Postrzegł się wojewoda, i zaczął się wymawiać, ale ślachta poszła do swojój izby, a senatorowie się rozeszli.

Znowu tedy dyrektor mowę czyni o pospieszeniu się z elekcyą. Certowali długo racyami; jedni mówili, że się nie godzi odmieniać postanowionego na konwokacyi

czasu drudzy zaś twierdzili, iż w mocy to jest rzpltej ja-kośmy uczynili z hetmanami; e contra zaś mówili: gdy-byśmy się pospieszyli z elekcyą i nie swego czasu obrali króla, toby druga część naznaczonego czasu mogła obrać drugiego króla, a podobnoy ich elekcyja była ważniejsza.

20go Paźdz. Żadną miarą nie pozwolono dać tytuł na liście hetmana wojsk, ale tylko regenta. Tymczasem nowina przysła z Litwy, że Kozacy Brześć litewski wzięli, wielu zakonników i Łaszczu kanonika zabili, kościoły sprofanowali i zrabowali. Eksagerował to Witanowski sługa marszałka, brata mego stryjecznego, przydając to, że ci są mercenaryi i wolnego głosu na złe zażywający, którzy nie pozwalają pospieszyć do elekcyi. Wnet pisarz żmudzki odpowiedział, który elekcyi kontradykował, że on sam jest mercenaryusz, który polewki pana swego kosztuje. Posłano potem do podkanclerzego lit. prosząc, aby chciał żołnierzami swemi ratować województwo brzeskie.

21go Paźdz. Różne materye wszczęły się, aż wtem nadszedł Sierakowski, sekretarz, imieniem senatu zapraszając do izby senatorskiej na słuchanie legacyi żołnierskiej starostw łomżyńskiego i lwowskiego. Czytano tedy naprzód w senacie list wdy krakowskiego, w którym prosi, aby zamek krakowski opatrzyli. Kanclerz kor. wychwalał kasztelana kamienieckiego cnotę, że on do tych czas Kamieniec utrzymał; teraz zaś po rozproszeniu wojska jeśliby siła nieprzyjacielska nastąpiła, oświadcza się, że obronić tej fortecy sam nie zdoła. Nastąpili posłowie wojskowi: pierwszy przedmowę uczynił, że to nie nowina jest, że największe wojska rozproszone bywają dla grzechów; Bóg bowiem miesza rady na ukaranie grzechów i podaje w hańbę najmocniejsze siły. Tak z nami się stało, ale nie trzeba tracić nadziei, bo Pan Bóg raz skarawszy, drugi raz miłosierną nam poda rękę. Potem punkta proponował: 1. inkwirować, kto był autorem tej ucieczki; 2. o elekcyi kcia Wiśniowieckiego za regenta wojsk; 3. o sukursie żołnierzy, którzy jeszcze do obozu się nie

nawrócili; 4. proszą o pieniądze; 5. nalegają o jak najprędszą nominacyą króla; 6. proszą o aukcyą wojska; 7, wnoszą instancyą za wziętymi w niewolą. Niektórzy to poselstwo za zmyślone mieli. Arcybiskup i dyrektor im podziękował, mając zupełny respons dać po zniesieniu się z stanami. Potem dyrektor prosi arcybiskupa o trzy rzeczy: 1. aby poena arbitraria położona była na uciekłych żołnierzy; 2. aby duchowni w miastach swoich pozwolili zbierać się żołnierzom jako i w innych; 3. aby assystencye panów dla pospolitego bezpieczeństwa szły z starostą urzędowskim przeciwko nieprzyjaciołom. Arcybiskup na ostatni punkt zezwolił, drugi odłożył do rady. Trzeci, prawi, nie może być dla reklamacyi wielu. Wrócili się tedy posłowie do swojej izby, gdzie starosta łomżyński mówił, że dla tegośmy się pospieszyli z wojska, abyśmy nowego elekta jak najprędzej przywitani, ale gdy teraz widzimy bawiących się jeszcze inaccessoriis, cóż innego pomyśleć możemy, jeżeli nie to, że wszyscy jesteśmy le-targiem uspieni. Świadczę się Bogiem, że zguba nasza następuje; wszyscy zginiemy, jeśli głowy nie obierzemy, już po ciele, kiedy głowy nie będzie. Dyrektor tedy pytał, jeśli chcą do elekcyi przystąpić? Wnet stolnik litewski odpowiedział: Nie podobna rzecz jest, aby jedna głowa choćby była dyamentowa, mogła nas ratować i temu tyranowi oprzeć się; żadną miarą tedy nie pozwalam na skrócenie czasu elekcyi; mam po sobie prawo, tego bronić, i nie dopuszczę ekskludować tak wiele województw nie-przytomnych od téj ozdoby wolności. I lubo rumor powstał, wspomóżony jednak od drugich nieprzełamany stał. Dyrektor tedy upraszając, aby uporu swego odstąpili, tę dysputacyą na jutrzejszy dzień odłożył.

22go Paźdz. Dyrektor też samą materyą kontynuje, ale że kontradycentów nie było, starosta Różański co innego wszczął, a tymczasem od senatu przyszli kasztelanowie sieradzki i chełmski, oznajmując o spustoszeniu Kozaków około Brześcia litewskiego i rabowaniu Tatarów

około Leżajska. Po response kondolencyi senatorowie wrócili się, a posłowie kontynuowali przedsięwziętą materiją o żołnierzach zbiegłych, aby się pod karą perduellii za 4 tygodnie do obozu wrócili. Zaczęli znowu o bezpieczeństwie rzpltej traktować; gdy przyszło do assystencyi senatorów, której liczba na 1000 ludzi wynosiła, posłano do senatu prosząc o eksekucją tego; lecz senatorowie wymawiać się poczęli, że jeszcze o tem nie dobrze się naradzili, odkładając to na dalszy czas. Gdy z tem się do izby poselskiej wrócili, hałas w niej powstał i protestowali się, że senatorowie opuszczają ojczyznę, że im darmo podziękowali. Tymczasem przynoszą list od starosty grabowieckiego, opisujący ekskursye jego przeciwko Kozakom i konfessatę dwóch wziętych Kozaków, po którego przeczytaniu dyrektor radził skrócić elekcyą, aż nakoniec contradicentes ustąpili, i dzień 4go Listopada naznaczony jest na nominacyą króla.

23go Paźdz. Dyrektor przeczytawszy konkluzją o żołnierzach, prosi, aby komput uczynił liczby wojska, żeby dostateczna mogła być uczyniona prowizya dla nich, jako krawiec wprzód miarę weźmie, a potem materiją kraje. Długo o tém certowano, ale co inszego wniósł podkomorzy Różański, aby kandydaci na królestwo, królewiczowie za dwie mile ustąpili z pod Warszawy, bo ustawiczny jest do nich konkurs, i wprzód ich adorują niż obrali. Nie zgadza się to z wolnym głosem i często inaczéj słowa nasze referują, niż w saméj rzeczy były. Gdy się nad tém bawią, przeciwna prózba od senatu przyszła przez sekretarza i referendarza koronnego, którzy radzili, aby w takiej potrzebie uchylając prawo, królewiczowie w Warszawie mieszkali dla większego bezpieczeństwa. Respons zwyczajny dał dyrektor odkładając do deliberacyi. Po odejściu ich wielka niezgoda była o mieszkaniu królewiczów w Warszawie. Powracają tedy od senatu znowu owi ofycyalistowie i mówią, że senatorowie chcą dopomódz do bezpieczeństwa publicznego, naznaczają 4ch kom-

missarzów do środków przyzwoitszych i żołnierzy swoich pozwalają prosząc, aby téż i oni deklarowali się wspomodz rzplą. O królewiczach prośbę odnawiają. Podziękował dyrektor senatowi. Po ich odejściu czytany był list starosty lubelskiego o niebezpieczeństwach koło Lublina, ale i zkadinał nieszczęśliwe nowiny dochodziły, że prawie wszyscy o ucieczce z Warszawy zamyślali. Nakoniec czytana była assekuracya Graffowi Magnusowi na 100,000 złotych pożyczonych rzpltej.

24go Paźdz. Deklaracye nastąpiły od województw co do subsydiów Wdztwo poznańskie z kaliskim obiecuje jeźdzców 2200, wdztwo krakowskie żołnierzy 1300, województwo sandomierskie uzarów 400, kozaków 500, sclopetarios 200, pieszych 100, ogółem 1200; wdztwo siedradzkie 600, ziemia wieluńska 200, wdztwo łęczyckie 300, wdztwo brzeskie kujawskie jeźdzców 200, wdztwo inowrocławskie 200, ziemia dobrzyńska jeźdzców 100, województwo ruskie lubo spustoszone jeźdzców 300, piechoty 100, ziemia przemyska ogółem 600, ziemia sanocka 150, wdztwo lubelskie 400, wdztwo bełskie 400, wdztwo płockie 200, województwa mazowieckiego ziemia czerska 500, warszawska 400, zakroczymska 100, ciechanowska 100, wiska 100, różańska 100, liwska 70; województwa podjaskiego ziemia mielnicka 100, drohicka 100, bielska 200; wdztwo rawskie 150, ziemia sochaczewska 100, gostyńska 100. Województwa pruskie posłały pod regiment Wejera, kasztelana elbląskiego, piechoty 800, dragonów 400; i tak liczbę wojska skonkludowawszy życzyli senatorowie słuchać kalkułu podskarbach.

25go Paźdz. Niedziela, święto było błogosławionego Stanisława Kostki. Tego dnia starano się pogodzić królewiczów, którzy obadwaj pretendowali korony. Kazimierz zaszczycał się starszeństwem urodzenia i zasługami na wojnie moskiewskiej. Karól także zasługami terażniejszemi, gdyż przeciwko Kozakom posłał żołnierzy 900, a do tego ludzkością i hojnością wielu był ujął, bo nad

Wisłą przy pałacu swoim wystawił karczmę, gdzie szlachcie otwarte wrota były na jedzenie i picie, i powiadano, że na to wydał na milion i 200 złot., lecz że szło o całość rzpltej, sposobniejszego większa część rzpltej osobliwie w kstwo lit. sądziło być Kazimierza, i ja toż trzymałem. Ztąd różne dyskursa, różne poselstwa do królewiczów, z których jeden drugiego przesadzał w ludzkości.

26go Paźdz. Uniwersały do wojska już miały być do druku podane, ale znowu chcieli do nich nieco przydać. Miłaszewski, który je czytał, przydał, iż niektórzy żądają, aby, jeśliby z którego województwa albo ziemi nie mieli gotowego żołnierza, wolno im było pieniądze posłać kommissarzom. Tymczasem od senatu nadchodzą osobliwie od Wielko-Polski przekładając, że niepodobna rzecz jest dość uczynić decyzji rzpltej, aby w tak krótkim czasie wysłały województwa uchwalonych żołnierzy, raczej przydać w uniwersale, aby województwa, które tego nie mogą uczynić, pieniądze posłały do kommissarzów. Dyrektor żadnej o tem nadziei nie czyni, ale raczej życzy też same uniwersały posłać, a potem drugie się dadzą z melioracją.

27go Paźdz. Arcybiskup nieco zachorował, przeto biskup kujawski urząd jego odprawował. Naznaczeni tedy są od szlachty kommissarze na komputacją wojska, o co prosili i senatu; a tymczasem Sarnowski, poseł Kazimierza, króla szwedzkiego, przybył, aby posłom jego termin był naznaczony. Odpowiedziano mu, iż rozmówiwszy się z senatem deklaracją dadzą. Potem mowa była o zgromadzeniu pieniędzy, aby naczynia kościelne komportowano, aby płata żołnierzy mniejsza była, aby cena była podniesiona talarów i czerwonych złotych. Posłowie od senatu deklarują dzień 29. na audyencyą posłów Kazimierza, bo dnia następującego było święto.

28go Paźdz. Święto Sgo Szymona Judy różnie nas rozproszyło; jedni bowiem pojechali do Jabłonny do Karóla królewicza, drudzy do Nieparentu do Kazimie-

rza. Ja od Karóla zaproszony na obiad, byłem tam z marszałkiem, podkanclerzym i podskarbin lit. Po bankiecie wszczęliśmy mowę o elekcyi, na której perswadowaliśmy Karólowi, aby poprzestał kompetycyi do korony, gdyż to chwalebniejsza rzecz jest drugiego uczynić królem, niż samemu nim zostać; ale nic nie wskóraliśmy, i tak późno już wróciliśmy do Warszawy.

29go Paźdz. Termin przyszedł posłom króla szwedzkiego, ci byli: biskup żmudzki, wojewodowie bełski i mazowiecki, referendarz litewski; koniuszy, krajczy i chorąży koronny, starosta lwowski, chorąży sieradzki i Tomasz Sapieha pokojowy królewski. Poprzedzało ich 300 jazdy, aż przybyli do placu, na którym z dwóch semicyrkułów uczyniona była perspektywa z senatu i szlachty, jednakże nie od wszystkich słyszana była legacya; przeto posłowie dwa razy są ruszeni na inne miejsce. Nakoniec biskup żmudzki oddał list kredencyalny arcybiskupowi, po którego przeczytaniu biskup żmudzki w ten sens mówił: „Król szwedzki Kazimierz wielce ubolewa nad śmiercią najukochańszego brata swego Władysława IV., osobliwie gdy widzi terażniejszy oplakany czas ojczyzny, którą jako matkę swoją prawdziwy syn kocha. Gdyby rzpltej przystąpił konsens i prawo ojczyście pozwalało, pewnieby substancyą i krew swoją ofiarował na zgaszenie tego pożaru i z ochotą by poszedł na zatrzymanie impetów nieprzyjacielskich. Wie on bowiem dobrze, że pierwsza jest obligacya kochającego ojczyznę swoją syna, nic dla niej i życia swego nie żałować. Wzbudza go do tego rzpltej dotychczas doświadczona benewolencya ku domowi swemu królewskiemu. Nie przychodzi on z obcego świata, ale domowy jest, ciało z ciała, kość z kości królów naszych, którzy tą rzpltą przez tak wiele lat tak szczęśliwie rządili. Deklaruje swą gotowość rzpltej, w której urodzony i wychowany jest; pobudzają go do zasłużenia się téj ojczyźnie zasługi dawne i świeże antecessorów jego, opuszcza Jagiellona i potomstwo jego, mija ojca swego najpo-

żądańszego Zygmunta III., prawdziwego ojca ojczyzny, pobożnego, łaskawego i roztropnego króla, nie wspomina Władysława IV. brata swego pierworodnego i jego dziwnych dzieł, bo to wszystko całemu światu chrześcijańskiemu wiadomo, jako ten dom królewski chwałę Boską i szlachectwa naszego honor wyniósł, temi cnotami przodków swoich ozdobiony. Król szwedzki oświadcza się, iż nie z ambicyi jakiej, ale z jedynéj miłości ku ojczyźnie konkuruje o koronę, assekurując wszystkie stany, że w pomnożeniu wolności, w zachowaniu publicznego pokoju, w miłości ku ojczyźnie, żadnemu nie ustąpi; i tę żądzę swoją składa pod dyspozycyą Boga, przez którego królowie rządzą i panowie, i pod wolne suffragia senatorów i szlachty obojga narodów.

Arcybiskup i dyrektor wychwaliwszy cnoty króla, respons odłożyli do konsensu wszystkich.

3go Paźdz. Dana jest publiczna audyencya posłowi szwedzkiemu. Czytany był list królowej szwedzkiej, w którym radziła pokój, zniósłszy przeszkody, to jest o tytule królewskim. Obydwóch zaś królewiczów na tron zalecała. Nadeszły potem stany kurlandzkie, upraszając, aby indygenat ich nie poszedł w wątpliwość. Potem kanclerz koronny wniósł niebezpieczeństwie miasta Lwowa, radząc dać mu pomoc.

31go Paźdz. Poseł papiezki de Torres miał audyencyą; marszałek i ja z jazdą naszą assistowaliśmy mu. Posłowie francuzcy dodali mu karet, przywieziony tedy wpośród cyrkułu, dwa listy od papieża oddał, jeden pisany do senatu, drugi do szlachty, w których zalecał do tronu obydwóch królewiczów i zgody życzył. Po odjeździe jego, dyrektor publicznie dziękował podkanclerzemu wielkiemu ks. lit. że on własnym sumptem zaciągnął 3000 żołnierzy, obronił granicę w ks. lit. Odpowiedział podkanclerz, iż tą wdzięcznością bardziej się pobudzał, nie tylko na łożenie substancyi, ale i życia własnego za całość ojczyzny. Referendarz koronny mówił, że na chowanie

30,000 żołnierza z 8 kontrybucyi dość nie będzie, przeto upraszał w. ks. lit. aby oni dopomogli koronie. Litwa odpowiedziała, iż nas samych ta potrzeba przyciska.

MIESIĄC LISTOPAD.

1go Listop. Hetman litewski, starosta żmudzki i wojewoda smoleński przyjeżdżając do Warszawy, wstąpili wprzód do Kazimierza królewicza, nazajutrz z wielką assistencyą wjechali do miasta, królowa wielu nas senatorów wezwała do siebie, kaptując benewolencyą za Kazimierzem królewiczem. Na polu mowa była o zebraniu wojska i rozproszonych żołnierzach, potem nastąpiły deklaracye pieniężne i żołnierzów.

3go Listop. Wojewoda ruski Wiśniowiecki, przyjechał do Warszawy prosto do zamku, gdzie odwiedził ciało królewskie, i przywitawszy królową, przybył na plac elektorski, gdzie w wielkiem zamięszaniu agitowali o kontrybucyi, lecz onę uspokoiło przybycie posłów królewicza Karóla, i tak obadwa ordines porządkiem zasiadłszy, oczekiwali ich. Przybyli tedy: biskup kujawski, wojewoda wołyński, kasztelan płocki, ksiązę Ostrogski Janusz, podkomorzy Chalicki i Chodkiewicz, starosta mozyrski, który lubo nie był przytomny, jednak między posłami specyfikowany w liście; nim biskup kijowski oddawszy list królewicza, po onego przeczytaniu, zaczął mówić, taki hałas i tumult powstał, że jego mowy słyszeć nie było, postępował jednak w swojej mowie, wynaszając zasługi Karóla, osobliwie że 500 jezdynych w gwałtownej potrzebie rzpltej dał. Drugi potem list podał prywatny do arcybiskupa pisany, na którego czytanie, ledwo po długiej kontrowersyi pozwolili, w którym Karól obiecał 10,000 żołnierzy przez pół roku własnym sumptem sustentować, będąc gotów sam iść na wojnę i krew swoją przelać. Na taką rezolucyą prawie wszyscy się rozśmiali, wiedząc że królewicz był wychowany raczej do nabożeństwa, a nie do wojny.

Po odejściu posłów, Wiśniowiecki prosił o audyencyą chcąc dać przyczynę przybycia swojego. Szlachta prosiła go, aby wyszedł in medium, żeby go można było lepiej słuchać; ale nie zdało się to zgadzać się z godnością senatorską, przeto im obiecał jutro w kole się stawić. W senacie tedy dziękował za daną sobie zwierzchność nad wojskiem, przełożył niebezpieczeństwo ojczyzny, liczył 60,000 komputu wojska. Nakoniec dawał racye przyjazdu swego, iż był nie na turbacyi rzpltej, ale dla pospolitego prawa wolnej elekcyi. Arcybiskup wdzięczny mu respons dał. Wkrótce potem przybyli posłowie francuzcy w niemaliej assystencyi, oddali list od króla swego po francuzku pisany; w mowie swojej wyrażali kondolencyą nad utratą tak wielkiego króla, życząc po nim lekcyi Kazimierza, króla szwedzkiego, wojenną cnotą zaleconego. Po responsie zwyczajnym wszyscy się rozeszli, bo téż już i wieczór był.

4go Listop. Księżca neuburskiego nastąpiła legacya Oddany był list od księcia i księżnej, infantki polskiej. Jeden z posłów w mowie swojej zalecał królewiczów i posag księżnej swojej, a królewnę polskiej wspomniał. Po responsie zwyczajnym i odejściu ich, dyrektor nadmienia materyą dnia dzisiejszego do elekcyi należącą. Podśędek krakowski powiada, iż wprzód zakończyć potrzeba eksorbitancyą i pakta konwenta, bez których nie można do nominacyi króla przystąpić. Dyrektor tedy się pyta, jeśli chcą słuchać racyi wojewody sandomierskiego, za co wojsko tak zelżywie uciekło? bo tego czasu był wojewoda przybył. Powstał wtem tumult, a tymczasem senatorowie pojedynkiem zniknąć poczęli, i tak dyrektor tę materyą do inszego dnia odłożył.

5go Listop. Dla wielkiej niepogody, mało się zeszło. Dyrektor jednak materyą wczorajszą przypomina, naznaczoną konsensem wszystkich, o nominacyi króla. Lecz wielka była niezgoda, gdy wewnątrz od Bachusa, a ze-

wnątrz od dżdzu polani byli, przeto wołali na dyrektora: *dimitte populum, rozpuść lud, i tak musiał uczynić.*

6go Listop. Pogoda mniej sprowadziła na plac elektoralny. Dyrektor żądał, aby czytane były pakta konwenta na ułatwienie elekcyi; drudzy domagali się, aby wprzód agitowano o eksorbitancyach, dla których największa była ucieczka wojska z pod Piławic, aby dali racye regenci wojska. Podczaszy kor., który był drugim wodzem tego wojska, spuszczoneym głosem i twarzą rzekł: „Lubo nigdy nie slychano, ażeby wodzowie dawali racyą o zgubioném wojsku, ja jednak nie zbraniam się sądu; niech będzie inkwizycya przysięgłych, tem się niewinność pokaże.“ Wda sandomierski chciał ongi dać racye téj ucieczki, ale nie przyszło do tego, dziś zaś dla słabego zdrowia nie pokazał się. Potem dana jest audyencya posłom elektora brandenburskiego, którzy oddawszy list obiecali 2000 żołnierzy rzpltej. Potem arcybiskup prosi, aby pamiętali, iż termin naznaczony na nominacyą króla następuje, przeto zaprasza do trutynowania paktów konwentów przez deputowanych.

7go Listop. Partykularna sessya wgo kstwa lit. bez skutku była u OO. Sgo Franciszka, bo hetman lit. chciał traktować pakta konwenta i inne materye, a tu tylko osamiej nominacyi traktować trzeba było; i tak nic nie sprawiwszy poszliśmy na plac sejmowy, gdzie żadnego porządku nie znaleźliśmy, bo z jednej materyi do drugiej skakali; jedni wotowali za królewiczem Karólem, drudzy ekspostulowali, aby wodzowie wojsk dali racye rozproszenia onego, drudzy całą winę zwalali na wodzów, gdyż oni pierwsi swoje mobilia kazali uwiesć. Dyrektor gdy nie mógł do jedności ich przywieść, upraszał per omnia sacra, aby przynajmniej w poniedziałek (bó jutro niedziela następowała) chcieli traktować o nominacyi króla.

8go Listop. Litwa sama zesła się do izby poselskiej, gdzie ja proponowałem nominacyą króla, pakta konwenta i obronę ojczyzny od nieprzyjaciela. Hetman lit, pochwy-

ciwszy materyą defensyi czytał komput wojska lit. i rachunek percepty pieniężnej z województw; potem aukcyą wojska przekładał, bo małą liczbą nie podobna oprzeć się nieprzyjacielowi. Ja z podkanclerzym znowu rewokowałem materyą o nominacyi króla, lecz dyssydenci, osobliwie głowa ich hetman nalega, aby wprzód eksorbitancye były skończone, przypominając odsądzenie zboru ich wileńskiego i eksaggerując, że dla katolickich kościołów zboru ich upadają. Śmiechem to zbyliśmy, wymógł jednak hetman deputowanych na ten punkt.

9go Listop. Na placu sejmowym dyrektor oświadcza się, że nie dla prywaty jakiej, ale dla zachowania rzpłej trzeba koniecznie przystąpić do materyi nominacyi króla. Bełzecki, poseł ruski, przestrzega o pewnych konjuracyach w domu jednego senatora uczynionych, aby przez potencyą obrali króla. Drudzy prosili o wydanie tych sprzyśiętych, lecz on na inszy czas to odkładał, a tymczasem inna materya nastąpiła: Poseł piński relacyą uczynił, jako Pińsk przez zdradę mieszczan wzięty był od Kozaków i prosił, aby z sejmem się pospieszyli i pomoc dali; wrócili się do paktów konwentów, i gdy drudzy według zwyczaju chcą o nich traktować przez deputowanych, Węglikowski poseł pruski napiera się, aby publicznie czytane były; co téż i wymógł z tą prekaucyą, iż trudniejsze punkta do deputowanych należeć będą.

10go Listop. Dyrektor pakta konwenta promowuje. Biskup kujawski podał skrypt dyrektorowi w ten sens, aby król przyszedł zamków nie oddalał od rzpłej, któreby zbudował. Czytali téż schizmatycy swoje pretensye ułożone na elekcyi Władysława IV. i prosili o konfirmacyą onych; a że generałem terminami zdali się kassować dekret roku 1641. ferowany za unitami, aby Władyka przemyski unit był, na co katolicy zezwolić nie mogli. Ztąd niezgoda; wojewoda braclawski Kisiel schizmatyk powiada, iż to już otrzymał na konwokacyi, bez żadnej kontrakcyi. Mazowsze twierdzi, dekretu znieść nie, można.

Dyrektor, jeśli ten dekret schyzmatykom się nie podobał, czemu protestacyi nie uczynili? Arcybiskup chcąc tę rzecz przewłoką uspokoić, odłożył do dalszej sessyi.

11go Listop. W dzień ś. Marcina, widziałem wielu senatorów z kościoła wychodzących, wezwanych do siebie od króla szwedzkiego Kazimierza, minawszy mnie. Tam za radą swoich, Karól ustąpił pretensyi swojej, do korony bratu starszemu, i tak Kazimierz ku wieczorowi szybkim pędem przybył do Karóla, dziękując mu za ten braterski affekt; wzajemnie téż jemu ustąpił księstwa opolskiego i raciborskiego, prócz tego, przyobiecał mu sprawić konsens na dwa opactwa. Gdy Karól wnaszał instancją do Kazimierza, aby nie chciał szkodzić ślachie fakcyi jego Kazimierz oświadczał się, iż i pamiętać tego nie chce. Wielu senatorów za złe mieli, że oni byli omienieni, jako téż i ja przez list uskarżałem się przed Kazimierzem o to dostatecznie; on wymawiał się listem swoim, i krom tego; przysłał do mnie brata żony mojej, ekskuzując się z tego, co ja wdzięcznie przyjmując, pokornie odpisałem.

12go Listop. Dyrektor wszczyna materyą o schyzmatykach twierdząc, iż oni są zakamiali i nie chcą traktować nic, jeśli skrypt ich nie będzie approbowany. Wojewoda wołyński co nowego wnosi, prosząc o prowizyą od rzpltej na województwo zdezelowane, bo inaczej do nominacyi króla nie miał przystąpić. Nadszedł wojewoda ruski i twierdzi, że Chmielnicki obległ Zamojsć i list o tém podał sekretarzowi, po którego przeczytaniu, schyzmatycy wrócili się do swojej materyi. Wojewoda braclawski radzi swoim schyzmatykom, aby swoje prawa do szczęśliwszych czasów odłożyli. Kanclerz koronny podaje sposób ich njęcia, odłożyć tę sprawę do sejmu koronacyjnego, aby ją sam król ułatwił; podobało się to wojewodzie braclawskiemu, który obiecał pretensyą swojej religii na piśmie podać przyszłemu królowi. Nowa się wszczęła kwestya od starosty łomżyńskiego, któ-

ry ad fidem publicam we Lwowie pożyczyl znacznej summy, która go adcytowała do terażniejszych sądów. Odpowiedział jeden z sędziów, że nie tylko nie zaszła publica fides, ale też ani prywatna, bo gwałtem wdarł się w dom szlachcica, i wzięwszy pieniądze, obligu nie dał. Wojewoda brzeski nie uznawał długu rzpltej, aż sprawę o tém będzie miała. Kancler koronny rzekł: że ani czasu, ani miejsca nie masz po temu, przeto radzi tę sprawę odłożyć, postępować w czytaniu paktów, a potem do suffragiów nominacyi króla przystąpić.

13go Listop. Znowu starosta łomżyński, też samę sprawę promowuje, twierdząc, iż przed wszystkim ma być satysfakcyja uczyniona stronie ukrzywdzonej, i tak ta sprawa jest wzięta na ugodę. Potem wielu radziło traktować o skutecznej obronie ojczyzny, gdyż już pod Lublinem Kozacy pustoszyli dobra szlacheckie; drudzy zaś nalegali, aby postępować dalej w paktach konwentach. Przybył natenczas poseł cesarski Ferdynand de Carreto consiliarius imperii, który przełożywszy kondolencyą nad śmiercią Władysława IV. króla, promowował do tronu Kazimierza, zalecając go imieniem cesarskiem, a benewolencyą jego obiecując. W niebytności arcybiskupa odpowiedział biskup kujawski i dyrektor według zwyczaju. Po odejściu posła czytano niepocieszne nowiny, że nasze chorągwie z dwóch miejsc są wypędzone, to jest z Bełza i z Rubiszowa. Z téj okazyi kanclerz kor. per omnia sacra upraszał, aby porzuciwszy eksorbitancye i pakta konwenta, dzisiaj się zgodzili, że jutro przystąpią do suffragiów; bo tym sposobem i obrona skuteczniejsza nastąpi w przytomności króla i mocniej wszystko się postanowi.

14go Listop. Gdyśmy przyszli na plac elektoralny czytano tam punkt o dyssydentach, żeby wolne było ich religii exercitium w koronie i w w. kstwie lit. Mazowsze żadną miarą na to nie pozwalało, oświadczając się, iż mają na to swoje ekscepce. Wtem przynoszą list od królewicza Karóla z deklaracyą, że ustępuje konkurencyi do

korony bratu swemu Kazimierzowi, affektu jednak swego nie odmienia ku rzpltej, na której obronę, obiecuje posłać 800 żołnierzy. Zdało się drugim, aby dzięki były oddane królewiczowi, ale jego samego adherenci, osobliwie Mazurowie nie dopuścili tego, dowodząc, iż to było z opresją wolności pospolitej, gdy królewiczowie zaprosiwszy kilka osób z sobą się pojednali, przez co kto nie widzi umniejszenia wolności naszój? bo per indirectum elekcyja króla, nie wszystkim przypisana będzie, i tak list odpisano z wdzięcznym responsem. Znowu tedy ścierają się Mazurowie z dyssydentami. Kanclerz koronny rzekł: dziwię się, że dyssydenci tak mocno się trzymają pretensyi swojój, albo mają oni prawo jakie do Mazowsza, albo nie? jeśli mają, niech nam pokażą, a jeśli nie mają? a za co chcą tego, czego im się mieć nie godzi bez prawa? potem powstawszy, obie strony pogodził. Dyssydenci dalej czytali swoje pretensye, o przywróceniu Szlichtynga aryanina, do pierwszego stanu, który przed kilka lat napisał książkę jadowitą przeciwko katolikom, za co był do prawa zapozwany i perduellis deklarowany. Na co Mazurowie żadną miarą nie zezwalali, i tak ten punkt jest zamazany. Referendarz kor. wnasza, aby wszystkich cudzoziemców od dworn oddalono i żeby ich na poselstwa nie zażywano, kancelaryą obligując, aby takim instrumentów poselskich nie wydawali. Sędzia ciechanowski instygował, aby Fantoni Włoch, kustosz warszawski, był z prebendy rugowany i prosił biskupa poznańskiego, aby to wykonał. Biskup odpowiedział, iż to nie było w jego mocy.

15go Listop. Pojechałem za milę do królewicza Kazimierza, gdzie mile przyjęty z nim obiad jadłem i wróciłem w wieczór do Warszawy.

16go Listop. My z wgo kstw lit. zeszlśmy się do zamku i tam ustanowiliśmy 10 kontrybucyi na obronę ojczyzny, zawierając kontrybucye na konwokacyi pozwolone. Potem poszliśmy na plac elektoralny, gdzie dyrektor chciał postępować dalej w paktach konwentach, ro-

zumiejąc, że z dyssydentami sprawa była zakończona; lecz znowu się ona odnowiła, i dla tego kanclerz kor. rzekł: „Z młodych lat nauczyłem się, iż co się dziś podobało, tego pernoctata znieść nie mogła; wczoraj zgodzili się z księstwem mazowieckim, dziś już rwać téj zgody nie mogą.“ Kasztelan witebski deklaruje, iż za nieprzyjaciela ojczyzny chce mieć tego, któryby chciał odwlec elekcyą; toż i drudzy trzymali; ale, że z okazji dyssydentów i ariani chcieli się utrzymać przy konfederacyi, wda kijowski przeciwko podkomorzemu kijowskiemu arianinowi rzekł w te słowa: „Województwu memu pozwolone są prawa i urzędy katolikom i rusi, a zaś tak ziemia nasza splugawiona arianizmem, że podobno za nią nas Bóg karze, która, żeby więcej nie zarażała, protestując się przeciwko téj sekcie i urzędnikom téj sekty, że jéj dalej cierpieć nie możemy. Nie cierpią ich drugie nacye, jako i w Prusiech musieli dobra swoje sprzedać i ustąpić, tego i my życzymy.“ Podkomorzy kijowski publicznie się oświadcza, iż téż samę wiarę wyznawa którą i inni dyssydenci, co słysząc biskup kijowski winszuje sobie, że podkomorzy jego dyecezyi wyznawa Tróję Przenajświętszą, przeto go uprasza, jako pasterz, do przyjęcia chrztu świętego, i tak żartem go zkonfundował. Nastąpił po nim dyssydent, hetman litewski, oświadczając się, iż żadną miarą nie chce przypuścić ekscypcyi księstwa mazowieckiego, bo to salwe bardziej nas trapi, bo, gdy nas cała rzplta przyjmuje do łona braterskiej miłości, za co ma nas ekskludować jedno województwo? Odpowiedział starosta oświecimski: ponieważ przez wielkie nieszczęście nasze, nic do tych czas nie sprawiwszy, przysłiśmy do ostatniego punktu, który żadnej materyi, niedopuszcza, tylko abyśmy nominowali króla; przeto wszystkie dezyderya życzy odłożyć do szczęśliwego czasu, radząc więcej praw nie pisać, ale dawne zachować. Dyrektor chciał naznaczyć deputatów, na przejrzenie praw tych miast, które się zaszczycały mieć prawo do elekcyi królów, na co dyssydenci nie zezwolili. Wieczór rozpu-

ścił wszystkich. Starosta kałuski Zamojski, pierwszy raz pokazał się na placu sejmowym.

17go Listop. Dyssydenci nie pozwalają dalej postąpić. Kanclerz koronny radzi dziś przystąpić do nominacji króla, dziś bowiem jest termin dla zwyczajnej konsultacji, a nie można go przestąpić. Prusacy proszą, aby wakanse ich, rozdawane były obywatelom prowincyi ich, według konstytucyi 1647. Z dyssydentami długo traktowano prywatnie. Tandem kasztelan chełmski dyssydent, uczynił deklaracyą według żądź naszych że się kontentują dawnemi paktami królów, ponieważ więcej wymóźdz nie mogą. To zakończywszy arcybiskup do suffragiów chciał przystąpić i przyklękawszy, zaczął *Veni creator*; lecz Prusacy akklamacyami przeszkadzali i hurmem do arcybiskupa się rzucili, protestując się, że ich wolności gwałt cierpią. Co widząc chorąży sochaczewski, wołał na Prusaków: arcybiskup Maciej się zowie nie Wojciech, nie zabijajcie go. Przystąpili tedy senatorowie do arcybiskupa, upraszając go, aby Prusaków ukontentował. Przyrzekł tedy arcybiskup, pod przysięgą, że nie przystąpi do nominacji króla, aż konsensem wszystkich. Biskup tedy warmiński przełożywszy słuszne przyczyny powstania pruskiego, upraszał kanc. kor., aby na uspokojenie rzpltej, chciał ustąpić pretensyi i prawa swego, które miał do starostwa puckiego. Kanclerz odpowiedział: iż z miłości ku ojczyźnie zaraz prawa swego ustępuje i krom tego 800 żołnierzy na obronę jój przysłać obiecuje pod rząd wojewody ruskiego. Wdzięcznie to przyjęli nie tylko Prusacy, ale i cała rzplta. Przeważnie arcybiskup imieniem senatu, jemu dzięki oddał i owszem wszyscy sercem i językiem. Sekretarz większy upewnił wszystkich, że arcybiskup nie wprzód będzie nominował króla, aż pakta konwenta zakończone będą.

Znowu tedy przyklękawszy arcybiskup zaczyna *Veni Creator*, ale powtórnie reklamują Prusacy protestując się, że nie są jeszcze uspokojeni co do *indigenatus*. Powstaliś-

my tedy niektórzy i nakoniec ich pogodziliśmy. Trzeci tedy raz prymas i my wszyscy pokłękaliśmy i zmówiwszy *Veni Creator* przystąpiliśmy do suffragiów. Osobno każde województwo zeszło się z swoimi biskupami, wojewodami, kasztelanami, i w krótkim czasie rzecz zakończona; jedni podpisali się teraz, drudzy nazajutrz odłożyli. Wrócili się tedy wszyscy do konsessu generalnego i deklaracye czynili przez województwa, albo biskup, albo wojewoda, albo kasztelan, wszyscy jednostajnie się zgadzając na Kazimierza. Dyrektor tedy czytanie paktów konwentów na jutrzejszy dzień odłożył, i tak my weseli powróciliśmy do gospód.

18go Listop. Skoro się zeszli, zaraz przystąpili do nominacyi deputowanych na pakta konwenta z posłami królewskimi; niektórzy pretendowali, ażeby z każdego województwa po jednemu na to wybrali, lecz dyrektor obiecał to uczynić w drugiej deputacyi do podpisu dekretu *electionis*. Byliśmy tedy deputowani 12 senatorów, my ministrowie wszyscy, i poszliśmy na miejsce, gdzie senat przedtem zasiadł, bo pod namiotami ciasno by było. Kujawski tedy biskup miał krótką przemowę do posłów królewskich, biskup żmudzki krótko też odpowiedział. Przed czytaniem paktów konwentów wszczęła się kontrowersya, czy drukowane pakta króla Władysława, czy też pisane z przydatkami świeżemi, za zgodą stanów uczynionemi czytane być miały? podczaszy koronny na to odpowiedział: Bogu dzięki, że nie cudzoziemcami traktowaliśmy, bo byśmy się wstydzili, gdyż nie mamy gotowych świeżych paktów i nie gotowiśmy przyśli, ale że sprawa między nami, ujdzie czytać tak dawne jako i przydane pakta. Kanclerz koronny radzi, naprzód: pierwszy punkt pisany czytać, a potem przystąpić do drukowanych. Zaczęto tedy czytać o dyssydentach, i zaraz starosta żmudzki, dyssydent, począł ukazować łatwość dyssydentów, w ustąpieniu pretensyi swoich w tak niespokojnym czasie, upraszał jednak, aby według dekretu sejmo-

wego, od Władysława uczynionego securitas zboru wileńskiego przewidowana była i w akt elekcyi wpisana. Grecka wiara domagała się, dokąd deklaracya im uczyniona należała, czy do paktów konwentów, czy do elekcyi? na tém stanęło, iż do elekcyi należy. Czytano potem o aparacie wojennym, o saetrze i o ołowiu etc. Na generalnej zaś sessyi, traktowano o bezpieczeństwie. Gdy list justyfikujący ucieczkę piławiecką, wojewody sandomierskiego czytać chciano, powstały akklamacye: czemu się sam wojewoda nie pokazuje, jeśli ufa sprawie swojej, niech się sam justyfikuje.

19go Listop. My niektórzy z senatu przyszliśmy do króla Kazimierza, gdzie z starostą żmudzkiem i wojewodą trockim o pokoju dyssydentów traktowaliśmy, kilka godzin stawiliśmy, bo wielkie między mną i starostą żmudzkiem były akklamacye. Zgodziliśmy się jednak w niektórych punktach, bez naruszenia jednak religii katolickiej i praw akademii i miasta Wilna, oboje bowiem połamac chciał starosta. Potem poszedłem na plac elektoralny, gdzie wczorajsza kwestya o saetrze agitowała się, lecz odłożona jest do koronacyi. Prusacy usiłowali znieść terazniejszy dekret, bo byli agrawowani kwotą żołnierską. Kanclerz koronny radził, aby ten dekret zatrzymano in suspenso do sejmu coronationis, a nie kładziono między pakta. My wróciliśmy się do paktów, traktowaliśmy o czynieniu od króla kaucyi, co też i Władysław uczynił względem rezygnacyi tytułu królestwa szwedzkiego, jeśli by tego potrzeba wyciągała. Kanclerz koronny przyobiecał taki skrypt od Kazimierza otrzymać, który miał oddać do archiwum. Przydany był punkt, ażeby król bez konsensu rzpltej, żołnierza nie zaciągał, co potwierdzono, wzmiankę czyniąc konstytucyi roku 1646. Z tej okazji Prusy pretendowały, aby od żołnierza koronnego wolne były, ponieważ i do obozu 800 posłali i na obronę granic innych chowają. Starosta oświęcimski odpowiedział: to do paktów konwentów nie należy, ani aequalitas prawo

dopuszcza, aby Prusacy wolni byli od żołnierza, bo i my to w województwie naszym musimy cierpieć i swego i cudzego żołnierza. Co innego Prusacy wszczęli, to jest: aby ochrona Pucka, pewna była; życzyli, aby starosta pucki był przymuszony do płacenia żołdu żołnierzowi, tam na prezydyum zostającym; odpowiedziano im, iż o tém prawa stanowić nie można, gdyż to do téj sessyi nie należy, i tak ta kwestya odłożona jest do generalnéj sessyi. Punkt o małżeństwie królewskim, nieco czasu zabrał, gdyż biskup kujawski chciał, ażeby żaden, obcy, ani nuncyusz nie dawał ślubu. Lecz mu kontradykował biskup poznański, na wolą dając królowi, zażyć kogo chce na ten akt; w generalném kole o obronie różnie dyskutowali, aż ich dyskursy niezgodne przerwała wielka niepogoda i z placu spędziła.

20go Listop. Wiatr ostry i śniegi, nie dopuszczały zebrać się do zwyczajnego koła, jeno deputaci pod dachem zasiedli na melioracyą paktów konwentów, lecz w niektórych punktach zaraz zachodziły protestacye i podsedek krakowski na żadne nie chciał zezwolić addytamentu, i tak pakta tylko Władysława czytano i terazniejszemu przystósowano czasowi. Prusacy znowu odezwali się o sustentacyą prezydyi zamku puckiego, z dochodów starostwa. Starosta oświęciński odpowiedział, iż zamki publicznym sumptem mają być budowane i opatrzone, nie z dóbr bene meritorum. Potém Prusacy indigenat przywozłą i konstytucyą roku 1647. prosząc, aby to włożono w pakta; a że prawo na to pokazali, zgoda nastąpiła.

To uczyniwszy, dookołaśmy posli, gdyż uiebo wypogodzić się poczęło, gdy dyrektor za zgodą wszystkich, naznaczył dzień pogrzebu królewskiego 15go Stycznia; wjazd króla do Warszawy 17go ejusdem; początek sejmu coronationis dzień 19go ejusdem, który ma trwać trzy tygodnie. Nadeszli potém posłowie królewscy, którzy w pośrodku króla, jurament wypełnili w assistencyi urzędników. Gdy przychodziło do nominacyi króla, powstał

szlachcic bełski, który się czynił eksulem, protestując się, iż nie dopuści nominować króla, jeżeli mu prowizya nie będzie naznaczona, lecz dobrymi słowy ubłagany, dał się uspokoić. I tak prymas szczęśliwie królewicza, króla szwedzkiego nominował na królestwo polskie, wprzód oświadczywszy się, iż nie przystąpi do nominacyi, aż za konsensem wszystkich. Z approbacyą wszystkich, przyjęta jest nominacya i jednym głosem i sercem poklękawszy śpiewane jest *Te Deum*, po którym wszyscy ruszyli się śpiesząc na powinszowanie królowi, nas téż 5ciu Radziwillów razem pojechało do króla, a tymczasem huczne działa brzmiały rozgłaszając elekcyą. Wielu już znaleźliśmy u króla senatorów; ja jako pierwszy z rodziny mojej uczyniłem królowi apprekacyą szczęśliwego i długiego panowania, wdzięcznie będąc od króla przyjęci.

Jawnie Opatrzność Boska z łaski swój opatrzyła nam tego króla i wszystkie przeszkody wszechmocną Swą ręką zniosła, które trzy były: Karól brat z wielu adherentami, którzy intencyą swą odmienili po ucieczce piławieckiej; śmierć także starego Rakocego, który przysłał był posłów prosząc o koronę dla syna swego i wielu prywatnych już był obietnicami skorumpował. Gdyśmy po elekcyi szli do króla, jeden się odezwał, mówiąc: iż małośmy nie obrali Zygmunta IV.; gdym się ja na to zadziwił i pytałem o osobie tego imienia, rzekł on: iż ten był Rakocy, syn starego wwdy siedmiogrodzkiego, ale Bóg najwyższy tego króla nam dał przed wieki od siebie obranego, a my tylko naszymi suffragiami approbowaliśmy. Jakoż Kazimierz, jako mi szczerze zeznał, całą nadzieję swoją w Bogu położył i w przyczynie Matki Przenajświętszej, której cudami sławny obraz w Czerwieńsku często odwiedzał, opiece jej losy elekcyi i życia swego oddając. Zaprawdę pobożny król mógł mówić: Ci na wozach, ci na koniach, a on mógł przydać: ci w pieniądzech, my zaś w imieniu Pańskim. Oni upadli, my powstałiśmy, i podniesieni jesteśmy, a to co następuje, my życzymy:

Panie zachowaj nam króla. Czego Karól nie czynił, ażeby korony dopiął? Ekspensę jego na to niektórzy na milion dwieście tysięcy kładą, jakom wyżej namienił.

21go Listop. Odwiedzwszy rano posła cesarskiego pospieszyłem do zamku. Król o godzinie 9. przyszedł do kościoła Sgo Jana, któremu assistowali posłowie cesarski i francuzki; już bowiem pokój niemiecki był publikowany i wzajemnie posłowie poprzyjacielsku się witali. Tam król wysłuchawszy mszy świętej jurament elekcyi wykonał przy hucznej rezonancyi z dźwięk i innych instrumentów wojennych. Biskup krakowski upraszał króla imieniem całej rządy, aby u Ojca Sgo wyjednał purpurę kardynalską nuncyuszowi posłowi swemu za podjęte prace. Król przez kanclerza kor. obiecał to wymóżyć u stolicy apostolskiej. Tego dnia miasto wieczorem illuminacyami i biciem z armat radość swoją oświadczało.

22go Listop. Osobno koronni, osobno litewscy zasiedli, gdzie wielkie zwady i niezgody były. Wieczorem król przybył do kanclerza kor. i tam bawił się do północy. Nazajutrz królowa mię pytała, czym był na bankiecie u kanclerza? Gdym odpowiedział, iż nie byłem, ona się zadziwiła. Rzekłem ja, iż ten bankiet niespodziewany był. Odpowiedziała królowa: i owszem dawno nań się gotował kanclerz, bo przed dwiema niedzielami wiedział o przybyciu króla.

23go Listop. Król po fatygach przez cały dzień odpoczywał i audyencyi nikomu nie dawał. Ja pożegnałem się z posłami cesarskim i francuzkim. Sessya tak koronna jako litewska z wielkim hałasem się skończyła. Hetman litewski, gdy ani pospolitego ruszenia, ani pewnej płaty od statków wodnych nie mógł otrzymać, na co i ja i mój kolega podkanclerzy nie pozwalaliśmy, gniewem ruszony protestował się przeciwko nam, iż on może więcej nas zgubić, niżeliby miał co sam cierpieć. Co też szczerze wykonał, biorąc odemnie początek.

Posel Chmielnickiego Morski, który był przedtem Jezuitą, a potem habit Sgo Augustyna kanoników regularnych był wdział, pokazał się. Poselstwa ta była przyczyzna: powinszować Kazimierzowi królewskiej korony, i dla tego, prawi, pod Warszawę przybyłem, żeby drugiego króla nie obrano; teraz, gdy się wracał na Ruś, upraszał imieniem Chmielnickiego, aby mu wszystkie popelnione występki były darowane, aby prawa Kozaków były potwierdzone, aby unia Greków była zniesiona. Odłożono to do kommissarzów, których król obiecał wysłać; odjechał tedy on z swoją kanalią ku Biału Cerkwi, a nasz żołnierz, który mógł im odpór dać, został się w Maléj Polsce, w Mazowszu, w sieradzkiem i w łęczyckiem województwie na uciemiężenie nędznych poddanych aż do sejmu koronacyjnego. To dziwna rzecz, że gdy Kozacy myśleli odstąpić już od Zamościa, immediate przed tym dniem przyszedł do nich list królewski upraszający, aby ztamtąd odeszli; zkąd publiczne odzywały się głosy Kozaków, iż Pan Bóg cale Lachów opuścił, ponieważ inszej nadziei obrony swojej nie mają, krom prosby; o czem niżej szerzej. Ani tego zamilczeć potrzeba, że taka była konsternacya i trwoga, że gdyby jeden pułk Kozaków był się pokazał, to pewniebyśmy się wszyscy byli rozproszyli; a do tego znaleźli się niektórzy z motłochu pospółstwa, którzy zapaliwszy domy w Warszawie chcieli one zrabować pod tym pretekstem, jakoby Chmielnicki miał ich na to namówić, aby przedniejszych senatorów w tym tumultie znieść, lecz niektórych złoczyńców pochwymano i eksekwowano; i tak nieco się Warszawa uspokoiła.

24go Listop. Pożegnałem króla i u posła francuzkiego na obiedzie byłem.

25go Listop. Wyjechałem z Warszawy zwyczajną drogą do starostwa mego gniewskiego. Wojsko nasze litewskie mocą odebrało od Kozaków Pińsk po 14 dniach, które wielkie szkody i spustoszenia starostwa uczyniło za

konniwencyą Mirskiego heretyka, regimentarza wojska, gdzie kościół murowany S. J. i kollegium, także kościół Sgo Franciszka spalony jest. Czternaście tysięcy ludzi młodych i starych zabito, łupy wielkie zabrano. Ani tem się kontentowała swawola żołnierska, bo przez 10 niedziel stanęli obozem w Motolu, miasteczku pińskim, gdzie ponieprzyjacielsku poddanych uciemieźali, nie przebacząc, ani ludziom, ani sprzętom, zabierając nawet niewiasty w niewolę. Nie podobna jako żołnierz zbogacił się złupiwszy miasto i powiat, a tymczasem hetman leżał w Brześciu nie wiem na jaką chorobę, i lubo go prosiłem, aby wojsko ztamąd wyprowadził, nic nie uprosiłem, i owszem w drugiem miasteczku Nobel nazwaném przez trzy tygodnie wojsko lokował, gdzie nędzni poddani nie podobna jak są uciemieźeni, a mój wnuk hetman na mój list pierwszy żartując ze mnie odpisał, iż trzeba żołnierzowi w zimie się zagrzać, a na drugi list i responsu nie dał. I tak ja za grzechy moje i od Kozaków i od własnej krwi wielką szkodę poniosłem. Kozacy tedy spustoszywszy Brześć, Kobryń i Pińsk, powrócili do Turowa i Mozyra.

MIESIĄC GRUDZIEŃ.

Gdy Kozacy odstąpili od Zamościa, wielu szlachty odebrało dobra swoje; ja też z łaski Boskiej 21. praes. odebrałem Ołykę cale spustoszoną, którą opatrzyłem presidio 800 żołnierzy. Umarł był tym czasem wvda pomorski Denhoff, po którym województwo dostało się Wejherowi, kasztelanowi elbląskiemu, kasztelania Konopackiemu, malborska ekonomia staroście sztumskiemu. Król też innego posła Holdakowskiego wysłał do Chmielnickiego na uśmierzenie téj wojny.

Ku końcowi tego miesiąca w wigilię Bożego Narodzenia przybył de Harpago poseł francuzki i 5 dni u mnie bawił, z wszelką ludzkością odemnie przyjęty. Uskarżał się on na króla naszego, iż przyobiecał nuncyuszowi postarać się o kardynałski kapelus, wprzód przez list przy-

obiecawszy królowi francuzkiemu, iż nie inne subjectum miał na to nominować jedno sprzyjające koronie francuzkiej. Uskarżał się téż, iż próżno od dworu był ekspedowany, obiecał o tém rozmówić się na sejmie coronationis, i tak 28go poseł odemnie odjechał do Francyi, udarowany odemnie trzema końmi i innemi podarunkami. Sejmiki po królestwie i w. ks. lit. wszędzie się odprawowały; jedni posłów obrali w Warszawie, drudzy na miejscu swoim, o czém wielka dyssensya była na koronacyi.

Gdy tedy czas sejmu zbliżał się, 30go t. m. z Tuchola wyjechałem do Krakowa, i w Bydgoszczy rok ten zakończyłem i nowy zacząłem, upraszając Boga Najwyższego, aby użyczył nam szczęśliwszych czasów.

Nanotuję com tu słyshał od OO. S. J., że przed kilku latami w Jarosławiu dziecię dziesięcioletnie ekstraordynaryjnej świętobliwości, będąc opatrzone sakramentami świętymi, umierając, te ostatnie słowa spowiednikowi powiedziało: *quadragesimus octavus mirabilis annus* i to powiedziawszy, życie śmiertelne zakończyło. W tych słowach wiersz łaciński cały i doskonały jest, i prorocstwo prawdziwe jest, bo prawdziwie ten jest *mirabilis annus*, kiedy poddani na swych panów powstali, kiedy takie nastąpiło spustoszenie Rusi, o jakim nigdy nie słyshano, kościoły zrabowano, panny i inne matrony nawet po kościołach gwałcono, trupom palce poobcinali dla pierścionków, dzieci, starzy mieczem wycięci, zakonnicy różnemi mękami podręczeni, między innymi w Brześciu litewskim zakonnikowi świętego Dominika język tyłem wyciągnęli. Słowem, takie ich okrucieństwo było, że pojmani woleli być oddani Tatarom, którzy niezliczoną liczbę ludzi w niewolę zagnali; u mnie jednego, na 1,200 dusz wzięto, a gdzieindziej, na milion i dalej ludzi zginęło, albo w niewolę zabrano, kto zaś liczby dojdzie, różnych zakonników pomęczonych? kto opisze profanacyą kościołów i ołtarzów Pańskich, z których przenajświętsza hostya na ziemi była rozsypana i podeptana? i do téj zuchwało-

ści już byli przyśli Kozacy, że już rozumieli, iż Ruś na wieki posiadli, a do tego jeszcze się chęlipi, że wszystkie zamki i fortece polskie, w ręce Tatarów i Turków poddadzą. Boże! pogrom ich zuchwałość, a w następującym roku pociesz dziedzictwo twoje, ojczyznę naszą.

ROK PAŃSKI 1649.

MIESIĄC STYCZEŃ.

Daj Boże, aby z nowym królem, szczęśliwszy ten rok płynął. Król pierwszy dzień z Warszawy wyjechał i do Częstochowy zбочzył, aby tam Bogu Najwyższemu i Matce Przenajświętszej jako Królowej Polskiej za koronę podziękował, i błogosławieństwo odebrał na szczęśliwe rządy królewskie.

Ja w Bydgoszczy zacząwszy ten rok, gdy rano szedłem do kościoła O. S. J., spotkałem Pana mojego w hostyi niesionego do chorego, toż się trafiło i żonie mojej, lubo w godzinę szła do kościoła; za dobry znak to wziąłem i Imię jego Przenajświętsze za hasło nie tylko roku tego, ale téż i życia całego obrałem. Pod obroną tedy tego Przenajświętszego Imienia, jechałem do Krakowa, gdzie stanąłem 11go t. m., król téż był stanął 10. w Łobzowie, któremu 12go t. m. z kanclerzem koronnym oddałem wizytę, gdzie się zabawiłem aż do 14go, dla uczynienia z marszałkami lepszego porządku wjazdu królewskiego.

14go Stycz. Tego dnia przy pięknej pogodzie nieba, według zwyczaju w asystencyi senatorów i kilku set żołnierzy, jechał król na koniu, aż do kościoła ś. Floryana, gdzie był od akademii przywitany, potem w katedrze

od kapituły przyjęty; po *Te Deum Laudamus*, do zamku wjechał, daj Boże szczęśliwie.

15go Stycz. Po wczorajszej radości, dzisiejszy dzień pogrzebu Władysława IV. smutny nastąpił, który się odprawił zwyczajnym sposobem: arcybiskup mszą celebrował, po której biskup poznański, dość piękną oracyą powiedział, my urzędnicy według zwyczaju insygnia kruszyliliśmy; znak chorągwi królewskiej pokruszony, król oddawał hetmanowi, i teraz ksiązę Wiśniowiecki do czasu naznaczony namiestnikiem hetmańskim, spodziewał się wziąć ułamek téj chorągwi, lecz król minawszy go, podał pokojowemu swemu, co nie miło było Wiśniowieckiemu. Nakoniec sam król był przytomny przy spuszczeniu ciała, brata i antecessora swego do sklepu.

16go Stycz. Po obiedzie, według zwyczaju król szedł w processyi do Skalki świętego Michała, gdzie święty Stanisław był zabity; od niezbożnego króla, z tamąd pieszo późno do zamku powrócił.

17go Stycz. Dzień koronacyi królewskiej, której ceremonii nie opisuję, bo tylko imiona królów odmienają, już to Zygmunta, już Władysława, już Kazimierza, a obrządki są też same. To tedy wszystko stało się dzisiaj, potem nastąpił bankiet. Posła cudzoziemskiego żadnego nie było. Pompa i uroczystość daleko była mniejsza, niż innych koronacyi, gdy nieprzyjaciel Polsce splendoru ujął; sypano monetę złotą i srebrną, ale bardzo dyskretnie. Gdy wieczorem do domuśmy się wrócili, a miasto i panowie na tryumf fejerwerki palili, nie wiem z kąd ogień w zamku się zajął i wieżyczkę podle pokoju królewskiego spalił. Przestraszony król wybiegł, a za nim nikogo nie było, bo prawie wszystkich Bachus snem twardym był skrępował; przybiegł jednak kanclerz koronny, ciesząc króla i za dobry znak to biorąc, że i Wulkan nowego króla wita, lecz drudzy inaczej rokowali.

18go Stycz. Według zwyczaju król słuchał przysięgi mieszczan krakowskich.

19go Stycz. Zaczął się sejm: spodziewał się król, że bez żadnej przeszkody obiorą za dyrektora, generała krakowskiego, Lubomirskiego, brata rodzonego żony mojej, lecz inaczej się to stało, bo się sprzeciwili osobliwie Mazurowie, a podkomorzy Różański sądził, że ci, którzy pod Piławcami z obozu uciekli, zasiadać w liczbie posłów nie mogą, jako się o tém agitowało na sejmie elekcyjnym, przeto ich sądzić przynależy. Wojewoda ruski inszą wszczął kwestyą, to jest, że dwie posłów elekcyje były: jedna w Warszawie, druga na zwyczajném miejscu; a tak na obydwóch miejscach obrano posłów dwónastu; certowano, których przyjąć, a żadna strona ustąpić nie chciała. Tęj mieszaniny okazyą była konstytucya sejmu elekcyjnego, która dla następującego niebezpieczeństwa, naznaczyła dwa miejsca. I tak o tém trwał sejm przez 8 dni, i dla tego téż elekcyja dyrektora, przeciągnęła się.

20go Stycz. Taż sama sprzeczka cały dzień zabawiła.

21go Stycz. Święto świętej Agnieszki, przeszkodziło publicznym radom.

22go Stycz. Odnowili Mazurowie tęż samą materyą o zbiegach z obozu, osobliwie podkomorzy różański powszechnie wprawdzie na wszystkich zbiegów bijąc, lecz jednak generał krakowski tego nie mogąc znieść, pytał się go, czy chciał by być delatorem i oskarzycielem braci? odpowiedział on, iż powszechnie on o wszystkich mówi, a żadnego w szczególności nie tyka, i na tej zwadzie spłynął czas.

23go Stycz. Znowu taż sama burza mazowiecka powstała przeciwko dezserterom piławieckim, aby oni byli sądzeni, a zatem żaden z nich nie mógł być dyrektorem, bo by razem był aktorem i winowajcą. Tymczasem uspokojona jest dyfferencya posłów ruskich, obrani na miejscu, są potwierdzeni, obrani gdzieindziej, odrzuceni. I tak to uspokoiwszy, do elekcyi marszałka przystępowali i już niemal wszyscy na generała krakowskiego się zgadzali,

on widząc wszystkich zgodę na siebie, aż teraz zaczął się wymawiać, przywołując słabość zdrowia swego i impet mazowiecki, i tak lubo proźby następowały, nie dał się jednak nakłonić generał krakowski, przeto postanowili inszego obrać dyrektora w Poniedziałek.

Tego dnia sekretna rada była u króla o małżeństwie królewskiem, o którym król zamyślał, a że przyciężko by było królestwu, gdyby nowa królowa przybyła, bo by wiele wyszło na poselstwo, na posag i prowizyą królowej; czy nie raczej by pożyteczniej królestwu było, gdyby wdowę, brata żonę świeżo koronowaną król pojął, a na uspokojenie sumnienia dyspensę z Rzymu otrzymał? Wszyscy biskupi krom jednego na to zezwolili; za nimi téż i świeccy poszli, ponieważ sam Pan Bóg w starym testamencie przykazał, aby brat po śmierci brata swego pojął jego żonę ad suscitantum semen fratris sui; w nowym téż testamencie żadnego o tém prawa Boskiego nie masz. Ja zaś wiedząc o tém prawo kościelne, zawsze przeciwną sentencyą trzymałem, nie mogąc jednak wszystkich zdaniu się sprzeciwić, rzekłem: ponieważ widzę, iż duchowni dyrektorowie sumnienia naszego na to małżeństwo zezwalają, mnie lajkowi nie przynależy skrupuł czynić, tylko życzę, ażeby do téj dyspensacyi przystąpiło błogosławieństwo Boskie na potomstwie królewskiem, i tak król wesoł wstał, bo nie rozumiał, żeby mieli na to wszyscy senatorowie się zgodzić.

24go Stycz. Król był na nabożeństwie w kościele katedralnym, inni bankietami się bawili, wielce na to utyskując, że wojsko nasze, któreby miało iść przeciwko Kozakom, raczej obrało sobie pod Krakowem leżeć.

25go Stycz. Generał krakowski umyślnie nie przybył do izby poselskiej, i tak w niebytności jego, obrany jest jednostajnym wszystkich głosem Dubrawski, podkomorzy przemyski za dyrektora, który ten ciężar przyjął, mówiąc, iż lepsze jest posłuszeństwo, aniżeli ofiara. Posłano tedy trzech według zwyczajn do króla, oznajmując

o elekcyi marszałka i prosząc o determinacyą godziny, na pocałowanie ręki królewskiej; naznaczona jest godzina dziewiąta dnia jutrzejszego.

26go Stycz. Król o godzinie 9. oczekiwał przybycia posłów, lecz oni nie przyszli aż o 11., traktując przez przeszkakiwanie różne materye, aż za trzeciem ledwo napomnieniem pokazali się, gdzie marszałek nad spodziewanie wszystkich, piękną mową przywitał króla, której treść ta była: nie dziw, że na naszą rzpltą tak ciężkie nastąpiło naufragium, bo sternika nie miała, teraz już gdyśmy go obrali, pewna nadzieja, że pożądana nastąpi mutacya, i tu pięknemi słowy wychwała króla, i nadzieje uczynił następującego uspokojenia ojczyzny. Podkanclerzy koronny odpowiedział, iż król jako od najwyższego króla, nad królmi wziął koronę, tak ją jemuż oddaje, prosząc, aby on sam nad tem królestwem rządził, a król oświadcza się, iż tylko jest namiestnikiem jego, potem wszystkich napominając do zgody i miłości ojczyzny, życzył szczęśliwych obrad posłom. Nastąpiła propozycya kanclerza koronnego imieniem królewskim, zawierająca w sobie czujność przeciwko nieprzyjaciołom, gdyż Kozacy rebelles aktualnie już powstali przeciwko ojczyźnie, Szwedów téż trzeba się bać, szczęściem niemieckiem nadętym; Rakocy téż od korony wolnemi głosami odrzuceny, gwałtem zamysła wydrzeć koronę; Tatarów téż przyjaźń z Kozakami jest podejrzana, ponieważ oni sami przez się straszni byli królestwu, Turcy téż poglądając na tę tragedya, ostrzą apetyt na opanowanie prowincyi której naszei, przeto o całość ojczyzny seryo myśleć trzeba. Dyrektor według zwyczaju upraszał o rozdanie wakansów, kanclerz imieniem królewskim odłożył to po vetach senatorów. Znowu dyrektor upraszał o relacyą aktu piławskiego; król przez kanclerza odłożył ją do przybycia wojewody sandomierskiego, jako hetmana na ten czas wójsk, i tak posłowie nie bardzo kontenci odeszli.

27go Stycz. Posłowie przypuszczeni do króla, domagali się dystrybucyi wakansów, na co król zezwolił, i kanclerz koronny wyliczył rozdane wakanse koronne a ja litewskie, on ogłosił dany sobie Lublin, a ja mnie Kobryn konferowany. Sprawa trubecka na wielu sejmach trutynowana i teraz jest od posłów królowi zalecona.

Potém vota senatorów nastąpiły: arcybiskup cichym głosem przełożył punkta propozycyi, na końcu przydał, iż znajduje się niektóry, który zadaje mi publicznie, jakoby miał wziąć od wojewody sandomierskiego wielką summę pieniędzy i sto wołów, abym mu przed konwokacją konferował buławę, lecz to fałsz jest, przeto prosił króla, aby na tym sejmie z nim w prawo poszedł. Biskup krakowski długą miał mowę, uskarżając się na rabunki żołnierskie i wszystkich do oręża zachęcał.

28go Stycz. Biskup władysławski w mowie swojej twierdził, iż początkiem wojny kozackiej, było uciemiężenie poddanych; przeto upraszał króla, aby gubernatorów nie dawał tych, którzy daleką mają rezydencyą. Wojewoda brzeski kujawski krótko przebiegłszy punkta, upraszał króla, aby affektu swego nie pokazywał, tylko dwom, albo trzem, gdyż wszyscy go wolnemi głosami na tronie posadzili, a tak wszyscy powinni być uczestnikami szczodroblewości królewskiej, zakończył mowę tém, co kapłan imieniem wszystkich mówi u mszy świętej: Nobis quoque peccatoribus. Wojewoda ruski Wiśniowiecki, też same punkta przełożywszy, radził, aby nowe kolonie w Ukrainie i na pograniczu zniesione były, i wojsko miało tam swoją statywę, ani po królestwie sam i tam się włóczyło.

29go Stycz. Wojewoda smoleński za miastem swoim perorował; wojewoda lubelski i mazowiecki, krótko coś mówili i ledwo słyszani byli. Kasztelanowie sandomierski, wojnicki, kamieniecki, wołyński, braclawski uczyniwszy królowi szczęśliwego panowania apprekacją, radzili

aukcją wojska, inkwizycją ucieczki piławskiej, zalecali też wygnanych od nieprzyjaciela.

30go Stycz. Mniejsi kasztelanowie swoje vota competenter przełożyli, kanclerz koronny ten sens wyraził: Życzylibyśmy, aby początki panowania wesółemi akklamacjami prosekwowali, ale nam tę pociechę odbierają płaczliwe wzdychania naszych kajdanami brząkających. Innym dobra pobrane, innym dzieci wycięte. Jednakże król ztąd nie ma sobie złego rokować, gdyż to jest zwyczajna świata odmiana i owszem częstokroć trudne początki, bywają przyczyną weselszych ewentów. Trzy tedy radził rzeczy: 1. Kommissyą i posłów wysłać do Moskwy, na ugruntowanie konjunktury i sił z nią; 2. Kommissarzów oznaczyć do Szwecyi i im dać sekretną plenipotencyą; 3. Niech też nastąpi trzecia kommissya kozacka, ale nie bez wojska, lepiej bowiem żołnierz wyperswaduje złączony z kommissarzami. Przydał wybawienie wziętych hetmanów, za królową też perorował, aby jój dochody były naznaczone; królewicza téż Karóla staranie i ekspensy rzpltej zalecił; nakoniec radził relacyą ucieczki piławieckiej odłożyć do przyjazdu wojewody sandomierskiego.

31go Stycz. Ja początek wojny zwałem na uciemienie poddanych i dóbr kościelnych, któremu złemu może zabiec pobożność królewska, którego Bóg Najwyższy na to na tronie posadził; uskarżałem się téż na dobra stracone i Pińsk przez naszych spustoszony. Podkanclerzy lit., toż samo wyraził. Marszałek nadworny koronny wiele mówiwszy o żupach solnych, które przedtem trzymał, od zdania innych nie odstąpił. Marszałek litewski vota zakończył, nim król powstał. Kanclerz koronny oddał królowi skrypta i deklaracye hetmanów, do czasu naznaczonych, pod czas interregnum, które do tych czas się chowały w archiwach. Potém imieniem królewskim ekshortował posłów, aby seryo radzili o całości rzpltej, i tak vota i dnie tego miesiąca są zakończone.

MIESIĄC LUTY.

1go Lut. Pojechałem ja do Wiśnicy, do wojewody krakowskiego, ojca żony mojej, a tymczasem posłowie na sejmie różne materye traktowali, wprzód jednak intencją i prośbę wnieść do króla umyślili, o rozdaniu wakansów, o danin racyi senatus consultorum i o wyprawie piławieckiej. Byli niektórzy, którzy radzili księcia Wiśniowieckiego za hetmana prosić u króla, rozumiejąc, iż buława wakuje, ale drudzy na to nie zezwolili. I tak wszyscy posłowie poszedłszy do króla, przez dyrektora swego o pomienione rzeczy upraszali i otrzymali, że przez kanclerza czytane są senatus consulta, wakanse są specyfikowane i wątpliwości zniesione. Ale gdy przyszło do trzech starostw, które kanclerza syn, umarły pod czas interregnum, trzymał przez cessyą od ojca swego, i one podawali za wakanse, kanclerz nieco gniewem wzruszony, odpowiedział imieniem królewskiem, iż król nie poczyta tego za wakans, co ojcu w zasługi dano, a ojciec z wrodzonej miłości, był synowi ustąpił, bo by to odbierać ojcu, byłaby rzecz okrutna i tyrańska, i dodanie utrapienia do utrapienia. Będąc także przytomny wojewoda sandomierski, wezwany jest relacją czynić o ucieczce piławieckiej, który krótkimi słowy przelożywszy skargę nad nieszczęściem swoim, że na elekcyi wolnego głosu zażyć nie mógł, oświadczył się, iż gotów był przed królem i rzpltą justyfikować się, ale że był słabiej pamięci i szczupłego głosu, upraszał, aby czego nie mógł uprosić usty, to na karcie przelożył; i tak podano skrypt sekretarzowi w. kor., insze pod czas elekcyi skoncypowano. Czytany tedy był od niego głośno, i od wszystkich pilnie był słuchany. Naprzód tedy przekładał, iż obóz był postawił pod Glinianami, 5 mil od Lwowa, lecz mu lubelscy i wołyńscy żołnierze radzili, bliżej przymknąć się do obozu Kozaków, na tychże swazorów uskarżał się, iż jego listów napominalnych nie chcieli słuchać. Potém przydał

na starostę łomżyńskiego, iż on na radzie te formalia powiedział: iż lepiej stracić sprzęt, mobilia, niżeli tak wiele szlachty, kwiat młodości zgubić; przydał, zeznając, iż dał wprawdzie znak, aby się ztamtąd wojsko ruszyło, ale przysięgł, iż nie miał dalej za Konstantynow postąpić, lecz wojska żadną miarą nie mógł zatrzymać. Po przeczytaniu tego skryptu sam wwdą rzekł: iż wszystkich na piśmie podam zbiegów i nieposłusznych. Starosta łomżyński urażony słowy relacyi protestował się, iż fałszywa to jest relacya i upraszał, aby król uczynił inkwizycyą pod przysięgą; tam, prawi, obaczmy, kto pierwszy uciekł. Wojewoda przystąpił do króla z drugimi senatorami upraszając, aby tak gruba obelga imieniem królewskiem była poskromiona; co król uczynił przez marszałka nadwornego kor. napominając, aby affekt swój poskramiał i takich słów nie zażywał przed oblicznością królewską.

2go Lut. Jam wczora przybył do Wiśnicy, dokąd dzisiaj wszystkie wczorajsze akta przysłane są do wojewody krakowskiego, z którym rozmówiwszy się pożegnałem go wieczorem, jutro mając rano odjechać.

3go Lut. Wieczorem powróciłem do Krakowa. Tego dnia posłowie roztrząsali onegdajszą relacyą wojewody sandomierskiego, którą jedni ganili, drudzy wymawiali. Dyssydenci i Prusacy uskarżali się na dyrektora przeszłego, że niektórych punktów na elekcyi podanych nie wpisał, lecz się on wymówił, iż się to stało za zezwoleniem wszystkich i nie dopuszczono mu i litery przypisać do paktów Władysława. Prusacy jednak o swoje pretensye nalegali oświadczając się, iż dalej postępować publicznym radom nie dopuszczą. Dyrektor upraszał, aby mianowani byli kommissarze do skarbu i inni deputowani byli, według zwyczaju, na wynalezienie sposobów na obronę rzpltej, lecz nic nie zakończywszy rozeszli się.

4go Lut. Żołnierze mieli w izbie poselskiej audyencyą upraszając, aby rzplta wynalazła sposób na wybawienie hetmanów i innych wielu w niewolą wziętych; o pła-

te swoje téż upominali się. Przypomnieli téż niektóre fundusze szpitalów na rannych żołnierzy i na wybawienie więźniów. Respons im odłożony do dalszej umowy. Chciano potem mianować deputowanych do skarbu, lecz Prusacy przeszkodzili, którym generał wielko-polski sprzeciwiał się mieniąc, iż oni nie mogą wywracać fundamentów prawa. Prusacy obowiązani są prawami, przeto eksekucyi ich nie mogą przeszkodzić. Bąkowski Prusak rzekł: o 3 punkta prosimy, aby konstytucya 1647. o indygenacie była zachowana, aby dobra zastawne od płacenia dwojakię kwarty były wolne, aby puckie prezydyum z dochodów tego starostwa sustentowane było. Podkomorzy parnawski, także Prusak, sekretnie już nominowany starosta pucki, ostatniemu punktowi sprzeciwił się, mówiąc, iż nie możemy ferować prawa przeciwko królowi; lecz drudzy Prusacy o to protestacyą zanoszą. Starosta grabowiecki konwinkuje ich podpisem biskupów pruskich, którzy kaucyą uczynili, żeby nic na elekcyi nie przydawano do paktów Władysława. Prusacy obiecują jutro na piśmie podać swoje pretensye, lecz i tego im nie pozwalają, bo by wszyscy chcieli toż czynić, i takby prywata przeszkadzały publicznym sprawom.

5go Lut. Król sądy kontynuował, na których między inszemi agitowała się sprawa o łowieniu ryb, między mieszczaninami poznańskimi i szlachtą, których brzegi były; naznaczona jest inkwizycya. Prusacy ledwo dali się namówić, że pretensye swoje odłożyli na inszy czas; i tak obrano deputatów do skarbu i na obronę. Tymczasem przyszło dwóch senatorów, od króla przysłanych, kasztelanowie wołyński i komieniecki, upraszając, 1. aby deputowali komissarzów; 2. aby znaleźli sposób utrzymania w grozie żołnierza. Dyrektor odpowiedział, iż pierwszemu punktowi dość się już stało, a o drugim naradzą się. Podśódek krakowski dyssydent, wszczął kwestyą jeżeliby trzeba było według prawa 5go dnia pokazać się w senacie, o czém gdy kontrowersya, dają znać,

iż król powstał i senatorowie się rozeszli, co téż i posłowie uczynili.

6go Lut. Chcieli niektórzy ten dzień odłożyć na prywatne dezyderya i już niektórzy zaczęli, jako to: sandomirscy za margrafem Myszkowskim upraszali, aby mu się godziło niektóre dobra ordynackie w zastawę puścić na kilka lat; ukrajscy upraszali o uwolnienie więźniów w niewolę zabranych; Wolf, major gwardyi królewskiej upominał się zapłaty; nic nie zakończono. Chcą tedy drudzy iść do senatu, drudzy temu kontradykują. Tymczasem i król przysyła, oznajmując, że ich czeka. Podkomorzy Różański nie dopuszczał posłom iść dla tego, że król wiedząc o prawie, wczoraj nie chciał nas czekać, ale inszój racyi nie mając, pozwolić musiał. Gdy tedy przyszli do senatu, dyrektor uczynił wzmiankę o nie przyściuciu wczorajszem, a że nic jeszcze nie konkludowali, zamawia powrot do izby poselskiej. Prosił téż o wyjawienie naznaczonych deputatów z senatu do defensyi i skarbu. Co król uczynił, wprzód przełożywszy żądę swoją, aby szczęśliwie rady swoje konkludowali. Potém czytany był list Kisiela, wojewody braclawskiego, kommissarza, do Kozaków pisany 24go Stycznia o 4 mile od Kijowa, w którym oznajmuje o niebezpieczeństwach drogi, i że do Chmielnickiego jeszcze nie przybył ani zaczął traktować.

7go Lut. W Niedzielę, deputaci zebraliśmy się do zamku i początek kommissyi naszej uczyniliśmy.

8go Lut. W izbie poselskiej sędzia podolski radził Kamieniec miasto koniecznie uwolnić od ciężarów rzpltej, dla dezolacyi i dla żołnierza tam zebranego, aby także w Zamojściu i we Lwowie żołnierz płatę miał według paktów elekcyi; starosta biecki wspominał, że na elekcyi był odłożony dekret z Grabianką, której we Lwowie kommissarze przez gwałt wzięli pieniądze. Piławiecka nastąpiła ucieczka, którą jako mieli opisać, konsultowali; jedni radzili opisać ją konstytucyą, drudzy zaś tego nie życzyli dla sromoty narodu, ale raczój per rescriptum, w archi.

wum chować. Chorąży lidzki żądał, aby nie tylko na dezerterów piławieckich, ale i na tych rozciągnięto było prawo, którzy nie broniąc własnych zamków z sprzętem i całą familią swoją, do Gdańska się przenieśli.

Sędzia mściłowski protestuje się przeciwko biskupowi smoleńskiemu, że on in composito foro prawem odsądzony i banicyi podległy, śmie w senacie zasiadać, prosił tedy, aby w tém przestrzeżono króla, co uczyniono; lecz biskup nadzieją ugody sędziego zwiódłszy, potem w Wilnie uczynił mu dość.

Znowu się powróciła sprawa piławiecka i od wszystkich approbowana, czytana była w te niemal słowa: aby wszyscy hetmani i kommissarze na przyszłym sejmie inquisitionis termino peremptorio stawili się i byli sądzeni, ani senatorowie obwinieni mogli w senacie zasiadać, ani drudzy nie mogli za posłów być obrani. Temuż sądowi podlegać będą ci, którzy wzięwszy pieniądze rzpltej w obozie się nie pokazali. I tę materią zakończywszy posłowie, rozeszli się, a my deputowani na defensyą ku wieczorowi zeszlśmy się i kalkul kontrybucyi, liczbę sprzyszłego wojska uczyniliśmy, które nad 13,000 nie mogło być większe.

9go Lut. Odnowiła się wczorajsza konstytucya piławiecka, gdy jedni wymawiali hetmana, który uczynił dostateczną relacyą i chciał donieść nieposłusznych; drudzy zaś tę relacyą mieli za niedostateczną. Tymczasem posłowie wojska litewskiego, stawają i swoje czyny, plenis buccis opowiadają, każdego z osobna wyliczając. Po odprawieniu według zwyczaju ich, znowu sprawa piławiecka powstaje, jedni bowiem wczorajszą konstytucyą utrzymywali, drudzy zaś radzili tę sprawę odłożyć do lepszych czasów, a teraz o obronie ojczyzny traktować; drudzy życzyli przedłużyć sejm na żywy Bóg, prosząc o relacyą, co też deputowani na defensyą postanowili. Generał krakowski gotów był czynić relacyą, lecz mu nie dopuszczono w takim zamięszaniu. Znowu województwa blizkie

Ukrainy protestują się, że jeżeli sejm się zerwie, a obrona żadna nie nastąpi, to się udadzą do króla i do senatu upraszając, aby o nich radzili; ztąd czego się spodziewać jeżeli nie odmiany rzpltej? Województwo krakowskie nalegało, aby dyrektor szedł do króla i podziękował, ponieważ nie pozwalają na przedłużenie sejmu, a czasu już nie masz na rady. O toż nalegało i województwo mazowieckie; dyrektor tedy nie mogąc uprosić, aby postanowili jakakolwiek obronę, zdesperowawszy o całości rzpltej rzucił o ziemię łaskę, mówiąc jednego Greczyna słowa z płaczem: Equidem tibi o Patria verbo, et opere auxiliatus sum; to jest, szczerze chciałem tobie miło ojczyzno słowy i rzeczą samą dopomódz, ale widząc nieszczęście moje, żem ci skutecznie nie mógł służyć, przepraszam wszystkich etc., i to powiedziawszy, chciał wstać i wyjść, lecz nieco zatrzymany był od podkomorzego koronnego, który imieniem wszystkich, za podjęte mu prace podziękował. Przysli tedy hurmem posłowie do senatu; dyrektor krótkie mi słowy perorował do króla i rzpltej, przyrównywając do salwującego się, na jednej desce po rozbiciu okrętu i pokładającego nadzieję swoją w samym tylko Bogu, i nasza izba poselska po rozbiciu i rozsypaniu rad, przyplywa do króla jako do portu, daj Boże szczęśliwego; nie przystąpił jednak do pożegnania króla. Tymczasem arcybiskup wzięwszy głos, a potem przez podkanclerzego powtarzanym żalonym głosem upraszał, aby sejm do dnia jutrzejszego przeciągnęli. O toż samo i kanclerz imieniem królewskim upraszał, aby darowali królowi 24 godziny. Dyrektor według zwyczaju spytawszy się posłów zezwolił na to, i z tem się rozeszli.

10go Lut. Ledwo o 12. godzinie wszystkie się stany zeszyły; kanclerz kor. uczynił relacją obrony od nas przez punkta napisanej: 1. aby kommissya we Lwowie byłaznaczona; 2. aby ordynaryjnego żołnierza dostatecznie opatrzone aż do ostatniego Maja. Tymczasem podsędek krakowski dyssydent promowował swoją sektę, obiecując za

jéj progressem lepsze sukcesy rzpltej, lecz go królewska powaga pohamowała, osobliwie, gdy dyssydenci w swoich pretensjach uspokojeni byli po uwolnieniu od kary infamii Bolestrzyckiego dyssydenta, który przed kilku lat dla paszkwilów był infamią notowany. Prusacy téż prywatnie są uspokojeni, i tak za zgodą wszystkich o niczem nie mieli traktować tylko o defensyi. Zaczęły się tedy deklaracye województw zaczawszy od krakowskiego, aż do podolskiego na opłatę ordynaryjnemu żołnierzowi od 1go Czerwca. My téż Litwa w innym pokoju osobno zasiedliśmy na deliberacyą o liczbie i o opłacie wojska, i deklaracye przyszły aż do województwa smoleńskiego.

11go Lut. Województwo lubelskie zaczęło było swoje deklaracye, ale i ono i drugie województwo waryować poczęły: jedne bowiem kontrybucye, drugie żołnierza ofiarowały, a drugie do sejmików partykularnych swoje deklaracye odkładały. Referendarz kor. radził naprzód postanowić liczbę wojska, a potem proporcjonalną mu obmyślić płatę. My téż Litwa deklaracye nasze zakończyliśmy.

12go Lut. Zeszły się wszystkie stany; kanclerz kor. radził, aby proporcjonalna summa była zebrana, którejby stało i na płatę ordynaryjnemu żołnierzowi i na suplement. Lecz ta perswazyja nieskuteczna była, ani pociągnęła ich do hojniejszych deklaracyi, i tak czytana jest konstytucya o płacie zaciągnionemu żołnierzowi we Lwowie i w Zamościu. Czytano téż rejestra pożyczonych pieniędzy imieniem rzpltej, których summa była na 90,000. Dystrybucya téż była uczyniona na oficerów; my téż z wgo kstwa litewskiego uchwaliliśmy nowy podatek i kontrybucye z czopowego.

13go Lut. Ten dzień od rana aż do wieczora na dyspozycyach strawiony, gdy Prusacy i lubelscy albo nie chcieli nie dać, albo do prywatnych sejmików odkładali; toż czynili i posłowie podlascy; po długiej wreszcie dysceptacyi czytano konstytucyą o kommissyi lwowskiej, po-

tem nastąpiły deklaracye wgo kstwa lit. jednostajnym konsensem uchwalone; pospolite ruszenie odłożone jest do dalszej deliberacyi, także kucie pieniędzy do przyszłego sejmu. Mazowieccy posłowie nalegali, aby koniecznie była czytana konstytucya przeciwko zbiegom piławieckim, o co się téż domagali wojewodowie ruski i kijowski, lecz podkanclerzy koronny na to nie pozwalał dla zamięszania rzpltej, tę klęskę przypisując karze Boskiej. Toż radził i kanclerz, bo gdy wszyscy podlegają karze, któż się znajdzie ich delator? Ja o pół nocy poszedłem do domu, po mojem odejściu czytane są lauda prywatne rezydentów u dworu na dwie lecie etc. Tandem marszałek poselski zakończył sejm, dziękując Bogu za protekcyą, królowi za staranie, wszystkim za prace. Podkanclerzy przyzwoity dał respons od króla, i tak pocałował rękę królewską, wszyscy się rozeszli z zamku o godzinie 4. z rana. Jara no wyjeżdżając do Wiśnicza do wojewody krakowskiego, wielu ich spotkałem powracających z zakończonego sejmu.

14go Lut. Marszałek nad. kor., króla i wielu innych częstował.

15go Lut. Elektor brandenburski, jako książę pruski, homagium królowi oddał przez posłów w zamku według zwyczaju. Kanclerz koronny przybył do nas do Wiśnicza i był na weselu pana Wierzbięty, który pojął córkę Broniewskiego, sługi wojewody krak., z dobrej i starej familii.

Tego dnia Łaszcz, ów sławny żołnierz i rabownik, powagą sejmu w przeszłą Sobotę od infamii uwolniony po katolicku wszystkiemi sakramentami opatrzony, z dobrą dyspozycyą według duszy, z tego świata zszedł. Przed samém skonaniem niektórzy kredytorowie do niego przyszli, upominając się zapłaty długów, odpowiedział im, iż z serca życzył tego, ale że nic nie miał, kazał cyganowi, którego u siebie chował, na skrzypcach im zagrać, co gdy uczynił ducha wypuścił.

16go Lut. Kanclerz koronny wrócił się do Krakowa, a ja 18go tamże przybyłem, którego dnia król rozsadzonymi końmi wyjechał do Warszawy i tam 4go dnia stanął, słysząc o słabości królowej. Tymczasem w Krakowie Ogiński, chorąży nadworny litewski z gorączki umarł; za którym mało nie poszedł i mój wnuk Bogusław, z księżnej brandeburskiej zrodzony. Ja przez Prusy do Kowna pojechałem.

Tego miesiąca ekspedyowani byli od króla i od rzpltej kommissarze, którzy z Chmielnickim i z Kozakami traktowali. Pierwszym kommissarzem był Kisiel, ale podejrzanym, bo z Chmielnickim osobno bez drugich kolegów zwykł miewać konferencyą, i powiadają, iż własną ręką napisał niektóre punkta szkodliwe rzpltej, jako to, aby Metropolita schyzmatyk, miał w senacie miejsce, aby wojewoda i kasztelan kijowski byli schyzmatycy, aby Kozacy nie od rzpltej, ale od samego tylko króla dependencyą mieli. Ani Chmielnicki więźniów naszych znaczniejszych wypuścić chciał, lubo był obiecał. Kozacy dragonów naszych kommissarzów bili, tłukli, topili i samemu Kisielowi słowy nie przebaczała, i tak granice założone są między naszymi i między Kozakami, aby żadna strona nie miała przejść rzeki Horyn, i tak połowa dóbr moich mnie, a połowa Kozakom dostawała się; toż się trafiło i drugim, z kąd jawnie znać było, że żadnej nadziei nie było pokoju. Byli też u Chmielnickiego posłowie, moskiewski i siedmiogrodzki. Pierwszy nie wiem jak ekspedyowany, drugi zniechęcony odjechał, bo publicznie twierdził, iż wolał był z bestyami traktować, niż z nimi.

Chmielnicki nadęty szczęściem, ustawicznie pijaństwem się trudził i czarowników się radził; powiadają też, iż do Turczyzna pisał, obiecując mu całą Polskę podać, jeżeli mu w nagrodę ustąpi państwa wołoskiego i mułtanskiego, terazniejszego hospodara wołoskiego o zdradę insymulując, przeto że nam był przychylny; z hanem tatarskim nowe był uczynił przymierze, między inszemi

tą kondycją, aby za Wisłą wszystko ogniem i mieczem pustoszył.

Król zaś nasz tymczasem Najświętszą Pannę wzywał na pomoc, do której cudownego obrazu, dwa razy peregrynacją odprawował do Czerwińska; rządy wojska trzem zlecił: Firlejowi, kasztelanowi bełskiemu, Lanckorońskiemu, kasztelanowi kamienieckiemu i Ostrorogowi, podczaszemu kor., ale ten trochę później ten urząd abdykował. Pierwsi tedy mieli straż królestwa, Lanckoroński na Podolu, a Firlej na Wołyniu, który u mnie rezydencyą w Olyce założył, czego bym za złe nie miał, gdyby się był do mnie przynajmniej przez list odezwał, ale ten bez wiadomości mojej wojsko tam zebrał i uniwersały wydał, jakoby dobra królewskie były. Zaniósłem protestacyą osobliwie tylko, nie o dobra, bo dla dobra pospolitego nie tylko, ich, ale i życia nie żałowałbym. Posłałem potem prosząc, aby cytacyą wydano z kancelaryi kor. na sejm, lecz i tego król nie dopuścił.

Nie zamilczę tu strasznej tragedyi, która się w Anglii dnia 10go tego miesiąca stała, którą historycy obszerniej opisali, że Karól, król angielski niesłychanym dekretem od swoich poddanych był na śmierć osądzony, i na teatrze w Londynie publicznie ścięty. To o nim czytałem: że gdy on był w Hiszpanii, starając się o żonę, siostrę króla hiszpańskiego, która potem poszła za Ferdynanda III. odwiedzał klasztor Paniński, gdzie była mniszka ciotka króla hiszpańskiego. Tego obaczywszy, przepowiedziała, że jeżeli wiary katolickiej nie przyjmie, haniebną i żelżywą śmiercią umrze, jako jeszcze żaden z królów angielskich nie umarł. Jakoż tak się stało, bo gdy by był na teatrze, publicznie oświadczył, że w wierze katolicko-rzymskiej umiera, męczennikiem by był został, a teraz i doczesne i wieczne życie stracił.

MIESIĄC MARZEC.

Przybyłem ja do Kowna 10 praes., lubo między naszymi i Kozakami było armistitium, jednak podjazdami wzajemnie ścierali się, na których nasi zawsze zwyciężali. W Zaslawiu poczęto od chłopców, przyszło do żołnierzy, nasi górę wzięli i Kozaków z miasta wypędzili, którzy byli w drugiej części miasta za rzeką. Trzymali też Kozacy miasto Bar, kasztelanic krak. żołnierzem niespodzianie napadł na nich i miasto i zamek wziął. Chmielnicki posłał był 20,000 Kozaków i 4000 Tatarów na odebranie Baru, lecz im się nie powiodło, i gdy powracali, spotkali kasztelana kamienieckiego z 8000 naszych, i lubo o armistitium wiedzieli, jednak widząc garstkę naszych na nich napadli. Skoro się zaczęła potyczka, a oto podczasy koronny trafunkiem przybył z 2500 żołnierzy, i tak nasi animowani odważnie na nich się rzucili, ich rozproszyli kilka tysięcy, a Tatarów 1000 w niewolą wzięli. Chorągwie wzięte do króla posłane i w klasztorze kanoników regularnych w Czerwińsku przed obrazem Najświętszej Panny są zawieszzone; ztąd przyrosła naszym ochota za pomocą Boską i przyczyną Najświętszej Matki.

Po śmierci Tyszkiewicza, wwdy kijowskiego, województwo jest konferowane Kisielowi, braclawskie margrafowi Myszkowskiemu, starostwo żytomierskie Tyszkiewiczowi podczaszemu kijowskiemu.

MIESIĄC KWIECIEŃ.

1go Kwt. Młodzki starosta chełmicki sługa mój, posłannik do wgo kniazia moskiewskiego wyjechał do Moskwy, wioząc dwa punkta o elekcyi i koronacyi króla i oznajmując o przyszłych posłach wielkich, na których byli naznaczeni z korony kasztelan czechowski, z wgo kstwalit. podkomorzy mściłowski, na sekretarza stolnik orszański. Ja niemal przez cały miesiąc źle się miałem,

lecz za przyczyną Matki Boskiej dobrodziejki mojej z łaski Boskiej ozdrowiałem.

14go Kwt. Wojna, biskup wileński, z tego życia na wieczne się przeniósł, bardzo dobry pasterz, młot heretyków, którym nie mało odebrał kościołów. Successora miał Tyszkiewicza biskupa żmudzkiego, żmudzki smoleńskiego, smoleński referendarza, referendarz archidyakona wileńskiego; grodzieńskie probostwo oddane jest Chodkiewiczowi, giraneńskie nominatowi żmudzkiemu, trockie Słupskiemu sekretarzowi, probostwo trockie złączone jest z infułą smoleńską.

U dworu królewskiego wielkie zaszły zwady między kanclerzem kor. Ossolińskim i podkanclerzem Leszczyńskim, których lubo był król pogodził, znowu jednak dawna wzniciła się niezgoda.

Tymczasem przysłała z Rzymu dyspensa od papieża królowi na wzięcie żony nieboszczyka brata swego. Król wesele nazaczył na dzień S. Trójcy, lubo królowa nie ze wszystkim ozdrowiała, i sam król chwiał się w tém przedsięwzięciu, podobno bojąc się jej panowania nad sobą.

MIESIĄC MAJ.

Hetman lit. starosta żmudzki wpadł był u króla w suspicyą dla przyjaźni z Rakocym kciem siedmiogrodzkim, osobliwie, że byli obadwaj jednej religii kalwińskiej. Dodała Litwie téj suspicyi konfederacya wojska lit., którą żołnierze grozili, a król rozumiał, iż to wszystko było z okazji hetmana; przeto król posłał list do hetmana, przykazując, aby połowę wojska lit. przysłał na assistencyą boku swego, a drugą połowę pod sądem swoim miał. Hetman zwąchał tę sprawę i odłożył to do przybycia mego do Wilna, bo trybunał skarbowy trzyniedzielny miał się w Wilnie odprawować z przepisu sejmu koronacyjnego. Gdy tedy 10go tego miesiąca przybyłem do Wilna, lubo dla spustoszenia Pińska, miałem urazę do hetmana, jednak dla dobra pospolitego, dałem się przeprosić hetmanowi,

który pokazawszy list królewski, prosił mię o radę, co miał on w tém czynić? Ja zaprosiwszy na obiad w Poniedziałek Świąteczny, wszystkich przytomnych w Wilnie senatorów, przed jedzeniem, namknąłem im o weksie hetmana od króla. Tedy hetman przełożył wolę królewską i prosił w tém o radę. Jednostajnie wszyscy konkludowali, że seperacya wojska nie może być przeciwko prawu convocationis, i tak wszyscy o to pisaliśmy do króla.

10go Maja. Zaczęliśmy trybunał skarbowy senatorów nas trzech i ośmiu szlachty, powagą sejmu koronacyjnego nominowanych.

14go Maja. Eksekwie biskupa wileńskiego odprawiły się po chrześcijańsku, żalobną oracyą mówił od króla nominat wileński, a ja od królowej.

15go Maja. Przybył od dworu marszałek nadworny litewski i przyniósł od króla do mnie list, na uśmierzenie konfederacyi wojska litewskiego, był oraz kommissarzem na spisanie liczby wojska. Lecz wszystko prywatnie uspokojono i żołnierz w swojej powinności utrzymywany jest.

20go Maja. Strasznie były pioruny, które w Wilnie kilka osób zabiły, kościół nowy śgo Augustyna spalily. Gazeta przyniosła, że Kozacy cale Tatarów na pomoc wezwali. Tegoż dnia miałem od króla list, który prosił u mnie o pożyczanie 100,000 zł.; odpisałem, wymawiając się, że nie mam po spustoszeniu dóbr na Wołyniu od Kozaków, a w Litwie od wojska naszego; przydałem téż iż relator o moich pieniądzech wykroczył w arytmetyce i więcej wiedział w szkatule mojej co się dzieje, niżeli ja.

26go Maja. Zaćmienie księżyca z obłokami nie było widziane, jeden z więźniów referował królowi, że on widział na powietrzu dwa miesiące, jeden pełny, a drugi wpół pełny z sobą przez długi czas ścierając się, aż pół pełny zniknął. Wróżbiarze wykładali, iż Tatarowie są księżycem pół pełnym, a Polacy pełnym, jeżeli tedy Tatarowie pójda na Polaków, zginą. Powiadają téż: w Barze mieście o południu wyszła z kościoła processya ludzi,

w bieli ubranych, wołających: *Vindica sanguinem nostrum deus noster*, pomści się Boże nasz, krwi naszej. W Dubnie także na Wołyniu trzy krucyfikse ku wschodowi, na Kozaków patrzące, postawione bez poruszenia fundamentów do zachodu twarz swoją obróciły niby od Kozaków się odwracając. W Sokalu jeden zakonnik modląc się przed obrazem Najświętszej Panny, zrozumiał, iż ona przyczynia się za Polską i zwycięstwo Polakom obiecuje.

31go Maja. Trybunał skarbowy zakończyliśmy i zjechaliśmy się. Ja wróciłem do Krakowa.

Pod ten czas król w Warszawie wesele swoje odprawił, nie w zamku, ale w pałacu, w assistencyi nuncjusza i niektórych senatorów, wesół był król i dwa razy tańczył z żonami senatorów, ognie téż tryumfalne palne były w zamku i w mieście, dnia trzeciego prezenta były ofiarowane od senatorów i innych officyalistów, ale nie w takiej cenie i liczbie jak przedtém bywało. Najprzedniejszy prezent był wojewody krakowskiego, i mój nie ostatni za 6000 zł. kupiony. Dnia 4go miasta ku panu swemu wdzięcznością cetowały. Gdańsk wszystkie przewyższył, gdy prezent ofiarował szacowany na 3000 czerwonych złotych.

MIESIĄC CZERWIEC.

1go Czerwca. Terazniejsza konwokacya publikowana była od króla, wielu senatorów przez listy królewskie wezwanych, zjechało się, ja wymawiałem się zabawą wileńską; przez 8 dni ta konwokacya trwała. Przedniejsze punkta jój, były te: czy król swoją osobą miał jechać? na co wszyscy zezwolili i o to króla upraszali; 2. czy wszyscy popospolitem ruszeniem mieli dać odpór Kozakom? na co wielu nie pozwoliło; co drudzy za złe mieli, gdyż wojsko nasze rozdzielone było pod dwóch kasztelanów rządem, jako się wyżej rzekło, kasztelan bełski Firlej, na dobrém i sposobném miejscu, pod Zaslawiem lokował

obóz, 6000 tam żołnierzy ściągnął; pierwszych dni oznajmiono, że Kozacy się pokazali pod miasteczkiem Sulżyce, wysłała bełski z Suchodolskim 500 koni, który tam znajduje Kozaków 100, za którymi gdy się ugania, napada na 20,000 ich, którym tak mocną rezystencją dali nasi, że ich do obozu zapędzili, i uciekających do miasteczka Sulżyce z miastem ich zapalili. Powiadają, że ich tam zginęło na 15,000.

Wkrótce potem, kasztelan kamieniecki wypędził Kozaków z Konstantynowa, i przybywszy do Ostropola i dowiedziawszy się, że tam było kilka tysięcy Kozaków, posłał do nich, radząc im, ażeby się poddali, lecz oni przeciwko prawu wszystkich narodów, posłów zabili; o czém słysząc kasztelan, pokłękawszy prosił Boga, aby się zemścił téj krzywdy i wnet na 3 części rozdzieliwszy wojsko, na miasto napadł, i wziął, 12,000 Kozaków wyciął, drudzy do zamku uciekli, lecz w nocy i zamku do był i resztę Kozaków tąż śmiercią skarał.

Byli jeszcze Kozacy w miasteczku wojewodziny wileńskiej nazwaném, którzy i moję Ołykę spustoszyli, na których książę Korecki i Przyjemski napadłszy, wielu ich wycięli inszych rozproszyli. Tymczasem Chmielnicki wysłał był posłów do hana tatarskiego, zapraszając go w towarzystwo na wojnę, lecz gdy się on wymówił, sam Chmielnicki do niego pojechał, i już dwóch baszów i sam han miał przybyć, lecz Bóg miłosierny ich rady rozproszył. Wenetowie bowiem na morzu 60 galer tureckich znieśli i Pers kilka miejsc opanował, i tak Turczyn mając co z nieprzyjacielami swoimi robić, surowie Tatarom przykazał, żeby nas nie gabali.

W Warszawie książę kurlandzki przez posłów oddał królowi homagium. Kanclerz koronny dyploma chciał zapieczętować pieczęcią tylko koronną i na chorągwi herb tylko polski był; postrzegł to podkanclerzy litewski Sapięha i to sprawił, że na nowo musiano dyplomat przepisać i chorągiew nową sprawić.

Trybunał wileński nie wiem jakim sumieniem protestacyi przeciwko pułkownikom i porucznikom wojskowym, którzy starostwo moje pińskie spustoszyli i popalili, odemnie uczynionej nietylko nie przyjął, ale też mego plenipotentą chciał na więź osądzić przez rok, gdyby inisi roztropniejsi ludzie nie odradzili. I tak religia dyssydentów protestować się nie dopuściła, bo wielu deputatów było dyssydentów. Tak to od nich ciepimy! A cóż by było, gdyby oni nad nami panowali?

16go Czerwca. Król z królową z nabożeństwa do Czerwińska pojechał, na oddanie ślubów Matce Boskiej i na zalecenie onój królestwa polskiego i tam 50 chorągwi nieprzyjacielskich zawiesił.

Tegoż dnia z tym się światem pożegnał Stanisław Lubomierski, w wda krakowski, ojciec żony mojej w Wisnicz, 66 lat wieku swego mający, którego król, ojczyzna, żołnierze, zakonnicy, krewni opłakiwać powinni jako ojca swego. Z młodości swojej prawie między orężem wychowany, żadnej ekspedycyi nie opuścił, będąc ustawicznym z silną ręką żołnierzy swoich, przy boku króla Zygmunta, który go z affektu ojcowskiego Stasiem swoim nazwał, osobliwa jego dzielność i męstwo pokazało się w owój sławnej ekspedycyi przeciwko Osmanowi, na której z Chodkiewiczem jako hetman polny był, i po jego śmierci cały ciężar wojny na swoich ramionach dźwigał; jakoż przy pomocy Boskiej szczęśliwie Turczyzna do pokoju nakłonił i wojsko zupełne do ojczyzny odprowadził. Dwa razy potem Tatarów zbil i łupy im odebrał; w Prusiech 3000 żołnierzy swoim sumptem chował i zwyczajnie z tą liczbą w potrzebach rzpltej stawał, przyprowadzając 30 i więcej dział, których na 300 po swoich zamkach rozłożył. Zamki przepyszne pobudował, osobliwie Wisnicz hrabstwo dziwnie pięknie przyozdobił, w Polonnie, w Łabuniu, w Łancucie piękne budynki wystawił, czternaście kościołów murowanych poświęcił Bogu, w Wisnicz kościół i klasztor Karmelitów bosych z fundamentu

zbudował i srebrem i złotem zubożył, i tam miejsce pogrzebu sobie obrał. W Krakowie OO. Bernardynom, w Lubartowie Dominikanom klasztor, w starostwie lipińskim w Podolińcu kościół i kolegium OO. Piarom wybudował, krom innych kościołów po wsiach i miasteczkach fundowanych i nadanych. Żonę jedną tylko miał z rodziny książąt Ostrogskich znaną i świętą matronę imieniem Zofią, która mu piękne zostawiła potomstwo, 3ch synów, koniuszego koronnego, generała krakowskiego i starostę sandeckiego, i dwie córki, Konstancją, żonę Czarnkowskiego, kasztelana poznańskiego, która 'bezdzienna nie dawno umarła, i moją żonę Krystynę Annę, niewiastę nieporównaną w świętobliwości, w skromności, w roztropności, piękności, a co większa rzecz jest, kochająca męża swego, której ja nigdy nie jestem godzien, i nigdy się nie mogę wydziękować P. Bogu za nią, jako za konserwatorkę zdrowia mego. Duszy zaś ojcu jej życzę jak najwyższej w niebie chwały, który taką na świat wydał córkę na zaszczyt całej familii i na moją codzienną pociechę; w splendorze życia równego sobie w całej koronie nie miał, ludzkość i szczodroblivość od dzieciństwa, aż do ostatniej starości zachował, rzplta radą i pomocą utrzymywał, tak dalece, że wszyscy trzymali, iż starania publiczne do śmierci mu dopomogły. Na ten czas pięknie i po chrześcijańsku dysponowany, wszystkimi sakramentami opatrzony, zasnął w Panu.

23go Czerwca. Z tym się światem pożegnał Tyszkiewicz, marszałek nadworny litewski, mąż uczony i wymowny, którego gdy fortuna wynaszać poczęła w łasce królewskiej, bogactwach i honorach, opuściła. Ten z Wilna do Warszawy jadąc, na gorączkę zapadłszy i po niej nie całozdrowiawszy, spieszył się na wesele królewskie, lecz z fatygi podróżnej w recydywę zapadłszy, Bogu ducha oddał. Marszałkowstwo po nim zatrzymane jest na deliberacyą królewską; Poresce dostało się podkanclerzemu, Opsia owdowiałej żonie, Wilkomierz dany był Ja-

włoszewskiemu, który wiedząc, że dla inwidy go nie utrzyma, sprzedał marszałkowi tegoż powiatu.

24go Czerwca. Król w dzień ś. Jana, chorągwie kozackie świeżo przysłane, w kościele ś. Jana zawiesiwszy, wyjechał z Warszawy na Pragę.

26go Czerwca. W Osieku odprawiło się wesele kuchmistrza koronnego z Gizanką, mieszczką warszawską, na którym król chciał być, lecz królowa nie dopuściła.

30go Czerwca. Przyniosła poczta rzymska, że generał S. J. Wincenty Karaffa, wzięwszy od ojca ś. benedykcyą, świętobliwie umarł 8go Czerwca, mąż wielkiej świętobliwości; po jego śmierci zaraz kardynali i inni panowie, żądali mieć co z jego rzeczy za relikwie.

MIESIĄC LIPIEC.

1go Lipca. Zacząłem rok mego wieku 57., z łaski Boskiej przeżyłem przeszły rok klimakteryczny, wiele na zdrowiu, na honorze i na substancyi ucierpiałem, ale niech Bogu będzie wieczna część i chwala, który nędznego grzesznika mnie karze, jeżeli zasłużył. Matce też Boskiej, opiekunce mojej, niech będzie honor, za której protekcyą narodziłem się i do tych czas żyję, niech Bóg najwyższy dysponuje zemną, według upodobania swego.

Z publicznych gazet dowiedzieliśmy się, że król 3go tego miesiąca stanął w Lublinie, przyjęty od kanclerza koronnego, jako starosty tego miejsca, w niebytności wojewody 300 żołnierzy prezentował królowi; podkanclerzy też litewski 16 chorągwi wybornej piechoty i jazdy ofiarował. Przybył też dniami Kontareni, poseł wenecki, mając sekretnie w czem znieść się z królem. Tymczasem przyszła wiadomość o wielkiem zwycięztwie Wenetów nad Turkami w Archipelagu, 7000 Turków w niewolę wzięto i sam ich generalny admirał zabity, przeto poseł przez trzy dni feierwerki sprawował.

7go Lipca. Świętobliwie umarł opat pepliński Rembowius, kommissarz zakonu śgo Bernarda, mąż zacny

i wszystkim miły, przedtém był zakonnikiem w Oliwie lat 15, potém w Peplinie świętobliwie opactwem rządził przez lat 30. Sukcessora miał Czarlińskiego, tamże professa, człowieka godnego.

16go Lutego. Kontareni, poseł wenecki, wyjechał z Lublina; nasi hetmani pod Zbarażem obóz położyli, dokąd skoro wojewoda ruski i chorąży korony przybył, wnet 11go tego miesiąca Chmielnicki ich obległ, naszych było na 20,000, a Kozaków na 150,000.

17go Lutego. Król z Lublina ku Zamojściowi wyjechał, zkąd pomoc da oblężonym. Z Moskwy wszystko spokojnie przyniósł goniec, starosta chelmicki Młocki sługa mój, toż samo obiecywał starosta biecki od Rakociego, zkąd wzajemnie posłowie spodziewani. W Litwie pod Zakalem¹, na Białej Rusi kilka tysięcy Kozaków wycięto i Hołota, ich wódz, który od Chmielnickiego za zasługi swoje uprosił był sobie księstwo litewskie, albo od naszych, albo od samych Kozaków zabity, miasto pogrzebu pał, miasto grabarzów kruków znalazł. Król tymczasem przez dwa dni bawiąc się pod Krasnostawem, rozesłał uniwersały na pospolite ruszenie, 600 piechoty wojewody pomorskiego przybyło i inni żołnierze polscy liczbę przynnażać poczęli. Gdy potém do Zamojścia król był zaproszony od ordynata owego miejsca, kilka set jazdy i piechoty były ofiarowane. Potém król do Sokala przybył, troszcząc się o wojsko oblężone w Zbarażu, dokąd moja dragonia przybyła. Tamże rada była miana, czy miał król dalej się pomknąć, czy téż dalszój oczekiwać pomocy? i lubo wielu radziło zatrzymać się, król jednak dobrze animowany, dalej postąpił. Więźniowie wzięci powiadali, iż chan tatarski znajdował się z licznem wojskiem, lecz nasi im nie wierzyli, cale wyperswadowani, że Tatarowie odeszli, Chmielnicki pokornie będzie suplikował o przebaczenie winy swojej; lecz inaczej się stało. Przybyli tedy nasi do Toporowa, dokąd kasztelan sandomierski przyprowadził królowi żołnierzy 300, książę Ko-

recki 800 i dział 7, starosta Stobnicki usarów 100, toż uczynił Czartoryjski, starosta krzemieniecki i Dönhoff, starosta sokalski; to się działo u króla tego miesiąca.

W obozie zaś litewskim, większe zwycięstwo nad inne nastąpiło; hetman wnuk mój wiedział, iż mieli przybyć Kozacy, lecz perfidya chłopów przeszkodziła i drogę zatamowała, żeby się nasi nie dowiedzieli o przybyciu nieprzyjaciół; wysłał był hetman kilka tysięcy jazdy z Komorowskim, na dostanie języka. Tymczasem gdy dwóch służących po pożywienie pojechało, napadli na Kozaków, z których jeden był złapany, a drugi zemknął i opowiedział naszym o przybyciu nieprzyjaciela. Pierwszy który był wzięty Kozakom prawdę powiedział, że naszych jest mała liczba i 2000 są posłane, aby się tylko dowiedzieli o Kozakach. Krzyczewski, wódz Kozaków, szlachcic, gdy był wzięty z Potockim, od Chmielnickiego był wykupiony, któremu Chmielnicki, jako dobremu żołnierzowi 30,000 i więcej Kozaków powierzył i wysłał go do Litwy, aby wojsko nasze zniósł i hetmana złapawszy, stawił, umowę uczyniwszy z Chmielnickim, aby dobra królewskie Chmielnickiemu się dostały, a szlacheckie sam Krzeczewski opanował. Mając tedy wiadomość o małej liczbie naszych, Kozacy o samém południu na obóz nasz mocno natarli, hała tatarskie wołając, lecz od naszych silnie od wólów odparci są, a tymczasem za sporządzeniem boskiem, Komorowski z podjazdu powracając szczęśliwie z tyłu na nieprzyjaciela uderzył, przerznął ich obóz i wielu Kozaków na placu położył, z małą swoich utratą i sam Komorowski nie szkodliwie był postrzelony. I tak nieprzyjaciel musiał ustąpić. I to się działo z prawem skrzydłem, lewe także jest rozproszone, częścią od naszych, częścią w lesie się salwowało. Tymczasem dano znać, iż z za Dniepru przychodzi nieprzyjaciel na pomoc Kozakom, o czém dowiedziawszy się hetman, strażnika w obozie zostawiwszy, sam z częścią wojska ku Dnieprowi się pospieszył, aby nie dopuścił nieprzyjacie-

lowi przeprawy przez rzekę; tymczasem jednemu kapitanowi rozkazał, aby na tych Kozaków natarł, którzy z téj strony rzeki byli i już się szanćować poczęli, co do skutku przywiedziono i mocno z obu stron się ścierali, lecz Kozacy nie mogąc sił naszych wstrzymać, w rzekę w pław się puścili, na 3000 ich było, a nasza piechota na brzegu stojąca, ich głowy za cel miała i ich powystrzelała, tak dalece, że ich tylko 300 przepłynęło. To sprawiwszy hetman, gdy się dowiedział od zbiega ich, że jeszcze nieprzyjaciel jest z téj strony, i armatę z sobą prowadzi, wysłał kilka chorągwi przeciwko niemu i toż się z nim stało co i z pierwszymi; przybył tymczasem i sam Krzyczewski i stoczył bitwę z naszymi, która trwała przez cały dzień różną fortuną, aż nasi za pomocą Boską do lasu nieprzyjaciela zapędzili, aż tymczasem noc nadeszła. Kozacy téż zostali się w swoim wystawionem propugnaculum, a oto cała noc nie spokojna u Kozaków, krzyk i hałas był słyszany. Rano hetman wysłał Smolskiego, aby się dowiedział o przyczynie tego krzyku. Smolski żadnego nie znalazłszy Kozaka, co naprędziej o tém daje znać hetmanowi, hetman wysłał strażnika, który w obozie kozackim nikogo nie znalazł, tylko Krzyczewskiego i Szapkę szlachcica, leżących porąbanych. Przywieziono ich do hetmana, który wdzięcznie takiego gościa przyjął, i wszelkim sposobem starał się, aby Krzyczewski był wyleczony, ale daremna była praca cyrulików, bo on letargiem uspiiony, zginął. Przed zgonem przyszedł ku sobie, i gdy go się pytało, jeźliby chciał aby przyszedł do niego pop ruski, odpowiedział: mało ich czterdziestu; drudzy tedy namykali mu księdza katolickiego, lecz on bardziej żądał napoju wody, niż księdza, w tém jęcząc i włosy targając, powtarzał, czy małaż to jest rzecz, 30,000 zgubić? raczej desperacya mu śmierć przyniosła, niżeli zadane rany. Powiadają, iż przyprowadzony rzekł, iż ja miałem mieć Radziwiłła za więźnia, a oto się opak stało. Zbiwszy tedy nieprzyjaciela i nie-

mal 50 chorągwi wzięwszy, posłał je hetman królowi, przez Siekierę, pułku swego towarzysza. To zwycięstwo stało się ostatniego dnia tego miesiąca.

MIESIĄC ŚIERPIEŃ.

Miesiąca tego rezolucya królewska dalej postąpiła. Stała król pod Białym Kamieniem w dobrach kcia Wiśniowieckiego, dokąd też więcej przybyło naszych, częścią wolontaryuszów, częścią chorągwi ziem, jako to wołyńskich chorągwi 10, kijowskich 2 i innych; działa też ze Lwowa są przyprawdzone. Gdy potem król przybył do Złoczewa, wnet przemyska ziemia i lwowskie województwo assystencyą królowi uczyniło. Tatarowie na ten czas infestowali miasteczko Sasow, lecz je dobrze obronili mieszczanie, ale gdy napadli na kilka chorągwi Wiśniowieckiego wdy ruskiego, one wycięli, w niewolę wzięwszy Żółkiewskiego. Tamże zginął Pełka, zacny pułkownik. Tatar jeden od naszych wzięty i egzaminowany powiedział, że chan wolałby trzymać stronę królewską, niż kozacką, a ja, prawi, widząc wojsko królewskie, nie widzę, jakim sposobem król może dać rezystencyą takięj potędze. Za kontempt miana była ta relacya, która, gdyby była przyjęta, nie nastąpiłoby było takie krwi rozlanie.

13go Kwt. O pół mili od Zborowa stanął król, tam do obozu naszego przybyło 600 piechoty i jazdy z działami generała krakowskiego.

14go Sierp. Król widząc, że oblężonym w Zbarażu nie dostaje prochu i pożywienia, przeto uczyniwszy radę deklarował nazajutrz ciągnąć przeciwko nieprzyjacielowi.

15go Sierp. Król odprawiwszy nabożeństwo pomknął się ku Zborowowi, gdzie przejście było przez groble stawu. Pospółstwo tak było zakamiałe w rebellii, że lubo wiedziało, iż Tatarowie kryją się w lesie, żadną miarą jednak nie chciało dawać znać naszym o tem; i owszem chłopci z wysokich drzew patrząc, pewne znaki dawali nieprzyjaciółom, że nasi już na groble weszli; samego na-

wet dźwięku dzwonów w mieście pod protekstem nabożeństwa dzwoniących za hasło używali, aby tymczasem z zasadzek na naszych napadali, i dla téj to złości chłopskiej nie można się było dowiedzieć ani o naszych oblężonych w Zbarażu, ani o liczbie Tatarów. Ten dzień mgłą zachmurzony przeszkodził obozowi naszemu przejścia, i tak Tatarowie sposobność mieli nieznacznie przymknąć się do obozu królewskiego, i widząc swoje siły większe z takim impetem rzucili się na nasz obóz, jakoby wszystkich mieli wygładzić; ale mocą dział i rezolucją naszych odparci są. Tam pod księciem Koreckim zabity był koń. Z drugiej strony przeprawy Tatarowie mocniej na naszych nacierali, którym rezystencją dawał Sapieha, podkanclerzy wgo kstwa lit. i kasztelan sandomierski, ale zmocniwszy się Tatarowie, popędzili naszych. Z pułków wwdy krakowskiego wielu zabili, podkanclerzego litewskiego piechotę całe wycięli i sam podkanclerzy był w wielkiem niebezpieczeństwie od swoich, jednak jest obroniony. Tego dnia Tyszkiewicz pułkownik brzeski i starosta złotnicki Ossoliński, młodzieniec godny sędziwego wieku, i starosta urzędowski doświadczony żołnierz zabici są, i innych także naszych na 2000 legło; ku wieczorowi nasi się okopali uzbrojeni.

16go Sierp. Król przez całą noc nie spał, rano widząc że naszym serce upadło i już o ucieczce zamyślali, i jużby pewnie z bojaźni niektórzy byli uciekli, gdyby nie byli od nieprzyjaciół otoczeni, a do tego niektórzy wieść puścili, jakoby sam król uciekł, o czem usłyszawszy król 4 pochodnie zapaliwszy, objeżdżał w nocy obóz głośno wołając: „Jestem ja, nie bójcie się, raczej tu polegę, niżeli żebym miał uciekać.“ I tak jakokolwiek utrzymał naszych. Jaka zaś bojaźń naszych opanowała, ztąd znać, że podczas potyczki wielu w konopiach się schowało i kilka chorągwi porzuconych w nich znaleziono. Widząc tedy król strwożone bojaźnią serce naszych, naraźdzał się co dalej czynić? Różni różnie radzili: jedni ra-

dzili postąpić ku oblężonym, drudzy wrócić się do Lwo-
wa, nakoniec wszystkim się podobało wysłać posłów,
albo listy do chana tatarskiego, pytając się o przyczynie
przyjścia jego i wznawiając pamięć pobratymstwa prze-
szłego. Ow Tatar więzien (o którym się wyżej mówiło)
wysłany tam był, a tymczasem przed daniem responsu na
obóz nasz z wielkim impetem ze wszystkich stron wypa-
dają Tatarowie i Kozacy, ale za pomocą Boską nasi ich
odparli z niemłą ich klęską, bo powiadają, iż na kilka
tysięcy Tatarów i Kozaków tam zginęło. Ku wieczoro-
wi przyszedł respons od chana, który lubo dziwował się,
że król o wstąpieniu swoim na królestwo nie oznajmił
przyjacielowi i sąsiadowi swemu, ani dawnych paktów
potwierdził, jednak chciał kontynuować przyjaźń. O przy-
jściu swoim dał znać, iż przybył jako żołnierz zaproszo-
ny, i chociaż zimować tu postanowił, jednakże chciał być
medyatorem między królem i Kozakami, byleby król kom-
missarzów naznaczył, obiecując téż sam swoich przysłać,
a tym czasem, aby z obu stron zawieszenie broni sta-
nęło, aż się ta sprawa zakończy. Mile król przyjął ten
affekt tatarski, a że już wieczór następował, ta traktacya
odłożona jest na dzień jutrzejszy.

17go Sierp. Zasiedli kommissarze pod namiotem kró-
lewskim; z naszój strony kanclerz koronny, podkanclerzy
wgo kstwa lit. i wojewoda kijowski, z drugiej strony Aga
wezyr i Chmielnicki. Łatwo się zgodzili nasi z Tatarami,
odnawiając dawne pakta i obiecując donarya zatrzy-
mane oddać, to jest, sześć kroć sto tysięcy zł., teraz
wyliczyć sto tysięcy, a potém obiecując resztę wyliczyć
w Kamieńcu. Trudniejsza była z Kozakami traktacya
pokoju, i gdyby Tatar ich do nich nie przymusił, pewnie-
by nie ustąpili powadze królewskiej. Przeto rzecz odło-
żona była do dnia jutrzejszego.

18go Sierp. Z Kozakami tak się nasi pogodzili: amne-
stya wszystkich rzeczy uczyniona, Chmielnicki do łaski
przyjęty, 40,000 Kozaków mieć pozwolono nazawsze, za-

ciągać żołnierzy nie zabroniono im będzie w dobrach szlacheckich i królewskich aż do 1go Czerwca, wolno także będzie każdemu chłopu wynieść z dóbr za pozwoleniem pana swego, pędzić wódkę każdemu Kozakowi dozwala się w 3ch województwach, kijowskiem, braclawskiem i czernichowskiem, urzędy osobom greckiej religii dawane będą, metropolita w senacie będzie miał miejsce, Jezuita w Kijowie nigdy nie postoją, o unii co się na sejmie postanowi to będzie trwało. Powiadają, że chan Chmielnickiemu powiedział, że złą śmiercią umrze, iż śmiał na pana swojego rękę podnieść; wezyr także tatarski przydał, iż wolelibyśmy byli z wami trzymać, aniżeli z chłopami, ale że nie jesteście od was proszeni, przeto musieliśmy na prośbę Kozaków im dopomagać.

19go Sierp. Chmielnicki żadną miarą nie chciał przybyć do króla, aż gdy w zastawę posłano do Kozaków generała krakowskiego przybył i płacząc na ziemię upadłszy krótko przemówił: co się stało to się stało, królu, przebac. Król nieco z nim rozmówiwszy się odszedł. Chmielnicki chciał, aby i król poprzysiągł pomienione punkta, ale na perswazyą senatorów ustąpił pretensyi swojej, sam nakoniec siedząc przysiągł królowi i rzpltej wierność. Imieniem królewskiem podkanclerzy wgo kst. lit. odpowiedział, że król miłosierdzie mu swoje deklaruje, grzech odpuszcza i napomina, aby napotem wiernym był królowi i rzpltej. Tegoż dnia odstąpili od Zborowa chan i Chmielnicki; na zastaw Tatarowi dany jest Denhoff starosta sokalski, a u nas jest Aga, dla tego że z najmniejszą szkodą królestwa miał wyjść; przysłał też król hanowi konia nie bardzo zacnego z bogatym rządem i oraz 100000 zł.

20go Sierp. Traktowano o oddaniu Zbaraża. Chan i Chmielnicki usiłowali wymóżyć, aby się okupili, lecz oblężęncy wspaniałem sercem odpowiedzieli, iż wolą ginąć, aniżeli taką zmacę na się zaciągnąć, jednakże kommissarze Ozga, pisarz lwowski i drudzy sto dwadzieścia tysięcy im

postąpili, i na zastaw dany jest Potocki. Król też przykazał był kasztelanowi braclawskiemu, aby dla bezpieczeństwa przeprowadził zbaraskich oblężenców; lecz oni na to żadną miarą nie zezwolili, mówiąc, iż my nie jesteśmy żydzi, nie potrzebujemy przeprowadzenia. Jakoż w samej rzeczy (jako sami Kozacy zeznawali i téj pochwały królewskiej nie dawali, których bojaźń opanowała), pomienieni oblężeni, zawsze odważnie postępowali. A co dziwniejsza, służący, pachołcy, którzy za obozem szli, lepiej się popisali, niż ich panowie i z wielkim impetem nieprzyjaciela od Zborowa miasta odpędzili: poprzedzał ich Lisiecki S. J. i niektóry doktor medycyny, ten zdrów wyszedł, a drugi zabity jest.

Gdy tedy już armistycyum stało między naszymi i Tatarami, jednakże Tatarowie spustoszyli część Rusi i Wołynia, gdzie też moja Ołyka z 2ch stron impet ich wytrzymała; nocy bowiem pewnej z jednej strony Kozacy, z drugiej Tatarowie na nią uderzyli, ale za pomocą Boską z obu stron odpędzeni i kilku ich zabito. Drugie miasteczko przez kilka dni się broniło, lecz gdy mieszczanie przysięgą Kozaków uwiedzeni, puścili ich do miasta, oni na przysięgę nie pamiętając, kilka tysięcy wycięli, innych w niewolę zabrali, toż czynili po wsiach i wiele innych miast spalili, jako to: Ostrog, Zasław, Połonne, Kołki, Derażne, Tuczyn, i t. d. Przydaje dziwną rzecz, która się przed rokiem trafiła: na początku téj wojny, straszna moc szarańczy pokazała się na wielu miejscach i u mnie, która przez cały ten czas zboża wyjadała; teraz gdy Tatarowie i Kozacy od nas poszli i szarańcza też za nimi poszła, ani się do nas wróciła. O zwycięstwie hetmana litewskiego nad Kozakami jeszcze się był nie dowiedział król; pierwszy chan tatarski oznajmił o tém królowi i powińszował, przydając, iż wie o tém Chmielnicki, ale się z tém nie wydaje, bo wiele tysięcy Kozaków zginęło; jakoż Chmielnicki tak się bał żołnierzy litewskich, że gdy się dowiedział, iż

30 chorągwi litewskich idzie na pomoc królowi, prosił króla, aby przez list nazad ich rewokował, sam też list dając do Kozaków, aby z Litwy ustąpili. Słowem, cudowny pokój, do którego uczynienia, króla i pana swego poddany przymusił. Za prawdę trzy błędy nie małe w tej wojnie popełnione: 1. że żadnego poselstwa nie wysłano do Tatarów, które gdyby było poprzedziło, nigdy by oni nie pomagali Kozakom; 2. późno uniwersały na pospolite ruszenie wyszły, bo gdyby szlachta przytomna była, skromniejsi by byli Kozacy; 3. jako nienależycie w ziemie od króla chorągiew Chmielnickiemu jest dana, którą on był deklarowany kozackim hetmanem, tak nie mniej nieuważnie się stało, gdy trzema dniami przed potyczką zborowską deklarowany Chmielnicki był zdrajcą i nieprzyjacielem ojczyzny, a Zabuskiemu, zbiegowi, dana jest buława, ze wszystkimi ceremoniami; nie trzeba było przed zwycięstwem tryumfować; tym bowiem sposobem rozjuszony Chmielnicki (jako sam zeznał), odważnie na króla powstał, gdyby tego nie było, toby bez bitwy pokój nastąpił, tak tedy nie tylko od sił, ale i od mądrej rady, zawisł koniec wojny; 4. to też przeszkadzało szczęśliwemu powodzeniu tej ekspedycji, że sam jeden król urząd hetmański sprawował i obóz szykował, co było nieporównanej pracy. Jakoż samego dnia utarczki w ten czas najpierw sposób uszykowania wojska i oficyalistów jest promulgowany, z kąd zamieszanie nastąpiło. Król tedy po odejściu nieprzyjaciół, przez trzy dni tam się bawił, i tym samem otrzymał palmę zwycięstwa, że miejsca dotrzymał.

21go Sierp. Król z obozem ruszył się ku Glinianom, dokąd przybył 25go, wjechał do Lwowa 28go, gdzie wielu senatorów i ślachty na dziesięć tysięcy było zgromadzonych, których król nie mógł czekać, boby treść wojska w Zbarażu obłązonego stracił, o których wojennej cności, to co z relacji publicznej wzięłem, opowiem.

Książę Wiśniowiecki, chorąży kor. starosta lwowski i podczaszy koronny, zbiwszy kilka tysięcy Kozaków powrócił od Konstantynowa do obozu, w którym był Firlej, kasztelan bełski, już kreowany wojewoda sandomirski i kasztelan kamieniecki, naznaczeni od króla hetmani, razem tedy zebrani, oczekiwali nieprzyjaciela.

Dziesiątego tedy Lip. Chmielnicki i chan tatarski z 20,000 swoich, o godzinie 6. z rana, przybliżyli się do naszego obozu, zniósłszy wprzód Sierakowskiego, który był wysłany na podjazd z kilką chorągwiami: sam na ten czas Sierakowski uszedł, a żołnierze jego dla złej ordynacji i niezgody zginęli. Wojsko tedy nasze, tego dnia w pole wyszło; książę Wiśniowiecki, wojewoda ruski, którego Pan Bóg na to z osobliwej swojej Opatrzności ordynował, z swoim pułkiem trzymał prawe skrzydło i mocno się bijąc, odparł Tatarów. Chorąży koronny, w przodku ordynowany, także dobrze się sprawował z swemi pułkami i tak tego dnia przy nas stanęła wiktorya; na ten czas podskarbi chana był zabity i wielu w niewolę wzięto. Wodzowie sprowadziwszy wojsko z pola, szanować się kazali.

Jedenastego Lip. O samem południu całe wojsko nieprzyjacielskie, którego okiem zmierzyć nie można z działami i z inszemi wojennemi instrumentami, na wał nasz następować zaczęło, i taką bojaźnią naszych napelniono, że już desperować poczęli; jednak processya z Najświętszym Sakramentem około wału uczyniona, serca im dodała, że lubo aż do wieczora siłę swoją nieprzyjaciel wywieriał i z dział biciem wiele naszym szkodził, jednak wojewoda ruski i nad nadzieję podczaszy koronny, struchlałe serca hetmanów i żołnierzy potwierdzili. Musiał tedy Chmielnicki na odwrót kazać zatrąbić, z małą nadzieją swoją, obiecał był bowiem (jako nasi zrozumieli z więźniów), téj nocy nocować w naszym obozie.

Trzynastego Lip. tymże sposobem rano, na naszych napadli, Kozacy jako muchy latali, Tatarowie jako

obłoki taką gromadę strzał wypuszczali ku wieczorowi. Kozacy spędzili byli pułk Firleja; ztąd zaczęli nasi radzić o ucieczce z wału do zamku zbarawskiego; lecz wojewoda ruski na to żadną miarą nie zezwalał, jakoż za pomocą Boską, starosta krasnostawski z innymi wolutaryuszami szczęśliwie exkursyą uczynił i Kozaków z wału spędził i ich jedną municyą wziął z kilku chorągwiami, a gdy więcéj naszych przybyło, Kozacy w staw się rzucili, tak dalece, że ledwie wodę widać było. Zabitą tego dnia był Rajecki, wódz jednego pułku i niektórzy z jego towarzyszków. Zkąd umniejszony jest obóz w nocy i wyżej jest wał podniesiony, lubo bowiem wodzowie wojska wiedzieli o wielkiej liczbie nieprzyjaciół, jednakna całą milą rozciągnął się był szaniec, dla wczesniejszej stacyi.

Dnia szesnastego Lipca. Kozacy odważnie się rzucili na miasteczko przededniem i już byli wał i płoty opanowali, lecz z większą odwagą Korff ich odpędził i wielu ich zabił, mało jednak oni miasta nie wzięli, co gdyby się było stało, toby nasi nie mieli wody.

19go Lipca. W nocy Kozacy tak wysoki wał usypali, jaki był nasz, zkąd wielce naszych razili, zkąd znowu na naszych uderzyła trwoga i bojaźń i znowu o ucieczce mówić poczęli; ale wojewoda ruski z gołą szablą oponował się temu, i on po Bogu animował i utrzymał obóz, i posłał starostę krasnostawskiego do hetmanów, aby o tém myśleć przestali. Toż uczynił i chorąży koronny Koniecpolski, objeżdżając pułki i animując wszystkich serca do odważnej obrony. Dopomagało naszym miłosierdzie Boskie, które walny deszcz spuściło, a tymczasem nasi na nich niespodzianie napadli i z ich szanców wypędzili, rzecz była podziwienia godna, że lonty piechoty naszej pod czas takiego deszczu nie gasły.

Dnia dwudziestego Lipca ciemnej nocy, nieprzyjaciół zewsząd na nasz wał wpaść chciał, lecz tą łaską Boską odparty jest.

Tego dnia i w nocy, Kozacy naszych opasali, pod zmrok niezmiernie z dział bić poczęli, Tatarowie łukami nadrabiali, kule z dział jak grad padały; lecz z łaski Boskiej bez szkody naszych, górą przelatowały, tak dalece, że następującej nocy, można było kule zmiatać. Coraz zaś do naszych bliżej się przymykali, i już naszych trzecim wałem obłożyli, między którym wysoką municyą zbudowali, z której taki był prospekt do obozu naszego, że psa mogli bez przeszkody zabić; nasi zaś, jako kreci niżej w ziemię się kopali, lecz i nieprzyjaciel podobnymże sposobem podkopując się, naszych wypędzić chcieli, i to trwało przez 10 dni, ekskursye czyniąc wzajemne podziemnymi lochami.

Trzydziestego Lip. przed świtaniem wciaśniejsze miejsce zgromadziliśmy wojsko nasze, wysypawszy inszy wał, i zostawiwszy po 15. żołnierzy z każdej chorągwi. Ledwośmy pół drogi mieli, aż postrzegłszy naszą radę nieprzyjaciel, z nami się uganiać począł. Na napomnienie wojewody ruskiego, nasi się przeciwko nim obrócili, a że nie było czasu nabijać strzelby, ręką się dobrze spotkali. Na tej utarczce zginął Zbrożek, wódz jednego pułku i wielu z jego towarzystwa.

Trzydziestego pierwszego Lip. Nieprzyjaciele wdarli się byli na wał nasz, lecz odważnie są strąceni od pułków obydwóch hetmanów.

Pierwszego Sierp. pospólstwo gorzałką od Kozaków upojone osłep się rzuciło na obóz nasz, lecz Wiśniowiecki, wojewoda ruski granatami ognistemi potężnie raził i odparł.

Piątego Sierp. Wiśniowiecki z 500 koni wycieczkę uczynił na Kozaków i ich na kilka set na placu położył.

Szóstego Sierp. przed wschodem słońca Kozacy ostatnie siły na nas wywarli i już 400 Kozaków na mur było wlażło i chorągwie na wale byli powtykali, aż ledwo za dwie godziny strzelbą ręczną od naszych odpędzeni są, że nie mało z obu stron padło, a do tego nieprzyjaciele dwie

municye wystawili wysokie na dwie żerdzi, na których osadziwszy armatę naszych potężnie codziennie razili.

Piętnastego Sierp. z swego wału do naszego nieprzyjaciela podkopali się, gdzie chorąży kor. stacyą miał i tak dzień i noc z nimi certowano; potem dokopali się aż do naszych wozów, które hakami żelaznemi do siebie ciągnęli, a nas łańcuchami przytrzymywali, i innych sztuk zażywali, aż nakoniec pokój uczyniony jest i wolno oblężeni puszczeni są z pochwałą cnoty ich od samychże nieprzyjaciół.

Gdy tedy koło końca miesiąca Sierpnia król (jako się rzekło) do Lwowa przybył, przyjechał tam i wwdą ruski, którego król z kanclerzem pogodził, ale nie wiem, czy szczerém sercem oni się pojednali. Tamże król wakanse rozdał. Starosta braclawski został strażnikiem koronnym, Sieniawski starosta lwowski pisarzem polnym, starostwo stobnickie oddane jest kasztelanowi kamienieckiemu, robożyńskie kciu Koreckiemu, przasnickskie wdzie ruskiemu, urzędowskie Gremboszewskiemu. Za złe wojsko miało, że tak mały był wzgląd na wwdę ruskiego, któremu starostwo konferowane jest, mające intraty tylko 4000, a inne, które daleko więcej czyniły, innym konferowane. Rozesławszy tedy król wojsko na hybernę, nakazał sejm w Warszawie na dzień 22. Listopada. Sejmi-ki zaś przedsejmowe na 11. Października; i tak król we Lwowie miesiąc ten skończywszy, pojechał do Warszawy.

MIESIĄC WRZESIEŃ.

Po śmierci biskupa przemyskiego, król konferował to biskupstwo Zamojskiemu, biskupowi wołoskiemu, memu niegdyś infułatowi ołyckiemu, zacnemu prałatowi, wielce uczonemu, pamięci i wymowy przedziwnój, kaznodziejowi wysmienitemu, słowem wszelkiemi cnotami ozdobionemu. Taki jednak mąż nie był bez nienawiści nieprzyjacielskiej, nad którą tryumfując, miłym stał się królowi i innym.

Wojsko litewskie będąc niepłatne, dowiedziawszy się o uczynionym pokoju z Kozakami, upominało się o płacę

i ledwo od hetmana ubłagane jest, że obiecało płaty czekać aż po sejmie.

Ja ku końcowi tego miesiąca odebrałem w possessyą Kobryń, ekonomią królewską. W téj drodze dowiedziałem się o postanowionym pokoju z Kozakami, o którym co mam mówić, nie wiem, to tylko myślę, że Bóg najmiłosierniejszy mniej nas karał, niżeli grzechy nasze zasłużyły; przez co bowiem kto grzeszy, przez to bywa karany; bo lubo w innych monarchiach bywają rebelie, nigdzie jednak tak sroga nie powstała, jako u nas w Polsce, nigdzie bowiem tak nie uciemniają poddanych, jako u nas. Była przedtem oppresya u nas ubogich, otóż teraz przez nich stała się oppresya bogatych, i jako przedtem panowie różnemi sposobami wyciskali krew z swoich chłopów, tak wzajemnie się stało. Ale na co my narzekamy na karę naszą, kiedy Bóg nie przebaczył kościołom swoim, relikwiom świętym, samemu nawet Przenajświętszemu Sakramentowi? Gdy król pomstę swoją zaczyna od swoich dzieci, jako się nie mają hać cudzy? Niesłychane szkardy popelnione są od Kozaków i pospólstwa, bo téż nasze grzechy były niesłychane. Łaska to tylko Boska i intercessya Najświętszej Panny królowej polskiej sprawiła, że w dzień w Niebo wzięcia jęj, królestwo nasze nie zginęło. Resztę kaznodziejom zostawuję, nam zaś przynależy wolność naszą, albo raczej jęj abusum ukrócić, żołnierza prawem określić, aby się od drapieztwa poddanych wstrzymywał, bo ten grzech woła o pomstę do Boga. Ostatniego tego miesiąca przybyłem do Warszawy.

MIESIĄC PAŹDZIERNIK.

1go Paźdz. Przywitałem króla i królowę. Poseł od wojska lit. imieniem Siekiera przybył i 20 kilka chorągwi kozackich na owęj kampanii wzięte królowi ofiarował. Wdzięcznie je król przyjął, i w kościele Sgo Jana powiesić kazał.

5go Paźdz. Król z królową na oddanie ślubów swoich pojechał do Częstochowy, gdzie się nie długo bawiąc, powrócił do Warszawy i do końca tego miesiąca łowami się bawił.

Około końca tego miesiąca w Warszawie zajął się ogień podle domu nuncjusza, który tym pożarem przestraszony, bawił się całą noc w kollegium S. J. O królowej słyseć było, iż została ciężarną, o mojej zaś najmilszej żonie rozumiałem, iż od 4ch miesięcy była brzemienią, lecz teraz z wielkiem niebezpieczeństwem życia swojego, wyprowadziła dwa szmaty, które molas nazywają.

MIESIĄC LISTOPAD.

3go Listop. Król exekwie sprawił po cesarzowej niedawno zmarłej. Ja nieco uraziłem był króla, broniąc prawa litewskiego; lecz drugiego dnia łaskawą miałem audyencyą. Tymczasem król dowiedział się o śmierci wójta wileńskiego, ja za miastem mówiłem, aby według reskryptów królewskich, miasto sobie wójta obrało; król jednak to wójtostwo oddał Aderkasyuszowi, swemu pokojowemu, lecz gdy produkowano prawa miejskie, ustąpił wprawdzie donatorius wójtostwa, ale za nie wziął 1000 talarów bitych darmo.

20go Listop. Drugi rok panowania swego, zaczął król, daj Boże szczęśliwie.

22go Listop. Zaczął się sejm wotywą o Duchu świętym z kazaniem; posłowie nie bawiąc się, obrali dyrektora Leszozyńskiego, generała wielkopolskiego, który podziękowawszy za braterski affekt, wysłał do króla, oznajmując o wybraniu swoim. Miło to było królowi, że tak prędko marszałka obrali, tego, którego król sam życzył, na audyencyą nazaczył 12. jutrzejszą w izbie senatorskiej. Po przeczytaniu artykułów marszałkowskich, król wstał i wszystkich rozpuścił.

23go Listop. Po 12. król zasiadł, dyrektor pięknie witał króla, nie mniej pięknie odpowiedział podkanclerzy kor. Leszczyński.

24go Listop. Kanclerz koronny Ossoliński, lubo chory, dostateczną jednak uczynił propozycją. Dwóch biskupów odprawiło mowy swoje: chełmiński i chełmski, podziękowawszy Bogu i królowi, za zachowanie królestwa, approbowali kondycye uczynione z Kozakami i z Tatarami.

25go Listop. Święto świętej Katarzyny nabożeństwu oddane.

26go Listop. Wojewodów sandomierskiego i braclawskiego, kasztelanów sandomierskiego i gnieźnieńskiego, mężów uczonych wota słuchane były.

27go Listop. Kontynuowali wota kasztelani, Bydgoski Raciążki, kanclerz kor. a ja one zakończyłem. Punkta pokoju zgodnie są approbowane. Płata żołnierzowi opatrzona, karność żołnierska renowowana, monety racya i sposób, aby była wynaleziona. Pakta z Turkami i Szwedami, aby były zachowane, ku królowi affektem i enkomiami certowano, na znak wdzięczności; potem kanclerz rekapitulacją uczynił wszystkich potrzeb rzpltej, napominając imieniem królewskim, aby seryo radzili, o zachowaniu wskrzeszonej rzpltej. Potem dyrektor według prawa przymawiał się o rozdanie wakansów i oddanie rachunku senatus consultorum; przydał też zwyczajną skargę, o gospodach źle rozporządzonych; kanclerz koronny odpowiedział, iż król chce dość uczynić prośbom, gdyż i wakanse są już naznaczone i o gospodach z marszałkiem się zniesie.

28go Listop. Roroty wszystkich zwabiły do kościoła; posłowie deputatów obrali do skarbu. Król wysłał posłów kasztelanów sandomirskiego i gnieźnieńskiego, prosząc, aby Karólowi, bratu pozwolone było opactwo mogilnickie. Respons odłożony do konsensu wszystkich. Po odejściu ich, posłowie sandomirscy twierdzili, że to opactwo nie wakuje, gdyż aktu onego jest possessorem

Piasecki, regent kancelaryi mniejszej; posłowie zaś mazowieccy odpowiedzieli, że regent prawa swojego na opactwo odstąpił, i tak dyrektor odłożył odpowiedź królowi, do deklaracyi possessora. Domagali się tedy, aby król nominował tych, którym rozdał wakanse, osobliwie wójtostwo wileńskie, starostwo wilkomirskie i niektóre biskupstwa. Sandomirscy zaś nalegali o koekwacyą kontrybucyi, i tak bez konkluzyi rozeszli się, odkładając tę sprawę do Środy, bo jutro święto następowało.

30go Listop. Król był na mszy i na kazaniu, podkanclerzy Jędrzej Leszczyński, święto patrona swego celebrował mszą od siebie śpiewaną i bankietem

MIESIĄC GRUDZIEN.

1go Grud. Dyrektor w izbie poselskiej oznajmił, że regent dobrowolnie ustąpił opactwa królewiczowi, przeto radził przedsięwziąć koekwacyą; lecz chorąży wołyński o niewczesności gospód długo mówiąc, wiele zabrał czasu, przeto podkomorzy przemyski przestrzegł o krótkości czasu, mówiąc, iż nad 40 godzin nie mamy, dobrze komputując na sejmowanie. Zaczęli tedy od koekwacyi, a gdy Wielkopolanie zaczęli referować od śmierci Władysława, drugie województwa nalegały początek brać od roku 1637., aby wiedzieć można było, jeżeli co reszty zostaje z kontrybucyi i oraz żądali sposobu, jako żołnierzowi płacić, czy jako żołnierzowi ordynaryjnemu, czy płata tą, którą świeżo zaciągnięni są, która ordynaryjną solucyą przewyższa; podlascy twierdzili, że z potrzeby do tych czas większe stypendyum płacili; Wielkopolanie na oboje zezwolili. Co dyrektor pogodził, aby pierwszym kwartałem więcej płacono, a potem ordynaryjna dochodziła płata. Na co się zgodziwszy, rozeszli się.

2. Grud. Posłowie téż materyą o koekwacyi kontynuowali, ale gdy się nie zgadzali w terminie, od którego mieli począć; po długich rozmowach, wprowadziwszy pisarzów

skarbowych od roku 1643. konkludowali wziąć początek, co gdy roztrząsają, znaleźli, że roku 1647. po województwach ruskich, w Ukrainie retenta przewyższają, kiika tysięcy złotych; tę tedy sprawę odłożyli do gromadniejszej sessyi, na pokazanie koekwacyi.

3go Grud. goniec od Moskala przybył, posłowie téż koekwacyą traktowali; Wielkopolanie publicznie się protestowali, że 24 podymnych zapłacili, jednak dla dobra pospolitego, w 14. tylko podymnych koekwacyi żądali. Tymczasem dają znać, że król jest w senacie, przeto wysyłają posłów, którzyby oznajmili, co się stało z wakansami i z senatorskimi konsultami; ogłosił tedy possessorów koronnych, podkanclerzy koronny, a ja litewskich. Marszałkowstwo nadworne dane Zawiszy, pisarzowi w. ks. lit., pisarstwo Obuchowiczowi, ekonomia kobryńska mnie, wójtostwo wileńskie, według praw od magistratu obranemu Piotrowiczowi. Potém gdy się wszyscy posłowie zeszli, odłączywszy abitrów, czytane są senatorskie konsulta.

4go Grud. Przyjechał arcybiskup gnieźnieński, posłowie koekwacyą kontynuowali, sandomierscy nie chcieli się porównać z Wielkopolanami, twierdząc, że oni prywatnie largicyami przestąpili granicę podatków, i tak na téj koncertacyi, cały dzień strawili.

5go Grud. Niedziela nabożeństwu poświęcona, jako i dzień następujący ś. Mikołaja. Tego jednak dnia, król audyencyą dał posłannikowi moskiewskiemu, który o przybyciu wielkich posłów oznajmił. Ja mu imieniem królewskim odpowiedziałem.

7go Grud. Biskup poznański przybył do Warszawy. W izbie poselskiej tak kontrowersya kontynuowała się, aż tandem sandomierscy zezwolili, na solucyą ordynaryjną żołnierzowi pod tą kondycyą, aby wszystkie województwa na to się zgodziły. Inni jednak abrogowawszy pierwszą deklaracyą o wypłaceniu pierwszych kwartałów, nad ordynaryjną płatą konkludowali, nie o tém mówić,

ani wątpić, i tak nastąpiły deklaracje województw. Ruskie województwa, osobliwie wołyńskie protestowały się, że dla spustoszenia kraju, nie mogło takiej summy wypłacić, która w retencie zostawała, jednak rachowane są długi, któreby się mogły wypłacić szczęśliwszych czasów.

8go Grud. Król rano na rorotach był w kościele S. J. po których zaraz poszedł do referendarza na elekcyą kongregatystów, na której król deklarowany jest protektorem kongregacyi, królewicz Karól, prefektem potwierdzony, insi officyalistowie obrani, ja zaś sekretarzem kongregacyi naznaczony. Na sumę król znowu powrócił do OO. S. J. którą biskup poznański celebrował.

9go Grud. W izbie poselskiej taż praca kontynuowała się, gdy przyszło do województwa podlaskiego, wielce się ta sprawa zatrudniła, bo oni dwa podymne przytrzymywali, które nakazane były, pod tą kondycyą, jeżeliby nieprzyjaciel w ich ziemi nie postał; a że po koronacyi nieprzyjaciel odpłoszony jest, przeto oni wolni zostali od kontrybucyi. Ta tedy sprawa odłożona jest na deliberacyą do dnia jutrzejszego. Preponowana téż była kwestya, o werifikacye liczby wojska, bo kommissya rawska za nieważną jest osądzona, gdyż tym żołnierzom i chorągwiom jest zapłacono, którzy ani pod Zbarażem, ani z królem pod Zborowem nie byli; a do tego nie zupełne były chorągwie, osobliwie cudzoziemskie, przeto niech przysięgną, jeżeli był komplet ich. Nie zdało się tego odkładać do kommissyi dalszej, gdyż to może tu w Warszawie powagą królewską uspokoić w przytomności officyalistów, przeto dyrektor tę sprawę radzi odłożyć do króla Jmci.

10go Grud. Posłowie jeszcze się nie zgodzili na kawkacyą.

11go Grud. Posłannik moskiewski prywatnie wyprawiony jest z Warszawy, z kąd żadną miarą nie chciał wyjeżdżać, oczekując końca sejmu, aby mógł o wszystkim oznajmić wielkim posłom; lecz poznano jego fran-

twostwo, i rad nierad musiał wyjechać. W izbie poselskiej nic nowego, też materya traktowała się.

12go Grud. Dzień święty, moja żona po chorobie pierwszy raz prezentowała się przed królową.

13go Grud. Podkanclerzy w. ks. lit. przybył do Warszawy, posłowie kontynuowali koekwacyą i naznaczali deputatów na werifikacyą płaty żołnierskiej.

14go Grudnia Książę Wiśniowiecki, wojewoda ruski z wielką assystencyą konno wjechał do Warszawy. W izbie poselskiej koekwacya podatków zaczęła się od województwa wileńskiego; wojewoda wileński tego dnia przybył i mnie odwiedził, z którym razem pojechaliśmy do króla; przywołana sprawa Podbereskich, przed królem *ratione* ich jednego nie z prawego łoża, alias *ratione unius ex illis spurii*; lecz ta sprawa odesłana jest do sądu duchownego, odprawiwszy sądy, chciał król, abym podpisał dekret Jewłaszewskiego, ferowany przeciwko wojewodzie wileńskiemu. Ja w tym dekreście postrzegłem niektóre rzeczy *ingrossowane* przeciwko prawu litewskiemu, gdyż instygator koronny nie świadom praw naszych, ten dekret napisał, i dla tego nie chciałem go podpisać. Rozgniewany król o to, przymuszał mię do podpisu, lecz gdy ja nie chciałem tego uczynić, rzekł król, iż ja sam się podpiszę; odpowiedziałem ja, a kto pieczęć przycisnie? tedy rzekł mi król, tak znam się na prawie, jak i wy; odpowiedziałem, przebacz Najjaśniejszy Królu, że na to nie zezwolę, gdyż W. Kr. Mość jeden rok tylko panuje, a ja przez 32 lecie około prawa chodzę; o co rozgniewany król, dalej nic nie mówiąc odszedł. Nazajutrz król się rekolligował i kazał dekret reformować według prawa, i tak sprawa Jewłaszewskiego przysięgą się zakończyła.

15go Grud. W koekwacyi gdy przyszło do województwa smoleńskiego w dwóch kontrybucyach o *excepcyą* prosili, bo własnego żołnierza swego, dla większego bezpieczeństwa chowali; odpowiedziano im, że wolni będą od kontrybucyi tych, które sami sobie nałożyli. Odłożyli

jednak tę sprawę do przybycia hetmana lit. i wojewody smoleńskiego.

16go Grud. Hetman, w. ks. lit. przybył do Warszawy. Posłowie słuchali poselstwa od wojska koronnego, o nagrodzie zasłużonym, o hetmanach i innych w niewolą wziętych, o fundacyach szpitalów dla żołnierzy kaleków etc. Dyrektor odłożył odpowiedź do dalszej rozmowy.

17go Grud. Biskup wileński do Warszawy przybył. W izbie poselskiej koekwacya względem 10. kontrybucyi, nie tak zakończona, jako raczej odłożona jast do konsensu księstwa litewskiego z senatorami; ku końcowi dyrektor zaprosił na jutrzejszy dzień, na sekretne konsylium z królem i z senatorami.

18go Grud. Poseł Rakocego odprawił swoje poselstwo tak u króla, jak i na sessyi wszystkich, u króla tylko ceremonialia odprawił, a z rzpltą bardzo łagodnie traktował, wszystkich kaptując affekt. Po jego odejściu, arbitrów oddaliwszy kanclerz koronny, relacyą czynił przez 4 godziny, o tranzakcyi zborowskiej z Tatarami i Kozakami, od koronacyi króla począł eksagierować szczupłość kontrybucyi i wojska naszego, opisał dyaryusz wojny i drogi królewskie, aż do 15go Sierpnia, którego król wytrzymał potężną potyczkę i będąc zewsząd od nieprzyjaciół okrążony, pisał z rady list do chana, nakłaniając go do pokoju i wnet czytany był ten list, a że wieczór nastąpił, resztę relacyi odłożył na Poniedziałek.

19go Grud. W Niedzielę miałem na obiedzie żołnierzy koronnych. Kommissya żołnierska, w Warce się zaczęła.

20go Grud. O samój 10. król zasiadł, kanclerz kontynuował relacyą swoją porównyując zborowski tryumf z chocimską wiktoryą za Zygmunta III. odniesioną, i owszem bardziej go wynosząc, gdyż pod Zborowem większa była potęga nieprzyjacielska, a nasze siły szczuplejsze bez hetmanów. Jedni na to się śmiali, drudzy pochlebstwu to

przypisowali. Arcybiskup powstawszy z całym senatem, dzięki oddawał królowi za zachowanie rzpltej z niebezpieczeństwem własnego zdrowia. Potem dyrektor dzięki czynił królowi, kanclerzowi i podkanclerzemu wgo kstwa lit., który własnym sumptem z wielkim pocztem żołnierzy assystował królowi; gdy chciał téż podziękować i wwdzie kijowskiemu Kisielowi, Petrykowski poseł, krzyknął, nie pozwalając na pochwałę jego, i tak nieco sturbowany, trochę przestał i wnet przedsięwziął wszystkim dziękczynienie, którzy albo sami przez się przytomni byli przy królu, albo dopomagali wojsku królewskiemu zaciągnięniemi kopijami.

Po uciszeniu wvda braclawski, który w oblężeniu zborowskiem urząd hetmana polnego sprawował, znowu długą relacją czynił. Kanclerz imieniem królewskiem oświadczył im wdzięczność, arcybiskup Łubiński także imieniem senatu oblężonym podziękował; toż uczynił i dyrektor poseski, wychwalając każdego w szczególności, osobliwie wwdę ruskiego kcia Wiśniowieckiego, nazywając ich jedynemi delicyami narodu naszego. Tymże sposobem król naznaczył jutrzejszy ranny czas hetmanowi lit. na relacją litewskiej ekspedycyi.

21go Grud. Hetman tedy lit. zacząwszy od pierwszych początków téj wojny, referował aż do ostatniej wiktoryi nad Kozakami otrzymanej, i wnet wiele chorągwi wziętych pod nogi królewskie rzucił. Król mnie kazał odpowiedzieć: Ja zaś jako stryj życzyłem, aby raczej podkanclerzy tę funkcją odprawił; ale że między nimi jakieś niesnaski zachodziły, musiałem wypełnić wolę królewską. Toż uczynił arcybiskup i dyrektor. Nim król powstał, zaproszeni są posłowie na jutrzejszy dzień na słuchanie propozycyi sekretnej rady.

22go Grud. Przed zaczęciem rady skarżyli się na marszałka wgo kstwa lit.: posłowie, że kolegę ich podstolego gostyńskiego warta marszałkowska, nie wiem dla jakiego pretekstu, przytrzymała, aby z gospody nie mógł wyniść.

Marszałek bronił się prawem swoim, a posłowie o honor stali kolegi swego, i tak na tej alterkacyi dzień spędził.

23go Grud. Wczorajsza sprawa pogodzona jest, gdy marszałek z biskupem poznańskim poszedł do izby poselskiej i tam się dość stało stronie obrażonej. Tegoż czasu biskup poznański Szoldrski upraszał imieniem króla, aby królowej przewidowali, nim dobra reformacyi do niej przyjdą. Także, aby królewicz Karól mógł trzymać dwa opactwa, aby Ubaldus Niemiec, który przedtem Gdańskowi służył, a teraz pod Zborowem łepsko się popisał, mógł mieć jus indigenatus. Rzecz ta odłożona do dalszej rozmowy; potem wszyscy się zeszli na radę z królem i z senatorami, gdzie taka była przełożona kwestya: 1. czyli punkta i pakta z Tatarami i z Kozakami uczynione aprobować; albo nie? 2. o wybawieniu hetmanów więźniów. Kilku senatorów vota swoje dało aprobowując pakta.

24go Grud. Drudzy też senatorowie też potwierdzali, lubo uważali niepewny pokój. Toż i posłowie twierdzili, a tymczasem na nieszpór zadzwoniono, na któryśmy nie jadłszy poszli. Król upraszał, aby to consilium w dzień SS. Młodzianków zakończone było.

25go Grud. W dzień Bożego Narodzenia byliśmy na bankiecie u arcybiskupa. Pod wieczór Kazanowski marszałek kor. nadworny rozstał się z tym światem. Paraliżem ruszony przez dwie niedziele leżał, ledwo co mówiąc. Z mandatu królewskiego posłałem do niego dwóch, pytając się o deklaracyą ostatniej woli swojej, którym odpowiedział, iż wszystko żonie daruje.

26go Grud. Przez wszystkie trzy dni dom królewski w kościele na nabożeństwie. Ja odwiedzałem ciało marszałka.

27go Grud. Konkurencyje różnych były o wakanse po marszałku, które wszystkie rozdane są przed konkluzją sejmu.

28go Grud. Król długo oczekiwał przyjścia posłów, ale że prywatnemi instancyami czas trawili, król z miej-

sca rady powstał, i tak nic dobrego tego dnia się nie stało. W nocy na przedmieściu ogień kilka domów spalił i kometa był widziany.

29go Grud. Sekretne konsylium postępowało o potwierdzeniu paktów; wojewoda ruski approbował je kondycyjnie, bez krzywdy prywatnych; przez co siebie i samego Koniecpolskiego, chorążego koronnego rozumiał, którym wszystkie dobra pobrane były. Gdy o to sprzeczką powstała, kanclerz koronny zaczął bić na paszkwil, który po zborowskiej utarczce, publikowany był dyrekcie przeciwko kanclerzowi; uszczerbku tedy honoru, sławy się pomścił i jako, prawi, tego trzeba będzie i szablą poprawić, ten skrypt jawnie pokazał być pełnym kłamstw. Za złe to kanclerzowi i król i drudzy mieli, i tak salwowana sessya.

30go Grud. Wojewoda ruski rozumiejąc, że kanclerz wczorajszą mową jego tykał, ciężko powstał przeciwko niemu i tak z obu stron rozruch powstał, cały tedy dzień strawiony jest na pogodzeniu panów. Król jednak bardziej sprzyjał wojewodzie, bo wyszedłszy z wielkim affektem i indygnacją wymawiał kanclerzowi.

31go Grud. Posłowie niektórzy wczorajszemi swarami urażeni, żądali, aby takim słowom przeciwko godności rzpltej napotém zabieżono i darmo czasu obradom publicznym poświęconego nie zabierano. Nie zezwalali na to mazowieccy i ruscy posłowie, nalegali zaś sandomierscy i krakowscy. Tandem tym sposobem umilkli, aby dyrektor łagodnie upraszał, aby publicznych obrad nie turbowali, tu nie należącemi materyami. I tak rada tego dnia lepiej się powiodła i podobno by się skończyła, gdyby się nie zdało raczej na Poniedziałek nowego roku konkluzją sejmu odłożyć, nie chcąc w ciemnościach przed świętem Nowego Roku onego kończyć. Zezwolił na to król i Panu Bogu podziękowawszy, za konsensem wszystkich, pozwolił się nam rozejść. Téż wszystkim należy Bogu Najwyższemu, Matce Jego Przenajświętszej i Świę-

tym patronom naszym serdecznie podziękować, że tego roku nie jesteśmy zniszczeni. Dzień Wniebowzięcia Panny Maryi, królestwo nasze zachował, niechże będzie za to Bóg na wieki błogosławiony!

ROK PAŃSKI 1650.

MIESIĄC STYCZEŃ.

1go Stycz. **K**ról cały dzień na nabożeństwie z domem swoim królewskim przepędził.

2go Stycz. Rada sekretna senatorów się odprawiła, ale końca nie miała.

3go Stycz. Pierwszego dnia opuściłem, że kanclerz koronny nowego roku królowi i królowej winszował, imieniem senatu. Poselstwo od wojska litewskiego w senacie było czytane, podkanclerzy im odpowiedział, posłowie bawili się około kalkułu skarbu. Dysydenci koniecznie chcieli wymódz, aby skrypt ich na konwokacyi i elekcyi przyobiecany, prawem publicznem był potwierdzony. Nadeszli tymczasem posłowie wojska litewskiego, upraszając o darowiznę kwartałów i o wzgląd na zasłużonych żołnierzy; wysłani tedy byli dwaj z izby poselskiej o to króla upraszać, także o rozdanie wakansów po śmierci marszałka. Oddane tedy jest marszałkowstwo Lubomirskiemu, generałowi krakowskiemu, bratu żony mojej, lubo drugi 100,000 za nie obiecywał królowej. Starostwo borysowskie królowa mnie ofiarowała pod tą kondycją, abym Tuchola odstąpił, lecz ja na to nie zezwoliłem. Nowotarg Kisielowi się dostał, królowa tedy z hetmanem pol. lit., synowcem moim traktowała, jeśliby

rzplta pozwoliła jej rocznej intraty 40,000 w Koronie a 20,000 w Litwie, obiecała mu starostwo borysowskie, przydawszy w podarunku 30,000. Co się téż powiodło. Posłowie gdy różne materye proponowali, dyrektor chcąc im zabiedz, wzywał ich do rady z królem; niektórzy jednak na to nie zezwolili, jednak za drugimi i oni poszli, a że już wieczór nastąpił, przedłużony był sejm do dnia jutrzejszego.

4go Stycz. Gdy zasiadł król, my wszyscy litewscy zgromadziliśmy się w blizkim pokoju, na traktacyą o kockwacyi, na którą nie zezwoliły województwa nowogrodzkie i mścislawskie, także powiat orszański, którzy nakazawszy sobie prywatne sejmiki i kontrybucye, bez konsensu króla i rzpltej postanowiwszy, usiłowali aby to wszystko było potwierdzone, my zaś ich pociągnęliśmy do konsensu wszystkich, i tak ta kontrowersya długo trwała. Król przeczytawszy suppliki kozackie, deliberował o téj materyi, ale do skutku nie przywiedziono, bo téj zgody nie przyjmowali posłowie braclawscy, aż rzplta zewsząd opatrzy ich bezpieczeństwo; sekretne konsylium senatorów odbyło się bez konkluzyi.

5go Stycz Król prędzej zasiadł na zakończeniu sejmku. My Litwa ledwo nie ledwo wczorajszą materyą zakończyliśmy; w senacie różni, różne materye proponowali, jedni o żołnierzu ordynaryjnym, drudzy o aukcyi wojska; duchowni téż lubo pozwalali na to, aby pospolitym ciężarom i oni podlegali, jednak nie dopuszczali, aby to in volumine legum było wyrażone. Trwała ta kontrowersya aż do wieczora. Król tedy upraszał, aby siódmy dzień na konkluzyą sejmku byłznaczony, ponieważ posłowie kozaccy przybyli, którzy mogą co nowego przynieść. Król postanowił w dzień Trzech króli dać audyencyą Wiazewiczowi, podkomorzemu mścislawskiemu, aby, ponieważ kasztelan czechowski, kollega legacyi moskiewskiej chory leżał, on relacyą uczynił poselstwa tego; przestrzegł tedy król posłów o tém.

6go Stycz. Po mszy świętej relacya się odprawiła moskiewska, iż w. książ moskiewski assekuruje zachować pokój.

7go Stycz. Daniłowicz, podskarbi koronny, mąż znaczny i wielki jałmużnik, z tego życia, na wieczne się przeniósł. Klucze oddane są Leszczyńskiemu, dyrektorowi sejmu z ekonomią, starostwo samborsko-dolińskie królowej. Posłowie kozaccy króla witali, upraszając o potwierdzenie paktów. Metropolita téż ich był przyjechał. Król chcąc schyzmatyków pogodzić z unitami, nakazał był kongres w gospodzie biskupa wileńskiego, ale bez skutku, bo schyzmatycy pychę nadęci, wszystkie sposoby odrzucili, tylko upraszali, aby unia zniesiona była. Dyrektor dla podagry przybyć do senatu nie mógł, przeto na miejscu jego! Przyjemski czytał konstytucyą, aby każdy z włóki kopę dał; co było approbowano, przydawszy konstytucyą roku 1609., aby miasta i wsie żołnierzom pozwalały statywy. Długo Krakowa broniono, jednakowoż i on musiał podlegać i ekonomie królewskie. Duchowni jeszcze nie uczynili deklaracyi swojej szczodrobliwości. Koekwacya nastąpiła wszystkich województw. Retenta i długi wszystkie są elucydowane. My także Litwa koekwacyą zakończyliśmy i według proporcyi długów, pozwoliliśmy na 4. podymne.

8go Stycz. Król zczasu przybył do senatu. Dyrektor lubo chory przybył i czytał kommissyą lubelską, na zapłacenie wojsku. My téż Litwa, zakończywszy punkta, chcieliśmy prezentować się królowi, ale że już 10 była wieczorna, prolongacya sejmu jest publikowana.

9go Stycz. Wesele się odprawiło kasztelana płockiego z panną de Langieron, Francuzką, faworytką królowej; pozdesłość lat w pannie, łaska królowej umniejszyła, że panna młodemu młodą się stała, a nam i bez okularów patrzącym, marszczki widać było.

10go Stycz. Sekretne konsylium już to czwarty raz się odprawowało i dla wesela kasztelana plockiego z Panną de Langieron, łatwo pozwolono na dalszą prolongacyą sejm.

17go Stycz. O prezydym traktowali; do 4000 żołnierzy ordynaryjnych, przydano 8000. Dyrektor widząc niepodobieństwo dzisiejszej konkluzyi sejm, bo już téż ku północy się miało, uprosił jeszcze dalszą prolongacyą.

12go Stycz. Król zczasu przybywszy do senatu, nalegał, aby jak najprędzej były czytane konstytucye wszystkie; co téż uczyniono. Król nieco około południa zjadłszy, znowu się wrócił do senatu. Królowa przyprowadziła oblubienicę do domu kasztelana plockiego. Tam królowa ciężarna z gradusu słabego padła i stłukła się, o czém król usłyszawszy, wielce się przestraszył. Synowiec mój tamże z starostą jaworowskim, Sobieskim powadził się i od słów, przyszło było do szabel, lecz ich wnet pogodzono. Publiczne tedy konsylia, aż do nocy są zakończone, ale prywatne wiele czasu zajęły. Wiśniowieckiego feudum, także generała żmudzkiego feudum na Newlu i Słebiezu wiecznemi czasy jest potwierdzone; królowej także ledwo nieledwo pozwolono, aby dawane były co rok z korony 40,000, a z Litwy 20,000; insze téż prywatne konstytucye, całą noc zajęły. Ja stęskniwszy się, o 3. po północy odszedłem, król ledwo o 7. ranniej szczęśliwie zakończył sejm i wszystkich pożegnał.

13go Stycz. Według zwyczaju konstytucye trutynowane są u kanclerza; żaden z nas nie był w zamku. Pogrzeb solenny i kosztowny Kazanowskiego, marszałka koronnego, odprawił się w kościele ś. Jana.

14go Stycz. Kuchnię wysławszy ja poszedłem na pożegnanie króla, ale na instancją królewską musiałem się jeszcze zostać dla schizmatyków; bo metropolita ich z gniewem chciał odjechać, a takby znowu wojna kozacka odnowiła się. Zeszliśmy się tedy do pałacu arcybiskupa nas 4ch pieczętarzów i w wda kijowski, gdzie już zastaliśmy biskupów poznańskiego, wileńskiego i chełm-

skiego; niektóre punkta ekspedyowaliśmy, insze na jutrzejszy dzień odłożyliśmy. Tymczasem wieść o konfederacyi żołnierzy w Lublinie, którzy za dyrektora obrali sobie niejakiego Kaskiego, wielce zaturbowała króla, który zaraz proponował, jakim sposobem temu zabiec? Jakoż z łaski Boskiej przez czujność niektórych temu zapobieżono.

15go Stycz. U arcybiskupa schizmatycy domagali się, aby władcytwo połockie, albo smoleńskie zaraz im było oddane, aby dyploma królewskie było zapieczętowane pieczęcią obojga narodów. Co pośledniejsze stało się, ale pierwsze nas wielce utrudniło. Nakoniec ja namknąłem, aby raczej witebskie władcytwo było erygowane, a połowa prowentów do niego była przyłączona, i na to się zgodzili. Lubo potem nuncyusz i unicy nie byli kontenci ze mnie, lecz gdy ja przełożyłem racye i pewne niebezpieczeństwo wojny i że mniejsze zło obrałem, które za czasem za pomocą Boską znieść się może, niżeli ruinę nie tylko władyków, ale i wszystkich katolików w tém państwie, i że to uczynił nie bez rady teologów, a do tego sam król konkludował, przeto przestali na tych racyach. Metropolita ze mną rozmawiał o oddaniu im cerkwi, które przedtem trzymali, na com ja zezwolił i opactwo dla utrzymania pokoju schizmatykowi zapieczętowałem. Potem metropolita uprosiwszy audyencyą rzekł: iż według paktów powinien on mieć miejsce w senacie z swymi władykami, ale to odkładał na inny sejm. Opowiedzieliśmy to wszystko królowi, który to wszystko aprobował, a ja pożegnawszy króla wyjechałem z Warszawy do Tuchola, starostwa mego. Po moim odjeździe schizmatycy prezentowali dyploma królewskie królowi, które téż i podpisał, ale tam wiele było rzeczy przyłożonych, o których i wzmianki nie było na sessyi. Ja zostawiłem był membranę pieczęci litewskiej u kanclerza koronnego, którą on przycisnął. O tem ja dowiedziawszy się miałem skrupuł, przeto powróciwszy do Warszawy protestacyą oblatowałem nuncyuszowi apostołskiemu; on téż wzajemnie swoje

wpisał w mojej kancelaryi. Prywatne téż były listy królewskie, aby unici schizmatykom oddali cerkiew, aby smoleńskim godziło się na swoich feudach cerkwie także erylować. Na to ja się nie podpisałem, choć wielce na to byłem od nich namawiauy; co potem król pochwalił. I tak metropolita wyjechał z Warszawy, Kisiel téż wvda kijowski pojechał ku Kijowowi.

MIESIĄC LUTY.

Igo Lut. Pojechałem do Gniewu starostwa mego, gdzie przez kilka dni bawiłem się, abym na gromnice w Piasecznej przed cudownym obrazem Najświętszej Panny nabożeństwa zażył, i gdy ztamtąd z sekretnego mandatu królewskiego wyjechałem do Gdańska, na gorączkę zachorowałem, przeto musiałem się wrócić. Król odesławszy wvdę kijowskiego na rezydencyą kijowską, zalecił mu, aby zachował pakta, i żeby nic z naszej strony nie czyniono, czemby pokój mógł się rwać. Gdy Kisiel przybył do Kijowa, Chmielnickiego znalazł w cerkwi, który nie tylko przeciw niemu nie wysłał nikogo, ale téż i nie powstał przed nim. Wojewoda wstydem zapłoniony musiał dyssymulować, metropolita jednak ich złączył. Chmielnicki od wojewody zaproszony do zamku przyjść nie chciał. Nazajutrz wojewoda był w wielkiem niebezpieczeństwie życia; bo rano Chmielnicki przysłał do wvdy, aby dragonią niemiecką odprawij, czego gdy on nie chciał uczynić, rozruch i tumult się wszczął, którego gdyby sam Chmielnicki nie był poskromił, pewnieby już było po wojewodzie. Potem zasiedli na radę, na której wiele rzeczy hardzie dyskurowali Kozacy, tak dalece, że wvda i słowa pisać nie mógł. Na niego zwalali winę, że unia nie jest zniesiona. Musiał tedy wvda w nocy ujechać, lecz potem Chmielnicki dowiedziawszy się, że Tatarowie z nami pokój uczynili, skromniejszym się pokazał, ale jak długo, Bóg wie.

Tego miesiąca przybył do mnie sekretarz gdański, aby mi otworzył zamysły Ubalda, który przedtem tam miał kommendę, iż on miał miasto poddać Szwedom, w czem sama królowa Gdańszczanów przestrzegła. Przyszła ta sprawa do sądu królewskiego.

Ku końcowi tego miesiąca brat żony mojej, który w Gdańsku mieszkał, przybył w odwiedzinach do mnie do Tucholi, z którym wesoło miesiąc i zapusty zakończyliśmy.

23go Lut. Trzydziesty drugi rok urzędu mego szczęśliwie zacząłem.

MIESIĄC MARZEC.

1go Marca odebrałem list królewski, abym przybył do Warszawy dla przyjazdu posłów moskiewskich. Ja lubo byłem niepewnego zdrowia, musiałem jednak to uczynić dla publicznego dobra. Przybyłem tedy do króla 10. który mię mile przyjął.

Kommissya w Lublinie zaczęła się, wielkie tumulty były żołnierzy, chcących podpisać się do konfederacyi. Kondycye wielkie proponowali, lecz za sprawą podskarbiego koronnego, ich zamysły ustały.

13go Marca. Król umyślnie wyjechał do Nieporętu, ażeby nie był przytomny przy wjeździe posłów moskiewskich, którzy uskarżali się, że długo przytrzymani byli, bo król dla szczupłości dworu, ich do Warszawy nie dopuścił.

16go Marca. Wjechali z wielką apparencyą do Warszawy, których imieniem królewskiem przyjmował podczaszy, w. ks. lit. i chorąży nad. kor.

17go Marca. Rada była jako i kiedy przyjąć posłów? Dzień jutrzejszy naznaczony zwyczajnemi ceremoniami.

18go Marca. Posłowie moskiewscy mieli audyencyą u króla. Puszkini z bratem swoim opowiadał, iż wszystko dobre przynaszał, listy też od w. kniazia prezentował. Wdzięcznie byli od króla przyjęci i odebranie imie-

niem królewskiem odpowiedź im jest dana, lecz fałsz ich potem się wyjawif.

19go Marca. W dzień ś. Józefa król z królową był na nabożeństwie u Karmelitów bosych, u których téż i obiad jadł.

20go Marca. Król deputował senatorów do traktowania z posłami moskiewskimi, kanclerza i podkanclerza koronnego, mnie, wojewodę poznańskiego, kasztelanów gnieźnieńskiego i czechowskiego, nominata smoleńskiego i referendarza w ks. lit., ale Puszkina, poseł, niewdzięczną uczynił przedmowę, uskarżając się o tytuły w. kniazia swego i domagając się kary na tych, którzy je umniejszali, i tak tego dnia nic nie zrobiliśmy.

21go Marca. Sekretne było konsylium o traktatach z Moskwą i o kommissyi lubelskiej, gdzie żadną miarą żołnierze nie chcieli liczyć pieniędzy, chyba pod temi kondycjami, które oni proponowali, a te były nieznośne, jako to, aby dwa wakujące starostwa dane były od króla bez tytułu i imienia i one były oddane w possessyą nie skarbu, ale księcia Wiśniowieckiego, w niewoli zostającym hetmanowi polnemu i chorążemu koronnomu, a że to było przeciwko prawom króla, kancelaryi i skarbu trudno było na to zezwolić, Pan Bóg jednak ułatwił tę sprawę przez śmierć Ossolińskiego, który trzymał dwa starostwa. Janów dostał się Kalinowskiemu, więźniowi, Żydaczew chorążemu, a że to ostatnie starostwo mało dochodów miało, chorąży go nie przyjął. Inne kondycje inaczéj się ułatwiły. Żołnierze zaś, tak się byli w butę wbili, że żaden z nich j mówić z kommissarzami nie chciał, podskarbi jednak znalazł sposób przez zakonników rozmówienia się z nimi i szczęśliwie konkludowania téj sprawy.

22go Marca. Wino królewskie zatrzymało Moskalów, że do nas nie przybyli.

25go Marca. Zeszli się z nami Moskale i jawnie domagali się zamków, przez nas wziętych, jako Smoleńska i innych, w nagrodę ujętego honoru w. kniazia w księ-

gach drukowanych; ci zaś, którzy w listach ujęli tytułów w. ks., aby gardłem karani byli. Certowaliśmy racjami dziś, nazajutrz, lecz nic nie wskóraliśmy z grubym narodem.

25go Marca. W dzień ś. o niczem nie traktowaliśmy. Marszałek nadworny koronny zamknął był wrota Moskalem, zakazując im wyjścia z gospody, kazał też otrąbić, aby żaden z nimi nie śmiał handlu mieć. Moskale przysłali do kanclerza koronnego i do mnie, uskarżając się o tę obelgę, jakoż w samej rzeczy ona była. Donieśliśmy to do króla, który rozkazał marszałkowi, wnet dom ich otworzyć i dopuścić towary przedawać, bo w pierwszym było zgwałcenie prawa publicznego, a w drugim zgwałcenie paktów. Nazajutrz marszałek ich nawiedził i dobre słowa dał, a potem i na obiedzie ich częstował, z którego jednak oni nie byli kontenci i często nam przypominali swoją krzywdę, my zaś postępek marszałka wymawialiśmy.

26go Marca. Ja na podagrę chorowałem. Moskale też dziś i nazajutrz deliberowali z sobą. Kanclerz koronny ich odwiedził.

27go Marca. Żwawiej dzisiaj pomienionych zamków Moskale się dopominali, nasi też senatorowie ostrzej z nimi słowy certowali. Przysłał tedy do mnie Puszkini, witając i kondolencyą czyniąc nad chorobą moją i oraz żądając, abym przybył, bo młodzi senatorowie źle go traktowali, wołał sprawę mieć z kanclerzami. Podziękowałem mu za tę ludzkość i przyobiecałem przybyć.

29go Marca. Też same piosnki Moskale śpiewali, przydając jeszcze, aby takie księgi były spalone, i od tych pretensyi żadną miarą nie odstępowali.

30go Marca. Wojewoda poznański Moskalów częstował, oni jednak wdzięczności żadnej nie pokazali, przeto ja do ich rezydencyi posłałem jedzenia i wina dostatkim, z czego wielce byli kontenci, i przysłali mi podarek dwa soroki soboli,

31go Marca. Gdy z posłami moskiewskimi nic wskórać niemogliśmy, zgodziliśmy się na to, ażeby goniec był wysłany od króla do cara, oni téż aby swego wysłali. Naznaczony tedy był na to Bartłimiński, sługa mój, oni zaś do powrotu jego w Warszawie musieli zostać.

MIESIĄC KWIECIEŃ.

Moskale nie chcieli przybyć na rozhovor, przeto król znowu o nich radę miał. Kanclerz koronny na przyzdobienie pogrzebu nieboszczyka podczaszego, do Lublina pojechał. Tego dnia Szóldrski, biskup poznański w dobrach swoich niespodzianą śmiercią umarł, gdy bowiem jedząc obiad, niósł łyżkę do gęby, paraliżem ruszony, w kilka godzin duszę Panu Bogu oddał. Zaczny był prałat i już od króla dezygnowany na arcybiskupa gnieźnieńskiego, lecz śmierć nie liczy lat, poprzedził młodszego starszego.

2go Kiet. Chciałem do domu powrócić, lecz król żadną miarą nie dozwolił. Moskale hardo odpowiadali, przeto ich odwiedziłem i perswadowałem im, ażeby uporu swego odstąpili, gdyż raczej na wojnę zezwolimy, niż mielibyśmy na to zezwolić. Był zemną nominat smoleński i referendarz wielkiego księstwa litewskiego, ale nic nie wskóraliśmy.

3go Kwiet. W Niedzielę oznajmiliśmy o tém królowi, który miał radę bez żadnego skutku. Moskale ś. świętego Aleksandra kniazia swego celebrowali bardziej winem, niż nabożeństwem.

4go Kwiet. Posłowie od wojska zborowskiego króla upraszali o darowanie im kwartału jednego, lecz król odłożył to do sejmu.

5go Kwiet. Wymógłem to u króla, że pocałowawszy jego rękę, z Warszawy do domu wyjechałem, wprzód jednak byłem u Moskalów i ich pożegnałem.

6go Kwiet. Król pojechał był do Kamedułów a ztamtąd powrócił do domu professow S. J., gdzie eksercycya duchowne odprawował aż do w. Czwartku.

Ja 11go tego miesiąca powróciłem do Tuchola, którego dnia sąsiadka moja wojewody malborskiego żona, niemkini przy porodzeniu umarła.

Po moim odjeździe wielu się starało o biskupstwo poznańskie, między inszymi sekretarz w. ks. lit. i referendarz, obudwóch imieniem pisałem do króla, lecz że król żądał promowować na to biskupstwo subjectum świętobliwego życia, ja też namknąłem takiego, księcia Czartoryjskiego, kanonika krakowskiego, i tak król po świętach przyzwał z Krakowa Czartoryjskiego, i nad nadzieje wszystkich, nominował go biskupem poznańskim.

Kasztelan krakowski powrócił zdrów z więzienia tatarskiego i nłożywszy rzeczy z żołnierzami na kommissyi lubelskiej, przybył do króla, od którego był wdzięcznie przyjęty. Ja tego miesiąca wyjechałem do Wilna na kommissyą tam naznaczoną w Maju, dla płaty wojska litewskiego.

MIESIĄC MAJ.

Dönhoff, starosta bydgoski, który się ofiarował pod Zborowem, imieniem rzpltej Tatarom na zastaw, po wypłaceniu im pieniędzy, wrócił się zdrów do ojczyzny i z nim w kompanii poseł tatarski, oznajmujący o przyjaźni hana swego i dary proste prezentował, a bogate wziął. Miły był królowi Dönhoff, że dobrze się sprawił u Tatarów.

Ponieważ z woli sejmu naznaczony był dzień 16go tego miesiąca na kommissyą wileńską, przeto przybyłem do Wilna dniem przedtem ku wieczorowi, będąc spotykany od różnych przed miastem.

16go Maja tedy wszyscyśmy kommissarze zebrali się krom jednego. Starosta żmudzki tenże sam hetman polny pretendował, aby on był dyrektorem i aby kommissya

w domu jego się odprawiała. Sprzeciwił się obojgu wojewoda wileński, także kommissarz naznaczony, i już na złe się zanosilo, gdy jeden drugiemu nie chciał ustępować; hetman allegował zwyczaj; wojewoda twierdził, iż to powinno iść za większą godnością. Ledwom ich za kilka godzin pogodził, że wojewoda ustąpił pretensyi swojej, ażeby kommissya odprawowała się w domu hetmana, a on był dyrektorem, i potem wielka między nimi była zgoda. Naznaczony tedy czas jest, aby co dzień zasiadali na tej kommissyi od 8. z rana do południa.

17go Maja. Konsultacya była o sądach żołnierców, potem jeśliby między trybunałem i kommissarzami co zaszło, konstytucyą przeczytawszy, która judicium compositum stanowi z trybunałem, znieśliśmy się, osobliwie gdy marszałek trybunału był z liczby kommissarzów postanowiony, aby też rzecz sądziło 3 z naszych, a trzech trybunalskich, i na te sądy naznaczyliśmy godzinę trzecią po południu, we Środę i w Sobotę w zamku.

18go Maja. Deputowaliśmy niektórych z naszych, którzyby liczbę domów miasta Wilna nam przed oczy przełożyli, bo jawnie dymy jako w mieście tak i po całym księstwie lit. źle są liczone, o czém niżej.

19go Maja. Posłowie od wojska przybyli, prosząc o audyencyą dnia jutrzejszego, co im pozwolono; my zaś regestr sądów kazaliśmy przełożyć.

20go Maja. Przybyli posłowie żołnierscy, punkta nam podawali przytwarde, osobliwie aby krom trzech darowanych na sejmie kwartałów solucyi, 4tą przyłączyli przykładem wojska koronnego. Ten punkt trzy niedziele zajął. Na ten czas im odpowiedzieliśmy, iż wkrótce respons damy.

21go Maja zasiedliśmy i kilka punktów żołnierskich roztrząsaliśmy, 3 inne trudniejsze na inną sessyą odłożyliśmy.

22go Maja. W Niedzielę podskarbi nas częstował.

23go Maja. Żołnierze koniecznie nalegali, ażebyśmy określili czas kommissyi; co nam nie podobna rzecz się zdała, dla niepewności pieniędzy i dla mnóstwa sądów.

24go Maja. Żołnierze, którzy przedtem w pałacu hetmana schadzki swoje miewali, teraz odłożeniem odpowiedzi naszej rozgniewani, zgromadzili się do OO. Dominikanów i tam o konfederacyi zaczęli się naradzać, grożąc wycięciem nas, spaleniem miasta i spustoszeniem dóbr królewskich.

25go Maja. Przybyli jeszcze żołnierze do nas po ostatnią odpowiedź, my prosiłiśmy ich, aby jeszcze poczekałi przez jutrzejszy dzień święty.

26go Maja. W święto w Niebowzięcia Pańskiego byliśmy na obiedzie u podskarbiego. Tego dnia dziwny przypadek się stał: Pawłowicz, porucznik alias zacny człowiek, gdy hetmana do domu podskarbiego na koniu przeprowadzał, odpadła na bruku koniowi jedna podkowa, każe tedy on kowalowi podkować konia, gdy kowal wymawiał się świętem, żołnierz gniewem zapalony, uderzył go buzdyganem, a on przeklinać go począł, bodajbys szyję z konia złamał; skoro to wymawiał, Pawłowicz z konia spadł i nogę złamał, i z tego przypadku za 14 dni umarł.

27go Maja. Żołnierze żadną miarą nie chcieli do nas przybyć, chcąc abyśmy naszych postów do nich posłali; za niegodną rzecz to poczytaliśmy i z obu stron uparcie przy swoim staliśmy, aż oni od hetmana namówieni, aby swemu wodzowi posłuszni byli, przyszli wprawdzie do nas, ale się oświadczyli, iż nie dla kommissarzów przyszli, ale aby dość uczynili woli hetmańskiej. Podziękował im za to hetman, a ja przydałem: my zaś nie mamy za co dziękować. I tak poszli.

Tegoż dnia z tego świata zeszedł w Wilnie Naruszewicz, referendarz pisarz w. ks. lit., mąż za rozsądkiem wszystkich zacny; nie było żadnego, któryby nad śmiercią jego nie ubolewał, straciła rzplta wielkie subiektum i do

najwyższych spraw, najzgodniejszego męża. Pisarstwo dostało się Zawiszy, a referendarstwo Brzostowskiemu. Ja przez list radziłem królowi, aby według myśli Władysława, króla, tych urzędów nie rozdzielał, ale nie wskórałem, bo referendarstwo naprzód oddane było Gosiewskiemu, a potem gdy on nie akceptował Brzostowskiemu, mężowi dobroci nie porównanej i do wszystkiego najzgodniejszemu.

28go Maja. Znowu żołnierze schodzą się i konfederacją knować poczynają; my jako możemy, temu zabiegamy, osobliwie każdego od tego odwodząc, i gdy referendarz duchowny, Zawisza, do Warszawy odjeżdżał, przez niego upraszaliśmy króla, aby temu złemu zabiegł.

29go Maja. W Niedzielę nie próżnowaliśmy, zabiegając ustawicznie pretensyom żołnierskim.

30go Maja. Przedniejszych officyalistów wojskowych traktowałem na obiedzie, abym ich do zgody pociągnął.

31go Maja. Jednakże oni rezolutnie przystali do nas, wyrzekając się kommissyi naszój i jawnie rebellią wypowiedając dla niedanego czwartego kwartału, jako w Koronie. Różnicę dawaliśmy im, bo w Koronie zaraz po sejmie się domagali i po sejmikach to byli wymagali, wy zaś czemu zaniedbaliście na ten czas o to się starać? już nie nasza rzecz jest wam dogodzić, czekajcie sejmu całej rzpltej, i inne wielkie racye przywodziłiśmy. Nie dali się tym umitygować, list królewski dodał im śmiałości i odwagi. Prosiłiśmy aby przynajmniej dnia jutrzejszego poczekali, a tymczasem prosiłiśmy hetmana, aby zabiegł rozpuście żołnierskiej; co on miał uczynić.

MIESIĄC CZERWIEC.

1go Czerw. Traktował z nimi hetman i do tego ich przyprowadził, aby w nagrodę kwartału czwartego sto tysięcy im naznaczono, a dziesięć tysięcy rannym. Posłałiśmy dwóch z naszych kollegów, i tak oni do nas przyszli, i punkta umówione podpisałiśmy. Zawsze zaś sup-

ponowaliśmy, że dość jest pieniędzy w skarbie na wypłacenie żołdu i skarb nas był w tém upewnić. Żołnierze zaś wszyscy poprzysięgli, iż żadna chorągiew osobno nie weźmie pieniędzy, chyba razem płaata wszystkich dojdzie. Co potém wielce nas zatrudniło.

2go Czerw. Zaczęliśmy sądy. Naprzód eksaktorowie kontrybucyi są przywołani, a że swego czasu nie stanęli, każdy z nich 500 kop powinien był zapłacić, a że ta rzecz przycięzsza była, wyperswadowałem ja, aby łagodniej z nimi postępowali, i tak uwolnieni są od téj kary.

3go Czerw. Sprawa podskarbiego nadwornego była roztrąsniona; ten przed rokiem wzięwszy z skarbu na 600 żołnierzy, ani żołnierza stawił, ani pieniędzy do skarbu wrócił. Dekret ferowano na niego, aby summę do skarbu wrócił i za pokutę 10,000 przydał. Zdała się ta kara winnemu być przyciężką, ale ona bardzo jest lekka, bo według prawa miałby gardłem i konfiskacyą dóbr zapłacić.

4go Czerw. Dla Zielonych Świąt sessyą naszą odłożyliśmy aż po świętach. Ja do Trok pojechałem, prosząc o przyczynę Matki Przenajświętszej, za szczęśliwe powodzenie kommissyi.

7go Czerw. Powróciłem z Trok i byłem na obiedzie u biskupa wileńskiego, gdzie mię strasznie podagra trapić poczęła.

8go Czerw. I dla tego nie mogłem być na sessyi.

9go Czerw. W niebytności mojej kommissarze osądziła sprawę, ale postrzegłszy, że hetman nie wydaje komputu wojska, ani podskarbi deklaruje mu wiele w skarbie, przeto zniósłem się z poufałymi przyjaciółkami hetmana i podskarbiego, aby dalej nas nie uwodzili; jednak żadnego pożytku nie widziałem mojej propozycyi, bo cały tydzień spędził na ociąganiu się i na innych sprawach.

16go Czerw. Koniecznie się uparłem wiedzieć o liczbie jako skarbu, tak i wojska, i na tém cały dzień strawiłem.

17go Czerw. Zabawiła nas sprawa Bandymira i porucznika, którzy obydwaj, że nie stawili żołnierzy w obozie na infamią są sążeni i inne téż im kryminały zarzucano.

18go Czerw. Znowu do rachunków przystąpiliśmy, gdzie wiele błędów i ukrzywdzenia skarbu postrzegliśmy; nie doliczyliśmy téż w skarbie 8 kroć 100,000 na płatę żołnierską, jednak mieliśmy nadzieję zkądinąd ich dostać, osobliwie gdy żołnierze radzi nieradzi, jeden kwartał hetmanowi darowali, co czyni sumę trzy kroć zł., o którym spodziewaliśmy się, że poczeka do sejmu. I tak poszliśmy do króla, ufając, że kommissya nasza dojdzie.

19go Czerw. Żołnierze przyszedłszy do naszej sessyi, podali nam skrypt, w którym nas taksowali, jakobyśmy nie szczerze z nimi postępowali, wiedząc iż nie dostaje w skarbie pieniędzy i inne podobne rzeczy nam zarzucali. Tego dnia i 20go radę mieliśmy, co im odpowiedzieć? Zgodziliśmy się na nichże samych winę zwalić, o niedostatku pieniędzy nie wyjawialiśmy sekretu, na dalszy czas to zachowując. I wnet posłaliśmy na sądy i jednego pułkownika ściśle sprawę roztrząsaliśmy i kazaliśmy mu przysiąc za całym pułkiem; co się stało dnia 21go t. m., a 22go wróciliśmy się do skarbu, gdzie ustawiczne pomnożenie długów postrzegliśmy, nam zaś wszystko confuse proponowano, przeto dwóch z naszych destynowaliśmy, aby prywainie to wszystko roztrząsnęli, na to dzień 23. naznaczając, który my processyi w oktawie Bożego Ciała poświęciliśmy.

24go Czerw. Hetman w dzień ś. patrona swego, nas hojnie częstował.

25go Czerw. Gdyśmy się dowiedzieli, że na płatę wojska nie dostaje milionu i dwóch kroć sto tysięcy zł., opuściliśmy ręce, jednak do rady rzuciliśmy się, na której podobało się prosić żołnierzy, aby część płaty wzięli, reszty poczekali do sejmu.

26go Czerw. W Niedzielę ja o tém wszystkim co najprędzej dałem znać królowi przez Brzestowskiego, referendarza lit.

27go Czerw. Zgodziliśmy się wszyscy posłać z nas jednego do króla z dostateczną o tém relacją i do 16go Lipca tylko pozwoliliśmy przedłużenie kommissyi na naleganie żołnierzy.

28go Czerw. Pojechał ođ nas do Warszawy Chrapowiecki, chorąży smoleński. Tymczasem hetman nieco napomknął żołnierzom o niedostatku pieniędzy w skarbie.

29go Czerw. W dzień ŚŚ. Apostołów, proszony od nas hetman, miał konferencyą z żołnierzami, do której przyłączył się wojewoda smoleński, który pułk swój miał w wojsku, i wojewoda trocki, dawny żołnierz, którzy dziś i nazajutrz seryo perswadowali żołnierzom, aby pretensyi swojej ustąpili, a ojczyźnie wdzięczni byli.

MIESIĄC LIPIEC.

Pierwszych dni tego miesiąca powrócił z Moskwy Bartliński sługa mój, który przywiozłszy list od cara, ganił niepotrzebną kwestyą o oddaniu zamków, jednak ci, którzy ujmowali tytułów carskich, domagał się, aby byli karani, i księgi na wzgardę narodu moskiewskiego pisane, aby spalone były. Przybył téż od chana tatarskiego do króla, a drugi od wezyra do kanclerza koronnego, zapraszając króla do towarzystwa na wojnę przeciwko Moskwie. Przydał chan, jeźliby król nie chciał, to on z kozakami wojnę podniesie przeciwko królowi. Pobudziło to poselstwo posłów moskiewskich do łagodniejszego z nami traktowania, bo gdy oni wysłali imieniem swoim pozdrowić Tatarów, oni nietylko posłańca ich nie przypuścili, ale téż i konfuzyą nakarmili i wymawiali nam, że ich na zbyt szanujemy, którego honoru nigdy nie byli godni. To od dworu przez listy wzięliśmy, a teraz powrócimy do naszej kommissyi.

Pierwszego tedy dnia, gdyśmy na sessyą się zeszli, hetman z podskarbin powadzili się, jeden ganił kalkul skarbu, drugi komput żołnierzy, przez co bardziej objaśniła się prawda. Potem wiele spraw ekspedyowaliśmy.

2go Lipca. Przy zaczęciu roku 58go wieku mego, miałem na obiedzie biskupa, abym za jego benedykcyą dalsze lata Bogu konsekrował z umniejszeniem grzechów.

3go Lipca. Niedziela podała nam sposób dalszego procederu kommissyi.

4go i 5go Lipca. Hetman seryo traktował z żołnierzami, a my sądami bawiliśmy się.

6go Lipca. Deliberowaliśmy o sposobie żołnierzy.

7go Lipca. Wojewoda smoleński odjeżdżając z Wilna, był u mnie na obiedzie.

8go Lipca. Żołnierze przyszli do dworu hetmana i tam z nami traktowali i deputatów naznaczyli, którzy by lepiej zrozumieli myśli nasze.

9go Lipca. W Niedzielę gotowaliśmy się na przyszłą radę z żołnierzami.

10go Lipca. Zaczasu zeszliśmy się. Żołnierze sztucznie z nami chcieli postąpić, pokrywając swoją konfederacyą, mówili bowiem, iż kontenci będą z wyprawy bez płaty, której mogli poczekać, aż do sejmu. Bardzo przyjemna zdała się być ich deklaracya, ale gdyśmy ich prywatnie pytali, dowiedzieliśmy się, iż wyprawy tłustej potrzebują i poddanych do ubóstwa zamysłają przyprowadzić, swobodnie po wsiach grassując; tedy my prosiliśmy, aby raczój bez pracy żołd odliczyli. Oni na to nie zezwolili, domagając się, aby wszystkim razem wypłacono, co nie podobno było dla niedostatku skarbu. Gdy tedy nie mogliśmy konkludować, przynajmniej ich do tego przyprowadziliśmy, aby oczekiwali na powrót posła naszego Chrapowieckiego od króla. A tymczasem prosiliśmy hetmana, aby żołnierzy do zgody nakłaniał, a my te dni na sądach traktowaliśmy aż do 16go t. m., którego dnia był naznaczony termin kommissyi. Wolniej tedy żołnierze za-

częli z nami postępować, różne kładąc swoje pretensye i konfederacją grożąc. Tandem przerwaliśmy rozmowę w Niedzielę i do Poniedziałku odłożyliśmy.

17go Lipca. W blizkim folwarku do północy nas hetman częstował. Obraziło to żołnierzy, którzy pospolicie mniemali, iż kommissarze zbytkują, a oni głód cierpieć muszą.

18go Lipca. Żołnierze jad swój wywarli; rano bowiem zszedłszy się, oczekiwali przyjscia hetmana, który gdy przyszedł, prosili Niewiarowskiego, porucznika chorągwi wojewody sandomierskiego, aby imieniem wojska przełożył ich deklaracją, to jest, aby podziękował hetmanowi za pracę i za staranie, wybijając się z pod mocy jego i chcąc szukać swemi sposobami płaty. Gdy Niewiarowski zaczął mówić, Tyzenhaus, pułkownik niemiecki pyta się go: czy tę deklaracją czyni od całego wojska, czyli nie? on odpowiada, iż od całego; Tyzenhaus odpowiada, iż ja na to nie pozwalam, co téż i drudzy officerowie cudzoziemscy uczynili. Nastąpiła między nimi konfuzya i zamieszanie, których umyślnie hetman sekretnie rozfączył. Chciał mówić nieco do nich hetman, ale go zakrzyczeli, po długich hałasach słuchali go wprawdzie, ale nic nie odpowiedzieli. Ja téż odpowiedziałem, i otrzymałem audyencyą i między inszemi prosiłem, aby według obietnicy oczekiwali Chrapowieckiego, który może i jutro powróci. Już tedy odchodzić dali i otworzywszy drzwi, wywoływali konfederacją, lecz ja ich przytrzymałem pod przysięgą, obiecując koniec uczynić 23go t. m. Przesłali na tém i na piśmie tego od nas domagali się. Co my uczyniliśmy, i tak tę straszną burzę Pan Bóg od nas odwrócił. Naznaczeni tedy są deputaci i dzień.

19go Lipca. Dość pożytecznie jest strawiony, bo i Chrapowiecki powrócił z Warszawy, lubo nie do smaku nam przywiózł mandata królewskie i żołnierze skromniejszymi się stawszy, naszej propozycyi słuchali. My tegośmy chcieli, aby pięć kwartałów wzięwszy, innych 4 czekali do sejmu,

wyprawę im słuszną obiecaliśmy, a do tego aby w pewny porządek i liczbę byli zredukowani, według intencji rzpltej która 4,000 zaciągnąć pozwoliła, a nie większą liczbę. Poszli oni na swoją stronę. My Chrapowieckiego słuchaliśmy, który nam referował, że król pozwala wyprawę żołnierzom z dóbr ekonomicznych, z każdego dymu po zł. 6, ale pod tą kondycją, aby te złote weszły w komput płaty, insze zaś rzeczy nam polecał; my milczeliśmy przed żołnierzami, żebyśmy nie dali okazyi niezgody. Przydał téż Chrapowiecki, że król Obuchowicza, pisarza w. ks. lit. posłał do nas, aby żołnierzów do zgody przyprowadził, co nas nie lekko tknęło, bo by jemu raczj przypisywano, nizeli nam tę tranzakcję z żołnierzami, i tak by się sprawdziło owó: hos ego versiculos feci tulit alter honores, i gdyby nie miłość ojczyzny inaczej perswadowała, tobyśmy wszystko porzucili, aleby podobno nastąpiła ruina ojczyzny. Nim tedy on przybył, usilnie staraliśmy się tę tranzakcję z żołnierzami skończyć.

20go Lipca. Sami tedy żołnierze zaczęli się chwiać i związek konfederacyi rwać, co ażeby skuteczniej postępowało

21go Lipca. Pozwoliliśmy samym żołnierzom między sobą się naradzać, a my tymczasem sądyśmy odprawowali.

22go Lipca. Tandem do tegośmy przyszli w traktacie z żołnierzami, że tylko 9 chorągwi na przeszkodzie było, ale i między nimi rozróżnienie animuszów uczyniliśmy tak dalece, że 23go wszyscy zgodzili się na nasze kondycye, to jest, że 5 kwartałów odebrawszy, innych czterech mieli czekać do sejmu, kontentując się jedną wyprawą. Tymczasem poseł od króla, pisarz w. ks. lit. przybył już po wszystkim, jednak mu audyencya dana jest na sessyi, ale że już v.szystko zakończone było, nie miał czego dalj czynić.

24go Lipca. Na piśmie punkta są skoncypowane, które nazajutrz są czytane rano.

25go Lipca. Jedna rzecz nas przytrzymała. Żołnierze termin solucyi wpisali byli dzień 9go Sierpnia, pod tą kondycją, jeżeliby na ten czas im płata nie doszła, toby znowu mieli się złączyć do związku konfederacyi. Ja im przelożyłem, gdy czas sejmu nie jest pewny, raczej poczekać cały rok, będąc pewni o placie, a jeżeli przędzaj wam oddadzą pieniądze, to je odliczycie; i na to się wszyscy zgodzili. I tak pojechaliśmy do wojewody wileńskiego za miasto, który w folwarku swoim przez cały niemal dzień nas hojnie częstował.

26go Lipca. Gdyśmy chcieli zakończyć kommissyą na proźbę samychże żołnierzy, musieliśmy przeciągnąć ją do półtorój Niedzieli, aby oni nie powinni byli odpowiadać na inszych sądach. Ja zaś nie mając pilnej potrzeby czego dalej czekać, obiad zjadłszy u hetmana, wyjechałem z Wilna. Odprowadzał mię sam hetman i znaczna część wojska, i wnet prac moich doświadczyłem skutku, będąc ciężko zdjęty podagrą i tak leżąc w karecie, zawieszony byłem do dóbr moich Niechniewicz, gdzie siostrę mą rodzoną, ksienią nieświezką za pozwoleniem biskupa znalazłem.

Tego miesiąca 3 mile od Wilna na łowach złapany jest zając, mający 8 nóg, dwojaki grzbiet, a jedną głowę.

Tegoż miesiąca dwóch wojewodów w Litwie umarło, Chreptowicz, nowogródzki, na którego miejsce nastąpił Chalicki, miecznik litewski, a na miecznikowstwo Tyzenhaus, pułkownik. Drugi wojewoda mściśławski Sapieha, niespodzianą śmiercią z tego świata zszedł; nastąpił na województwo Horski, starosta orszański.

MIESIĄC ŚIERPIEŃ.

Pierwszych dni tego miesiąca posłowie moskiewscy są ekspedyowani. Spalone są niektóre karty drukowane, które honor carowi ujmowały, to się stało prywatnie w domu marszałka, jednak to nie wszystkim się podobało pretendującym, iż to było przeciwko godności rzpléj.

2go Sierp. Miałem list od króla, w którym oznajmował, iż Pan Bóg 1go Lipca dał mu córkę, której na chrzcie świętym dano imię Marya Anna Teressa. Królowa w wielkiem niebezpieczeństwie życia była i prawie przez 12 godzin boleściami rodzenia była dręczona.

9go Sierp. Jerzy Ossoliński, kanclerz koronny niespodzianą śmiercią z tego świata zszedł; wszystko już był nagotował na drogę rzymską, dnia siódmego pożegnał króla i powiedział mu, że dnia 8go albo odjadę, albo umrę. I tegoż dnia we wsi podkanclerzego koronnego miał obiad jeść, ale gdy rano wstaje, poczuł się być słabym i wkrótce kadukiem o ziemię uderzony, mowę prawie stracił, przystąpiła do tego appopleksya, jednak miał wolę do wzbudzenia skruchy. Król go sam odwiedził i pytał się go, jeźliby go znał i cieszył go; jedném słowem odpowiedział: tak. Tak tedy leżał przez dzień i noc i nazajutrz o tejże godzinie, o której był wczoraj zachorował, umarł. Powiadają, iż cholera była przyczyną jego śmierci, gdy bowiem na audyencji królewskiej upraszał instancją za hetmanem polnym, z więzienia tatarskiego wypuszczonym, aby mu król konferował starostwo trembowelskie wakujące, król go niestuchając, dał je jednemu z swoich pokojowych. Czém kanclerz urażony, powrócił do domu i najadłszy się, poszedł spać, wzdychając i te słowa powtarzając: owoż kanclerz, który za więzieniem hetmanem nic nie wskórał u króla, i tak zasnął. Wielki był mąż w radach, wymowy i eksperyencji nieporównanej, w językach biegły, z książętami i panami postronnymi przyjaźnią złączony, godzien dłuższego życia. Jedyna zazdrość jego cnotom przeszkadzała, i lubo miał wiele starostw, nic jednak do dyspozycji królewskiej nie zostawił, krom jednej pieczęci, bo wszystkie starostwa za czasu rozporządził i lubelskiego starostwa dniem przed śmiercią, wnukowi swemu ustąpił; na co król ledwo że zezwolił, ani też król bardzo żałował jego śmierci, bo tego dnia na sądach pełen był radości. Tak rozu-

niem, że postronni panowie bardziej ubolewali nad stratą tak wielkiego człowieka, który w tak wielu poselstwach, angielskiem, rzymskiem, cesarskiem i weneckiem wspaniałością i nauką świata się wslawił. Cesarz nie proszony konferował mu księstwo Sacri Romani Imperii dla niego i dla zstępujących od niego, a że przed dwoma laty syn jego jedyny umarł, tak i księstwo z kanclerzem ustało.

Tatarski poseł do tych czas był przytomny, a tymczasem z rady senatorów król wzajemnie swego posła wysłał do chana.

Hetman polny z niewoli tatarskiej wypuszczony, przybył do króla. Chmielnicki zaś z nienawiści ku narodowi polskiemu, wysłał posłów do Porty ottomańskiej, poddając się z swoim narodem Turczynowi. Przyjęte jest także poselstwo i wzajemnie są wysłani posłowie do Kozaków, którzyby ich w protekcyą wzięli i sto tysięcy wojska w każdej potrzebie im obiecali, byleby poprzestali infestacyi morskiej.

Tego czasu kasztelan krakowski obóz położył blisko Satanowa, co uraziło Chmielnickiego, jako się niżej powie. Król na sądach relacyjnych przypuścił téż i referendarza litewskiego do wszystkich sądów, gdy przedtém referendarze litewscy zasiadali na sprawach litewskich.

MIESIĄC WRZESIEŃ.

Dnia pierwszego, król z Warszawy na łowy do Białowieży wyjechał, w drodze i od Koniuszego, w. ks. lit. wnuka mojego Bogusława Radziwiłła i od podkanclerzego litewskiego hojnie był traktowany. Gdy przybył do Białowieży, ja téż przybyłem do króla, bo tylko dwanaście mil było od mego Kobrynia. Miałem audyencyą, na której mowa była o pieczęci w. kor.; król nie będąc bardzo przychylny podkanclerzemu koronnemu za to, iż on sprzeciwiał się jego elekcyi, a brata jego Karóla promował, rzekł, iż mogę teraz się pomścić nad podkanclerzem, oddając komu innemu pieczęć. Ale dobroć natury

królewskiej tego nie dopuściła ja też affekt królewski łagodziłem. Wyliczał król kompetytorów do tej godności i wszystkich przymioty pilnie roztrząsał, poczem zdał się już los certować między kasztelanem gdańskim i starostą łomżyńskim o pieczęć. Gdy kommissyi naszej pracę przełożyłem, król naznaczył dwuniedzielny sejm na 5. Grud. Ja powróciłem do domu, a król łowami się bawił, na których straszną moc bawałów, łosiów i jeleni zabito. Potem powracając przez Bielsk, starostwo starosty łomżyńskiego, długo tam był traktowany i 26go t. m. do Warszawy powrócił.

Ja puściłem się był na Wołyń, chcąc odwiedzić spustoszone dobra moje, ale postrach od Chmielnickiego w drodze mnie przytrzymał. Chmielnicki bowiem urażony listem kasztelana krakowskiego, het. kor. znowu Kozaków przeciwko Polakom wzbudził. Hetman widząc, iż Kozacy są posłuszni Chmielnickiemu i wszyscy na Ukrainie chlopi z nim byli, bojąc się oblężenia, z obozem pod Kamieniec się pomknął i wysłał posłów do Chmielnickiego. Chmielnicki tém poselstwem ubłagany, razem z Tatarami wojnę przeniósł do Mołdawii i całą ową krainę ogniem i mieczem spustoszył, Jassy, stolicę, spalił; sam gospodar (który w sześć tysięcy żołnierzy po górach się był pokrył), Tatarom musiał się okupić, wyliczwszy im 180 tysięcy talarów, a Chmielnickiemu 10 tysięcy, a że zima następowała, rozpuszczone jest wojsko. Tatarowie zaś do siebie powrócili. Chmielnicki też koniecznie chciał, aby i nasz hetman rozpuścił wojsko, ale gdy on w tém oczekiwał mandatu królewskiego, Chmielnicki o to rozgniewany, dopuścił chłopom na szlachtę najeżdzać. Jakoż kilku szlachty od nich zabitych zostało. Ja tę wiadomość wzięwszy, pojechałem do Ołyki i widziałem tam wielkie spustoszenie, osobliwie kościoła, na który niezbożność srożyła się. Tymczasem król uniwersały rozesał na przysły sejm, sejmikom naznaczając dzień 7go Listopada. Powodzie panowały od wielu wieków niesłychane;

Wiśła nie podobna jak wylała i zboże posiane albo z sobą zabrała, albo piaskiem zasypała. Na końcu tego miesiąca z sekretnymi mandatami wysłał król do chana tatarskiego, Chocimirskiego, a do Chmielnickiego Woronicza; co ztąd nastąpi, Bóg wie, bo Chmielnicki wiarołomny zawsze pijany, szczęściem nadęty, do tego był szaleństwa przyszedł, że posłowi tureckiemu obiecywał nietylko Polskę, ale i Rzym poddać. Niestateczny człowiek, już dziłki, już nieco łagodniejszy, jako pijaństwo passyą jego kierowało, knując zawsze przeciwko rzpltej pomstę i okazyi do wojny szukając, mając po sobie Ruś, na każde jego skinienie gotową.

MIESIĄC PAŹDZIERNIK.

Król wiedząc o złych intencjach złośliwego Chmielnickiego, który Turków i Tatarów przeciwko nam pobudzał, i już od chana tatarskiego była w tém wysłana do Szwedów legacya, aby nas zewsząd obtoczyli, doniósł to do wiadomości wszystkich, przez listy. Hetman na samem pograniczu lokował wojsko, wojewoda moldawski wojną przyciśniony, musiał przyobiecąć córkę Tymofeuszowi, Chmielnickiego synowi, który tymczasem prosił króla, aby mu postarał się o indygenat w Polsce, bo musi się trzymać przyjaźni Chmielnickiego. Tedy punkta do konsultacyi stanom król przełożył. Tegoż czasu umarł kasztelan lubelski, Żebrzydowski; na jego miejsce nastąpił podkomorzy lubelski.

MIESIĄC LISTOPAD.

Pierwszego dnia tego miesiąca, taka rzecz w Grodnie się stała: po śmierci Sapiehy, starosty grodzińskiego, król konferował to starostwo Sawickiemu, który daniem pieniędzy, przewyższył konkurentów; obrazilo to szlachtę, a że nie miał Sawicki possessyi w tym powiecie, jako prawo każe, przeto nie jest przypuszczony do przysięgi grodzkiej. Ztąd tumult powstał i dobyte szable przymu-

sily odejść uprzywilejowanego; o co powiadają, iż się król uraził, ale że według prawa postąpili, nie wiem czy nie bardziej ich chwalić należy.

Temi dniami do Warszawy przybyli posłowie tatarscy i kozaccy, wielce z sobą zgodnie żyjący, nawet w jednej gospodzie stanęli. Tatarscy domagali się, aby pakta zborowskie nie naruszone były, i zapraszali nas do towarzysztwa na wojnę przeciwko Moskwie, a Kozacy upraszali obsides pacis, albo zakładników pokoju, i aprobacyi przysięgą senatorów. Rzecz ta jest odłożona do sejmu, a pierwszy poseł tatarski jest przytrzymany. Gospodar wołoski przestrzegł kasztelana krakowskiego, iż on przymuszony, przyobiecał córkę swoją wydać za syna Chmielnickiego, za którym upraszał, aby mógł mieć indygenatnm w Polsce. Chmielnicki zaś tak przylgnął do Tatarów, że się nowym tytułem mianował, być stróżem Porty ottomańskiej.

MIESIĄC GRUDZIEŃ.

Nieco przytrzymany chorobą żony mojej, później przybyłem do Warszawy. 6go t. m., pierwszego zaś dnia sejmu, obrany był za dyrektora zgodnie od wszystkich, Gąsiewski, stolnik litewski, i o tém dano znać królowi.

6go tedy, którego ja byłem przytomny, dyrektor piękną mową witał króla, i według zwyczaju posłowie przypuszczeni są do pocałowania ręki królewskiej, podkanclerzy koronny powiedział i propozycyą przelożył, osobliwie, aby królestwo o bezpieczeństwie swoim radziło; i nic więcej tego dnia się nie działo.

7go Grud. Posłowie ziemscy, których król z pożądlivością oczekiwał, zatrzymani są od Prusaków, którzy napierali się, aby starostwo brodnickie, dane było wojewodzie chełmskiemu, król zaś po śmierci kanclerza koronnego, dał był je Kalinowskiemu, oboźnemu koronnemu, gdyż kanclerz nieboszczyk był mu cessyą uczynił, i tak z obu stron żwawie o to certowano. Tego dnia

imieniem kanclerzyny, wdowy, oddana jest pieczęć wielka w ręce królewskie, z pochwałą zasług nieboszczyka w przytomności posłów. W izbie senatorskiej odprawili swoje vota arcybiskup gnieźnieński i lwowski, biskupi łucki i przemyski.

8go Grud. W święto Niepokalanego Poczęcia, po odprawioném w kościele nabożeństwie, król zasiadł w izbie senatorskiej, gdzie marszałek w. kor. po oddanej mniejszej pieczęci od biskupa chełmskiego, większą mu oddał imieniem królewskim. Nowy kanclerz piękną wymową podziękował królowi i nas wszystkich tego dnia solennie częstował.

9go Grud. Lubomirski, marszałek nadworny, skommatyczną mową oddał imieniem królewskim pieczęć mniejszą Radziejewskiemu, staroście łomżyńskiemu, twierdząc, iż bardziej pieniędzmi, niż zasługami przychodzi do tej godności. Radziejewski jednak długą i piękną mową podziękował królowi za dobrodziejstwo. Potém 12. senatorów vota swoje odprawili.

10go Grud. Kasztelan zakroczymski, napomknął królowi o rozdawaniu urzędów za pieniądze, co potém musiał rewokować. My téż ministrowie zakończyliśmy vota. Podskarbi koronny aprobując diminucyą monety, pokazał, iż rzplta od 30,000,000 traci 8,000,000. Marszałek zaś nadworny pokazał, iż rzplta na 10,000,000 ma szkody z nagłej defalkacyi monety. Na punkta propozycyi te były wszystkich senatorów zgodne zdania: aby kommissya lubelska i wileńska była approbowana; aby stany sumt opatrzyły na traktaty z Szwedami; aby królowi angielskiemu dopomagały, ponieważ dziad jego w r. 1621 przeciwko Turkom pomoc dał królestwu. Potém kanclerz przed wzmianką uczynioną od posłów o wakansach deklarował, iż wielka pieczęć jemu jest oddana od króla, i napominał posłów, aby porzuciwszy słów niepotrzebnych zawilosci, seryo radzili o bezpieczeństwie ojczyzny. Prusaków téż od swoich pretensyi odwoził, obiecując, iż król

przez ustąpienie, albo przez śmierć Kalinowskiego, starostwo brodnickie przyłączy do województwa chełmskiego, co jednak nie poskromiło Prusaków.

W Niedzielę przybył hetman polny litewski, synowiec mój, z bratem swoim stryjecznym, koniuszem litewskim i księciem saskim, bratem jego przyrodzonym, których miałem na obiedzie.

12go Grud. Rano trzech hetmanów (bo i koronni byli wczoraj przyjechali), 4. nas pieczętarzów, marszałek koronny i podskarbi do króla wołani, zeszedliśmy się, gdzie Woronicz, posłaniec królewski do Chmielnickiego referował, że ten człowiek niczego nie żąda, tylko krwi księcia Wisniowieckiego, chorążego koronnego, i 3go, którego gdy nieśmiało mianować, kasztelan krakowski odezwał się, mówiąc, pewnie mię trzeciego; posłannik na to zezwolił. Tamże opowiadał, iż Chmielnicki wszędzie miał szpiegów, nawet w Wenecyi i w Moskwie. W izbie poselskiej Prusacy nie przestali wadzić się o Brodnicy albo Strasburgu.

13go Grud. Przybyli do senatu posłowie, przed którymi czytane są senatus consulta, których czytanie zabawiło się aż do wieczora.

14go Grud. Posłowie o koekwacyi przez cały dzień traktując, nic nie zakończyli. Prusacy téż piosnki śpiewali.

15go Grud. Posłowie z wojska koronnego i litewskiego przybyli, instrukcye ich czytane. Prusacy ledwo zezwolili, aby swoją pretensyą odłożyli na inszy czas. Exulanci trzech województw: kijowskiego, braclawskiego, i czernichowskiego, usilnie upraszali, aby prowizya im była dana z ekonomii królewskich, według uformowanych konstytucyi, lecz ta proźba ich była bez skutku i owszem gniew królewski na się zaciągnęła, bo markotno było królowi, gotowemu krew rozlać za ojczyznę, że wyciągano od niego tego, co Chmielnicki wydał.

16go Grud. Posłowie tychże samych województw o tę łaskę upraszali.

17go Grud. Na słuchanie liczby skarbu, deputowani są z senatu i z koła rycerskiego. W senacie traktowano o liczbie wojska, jako kor. tak i lit.; zgodziliśmy się, iż potrzeba ich w Koronie 36,000, a w Litwie 15,0000.

18go Grud. Po mszy świętej na publicznym konsensie miał przed królem audyencyą poseł wenecki, Hieronim Carafa, zapraszając nas do towarzystwa na wojnę przeciwko Turkom. Teraz odłożono respons do dalszej rady, a po sejmie odpowiedział mu imieniem królewskim kanclerz, że tą wojną nieco innego czynimy, tylko towarzystwo zachowujemy z rzpltą wenecką, ponieważ Chmielnicki poddawszy się Turczynowi i jemu przysięgłszy, nie pochybnie będzie miał od Porty ottomańskiej przyobiecana sobie pomoc. Przeto rzplta wenecka może nam dopomoczyć pieniędzmi, a wojsko wnet będzie. Król tego dnia zasiadł na sessyi lit, co Polaków obraziło, pretendujących, iż to pachnęło jakąś dyzmembracją; ale że to się raz trafiło, uskarżać się przestali.

19go Grud. Agitowała się sprawa Werdy, starosty newskiego, w Prusiech, który przedtém na sądach relacyjnych odsądzony był od starostwa [na którym miał sumę sejmem approbowaną] dla okrutnie zabitego mieszczanina tamecznego, ale sprawa do sejmu była odłożona. Osądzono tedy, że po śmierci jego, połowa summy braci Werdy będzie należała, i ta naznaczona na inszych dobrach, a starostwo newskie, Buthlerowi, kochankowi królewskiemu jest dane. Żalowaliśmy krzywdy Werdów. Około 4. z wieczora nic nie sprawiwszy, posłowie przybyli do króla. Dyrektor upraszał króla, by sam znalazł sposób utrzymania sejmu. Prusacy o Brodnicę uczyniwszy protestacją, odchodzić chcieli, lecz ja z kanclerzem kor. ich zatrzymałem, i tak na inszy dzień przeciągniono sejm.

20go Grud. O godzinie 9tej z rana, zasiadł król z samymi tylko senatorami i posłami, o liczbie żołnierzy proponował król 45,000, na co jedni mrużeli, a hetmani

bronili się dezygnacją królewską, osobliwie wojewoda ruski, który 60 tysięcy żołnierzy wyciągał. Mowa też była o pospolitem ruszeniu; nakoniec czytany był list od Chmielnickiego, nakształt supliki, w którym 4 rzeczy wyciągał: 1. aby cała unia Greków zniesiona była; 2. aby następujący panowie w swoich dobrach pogranicznych mieszkali, bez wojska i bez wielkiego dworu, to jśest, Wiśniowiecki, wojewoda ruski, Koniecpolski, chorąży koronny, Kalinowski, obożny i Lubomirski, starosta sądecki; 3. aby przysięgli na pakta zborowskie następujący panowie: arcybiskupi: gnieźnieński i lwowski; biskupi: krakowski i kijowski; kasztelan krakowski, wojewoda ruski i podkanclerzy koronny; niepodobne wszystkim się zdały kondycye; 4. jeszcze opuściłem, aby wszystkiój szlachcie, która do Chmielnickiego przystała amnestya daną była.

21go Grud. Król o teźże liczbie wojska naradzał się z kanclerzem i hetmanami.

22go Grud. O monecie cały dzień stawili.

23ci i 24ty Grud. Za jeden dzień się liczy, bo te dwa dni bez odpoczynku i bez snu, niesłychanym przykładem są stawione tak, że król przez 34 godziny był ustawicznie przytomny, drudzy wychodzili i powracali. Stały tedy deklaracye kontrybucyi, monety walor, liczba wojska naznaczona w Koronie 36 tysięcy, w Litwie 15 tysięcy, i tak za pomocą Boską sejm się skończył o godzinie 6. wieczornój.

25go Grud. Na jutrzejszy dzień naznaczone jest konsylium sekretne po nabożeństwie odprawionem.

26go Grud. Na tém konsylium naradzano się, co Kozakom odpowiedzieć; uradzono kommissyą z Kozakami approbować i kommissarzom dać instrukcyą, jednę sekretną, a drugą publiczną.

27go Grud. Konstytucye w zamku są trutyowane. Ja na obiedzie miałem de Torre Carafa nuncyusza i posła weneckiego.

28go Grud. Rada była miana z samemi senatorami o traktacie z Szwedami, płacie żołnierza.

29go Grud. Taki kazus się trafił: gdy kasztelan krakowski wychodził z zamku, z pokoju jego wypuszczona strzała od jednego młodziana, uraziła nieco w głowę żołnierza z gwardyi królewskiej, a gdy pan wychodził, trzymał się sukni jego, i tak mimo warty szedł, ale go gwardya chciała przytrzymać; wielki się tumult wszczął, i pewnieby wielka była nastąpiła siekanina, gdyby marszałek koronny nie był przybiegł i nie uśmierzył tego tumultu.

30go Grud. Pożegnawszy króla i królową, wyjechałem z Warszawy.

31go Grud. Ten rok zakończyłem w Kamińsku, dziękując Bogu za przeszłe dobrodziejstwa, a prosząc przez przyczynę Matki Najś. o nowe.

ROK PAŃSKI 1651.

MIESIĄC STYCZEŃ.

6go Stycz. **P**rzybyłem do Tuchola. A że królowi przyobiecałem sto rajtarów własnym sumptem przysłać, i tyleż do wojska litewskiego, przeto officerów i pieniądze posłałem na zaciągnięcie ich. Nim król do Żyrowic odjechał na odwiedzenie cudownego obrazu Najś. Pan. 20go t. m., ogień się zajął w pokoju królewnej świeżo narodzonej. Niewiasta, Francuzka, źle była położyła świece, blisko ściany i łóżka infantki, ogień gdy się zajął, ona bardziej o swoje rzeczy troszczyła się, niżeli o dziecię królewskie. Tymczasem około 4. z rana, nadchodzi aptekarz królewski, kołace do drzwi, one odbija i wynosi infantkę z dymu, której mała nie zadusił. Cztery pokoje

przez cały dzień zgorzały, frauencymeru infantki wszystkie mobilia poszły w perzynę; na kilka tysięcy było szkody. Ta Francuzka słowami tylko była skarana. Król gdy do Żyrowiec jechał do podkanclerzego litewskiego, przez kilka dni po pańsku był traktowany i udarowany.

Tatarowie znowu przyjaźń zawarli z Kozakami, a tymczasem wielkość kontrybucyi i żołnierska rozpusta bardzo uciemniżyła Polskę; wszędzie płacz i jęczenie słyhać było.

Moneta znowu do swojej ceny się wróciła; to jest, czerwony złoty, po zł. 7, talar bity, po półczwarta zł., co się wielom nie podobało.

MIESIĄC LUTY.

Igo Lutego. Z bratem żony mojej, starostą sądeckim, z Gniewu do Gdańska pojechałem, chcąc się tam poradzić lekarzów w chorobie mojej, lecz w większych boleściach podagry prawie leżąc, wróciłem do Tuchola.

Ku końcowi miesiąca Nieczaj, Kozak, od Chmielnickiego postany z 30 tysiącami, aby nie dopuszczał naszym żołnierzom zgromadzać się, naprzód Szarogród, miasteczko Zamojskiego wziął i zrabował. Ztamąd poszedł do Krasnego, miasteczka tegoż pana. Kalinowski, hetman polny, z kilku tysiącami w Poniedziałek zapustny tam przybył, miasteczka dobył, 7 tysięcy nieprzyjaciół wyciąwszy; drudzy w zamku się zamknęli, lecz nazajutrz za pomocą Boską i zamku nasi dobyli, gdzie Nieczaj pijany zginął, a Kozaków na trzy tysiące wycięto. Gdy nasi w zamek weszli, znaleźli tam ciało Nieczaja, leżące na kobiercu, a około niego, czterech popów schyzmatyckich, z bratem umarłego siedziało, których wszystkich szabla pościnała. Chmielnicki zmyślał, iż tak dobrze mu się stało, ponieważ przestąpił granice utwierdzonego pokoju.

W królestwie też naszym nowa rzecz się stała: marszałek w. kor., Lubomirski, brat rodzony żony mojej,

wziął był żupy solne od ojca, za część dziedzictwa, a ponieważ prawo jest, aby żupy w cudzym gruncie znalezione, przez zamianę innych dóbr, królowi się dostawały, o czém już i Władysław IV. z ojcem jego, wojewodą krakowskim traktował i już od rzpltej była na to kommissya naznaczona; a tymczasem umiera Władysław, następuje Kazimierz, który na elekcyi obiecuje, nic nowego nie wszczynać, tylko kommissyą na sejmie naznaczoną kontynuować. Do tych czas ta rzecz była na deliberacyi, aż tego miesiąca król prywatną postanowił kommissyą, polecając tę sprawę podskarbiemu, marszałkowi nadwornemu, instygatorowi koronnemu. Marszałek najprzód ociągał się od téj kommissyi, jako prywatnej, potem nie chcąc urazić króla, onę akceptował. Tam instygator koronny, gdy językiem nazbyt szermował i mówił, że ja równy jestem Lubomirskiemu, marszałek złością uniesiony, laską uderzył go w twarz i pewnieby go słudzy marszałka byli rozsiekali, gdyby sam marszałek go nie obronił. Urażony o to instygator, doniósł to królowi, który ciężko o to rozgniewany, pisał do wielu senatorów i do mnie eksagerując kryminał i przyrównując do śmiałości Piekarskiego, który Zygmunta III. ranił, i kazał wydać dwie cytacye marszałkowi, jedną na objęcie żup, drugą na sejm, jako w sprawie kryminalnej. Przysłał do mnie marszałek uskarżając się na gniew królewski. Ja wolnie pisałem do króla, aby nie tak tę rzecz uważał, ale nic nie wskórałem, bo król zakazał marszałkowi, aby się nie pokazał ani w obozie, ani u siebie. Przez królowę tedy chciał marszałek ubłagać króla, o czém niżej.

MIESIĄC MARZEC.

Kalinowski, hetman polny, kontynuując zwycięstwo, kilka miejsc opanował, osobliwie Jampol, miasteczko obronne nad Dnieprem, gdzie zamek na skale jest zbudowany. Tam nasi nocy ciemnej na niespodzianych napadli, wielu wycięli, łupy bogate wzięli, bo w jednym

domu Greczyna, 60 tysięcy zł. znaleźli, ogniem miasto spalili. Nakoniec usłyszawszy o przyjściu Chmielnickiego, do Winnicy poszli i onę wzięli. Ztamtąd Kalinowski pisał do króla, upraszając na żywego Boga, o jak najprędsze posiłki. Król wysłał mandaty do żołnierzy, aby co najprędzej pospieszali, lecz oni zdzierstwem wsi i folwarków zabawieni, nic niedbali na monita królewskie, sam król postanowił wyjazd swój z Warszawy 13go t. m., którego téż i królowa miała przeprowadzać do Lublina, rozesłano téż i po województwach i po powiatach, aby się ściągali z orężem pod Konstantynow, najdalej na ś. Trójcę.

Abrachamowicz, wojewoda trocki, heretyk umarł; województwo dostało się Pacowi. W Warszawie Tyzenhaus, pokojowy królewski, gdy dla rozsiania jakich niezgód, między podkanclerzym koronnym i jego żoną, nie był przypuszczony od niego do domu swego, nazajutrz z nabitemi dwoma pistoletami wyzywał podkanclerzego na pojedynek; urażony podkanclerzy, doniósł to królowi, król Tyzenhauza oddalił był od dworu, lecz wkrótce do łaski przyjęty, tylko królowę, padłszy na kolana, przeproszał.

Kalinowski, hetman polny koronny, usłyszawszy o przybyciu Chmielnickiego, Winnicę spaliwszy, w Kamieńcu się zamknął, a tymczasem Kozacy Bar wzięli, nasi spiesząc się, kilka dział i kilka set piechoty na łup nieprzyjaciołom zostawili, znowu naszych tak bojaźń i trwoga opanowała, że naszych 500, ani widziawszy nieprzyjaciela, przed nim uciekło, sama ich kara Boska i uciemienie ubogich ścigało. Ja przez cały miesiąc na podagrę chorowałem.

MIESIĄC KWIECIEŃ.

13go Kwiet. Król z Warszawy do Lublina wyjechał, królowa aż do Sokala z nim jechała. Nasi żołnierze niespodzianie napadłszy na Kozaków pomieszanych z Ta-

tarami, 6 tysięcy ich wycięli. Marszałek koronny przyjechał do króla do Lublina i króla przeprosił pod temi kondycjami, że musiał ustąpić żup solnych, i za pierwszą okazyą miał ustąpić laski marszałkowskiej. O czém usłyszawszy moja żona, z boleści mało nie umarła. Szpiegowie wróciwszy się, te nowiny przynieśli, że Chmielnicki na 3 części rozdzielił wojsko. Król słysząc o cudownym obrazie Najś. Panny, który był w Chełmnieniu u schyzmatyków, którzy byli unitom wzięli, kazał go przywieść do obozu i przed namiotem postawić i do tego dnia aż do Czerwca wszędzie szczęściło się naszym. Król przez cały ten miesiąc bawił się w Lublinie, różnymi sposobami napominając żołnierzy, aby się spieszyli do obozu, lecz ich zwyczajną chęć łupiestwa zatrzymała. Tatarski poseł do tych czas zatrzymany, wysłany jest z tą ekspostulacją, że chan o jednego poddanego Chmielnickiego bardziej się stara przyjaźń, nizeli króla.

MIESIĄC MAJ.

Pierwszych dni król z królową przybył do Uchania, gdzie dowiedział się, iż jedna część wojska Chmielnickiego szła dyrekte przeciwko królowi, druga pod Konstantynow, dokąd szlachta się zbierała, trzecia pod Kamieniec. Królowa przestraszona przyjściem Kozaków, spieszo się wróciła do Warszawy, a Chmielnicki dowiedziawszy się o przybyciu samego króla, odmienił swoją intencją i całe wojsko swoje ściągnął pod Kamieniec i obległ go od 9go Maja aż do 12go. Powiadają, iż było 12 tysięcy Tatarów, a 80 tysięcy Kozaków. Po kilka razy przypuścili szturm na zamek, lecz odpędzeni są z wielką swoją szkodą. Tandem odstąpili od oblężenia z takiej okazyi: gdy Kalinowski, hetman polny opuściwszy Winnicę, szedł ku Kamieńcowi, Kozacy rozumieli, iż on ucieka, przeto za nim poszli. Kalinowski zaś z téj strony rzeki umyślnie spaliwszy obóz, na drugą stronę przeniósł się z wojskiem, zostawiwszy łodzie na tamtéj stro-

nie. Czém Kozacy utwierdzeni, gdy na tę stronę się przeprawują, nasi napadli na nich i na kilka set ich wycięli. Kalinowski z 7ma tysiącami przybył do króla, przeciwko któremu sam król na koniu wyjechał, co hetm. w., kasz. krak. nie podobało się, bo między nimi prywatne niesnaski zachodziły. Toż mówić i o inszych panach. Tymczasem do króla zbierało się wojsko i już na 30 tysięcy liczono. Między hetm. lit. były także niezgody, przeciwko którym Chmielnicki posłał kilka tysięcy Tatarów i wielką część wojska kozackiego. Ku końcowi tego mca od Chmielnickiego żona wzięta Czaplíńskiemu, zmówiła się z zegarmistrzem, którego Chmielnicki był przyzwał ze Lwowa i z nim beczkę złota schowała, i podobno swobodnie z nim postępowała. Tymoszko, syn Chmielnickiego doniósł to ojcu, który po uczynionej inkwizycyi, doszedł kradzieży i oboje na jednej szubienicy kazał obwiesić.

16go Maja. Król do Sokola z 6ma tysiącami przybył, gdzie znalazł hetm. w., kaszt. krak. z 7ma tysiącami.

17go Maja. Chmielnicki ku Dubnowi i ku mejj Olyce szedł do Sokala.

18go Maja. Była rada o dalszym procederze wojny.

19go Maja. Zabuski, Kozak, który przed dwoma laty na naszą przeszedł stronę, na Chmielnickiego obóz napadł i 200 Kozaków trupem położywszy, 9 więźniów królowi prezentował.

20go Maja. Król na gardło był osądził pisarza piechoty królewskiej węgierskiej, że on szlachcica dla małej przyczyny związanego, przyprowadził do obozu, lecz go od śmierci uprosił podkanc. lit., wypłaciwszy za niego zł. 400.

21go Maja. Dymitr Wiśniowiecki, prezentował swoje chorągiew królowi; król sam objeżdżał obóz. Wieczorem 4ch Kozaków wziętych, do obozu przyprowadzono.

22go Maja. Wojsko z Kamiénca przywitało króla, ale w małej liczbie pod chorągwiami. Lanckoroński cały pułk ofiarował królowi.

23go Maja. Bohdan, Kozak, prywatnie przysiągł, że swoje pulki odwiedzie od Chmielnickiego i wzbudzi popólstwo przeciwko niemu, lecz wypuszczony, złamał przysięgę i owszem chełpił się, że oszukał Polaków.

24go Maja. Przyszła wiadomość, że Chmielnicki zostawiwszy Tatarów pod Tarnopolem, sam przybył pod Piławce.

25go Maja. Otrąbiono aby wszyscy wolontaryuszowie, jako i zaciężni, stawili się nazajutrz na lustracyą.

26go Maja. Trzój Lubomirscy, rodzeni bracia mojej żony, prezentowali królowi 18 chorągwi. Król ordynaryjnemu żołnierzowi za pracę podjętą, deklarował darować jeden kwartał i w prowizyi teraz kazał wyliczyć pewną sumnę i na nich rozdzielić.

27go Maja. Przybył czas lustracyi wojska. Król tedy chorągiew swoją z dworzan złożoną, których było 400 i cudzoziemców z jednej strony rzeki Bugu, postawił, piechotę niemiecką i polską in propugnaculis położył. Polaków na 18 tysięcy było, których pisarz polny przechodzących przez most przed królem spisywał. Tego dnia Wołosza wdy kijowskiego przyprowadziła 5 Kozaków, którzy referowali, że Chmielnicki już minął Zborow, spiesząc się do Sokala i 3 tysiące Kozaków wysłał na drugą stronę Bugu, aby nasz obóz infestowali i konie na paszy będące zabierali.

28go Maja. Znowu 5ciu Kozaków przyprowadzono, którzy przysięgali, iż Chmielnickiego w Tarnopolu zostawili. Zabuski téż, Kozak, nam wierny, pochwycił jednego Kozaka z obozu Chmielnickiego, który referował, iż Tatarowie są w Brodach o 10 mil od Sokala; toż i drudzy więźniowie twierdzili.

Tego dnia mój pułk rajtarski stanął przed królem, podobny także podskarbiego kor.; synowca zaś mego koniuszego w. ks. lit., Radziwiłła, trzy pulki są królowi prezentowane. Kisiel, wda kijowski, chory przybył do obozu.

29go Maja. Kasztelana bełskiego sto piechoty przybyło, także wdy sandomierskiego.

30go Maja. Przybył posłaniec od księcia mołdawskiego, oznajmując, iż Tatarowie wiritim poszli przeciwko Tatarom moskiewskim, którzy ich infestowali, przestrzegając jednak króla, aby był ostrożny, żeby w tém zdrady jakiej nie było.

31go Maja. Jeden Wołoszyn, zbieg z obozu Chmielnickiego przybył, który twierdził, iż Kozaków jest 40 tysięcy, tyleż pospółstwa, za którym zostawione są niektóre półki Kozaków, którzyby niechcące pospółstwo iść za obozem, przymuszali, albo zabijali.

MIESIĄC CZERWIEC.

1go Czerw. Wda ruski przyprowadził trzy chorągwie kozackie, innych różnych 7.

2go Czerw. Myszliszewski i Jundził, woluntaryuszowie, pod Tarnopolem pochycili 11 Kozaków, którzy im powiedzieli, iż chan im na pomoc idzie.

3go Czerw. Elektor brandenburski przysłał królowi 100 rajtaryi. Znowu złapany Kozak, referował, że Chmielnicki wysłał 10 tysięcy Kozaków z 2ma tysiącami Tatarów, aby szczęścia próbowali z naszymi.

4go Czerw. Toż nazajutrz twierdzono, gdy 150 Kozaków zabito, przeto król ieczorem kazał po obozie otrąbić, aby wszyscy byli gotowi.

5go Czerw. Dwaj bracia Piaseccy, swoim sumptem zebrali królowi pułk. Piechotę węgierską lustrowano, było ich chorągwi 23.

6go Czerw. Radziejowski, podkanclerzy kor., prezentował królowi swoją rajtaryą. Odebrał na ten czas dzięki od króla, ale potem w wielki gniew królewski wpadł, dla pewnego listu do królowej pisanego, w którym dziwne rzeczy o królu i o innych senatorach popisał; przejęty ten list, a gdy on się zapierał i odprzysięgał się, na oczy mu pokazany, wstydem go oblał.

7go Czerw. Zamojski, starosta kałuski, przyjechał do obozu z 1100 swoich żołnierzy, dobrze przybranymi; niejaki Konradski z 100 jazdy przejął posła Chmielnickiego do Porty ottomańskiej jadącego. Ten był szlachcic polski, przezwiskiem Musiłowski; wzięto mu listy i sam przeprowadzony; z listów dowiedziano się, iż Chmielnicki żadnej nie miał pomocy od Porty, ani od wdy multańskiego.

8go Czerw. Dzień Bożego Ciała sławny jest uroczystą processyą, cztery ółtarze wystawione: jeden u podkanclerzego lit., drugi u biskupa kijows., 3 u koniuszego koron., 4 u kasztelana krak., wszelka muzyka, tak obozowa jako i kościelna, wdzięczny koncert wydawała, piesze pulki z ręcznej strzelby ognia dawały, z dział także bito, chorągwie wszystkie pod nogi Najś. Sakramentu posłane, który niósł kanclerz kor., a za nim z wielkiem nabożeństwem szedł król; kapłanów w obozie było na 400. Ku wieczorowi przyprowadzono dwóch Kozaków, którzy powiadali, iż Chmielnicki poszedł ku Dubnowi.

9go Czerw, Rano 20 Kozaków i 2ch Pawłowskich, łupieżców, we wsi ścięto. Tego dnia chorąży kor. wzięwszy 3 tysiące żołnierzy, poszedł przed królem do Bereścicka, drogę i przechód mu gotując. Starosta krasnostawski przed Krzemieńcem zniósł stu Kozaków, 7. żywych przyprowadził, którzy toż samo referowali co i pierwsi.

10go Czerw. Fredro szlachcic, 100 jazdy z własnego worka zaciągnionych darował królowi, ale razem z nimi wysłany jest w poselstwo do Rakocego.

11go Czerw. Król po odprawionem nabożeństwie u zakonników ś. Franciszka, wziął list od chorążego kor., że blisko jest Chmielnicki z chanem; zaraz tedy król radę miał, i lubo chciał zaraz przeciwko nieprzyjacielowi iść, jednak radzono raczej szlachty zaczekać, niżeli w niebezpieczeństwo się udawać. Tymczasem dano znać, że słyszano huk dział koło Dubna i mojej Ołyki, i owszem mój porucznik posłał był do króla, upraszając o posiłki,

dowiedzieli się bowiem z Kozaków wziętych na wycieczkach, że mieli oblec Ołykę. Król o tém się naradzał, i wielu radziło dać Ołyce sukkurs, jako to: wojewoda ruski, marszałek kor., podkanc. lit.; lecz sprzeciwił się temu kasztelan krak. hetman Potocki, niby nie chcąc rozdzielać wojska, a podobno w saméj rzeczy z złego affektu ku mnie to odradzał, lubo sam był przyczyną téj wojny.

12go Czerw. Przybyło do obozu kilka set żołnierzy Dönhoffa i podskarbinéj kor., wdowy. Po południu król z niektórymi senatorami, obierał miejsce dla szlachty, gdzieby stanęła, bo już blisko obozu była. Ku wieczorowi dano znać, że naszych dwie chorągwie pod Kozi-
nem Tatarowie znieśli. Tego dnia Kozaków 18 tysięcy, Tatarów kilka set oblegli Ołykę i pierwszym impetem wpadli w przedmieście, nie mało swoich straciwszy.

13go Czerw. Znowu Kozacy napadli na przedmieście Ołyckie, lecz odpędzeni są. Widząc tedy mój kommandant niebezpieczeństwo z przedmieścia, spalił je.

14go Czerw. Tedy wszystkiemi siłami Kozacy chcieli wpaść do Ołyki, lecz ich nie dopuścili, tak piechota zamkowa, jako i sami mieszczanie. Wielką tedy klęskę odniósłszy Kozacy, cofnęli się nazad i zaczęli traktować o pokoju, domagając się 600 tysięcy, nasi zaś 3 tysiące ofiarowali, a potem na 7 tysięcy zł. zgodzili się; a oto przed wschodem słońca ostatnią siłę wywarli na miasto Kozacy, lecz gdy im dwie chorągwie i 3cia tatarska jest wzięta i gdy wielu ich i starszy był raniony z dział, 15go odstąpili od miasta, za którymi poszli w pogoń moi Węgrowie i dragonia niemiecka, których było 200, i tak za protekcyą Boską i Matki Prz., Ołyka jest obroniona.

Temi dniami Zabuski, Kozak, wierny rzplój, napadł na Tatarów i dobrze z nimi się sprawił. Chorąży kor. zostawiwszy swoje pułki pod Beresteczkiem, wrócił się do króla i oznajmił o przybyciu nieprzyjaciela; toż samo

potwierdził przyprowadzony Tatar. Zaraz tedy otrąbiono, aby zostawiwszy wozy, wszyscy nazajutrz ruszyli się.

16go Czerw. Król z wojskiem, krom szlachty, półtory mili uszedł aż do mostu, gdzie póty stał dla tumultu, aż wojsko nasze przeszło.

17go Czerw. Wojsko nasze dwie mile uszło, król sam szykował obóz; ksiązę Ostrogski, Dominik, wda krak. kilka chorągwi królowi ofiarował. Król dziś wziął wiadomość o dobrze obronionej przez Lasockiego, porucznika mego, Olyce, co król wziął za dobry znak dalszego zwycięstwa.

18go Czerw. Stanął król pod Lubaczewką; chorąży kor. przysłał Kozaka, który dobrowolnie przyszedł do obozu; ten powiadał o siłach Chmielnickiego i o złaczeniu się jego z chanem tatarskim.

19go Czerw. Szedł obóz nasz tą stroną rzeki Styru, ku Beresteczkowi. Chorąży kor. poszedł przeciwko Kozakom, powracającym z oblężenia ołyckiego, która ekspedycya dobrze się mu powiodła, bo 1000 Kozaków wyciął, 400 wozów pełnych prowizyi do obozu przyprowadził, więźniów uwolnił i żywnością naszych żołnierzy pocieszył, gdyż Kozacy całe niemal Polesie byli zrabowali i mnie 17 folwarków, dwa miasteczka, a wsie niemal wszystkie spustoszyli i popalili.

20go Czerw. Obóz nasz odpoczywał; tymczasem przez rzekę przejście gotowano, a król opatrował miejsce sposobne na uszykowanie wojska.

21go Czerw. Na temże miejscu stał obóz; wieczorem otrąbiono, aby niemieckie pułki przeprowowały się przez rzekę.

22go Czerw. Tak się stało. Różna téż szlachta z swojemi chorągwiami przybyła do obozu.

23go Czerw. Obóz cały przeprowił się przez rzekę. Kozak pochwycony twierdził, iż blisko jest Chmielnicki. Z Litwy przyszła wiadomość do podkanclerzego lit., o wszczynającej się rebellii, około Mohilewa i Ciecierska.

24go Czerw. Gdy nasz cały obóz przeprowadził się na tamtą stronę rzeki, pop ruski za pewne twierdził, że Chmielnicki złączywszy się z chanem, idzie ku Beresteczkowi.

25go Czerw. Szlachta szła za królem i przeprowadzowała się na tamtą stronę, gdzie stał obóz. Od hetmana lit. przyszły listy, że Kozacy byli oblegli Homel, lecz są odpędzeni od naszych.

26go Czerw. Wojewoda krak. pokazał się przed królem dobrze uszykowany obóz; około zachodu słońca otrąbiono o pomknieniu dalej obozu.

27go Czerw. Część wojska poczęła iść ku Dubnowi, a tymczasem przybiegają, dając znać, że Bohun z 30,000 i z wielu Tatarów, tuż blisko jest i Chmielnicki z chanem nie daleko za nim ciągnie, przeto kazano naszym się wrócić i król wysyła silną rękę, któraby co pewnego o nieprzyjacielu przyniosła. O południu otrąbiono, aby którzy za obozem idą, pod jedną chorągiew się ściągnęli, obiecując im nagrodę. Czarniecki wysłany na podsłuchy z 3000 tysiącami, nic znacznego nie sprawił, krom tego, że kilku szpiegów kozackich przyprowadził, którzy przed 8 dni wyjechali byli z obozu Chmielnickiego. Wieczorem otrąbiono, aby żaden koni na paszę nie wypuszczał, aż podjazd się wróci.

28go Czerw. Gdy król mszy ś. słuchał, dają znać że już Tatarowie na naszą czeladź napadli i wielu z nich zabili. Król kilka razy kazał bić z dział, aby się wszyscy do obozu ściągali, tymczasem uszykowany jest 4. Kozaków przyprowadzono, którzy powiadali o przyjściu Chmielnickiego i chana twierząc, iż mieli dać batalią téj nocy, albo nazajutrz około południa. Tatarowie na górach zaczęli się pokazywać, zbliżając się ku naszemu obozowi, śmielsi z naszych, wyjechali z nimi na harc, jakoż za pomocą Boską naszym się szczęściło, a tymczasem z rozkazań królewskiego 2000 naszych ruszyło się przeciwko nieprzyjacielowi, to jest marszałek w. kor., Lubomirski, chorąży kor. Konieepolski z pułkami het-

mana, kasztelana krak. i pierwszym impetem starli nieprzyjaciół, których na 10,000 było, jako zeznali pojmani, nasi widząc Tatarów uciekających, za miłą za nimi się pędzili; kilka set Tatarów zabito, kilku żywych przywieszono, konie też tatarskie w zdobyczy się dostały.

20go Czerw. Uszykowany obóz nasz, stał do bitwy. Chan także i Chmielnicki stał z obozem o półtóry mili, paszę tedy naszym naprzód odjęto, że nasi musieli karmić konie gałęziami drzew i trzcina, potem naokoło wsi popalono. Około 10. przed południem Tatarowie pomieszani z Kozakami stanęli na górach, których jedna część szybkim impetem pomknęła się ku naszym. Król to widząc, kazał kilku polkom z nimi się spotkać, te zaś pułki były marszałka w. kor., kasztelana krak. i podkanclerzego lit. Jakoż szczęśliwie powiodło się naszym, bo zmocnieni od szlachty, Tatarów z pola zpędzili, kilku naszych pułkowników w gorącości ducha dalej się za Tatarami zapędzili, których Tatarowie przyzwyczajeni uciekając wojować, pozabijali, między którymi był Jerzy Ossoliński, starosta lubelski, młodzian wielkiej nadziei, Kazanowski, kasztelan halicki, Stadnicki, podkomorzy przemyski i insi; większa jednak klęska Tatarów była, jako sami więźniowie przyznali. Z obu tedy stron obozy stały aż do samej nocy, i ten dzień tą się tragedją zakończył, że 300 naszych zginęło. Król w nocy miał radę i uważając mnóstwo nieprzyjaciół, determinował, aby pułki piechoty niemieckiej postawione były w polu, a w szanccu piechota się nasza została i kazał tam być pacholikom i woźnicom. Sprzeciwili się temu obadwaj hetmani. Lecz król mocno się trzymał postanowienia swego, jakoż bardzo dobrze uczynił, jako się pokazało z jutrzejszego ewentu. Więźniowie tatarscy powiadali, iż chan dawno z taką potencją nie wychodził na wojnę jako teraz, bo krom Tatarów wielka część jest Turków. Komputując tedy z Kozakami było na 300,000 nieprzyjaciół, a naszych na 110000. Kazał tedy król, aby całe wojsko nazajutrz było

gotowe do bitwy, bo gdyby król odwłókł był batalią, jako niemal wszyscy senatorowie radzili, toby pewnie tak wielka zgraja nieprzyjaciół naszych była obległa.

30go Czerw. Przybył tedy ów sławny dzień, którego religii katolickiej, króla, królestwa naszego i owszem całego chrześcijaństwa fortuna powierzona jest beresteckim polom. Król dobrze przed wschodem słońca Panu Bogu się poleciwszy i Najś. Sakramentem się posiliwszy, sam obóz zaczął szykować przed wschodem słońca, nad czem kilka godzin zabawił. Gęsta na ten czas była mgła, ale gdy potem zaświeciło słońce, nie podobno jak pięknie pokazał się obóz, rozciągniony na pół mili. Korpus samo patrzyło na południe, działa na samem czele wystawione, nad którymi przelożony był Przyjemski, generał artyleryi; trzymały same czoło pulki niemieckie Bogusława, ks. Radziwiłła, koniuszego lit. i Krzysztofa Ubalda, generała majora gwardyi; po nich następowały hufce z kopijami, po stronach rajtarya i t. d. Prawe skrzydło polecił król kasztelanowi krak., hetm., w którym z swojemi pułkami byli, wda braclawski, marszałek w. kor., podkanclerzy lit. i chorąży kor. Lewem zaś skrzydłem z rozkazu królewskiego rządził hetman polny, wojewoda czerwiechowski. Wda ruski przydał mu wdę kijow. i podol.; korpus sam król trzymał; szlachtę z województw zebraną rozłożył na subsydyum, częścią po skrzydłach, częścią w lesie, blisko lewego skrzydła, aby zabiegała nieprzyjacielskim zasadzkom. Gdy tedy w tak uszykowanym obozie król stał, wyszedł na plac nieprzyjaciel, straszne mnóstwo z sobą ciągnąc i pola na całe mile okrywając. Prawe skrzydło trzymali Tatarowie; sam chan stał pod lasem, lewe zaś Kozacy. Na pierwsze wejrzenie naszego wojska zastanowił się nieprzyjaciel i naszych tylko na harc wyzywał, lecz król pod gardłem zakazał na to ujeżdżać, ale z dział naszych na nich ustawicznie bito i za każdym razem nie mało ich padało. Przestraszony nieprzyjaciel, aż do 3. po południu nie śmiał na naszych natrzeć. Król widząc

że Kozacy fosą i wałem zaczęli się okopywać, kazał obozowi naszemu dalej się pomykać ku górze, na której Tatarowie stali byli. Niektórzy z naszych radzili królowi odłożyć utarczkę do dnia jutrzejszego, jużto że już ku zachodowi się miało, jużto że wiatr nam był przeciwny; ale król widząc ochotę naszych i uważając, iż potem trudniejsza będzie bitwa, gdy Kozacy wałem i wozami się otoczą, kaze lewemu skrzydłu na nieprzyjaciela natrzyć, i wnet ks. Wiśniowiecki, wda ruski, z 12 polkami doświadczonych żołnierzy wpadł na nieprzyjaciela; dały jemu sukces województwa krak., sandomier., łęczycz., sieradz. Z obu stron mocno się bili i już Tatarowie byli pomięszali szyki naszym, lecz rajtarya od króla przysłana, naszych wsparła, i tak znowu nasi tak dużo na Kozaków natarli, że musieli uciekać do Tatarów. Król tedy zniósłszy jedno skrzydło nieprzyjacielskie, obrócił wojsko swoje ku górze, na której Tatarowie stali. Chcieli oni naszych krzykiem i hałasem odstraszyć, lecz odważny król wszystkim serca dodawał, nieuważając na niebezpieczeństwo życia swego, bo nieprzyjaciel podobno dowiedziawszy się o przytomności króla, dwa działa od lasu gdzie Tatarowie stali wyrzucił na buńczuk, przy którym król był. 4 kule wierzchem i dołem przeleciały, a ostatnia przed samym królem o ziemię się uderzyła, król jednak z miejsca się nie ruszył. Tymczasem jeden z naszych postrzegłszy pod lasem wielką białą chorągiew, domniemając się, iż tam był chan, radził królowi, aby kazał przeciwko niemu wyrzucić działo; stało się tak i zaczęto jakiegoś Tatara przy chanie na koniu stojącego zabito i o ziemię rzucono. Czem chan przestraszony, ze wszystkimi swymi Tatarami uciekać począł, niektórych tylko zostawiwszy, którzyby naszych przytrzymywali. Lecz oni pierwszego naszego impetu nie wytrzymali, za 3 mile tedy nasi za uciekającymi Tatarami uganiali się; jaka u nich była trwoga i konsternacya, ztąd znać, że nie tylko suknie, sprzęty chorych i trupów zostawiali, które zwyczajnie z sobą Ta-

tarowie zabierają, ale też i sam chan wszelki swój sprzęt opuścił; bat jego, albo bęben i buława królowi się dostała; namiot zaś, pałub i zegar jego, dostał się chorążemu kor. Od zachodu słońca 5 mil chan ubiegł, jako świadczyli Tatarowie, od naszych pojmani. Rzadko z tak wielkim pożytkiem, a z tak małym krwi naszej wylaniem nasi wojowali, bo tylko 500 naszych na tej wojnie zginęło, po Bogu i po przyczynie Najś. Pan. cnocie w. króla to zwycięstwo trzeba przypisać, który sam i radą i ręką i rządem tę wojnę administrował. Chmielnicki podczas utarczki do chana był się przeniósł i z nimże uciekać musiał; kilka tysięcy nieprzyjaciół zabito, wiele tysięcy raniono, i tak król na półtory mili uganijając się za Tatarami, wrócił się do Kozaków, ale noc ciemna i deszcz walny, nie dopuścił natrzeć na ich wały. Stał jednak nasz obóz, opasawszy Kozaków a król sam wszystkim naszym dodawał serca. Mieli jednak Kozacy czas mocniej się okopać. Ja w Prusiech w chorobie mojej wzięwszy tę wesołą nowinę, Bogu podziękowałem. Tego mca zapomniałem napisać, że Zaleski, referendarz kor. w obozie umarł. Na sukcesyą tego urzędu wielki był konkurs, jako niżej się powie.

MIESIĄC LIPIEC.

1go Lipca. 59 rok wieku mego zacząłem, daj Boże, aby się tak umniejszyły grzechy, jako się pomnażają dni.

Powracam do obozu królewskiego. Część wojska naszego stała w pośrodku przeciwko Kozakom i z obu stron z dział bito.

2go Lipca. Wda ruski i chorąży kor., chcieli około obejść, ażeby Kozakom przejście odjęli, ale do skutku tego nie przyprowadzili, nie próżnowano jednak z obu stron działami. Pod wieczór Kozacy wycieczkę uczynili pod górę, lecz od nas spłoszeni są nie bez klęski ich, a bez żadnej naszych szkody.

3go Lipca. Z obu stron z dział bito; około południa słyszany był odgłos, jakoby Chmielnicki z Tatarami się wracał, lecz wkrótce uciekł. Wieczorem, gdy warta nasza się odmieniała, niespodzianie Kozacy napadli, lecz odegnani są nie bez trudności.

4go Lipca. W nocy Kozacy cicho wkradli się do jednej municyi i kilku naszych zabili; drudzy uciekli i dali o tém znać, wnet tedy nasi ich ztamtąd wyparli i kilku zabili; tymczasem nasi żołnierze bliżej się pomykali ku nieprzyjaciółom. Piechota fosy kopała i wały wysypowała, z kąd mogli bliżej na nieprzyjaciela strzelać.

5go Lipca. Z obu stron nie przestano strzelać. Tego dnia przybył wda kaliski z wspaniałą apparencyą.

6go Lipca. 3 postów kozackich przybyło do króla, prosząc o pokój. Jeden ich imieniem króla prosił, aby się został, drudzy dwaj wrócili się z mandatem królewskim, aby nazajutrz przyszli po respons. Po odejściu ich, zbieg, szlachcic Liniewski, przybywszy do naszego obozu twierdził, iż chan tatarski został w Wiszniowcu, którego Chmielnicki upraszał, aby się nazad wrócił, albo przynajmniej część mu Tatarów pozwolił, i dla tego to Kozacy leniwo postępowali w proszeniu miłosierdzia. Ku wieczorowi wda poznański prezentował się przed królem.

7go Lipca. Rano otrąbiono, ażeby żaden z obozu się nie ruszył, i wszyscy byli gotowi. Kozacy żądali, ażeby pakta zborowskie były zachowane. Z gniewem odrzucił ich żądanie hetman, prędjéj im obiecując miecz, niżeli taki pokój. Król potem wysłał do Kozaków Chaleckiego z takimi kondycyami: 1. ażeby Chmielnickiego z całą jego familią i starszych swoich wydali; 2. aby pospólstwo wróciło się do domów swoich, orężę oddawszy królowi; 3. aby podlegali ordynacyi rzpltej, którą na przyszłym sejmie ferować będzie. Nie przyjęte są kondycye i owszem ledwo jest wypuszczony Chalecki, którego chcieli zatrzymać, aż Kresa wrócony będzie. Ku wieczorowi szlachta mazowiecka przybyła.

8go Lipca. Kozacy przez posłów odrzucili kondycyje królewskie. Czem rozgniewany król, kazał ustawicznie z dział na nich bić, jakoż wielu ich ginęło; kazał też wszystkim naszym być gotowym do jutrzejszego szturm. Tego dnia wda inowrocławski przybył do obozu.

9go Lipca. Wczorajsza deklaracya nie jest przypro-
wadzona do skutku. Znowu posłowie kozacy przybyli do
hetmana, prosząc o niepodobne rzeczy, lecz hetman zła-
jawszy ich, odprawił. Głoszono, że Kozacy myślą w no-
cy przez nasz obóz przejść, przeto cały obóz przez całą
noc gotów stał.

10go Lipca. Rano wda braclaw. z kilku tysiącami na
drugą stronę rzeki przeszedł, w tył im zachodząc. Skoro
to postrzegli Kozacy, wnet przedniejsi z nich w pole wy-
szli, nie wiedząc na jaką imprezę, a tymczasem pospół-
stwo rozumiejąc, że ich starsi uciekają, zaczęło wołać: ucie-
kajcie bracia, i wnet wszyscy uciekać poczęli, a nasze woj-
sko na ich obóz napadło, których znaleźli, wycięli, za dru-
gimi z kilka mil uganiali się; na 10,000 tego dnia zabito ich,
między nimi i arcybiskupa, metropolitę rus., który [jako
powiadają] z benedykcyą przybył od patryarchy do Chmiel-
nickiego, któremu w niebytności żony, z drugą ślub dał,
i absolwował go od wszystkich grzechów, tak przeszłych,
jako i przyszłych, dając benedykcyą i moc na wykorze-
nienie katolików. Tego tedy arcybiskupa jeden młodzie-
niec zabił; mitra jego i biskupi ubiór dostały się królowi;
wiele chorągwi wziętych, które wszystkie przed obrazem
Najs. Pan. z Chełmna przed tą ekspedycyą wziętej, po-
łożone. Te Deum Laudamus król z całym wojskiem kłę-
zcząc na ziemi bez poduszki, śpiewał, Bogu i Matce Prze-
najświętszej za to zwycięztwo dzięki oddając. Tymcza-
sem piechota i pacholikowie obóz nieprzyjacielski rewidowali,
znaleźli tam dostatkim prowiantu, futer, sukien, różnego
naczynia, strzelby, pieniądze; działa królowi są oddane;
kilku naszych więźniów tam znaleziono, między którymi
był Wielamowski, podkanc. lit., porucznik, który już

obiecował 4000 zł. na okupienie swoje. Ku wieczorowi król miał sekretne konsylium, na którym uradzono, aby het. pol., wda rus. i chor. kor. za uciekającymi poszli, co oni uczynili, i wielu po bagnach i po lasach ich wycięli; a co dziwna rzecz jest, że żaden z nich o miłosierdzie nie prosił, ale dobrowolnie szyję pod miecz poddawali, przeto bez politowania ich ścinano. W nocy otrąbiono, aby wszyscy gotowi byli uganiać się za Kozakami.

11go Lipca. Leczą wdztwa przeszkodziły tej ekspedycji, które koniecznie domagały się rozmowy z sobą.

12go Lipca. Na wzajemnych radach dzień straciły.

12go Lipca. Uradzili 10,000 wysłać w pogoń za nieprzyjacielem, a sami do domu się napierali.

14go Lipca. Król chcąc ich przykładem swoim pociągnąć do dalszej persekucyi nieprzyjaciela, pojechał do Krzemieńca; lecz nic nie wskórał, bo oni rozpełzli się do domów swoich, i tak musiał król resztę wojska z hetmanami wysłać w wnętrzości nieprzyjacielskie, a sam do Lwowa przybył, z niewczasów na dessorteryę zachorowawszy. Tam po kilku dniach wykurowawszy się, przez Lublin powrócił następującego mca do Warszawy.

Nie od rzeczy być sędzę, opisać zajście króla z Radziejowskim, podkanc. kor., którego wzmiankę tu uczyniłem 6. Lipca. Ten pojawiając się za żonę wdowę nieboszczyka marszał. nad. Kazanowskiego, wielkie wziął z nią bogactwa. Gdy król na tę wojnę do Lublina jechał, królowa mu téż assystowała i pewnie i do obozu jechała, gdyby się była Kozaków nie bała, przeto powróciła do Warszawy, a podkanc. odprowadzała męża swego aż do Sokala, gdzie jednego wieczora wszczęła się między nimi niezgoda, po której podkanclerzyna wróciła się do Warszawy, gdzie słysząc, iż mąż publicznie o niej źle mówi, przeniosła się z pałacu swego ze wszystkim sprzętem do klasztoru panińskiego, z kąd gdy prosi królowej o audyencyą, królowa dwa razy odłożyła, którą gdy za trzecią

razą królowa chciała dać, ona nią wzgardziła, co wielce przeraziło królowę. Tymczasem podkanc. będąc w obozie, komunikuje królowej wszystkie sekreta króla i różne rzeczy opisuje, i do tego rzecz przyprowadził, że królowa przez trzy tygodnie nie pisała do króla, ani wzajemnie król do królowej. Król chcąc się dowiedzieć przyczyny alienacyi affektu królowej, od niego listy przez pocztę posłane odpieczętował i w liście podkanc. kor. znalazł, że on oznajmował królowej o najmniejszej rzeczy. Posyła tedy król kanc. kor., mar. w. i podkanc. lit., aby mu to wymawiali, czego gdy się on zepierał, pokazali mu jego własny list, którego się zaprzeć nie mógł. Ztąd król nie dopuszczał go ani do rady, ani do rozmowy. Przed batalią jednakże z Tatarami i Kozakami ubłagał był króla, ale gdy potem na radzie wwdztw rozgłosił, że król Kozaków wypuścił umyślnie, wzięwszy od nich 300,000 czer. zł., i gdy ztąd powstało generalne burzenie przeciwko królowi, ztąd znowu gniew królewski powstał przeciwko niemu, w którym powrócił do Warszawy, gdzie obaczywszy pałac odarty, chciał koniecznie żonę z klasztoru wyprowadzić, i dla tego poszedł do nuncjusza, lecz że i ona do niego posłała, rzecz odłożona jest do sądu. Ja do Gdańska ku końcowi t. m. przybyłem, i wyperswadowałem, aby Gdańszczanie publiczny tryumf zwycięztwa królewskiego odprawili.

MIESIĄC SIERPIEŃ.

Na samym początku t. m. umarła królowna, z wielkim żalem królowej. Król nie tak żałosny był, który 5. t. m. prywatnie przyjechał do Warszawy, nazajutrz zaś nastąpiła pompa, w której obraz Najś. Pan. z Chełmna wzięty wniesiono. Wojsko nasze powoli powracało dla chorób i śmierci żołnierzów. Napisał też był król do het. lit., aby i on ciągnął z wojskiem swoim ku Kijowu, uczynił tak het. i kilka utarczek miał szczęśliwych, wiele tysięcy Kozaków zniósł i Niebabę starszego ich zgładził.

Poszedł też do samego Kijowa, z kąd Kozacy uciekli a het. spokojnie wszedł do miasta, żadnych rabunków żołnierzo-
wi swemu nie dopuszczając. Ztamtąd pisał do króla, co
miał dalej czynić. Ja na ten czas około ś. Bartłomieja
z Prus przybyłem do Warszawy, imieniem królewskiem
mu odpisałem, aby się zbliżył do obozu kor., lecz z nim
się nie złączył. Później wziął list, już się złączywszy
z koronnymi. Tymczasem żołnierze nasi nie próżno-
wali, bo Pawołocz miasteczko wzięli, i rebelizantów
wycięli, lubo w Taborówce Kozacy na naszych niespo-
dzianie w nocy napadli i wielu wycięli.

Nim dalej nasi postąpili z wielką i nienagrodzoną szkodą
rzpłty, wielki wojownik Hieremiasz Wiśniowiecki, wda ru-
ski, gorączką zdjęty, 5. dnia choroby 20. Sierp. z tym się
światem pożegnał, mąż wiecznej pamięci najgodniejszy.
Wdztwo rus. i star. przem. dostało się het. polnemu Kali-
nowskiemu.

Temiz dniami przybył do Warszawy poseł hisz., de
Borgia, zacny ks. i wkrótce od króla ekspedywany, po-
płynął Wisłą do Gdańska, a ztamtąd do Hiszpanii.

Referendarstwo kor., nad umniemanie wszystkich, kon-
ferowane jest kasz. krak. Gdy ja miałem u króla audyen-
cyą, uskarżał się przedemną król na niewdzięczność podk.
kor., i miał go zapozwać na sejm; utyskiwał też i na
wdę brac., który koniecznie wiktoryą z rąk naszych wy-
darł, kiedy pod czas bitwy bojąc się lasu, w którym ro-
zumiał być Tatarów, kilka godzin strawił, a tymczasem
noc nastąpiła i Kozacy ogrodzili się, alias już by po wszy-
stkim było. Przełożył też król przedmową nieszczęście
swoje, że szlachta honor jego szarpie, fałszywie mu za-
dając, jakoby nie chciał nieprzyjaciela zgładzić i od niego
pieniędzy wziąć. Jakoż za prawdę honor królowi szar-
pano, którego raczej czić i kochać powinni byli, że tak
hojny był na wylanie krwi własnej na dwóch bataliach,
zborowskiej i beresteckiej, ale że król z niektórymi nie-
posłusznymi surowiej postąpił, przeto w nienawiść wpadł

u szlachty. Ale co miał czynić, gdy ich ani prozbą, ani grozbą nie można było namówić do potyczki? Ubolewałem nad nieszczęściem królewskim i przyrzekałem wszędzie honoru jego bronić, i ta to była racya odłożenia sejm, a tymczasem animusze się uspokoiły. Pomienionego zwycięztwa, sami nawet Turcy królowi winszowali, sami tegoż samego bojąc się od rebellizantów.

MIESIĄC WRZESIEŃ.

Igo Wrześ. Król z królową Wisłą popłynął do Malborka, gdzie przez dwa miesiące się bawił. Tymczasem wojsko powoli postępowało, i kilka miasteczek wzięwszy, albo spaliwszy Białą Cerkiew obległo. Przybył téż tam z wojskiem lit. het., mój synowiec i już pułki lit. najtrudniejsze miejsca były wzięły, przeto het. lit. posłał do hetmana kor., aby z drugiej strony przypierał nieprzyjaciela. Lecz on odpowiedział, iż na postanowienie pokoju przyszedł, nie na kontynuacyą wojny. I tak nasi od oblężenia odstąpili z wielką szkodą rzpltej, bo by i sam Chmielnicki i drudzy znaczniejsi Kozacy mogli zginąć. Do paktów tedy przystąpili i pod kondycjami mało nierównemi z zborowskiemi. Kommissarze posłani do Kozaków, wda kijow., smol. i rus. i stol. lit.; jechali oni z wielką pompą i z sprzętem srebrnym, a tymczasem tumult się wszczął od Kozaków, w którym mało naszych nie pozabijano; wozy jednak i srebro dostały się w łup Tatarom, ledwo sami kommissarze od śmierci, albo niewoli uwolnieni są, i tak z wielką szkodą swą powrócili. Pokój tedy stanął ostatniego dnia t. m., po którym uczynionym Chmielnicki przybył na bankiet do het. kor., na którym go hojnie aż do pijaństwa częstował. Po rozgłoszeniu tego pokoju część téż wojska lit. pod kommandą Franckiewicza, sty mozyr., zostająca oblężona od 40,000 Kozaków, uwolniona jest od oblężenia. Opatrzność Boska to sprawiła, żeby i nieprzyjaciel rozga gniewu Boskiego na nas się został i my nie poginęli, bo wkrótce wielkie mnóstwo Tatarów nade-

szło i zewsząd nasi od chłopstwa okrążeni niepochybnieby z głodu i z pracy poginęli, gdyby wojsko lit. nie nadeszło. Powrócił tedy het. lit. do Lit., zawsze bywszy zwycięzcą, a co większa rzecz jest, 10,000 nie płatnego wojska, cicho do domu odesłał, aby tam płaty oczekiwali, a 5000 na pograniczu rozłożył. Ztąd na przyszłym sejmie wielkie nastąpią dziękczynienia. Het. kor. przyobiecali byli żołnierzy lit. przypuścić do statyw w wództwie czernichowskiem w nagrodę zasług, lecz skutku nie było.

Gdy król był w Gdańsku, wszczęła się kontrowersya między lutrami i kalwinami o kościół niegdyś zakonu ś. Franciszka; obie strony życzyły sobie, aby kościół był im przysądzony, lecz król odłożył tę sprawę na inszy czas.

Królewicz Karól, przybył do Błotkowa, pod Brześciem lit. Przybyłem ja do niego z Kobrynia, był téż on na weselu jednego szlachcica.

MIESIĄC PAŹDZIERNIK.

Król do tych czas bawiwszy się łowami, powrócił do Warszawy ku końcowi t. m. Podkanc. kor. odlączony od łaski królewskiej i żony swojej, chciał ją mocą z klasztoru klarysek wyprowadzić, lecz warta królewska przeszkodziła. Król w Toruniu dowiedziawszy się o traktatach pokoju między naszymi i Kozakami, wielce na nie ubolewał; różni różnie o tych traktatach sądzili. Ta politowania godna rzecz jest, że mój sługa Jelski, chorąży piński we wszystkich ekspedycjach pod chorągwią het. lit. wojując szczęśliwie, ze wszystkich niebezpieczeństw wyszedł, a teraz powracając, gdy jakimś nieszczęściem zbłądził do pewnego młynu, tam okrutnie był zabity; w pół godziny nadjechała czeladź, lecz zabójcy już się byli pochowali.

MIESIĄC LISTOPAD.

Kasz. krak. i het. w., Mikołaj Potocki dni życia swego skończył. Między konkurentami na wakause przybył

téż i podkanc. kor., lubo był u króla w nienawiści. Dziwowali się wszyscy tego człowieka niewstydomi, że lubo król i spojrzeć na niego nie chciał, jednak on assystował królowi, jako na sądach, tak téż i u dworu. Sejmiki przedsejmowe naznaczone są 16go Grud.

MIESIĄC GRUDZIEŃ.

Na sejmikach różne rzeczy proponowali, tak dalece, że zdało się, iż rebellia powszechna będzie. Posłał potém król suplement, w którym oznajmował o niepewnej wieruości Chmielnickiego i Kozaków. Po śmierci hetmana wakanse tak są rozdane: kasztelania krak. z starostwem lubel., podkanc. kor. ofiarowana jest od króla, aby przynajmniej tym sposobem oddalił się od dworu, i lubo królowa i nuncyusz apostolski namawiali go, aby przyjął tę godność, on jednak wzgardził na swoją zgubę, i tak kasztelania krak. oddana jest wdzie mazow., Stanisławowi Warszyckiemu; star. lubel., kasz. sandom., Witowskiemu; barskie, Bogusławowi Radziwiłłowi, memu synowcowi; niżyńskie, mar. w. kor., Lubomirskiemu; Buława jeszcze zachowana.

Wda krak., kzę Zaslowski napierał się u króla stwa lubel. i przygrubszy list o to do króla posłał; dał mi go król do czytania, i radził się, czy miał król na to odpisać czy nie? moja rada była: nieodpisać, bo gdyby imieniem królewskim odpisano, według godności królewskiej, to by ten respons mógł być okazyą dalszych mów, sławę królewską szarpiących, jeźliby król zaś skromniej odpisał, toby wda tryumfował, że do tego króla przyprowadził, że go listownie głaszcze.

We Francyi wielkie zawieruchy były, z okazji dekretu parlamentu paryzkiego, który obiecywał 150000 franków, ktoby przyniósł głowę kardynała Mazaryniego. Jednak on z kilku tysięciami uszedł z Francyi.

W Anglii syn króla zabitego, znowu od Anglików zwyciężony, udał się do Francyi. Ciz Anglikowie w In-

dyach 40 okrętów Holandyi wzięli, i tak wszędzie t. r. Mars panował. Daj Boże przyszły rok spokojniejszy, jeżeli grzechy dopuszczą!

ROK PAŃSKI 1652.

MIESIĄC STYCZEŃ.

Pierwszy dzień Bogu i imieniu Jezusa poświęciwszy, nazajutrz z Kobrynia do dworu wyjechałem. Tymczasem podkanc. kor. do łaski królewskiej nie przypuszczony, kontynuował rezydencyą swoją u króla, lubo go król chciał pozbyć, jakom wyżej mówił, ofiarując mu kasztelanią krak. Tenże nad wałem warszaw. pałac Kazanowskiego, pierwszego męża żony swojej mocą opanował, bez wiadomości jej; ona się zmówiwszy z bratem swoim, Służką, podskarbin nadwor. lit. 4. t. m. niespodzianie przez sług swoich na pałac napadła i żołnierzy męża swego ztamtąd wypędziła. Podkanc. nie mógł téj hańby znieść, przeto o godzinie 2. po południu, wpada na pałac: z obu stron utarczka, kilku zabito, wielu raniono, jednakże słudzy podkanclerzynie mieli działka w pałacu od męża zostawione, onemi wielu razili i żołnierze podkanclerzego musieli odstąpić. Wielki strach był w mieście, i różnie tę akcyą tłumaczyli.

5go Stycz. Nazajutrz rano termin dano obojgu, aby się stawili przed sąd marszałka. Podkanclerzy rano z Warszawy wyjechał; ta sprawa toczyła się przez 2 niedzieli.

11go Stycz. Przybyłem ja do Warszawy i powitawszy króla, chciałem mieć tenże honor u królowej, lecz go mieć nie mogłem, bo była blizka porodzenia. Jakoż o godzinie wtórej po południu porodziła królowi syna, z wielką wszystkich radością i zaraz mi król oznajmić ka-

zał; całe miasto biciem z armat i ogniami sztucznymi tryumfowało, listy także do postronnych książąt rozesłane są.

11go Stycz. Wszyscy my senatorowie winszowaliśmy królowi przez kanc. kor., nowego krolestwu naszemu gościa i królowi syna.

12go Stycz. List przyszedł od het. pol. kor., że Chmielnicki nie dopuszczał według paktów stacyi żołnierzom naszym w dobrach księcia Wiśniowieckiego, dozwolił jednak kontrybucye wybierać. Król z rady senatorów zezwolił, żeby tam chorągwie nasze nie stały, bojąc się odnowienia wojny.

13go Stycz. Od podkanc. kor. przyniesiony był list do mnie, jako téż i do drugich. Ja go nie przyjąłem, bo król wiele od niego cierpiąc, uskarżał się przedtem przedemną, że go on za zdrajcę i machinatora publikował i wiele innych potwarzy nań kładł. Ja urazę pana mego zdjęty, listu jego nie wziąłem, co królowi wielce się podobało; innym zaś senatorom którzy listy jego przyjęli, przez spowiednika wymawiał.

14go Stycz. Miałem u króla audyencyą, lecz mi nie bardzo miła, bo ekonomią kobryńską, którą trzymałem za 33,000, podwyższył 9000, potem kazał mi król dowiedzieć się od synowca mego, het. lit. o intencyach Szwedów w Inffanciech, jeźliby to prawda była, co do króla donoszą.

19go Stycz. Król Trzebickiego, pkojowego swego, dwa razy do mnie przysłał: co za odpowiedź dać za list wdy krak? i rations sprawy podkanc. kor.

20go Stycz. W sprawie Radziejowskiego z żoną jego i bratem jej po inkwizycyach, świadkach i juramentach wypełnionych czytany był dekret, którym Radziejowski wieczną infamią wywołany, żona jego z bratem osądzona jest na zapłacenie 4000 grzywien i na siedzenie więzy przez rok i 6 niedziel, dla wzbudzonego wyżej mianowanego tumultu w odbieraniu domu Kazanowskiego. Ta kara wszy-

stkich by nie minęła, gdybyśmy dwaj kanc. nie pomogli żonie Radziejowskiego i jój bratu.

22go Stycz. Wczorajszego dekretu stała się publikacya na rynku przez trębacza, z podziwieniem wszystkich, bo nigdy w królestwie naszym nie był słyszany taki przykład, żeby był wyzuty kto z takiej godności. Radziejowski o tém dowiedziawszy się, zaraz pobiegł do Piotrkowa na trybunał, gdzie dekret na kontumacyą otrzymał przeciwko instygatorowi, który przysiągł i przeciwko sługom, którzy téj sprawie assistowali, i do tego gwałtu należeli i przeciwko Służce, podskar. nad. lit., bratu żony swojej o inwazyą pałacu. Ten postępek podkanc. tknął króla, który jednak odłożył radę do przyjazdu więcej senatorów, gdyż już sejm następował. Tymczasem na rozerwanie fantazy, król łowami się zabawiał.

26go Stycz. Zaczął się sejm od wzywania Ducha ś. Posłowie ziemscy, że nie mogli tego dnia rugować z izby poselskiej Petrykowskiego, posła, nieprzyjaciela królewskiego, odłożyli elekcyą dyrektora na jutrzejszy dzień, król téż po przeczytaniu artykułów marszałkowskich wstał i my się téż rozeszli.

27go Stycz. Posłowie przeszkody zniósłszy, obrali za dyrektora Fredra, posła przemyskiego, który podziękowawszy braci za affekt wysłał trzech do króla, oznajmując o swojej elekcyi. Wdzięcznie król przyjął i przez kanc. determinował 10 jutrzejszą godzinę, na prezentowanie się przed królem.

28go Stycz. W Niedzielę posłannikowie moskiewscy przybyli do Warszawy. Król rozdał wakanse po Radziejowskim: Łomżę, wdzie płoc.; Czaszki tenutę między kasz. gnieź. i marszał. nad. kor. Opaleńskich podzielił; Kamionę ofiarował był wdzie krak., lecz on nie przyjął, potem król dał ją Gorajskiemu kaszt. chełm.; instygatorowi kor. kilka się wsi dostało.

29go Stycz. Dyrektor witał króla, któremu od tronu kanclerz odpowiedział. Tenże przelożył propozycyą sejm

według zwyczaju. Nic do niej nie przydano, czego by nie było w uniwersałach przedsejmowych. Biskup poznański i kanclerz kor., biskup chełmiński swoje vota odprawili; w izbie poselskiej mowa była o wakansach: sędzia lidzki marszałkowstwo tegoż powiatu Rajeckiemu oddane ma za wakans, gdyż nie przez elekcyą, ale jedynie tylko za przywilejem królewskim otrzymał; ztąd wielka była kontrowersya.

30go Stycz. Posłowie sandomirscy między wakansami kładli buławę w. kor., w czem drudzy się sprzeciwiali. Podczaszy sandomierski radził dyrektorowi, aby nieznacznie się przymówił królowi, że teraz wakanse tak są sprzedażne, jako towary w kramach. Prusacy téż Brodnicę podają za wakans, i nic nie zakończywszy, poszli do króla, gdzie 4. senatorów vota były słuchane. Nastąpiło potem sekretne konsylium o Radziejowskim, który w trybunale piotrzkowskim otrzymał dekret, znaszający dekret marszałkowski, przeciwko sobie ferowany. Konkludowano wysłać senatorów do Piotrkowa, którzyby informowali sędziów o dekreście marszałkowskim; wybrany na to kasz. chełm., Gorajski.

31go Sierp. Król tego dnia w senacie nie doczekał się posłów, bo sprawa pruska o Brodnicę ich zatrzymała; także biskup kujaw., który poważnego starca, sędziego brzeskiego o paszkwil insymulowanego z izby poselskiej rugował, gdy jednym kałkułem fakcyą przeciwną przewyższył.

MIESIĄC LUTY.

Niektórzy senatorowie vota odprawili, na których byli i posłowie. 2. Po odprawioném nabożeństwie, posłannikowie moskiew. mieli u króla publiczną audyencyą.

3go Lut. Kasztelanowie vota swoje odprawili. Wieczorem były zaręczyny Goślinowskiego, stol. lit., z panną Konopacką, z frauencymeru królowej.

4go Lut. Gdy wczoraj posłowie upominali się o dystribucyą wakansów, król to obiecał uczynić nazajutrz.

I tak dziś nad spodziewanie wszystkich, Korycińskiemu, staroście oświęcimskiemu, pieczęć mniejsza kor. po odsądzeniu Radziejowskiego, przez marszałka kor. jest dana, który pokornie za nią podziękował królowi, zaraz przy sięgę wypełnił, a gdy Zamojski, poseł i miecznik sieradzki chciał ją przerwać, nie dopuszczono mu, bo powiedziano: król może przypuścić do assistowania kolacyi łask, ale przerywać nie godzi się. Kanc. kor. swemu koledze bankiet solenny sprawił, na którym wszyscy byli ministrowie.

5go Lut. Posłowie nie przybyli do senatu, dla długiej między nimi sprzeczki, ratione listów Radziejowskiego, czy je czytać, czy nie?

6go Lut. Tandem pozwolili czytać po zakończonych votach senatorskich, które gdyśmy ministrowie zakończyli, posłowie wróciwszy się do swojej izby, list Radziejowskiego otworzyli, w którym nic więcej nie było, krom skargi, że przeciwko prawu nie słychanym przykładem za jeden eksces ministra kor. tak ciężko skarano.

7go Lut. Posłowie domagali się dania im informacji o senatorskich konsultach; podczaszy sandomierski pobudzał, aby utrapionemu Radziejowskiemu podali wspomagające ręce. Po długiej kontrowersyi mianowano deputatów do słuchania skarbu.

8go Lut. Niektórzy proponowali w izbie poselskiej: co za przyczyna jest, że wiktorya berestecka nie była kontynuowana, nieprzyjaciel wypuszczony i wojna znowu się odnowiła? Tego niezakończywszy, idą do senatu, proponując o buławie kor., lecz król im odpowiedział przez kanclerza kor., że w tym nie mogą przynaglać króla; bo i po Zamojskim wakowała buława przez lat 13, i po Żółkiewskim 12. Senatorskie konsulta téż były czytane.

9go Lut. Lubo dyrektor upraszał, aby o publiczném bezpieczeństwie rzpltej traktowali, lecz nic nie wymógł, bo Prusacy znowu zaczęli materyą o Brodnicę. Starosta wiski chciał jednego posła rugować, jakoby nie prawnie

obranego, ale nic nie wskórał; drudzy proponowali, że Ostrza i Niżyn takim są konferowane, którzy nigdy nie mają rezydencji w Ukrainie. Odpowiedziano im, że lubo podskarbi i marszałek kor., tych starostw posesorowie nie mogą być przytomni, jednak takich będą mieli namiestników, którzy te starostwa mogą obronić od nieprzyjaciela. Podczaszy chce być informowany, jakim duchem cena monety jest podniesiona? poco do Moskwy wysłano? czemu wiktorya berestecka nie jest kontynuowana? Na ostatni punkt pisarz w. ks. litewskiego odpowiedział, nie radząc, aby głęboko inkwirowano o niedotarciu zwycięstwa beresteckiego, żeby na nas samych winy nie złożono i wstydem nas nie zalano.

10go Lut. Posłowie kontrowertowali o senatorskich konsultach; potem znowu nastąpiła rozmowa o zwycięstwie beresteckiem. Tedy pisarz w. ks. lit, rzekł, że w zamięszaniu domowém nie masz nic szpetniejszego nad zwycięstwo, bo każdy sobie przypisuje szczęśliwe powodzenia, a przeciwnie na jednego zwala, przeto jako Opatrzność Boska tak wiele razy od tak wielu niebezpieczeństw nas uwolniła, tak téż nie dała nam odnieść zupełnego zwycięstwa. Potem posłowie śli do króla na słuchanie senatorskich konsultów, gdzie naprzód litewskie senatus consulta są czytane. Wieczorem od stolnika w. ks. lit., oddawany wieniec panie Konopackiej, tamże były tańce w przytomności króla.

11go Lut. Wesele Gosiewskiego, stolnika w. ks. lit. z Konopacką, kasztelanką chełmińską, przyozdobiło zapusty. Wspaniale pan młody z wielką assistencyą pojechał do zamku; oratorem oblubienicy był kasztelan gnieźnieński, a oblubienca ja. Wesół był król, nuncyusz ślub dawał.

12go Lut. Prezenty oddawano panie wielkie i wspaniale, potem nastąpił bankiet, wczorajszemu podobny.

13go Lut. Przenosiny wesela w pałacu arcybiskupa pan młody celebrował z wielkim apparatus, niemal aż do zbytów; król bawił się aż do godziny 9., o której król

pojechał na insze wesele, starosty preńskiego, faworyta swego, gdzie uroczystość Bacha zakończył.

14go Lut. Posłowie różne materye traktowali, między inszemi pytano się: za co schyzmatykom odebrane cerkwie i władctwo chełmskie za wakans podano? Instygator odpowiedział, że rzplta z przymusu w paktach zborowskich pozwoliła schyzmatykom cerkwie i dobra. Gdy tedy teraz Kozacy te pakta złamali i w nową nas wojnę uwikłali, znowu do dyspozycyi rzpltej wracają się. Idą tedy do króla i słyszą, że król władctwo chełmskie konferował unitowi.

15go Lut. Sędzia lidzki uskarżał się, że najmniejsze rzeczy donaszają królowi, przeto radził upraszać go, aby nie wszystkim mowom wierzył. Stolnik rożański wymawiał króla, że płochym powieściom wiary niedaje. Tymczasem przychodzą synowie Radziejowskiego z sługą, który przelożył przyczynę ich przyjscia, a że w mowie swojej nazywał podkanclerzym pana swego, za złe to wziął Obuchowicz pisarz W. ks. lit. Ztąd powstała nowa trudność: czy przyjąć supplikę, czy nie? Pisarz lit. niepozwalał. Miecznik sieradzki rozgniewany rzekł: wolę gdzieindziej na syłce zostawać, niżeli w wolnem królestwie niewolę cierpieć. Przydał podczaszy sieradzki: mówmy co chcemy, kolorujmy jak możemy, a ja się boję, ażeby to co się stało, niepoprzedzało strasznój ruiny ojczyzny. Czytana tedy jest supplika, w której synowie wstawiają się za ojcem, i gdy proszą o czytanie dekretu piotrковского, pisarz lit. niepozwała na czytanie onego, i wszyscy zawołali, że dekret przeciwko Radziejowskiemu stanął z rady senatu. Podczaszy sandomierski wniósł: ale ten dekret nie jest czytany między senatus konsultami; a tymczasem przybył do rzeczy instygator kor., który przelożył jak wielkiej powagi są marszałkowskie sądy, jako Radziejowskiemu pozwolone były wszystkie juris beneficia, i jako podle osoby mają swoje sądy, a królowie tylko sobie zostawili marszałkowskie, i jako bezpieczni-

stwa przy boku królewskim byłoby pewne. Potém dekret trybunalski piotrkowski był przełożony, którym Radziejowski, podskarbiego nad. lit. z swymi adherentami uczynił contumacem. Nastąpiła potém skarga Prusaków o Brodnicę, ale im pisarz bielski odpowiedział: naprzód, PP. Prusacy odpowiedzcie, czemuście nie byli na generalnej expedycyi szlachty całego królestwa? Podsędek także braclawski twierdził, że Brodnica niewakuje, bo ma swego possessora oboźnego kor.

16go Lut. Dyrektor zapraszał do traktowania de securitate publica, lecz chorąży kor., wszczął kwestyą o bezprawiu trybunału wileńskiego i mińskiego, o czém była długa kontrowersya.

17go Lut. W Izbie poselskiej wielka była wrzawa przeciwko podskarbiemu nad. lit., że on otrzymał od króla list bezpieczeństwa i odłożenia do przyszłego sejmku wykucy dekretu, przeciwko niemu ferowanego na komisyi wileńskiej, podczas której on Abrahamowicza był ranił, przeto postanowili do króla posłać, aby u dworu niegodziwych niechował. Pisarz lit. i Obrzyński przekładał, że według praw lit., banitia nie jest ultimi fori, bo jednym tylko dekretem jest ferowana. Podsędek wieluński czytał przeszłego sejmku approbacyą komisyi wileńskiej, ztąd wniósł, że banicya była w teje instancyi. Tym czasem bardzo zle sobie poradził podskarbi nad. lit. gdy śmiał do izby poselskiej wnieść i nieproszony usieść, ztąd bardziej przeciwko niemu posłowie powstali. Prosił o głos podskarbi, lecz go nieotrzymał. Krzyczeli bowiem, że niegodziwy między nami miejsca niema, ani listu królewskiego salvi conductus nieprzyjmowali, mieniąc, że ten dany jest przeciwko prawu. Gdy podskarbi chciał się explikować, większy tumult powstał i rozsiekać go grozili się; i tak nieborak ze wstydem musiał wynieść, a za nim wszyscy.

18go Lut. Król sekretne miał konsylium; do mnie chorego na podagrę przysłał podskarbiego lit., na wzięcie zdania mego.

19go Lut. Dyrektor namykał posłom traktowanie de securitate rzpltej, lecz oni na różnych materyach dzień strawili.

20go Lut. Posłowie wysłali do króla, prosząc go aby Abrahamowicz niecierpiał krzywdy od podskarbiego nad. lit., i żeby mocno stała nieporuszona approbacya przez sejm kommissyi wileńskiej. Ale gdy jeszcze oni o tem konsultowali, już dekretem królewskim banicya była skasowana, o czém gdy się dowiedzieli posłowie, tumult wielki uczynili, pytając się jaką powagą dekreta sejmowe upadają? narzekają też na pisarza W. ks. lit. że on kontradykcyą swoją zatamował że poselstwo w tój mierze nie udało się do króla; i tak na zwadzie dzień zszedł. Tego dnia królewicz nowo narodzony z niewypowiedzianym żalem rodziców zszedł z tego świata. Król żadnych kondolencyi nieprzyjmował, żeby bardziej nierzewniły serca jego.

21go Lut. odnawia się między posłami materya de salvo conductu. Poseł krak. przyciał pisarzowi W. ks. lit. który był posłem z Inflant, mówiąc, iż są niektórzy z Inflant posłowie podobno od Szwedów, a jeśli co krak. posłowie przyniosą od Rakocego z ochotą ich będę słuchał. Po różnych tedy materyach konkludowali prosić króla, o rozmowę z senatem w niebytności królewskiej. Król pozwolił, ale nie ekskludując swój osoby.

22go Lut. W izbie poselskiej Zamojski, miecznik sieradzki, promowował sprawę Radziejowskiego, niby opuszczoną, ubolewając nad nieszczęściem jego, który niesłuchanym przykładem odsądzony jest od pieczęci i starostw uprzywilejowanych, przeto radził sądzić tych senatorów, którzy tego dekretu nieodradzali, króla zaś prosić, aby go do łaski swojej przyjął, i odebrawszy z rąk jego pieczęć, jaką godnością jego uczcił. Zaden mu nie dopomógł i owszem prosili go, aby nieco odpoczął nim rachunek skarbu się skończy. Czytano tedy rejestra, a tym czasem wielu upraszało, aby pilne rewizye starostw były uczynione, gdyż wielka krzywda dzieje się rzpltej w wyplacaniu

kwart. Prusacy odzywają się, iż oni wolni są od rewizyi. Wieczorem przybył hetman lit. mój synowiec do Warszawy.

23go Lut. Posłowie różnemi sposobami starali się o aukcyą przychodów rzpltej.

24go Lut. Dyrektor proponował, aby rotmistrze przysięgli, jeśli mają komplet żołnierzy. Podczaszy sandomierski uskarża się, że nasi w téj mierze są nieszczęśliwsi, niż cudzoziemcy, gdyż nasi przysięgają, a cudzoziemcy tylko słowem potwierdzają. Odpowiedział Wolf, poseł inflantski, pułkownik J. Ks. Mci, iż my przy rozwinięciu chorągwi przysięgę składamy, co jednoż jest, czy wprzód, czy potem przysięgać.

25go Lut. Miała być rozmowa posłów z senatorami, ale relacye poselstwa moskiewskiego i kommissyi szwedzkiej dzień zajęły.

26go Lut. Hetman w. ks. lit., w niebytności kor. uczynił relacyą progressów wojny obojga wójsk, aż do paktów białocerkiewskich. Dziękczynienia trwały przez kilka godzin.

27go Lut. W izbie poselskiej traktowali o koekwacyi. Prusacy umawiali się o Brodnicę.

28go Lut. Kollegium, albo rozmowa posłów była z senatem w przytomności króla; tam pisarz bielski bił na pieczętarzów, osobliwie na mnie, ratione wydania listu salvi conductus przeciwko prawom; dopomagał mu i mój synowiec, hetman lit., a ja pokazałem jaśnie, że to nie jest przeciwko prawu.

29go Lut. Posłowie w izbie swojej cenzurowali onegdajszą dyrektora oracyą i chcieli, aby dyrektor osobno podziękował wdzie witepskiemu; gdy dyrektor wymawiał się ze szkolnych oracyi komponować nie umie, starosta grodzieński rzekł, niech przyniosą pulares, a ja nanotuję co ma mówić. Ztąd zwada się wszczęła, i gdy wszyscy powstali na starostę grodzieńskiego, odsyłając go do szko-

ły, aby tam był magistrem i professorem, starosta musiał dyrektora przeproszać.

MIESIĄC MARZEC.

1go Marca. Posłowie od wojska tak kor., jako i od w. ks. lit., mieli publiczną w senacie audyencyą. Na kongressie posłów z senatorami podskarbiego kor. wielce eksagitowano o podniesienie monety bez konsensu rzpltej, i marszałkom téż nie przebaczone ratione dekretu, przeciwko Radziejowskiemu ferowanego, którego wielu broniło, osobliwie Zamojski, miecznik sieradzki, który wzięwszy głos, ostreimi słowy szarpał dekret marszałkowski i całą transakcyą z Radziejowskim ganił, ale gdy wolniej w mowie postępuje, napadł na kamień obrazy królewskiej, osobliwie gdy te słowa wymawiał: „u mnie nie król, ale prawo rozkazuje.“ Uraził się o to król i sekretnie przed senatem się uskarżał; publicznie tedy kanclerz wymawiał, że król JMCi tę krzywdę swoją na łonie rzpltej składa, aby wiedzieli jako urażony honor królewski nagrodzić. W tém porwał się król i poszedł do pokoju swego.

2go Marca. Ja miałem sprawę na sądach z moim porucznikiem, który wzięwszy na 40,000 zł., żołnierzy rozpędził i na żadnej nie był potyczce; dekret wypadł aby restytucyą uczynił, która gdy nie nastąpiła, po sejmie za infamisa jest ogłoszony. W izbie poselskiej naradzano się, jako uspokoić gniew królewski, przeciwko miecznikowi sieradzkiemu; dużo jedni bronili króla, twierdząc, iż jeżeli ujma honoru między prywatnymi jest wielkiej uwagi, daleko większej ma być wagi ujmowanie honoru królewskiego, bo tu idzie o godność i powagę królewską i żądali, aby Zamojski o to był sądzony; drudzy temu się sprzeciwiali, i tak środek jest wynaleziony, aby dyrektor prosił senatu o intercessyą za winnym w prętkości języka, co tak się stało: przybyli posłowie na deprekacyą króla, przez interpozycyą senatu, którego imieniem biskup krakow-

ski miał mowę do króla, a Zamojski do kolan upadł królowi i przeprosił go.

3go Marca. Posłannikowie moskiewscy mieli audyencyą w senacie, którzy domagali się sądu i kary na tych, którzy w listach swoich ujęli tytułów carowi. Ja odpowiedziałem im, iż to nastąpi, gdyż król według praw naszych winowajców sądzić będzie.

4go Marca. Król Moskalów na obiedzie miał i dobrze podpisanych puścić.

5go Marca. Posłowie różne kwestye proponowali, ani do króla przybyli.

6go Marca. Ekspensę skarbu obojga narodów przekładano. Chorąży lit. chciał wprowadzić i rachunki generałów artyleryi, lecz nie było na to zgody.

7go Marca. W izbie poselskiej wielkie zamięszanie, a do tego gdy Działyńscy z hetmanem w. ks. lit. powadzili się, i na ulicy przyszło było do szabel; jedni chcieli koniecznie zaraz sądzić, drudzy na to nie zezwalali.

8go Marca. Przywiedzione były sprawy tych, którzy przewinili przeciwko tytułom w. kniazia moskiew. Czworaka była kondycya zapozwanych: jedni już pomarli, drudzy byli zgrzeszyli przed ferowaniem tego prawa, trzeci byli contumaces, czwarcy byli gotowi przysięgą ztwierdzić, że w tém z niewiadomości zgrzeszyli, i tak osobne dekreta były, które czytane były przed Moskalami, ale i im one nie były do smaku. Posłowie ziemscy ledwo późno przybyli do senatu i do jutra pociągnęli sejm.

9go Marca. Posłowie wołyń. uskarżają się, że w punktach z Kozakami żadnej wzmianki nie uczyniono restytucyi kościołów katolickich. Het. w ks. lit. odpowiedział, że nie trzeba było o tém powątpiewać, gdyż z poddanyimi naszymi sprawa była. Tymczasem starosta przemyski znowu się odzywa o wioskach należących do jego starostwa, wziętych od wdy czernichowskiego i niedopuszczał biegu dalszym obradom. Instygator kor. doradzał mu, aby porzucił prywatę dla dobra rzpléj, lecz starosta ani

namowami, ani obietnicami królewskimi nie dał się odwieść od swoich pretensyi. A tymczasem różni różne dezyderya proponowali, za czem jedni żądali przeciągnięcia sejmu, drudzy mu wałedykowali. A tymczasem poseł Siciński, upitski, nieznacznie zniknął z izby senatorskiej, uczyniwszy protestacją o nieważności sejmu. Ztąd wszczęła się kwestya: czy może się sejm rwać za kontradykcyą jednego? pro i contra były racye, i tak się rozeszli, zalecając, aby się starali Sicińskiego przyprowadzić.

10go Marca. Niedziela nabożeństwu oddana i namowie Sicińskiego, ażeby się do senatu wrócił, lecz on w nocy z Warszawy wyjechał.

11go Marca. Dyrektor z płaczem przełożył tak wielką szkodę, ekspens tak króla, jako i nas wszystkich. Ja się też gniewałem na tego złego człowieka, który chciał cichaczem wymknąwszy się z Warszawy, rzpltą zostawić na igrzysko fortuny. Wielu senatorów z protestacją mówiło, ubolewając nad nieszczęściem ojczyzny. Ja pocałowałem rękę królewską. Posłowie się rozeszli, a nam senatorom sekretnie nakazane senatus consilium.

12go Marca. Król cały dzień strawił na daniu różnym audyencyi.

13go Marca. Senatorskie konsylium od południa się zaczęło, i na nim biskupi i wojewodowie odprawili swoje vota,

13go Marca. Skończyliśmy senatorskie konsylium, ile mogąc ratując utrapioną ojczyznę, approbowaliśmy pakta z Kozakami, utrzymaliśmy żołnierzy w. ks. lit., przez kommissarzów od króla naznaczonych, to jest, wdę smołeńskiego i koniuszego lit., synowca mego.

15go Marca. Posłowie od wojska obojga narodów, są od króla ekspedyowani. Ja z Warszawy wyjechałem i w Kobryniu stanąłem na Wielkanoc, która przypadła 31go t. m.

MIESIĄC KWIECIEŃ.

Tego miesiąca nic znacznego nie było, krom tego, że gdańscy lutrowie i kalwini ubiegali się do króla, konkurując o kościół wyżej pomieniony, lecz król odłożył tę sprawę do przyjazdu swego, który się odwlekł. Zewsząd powiadano, że znowu Kozacy związali się z Tatarami, przeto Kalinowski, het. kor. przykazał, aby całe wojsko zewsząd się ściągalo na miejsce od niego naznaczone. Ja na ten czas w Kownie z dekretu królewskiego magistrat z pospólstwem pogodziłem.

MIESIĄC MAJ.

Król widząc obojga narodów niepłatne wojska, chcąc je utrzymać na służbie rzpltej, kommissarzów do Wilna przysłał, wdę snoleńskiego i księcia koniuszego lit., dla żołnierzy zaś kor. sejm nakazał pro 23. Lipca. Tymczasem powietrze szerzyć się poczęło w Krakowie, w Toruniu, w Gołubiu, w Lublinie; téż dla tego powietrza trybunał zalimitowano.

Radziejowski niegdyś podkanclerzy kor. przybył do Wiednia, obiecując cesarzowi Krakow poddać, jeśliby mu dał kilka tysięcy wojska. Cesarz przy paktach stojąc odrzucił jego propozycye. Tam nieborak pieczęć kor. zgubił, którą u żydów znalezioną, cesarz przez marszałka swego królowi odesłał i tak nieszczęśliwy Radziejowski udał się do Szwecyi, gdzie królowa wprzód go pięknie przyjęła i chciała go wypuścić, lecz kanclerz kor. szwedzki go przytrzymał.

MIESIĄC CZERWIEC.

Smutny ten nam miesiąc nastąpił, gdy bowiem ufaliśmy traktatom z Kozakami uczynionym niespodzianie na nas klęska nastąpiła z takich okazyi. Tymofej syn Chmielnickiego, chcąc koniecznie pojąć za żonę córkę Hospodara wołoskiego, ciągnął z Tatarami i Kozakami do

Wołoch, mimo nasz obóz pod Batowem leżący, i lubo Chmielnicki przestrzegł Kalinowskiego hetmana, aby nieprzeszkadzał intencyom syna jego, hetman jednak, czyto niedowierzając rebellizantom, czy téż gardząc ich siłami, wysłał niektórych na podjazd, którzy Tatarom konie na paszy zabrali; czém

2go Czerw rozjuszeni Tatarowie na naszych napadli, lecz silnie od naszych rozpędzeni są; nazajutrz znowu z większym impetem napadając na wojsko nasze, gdy hetman widział naszych gotujących się do ucieczki, kazał piechocie z tyłu do uciekających strzelać, co Tatarowie widząc, rozumieli iż Kozacy z drugiej strony na obóz nasz uderzyli, i tak z większym impetem na naszych nacierając, wszystkich w nogi poruszyli. Długośmy niewiedzieli, z kąd taka klęska od kozaków naszym jest uczyniona przeciwko paktom, aż posłowie kozaccy do króla i do hetmana lit. wysłani jaśniei opowiedzieli tę rzecz. Powiadają, iż hetman Kalinowski postanowił był Chmielnickiego zgładzić z tego świata, i na to był subordynował Bubluka kozaka, lecz za dopuszczeniem boskiem ten kozak pojmany, na torturach wszystko wyjawiał. Tém rozgniewany Chmielnicki złączywszy się z Tatarami na obóz uderzył, jednych wyciął, drugich rozpędził. Hetman z 500. Niemców uszedł był niebezpieczeństwa, lecz usłyszawszy, że syna jego jedynaka prowadzą nieprzyjaciele, w maléj garści zdięty miłością ojcowską, wrócił się na wybawienie onego, ale w lesie od nieprzyjaciela opasany, z wielą poległ, głowę jego przynieśli do Chmielnickiego z której Kozacy żarty czynili. Przyjemski pojmany i jest ścięty, Sobieski utonął, czy téż żyje, do tych czas nie wiemy. Chmielnicki Sułtanowi oznajmuje, że nasi znowu ściągają się, przeto chan kazał powracającym do domu Tatarom nazad przeciwko naszym się wrócić, gdy oni nie chcieli, rozgniewany chan, wszystkich więźniów kazał poćcinać. Drudzy mówią, że Chmielnicki żarłok krwi polskiej, wy-

liczył chanowi pewną sumę, aby naszych kazał pościnać; i tak wielu krew niewinna rozlana, o pomstę do Boga woła.

Ta nowina tak przestraszyła ojczyznę naszą, że prawie przychodziło desperować; ale Bóg z nieskończonego miłosierdzia swego, zaslepił oczy Chmielnickiemu, żeby dalej nie poszedł, bo by pewnie wszystko pod nogi swoje był podbił, ale się udał na oblężenie Kamieńca, którą fortecę przyobiecał być darować Tatarom w nagrodę podjętych prac. Lecz gdy nasi potężnie się bronili i wielu nieprzyjaciół trupem padło, powiadają, że wyższy urzędnik tatarski kańczukiem po plecach kilka razy Chmielnickiego uderzył, jednak też zniewagę Chmielnicki cierpliwie zniósł od barbarzyńca.

Król dowiedziawszy się o tój klęsce naszych, zaraz nakazał pospolite ruszenie, miejsceznaczając Piotrków w Polsce, w Litwie Brześć, ale że nieprzyjaciół dalej nie postąpił, przeto i do pospolitego ruszenia nie przyszło, ale sejm się odprawił w Warszawie, który się miał odprawować pod namiotami.

Król hetmanem postanowił Potockiego, wdę podol, który pod Sokalem z obozem stał.

MIESIĄC LIPIEC.

1go Lipca. Z łaski Bożej zacząłem 60ty rok wieku, lubo niegodny dla grzechów moich tak długiego życia. Wakowało podsędstwo żmudzkie; starosta generalny życzył aby był dyssydent, i tak postanowił, aby byli trzej obrani dyssydenci, a jeden tylko katolik, któremu posyłać zakazał do króla po przywilej. Król przeczytawszy elekcyą jako nabożny pan, nieproszącemu katolikowi posłał przywilej na podsędstwo; czem rozgniewany starosta żmudzki, wiele dyskurował o uciemieniu dyssydentów i mnie namawiał, abym do króla pisał, żeby dyssydentowi ten urząd konferował, gdyż katolik nie chce przyjąć; odpisał król, aby koniecznie katolik tą łaską się zaszczycał. Za tę gorliwość podziękowałem królowi przez list, i nama-

wiałem owego katolika, aby ten urząd przyjął i pieczęć przycisnąłem do jego przywileju.

Dla niebezpieczeństwa dróg, ratione powietrza wszędzie grassującego nie jechałem do Warszawy na sejm, który się zaczął 23go t. m. król bardzo źle się miał, początek choroby jego ten był: królowa zdjęta miłosierdziem, wysłała niewiastę na rozdawanie jałmużny ubogim, chorym; tam ona zaraziwszy się, zaraziła téż i dom królewski; dwie panny z frauencymeru królowej umarły, królowa téż zachorowała, a potem i król, królowa już przychodziła do zdrowia, a król już był w wielkiem niebezpieczeństwie życia, leżał zaś nie w zamku, ale w pałacu swoim na przedmieściu. Pierwszego tedy dnia sejmu w niebytności królewskiej, biskup wileński miał mszą o Duchu świętym, po której posłowie bez długiej kontrowersyi za dyrektora obrali Sielskiego, starostę stężyckiego. On się wprzód wymawiał, że nie zdoła temu ciężarowi, nie mając na to tyle siły, wynowy. Lecz na prozbę wszystkich musiał przyjąć i zaraz według zwyczaju trzech wysłał do króla, oznajmując o swojej elekcyi. Tymczasem deputowani senatorowie od króla biskup wileń. i kasztelan gnieźnień. przybyli do izby poselskiej, upraszając aby poprzestali od salutacyi królewskiej, któraby mogła króla chorego zturbować, a raczej tę ceremonią albo przez dyrektora, albo przez deputatów odprawili i sentencyi senatorskich w niebytności króla słuchali. Odpowiedział dyrektor, zniósłszy się wprzód do ucha z posłami, że wielce izba poselska ubolewa nad chorobą króla, resztę odkładając do zniesienia publicznego. Jakoż zgodzili się wszyscy, spuszczając się na wolą królewską, jako zechce, czy wszystkich, czy też samego dyrektora do pocałowania ręki królewskiej przypuścić.

24go Lipca. Król wdzięcznie przyjął ten respons, i nazначył tę ceremonią na godzinę 10. Zeszli się tedy do pałacu, gdzie króla znaleźli w ostatnim pokoju leżącego, senatorowie zaś zasiedli w drugim pokoju. Tam po

zwyczajnych ceremoniach i oracyach, przypuszczony jest dyrektor imieniem wszystkich, do pocałowania ręki królewskiej. Król jednak przez podkanclerzego kor. deklarował, iż gotów był wszystkich przypuścić, nie nie uważając na chorobę swoją. Lecz posłowie powiadają, że są kontenci z salutacyi jednego dyrektora. Przełożył tedy propozycyą kanc. kor., wyliczając niebezpieczeństwa, w których ojczyzna nasza zostaje. Te wszystkie zostawował publicznemu konsessowi, przydał też racyą skrócenia sejmu, dla szerzącego się powietrza i dla niebezpieczeństwa w przedłużeniu sejmu. Nie mniejsze niebezpieczeństwo jest, nie płatne wojsko. Przydał też o Szwedach i Moskalach. Żądał nadewszystko król, aby prywatne dezyderya odłożyli do spokojniejszych czasów, krom tego jednego, aby pod czas tych wojen dobrze zasłużeni otrzymali indygenat. Nakoniec król żądał, aby jeśli kto ma jaki dokument przeciwko królowi, wolnie go wyjawić. Po odprawionój propozycji, król przez podkanc. kor. przydał, iż dwojaka jest materya obrad terażniejszych: jedna jak długo ma trwać sejm, druga jakim sposobem ratować ojczyznę. Obadwa punkta odłożyli posłowie do spólnój rady, gdzie per turnum wdztwa zgodziły się na 2 niedziele sejmu. Drugi zaś punkt odłożyli do spólnój rady z senatem, i tak na słuchanie votów senatorskich przybyli posłowie do izby senatorskiej, w niebytności króla, zachowując jednak salve wolnego powrotu do izby poselskiej. Podobają się wszystkim ta zgoda, i godzina dziesiąta jest naznaczona na spólne obrady, tacto pectore przysięgłszy nie wyjawiać sekretu.

25go Lipca. Święto ś. Jakóba.

26go Lipca. Kanclerz imieniem królewskiem podziękował za zgodę w skróceniu sejmu, i życzył, opuściwszy wszystkie solennitates zaraz do samój rzeczy przystąpić. Potem agitowali o rachunku skarbu.

27go Lipca. Kałkuł o skarbie wczora zaczęty, przyszedł był aż do ziemi przemyskiej, i dziś zaczął się kon-

tynuować, aż pisarz kaliski, Orzelski, który był świeżo przybył, z wielkim affektem uskarżał się na konwulsyą rzpltej, że traktowali to w senacie, co mieli traktować w izbie poselskiej, i nie wprzód się z senatem łączyć, aż 5. dnia przed konkluzją sejmu. Długo o tém mówił z urazą senatu i stanu rycerskiego. Odwodził go kanc. kor. i inni potężnemi racyami od jego zamysłów, ale on uporu swego żadną miarą nie chciał ustąpić, aż wieczór nastąpił. I toć to jest pociecha zbytecznej wolności, która uporem jednej głowy, może zgubić całą rzpltą.

28go Lipca. Niedziela nabożeństwu poświęcona.

29go Lipca. Przez cały dzień utarczka była o akcyzach pruskich i podatkach ordynaryjnych, które po wojnach zmniejszały.

30go Lipca. Na tejże materji o akcyzach pruskich cały dzień stawili.

31go Lipca. Po długich dysputach tandem na to się zgodzili, aby nie był ścisły rachunek skarbu kor., gdyż ten wiele czasu wyciąga, ale tylko aby pisarze skarbowi in compendio podali deputatom przychód i rozchód skarbu, dla informacyi rzpltej, aby wiedziała wiele w skarbie zostaje, i jaką proporcją przyszłe kontrybucye się wyplacą.

MIESIĄC SIERPIEŃ.

1go Sierp. Werefikacya się odprawiła skarbu z liczbą żołnierzy. Posłowie kamienieccy czynili relacyą oblężenia Kamieńca. Eksulanci swemi dezyderyami wiele czasu stawili.

3go Sierp. Eksulanci znowu się naprzykrzali. Potém agitowali o poskromieniu swawoli żołnierskiej.

3go Sierp. Niedziela nabożeństwu poświęcona, przypuściła jednak sessyą Polaków w izbie senatorskiej.

5go Sierp. Dyrektor radził traktować o obronie ojczyzny, lecz znowu eksulanci nędze swoją przekładali, przez co dzień stawili. Polacy też jednego z każdego woje-

wództwa naznaczyli na kommissyą do wypłacenia żołnierzowi. Litwa zaś wieczorem poszła na kontynuacyą swoich obrad.

6go Sierp. Pomienieni deputaci ledwo o 10. godzinie pokazali się. Dyrektor przełożywszy krótkość czasu, upraszał, aby skrócili materye i zgodą zakończyli. Wództwo ruskie wniosło materyą o ufortyfikowaniu Kamieńca. Potém agitowali o miejscu kommissyi; kanc. kor. radził ją odprawować w Warszawie, dla większego kommissarzów bezpieczeństwa, drudzy zaś życzyli onę odprawować w Lublinie albo w Radomiu, według zwyczaju. Potém mar. kor. przełożył wolę królewską, iż on z chęcią życzył w Ujazdowie znieść się z posłami, gdyż zdrowie królewskie nie pozwoliło mu przybyć na zwyczajne miejsce. Pytano się tedy o tém przez wództwa, zgodzili się na to wszyscy, lecz nim do króla przysli, wniesiona jest kwestya, upraszając, aby dekret królewski był zniesiony. Podkanc. w. ks. lit. odpowiedział, iż niesłychana rzecz jest, aby dekreta sejmowe retraktowano, można temu inaczej zabiec: *salvis juribus majestatis i powagi senatu*, to jest, przez reskrypt królew., aby ekonomia szawelska podatki płaciła do grodu upitskiego nie odmieniając dekretu. Potém powstali wszyscy i pojechali do króla, gdzie dyrektor miał mowę do króla, któremu podkan. kor. odpowiedział, przydając, iż król żądał skrócenia sejmu; na co wszyscy pozwolili dla słabości zdrowia królewskiego.

7go Sierp. Około 10. godziny zasiedli w Ujazdowie, gdzie króla na łóżku znaleźli leżącego. Tam dyrektor skoro przeczytał konstytucyą o skróceniu sejmu, wnet posłowie upitscy odezwali się, że do żadnej rzeczy nie przystąpią, aż im satysfakcyja się stanie. Obuchowicz, pisarz w. ks. lit. przełożył, że ekonomie królewskie są obciążone kontrybucyami, a do tego dekretu sejmowego nie można znaszać. Wolan, poseł odezwał się, nie chcemy dekretu znaszać, ale konstytucyą melierować; podkanclerzy lit. rzekł, iż dekret byłby bez duszy, gdyby był bez eksekucyi. Król

deklarował przysłać kommissarza na inkwizycyą, jeżeli sprawiedliwie kontrybucye wzięte są z ekonomii szawelskiej i pozwala konstytucyą temu zabieć, aby napotém padatki drogą zwyczajną oddawane były. Uformowana tedy o tém jest konstytucya. Potém że w Warszawie nie pozwalali kommissyi odprawować, dla zamięszania juryzdykcyi, król ją nazaczył w Rawie, a że nastąpił wieczór, przedłużony jest sejm słowem: placet, do jutra.

8go Sierp. Dyrektor poprawiwszy w niektórych punktach wczorajszą konstytucyą i o miejscu w Rawie obranem przestrzegł, lecz drudzy napierali się kommissyi w Warszawie dla lepszego bezpieczeństwa, przy boku królewskim. Sędzia łukowski przydał, aby kommissya niepodlegała sądom marszałkowskim w Warszawie, gdyż ma juryzdykcyą nakształt trybunału lubelskiego; nie zezwalał na to marszałek w. kor. i kanc. kor. przywiódł przykład kommissyi o monecie, na której wszyscy marszałkowskim sądom podlegali. Tej materyi nie zakończywszy, skoczyli do innych, to jest o tych, którzy przytrzymywali publiczne pieniądze, i nad tém prawie cały dzień strawili, tak dalece, że ledwo przyszło produkować konstytucyą w. ks. lit., gdzie kommissyi żołnierskiej miejsce naznaczone w obozie. Potém znówu Morawiński i sędzia łukowski, odezwali się, aby kommissarze w Warszawie nie podlegali juryzdykcyi marszałkowskiej. Obraziła ta niebacznosc ich króla i senat, przeto król przez podkanc. wymawiał im ich niestatek, że oni sami sobie się sprzeciwiają, i widząc tak wielkie niebezpieczeństwo rzpltej, tak oziębłe o zachowanie jój traktują; przeto nieodmienną będzie deklaracya królewska, że w Rawie się będzie odprawiała kommissya, a oni Bogu rachunek oddadzą, że nie w Warszawie; nakoniec napominał wszystkich, aby dnia jutrzejszego bez dalszej przewłoki zakończyli publiczne obrady.

9go Sierp. Posłowie od wojska w. ks. lit. mieli publiczną audyencyą z hardą instrukcyą. Po odpowiedzi im danėj, nastąpiła upitska konstytucya, by na przysłym

sejmie stała koekwacya ekonomii z swymi powiatami, i przydano aby kontrybucye z nich nie do skarbu królewskiego, ale do poborców powiatowych oddawane były. Potém przystąpili do deklaracyi województw. Województwo krakowskie odkładało kontrybucye do prywatnych sejmików, według których uchwały obiecywało pieniądze dać pod czas kommissyi, liczbę zaś wojska deklarowało 40,00. Wdztwo poznańskie obiecuje 16 kontrybucyi i wyprawę na pospolite ruszenie, jeśli się na nie zgodzą. Województwo sandomierskie obiecało z 10 łanów jezdnego i pieszego, a na płatę żołnierską wystawiło mieszczan i żydów, jako tych, którzy na wojnę nie idą. Województwo kaliskie nie chciało uciemiezać ubogich poddanych, raczej radziło zaciągać żołnierza za pieniądze. Insze województwa i powiaty zgodziły się na kontrybucye według proporcyi 40000 wojska. Tymczasem przyniesiono list od Potockiego, het. pol., oznajmując, iż Chmielnicki wysłał wielką potęgę przeciwko obozowi naszemu, a nasze wojsko stało pod Sokalem, w którym było wiele chorych. Czytany ten był list semotis arbitris, lecz mnie się zdało, że ten list umyślnie był skomponowany, na zachęcenie do ratunku ojczyzny; i tak wszyscy się zgodzili przeciągnąć sejm do dnia jutrzejszego.

10go Sierp. Cały dzień śgo Wawrzyńca spędził na zwadach koło żołnierza łanowego, koło liczby wojska i koło łandów przyszłych. Ledwo pod wieczór wrócili się do deklaracyi pieniężnych i to niezgodnie. Król dla słabości zdrowia swego, żądał jeszcze dalej przeciągnąć sejm; jakoż pozwolono to aż do 12go t. m.

11go Sierp. W Niedzielę partykularne mieli konsylia. Duchowieństwo w zakrystyi OO. Bernardynów, Litwa w refektarzu.

12go Sierp. Sandomierscy posłowie ofiarowali 8 podymnych za długi, a 9 na nowego żołnierza. Kanclerz kor. radził radomski trybunał postanowić, aby tam wszyscy eksaktorowie stanęli i summa żołnierzowi wyliczona była.

Województwa lubelskie i bełskie oświadczyły się, że nie dadzą, jeżeli żołnierzowi wyprawy nie opatrzą, bo tak wielkie wojsko prędzej nas samych zgubi, niż nieprzyjaciela zwycięży. Drudzy ten ciężar zwalili na dobra królewskie i kościelne, eksceptując szlacheckie. I wiele innych koncertacyi było. To widząc posłowie lit., chcąc Polaków do zgody przyprowadzić, oświadczyli się, iż im jutrzejszego dnia nie pozwolą sejmować, gdyż całe 8 dni na zwadach strawili. Król też przez kanc. im wymawiał, że i dobrych czasów nie przystałoby tak długo się bawić w publicznych obradach, daleko bardziej w ostatniej potrzebie rzpltej trzebaby co najbardziej ratować upadającą ojczyznę. Przewoź król życzy jutro sejm zakończyć.

13go Sierp. Tendem deklaracye są skończone, i 10 kontrybucyi postanowiono, *salvis abjuratis conflagatorum et desolatorum*. Litwa przystąpiła do swoich deklaracyi. Poseł wileń., mój synowiec liczbę wojska lit proponował 15 tys. i 15 podymnych obiecał, toż i drudzy deklarowali. Lidzcy posłowie nim swoją sentencyą przełożyli, radzili nakazać pogłówne na żydów, także donatywę na miasta. Podkanc. lit. odpowiedział, iż król przykazał żydom wypłacić 30 tysięcy, miastom 40 tysięcy. Żmudz i Upita odciągała się najbardziej ratione ekonomii królewskich, i tak gdy zgody nie było, folgując zdrowiu królewskiemu, dalej jeszcze pociągnęli sejm.

14go Sierp. Litwa skończyła swoje deklaracye z ukontentowaniem królewskiem. Dyrektor upraszał, aby się zgodzili na jednostajny konsens, w abjuratach osobliwie, bo ztąd wielka krzywda dzieje się rzpltej, gdyż się umniejsza zebrana summa. Mazowsze i Płock nie zezwalali na podatki, przywołując racyą, iż grunta mieli nieurodzajne, nie tak, jako w Wielkiej Polsce. Król widząc taką gnuśność w ratowaniu upadającej ojczyzny, napomniał przez podkanc. kor., aby porzucili niepotrzebne dyskursy, i tak szkodliwej ustawicznej promulgacyi przykład, już tak wiele razy żałosny termin odmienili. To napomnienie

królewskie, skuteczne było, że 10 kontrybucyi na suplement pogorzałych przyobiecali; ziemie ruskie skąpsze subsydia deklarowały, dla spustoszenia dóbr; a że wieczór następował, sami posłowie dobrowolnie odłożyli konkluzyą do Piątku, bo 15 dzień w Niebowzięcie Najś. Panny, nabożeństwu jest poświęcony.

16go Sierp. Kanclerz kor. chory na podagrę, kazał się przenieść do senatu na krzesła; tam czytano list wdy podolskiego hetmana, w którym oznajmował, że Kozacy wysłali posłów swoich do króla, którzy lubo nie są godni pokazać się przed obliczem króla i rzpltej, niezdalo mu się jednak ich przytrzymać, uważając słabość naszego wojska. Po przeczytaniu listu, przystąpili do dalszej deklaracyi. Wdztwa wołyńskie i bełzkie, odciągały się dla spustoszenia kraju i tylko sumę 20,000 ofiarowały. Pozwolono im czas do dalszej deliberacyi, aby były chojnieszemi. Potém traktowali o żydach i o miastach; tedy król kanclerzego w. ks. lit. decydował aby żydzi dali 70 tys., miasta 40. Szkotowie 20 tys. Tandem i owe dwa wdztwa zgodziły się na te kontrybucye *salvis abjuratis et conflagratis*. Po zakończeniu deklaracyi, naradzali się jakim sposobem ukontentować żołnierzy kor. i lit.; odesłali ich Polacy na trybunał radomski, gdzie im miano długi wypłacić, i jeden kwartał donatywy. Litwa zaś swemu żołnierzowi nie niedeklarowała, krom zwyczajnej płaty; zaczęto już czytać konstytucyą, ale noc odłożyła do jutra konsylium.

17go Sierp. Gdy traktowano konstytucyą, dano znać królowi, że posłowie kozaccy wjeżdżają do Warszawy. Zawołany tedy jest do króla Wyżycki szlacheć więzień, który dobrowolnie od Chmielnickiego z swymi posłami był przypuszczony. Ten publicznie referował jako on w drodze zjechał się z Jasinskim, którego Radziejowski z Szwecyi do Chmielnickiego posyłał z listami, którego gdy spostrzegł niestatecznego w mowie dorozumiał się, że coś się w nim tai, przeto pilnie go examinując, doszedł

prawdy, że on był od Radziejowskiego z Szwecyi wysłany do Chmielnickiego, aby za kooperacją jego mógł być przywrócony do przeszłej godności, a gdy spostrzegł że chciał listy popalić, tego mu Wyżycki niedopuszczył, ale go do hetmana zaprowadził, i tam go zostawił, a list tu przyniósł, który był czytany semotis arbitris. Summa jego ta była: naprzód zasługi swoje i domu swego ku rzeczypospolitej wyliczał, potem uskarżał się na niewdzięczność i na nieaffekt królewski przeto, że odradzał prosekucyi zwycięztwa przeciwko kozakom pod Beresteczkiem. Potem opisuje jako u królowej szwedzkiej znalazł przytulenie po niesłusznym dekrete królewskim i one wychwala z mądrości, roztropności, laskawości; oznajmuje téż iż królowa jest Kozakom bardzo wielce przychylna, wiedząc o krzywdzie, którą od Polaków cierpią. Nakoniec wyjawia sekret intencji swojej do pomszczenia się przeciwko Polakom, od których królowa jest obrażona; przeto upraszał kozaków do towarzystwa wojny, podając sposób i ukazując miejsce, gdzie się miały łączyć wojska na Białej Rusi około Mohylowa. Radził téż dla konferencyi, aby Chmielnicki wysłał swoich z Jasińskim do królowej, albo zakonnika jakiego mądrego, któryby rezydował u królowej, aby wzajemna przez listy była komunikacya; królowa bowiem chętnie widzi Greków, ich język umie, resztę poleca Jasińskiemu do ustnej relacyi. Po przeczytaniu tego listu, senatorowie i posłowie vota swoje per turnum dawali, eksaggerując niezbożną złość Radziejowskiego. Instygator kor. z urzędu swego upraszał o sąd i kondemnacyą onego: deklarowany tedy jest perduelis i nieprzyjacielem ojczyzny i prawem wiecznem konstytucyi, promulgowany jest infamis. Jasiński potem przyprowadzony, zaprowadzony jest do Malborga, do więzienia, z kąd był raz uszedł, ale znowu pojmany, ściślej jest osadzony, aż do przyszłego sejmu. Potem z tragedyi wrócili się do konstytucyi, na który ch całą noc strawili aż do godziny 3. ranej. Indygenat niektórych czasu

wiele zabrał, aż się nań wszyscy zgodzili. Książę tedy saski, Ubaldus, Giza, Dawgor i Kozak Kresa i Perpessy Francuz, przyjęci są do łona królestwa naszego. Dobra także Mirskiego, oboźnego w. ks. lit., dla wielkich jego zasług, z królewskich na dziedziczne są obrócone. Niegodziwi także według zwyczaju są publikowani, których herszt Radziejowski. Dyrektor krótką mową pożegnał króla, podkanclerzy imieniem królewskiem tu odpowiedział; i tak po pocałowaniu ręki królewskiej, zakończywszy sejm o godzinie 7. ranniej, rozeszli się, a że była Niedziela, prosto katolicy poszli na mszę do kościoła. Przez kilka dni resztę obrad traktowano, a że zaraza powietrzna szerzyła się, król z Warszawy wyjechał do dóbr braterskich biskupa płockiego, z kądem miał wodą do Prus dopłynąć, lecz że kilku flisów powietrzem umarło, przeniósł rezydencyą swoją do Skierniewic, dóbr arcybiskupa gnieźnieńskiego; lecz gdy i tam zaraza doszła, przeniósł się do Łowicza, gdzie się zabawił aż do 9go Października. Taż zaraza i na Rusi nie mało Kozaków zgładziła.

Król posłów kozackich odprawivszy i z swojej i zrzpltej strony, wysłał do Chmielnickiego, chcąc się dowiedzieć, czy szczerze żądał pokoju. Na to obrani są, Zaćwilichowski i Czerny, jego konfidenci, którzy potóm powróciwszy, opowiedzieli, iż nadaremno pracowali i w niebezpieczeństwie byli u tego żarłoka, który nic nie dbał na prawa narodów, i powiadał, iż nie mógł odstąpić przyjaźni Tatarów, a Polakom nie ufał; pijany téż przydał: na wiosnę Polacy doznają mojej siły. Tę mając informacją król, na wojnę się gotował.

MIESIĄC WRZESIEŃ.

W Krakowie na kilka tysięcy zarażonych powietrzem umarło. Taż zaraza kilka prowincyi zajęła: Ruś, Wołyń, Lublin, Małą Polskę i część Prus, także Piotrków, i tak handel i poczty ustały. Ja też byłem w niebezpieczeństwie, lecz za osobliwą łaską Boską, zachowany jestem.

Marszałek w. ks. lit., brat mój stryjeczny, na Podlasiu wydawał córkę swoją za Wejhera, wdę malborskiego. Ja też byłem na tém weselu, gdzie też znaki powietrza się pokazały: młodzian mój kupił u żyda czapkę, i zaraz zachorował, po ośmiu dniach w drodze w Prasnyżu umarł, powietrzem zarażony, w tejże komorze, w której spali ksiądz Jezuita i mój doktor. Posłałem też drugiego młodziana do zakonników ś. Franciszka, od których on był częstowany, i jabłka od nich żonie mojej przyniósł, które ci, którzy jedli, nazajutrz powietrzem poumierali, a my Bogu dzięki zdrowi pojechalśmy.

11go Września. Tryzna, podskarbi w. ks. lit. umarł. Klucze od króla są oddane Gosiewskiemu, stolnikowi lit. Mochylów mnie obiecany, innemu się dostał; Grodno i inne starostwa Butlerowi, kochankowi królewskiemu, krom Suraza, który się dostał Zaleskiemu. Ja niemal przez cały miesiąc ne chiragrę i podagrę chorowałem.

MIESIĄC PAŹDZIERNIK.

Syn Chmielnickiego Tymofej, tandem otrzymał za żonę córkę hospodara wołoskiego, siostrę żony synowca mego, hetmana lit.; na tém weselu Tymofej żadnego słowa nie mówił do hospodara, jeno przez tłumacza raz tylko sam się odezwał, dziękując za traktament; tenże u stołu pazury sobie obrzynał. Gdy na bankiet szukano dam kozackich, znaleziono je w karczmie, wszystkie pijane. Z takim to grubijaństwem odprawilo się wesele, 50,000 talarów za posag wyliczono, wozy poszóstne i futra mu dano; i tak z wielką boleścią hospodara, ten miły zięć odjechał.

3go Paździer. Chodkiewicz, wojewoda wileń. z tym się światem pożegnał. Województwo król mnie ofiarował, lecz ja prosiłem o czas na deliberacyą, o czém niżej. Tyszkiewicz też, podczaszy w. ks. lit. umarł; stolnikostwo król konferował memu synowcowi, marszałka synowi, a podczastwo jeszcze odłożył.

MIESIĄC LISTOPAD.

Król do Grodna przybył. Ja moję jazdę i piechotę posłałem do wojska lit., a tymczasem tak u nas jako i między Kozakami powietrze panowało, tak dalece, że w niektórych miastach ledwo stu ludzi żywych się zostało.

Nasi kommissarze przybyli do Lubeki, miasta niemieckiego, na traktaty z Szwedami, lecz że dwóch szwedzkich kommissarzów umarło, traktaty odłożone są do innego miesiąca.

Cesarz miał w Pradze konwokacyą nie widzianym od 40 lat przykładem; zjechali się na nią wszyscy elektorowie, przybył téż i poseł szwedzki, który domagał się koniecznie, aby go potykano, lecz gdy się go pytano, jeśli tam przybył jako poseł królowej, albo nie? gdy odpowiedział, że przybył jako ksiązę pomorski, powiedziano mu: niechże wjeżdża jako ksiązę. Wjechał tedy z trębaczami, co uraziło cesarza. Pytano się tedy go, jeżeli z rozkazu jego trębacze grali? On się zapierał i na piśmie musiał dać świadectwo, że to bez wiadomości jego się stało. Potem cesarza prosił, aby imieniem królowej i królestwa szwedzkiego, mógł oddać homagium, względem księstwa pomorskiego; odpowiedziano mu, iż to jest personalne, jeśli od królowej wykona przysięgę, cesarz ją przyjmie; od królestwa zaś homagium nie może być przyjęte; i tak nie miawszy u cesarza audyencyi, ani przypuszczony do rad, z wielkiem nieukontentowaniem swoim odjechał.

Tymczasem gdy w Polsce wszędzie powietrze grassowało, poczta ustała i nie można było dowiedzieć się, co się na świecie dzieje.

MIESIĄC GRUDZIEN.

Opuściłem w Sierpniu, że arcybiskup gnieźnieński, Łubiński, więcej niż 80 lat mający, Bogu ducha oddał, zacny i świętobliwy ksiądz i ksiązę. Król arcybiskupstwo

konferował Leszczyńskiemu, kanclerzowi kor., biskupstwo chełmińskie Gębickiemu, sekretarzowi w.; sekretarstwo Starczewskiemu; referendarstwo Wydzdze. Gdy zaś wkrótce Starczewski umarł, Wydzgo został sekretarzem w., a referendarzem Prażmowski.

Król konwokował senatorów na radę do Grodna, którzy ledwo w Styczniu przybyli i to z Polaków ledwo jeden hetman polny, a drugi marszałek w. Król kazał wojsku się ściągnąć pod Kowel na Wołyniu, dokąd i sam miał przybyć. Ja we Gdańsku ten rok zakończyłem.

ROK PAŃSKI 1653.

MIESIĄC STYCZEŃ.

Na radzie grodzieńskiej uradzono nakazać sejm w Brześciu lit. pro 24go Marca, gdzie od czasów Zygmunta I. nie były sejmy; król postanowił do Kobrynia jechać. Ja Młockiego, stolnika ciechanowskiego, sługę mego wysłałem do króla, którego jeszcze w Grodnie nie znalazł, gdzie też był i hetman lit., wnuk mój. Gdy tedy król zrozumiał, że ja nie przyjmę województwa wileń., bardzo się uraził, rozumiejąc, iż ja umyślnie na ten czas wysłałem, gdy hetman był przytomny, co mi ani na myśl nie przyszło, bo nigdy nie myślałem, aby kalwinista godnością był przyozdobiony, ale raczej życzyłem onęj bratu, memu stryjecznemu katolikowi, marszałkowi w. ks. lit. Królowa jeszcze bardziej rozgniewała się; gdy bowiem dzień przed przybyciem sługi mego, hetman u nięj miał audyencyą, ona ufając, że ja to województwo przyjmę, rzekła mu, iż jeżelibym ja nie przyjął téj godności, to mu ją deklarowała wyjednać u króla, albo przynajmniej po

śmierci mojej. Gdy zaś deklaracya moja zaszła w nieprzyjęciu tego urzędu, hetman upominał się u królowej obietnicy, król zaś odciągał się, i tak ta rzecz odłożona jest do sejmu dwuniedzielnego brzeskiego. Tamże będący hetman polny Potocki, proponował, aby żołnierze na Wołyniu w dobrach szlacheckich konsystencyą mieli, i chociaż tego ani król, ani senat nie approbował, jednak Potocki w dobrach szlacheckich żołnierzy postawił, od których szlachta wielkie uciężenie cierpiała, osobliwie ja, bo Konięcpolski, chorąży kor. w 14 chorągwi opanował dobra moje Ołykę, i przez 5 tygodni gumna wypróżnił, bydło zabrał, posłuszeństwo poddanych do siebie przyciągnął. To słysząc, przypisałem to grzechom moim, kazałem też zapisać protestacyą. W Litwie też w moich starostwach wielką szkodę poniósłem. Po weselu Lasockiego, sługi mego, z Gorajską z frauencymeru żony mojej, gotowałem się w drogę na sejm następujący.

MIESIĄC LUTY.

Król około końca tego miesiąca, wyjechał z Grodna do Kobrynia, gdzie gdy dłużej się chciał bawić, królowa przybyła do Brześcia, i za miastem stanęła w pałacu królewicza Karóla Błotków nazwanym, który się jój tak podobał, że postanowiła tam rezydować i przed i podczas sejmu.

Żołnierze tymczasem konfederacyą grozili, których jednak król z trudnością uspokoił wyliczywszy im 200,000 złotych.

Król, niewiem z czyjój porady 10,000 naszych wysłał przeciwko Kozakom, aby ich w zimie infestowali, lecz daremna była ta królewska impreza, bo ta expedyacya nie inszy skutek przyniosła, tylko ten, że chłopów naszych rozegnali, prowianty, które nam mogły na potém służyć, pojedli, konie pofatygowali i niesposobne do dalszej wojny uczynili, i nic nie zrobili, tylko kraj nasz spustoszyli, i nazad powrócili; i owszem, od samego kró-

laż slyszalem, ze mogac pojmac jednego znacznego buntownika, woleli 10,000 zlt. wziac, nizeli w garsci juz majac obluzenie kotynuowac. Na tej ekspedycyi nie malo naszych poginelo, i sam Czarniecki wodz ich, w twarz kulą postrzelony, wrócił się dęgą przyozdobiony. Tymczasem lustratorowie na przeszłym sejmie naznaczeni, po starostwach wybrańców zbierali.

MIESIĄC MARZEC.

8go Marca. Sejmiiki przedsejmowe po całym królestwie się odprawowały.

13go Marca. Ja z Mewy albo Gniewu starostwa mego na sejm do Brześcia jadąc, w drodze wszędzie slyszalem płacz i skargi ludzi na rozpustę naszych żołnierzy.

23go Marca. Przybyłem do Brześcia, ale tego dnia nigdzie niebyłem.

24go Marca. Króla i królowę przywitałem, król przyszedł do zamku i tam się sejm zaczął. Biskup łucki wotywę o duchu ś. celebrował, po której króla zaprowadziliśmy do zamku. —

NB. Póty łacińskie manuscripta księcia IMCi Albrychta kanclerza W. ks. lit., po których znać, że musi być wyszarpana karta jedna albo i więcej, gdyż niedostaje dyaryuszu sejmu brzeskiego, a jednak ostatnia zostaje karta niecała, w której niemasz notowanego dnia ani miesiąca; w niej się zaś to zawiera:

Zamyślałem póki mi Bóg życia pozwoli, na piśmie potomnym czasem zostawić akta terażniejszych czasów, ale że w roku klimakterycznym 60. wieku mego, zapadłem w febrę a do tego chiragra rękę od pisania dalszego odciąga, stósując się do dyspozycyi boskiej, i pisać przestaje, osobliwie gdy takie się materye zebrały, że prawie niepodobna je opisać; przeto one drugim zostawuje, to tylko przydając, że nasi posłowie wysłani do Szwecyi na traktaty, pokoju niesprawiwszy, powrócili, a za nimi tuż

w tropy nastąpili Szwedzi z generałem Witembergiem i zdrajcą ojczyzny Radziejowskim do Wielkopolski przez miasteczko Uście za konsensem wdztw poznańskiego i kaliskiego, które już dawno zamyślały o ruinie wolności: opanowali tedy Szwedzi Poznań, Kraków, Warszawy dohyli, a tymczasem coraz większa liczba zdrajców łączyła się do nich, Litwę zaś powiększłej części i stolicę onęj Wilno, Moskal zawojował. Szwed zawojował Żmudź, za konsensem hetmana wojewody wileńskiego, nakoniec sam król od wojska opuszczony, ustąpić musiał do Słazka do Głogowa, aż oto za instynktem boskim chan tatarski kozaków przywiódł do posłuszeństwa królowi naszemu; i hetmanów kor., którzy byli do Szwedów przystali, od nich odciągnął i znowu królowi posłusznych uczynił. Lubomierski marszałek kor., dzielnością, powagą, i uniwersałami zebrawszy kilka tysięcy żołnierzy, namówił króla aby do Polski wrócił, do którego zbrzydziwszy sobie niewolą szwedzką, zewsząd powracali nasi; i tak po Panu Bogu Lubomierski słusznie może się nazwać restauratorem wolności i tronu królewskiego. Szwed natenczas był w Prusiech, z którym téż był się złączył kurfyrst pruski niepamiętny na przysięgę, i wszystkie miasta pruskie krom Pucka i najwierniejszego rzpltej miasta Gdańska pod jarzmo dobrowolnie się poddały.



34602

/2